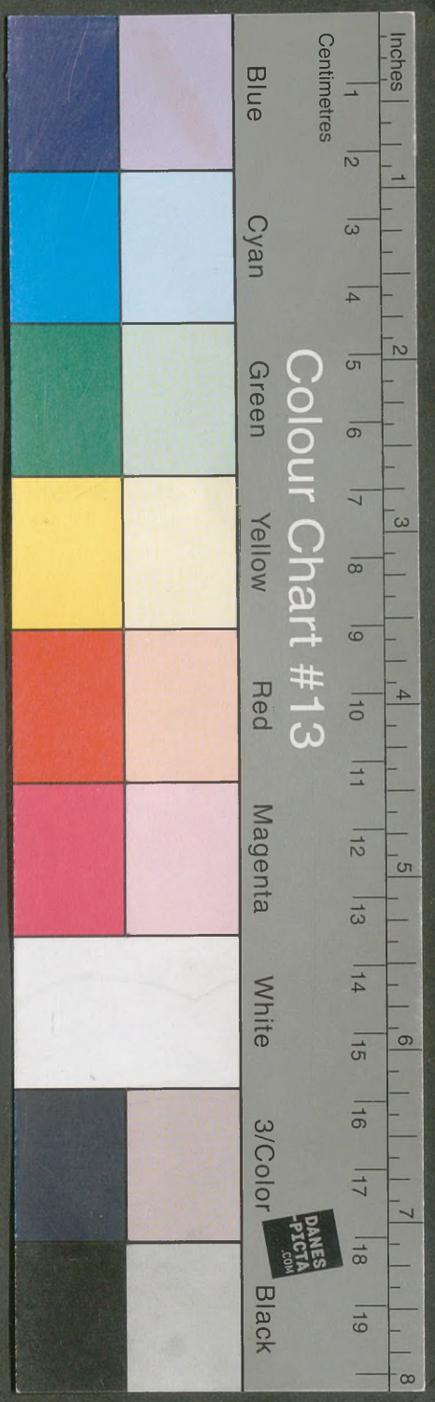




POLSKA AKADEMIA UMIEJĘTNOŚCI

JAN RUTKOWSKI

BADANIA NAD PODZIAŁEM DOCHODÓW W POLSCE W CZASACH NOWOŻYTNYCH

TOM I

ROZWAŻANIA TEORETYCZNE — KLASYFIKACJA DOCHODÓW WIELKICH WŁAŚCICIELI ZIEMSKICH

Z ZASIŁKU FUNDUSZU IM. WŁ. FEDOROWICZA

dopfz

KRAKÓW 1938
NAKŁADEM POLSKIEJ AKADEMII UMIEJĘTNOŚCI
SKŁAD GŁÓWNY W KSIĘGARNIACH GEBETHNERA I WOLFFA
WARSZAWA — KRAKÓW — ŁÓDŹ — POZNAŃ — WILNO — ZAKOPANE

POLSKA AKADEMIA UMIEJĘTNOŚCI

JAN RUTKOWSKI

BADANIA NAD PODZIAŁEM DOCHODÓW W POLSCE W CZASACH NOWOŻYTNYCH

TOM I

ROZWAŻANIA TEORETYCZNE — KLASYFIKACJA DOCHODÓW WIELKICH WŁAŚCICIELI ZIEMSKICH

Z ZASIŁKU FUNDUSZU IM. WŁ. FEDOROWICZA

dop/2

KRAKÓW 1938
NAKŁADEM POLSKIEJ AKADEMII UMIEJĘTNOŚCI
SKŁAD GŁÓWNY W KSIĘGARNIACH GEBETHNERA I WOLFFA
WARSZAWA — KRAKÓW — ŁÓDŹ — POZNAŃ — WILNO — ZAKOPANE

Publikacje
Wydziału historyczno-filozoficznego

zł

Rozprawy Wydziału historyczno-filozoficznego. Seria II. Tom XLIV. (Ogólnego zbioru 69).

Nr 1. — Piwarski Kazimierz, Między Francją a Austrią. Z dziejów polityki Jana III Sobieskiego w latach 1687—1690. Kraków 1933, 8-o, str. 164 . . . . . 2·—

Nr 2. — Zakrzewski Kazimierz, Rewolucja Odoakra. Kraków 1933, 8-o, str. 90 + 2 nlb. . . . . 2·—

Nr 3. — Mikucki Sylwiusz, Badanie autentyczności dokumentu w praktyce kancelarii monarszej i sądów polskich w wiekach średnich. Kraków 1934, 8-o, str. 103 . . . . . 3·—

Nr 4. — Feldman Józef, Na przełomie stosunków polsko-francuskich 1774—1787, Vergennes wobec Polski. Kraków 1935, 8-o, str. 106 3·—

Rozprawy Wydziału historyczno-filozoficznego. Seria II. Tom XLV. (Ogólnego zbioru 70).

Nr 1. — Handelsman Marceli, Rok 1848 we Włoszech i polityka ks Adama Czartoryskiego. Kraków 1936, 8-o, str. 84 . . . . 2·50

Nr 2. — Stamm Edward, Miary powierzchni w dawnej Polsce. Kraków 1936, 8-o, str. 75 . . . . . 2·50

Nr 3. — Czapliński Władysław, Władysław IV wobec wojny 30-letniej (1637—1645). Kraków 1937, 8-o, str. 120 . . . . . 4·—

Etienne Batory. Ouvrage commémoratif. Kraków 1935, 8-o, str. 591 25·—

Konopczyński Wł., Kazimierz Pułaski. Życiorys. Z 14 ilustracjami. Kraków 1931 8-o, str. XII + 420 . . . . . 10·—

Vetulani A., Lenno pruskie. Kraków 1930, 8-o, str. VIII + 320 . . 6·—

Tokarz W., Pomniki prawa Rzeczypospolitej Krakowskiej. Tom. I. Kraków 1932, 8-o, str. XIV + 565 . . . . . 12·—

Feldman J., Sprawa polska w roku 1848. Kraków 1933, 8-o, str. 350 . 6·—

Ptaśnik J., Miasta i mieszczaństwo w dawnej Polsce. Kraków 1934, 8-o, str. IV + 511 . . . . . 15·—

Kukiel M., Wojna 1812 r. T. I. Kraków 1937, 8°, str. IX + 444 . . 15·—

Polski Słownik Biograficzny. Tom I (Abakanowicz — Beynart Wojciech), 1935, 8°, str. 480 . . . . . 30·—

— Tom II (Beyzym Jan — Brownsford Maria), 1936, 8°, str. 480 . 30·—

— Tom III (Brożek Jan — Chwalczewski Franciszek), 1937. 8°, str. 480 . . . . . 30·—

Historia Śląska do roku 1400. Tom I. Opracowali: Wł. Semkowicz, W. Taszycki, J. Kostrzewski, Z. Wojciechowski, R. Grodecki, J. Dąbrowski pod redakcją St. Kutrzeby. 1933, 8°, str. 953 + X tablic i 34 rycin w tekście 30·—

— Tom III. Opracowali: M. Gębarowicz, T. Dobrowolski, Wł. Podlacha, M. Gumowski i S. Mikucki pod redakcją Wł. Semkowicza. 1936. 8°, str. 886 + CLXIII tabl. i 70 rycin oraz 3 mapy w tekście . . . . . 40·—

POLSKA AKADEMIA UMIEJĘTNOŚCI

JAN RUTKOWSKI

BADANIA NAD PODZIAŁEM DOCHODÓW W POLSCE W CZASACH NOWOŻYTNYCH

TOM I

ROZWAŻANIA TEORETYCZNE — KLASYFIKACJA DOCHODÓW WIELKICH WŁAŚCICIELI ZIEMSKICH

Z ZASIŁKU FUNDUSZU IM. WŁ. FEDOROWICZA

KRAKÓW 1938
NAKŁADEM POLSKIEJ AKADEMII UMIEJĘTNOŚCI
SKŁAD GŁÓWNY W KSIĘGARNIACH GEBETHNERA I WOLFFA
WARSZAWA — KRAKÓW — ŁÓDŹ — POZNAŃ — WILNO — ZAKOPANE

93(438) : 3388

29983/2



Drukarnia Uniwersytetu Jagiellońskiego pod zarządem J. Filipowskiego

SPIS TREŚCI

WSTĘP

str.

1. Postawienie zagadnienia 1
   a. Związek niniejszej pracy z zagadnieniem syntezy w historii gospodarczej 1
   b. Dochód jednostki i podział dochodu na grupy objęte jedną organizacją gospodarczą 5
   c. Zmienne koleje niniejszych badań 7
   d. Ogólny plan badań 8
2. Dotyczasowe opracowania 10
3. Źródła 16
   a. Rachunki dworskie 16
   b. Lustracje królewszczyzn 17
   c. Inwentarze dóbr ziemskich i inne źródła 21

Rozdział I

ROZWAŻANIA TEORETYCZNE O PODZIALE DOCHODÓW W USTROJU FEUDALNYM

1. Uwagi wstępne 23
   a. Feudalizm gospodarczy i gospodarcze znaczenie ciężarów dworskich 23
   b. Założenia pomocnicze 26
2. Ustrój czynszowy 30
   a. Pojęcie ustroju czynszowego 30
   b. Podział dochodów w ustroju czynszowym 31
   c. Koszta poboru 34
   d. Świadczenia dworu pozostające w związku z czynszami i daninami 35
3. Ustrój pańszczyźniany 37
   a. Czysty ustrój pańszczyźniany i gospodarcza rola pańszczyzny dla włościan i dworu 37
   b. Klasyczna metoda badań roli gospodarczej pańszczyzny 39
   c. Ustrój pańszczyźniano-czynszowy 40
4. Najemnictwo w ustroju feudalnym 41
   a. Gospodarstwo dworskie oparte na pracy najemnej 41
   b. Kombinacja najemnictwa z ustrojem czynszowym 42
   c. Praca najemna na folwarkach pańszczyźnianych 43

str.
5. Stosunki wymienne i kredytowe między gospodarstwami jednych dóbr 46
a. Wydatki na kupno przedmiotów potrzebnych do produkcji pańskiej 46
b. Wydatki bieżące i inwestycyjne 48
c. Sposób traktowania zakupów dokonywanych wewnątrz majątku 49
d. Stosunki kredytowe 51
6. Komplikacje wywołane przez istnienie zewnętrznych stosunków gospodarczych 52
a. Uwagi wstępne 52
b. Wpływ koniunktury cen na podział dochodów 53
c. Kategorie stosunków zewnętrznych 54
d. Ciężary ludności obcej 55
e. Płace robotników obcych 57
f. Ciężary publiczne 58
g. Sposób traktowania zakupów dokonywanych poza badanymi majątkami 59
h. Inne rozumowanie doprowadzające do tych samych wniosków . 61
i. Odchylenia 63
7. Dochody pańskie 66
a. Dochody pańskie w ujęciu ówczesnej rachunkowości 66
b. Dochód w naturze z pańskiego gospodarstwa domowego 68
c. Koszta administracji publicznej obciążające wielką własność . . 71
d. Pożyczki i długi 76
e. Ciężary publiczne 78
f. Klasyfikacja dochodów pańskich 79
8. Osoba przedsiębiorcy w ustroju feudalnym 81
a. Uwagi ogólne 81
b. Własność środków produkcji 82
c. Kierownictwo produkcji 83
d. Ponoszenie ryzyka produkcji 87
e. Ponoszenie kosztów produkcji 88
f. Dysponowanie plonem produkcji 89
g. Konkluzje 90

Rozdział II

SPOŁECZNA ORGANIZACJA GOSPODARSTWA WIEJSKIEGO

1. Gospodarka rolna 92
a. Folwarki oparte na pracy najemnej 92
b. Zwykła organizacja pańszczyźniana 93
c. Organizacja jutrzynna 94
d. Posiew 102
e. Połownictwo 104
f. Kopczyzna 109
g. Ospy i czynsze z roli 111
2. Ogrody, łąki i pastwiska 112
a. Ogrody 112

str.
b. Łąki 114
c. Pastwiska 117
3. Gospodarka leśna 121
a. Pozaprzemysłowa eksploatacja lasu 121
b. Lasy pańskie, miejskie i włościańskie 122
c. Pańska eksploatacja lasu 123
d. Włościańska eksploatacja lasu 124
e. Przejściowe formy organizacyjne 128
4. Hodowla zwierząt i drobiu 129
a. Dworska i włościańska hodowla 129
b. Pakty i niektóre inne dzierżawy 131
5. Pszczelarstwo 134
a. Pańskie barcie i pasieki 134
b. Włościańskie barcie 135
c. Pośrednie formy organizacyjne 139
d. Włościańskie pasieki 141
6. Gospodarka rybna 142
a. Rybołówstwo dworskie 142
b. Rybołówstwo włościańskie 143
c. Gospodarka stawowa 146
7. Łowiectwo 149
a. Łowiectwo dworskie 149
b. Ciężary łowiectwa włościańskiego 152

Rozdział III

SPOŁECZNA ORGANIZACJA PRZEMYSŁU

1. Ogólne wiadomości o młynach 155
2. Młyny zbożowe 159
a. Prawo młynarskie 159
b. Kapitał zakładowy 167
c. Dochody i wydatki gospodarstwa młynarskiego 168
d. Młynarze i ich siły pomocnicze 172
e. Młynarze niesamodzielni (parobcy i pańszczyźniani) 176
f. Młynarze na miarach 178
g. Młynarze czynszownicy i dzierżawcy 181
h. Dochody pańskie z młyna 184
3. Inne młyny 191
a. Folusze 191
b. Tartaki 192
c. Pozostałe zakłady 194
4. Słodownie, browary i gorzelnie 197
a. Wiadomości wstępne 197
b. Ciężary propinacyjne 199
c. Słodownie i bowary przerabiające własne surowce 204
d. Słodownie i browary przerabiające cudzy surowiec 207

str.
5. Przemysł leśny 210
a. Dworska produkcja towaru leśnego 210
b. Dochód z obciążenia cudzej produkcji towaru leśnego 212
6. Inne działy przemysłu 213
a. Przemysł włókienniczy 213
b. Przemysł przerabiający surowce mineralne 216
c. Przemysły pomocnicze 217

Rozdział IV

INNE ZAGADNIENIA ODNOSZĄCE SIĘ DO KLASYFIKACJI DOCHODÓW PAŃSKICH

1. Dochody z osad miejskich i wiejskich 220
a. Postawienie zagadnienia 220
b. Podział osad na miejskie i wiejskie 223
c. Przedmieścia 225
d. Dochody z ciężarów ludności miejskiej 229
e. Położone w mieście dworskie zakłady przemysłowe 232
f. Położone w mieście dworskie gospodarstwa wiejskie 233
2. Klasyfikacja dochodów z własnej gospodarki 234
3. Dochody płynące z obciążenia ludności obcej 238
a. Dochody z bezpośrednich ciężarów ludności obcej nie korzystającej z gruntów danej wsi 238
b. Dochody od obcych korzystających z gruntów danych dóbr . . 240
c. Ciężary pośrednie od ludności obcej 241
4. Wielkie dzierżawy 242
a. Dzierżawy folwarków 242
b. Wielkie dzierżawy młynów 244
c. Inne wielkie dzierżawy 246
5. Klasyfikacja dochodów z czynszów i danin 246
a. Postawienie zagadnienia 246
b. Klasyfikacja z punktu widzenia form powinności 248
c. Obciążenie poszczególnych gałęzi produkcji 251
d. Obciążenie łączne różnych gałęzi produkcji 253

Rozdział V

STATYSTYKA DOCHODÓW PAŃSKICH

1. Pierwsza lustracja królewszczyzn jako źródło do statystyki dochodów wielkiej własności ziemskiej 256
a. Uwagi ogólne 256
b. Archiwalne podstawy lustracji 259
c. Autopsja i przesłuchiwania 260
d. Niedokładności 263
e. Organizacja badań historyczno-statystycznych 266
2. Pozafolwarczne dochody wielkiej własności ziemskiej 268

str.
a. Liczba osad 268
b. Dochody z bezpośrednich ciężarów ludności obcej, niekorzystającej z gruntów danych dóbr 272
c. Dochody z miast 272
d. Dochody z obciążenia gospodarstw włościańskich 277
e. Dochody z wielkich dzierżaw 278
f. Dochody z pozafolwarcznych gałęzi gospodarki własnej 280
g. Dochody z młynów 285
3. Dochody surowe z gospodarstwa folwarcznego 289
a. Wiadomości wstępne 289
b. Gospodarka rolna 292
c. Siano 295
d. Inne działy gospodarki roślinnej 296
e. Gospodarka zwierzęca 297
f. Dochody folwarczne w woj. mazowieckim i rawskim 305
g. Dochody folwarczne we wsiach miasta Poznania w pierwszej połowie w. XVII 305
4. Dochody czyste z gospodarki folwarcznej 308
a. Wydatki pieniężne na płacę czeladzi 308
b. Wydatki pieniężne folwarków miasta Poznania w pierwszej połowie w. XVII 312
c. Inne wydatki pieniężne folwarków królewskich 320
d. Znaczenie dochodów z gospodarstwa folwarcznego 323
5. Uwagi końcowe 327

SPIS TABLIC STATYSTYCZNYCH

I. Dochody z wielkiej własności ziemskiej w świetle pierwszej lustracji królewszczyzn (1564—6) w złotych 270-1
II. Dochody wielkiej własności z osad miejskich 274
III. Dochody wielkiej własności z młynów 286
IV. Dochody z gospodarstwa folwarcznego 291
V. Surowe dochody pieniężne z folwarków w woj. mazowieckim i rawskim 304
VI. Surowe dochody pieniężne z folwarków miasta Poznania w pierwszej połowie w. XVII 306
VII. Wydatki pieniężne na folwarkach miasta Poznania w pierwszej połowie w. XVII 318
VIII. Ogólny rzut oka na dochody z dóbr ziemskich w świetle pierwszej lustracji 324

WYKAZ ALFABETYCZNY SKRÓCEŃ

Kursywa oznacza skrócenia zastosowane w przypisach.

Achard A., Une ancienne justice seigneuriale en Auvergne, *Sugères* et ses habitants, Clermont-Ferrand b. d.

Advoc. Posn. — Archiwum miasta Poznania w depozycie w Archiwum Państwowym w Poznaniu, Advocatialia.

A. Gł. W. — Archiwum Główne w Warszawie; Archiwum to jest cytowane jedynie przy lustracjach ze względu na to, że część lustracji przechowywana jest również w A. Sk.

AGZ — Akta Grodzkie i Ziemskie z czasów Rzeczypospolitej Polskiej z Archiwum tak zwanego Bernardyńskiego we Lwowie... wydane staraniem Galicyjskiego Wydziału Krajowego, Lwów 1868 i nast.

AJZR — Archiw Jugo-Zapadnoj Rossii; cyfra rzymska oznacza część, a pierwsza cyfra arabska tom; przed cyfrą oznaczającą stronę podawana jest litera s.

Allmers Robert, Die Unfreiheit der *Friesen* zwischen Weser und Jade, Stuttgart 1896.

Ammon Alfred, Der Unternehmergewinn (Mayer, Die Wirtschaftstheorien der Gegenwart III).

Apostol Paul, *Das Artjél*, eine wirtschaftsgeschichtliche Studie, Stuttgart 1898.

Arłamowski Kazimierz, *Klucz medycki* starostwa przemyskiego w w. XVI. Studia z historii społecznej i gospodarczej poświęcone prof. drowi Franciszkowi Bujakowi, Lwów 1931.

A. Sk. — Archiwum Skarbowe w Warszawie, cyfry rzymskie oznaczają oddziały działu staropolskiego, pierwsza cyfra arabska oznacza tom. Oddział XLVI oznaczany jest przez: lustr.

Avenal Georges, *Histoire économique* de la propriété des salaires, des denrées et de tous les prix en général depuis l'an 1200 jusqu'à l'an 1800, Paris 1913—26, 7 tomów.

AWK — Akty izdawajemyje Wilenskoju Komissijeju dla razbora driewnich aktow.

Babeau Albert, *Le village* dans l'ancien régime, Paris 1915.

Backhaus Aleksander, *Entwicklung der Landwirtschaft* auf der Gräflich Stolberg-Wernigerodichen Domänen, Jena 1888.

Baranowski I. T., *Księgi referendarskie*, t. I 1582—1602, Warszawa 1910.

Baranowski I. T., *Materiały* do dziejów wsi polskiej, zesz. I, Warszawa 1909.

Baranowski I. T., *Przemysł* polski w XVI wieku, Warszawa 1919.

Baranowski I. T., *Wieś i folwark*. Studia z dziejów agrarnych Polski, Warszawa 1914.

Bergerówna Janina, *Księżna Pani* na Kocku i Siemiatyczach (Działalność gospodarcza i społeczna Anny z Sapiehów Jabłonowskiej), Lwów 1936.

Bergerówna Janina, *Z dziejów książki* gospodarczej w Polsce w w. XVI (Studium o Anzelmie Gostomskim), Lwów 1933.

Bézard Yvonne, *La vie rurale* dans le sud de la région parisienne de 1450 à 1560, Paris 1929.

Białkowski Leon, *Podole* w w. XVI. Rysy społeczne i gospodarcze, Warszawa 1920.

Białkowski Leon, *Ziemia sandecka*, stan jej społeczno-gospodarczy w pierwszej połowie XVI wieku skreślony na podstawie ksiąg grodzkich sandeckich (1516—50). Przegląd Historyczny XII, Warszawa 1911.

Bocheński Adolf, *Beitrag* zur Geschichte der gutsherrlich-bäuerlichen Verhältnisse in Polen auf Grund archivalischer Quellen der Herrschaft Kock, Kraków 1895.

Böhme Karl, Gutsherrlich-bäuerliche Verhältnisse in *Ostpreussen* wärend der Reformzeit 1770—1830, Leipzig 1902.

Bonin (Górczyn, Sołacz, Wilda, Zegrze): rachunki folwarków miasta Poznania przechowywane w osobnych tekach pod tymi nazwami w Archiwum Państwowym w Poznaniu. Obrachunki były robione w miesiącach letnich za pierwszą połowę roku, w którym rachunek był zamykany, i za drugą połowę poprzedniego roku. W ogromnej większości wypadków w nagłówku rachunku podawano albo obydwa te lata, albo rok, w którym dokonano obrachunku. Rachunki te cytujemy stale podług roku zamknięcia, nawet dla tych nielicznych wypadków, w których w nagłówku podano tylko rok rozpoczęcia odnośnego rachunku. W chwili gdy rachunki te były badane, ogromna ich większość nie była jeszcze popaginowana i z tego powodu nie podajemy stron. Ponieważ poszczególne rachunki zawierają zazwyczaj niewielką liczbę stron, a układ treści jest stereotypowy, wyszukanie odnośnych ustępów nie przedstawia trudności dla każdego, choć trochę obeznanego z tą kategorią źródeł.

Brandt Otto, Der Bauer und die bäuerlichen Lasten im Herzogtum Sachsen-*Altenburg* vom XVII bis zum XIX Jahrhundert, Gotha 1906.

Brentano Lujo, Der *Unternähmer* Volkswirtschaftliche Zeitfragen H. 225, Berlin 1907.

Brentano Lujo, *Eine Geschichte* der wirtschaftlichen Entwicklung Englands, Jena 1927—9, 3 tomy.

Brodnitz Georg, *Englische Wirtschaftsgeschichte*, I Bd., Jena 1918.

Buchenberger A., *Agrarwesen* und Agrarreform, Leipzig 1892.

Cholley André, Les Préalpes de *Savoie* et leur avant-pays, Paris 1925.

Castr. Sanoc. — Archiwum Bernardyńskie we Lwowie, Castrensia Sanocensia.

Chomętowski Władysław, Materiały do dziejów rolnictwa w Polsce w. XVI i XVII (Muzeum Konstantego Świdnińskiego II), Warszawa 1876.

CJP — Corpus Juris Polonici vol III, typis mandavit Osvaldus Balzer, Cracoviae 1906.

Cons. Pons. — Archiwum miasta Poznania w depozycie w Archiwum Państwowym w Poznaniu, Acta Consularia

Darmstädter Paul, Die Befreiung der Leibeigenen (Mainmortables) in *Savoyen*, der Schweiz und Lothringen, Strassburg 1897.

Dąbkowski Przemysław, *Bartnictwo* w dawnej Polsce. Szkice gospodarczo-prawne, Lwów 1923.

Dąbkowski Przemysław, *Prawo prywatne* polskie, Lwów 1910—11, 2 tomy.

Deck Susanne, Etude sur *la forêt* d'Eu, Caen 1929.

Delisle Léopold, Etudes sur la condition de la classe agricole et l'état de l'agriculture en *Normandie* au Moyen Age, Paris 1903.

Del Vecchio, Untersuchungen und Theorie des Unternehmergewinn (Mayer, Die Wirtschaftstheorien der Gegenwart. III).

Dessmann Günter, Geschichte der *schlesischen Agrarverfassung*, Strassburg 1904.

Dietzel H., Über Wesen und Bedeutung des *Theilbaues* in Italien. Zeitschrift für die gesammte Staatswissenschaft 1884, 1885.

Disp. — Archiwum miasta Poznania w depozycie w Archiwum Państwowym w Poznaniu, Acta Dispensatorum.

Długosz, Liber Beneficiorum diocesis cracoviensis, Cracoviae 1863—4, 3 tomy.

Dobrowolski Kazimierz, *Dzieje wsi Niedźwiedzia* w powiecie limanowskim do schyłku dawnej Rzeczypospolitej. Studia z historii społecznej i gospodarczej poświęcone prof. drowi Franciszkowi Bujakowi Lwów 1931.

Doren Alfred, *Italienische Wirtschaftsgeschichte*, I Bd., Jena 1934.

Dorno Friedrich, *Der Fläming* und die Herrschaft Wiesenburg. Agrarhistorische Studien aus den nördlichen Ämten des sächsischen Kurkreises, München-Leipzig 1914.

Ehrenburg K. Th., Agrarische Zustände in *Italien*, Leipzig 1886.

Ermich Hubert und *Wuttke* Robert, *Haushaltung* in Vorwerken. Ein landwirtschaftliches Lehrbuch aus der Zeit des Kurfürsten August von Sachsen, Leipzig 1910.

Ferradou André, Le rachat des *droits féodaux* dans la Gironde 1790—1793, Paris 1928.

FHUR — Fontes Historiae Ukraino-Russicae (Ruthenicae) a collegio archeografico Societatis Scientiarum Sevčenkianae editae v. I, II, III, VII, Descriptionnes bonorum regalium in terris Ukraino-Russicis saeculo XVI confectae, Lwów 1895—1903.

Fontes Tor. — Fontes Towarzystwa Naukowego w Toruniu.

Galley J. B., Le régime féodal dans le pays de *Sait-Etienne*, XIV—XVII siècles, Saint-Etienne 1927.

Gerhardt Johannes, *Unternehmertum* und Wirtschaftsführung, Tübingen 1930.

Goertz-Wrisberg Werner, *Die Entwicklung* der Landwirtschaft auf den Goertz-Wrisbergischen Gütern in der Provinz Hannover, Jena 1900.

Górczyn zob. Bonin.

Grabski Stanisław, *Zarys rozwoju idei* społeczno-gospodarczych w Polsce, I, Kraków 1903, II, Przegląd Polski 150—61, Kraków 1905—6.

Grabski Stanisław, *Ekonomia* społeczna, Lwów, Warszawa, Kraków b. d.

Hahn Jürgen, Die bäuerlichen Verhältnisse auf den herzoglichen Domänen *Kurlands* im XVII und XVIII Jahrhundert, Karlsruhe 1911.

Haun Friedrich Johannes, Bauer und Gutsherr in *Kursachsen*. Schilderung der ländlichen Wirtschaft und Verfassung im XVI, XVII und XVIII Jahrhundert, Strassburg 1892.

Haur Jakub Kazimierz, Oekonomika ziemiańska generalna, Warszawa 1744.

Hausmann Sebastian, Die Grundentlassung in *Bayern*, Wirtschaftsgeschichtlicher Versuch, Strassburg 1892.

Häufler Ludwig, Die Geschichte der Grundherrschaft *Waldenburg-Neuhaus* unter besonderer Berücksichtigung der Industrielandgemeinde Dittersbach, Breslau 1932.

Herman Jan, *Ziemianin* albo gospodarz, Słuck 1673.

Inama-Sternegg K. T., Deutsche Wirtschaftsgeschichte, Leipzig I (2 wyd. 1909), II—III 1891—1901; III 2, podobnie jak to zrobił w indeksie autor, oznaczamy przez IV.

Inglot Stefan, *Organizacja folwarku* na Białorusi (odb. z Ekonomisty 1930 III), Warszawa 1931.

Inglot Stefan, *Stosunki* społeczno-gospodarcze ludności w dobrach biskupstwa włocławskiego w pierwszej połowie XVI wieku, Lwów 1927.

Inw. rad. — Inwentarz radomski z drugiej poł. w. XVI A. Gł. W. lustr. 28.

Inw. wielkop. — Inwentarz Polski Wielkiej województw VI inwentarz budowania zamków, urzędników i sług przez rewizory spisany 1564—5. Archiwum Główne w Warszawie, lustr. 8.

Inw. włocł. — Inwentarz dóbr i dochodów biskupstwa włocławskiego z r. 1534, wydał B. Ulanowski. Arch. Kom. Hist. PAU X, Kraków 1916.

Ist. Arch. — Istorijos archyvas, I tomas amžiaus lietuvos inventoriai Surzinko K. Jablonskis, Kaunas 1934.

Jabłonowski Wacław, *Gospodarstwo na połowę*, Żytomierz 1861.

Jessen Jens, Die Entstehung und Entwicklung der Gutswirtschaft in *Schleswig-Holstein* bis zum Beginn der Agrarreformen. Zeitschrift der Gesellschaft für die schleswig-holsteinische Geschichte XXI, Leipzig 1922.

Killinger German, Die ländliche Verfassung der Grafschaft *Erbach* und der Herrschaft Breuberg im XVIII Jahrhundert. Ein Beitrag zur deutschen Rechts- und Wirtschaftsgeschichte. Strassburg 1912.

Knapp Theodor, Gesammelte *Beiträge* zur Rechts und Wirtschaftsgeschichte vornehmlich des deutschen Bauernstandes, Tübingen 1902.

Kniat Marian, *Gospodarcze znaczenie ciężarów* ludności włościańskiej w Polsce w XVIII wieku, Poznań 1929.

Knothe Hermann, Die Stellung der Gutsunterthanen in der *Oberlausitz* zu ihren Gutsherrschaften von den ältesten Zeiten bis zur Ablösung der Zinsen und Dienste. Neues Lausitzisches Magasin LXI, Görlitz 1885.

Korzon Tadeusz, *Wewnętrzne dzieje* Polski za Stanisława Augusta, wyd. 2, Kraków 1897—8, 6 tomów.

Kozłowski Edward, *Uwarstwienie* ludności wiejskiej w Wielkopolsce w drugiej połowie XVI w., Poznań 1928.

Kraaz Albert, Bauerngut und Frondienst in *Anhalt* vom XVI bis zum XIX Jahrhundert, Jena 1898.

Kutrzeba Stanisław, *Materiały* do dziejów robocizny w Polsce w XVI wieku. Archiwum Komisji Prawniczej IX, Kraków 1911.

Kutrzeba Stanisław, *Wisła* w historii gospodarczej dawnej Rzeczypospolitej Polskiej. Monografia Wisły XI, Warszawa b. d.

La Brusse, Esquisse du mouvement des prix et des revenus en France au XVIII siècle, Paris 1933.

La Monneraye, Le régime féodal et les classes rurales dans le *Maine* au XVIII siècle, Paris 1922.

Lamprecht Karl, Deutsches Wirtschaftsleben im Mittelalter, Leipzig 1885—6.

Lefebvre Georges, *Les paysans du Nord* pendant la révolution française, Paris-Lille 1924.

Lennhoff Ernst, Das ländliche Gesindewesen in der Kurmark *Brandenburg* vom XVI bis zum XIX Jahrhundert, Breslau 1906.

Leonhard Rudolf, Agrarpolitik und Agrarreform in *Spanien* unter Carl III, München-Berlin 1909.

Lerch Hans, Hessische Agrargeschichte des XVII und XVIII Jahrhunderts, Hersfeld 1926.

Leroy Charles, Notes sur une exploitation agricole en *Normandie* dans le Roumon au XVIII siècle, Rouen 1934.

Leroy Charles, *Paysans normands* au XVIII siècle, Rouen 1929.

Lustr. krak. — Lustracja krakowska z r. 1564 podług rpisu Biblioteki w Suchej nr 16. Korzystaliśmy z odpisu sporządzonego w celach wydawniczych, a będącego własnością Polskiej Akademii Umiejętności. Strony cytowane są podług rękopisu z Suchej.

Lustr. krak. 1569/70. — Lustracja krakowska 1569/70 podług rpisu Biblioteki w Suchej nr 10. Korzystaliśmy z odpisu będącego własnością Polskiej Akademii Umiejętności.

Lustr. lubel. — Lustracja lubelska z r. 1564 podług kodeksu Archiwum Głównego w Warszawie lustr. 38.

Lustr. maz. — Lustr. mazowiecka z r. 1564 podług kodeksów Biblioteki Ord. Krasińskich w Warszawie rpis nr 5501 i 5502, posiadających ciągłą paginację.

Lustr. pruska — Lustracja pruska z r. 1564—5 podług kodeksu Archiwum Skarbowego w Warszawie lustr. 28 (cytowana jako I) i 29 (cytowana jako II).

Lustr. pruska 1664 — Lustratio generalis bonorum regalium in terris Prussiae... expedita anno 1664. Jest to wydawnictwo oparte na podstawie kodeksu Archiwum Skarbowego lustr. 35, przygotowane do druku przez J. Paczkowskiego i wydrukowane jeszcze podczas wojny. Podczas druku niniejszej książki zostało ono wydane przez Tow. Naukowe w Toruniu jako Fontes 32, Toruń 1938.

Lustr. rawska z r. 1564 podług kodeksu Archiwum Skarbowego w Warszawie lustr. 141.

Lustr. sand. — Lustracja sandomierska z r. 1564 podług kodeksu Biblioteki Ord. Zamojskich w Warszawie rpis nr 1159. Korzystaliśmy z odpisu

sporządzonego w celach wydawniczych, a będącego własnością Pol. Akad. Um. Cytowane są strony odpisu.

Lustr. wielkop. — Lustracja wielkopolska z r. 1564 podług kodeksu Archiwum Głównego w Warszawie lustr. 5.

Lütge Friedrich, Die mitteldeutsche *Grundherrschaft*. Untersuchungen über die bäuerlichen Verhältnisse (Agrarverfassung) Mitteldeutschlands im XVI—XVIII Jahrhundert, Jena 1934.

Łaski L. B. — Jana Łaskiego... Liber Beneficiorum archidiecezji gnieźnieńskiej... wydał ks. Jan Łukowski, Gniezno 1880—1.

Łukomski Stanisław, *Koźmin* Wielki i Nowy, Poznań 1914.

Marshall Alfred, Zasady ekonomii, Warszawa 1925.

Matuszewski Józef, *Immunitet* ekonomiczny w dobrach Kościoła w Polsce do r. 1381, Poznań 1936.

Maybaum Heinz, Die Entwicklung der Gutsherrschaft im nördlichen *Meklenburg*, Stuttgart 1926.

Mell Anton, Die Anfänge der Bauerbefreiung in *Steiermark* unter Maria Theresia und Josef II, Graz 1901.

Mell Anton, *Die Lage* der steierischen Unterthanenstandes seit Beginn der neueren Zeit bis in die Mitte des XVII Jahrhundert, Weimar 1896.

Meyer Wilhelm, Grund und Leibeigentum in *Lippe*. Jahrbücher für Nationalökonomie und Statistik XII, Jena 1896.

Miller Aleksander, Essai sur l'histoire des institutions agraires de la *Russie Centrale* du XVI au XVIII siècle, Paris 1926.

Mon. Wlad. — Monumenta historica Dioceseos Wladislaviensis.

MRPS — Matricularum Regni Poloniae Summaria... contexuit... Theodorus Wierzbowski, Varsoviae 1908—19, 5 tomów.

Oehr Gustav, Ländliche Verhältnisse im Herzogtum *Braunschweig*-Wolfenbüttel im XVI Jahrhundert, Hannover-Leipzig 1903.

Ohanowicz Alfred, *Ciężary państwowe duchowieństwa* w Polsce w drugiej połowie w. XV i początkach w. XVI (1447—1530), Lwów 1911.

Orsini-Rosenberg Stanisław, *Rozwój i geneza folwarku* pańszczyźnianego w dobrach katedry gnieźnieńskiej w w. XVI, Poznań 1925.

Pawlik Stefan, Polskie *instruktarze* ekonomiczne, Kraków 1915—29, 2 tomy.

Pęckowski Jan, *Chrzanów* miasto powiatowe w woj. krakowskim, Chrzanów 1934.

Pičeta W., *Agrarnaja reforma* Sigismunda-Awgusta w Litowsko-Ruskom gosudarstwie, Moskwa 1917.

Pino Branca Alfredo, La vita economica della *Sardegna* Sabauda 1720—73, Messina 1926.

Platzer Hans, Geschichte der ländlichen Arbeiterverhältnisse in *Bayern*, München 1904.

Puczyński Bohdan, *Gospodarstwo folwarczne* z pocz. w. XIX na podstawie księgi rachunkowej Smarzewskich z Moczerad od 1798—1828. Roczniki Dziejów Społecznych i Gospodarczych IV, Lwów 1936.

Pugliese S., Le condizioni economiche e finanziarie della *Lombardia* nella prima metà del secolo XVIII.

Verriest Léo, Le régime seigneurial dans le comté de *Hainaut* du XI siècle à la révolution, Louvain b. d.

Vis. bon. Cap. Leop. — Visitationes bonorum mensae Venerabili Capituli Leopoliensis (1722). Archiwum Kapituły Metropolitalnej Łacińskiej we Lwowie Ks. K. 188.

Vis. Gnesn. — Visitationes bonorum Archiepiscopatus necnon Capituli Gnesnensis saeculi XVI, edidit B. Ulanowski, Cracoviae 1920.

Völter Hansz, Die grundherrschaftlich-bäuerlichen Verhältnisse im nördlichen *Baden*. Neue Heidelberger Jahrbücher XIX, Heidelberg 1916.

Young Artur, *Voyages* en France 1787, 1788 et 1789, Paris 1931.

Zierkursch Johannes, Hundert Jahre schlesicher *Agrargeschichte*, Breslau 1927.

Zegrze zob. Bonin, rachunki tego folwarku obejmują również i wieś Rataje.

Zubyk Roman, *Gospodarstwo folwarczne* z końcem w. XVIII. Studia z historii społecznej i gospodarczej poświęcone prof. drowi Franciszkowi Bujakowi, Lwów 1931.

Zubyk Roman, *Wirtschaftliche Struktur* des Dorfes in Galizien um die Wende des 18 und 19 Jh. Contributions à l'histoire de l'Ukraïne au VII-e Congrès International des Sciences Historiques, Varsovie, août 1933, Léopol 1933.

Źr. dz. — Źródła dziejowe.

WSTĘP

1. Postawienie zagadnienia

a. Związek niniejszej pracy z zagadnieniem syntezy w historii gospodarczej. Praca niniejsza pozostaje w ścisłym związku z referatem wygłoszonym przez autora w r. 1925 na Zjeździe Historyków Polskich [1], a ogłoszonym w r. 1927 w nieco obszerniejszym tekście w języku francuskim [2]. W referacie tym starałem się uzasadnić myśl, że biorąc za punkt centralny badań historycznogospodarczych zagadnienie podziału dochodu społecznego, można dojść do kompletnej syntezy całych dziejów społecznogospodarczych, to jest do przedstawienia ich jako jednolitej całości, w której wszystkie poszczególne części tworzą jedną, wzajemnie uzależnioną i nierozerwalną całość.

Już w dyskusji przeprowadzonej nad tym referatem na wspomnianym Zjeździe Historyków Polskich koncepcja ta spotkała się z krytyką. W sposób zupełnie ogólny i bez dalszego rozwinięcia zaznaczył Kutrzeba swoje duże wątpliwości, czy »zagadnienie podziału dochodu społecznego może być kręgosłupem badań historycznogospodarczych« [3].

Bujak zwrócił uwagę na trudność tego rodzaju badań zarówno ze względu na stan źródeł, jak i brak dostatecznego opracowania teoretycznych podstaw tych badań [4]. Uwagi te są niewątpliwie zupełnie słuszne; im dalej wstecz, tym większe będą się wyłaniały trudności. Metoda szacunkowa będzie tu musiała być stosowana na każdym niemal kroku. Trudno dziś jednak przewidzieć, dla jakich terytoriów i epok trzeba będzie zrezygnować

---

[1] Rutkowski, *Zagadnienie syntezy.*

[2] Tenże, *Le problème de la synthèse.*

[3] *Pamiętnik IV Powszechnego Zjazdu Historyków Polskich* II 92.

[4] Tamże 93.

z proponowanego przez autora ujmowania przeszłości społeczno-gospodarczej z powodu zupełnej niemożności zbadania jakąkolwiek metodą naukową podziału dochodu społecznego. W każdym razie nie ulega wątpliwości, że trudności w stosowaniu tej metody lub nawet zupełna niemożliwość posługiwania się nią w pewnych odcinkach przeszłości nie kwestionują jeszcze słuszności teoretycznych podstaw, na jakich metoda ta się opiera.

Słuszna jest i druga z zaznaczonych wyżej uwag krytycznych, a odnosząca się do braku dostatecznego opracowania teoretycznych podstaw tych badań. Słuszność tej uwagi uderza szczególnie silnie w odniesieniu do epoki przedkapitalistycznej. O ile brak źródeł w pewnych wypadkach może istotnie stworzyć niepokonalne trudności, to o tyle zawsze można mieć nadzieję, że braki w zakresie przemyślenia teoretycznych podstaw tych badań prędzej czy później zostaną usunięte. Trudno również dzisiaj przesądzać, czy nawet przy wyzyskaniu pełnej możności ujęcia przeszłości gospodarczej na podstawie proponowanej przeze mnie metody istotnie metoda ta »nie poręcza... najlepszego zrozumienia i wytłumaczenia zjawisk społecznogospodarczych w przeszłości«. Płodna dyskusja na ten temat będzie możliwa dopiero wówczas, gdy będzie można porównywać próby syntetycznego ujmowania przeszłości gospodarczej, oparte na proponowanej podstawie, z analogicznymi próbami opartymi na innych zasadach.

Oczywistym nieporozumieniem jest ostatnia uwaga krytyczna Bujaka, że »trzeba będzie zachować także dotychczasowe sposoby interpretacji tych zjawisk, dotychczasowe opisy techniki pracy i przedstawienia norm prawnych, kierujących życiem, oraz odbicie dążeń i poglądów w literaturze«. Już w replice wygłoszonej na Zjeździe zwróciłem uwagę, że syntetyczne ujęcie z punktu widzenia celu, jakim jest w życiu gospodarczym podział dochodów, najzupełniej da się pogodzić z badaniem wpływów, wywieranych na całe życie gospodarcze oraz na podział dochodu społecznego przez technikę pracy, normy prawne kierujące życiem oraz wszystkie inne czynniki warunkujące stosunki gospodarcze, jak środowisko geograficzne, rasa, koncepcje religijne itd. Proponowane przeze mnie ujmowanie historii gospodarczej nie tylko nie wyklucza ścisłego związku historii społecznogospodarczej z historią technicznogospodarczą, ale związek ten nadzwyczajnie zacieśnia, jak to wynika np. z dawniejszych moich prac nad podziałem dochodów w żupach

ruskich[1], z pracy Kniata o gospodarczym znaczeniu ciężarów ludności włościańskiej w Polsce, oraz z drugiego i trzeciego rozdziału niniejszej pracy. Nawiasowo tu nadmienię, że z punktu widzenia omówionej tu metody jest rzeczą zupełnie obojętną, czy historię gospodarczą będzie się traktować jako odrębną naukę, mianowicie jako część historii społecznej, jak rzecz tę ujmuje autor niniejszych rozważań, czy też, jak to za słuszniejsze uważają inni, historię technicznogospodarczą będzie się uważać obok historii społecznogospodarczej i ewentualnie innych działów za integralną część historii gospodarczej.

W polemice z omawianym referatem zjazdowym najbliżej sedna rzeczy uderzył Dmochowski, którego zdaniem przyjęcie mojej koncepcji pociągnęłoby za sobą usunięcie z historii gospodarczej całych działów, niewątpliwie do niej należących; w formie przykładu przytoczony został ustrój pieniężny. Na nietrafność tego przykładu zwróciłem uwagę w swej replice[2]. W dobie inflacji o silnym wpływie zmian w ustroju pieniężnym na podział dochodu przekonywał się codziennie niemal każdy. Tak samo w zakresie dalszej i bliższej przeszłości nie trudno przytoczyć przykłady oddziaływania na podział dochodu społecznego zmian w zakresie ustroju pieniężnego. Nie ulega jednak wątpliwości, że droga wskazana przez Dmochowskiego jest bodaj że jedyną, na której istotnie można podważyć teoretyczne podstawy, na których opiera się cała koncepcja. Istotnie bowiem, gdyby się okazało, że istnieją dziedziny życia gospodarczego, których zmiany nie pociągają za sobą żadnych zmian w dziedzinie podziału dochodu, wówczas mogłyby one być zupełnie pominięte przy przedstawianiu podziału tego dochodu. Można by wówczas mówić o częściowej, nigdy zaś o całkowitej syntezie historii gospodarczej. Stałaby się wówczas aktualną sprawa wzajemnego porównania wartości różnych metod, częściowego syntetyzowania historii gospodarczej.

Nie mogę tu oczywiście polemizować z krytyką omówionej koncepcji, przeprowadzonej w rozmowach lub korespondencji prywatnej, ograniczę się tylko do stwierdzenia, że o stanowisku historyków wobec omawianej koncepcji można ogólnie powiedzieć, że zwrócenie większej, niż dotychczas to miało miejsce, uwagi na za-

[1] Rutkowski, *Z dziejów żup ruskich* oraz *Podział dochodów*.
[2] *Pamiętnik* 94.

gadnienie podziału dochodu społecznego uznano za pożądane[1], jednakże z wielkim sceptycyzmem odniesiono się do myśli, że na tej drodze można dojść do syntetycznego ujęcia całości gospodarczych dziejów[2]. Sceptycyzm historyków jest niewątpliwie w znacznej mierze uwarunkowany przez fakt, iż cała omawiana konstrukcja została uzasadniona wyłącznie teoretycznie. Tymczasem dla historyków, przywykłych do operowania konkretnymi faktami, znacznie bardziej przekonywującymi byłyby chociażby zupełnie drobne konkretne przykłady zastosowania tego sposobu ujęcia przeszłości społecznogospodarczej. Spełnienie tego postulatu natrafia jednak na trudności, nie dające się w obecnej chwili przezwyciężyć, a to z powodu bardzo słabego zaawansowania badań nad podziałem dochodu społecznego. To, co z tego zakresu dotychczas zrobiono, to drobne fragmenty, nie pozwalające na stworzenie chociażby drobnej, ale dostatecznie wykończonej i zamkniętej w sobie całości. Pochodzi to stąd, że badania te są metodycznie bardzo trudne, a sama metoda badań nie jest przeważnie ustalona i dostatecznie przemyślana. Niniejsza praca jest właśnie poświęcona rozważaniu jednej grupy tych zagadnień metodycznych, mianowicie odnoszącej się do podziału dochodu społecznego w ustroju opartym na powinnościach dworskich.

Wchodzące tu w grę trudności dadzą się podzielić na dwie grupy. Do pierwszej zaliczamy trudności ogólnego znaczenia, należące do dziedziny teorii, niezależne od konkretnych materiałów źródłowych, na jakie jesteśmy skazani. Poświęcamy im rozdział I pracy. Zawiera on całokształt rozważań teoretycznych, mających ustalić, na podstawie jakich wielkości i w jaki sposób można dojść do cyfrowego ujęcia podziału dochodu społecznego między panów i włościan. Wyodrębnienie tych rozważań teoretycznych było wskazane zarówno ze względu na niekiedy dość skomplikowany ich charakter, jak i dlatego, że ekonomiści-teoretycy, o ile w ogóle zajmowali się tym zagadnieniem, to czynili to na podstawie materiałów faktycznych epoki pofeudalnej, zupełnie pomijając w swoich rozważaniach specyficzne warunki, w jakich odbywał się ten proces,

[1] Bloch (Annales d'histoire économique et sociale I 150): »il y a là l'indication d'une méthode féconde qui mériterait d'être appliquée aux faits français«.

[2] Koncepcja ta została znacznie przychylniej przyjęta przez ekonomistów-teoretyków, przynajmniej tych, których poglądy na tę sprawę miałem sposobność poznać.

zwłaszcza w obrębie ustroju rolnego, w epoce feudalizmu. W rozważaniach można było jednak przynajmniej częściowo nawiązywać do rzeczy przez innych już przemyślanych.

Dalsze rozdziały, a mianowicie II, III i IV, mają charakter rozważań metodycznohistorycznych. Chodzi w nich o ustalenie, w jaki sposób, na podstawie doszłych do nas materiałów źródłowych można dojść do ustalenia wielkości, które na podstawie rozważań teoretycznych zostały ustalone jako podstawa interesujących nas zagadnień. W tomie niniejszym ograniczamy się do jednej grupy tych zagadnień, mianowicie klasyfikacji dochodów wielkich właścicieli ziemskich.

b. Dochód jednostki i podział dochodu na grupy objęte jedną organizacją gospodarczą. W badaniach historycznych nad podziałem dochodu społecznego chodzi nie tylko o podział na czynniki produkcji, które to zagadnienie zajmuje tak dużo miejsca w dzisiejszych rozważaniach teoretycznoekonomicznych, lecz przede wszystkim o ustalenie dochodu poszczególnych jednostek względnie rodzin. Tylko w nielicznych wypadkach, odnoszących się do osób o wyjątkowo w danym społeczeństwie wysokich dochodach, może chodzić o ustalenie dochodu poszczególnych jednostek czy rodzin. W olbrzymiej większości wypadków chodzi o ustalenie przeciętnych na rodzinę i głowę dochodów w obrębie poszczególnych grup, a ewentualnie przy znaczniejszych różnicach w obrębie jednej grupy o ustalenie częstotliwości różnych skal dochodu. Ważność tego rodzaju badań jest oczywista. Metoda ich przeprowadzenia jest nieraz dość skomplikowana i kłopotliwa, mimo to istnieje pewna liczba prac i przyczynków z tego zakresu. Całe to zagadnienie musi być jednakże zaliczone do najmniej opracowanych w dziedzinie historii gospodarczej.

W badaniach nad tymi zagadnieniami nie można oczywiście ograniczać się do samego konstatowania faktycznego stanu rzeczy, to jest wysokości dochodów w poszczególnych grupach ludności i ich linii rozwojowych w czasie, ale trzeba wyjaśnić przyczyny różnic, istniejących między dochodami różnych grup i kierunku rozwojowego linii tych dochodów. Wśród czynników, powodujących te różnice, jednym z najważniejszych jest podział dochodów między różne grupy społeczne, objęte wspólną organizacją gospodarczą. W zakresie historii gospodarczej Europy w średniowieczu i czasach późniejszych, aż do wielkich reform rolnych w. XVIII i XIX, za

najważniejsze zagadnienie z tego zakresu należy uznać sprawę podziału dochodów między panów i włościan, zamieszkujących ich dobra. Jest to najważniejsze zagadnienie z zakresu dziejów ustroju rolnego opartego na podstawach feudalnych. W epoce kapitalizmu analogicznym zagadnieniem jest sprawa podziału dochodów między przedsiębiorców a robotników. Przez szczególnie silne akcentowanie właśnie tego rodzaju zagadnień nie chcemy bynajmniej kwestionować ważności innych analogicznych zagadnień, jak np. podziału dochodów między wieś a miasto, między poszczególne kraje, między kraje macierzyste a kolonie itp.

Wysokość dochodów poszczególnych wielkich właścicieli ziemskich i włościan zależy w dużej mierze od obszaru majątków ziemskich pierwszych i gospodarstw drugich, od sposobu ich zagospodarowania, od jakości ziemi i szeregu innych czynników. Wśród tych czynników jednym z najważniejszych, a w pewnych wypadkach najważniejszym, jest w epoce feudalnej właśnie sposób podziału dochodu, wytwarzanego w obrębie poszczególnych jednostek feudalnych, między wielkich właścicieli ziemskich i włościan. Zmiany w położeniu gospodarczym tych warstw oraz różnice, zachodzące pod tym względem między poszczególnymi terytoriami, nigdy nie będą mogły w całej pełni być wyjaśnione, jeżeli to zagadnienie nie będzie wyjaśnione w sposób zadowalniający. Stąd płynie wielka jego doniosłość.

Zagadnienie udziału panów i włościan w dochodzie z ziemi było przez wieki całe, aż do reform w. XVIII i XIX, które usunęły elementy feudalne z ustroju rolnego, osią, około której obracała się sprawa polityki agrarnej. Punkt ciężkości całej kwestii włościańskiej w tej epoce leżał w zagadnieniu powinności dworskich. Chodziło tu nie tylko bezpośrednio o same powinności. Sprawa ta tkwiła w zagadnieniu całej struktury prawnoagrarnej, zwłaszcza instytucji poddaństwa w najszerszym tego słowa znaczeniu, a więc nie tylko poddaństwa osobistego, ale i gruntowego, i sądowo-administracyjnego. Znaczenie tego poddaństwa polegało na tym, że warunkowało ono charakter i rozmiar powinności, a więc pośrednio i podział dochodów między panów i włościan. Pewną, aczkolwiek znacznie skromniejszą rolę, odgrywała wówczas sprawa płacy robotników rolnych, warunkowana również przez ustrój prawnoagrarny, a zwłaszcza przez poddaństwo.

c. Zmienne koleje niniejszych badań. Badania niniejsze były prowadzone przez szereg lat, w ciągu których okazała się potrzeba wprowadzenia pewnych zmian w ich charakterze i kierunku. Rozpoczynając je, autor miał zamiar przedstawić na konkretnym przykładzie, zaczerpniętym z przeszłości Polski w czasach nowożytnych, w jaki sposób odbywał się w obrębie majątku ziemskiego podział dochodów między panem a włościanami. Badania te zostały rozpoczęte od pierwszej lustracji królewszczyzn czerwonoruskich, źródła niejednokrotnie poprzednio już opracowywanego w dawniejszych pracach autora. Od samego początku było rzeczą jasną, że niezbędna przy tych badaniach rekonstrukcja dochodów włościan z ich własnych gospodarstw będzie nastręczała bardzo znaczne trudności. Wszystko inne wydawało się rzeczą jasną i prostą.

Okazało się to jednak złudzeniem. Rzeczywistość gospodarcza owych czasów okazała się znacznie bardziej skomplikowana, niż to się wydawało na pierwszy rzut oka. W związku z tym okazało się, że również i teoretyczna podstawa tych badań, którą można zaczerpnąć z rozważań dzisiejszych ekonomistów, nie wystarcza dla tak skomplikowanych dochodzeń, odnoszących się do stosunków pod wielu względami tak różnych od dzisiejszej budowy gospodarczej. Wiele bardzo spraw gospodarczych przedstawia się dziś zgoła inaczej niż w czasach, kiedy istniało poddaństwo, a zwłaszcza kiedy istniały różnorodne powinności dworskie, odgrywające zasadniczą rolę w całym procesie podziału dochodów między panem a włościanami [1]. Zjawiła się w ten sposób konieczność przemyślenia teoretycznych podstaw, wchodzących w grę badań historycznych. Było rzeczą jasną, że faktyczne podstawy tych teoretycznych rozważań nie mogą się ograniczać do skromnego zakresu źródeł, które były punktem wyjścia badań. Wciągnięte zostały liczne inne drukowane i niedrukowane źródła polskie oraz zachodnio-europejska literatura historycznoagrarna.

Pierwszy szkic tych rozważań teoretycznych, obejmujący zresztą tylko zagadnienie roli pańszczyzny w procesie podziału dochodu, został przedstawiony na VII Międzynarodowym Kongresie Nauk Historycznych [2]. Rozdział I niniejszej pracy zawiera rozwi-

[1] Zagadnienie to omówiłem w referacie *Czy jest potrzebna teoria ekonomiczna ustroju feudalnego?* (Sprawozdania Pozn. Tow. Przyj. Nauk 1934, nr 1/2, s. 44—52).

[2] *Le problème de la répartition des revenus à l'époque du régime de la corvée*

nięte i uzupełnione zasadnicze myśli zawarte w tym referacie. Obok rozważań teoretycznych praca miała zawierać rozważania historycznometodyczne na temat zastosowania teoretycznych postulatów do konkretnych źródeł. Zagadnienie to miało być postawione na szerokiej podstawie stosunków polskich i zachodnioeuropejskich. Statystyka oparta na źródłach polskich, lustracjach królewszczyzn i innych źródłach miała być zakończeniem rozważań teoretycznoekonomicznych i historycznometodycznych. Tytuł pracy miał brzmieć: Zagadnienie podziału dochodów w ustroju feudalnym [1].

Plan ten tylko częściowo mógł być wykonanym. Będąc zmuszonym do ograniczania się do bibliotek krajowych, źródła i literaturę zachodnio-europejską mogłem zużytkować jedynie fragmentarycznie [2]. Z konieczności tedy punkt ciężkości przeniósł się na stosunki polskie, co musiało się odbić również i na tytule, odpowiednio dostosowanym do odmiennej nieco treści pracy. Mimo tak znacznego ograniczenia źródłowej podstawy badań praca rozrosła się ponad wszelkie pierwotne przewidywania. Zmusiło to autora do podzielenia jej na parę części. W związku z tym w celu lepszego zrozumienia części pracy opublikowanej w niniejszym tomie musimy podać pewne przynajmniej wiadomości odnoszące się do całego planu badań.

d. Ogólny plan badań. Jak to dokładniej wynika z rozważań zawartych w rozdziale I, przy badaniach nad udziałem pana i włościan w dochodach z jednego majątku muszą być uwzględniane dochody pana i ich podział na dochody płynące z własnego gospodarstwa i z obciążenia cudzych gospodarstw, dalej dochody włościan z ich własnych gospodarstw, a wreszcie dochody najemnych pracowników.

(La Pologne au VII-e Congrès International des Sciences Historiques, Varsovie 1933, I 73—81).

[1] Pod tym tytułem wspomniana jest ta praca w artykuliku autora pt. *Co to były folwarki?*, s. 113.

[2] W alfabetycznym spisie skrótów znajdują się tytuły 75 prac z zakresu stosunków obcych. Mniej więcej połowę tej liczby obejmują prace przejrzane, z których jednak nie zaczerpnięto żadnych danych, nadających się do zużytkowania w niniejszej pracy. Wszystko to razem wzięte tworzy drobny bardzo ułamek literatury europejskiej, mającej związek z poruszonymi w niniejszej pracy zagadnieniami, nie mówiąc już o wydawnictwach źródłowych, prawie całkowicie przez nas pominiętych.

Z zagadnień tych na plan pierwszy wysuwają się dochody wielkich właścicieli ziemskich i ich klasyfikacja, ponieważ odbijają się one stosunkowo dość dobrze w dochowanych do naszych czasów źródłach. Klasycznym źródłem są tu rachunki dworskie oraz inne analogiczne źródła, przede wszystkim lustracje królewszczyzn. W badaniach statystycznych ograniczyliśmy się do opracowania pierwszej lustracji królewszczyzn koronnych przy pomocniczym uwzględnieniu kilkunastu rachunków folwarków miejskich poznańskich z pierwszej połowy w. XVII. Z powodu wyczerpania funduszów przeznaczonych na opłacanie pomocniczych sił rachunkowych przy obliczaniu tablic statystycznych analogiczne badania nad późniejszymi lustracjami musiały być odłożone do następnego tomu.

Nie ulega wątpliwości, że nawet po pełnym uwzględnieniu wszystkich doszłych do nas rachunków dworskich łącznie z lustracjami nasze wiadomości o dochodach wielkich właścicieli ziemskich w Polsce w czasach nowożytnych będą bardzo niekompletne, gdyż tej kategorii źródeł doszło do nas stosunkowo niewiele. Obliczenia oparte na rachunkach dworskich dają nam bardzo dokładne wiadomości o dochodach z odnośnych majątków, nie dają one nam jednak dostatecznych wiadomości o »przeciętnych« dochodach różnych kategorii wielkich właścicieli nie tylko z powodu małej liczby tych rachunków, ale i z tego powodu, że w doszłych do nas rachunkach zupełnie sztuczną przewagę posiadają majątki królewskie, kościelne i magnackie. Koniecznym uzupełnieniem są tu badania nad rekonstrukcją dochodów właścicieli ziemskich różnych typów. Trudno w tej chwili przesądzać, w jakiej mierze będzie musiał być zmodyfikowany dość powszechnie przyjęty przy ziemiańskiej własności podział na szlachtę zagrodową, cząstkową, jednofolwarczną, średniozamożną i magnatów. Badania te będą musiały być połączone z badaniami nad liczebnością tych typów w różnych okolicach i różnych czasach. Źródłowej podstawy mogą tu dostarczyć inwentarze dóbr ziemskich, których dochowała się bez porównania większa liczba niż rachunków dworskich, rejestry podatkowe, księgi uposażeń duchowieństwa i inne źródła, zawierające dla możliwie wielkiej liczby właścicieli ziemskich dane, pozwalające na szacunkową rekonstrukcję ich dochodów. Wchodzą tu w grę wykazy liczby łanów kmiecych łącznie z liczbą innych kategorii ludności, liczby łanów folwarcznych, względnie rozmiarów krescencji folwarcznej, liczby inwentarza żywego i inne analogiczne dane

cyfrowe, pozostające w związku z dochodami właścicieli ziemskich. Odpowiednie opracowanie tych źródeł może dać podstawy dla obliczeń szacunkowych dochodów właścicieli ziemskich, a współczynników szacunkowych będą musiały dostarczyć rachunki dworskie i lustracje, pochodzące z możliwie tych samych czasów i okolic.

W analogiczny sposób, tj. drogą szacunkowej rekonstrukcji, muszą być odtworzone dochody włościan z ich własnych gospodarstw. W olbrzymiej większości wypadków odnosi się to również do dochodów mieszczan. Natomiast znacznie dokładniej, gdyż w znacznej mierze bez uciekania się do obliczeń szacunkowych, dadzą się obliczyć dochody najemnych pracowników wiejskich, których pozycja gospodarcza znajduje bardzo dokładne odbicie w rachunkach dworskich.

Dopiero po wykonaniu tej pracy będzie można przystąpić do badań nad rolą gospodarczą powinności dworskich, przejawiającą się w procentowym udziale pana w dochodach w obrębie danych dóbr. Te ostatnie badania znajdują się dziś w tak początkowym stadium, że trudno dziś przewidzieć, czy lepiej będzie tu wziąć za podstawę rekonstruowane »przeciętne« dla poszczególnych kategorii dóbr, czy też lepiej będzie badania te rozpocząć od konkretnych majątków, posiadających szczególnie do tych badań nadające się źródła. Nasuwają się tu jako podstawa źródłowa porozbiorowe, mianowicie pruskie i austriackie akty podatkowe, dające wspólną podstawę do odtwarzania dochodów panów i włościan objętych organizacją jednych i tych samych majątków[1].

2. Dotychczasowe opracowania

Na poruszone tu zagadnienie podziału dochodów między panów i włościan w obrębie ustroju feudalnego niejednokrotnie zwracano już uwagę w literaturze historycznej. Niektóre z ogólniejszych poglądów z tego zakresu stały się nawet komunałami. Tak np. w zakresie stosunków polskich »powszechnie wiadomo«, że od końca średniowiecza do rozbiorów powinności włościańskie stale wzrastały, wskutek czego udział chłopów w dochodzie malał. Chłopi biednieli, a ich kosztem bogaciła się szlachta. O stosunkach rolnych

[1] Próbę tego rodzaju badań na podstawie Metryki Józefińskiej przedstawia praca Zuby ka, *Wirtschaftliche Struktur*, o której jeszcze niżej będzie mowa.

francuskich z tych samych czasów wiadomo, że dzięki niezmienności ciężarów feudalnych przy spadającej wartości pieniądza faktyczny ciężar tych powinności malał, wzrastało natomiast obciążenie włościan ciężarami państwowymi [1]. Zwiększenie ciężarów dworskich w drugiej połowie w. XVIII jest zagadnieniem stosunkowo drobniejszym, mającym jednak swoją odrębną literaturę. Osobną pracę poświęcił temu zagadnieniu Sagnac, wypowiadali się w tej sprawie Sée i inni [2]. W przeciwnym kierunku miał iść rozwój stosunków we Francji w dziedzinie krótkoterminowej dzierżawy. Udział zarówno dzierżawców *(fermier)*, jak i połowników *(métayer)* miał stale maleć od końca średniowiecza do wielkiej rewolucji. Wzrastał natomiast udział pana.

Przy opisywaniu powinności bardzo często różni autorowie wypowiadali się na temat »ciężkości« względnie »lekkości« opisywanych ciężarów. Niekiedy za dowody ciężkości uznawano znaczną liczbę ciężarów, tak jakby jeden odpowiednio wysoki czynsz pieniężny nie mógł być znacznie cięższym od kilku, czy też nawet kilkunastu drobnych danin i innych powinności. W innych wypadkach absolutna wysokość ciężarów z jednego gospodarstwa uchodziła za decydujący dowód większego obciążenia ludności, tak jakby wysokość gospodarstwa i stan zagospodarowania oraz inne czynniki, warunkujące wysokość dochodów włościańskich, były tu rzeczą zupełnie bez znaczenia. Przeważnie wypowiedzenia w tym względzie są subiektywnymi impresjami, nie posiadającymi żadnej naukowej wartości.

Próbowano zagadnienie to uchwycić również cyfrowo. Dla przedrewolucyjnych stosunków francuskich, opierając się na *Cahiers de doléances*, przytaczano pewne cyfry z tego zakresu. Późniejsi badacze odnieśli się jednak sceptycznie do tych cyfr, jako nie dających się skontrolować i przedstawiających te stosunki w sposób przejaskrawiony [3]. W Niemczech Inama-Sternegg zajmował się również tym zagadnieniem, ograniczył się on jednakże tylko do schematycznych obliczeń podziału plonu gospodarstw włościańskich typu trzecienników *(Drittelsbauer)* [4].

---

[1] Avenel, *Histoire économique*, I 218.

[2] Sagnac Ph., *Quo modo jura dominii Ludovico XVI regnante aucta fuerint*, 1898. — Sée, *Bretagne*, 198. — Avenel, *Histoire économique*, I 252.

[3] Sée, *Bretagne*, 180.

[4] Inama III 405. Na dworskie ciężary wypadało 33·4%, na dziesięciny

W literaturze zachodnio-europejskiej najrozmaitsze monografie z zakresu dziejów gospodarczych zawierają pewne, przeważnie jednak zupełnie fragmentaryczne i przygodne wiadomości odnoszące się do podziału dochodów. Prac poświęconych specjalnie temu zagadnieniu prawie że nie ma. Wielkie dzieło Avenela jest zjawiskiem prawie że zupełnie odosobnionym nie tylko w literaturze francuskiej, ale i ogólnoeuropejskiej. Ujęcie zagadnienia jest w nim zresztą odmienne od naszego. W pierwszych czterech tomach, wydanych przed wojną, zagadnienie podziału dochodów było przez Avenela badane z punktu widzenia udziału w dochodzie poszczególnych czynników produkcji. Osobne więc działy omawiały procent od kapitału, rentę gruntową i płacę. Przy omawianiu pierwszych dwu źródeł dochodów jedynie wyjątkowo i przygodnie była mowa o sumie dochodów poszczególnych kapitalistów czy też właścicieli ziemskich. Natomiast przy omawianiu płacy robotniczej, jak to wynikało z istoty rzeczy, autor musiał się zająć zarobkami czy to miesięcznymi, czy rocznymi poszczególnych pracowników. To samo zagadnienie w odniesieniu do »milionerów dawnych czasów«, oraz wojskowych, urzędników, lekarzy, artystów, adwokatów, literatów, artystów dramatycznych i innych grup było przedmiotem badań zawartych w tomie V. »Częścią pana« w podziale dochodów w ustroju feudalnym interesował się autor jedynie przygodnie i pobieżnie. Zwraca on uwagę na zmieniające się znaczenie ciężarów feudalnych oraz na zwiększający się udział pana przy dzierżawach krótkoterminowych[1]. Interesuje go przede wszystkim linia rozwojowa. Przytacza więc pochodzące z ówczesnych czasów dane o dochodach pańskich, lecz nie interesuje go bliżej procentowy udział pana. Nie stara się on nawet o cyfrowe ujęcie tego zagadnienia. Na końcu t. V podnosi on to pytanie w odniesieniu do ustroju kapitalistycznego w rozdziale zatytułowanym *Partage de recettes françaises entre travailleurs et capitalistes*. Rozdział ten, poświęcony analogicznemu wprawdzie, niemniej jednak odmiennemu zagadnieniu, nawet metodycznie nie przedstawia dla naszych badań żadnego znaczenia.

Obok wielkiego dzieła Avenela najwybitniejszą książką z interesującego nas zakresu w literaturze francuskiej jest dzieło La-

6·6%, na ciężary sądownictwa *(Vogteilast)* 20%, na podatki państwowe 4%, a dla włościan pozostawało 36%.

[1] Avenel, *Histoire économique*, I 218, 252.

brousse'a *O cenach i dochodach we Francji w XVIII wieku*[1]. Ramy chronologiczne są tu znacznie ciaśniejsze niż u Avenela. Dzięki ograniczeniu się do stu lat, posiadających najobfitsze a jednocześnie najpewniejsze materiały, przede wszystkim jednak dzięki poważnemu teoretycznemu przygotowaniu autora wymieniona książka znacznie grutnowniej i głębiej ujmuje zagadnienia, którym jest poświęcona, a odnosi się to przede wszystkim do zagadnienia podziału dochodów, któremu została poświęcona przeważająca część tomu drugiego. Badania nad dochodami zostały tu już zupełnie usamodzielnione od badań nad cenami. Punkt ciężkości badań leży w dochodach; badanie cen jest niejako wstępem do tych pierwszych badań. W badaniach nad rentą nie ogranicza się autor do zagadnienia zmiany wysokości renty z jednostki obszaru, ale osobno bada wpływ rozwoju renty i cen na kształtowanie się dochodu różnych sfer ludności rolnej.

Dzieło Labrousse'a jest niewątpliwie znacznie bliższe od dzieła Avenela w stosunku do zagadnienia, które we wstępie zostało postawione jako program badań rozpoczętych w niniejszej książce. Dotyczy to jednak głównie zagadnień, które mają być uwzględnione w dalszych tomach. Labrousse interesuje się wyłącznie rozwojem cen i dochodów, tymczasem w niniejszym tomie ograniczamy się do statycznej analizy składników dochodów wielkiej własności. Punktów stycznych między obu pracami nie ma prawie zupełnie. Zjawią się one niewątpliwie w części niniejszej pracy, poświęconej zagadnieniom ewolucyjnym.

Również i w polskiej literaturze historycznej niejednokrotnie zajmowano się zagadnieniem podziału dochodów. Niewielkie znaczenie posiadają tu luźne i przygodne wiadomości o dochodach różnych przedstawicieli, zwłaszcza klas zamożniejszych, względnie o dochodach z poszczególnych majątków[2]. Zdobyte na tej podstawie dane cyfrowe w niektórych wypadkach mogą przedstawiać pewną wartość orientacyjną. Korzystając z nich nie można jednak zapominać, że cyfry zaczerpnięte są bezpośrednio z rachunków, bez należytego teoretycznego przemyślenia całego zagadnienia i bez uwzględnienia, że »dochody roczne«, podawane przez różne źródła, bardzo często są cyframi zupełnie nieporównywalnymi z powodu

[1] Labrousse, *Esquisse*.

[2] Korzon, *Wewnętrzne dzieje*, I 47 i n. — Baranowski, *Wieś i folwark*, 251.

odmienności założeń, na podstawie których zostały obliczone. Jeszcze mniejszą wartość mają oczywiście cyfry zaczerpnięte z źródeł historiograficznych, gdzie obok zupełnego nieprzemyślenia teoretycznych podstaw obliczenia wysokości dochodów nierzadko można się spotkać z bezkrytycznym powtarzaniem niesprawdzonych wiadomości.

Obok tego istnieją jednak próby ujęcia tego zagadnienia w sposób krytyczny i ściśle naukowy. Obejmują one nie tylko zagadnienie wysokości dochodów poszczególnych jednostek, ale również zagadnienie podziału dochodów między włościan i panów. Jeżeli chodzi o to ostatnie zagadnienie, to wyodrębniają się tu dwa kierunki badań. Jedni badacze zagadnienie podziału dochodów między panów a włościan starają się rozwiązać przy uwzględnianiu ścisłej łączności, istniejącej w ustroju pańszczyźnianym między gospodarstwem folwarcznym a włościańskim, to znaczy zużytkowując jako podstawę swoich obliczeń dochody obu tych kategorii gospodarczych, podczas gdy inni to samo zagadnienie starają się rozwiązać, opierając się na rekonstrukcji budżetów włościańskich przy pełnym uwzględnieniu wartości wszelakich powinności dworskich.

Z pierwszej grupy należy wymienić na pierwszym miejscu St. Grabskiego, zarówno ze względu na obszerne terytorialne podstawy jego badań jak i datę ich ogłoszenia[1]. Opierając się na statystyce wysiewów w Księstwie Warszawskim z r. 1811 i na całym szeregu źródeł pomocniczych, dochodzi Grabski do wniosku, że włościanie pańszczyźniani, którzy, jak wiadomo, tworzyli wówczas większość ludności włościańskiej, »plonem pracy swej na uprawianych przez siebie zarówno folwarcznych, jak i własnych gruntach dzielili się po połowie z dziedzicami«. W obliczeniach, na których oparty jest ten wniosek, wprowadzono cały szereg uproszczeń, niewątpliwie ułatwiających je, być może koniecznych w owych czasach, kiedy badania nad agrarnymi dziejami Polski były bez porównania mniej posunięte, niż dziś to ma miejsce, które jednakże dają pole do dyskusji i krytycznych uwag[2]. Jeżeli jednak chodzi o teoretyczne podstawy tych badań, to słuszność ich została w całej pełni potwierdzona przez rozważania zawarte w rozdziale I niniej-

[1] Grabski, *Zarys rozwoju idei* (Przegl. Pol. t. 152, s. 461 i n.).
[2] Rutkowski, *Poddaństwo włościan*, 124 i n.

szej pracy. Mniej więcej w tym samym kierunku poszły badania H. Wiercieńskiego [1].

Inni badacze starają się to zagadnienie rozwiązać na podstawie rekonstrukcji rachunków gospodarstw włościańskich przy całkowitym pominięciu dochodów folwarcznych. Do grupy tej bywa niekiedy zaliczany Bocheński [2]. Jest to o tyle słuszne, że zajmował się on obliczaniem dochodów gospodarstw włościańskich oraz ciążącymi na nich powinnościami. Nie chodziło mu jednak o obliczenie procentowego udziału pana, lecz wyłącznie o ustalenie stopy życiowej ludności włościańskiej, przy czym szczególna uwaga została zwrócona na obliczenie produktów, które pozostawały na wyżywienie rodziny włościańskiej.

Zupełnie jasno sprawa podziału dochodów między pana i włościan, przy nawiązaniu do dawniejszych naszych teoretycznych rozważań na ten temat, została postawiona przez Kniata[3]. Jest to oparta na pruskich źródłach skarbowych z lat 1773—5, odnoszących się do obszarów nadnoteckich, próba rekonstrukcji dochodów i obciążenia 285 gospodarstw włościańskich, podzielonych na 14 grup. W tablicy VII (s. 164 i 165) obliczył autor procentową wartość wszystkich ciężarów dworskich, tj. czynszów, danin i pańszczyzny, w stosunku do czystego dochodu gospodarstw włościańskich na 34 względnie 38%, zależnie od wysokości szacunku wartości dni pańszczyźnianych. Przy drobnych pańszczyźnianych gospodarstwach w dobrach szlacheckich procent ten dochodzi do 89, a łącznie z dziesięciną i podatkami do 97% przy wyższym szacunku wartości robocizny, i do 72 i 81% przy niższym jej szacunku. Kniat zdawał sobie sprawę, że przytaczane cyfry nie charakteryzują jednak procentowego udziału pana w znaczeniu przyjętym w niniejszej pracy.

Zagadnieniem tym zajął się również K. Dobrowolski w monografii poświęconej wsi Niedźwiedzia. Zagadnienie »podziału dochodów między włościanami a dworem« uważa Dobrowolski za »najważniejsze zagadnienie, jakie łączy się z kwestią obciążenia łanu«. Na podstawie obliczeń, odnoszących się z jednej strony do wartości powinności dworskich, a z drugiej do dochodów gospodarstw włościańskich, dochodzi autor do wniosku, że w pierwszej połowie

---

[1] Wiercieński, *Opis statystyczny*, 259 i n.
[2] Bocheński, *Beitrag*, 158, 159.
[3] Kniat, *Gospodarcze znaczenie ciężarów*, 44 i 45.

w. XVIII »obciążenie z łanu na rzecz dworu dochodziło wedle wszelkiego prawdopodobieństwa do połowy czystego dochodu«[1].

Do jeszcze wyższych cyfr udziału pana w dochodzie z gospodarstw włościańskich doszedł Zubyk[2] na podstawie cyfr zawartych w Metryce Józefińskiej, a odnoszących się do trzech wsi. Przeciętny udział na podstawie tych danych miał wynosić 57·3%, a maksymalny 71·5%.

W badaniach tych należy rozróżnić dwie strony: zagadnienie rekonstrukcji dochodów włościańskich oraz zagadnienie podziału dochodów między pana i włościan. Co do pierwszego, to wszystkie te prace, a zwłaszcza rozprawa Kniata, zawierają cenne pozytywne dane, których nie będzie można pomijać przy dalszych badaniach nad tym zagadnieniem. Nie przesądza to oczywiście kwestii konieczności przedyskutowania różnych szczegółowych zagadnień, wchodzących w skład tego ogólnego zagadnienia. Dyskusje te mogą oczywiście doprowadzić do pewnych modyfikacji przeprowadzonych w tych pracach obliczeń. Zagadnienie to będzie dokładnie omówione w części pracy poświęconej budżetom włościańskim. Inna jest sprawa, jeżeli chodzi o zastosowanie w omawianych badaniach teoretycznej podstawy obliczeń, odnoszących się do podziału dochodów między pana i włościan. W rozdziale I staraliśmy się uzasadnić pogląd, że opierając się na samych tylko budżetach włościańskich nie można przy ustroju pańszczyźnianym dojść do trafnego rozwiązania zagadnienia realnego znaczenia ciężarów włościańskich.

3. Źródła

a. Rachunki dworskie. Klasycznym źródłem przy badaniach nad podziałem dochodów są rachunki przedsiębiorstw, pojętych oczywiście w najszerszym tego słowa znaczeniu, oraz gospodarstw domowych. W zakresie wiejskich stosunków Polski w czasach nowożytnych nie mamy, jak wiadomo, rachunków włościańskich, wobec czego mogą tu wchodzić w grę jedynie rachunki dworskie. Pod rachunkami dworskimi rozumiemy tu księgi rachunkowe w ścisłym tego słowa znaczeniu, tj. te, które obejmują spisy faktycznych dochodów i wydatków w pewnym określonym, zazwyczaj

[1] Dobrowolski K., *Dzieje wsi Niedźwiedzia*, 533.
[2] Zubyk, *Wirtschaftliche Struktur*, 109.

jednorocznym czasokresie. Rachunków tych doszło do nas stosunkowo mało. Wielka własność nie była tak zainteresowana w troskliwym ich przechowywaniu, jak to miało miejsce zwłaszcza w stosunku do dokumentów, będących prawną podstawą własności, aktów procesowych, a nawet inwentarzy.

Nie wszystkie te rachunki są jednakowo prowadzone. Niektóre z nich obejmują tylko folwarki i inne warsztaty wytwórcze dworu, inne ponadto i gospodarstwo domowe. Wyodrębnienie poszczególnych działów rachunków towarowych jest rzeczą stałą, lecz zakres bywa tu różny. Najważniejszym działem są tu rachunki obrotu ziarnem. Spotykamy je wszędzie, chociaż nie zawsze jednakowo dokładnie są one prowadzone. Równie często spotyka się rachunki, odnoszące się do gospodarki hodowlanej, natomiast rachunki odnoszące się do sadów i warzywników są bardzo rzadkie.

Przy rachunkach pieniężnych mamy niekiedy tylko dzienniki, niekiedy roczne zamknięcia z podziałem na kategorie dochodów i wydatków. W jednych rachunki folwarków, młynów, browarów itp. były prowadzone odrębnie, w innych wszystko to jest traktowane łącznie.

W pracy naszej z tej kategorii źródeł zużytkowaliśmy przede wszystkim piękny zbiór, przechowywany w Archiwum Państwowym w Poznaniu, odnoszący się do pięciu folwarków i sześciu wsi miasta Poznania, a pochodzący z lat 1582—1644. Dla niektórych folwarków mamy tu prawie komplet rachunków, dla innych zachowały się jedynie fragmenty. Materiał ten został całkowicie wyzyskany, o ile chodzi o ogólną charakterystykę badanych przez nas stosunków, natomiast w tablicach statystycznych, zawartych w rozdziale V zużytkowaliśmy tylko 13 z tych rachunków.

Inne rachunki, z których korzystaliśmy, zostały zużytkowane wyłącznie dla ogólnej charakterystyki i posiadają one, nawet w tym zakresie, bez porównania mniejsze znaczenie, aniżeli rachunki poznańskie.

b. Lustracje królewszczyzn. Bardzo blisko rachunków dworskich stoją ze względu na swój charakter lustracje królewszczyzn, z których korzystaliśmy w niniejszej pracy w jeszcze szerszej mierze, niż z rachunków dworskich w ścisłym tego słowa znaczeniu. Lustracje te można nazwać szacunkowymi rachunkami dóbr ziemskich. Celem lustracji było, jak wiadomo, ustalenie przeciętnego dochodu poszczególnych królewszczyzn w celu ustalenia

wysokości kwarty. Przy spisywaniu lustracji rachunki dworskie, zwłaszcza pochodzące z lat bezpośrednio poprzedzających lustrację, odgrywały bardzo ważną rolę, wobec czego lustracje zawierają w zasadzie te same podstawowe pozycje, które spotykamy w rachunkach. W stosunku do rachunków zawierają lustracje jednak niekiedy znaczne uproszczenia i schematyzacje, które powodują, że są one łatwiejsze do opracowywania niż rachunki, ale wyniki oparte na tej podstawie są mniej dokładne. Odnosi się to w szczególności do gospodarki własnej dworu, zwłaszcza folwarków.

Główna wartość lustracji polega jednak na tym, że podają one w dość jednolity sposób ujęte dochody dla znacznej liczby dóbr porozrzucanych po całym kraju. Jednolitość ta jest oczywiście względna. Jest ona bez porównania większa, niż w rachunkach dworskich majątków, należących do różnych dziedziców. Niemniej jednak lustracje spisywane przez różne komisje wykazują niekiedy poważne różnice, zwłaszcza z zakresu gospodarki folwarcznej, o czym dokładniej będzie mowa w rozdziale V.

Statystycznie w całej swej rozciągłości została przez nas opracowana tylko pierwsza lustracja królewszczyzn koronnych, przeprowadzona w latach 1564—6. Była ona spisana przez pięć komisji, z których każda była złożona z trzech członków: jednego, wyznaczonego przez króla, drugiego przez senat, a trzeciego przez izbę posłów. Poszczególne komisje miały zlustrować królewszczyzny położone w Prusach, Wielkopolsce, Małopolsce, Mazowszu i na Rusi [1]. Operaty niektórych komisji znane są w paru tekstach, wykazujących obok zasadniczej zgodności pewne różnice. Wyczerpujące wyjaśnienie tego zagadnienia wymaga osobnego studium. Na tym miejscu ograniczamy się tylko do podania pewnych wiadomości i uwag, jakie się nasuwają przy studiowaniu i wzajemnym porównywaniu tych różnych tekstów pierwszej lustracji. Prace w terenie przy spisywaniu tej lustracji były prowadzone w latach 1564—6, przy czym poszczególnym komisjom lustracyjnym nasunęły się różne wątpliwości. Jedne z nich odnosiły się do samych zasad spisywania lustracji, inne do traktowania pewnych szczegółowych dochodów, odnoszących się do tego lub innego majątku. Wątpliwości te były następnie dyskutowane i rozstrzygane na sejmach. Rezultaty tych rozstrzygnięć wprowadzono oczywiście do

[1] *VL* VI 634, 635.

tekstu lustracji. W ten sposób mamy odrębne teksty prowizoryczne i definitywne, na podstawie których ustalano wysokość kwarty dla poszczególnych dóbr.

Rola definitywnego tekstu pierwszej lustracji nie ograniczała się do tego, że na jej podstawie ustalano wysokość kwarty, mającej być płaconą do czasu następnej lustracji, która niebawem po pierwszej została przeprowadzona. Tekst pierwszej lustracji był środkiem pomocniczym przy spisywaniu drugiej, która wciąż się powołuje na pierwszą i wyjaśnia różnice między stanem z czasów pierwszej i drugiej lustracji[1]. Ponieważ tekst pierwszej lustracji jest bardziej szczegółowy i dokładny, aniżeli tekst następnej lustracji, korzystano z niego prawdopodobnie również w czasach późniejszych, posługując się bądź oryginałami względnie kopiami, bądź streszczeniami. Streszczenia te podają tylko ogólne cyfry, pomijając ich rozbicie na bardziej szczegółowe pozycje, przez co opracowane na ich podstawie obliczenia w większej mierze muszą się posługiwać metodą szacunkową[2]. Mamy więc trzy typy tekstów pierwszej lustracji: tekst prowizoryczny, tekst definitywny oraz późniejsze streszczenia i wyciągi.

Prowizoryczny tekst lustracji Prus Królewskich zawiera kodeks Biblioteki ord. Krasińskich nr 69 (Inwentarz Pułaskiego, s. 116, nr 134) dla wszystkich starostw, oraz kodeks Archiwum Skarbowego, lustr. nr 29, dla zamku malborskiego i starostw sztumskiego, grudziądzkiego, rogozińskiego, gniewskiego i świeckiego. W tekście tym nie mamy ustalonej w pieniądzach ogólnej sumy dochodów, lecz osobno podany jest dochód w »pieniądzach gotowych«, a osobno w różnego rodzaju produktach, pochodzących z własnej gospodarki i danin. Druga redakcja znana jest nam z kodeksu Archiwum Skarbowego, lustr. nr 28, obejmującego starostwa tucholskie, słuchowskie, mirakowskie, puckie i tczewskie. Przy wspomnianym kodeksie Biblioteki ord. Krasińskich znajduje się pochodząca prawdopodobnie z w. XVIII kopia rękopisu, zawierającego przerachowanie wartości naturaliów i wyprowadzenie ogólnej kwoty dochodów. Genezy tego kodeksu nie udało nam się wyjaśnić. Statystyka nasza oparta jest na kodeksie Archiwum Skarbowego

[1] *FHUR* VII, passim.

[2] W formie przykładu przytoczymy następujące wypadki: Lustr. rawska f. 43 podaje: od targowego 10 zł, z ogrodu 4 zł, a Archiwum Skarbowe lustr. 142, f. 15 łączną cyfrę targowego i z ogrodu 14 zł.

nr 28 oraz na skombinowaniu kodeksu nr 29 z tym właśnie przeliczeniem. Późniejsze wyciągi, obejmujące starostwo sztumskie, zawiera kodeks Archiwum Głównego w Warszawie, lustr. 64, f. 639 do 664.

Dla Wielkopolski korzystaliśmy przede wszystkim z kodeksu Archiwum Głównego, lustr. nr 5; lustr. nr 6 jest kopią z w. XVIII lustr. nr 5. Sumaryczny wyciąg mamy w księdze 64, f. 1—52. Oprócz tego korzystaliśmy z lustr. nr 8, zawierającej opis budynków oraz wykazy służby zamkowej i folwarcznej i pobieranych przez nią wynagrodzeń.

Lustracje województwa mazowieckiego zawiera kodeks Archiwum Skarbowego, lustr. 140, którego od dłuższego czasu brak. Korzystaliśmy z kodeksu Biblioteki ord. Krasińskich nr 5501—2, zawierającego, zdaje się, ten sam tekst. Województwo rawskie opracowaliśmy na podstawie kodeksu Archiwum Skarbowego, lustr. 141, odpowiadającego co do treści wspomnianej lustracji województwa mazowieckiego. Indeks tego kodeksu obejmuje również województwo płockie, lecz w samym kodeksie strony obejmujące to województwo zostały wydarte i nie można było ich odnaleźć. Województwo płockie zostało wobec tego przez nas opracowane na podstawie sumariusza z r. 1566, a obejmującego wszystkie trzy województwa Mazowsza (Archiwum Skarbowe, lustr. 142). Nawiasowo wspominamy tu o sumariuszu województwa rawskiego i płockiego w Archiwum Głównym, lustr. 64, f. 53—66.

Dla województwa krakowskiego korzystaliśmy z odpisu, będącego własnością Polskiej Akademii Umiejętności, a sporządzonego w celach wydawniczych z rękopisu Biblioteki w Suchej nr 16, który to rękopis jest kopią z w. XVII. Tekst tej lustracji zawiera również kodeks Archiwum Głównego w Warszawie, lustr. 16. Dla województwa sandomierskiego korzystaliśmy z podobnego odpisu, będącego również własnością P. A. U., sporządzonego z kodeksu Biblioteki ord. Zamojskich w Warszawie, rpis nr 1159. (Inw. Wierzbowskiego s. 88 błędnie podaje, że tekst tej lustracji zawiera również kod. Arch. Gł. lustr. 28). Dla województwa lubelskiego korzystaliśmy z kodeksu Archiwum Głównego w Warszawie, lustr. 38, zawierającego tekst prowizoryczny.

Pierwsza lustracja, odnosząca się do ziem ruskich, została już, jak wiadomo, opublikowana, mianowicie częściowo w Archiwie

Jugo-Zapadnoj Rossii (cz. VII t. 2, s. 128—363), a częściowo w *Fontes Historiae Ukraino-Russicae* t. I—III.

Inne lustracje wyzyskaliśmy tylko pobocznie, i to przeważnie te tylko, które są już opublikowane.

c. Inwentarze dóbr wiejskich i inne źródła. Już wyżej była mowa o tym, że rachunków dworskich, nawet po doliczeniu do tej kategorii wszystkich lustracji królewszczyzn, zachowało się bardzo mało, że oparta na tej podstawie statystyka dochodów wielkiej własności nie może dać pełnego poglądu na to zagadnienie. Poza tym przy statystycznym opracowywaniu doszłych do nas rachunków cały szereg trudności charakteru interpretacyjnego nie może być rozwiązany przy oparciu się wyłącznie o te kategorie źródeł. Z innych źródeł na pierwszym miejscu trzeba postawić inwentarze, których wcale pokaźna liczba pochodzi już z w. XVI, a których dla w. XVIII jest nadzwyczajnie dużo.

Są to źródła zasadniczo odmienne od rachunków dworskich. Nie podają one nam dochodów i wydatków rocznych, lecz opis stanu osad miejskich, wsi i folwarków. Opisy te zawierają elementy, na podstawie których można szacować dochód dworski. Zagadnieniu rekonstrukcji dochodów pańskich na podstawie inwentarzy i innych nadających się do tego rodzaju badań źródeł poświęcona jest jedna z dalszych części niniejszych badań. W części pierwszej inwentarze zużytkowane są jedynie jako źródło pomocnicze przy metodycznych rozważaniach, odnoszących się do klasyfikacji dochodów pańskich.

Z różnych typowych części, na które zazwyczaj rozpadają się inwentarze dóbr ziemskich, nie wszystkie posiadają dla naszych badań jednakowe znaczenie. Opisy budynków, których w starszych inwentarzach często brak zupełnie, mogą mieć jedynie uboczne znaczenie, i to tylko w obrębie przemysłu dworskiego. Tak samo bez większego dla nas znaczenia są opisy gruntów oraz inwentarzy folwarcznych. Opisy osiadłości mogą mieć znaczenie przede wszystkim ze względu na zawarte w nich wiadomości o powinnościach. Najcenniejszą częścią inwentarzy były dla nas opisy powinności oraz złączone z nimi niekiedy inne przepisy, odnoszące się do ustroju wsi. Zużytkowaliśmy przede wszystkim inwentarze drukowane, a poza tym pewną liczbę inwentarzy rękopiśmiennych. Nie były w tym celu robione specjalne poszukiwania. Ograniczyliśmy się do zużytkowania odpisów inwentarzy robionych z okazji różnych

innych dawniejszych badań. W ten sposób zostały zużytkowane z Archiwum Aktów Grodzkich i Ziemskich w Krakowie inwentarze wiejskie z lat 1779—86, zaczerpnięte z ksiąg Rel. Crac. 211, 213 i 217. Z Archiwum Aktów Grodzkich i Ziemskich we Lwowie przejrzano szereg inwentarzy wiejskich z lat 1712—80 z ksiąg Castr. Sanoc. 206—67, z których jednak tylko niektóre dały się zużytkować w niniejszej pracy. Przejrzano szereg odpisów inwentarzy wsi sanockich z w. XVIII, przechowywanych w Ossolineum. W pracy cytowane są tylko następujące rękopisy: nr 1798 (inw. kl. rymanowskiego z r. 1744), nr 2801 (inw. wsi Bełchówka z r. 1779), nr 2808 (inw. wsi Weremień i Laczki z r. 1769), nr 2816 (inw. wsi Wola Pustołowska i Pustołów z r. 1769). Z Archiwum Kapituły Metropolitalnej Łacińskiej we Lwowie przejrzano inwentarze dóbr kapitulnych z lat 1722 i 1734 (Ks. K. 188 i 189). Zużytkowano również niektóre inwentarze przechowywane w Archiwum Archidiecezjalnym w Poznaniu.

Z innych źródeł najwięcej skorzystano z instruktarzy gospodarczych. Nie bez wartości okazały się wyroki sądów królewskich w sprawach włościańskich. Natomiast wiejskie księgi sądowe nie zawierają cenniejszych wiadomości odnoszących się do zagadnienia podziału dochodów.

Na tym miejscu poczuwam się do miłego obowiązku złożenia wyrazów serdecznej podzięki wszystkim, którzy ułatwili napisanie niniejszej książki, a w szczególności p. rektorowi Stanisławowi Kutrzebie za wypożyczenie na szereg lat odpisów lustracji wojew. krakowskiego i sandomierskiego, będących własnością Polskiej Akademii Umiejętności, p. Stanisławowi Michalskiemu, dyrektorowi Funduszu Kultury Narodowej, za zasiłek w wysokości 500 zł na opłacenie pomocniczych sił rachunkowych, bez czego napisanie rozdziału V niniejszej książki nie byłoby możliwe, oraz pp. drowi Józefowi Siemieńskiemu, dyrektorowi Archiwum Głównego w Warszawie, drowi Stefanowi Pomarańskiemu, do niedawna dyrektorowi Archiwum Skarbowego w Warszawie, drowi Józefowi Muszkowskiemu, do niedawna dyrektorowi Biblioteki ord. Krasińskich w Warszawie, i drowi Kazimierzowi Kaczmarczykowi, dyrektorowi Archiwum Państwowego w Poznaniu, za daleko idące ułatwienia przy korzystaniu ze zbiorów powierzonych ich pieczy.

ROZDZIAŁ I

ROZWAŻANIA TEORETYCZNE O PODZIALE DOCHODÓW W USTROJU FEUDALNYM

1. Uwagi wstępne

a. Feudalizm gospodarczy i gospodarcze znaczenie ciężarów dworskich. Zagadnienie teoretycznych podstaw badań nad podziałem dochodów w Polsce w czasach nowożytnych, zwłaszcza jeżeli chodzi o badania odnoszące się do podziału tych dochodów między panów i włościan, musi być oparte na szerokiej podstawie ustroju gospodarczego, wytworzonego w Europie zachodniej w epoce feudalnej, który, jeżeli chodzi o ustrój rolny, przetrwał w istotnych swoich elementach aż do wielkich reform rolnych w. XVIII i XIX.

W bogatej literaturze, odnoszącej się do feudalizmu, istota tego ustroju nie jest ujmowana w sposób jednolity. Odnosi się to również i do gospodarczej, a w szczególności i agrarnej strony organizacji feudalnej. Sprawa ta posiada dla nas jedynie uboczne znaczenie, dlatego ograniczamy się do prostego stwierdzenia, że idziemy za zdaniem tych, którzy feudalizm agrarny widzą w rozdziale praw do ziemi na tzw. zwierzchnią własność i różne formy własności użytkowej, względnie inne formy użytkowania ziemi, ograniczające prawa użytkującego na rzecz pana, to jest zwierzchniego lub pełnego właściciela ziemi. Drugą istotną rzeczą w feudalizmie agrarnym jest połączenie z tą pańską własnością ziemską pewnych praw i obowiązków w zakresie sądownictwa, administracji i innych uprawnień publicznych. W najściślejszym związku z tymi cechami ustrojowymi pozostają mniejsze lub większe ograniczenia w prawnym położeniu ludności włościańskiej, zwane zazwyczaj poddaństwem. Łącznym skutkiem tego ustroju jest istnienie systemu bezpośrednich i pośrednich ciężarów, zwanych zazwyczaj

dworskimi. Ciężary dworskie obejmują całokształt życia gospodarczego i są z punktu widzenia podziału dochodu najważniejszym przejawem feudalizmu gospodarczego.

Jeszcze raz musimy tu zaakcentować, że kwestia tej lub innej definicji feudalnego ustroju gospodarczego nie posiada dla całych dalszych rozumowań większego znaczenia. Chodzi nam o przeprowadzenie pewnych rozważań odnoszących się do ustroju rolnego, który był typowym dla krajów europejskich, a wśród nich i Polski, w średniowieczu i czasach nowoczesnych przed reformami rolnymi w. XVIII i XIX. Jest rzeczą mniejszej wagi, jak ten ustrój zostanie nazwany.

Źródła historyczne, oświetlające nam charakter ciężarów dworskich, są bardzo liczne; niemniej liczne są opracowania poświęcone tym ciężarom. Wiadomości z tego zakresu, aczkolwiek bardzo jeszcze dalekie od wyczerpania całego doszłego do nas materiału źródłowego, są dziś już bardzo rozległe. Jednakże nawet najbardziej dokładne ogólne charakterystyki tych ciężarów, wyjaśniające dla różnych terytoriów i okresów czasu, jakie warstwy, z jakiej racji, co, wiele, kiedy itd. musiały dawać panom, nie dają nam jeszcze wyczerpującej znajomości tych ciężarów. Koniecznym uzupełnieniem tych badań są poszukiwania nad gospodarczą rolą tych ciężarów[1]. Bezpośrednia gospodarcza rola tych ciężarów polega na tym, że odgrywają one wybitną rolę w podziale dochodów między włościan i panów, zwiększając dochody tych drugich kosztem dochodów pierwszych.

W epoce feudalizmu gospodarcza rola powinności dworskich nie ograniczała się jednak tylko do tego. Zmiany w tej dziedzinie pociągały za sobą pośrednio cały szereg zmian w różnych dziedzinach życia. Podniesienie stopy życiowej panów oraz obniżenie stopy włościan wpływały na ustrój przemysłowy: rozkwit jednych gałęzi, a upadek drugich. Skupianie w rękach pana znacznych ilości produktów wiejskich, czy to pochodzących z danin, czy z własnych gospodarstw uprawianych pracą pańszczyźnianą, ożywiało handel eksportowy, a zazwyczaj i import obcych towarów przemysłowych. Mogło to mieć wpływ na upadek rodzimego przemysłu i miast. Bardzo silny jest wpływ przesunięć w podziale dochodu na ustrój

[1] W literaturze francuskiej na zagadnienie to zwracał uwagę Sée (*Bretagne*, 178), stawiając pytanie: »quelle est la véritable portée du régime seigneurial«, nie dając jednak na to pytanie żadnej pozytywnej cyfrowej odpowiedzi.

skarbowy. Trudno byłoby wymienić dziedziny życia gospodarczego, w których powinności dworskie nie wywierały silniejszego lub słabszego, jeżeli nie bezpośredniego, to pośredniego przynajmniej wpływu.

Przy podziale ogółu ludności, objętej jedną organizacją gospodarczą (a mamy tu na myśli majątki ziemskie zorganizowane na podstawach feudalnych) na dwie grupy (w danym wypadku chodzi o panów i włościan) istnieje ścisła wzajemna zależność udziału każdej z tych grup w ogólnym dochodzie wytworzonym w obrębie danej organizacji gospodarczej. *Ceteris paribus* zwiększenie udziału jednej grupy musi się odbić na zmniejszeniu udziału drugiej grupy. Zwiększenie udziału pana musi być opłacone zmniejszeniem udziału włościan i odwrotnie. Zwiększenie udziału pana kosztem włościan nazywane bywa niekiedy zwiększeniem eksploatacji włościan przez pana, tak samo jak zwiększenie udziału włościan kosztem zmniejszenia udziału pana bywa określane jako zmniejszenie tej eksploatacji. Terminem tym nie będziemy się jednak posługiwali, a to w celu uniknięcia nieporozumień, ponieważ w potocznym znaczeniu terminowi temu przypisuje się zazwyczaj cechę ujemnej kwalifikacji moralnej. Łączy się go z pojęciami niesłusznego zysku, krzywdy, wyzysku itp. Rozważania nad moralną stroną podziału dochodów w ustroju feudalnym przekraczają granice naszych zainteresowań. Zupełnie pomijamy zagadnienie, jak powinien się przedstawiać podział dochodów, a ograniczamy się do szukania metody, za pomocą której można by dokładnie i pewnie w cyfrowym ujęciu poznać, jak się on faktycznie w przeszłości przedstawiał.

Podział dochodów z dóbr ziemskich między panów-właścicieli i pracujących w tych dobrach włościan bywa niekiedy w ten sposób ujmowany, że uważa się, iż włościanie biorą część dochodu, odpowiadającą ich pracy, a pan część, odpowiadającą udziałowi ziemi w procesie produkcji, ziemi będącej własnością pana. Własność ziemi i prawo do płynących z tego dochodów tłumaczone jest w ten sposób, że państwo przekazuje tę własność, aby panowie mogli wypełniać pewne funkcje w zakresie sądownictwa i administracji oraz obrony państwa od zewnętrznych nieprzyjaciół itd. Ocena słuszności tego rodzaju koncepcji tak samo nie może być w naszym rozumieniu przedmiotem dociekań naukowych, jak i sprawa, czy dany faktyczny dochód z wielkiej własności istotnie odpowiada udziałowi przyrody w procesie produkcji, lub czy dochód ten nie

jest za wysoki w stosunku do ciężarów publicznych ponoszonych przez wielką własność.

Nie chodzi tu o nic innego, jak tylko o konstatowanie faktycznego stanu rzeczy i wyjaśnienie czynników, które wpływały na zmiany, jakie z biegiem czasu w tym faktycznym stanie zachodziły.

Odrzucając termin »siła eksploatacji włościan przez pana«, nie możemy zostawić powstałej przez to pustki, gdyż potrzebne jest zwięzłe określenie stosunku ilościowego, który w niniejszych rozważaniach teoretycznych ma zająć poczesne miejsce. Po rozważeniu różnych nasuwających się tu pomysłów terminologicznych zdecydowaliśmy się używać terminu »procentowy udział pana«, rozumiejąc pod tym ilościowy stosunek globalnego dochodu pana względnie panów do sumy globalnych dochodów włościan, pana(ów) oraz innych czynników partycypujących w dochodzie, jak państwo, Kościół, samorząd itd., w obrębie jednego majątku względnie szeregu majątków.

b. Założenia pomocnicze. Przy wyłącznie teoretycznym rozważaniu postawionego zagadnienia można by się ograniczyć do samych ciężarów dworskich. Nie można tego zrobić przy rozważaniach, mających być podstawą badań historycznych. W konkretnej przeszłości feudalne elementy ustroju gospodarczego faktycznie prawie zawsze były skombinowane z innymi elementami, z istoty swej nie mającymi nic wspólnego z feudalizmem, a które wprowadzały pewne komplikacje w funkcjonowanie mechanizmu podziału dochodów opartego na czysto feudalnych podstawach. Chodzi tu o takie zjawiska, jak np. istnienie najemnictwa, stosunków wymiennych pomiędzy poszczególnymi jednostkami tego ustroju, wciągnięcie tego ustroju w ramy gospodarki kredytowej itd. Wszystko to w bardzo poważny sposób komplikuje i utrudnia nasze badania.

Rozważania nasze prowadzić będziemy w ten sposób, że rozpoczynając od sytuacji najprostszych stopniowo będziemy przechodzić do coraz bardziej skomplikowanych. Przede wszystkim rozpatrzymy funkcjonowanie podziału dochodów w ustroju feudalnym zamkniętym, tj. takim, w którym między majątkami, należącymi do różnych panów, nie ma żadnych stosunków gospodarczych. W trzech następnych ustępach (2—4), poświęconych ustrojom czynszowemu, pańszczyźnianemu i najemniczemu, wprowadzimy dalsze uproszczenie, polegające na przyjęciu supozycji, że między gospodarstwami położonymi w obrębie tych dóbr istnieją

tylko takie stosunki gospodarcze, które są istotne dla wymienionych ustrojów, tj. powinności dworskie (czynsze, daniny, pańszczyzna), świadczone przez włościan na rzecz dworu, i płaca robocza, wypłacana przez dwór włościanom. Stosunki wymienne między gospodarstwami położonymi w obrębie jednych dóbr i wpływ tych stosunków na podział dochodów rozpatrzone będą osobno (ustęp 5).

Dla rozważań tych jest rzeczą obojętną, czy ten zamknięty ustrój feudalny wyobrazimy sobie jako ustrój bezpieniężny, w którym zarówno daniny, jak i płaca robocza są dawane tylko w naturze, czy też wyobrazimy sobie ten ustrój, jako objęty ustrojem pieniężnym. Wprawdzie feudalizm powstał w Europie w okresie, kiedy wymiana odgrywała mniejszą rolę niż przedtem i później, jednakże typowe gospodarstwa feudalne zawsze w pewnej mierze objęte były wymianą. Można sobie jednak doskonale wyobrazić istnienie jednostek feudalnych, położonych z dala od znaczniejszych traktów handlowych, które przez pewien czas przynajmniej były istotnie zamkniętymi gospodarczo w wyjaśnionym wyżej znaczeniu.

Wśród powinności dworskich rozróżnia się zazwyczaj z jednej strony czynsze pieniężne i daniny w naturze, a z drugiej robociznę. Rozróżnienie to posiada podstawowe znaczenie przy badaniach nad podziałem dochodu. Z tego też powodu osobno rozpatrzymy proces tego podziału w czystym ustroju czynszowym, a osobno w ustroju pańszczyźnianym (czystym i skombinowanym z ustrojem czynszowym).

Ze względu na to, że powinności dworskie współistnieją bardzo często z najemnictwem, w szczególności z najemnictwem jako formą organizacji gospodarstw wielkich własności, także i ta forma musi być osobno rozpatrzona z punktu widzenia badań nad podziałem dochodu. Osobno zatem została rozpatrzona czysta forma najemnictwa, która jako taka stoi oczywiście poza obrębem organizacji feudalnej, oraz najemnictwa w skombinowaniu z ustrojem czynszowym i pańszczyźnianym, tj. tak jak ono występowało zazwyczaj w ustroju feudalnym.

Rozważania nasze z tego powodu rozpoczynamy od zamkniętego ustroju feudalnego, ponieważ przy tego rodzaju założeniu jedynymi partycypantami przy podziale dochodów są z jednej strony panowie a z drugiej włościanie. W ustroju feudalnym nie zamkniętym obok nich zjawiają się i inni partycypanci, co kom-

plikuje bardzo badania nad udziałem wymienionych wyżej głównych partycypantów.

Konsumowana przez włościan część dochodu z ich własnego gospodarstwa oraz płaca robocza otrzymywana od pana to pozycje dochodu włościańskiego; czynsze i daniny oraz czysty dochód z gospodarstwa własnego to udział panów w tym dochodzie. W małych majątkach, złożonych np. z jednej wsi, o jednym dworze zamieszkałym przez właściciela i kilkunastu czy dwudziestu kilku gospodarstwach włościańskich, stosunki są o tyle proste, że nigdy nie zachodzi żadna wątpliwość co do zaliczenia jakiejkolwiek pozycji do jednej z dwóch wymienionych kategorii dochodów. Stosunki te stają się nieraz bardzo skomplikowanymi w wielkich majątkach, w których pan bezpośrednio nie może wykonywać wszystkich funkcji administracji i gdzie musi się wyręczać wielkimi dzierżawcami całych folwarków łącznie z związanymi z nimi daninami i pańszczyznami włościańskimi, albo też mniej lub więcej skomplikowaną drabiną własnej administracji. Przy oparciu organizacji wielkich majątków o system wielkich dzierżaw obok dochodu włościan, który przy wprowadzeniu tego systemu — np. przy przejściu wsi, będącej własnością jednowioskowego szlachcica, na własność magnata — może nie ulegać żadnej zmianie, i czystego dochodu wielkiego właściciela, polegającego na tenucie dzierżawnej, płaconej przez wielkiego dzierżawcę, mamy jeszcze trzecią pozycję, mianowicie dochód tego wielkiego dzierżawcy. O ile w organizacji gospodarczej danej wsi nie zaszły żadne inne zmiany, to łączny dochód wielkiego właściciela i wielkiego dzierżawcy będzie się równał dochodowi dawnego jednowioskowego właściciela, który sam spełniał wszystkie funkcje z zakresu administracji gospodarczej i innej.

Dochód wielkiego właściciela to przede wszystkim renta gruntowa, a dochód wielkiego dzierżawcy to przede wszystkim zysk przedsiębiorcy. Na obu tych partycypantów rozkłada się ponadto dochód z kapitału zależnie od umowy dzierżawnej, która może zobowiązywać dzierżawcę do włożenia pewnych inwestycji, dostarczania inwentarza żywego i martwego oraz kapitału obrotowego. Tam, gdzie dzierżawca nie wniósł do przedsiębiorstwa żadnego własnego kapitału, cały zysk z kapitału przypada wielkiemu właścicielowi.

Chcąc otrzymać porównywalność cyfr podziału dochodów między włościan a panów, nie możemy oczywiście obliczeń procento-

wego udziału pana oprzeć tu z jednej strony na dochodzie włościan, a z drugiej na dochodzie wielkiego właściciela, gdyż w wypadku istnienia wielkiej dzierżawy równoważnikiem dochodu pańskiego przy nieobecności tego wielkiego dzierżawcy jest nie sam dochód wielkiego właściciela, lecz łącznie z dochodem wielkiego dzierżawcy. Jednym słowem, przy obliczeniach procentowego udziału pana do dochodu jego musi być dołączony dochód wielkiego dzierżawcy. Odpowiada to potocznemu ujmowaniu przez włościan terminu »pan« w znaczeniu obejmującym nie tylko dziedzica, ale również i wielkiego dzierżawcę danego majątku.

Jeszcze bardziej skomplikowanie przedstawiają się stosunki, gdy własność latyfundialna zorganizowana jest na zasadach własnej administracji. Personel gospodarczy latyfundiów składa się nieraz z bardzo znacznej liczby osób, uszeregowanych w wieloszczeblową drabinę hierarchiczną, na której czele stoją ludzie o wielkich dochodach, pozwalających im na pański tryb życia, i to przewyższający zazwyczaj stopę życiową jednowioskowego szlachcica. Najniższe szczeble tej administracji zajęte są przez różnych pastuchów o bardzo niskiej stopie życiowej.

Rola szczytów tej administracji w procesie podziału dochodów jest oczywiście taka sama, jak rola wielkich dzierżawców, tj. uczestniczą one w podziale jako partycypanci części »dochodu pańskiego«. W sposób bardzo charakterystyczny przejawia się to np. w dziejach administracji dóbr królewskich w Polsce za ostatnich Jagiellonów. Przy administracji jednego i tego samego starostwa przechodzono od czasu do czasu od systemu administracji własnej do systemu dzierżaw lub odwrotnie. W pierwszym wypadku sumy dzierżawne ustalane były na podstawie przeciętnego czystego zysku króla jako właściciela tych dóbr. O ile poza tym stosunki nie uległyby zmianie, to dochód dzierżawcy równałby się płacy administratora. O ile bywał większy, to musiało to wynikać z większej staranności i oszczędności przy prowadzeniu gospodarstwa przez dzierżawcę niż przez administratora.

Jest rzeczą oczywistą, że dochodów tych szczytów administracji, pełniących funkcje kierownicze i żyjących na stopie pańskiej, nie możemy razem z dochodami służby folwarcznej zaliczyć na rachunek dochodu włościan, lecz musimy je traktować jako część składową »dochodu pańskiego«. Wobec istnienia typów pośrednich między dwiema tymi grupami zaliczenie ich do pierwszej

lub drugiej grupy może natrafiać na trudności, co jednak wchodzi już w zakres zagadnień historycznometodycznych.

Mniejsze majątki ziemskie obejmowały przeważnie samą tylko ludność wiejską. Natomiast większe bardzo często obok niej obejmowały miasta i miasteczka zaludnione ludnością odrębną pod względem charakteru gospodarczego i podlegającą w znacznej mierze odmiennym ciężarom dworskim. Ta odrębność ludności miejskiej jest ważnym argumentem, przemawiającym za osobnym jej traktowaniem. Procentowy udział pana był według wszelkiego prawdopodobieństwa nawet w tych samych dobrach inny na wsi a inny w mieście. Łączenie tych różnych pozycji w jednych sumach zaciemniałoby tylko całe badania i utrudniało wytłumaczenie badanych zjawisk.

W tym samym kierunku przemawia jeszcze i ten argument, że rekonstrukcja dochodów z własnych gospodarstw jest przy ludności wiejskiej bez porównania prostsza i łatwiejsza niż przy ludności miejskiej, wśród której istnieje bez porównania większe gospodarcze zróżniczkowanie, a mniej jest podstaw źródłowych, na podstawie których rekonstrukcja ta może się odbywać.

W dziedzinie stosunków wiejskich istnieją już próby rekonstrukcji tych budżetów, tak że można mieć nadzieję, iż badania nad podziałem dochodów, przynajmniej w fragmentach terytorialnie i chronologicznie ograniczonych, będą mogły być w niedługim czasie doprowadzone do zupełnego wykończenia. Tymczasem w zakresie stosunków miejskich droga nawet do takiego fragmentarycznego końca jest jeszcze bardzo daleka.

2. Ustrój czynszowy

a. Pojęcie ustroju czynszowego. Pod ustrojem czynszowym rozumie się zazwyczaj organizację gospodarczą wielkiej własności, przy której ziemia podzielona jest na gospodarstwa włościańskie, obciążone na rzecz wielkiego właściciela daninami w naturze i czynszami pieniężnymi. Definicja ta jest najzupełniej trafna, jeżeli chodzi o ogromną większość wsi czynszowych zarówno polskich, jak i położonych w innych krajach europejskich. Istnieją jednak wsie, które z punktu widzenia tej definicji nie są czynszowymi, a które faktycznie lepiej jest traktować jako czynszowe i badać łącznie z innymi wsiami czynszowymi. Przede wszystkim

może się zdarzyć, iż ustrój czynszowy niczym nie różni się, jeżeli chodzi o ustrój gospodarstw włościańskich w ich prawie do ziemi i obciążeniu na rzecz właściciela gruntu, od przeciętnych wsi czynszowych, a których podstawą jest nie wielka, lecz drobna własność. Jeżeli wieś czynszowa, złożona z kilku czy kilkunastu gospodarstw włościańskich, drogą sukcesji przejdzie na własność tyluż spadkobierców, którzy, mając oprócz tego inne źródła utrzymania, nie wprowadzą żadnych zmian w podziale ziemi na gospodarstwa włościańskie, ani w obciążających ich powinnościach, lecz wszyscy razem będą pobierać wszystkie czynsze, którymi się będą dzielić, albo też każdy z nich będzie brał czynsz od swego chłopa, to w tym ostatnim wypadku będziemy mieli ustrój czynszowy zupełnie taki sam, jaki poprzednio istniał w obrębie wielkiej własności, a który obecnie istnieje w dalszym ciągu, opierając się o drobną własność.

Jeżeli chodzi o stosunki polskie od końca średniowiecza i inne kraje o ustroju pańszczyźnianofolwarcznym, to omówiona definicja zupełnie słusznie ogranicza ustrój czynszowy do ustroju drobnoczynszowego, to jest złożonego z drobnych dzierżaw włościańskich, odgraniczając ten ustrój od ustroju wielkich dzierżaw całych majątków, a co najmniej poszczególnych folwarków wraz z należącymi do nich robociznami i innymi świadczeniami. Tymczasem w krajach o czystym ustroju czynszowym, przy zupełnej nieobecności opartych na pańszczyźnie gospodarstw własnych pana, względnie słabym ich rozwoju, ustrój czynszowy obejmuje zarówno drobne gospodarstwa włościańskie, nie korzystające zupełnie z pomocy sił najemnych, jak i gospodarstwa wielkokmiece, korzystające systematycznie z pomocy najemnych parobków i przygodnych dziennych najemników, oraz wielkie dzierżawy, powstałe zazwyczaj z połączenia kilku drobniejszych dzierżaw włościańskich, w których dzierżawca-przedsiębiorca nie pracuje fizycznie, lecz ogranicza się tylko do kierowania pracą sił najemnych. Jest to typ bardzo zbliżony do typu wielkich dzierżaw folwarcznych w Polsce, wschodnich Niemczech itd., zwłaszcza tych, które przeważnie, jeżeli nie wyłącznie, posługują się pracą najemną. Dla uniknięcia nieporozumień byłoby może lepiej ustrój czynszowy, tak jak to wyżej określono, nazywać ustrojem drobnoczynszowym.

b. Podział dochodów w ustroju czynszowym. Podstawową rzeczą w ustroju czynszowym jest to, że cały dochód wytwarzany jest w gospodarstwach włościańskich i dzielony na-

stępnie na dwie części, z których jedną w formie danin i czynszów bierze pan, a drugą w formie dochodu z własnego gospodarstwa bierze włościanin. O tym, jak należy rozumieć dochód pana, była już mowa wyżej. Natomiast druga z wymienionych pozycji wymaga tu jeszcze pewnych dodatkowych wyjaśnień. Istnieje bowiem pewna różnica w obliczaniu tego dochodu tam, gdzie chodzi o ustalenie jego wysokości dla poszczególnych warstw ludności włościańskiej, oraz tam, gdzie chodzi tylko o ustalenie ogólnej kwoty dochodu włościan, zamieszkujących pewne dobra ziemskie, w celu zużytkowania tego dla obliczeń procentowego udziału pana. W pierwszym wypadku chodzi o ustalenie dochodu gospodarza (i jego rodziny) w obrębie różnych kategorii gospodarstw włościańskich. Od dochodu surowego poszczególnych działów gospodarstwa włościańskiego musimy tu odjąć nie tylko czynsze i daniny, część produktów zużytą do dalszej produkcji, ale i koszta utrzymania najemnych robotników rolnych, zajętych w danym gospodarstwie włościańskim. W ramach przyjętych przez nas założeń chodzić może jedynie o stałą służbę. Udział tych ostatnich w dochodach gospodarstwa włościańskiego musi tu być wyodrębniony, ponieważ chodzi tu o odrębną od włościan-gospodarzy warstwę ludności wiejskiej.

Wyodrębnienie to jest zupełnie niepotrzebne przy obliczeniach ogólnej sumy dochodu włościańskiego, co oczywiście ogromnie upraszcza i ułatwia te obliczenia. Wszystko, co pozostaje po zaspokojeniu potrzeb produkcji i powinności wobec dworu, jest dochodem włościańskim. Proponowane tu postawienie sprawy było już przedmiotem polemiki naukowej. Pod moją sugestią na stanowisku tym stanął Kniat i spotkał się z tego powodu z zarzutami Bujaka[1]. Stanowisko Bujaka podtrzymywali niektórzy ekonomiści-teoretycy w dyskusjach ustnych nad tym zagadnieniem. Nie spotkałem się dotychczas z argumentem, który by obalał słuszność zajętego przeze mnie stanowiska. Rzecz cała, według mojego przekonania, polega na nieporozumieniu. Przy obliczaniu procentowego udziału pana nie można się opierać na dochodach samych tylko włościan gospodarzy. W całej pełni muszą tu być uwzględnione dochody parobków pracujących u tych gospodarzy. Wynika to zupełnie jasno z następującego przykładu. Jeżeli do prowadzenia pewnego gospodarstwa o określonej wielkości, technice produkcji

[1] Roczniki Dziejów Społecznych i Gospodarczych I 222 i II 627.

i powinnościach, potrzeba sił dwu dorosłych mężczyzn, a jest syn w odpowiednim wieku, to koszta jego utrzymania włącza się do dochodów rodziny gospodarskiej. Gdy syn ten się ożeni i otrzyma od pana inne jakie gospodarstwo, a ojciec weźmie parobka, to z części dochodów robią się koszta produkcji. Jeżeli chodzi o procentowy udział pana, to *ceteris paribus* zmiana ta nie ma żadnego wpływu. Tymczasem przy ograniczaniu się do dochodów gospodarzy, w obu wypadkach otrzymujemy różne cyfry tego udziału pana, który wzrósłby fikcyjnie po usamodzielnieniu się członka rodziny i przyjęciu na jego miejsce najemnego parobka. Skoro zaś obliczenie procentowego udziału pana musi się opierać na sumie dochodów gospodarzy i parobków, to odliczanie dochodów tych ostatnich, jako kosztów produkcji, jedynie w tym celu, aby tę samą kwotę doliczyć do dochodów gospodarzy, jest rzeczą zupełnie zbędną.

Jeżeli chodzi o samo ustalenie wysokości dochodów wielkiej własności w ustroju czynszowym i rolę tych czynszów przy podziale dochodów między wielką własność a włościan, zwłaszcza w zamkniętym ustroju feudalnym, to sprawa podziału tych czynszów na różne kategorie nie posiada żadnego znaczenia. Czynsze włościańskie muszą tu być pojmowane w najszerszym tego słowa znaczeniu, obejmującym wszystkie materialne świadczenia włościan na rzecz dworu; a więc nie tylko wszystkie bezpośrednie świadczenia z gruntu, budynków, za prawo korzystania z pastwisk i lasów, od bydła, wykonywanych czynności przemysłowych i w ogóle całej gospodarki włościan, ale także wszystkie opłaty o charakterze sądowo-administracyjnym, jak kary sądowe, opłaty za prawo opuszczenia majątku, składane przy zawieraniu związków małżeńskich lub przy rozwodach itp., a wreszcie wszystkie ciężary pośrednie, jak opłaty mytnicze i targowe, o ile oczywiście przekraczają koszta utrzymania odnośnych działów administracji.

Nawet w południowo-zachodnich Niemczech, gdzie proces rozszczepienia poddaństwa na gruntowe, osobiste i sądowe był bardziej posunięty niż w innych krajach europejskich, sprawa podziału świadczeń włościańskich na prywatne i publiczne, tj. pozostające w związku z publicznymi funkcjami wielkich właścicieli ziemskich, jest wysoce kłopotliwa i nigdy dokładnie nie może być przeprowadzona, tym bardziej w krajach jednolitego poddaństwa, do których i Polska należy, podział ten nie może być przeprowadzony. W całym szeregu majątków istnieją ciężary mające nie-

wątpliwie wyłącznie publiczny charakter, ale nigdzie nie dzieje się tak, żeby można było stwierdzić, że wszystkie publiczne funkcje wielkich właścicieli są wynagradzane tymi publicznymi świadczeniami. Wszystkie prywatne świadczenia, nie wyłączając czynszów gruntowych, mają »do pewnego stopnia« charakter publiczny. Próby podzielenia na część publiczną i prywatną nie mają żadnych ani źródłowych, ani choćby teoretycznych podstaw, i są zupełnie dowolne. Unikanie tego rodzaju prób jest rzeczą konieczną, o ile się chce dojść do rezultatów, mających ściśle naukową wartość[1].

c. Koszta poboru. Tam gdzie włościanin ma obowiązek dostarczania danin do dworu pańskiego i faktycznie je dostarcza, nie ma żadnych kosztów poboru i cała danina, zmniejszająca dochód włościan, zwiększa równocześnie dochód pana. Tego rodzaju najprostsza organizacja poboru danin staje się niemożliwa tam, gdzie majątek zaludniony jest przez znaczniejszą liczbę włościan, zwłaszcza jeżeli zajmuje znaczniejszą powierzchnię z porozrzucanymi na niej w znaczniejszych odległościach osadami włościańskimi. Potrzebna jest wówczas mniej lub więcej skomplikowana organizacja poboru danin, pociągająca za sobą mniejsze lub większe koszta i powodująca, że czysty zysk pana z danin jest mniejszy od ciężaru ponoszonego przez włościan.

Organizacja poboru danin może być oparta na różnych podstawach, a mianowicie: pobór może być powierzany naczelnikom wsi, którzy w zamian za to mogą mieć prawo zatrzymywania pewnej ich części[2]. Należy tu zauważyć, że w udziale naczelników wsi w daninach włościańskich należy widzieć nie tylko wynagrodzenie za trud poboru względnie zwrot kosztów związanych z poborem, ale również część uposażenia, będącego wynagrodzeniem za pełnienie przez nich funkcji publicznych. Przy tego rodzaju organizacji czynsze płacone przez włościan są większe od płynącego z nich dochodu dworskiego. Różnica jest jedną z pozycji dochodowych naczelników wsi. Z dochodem tym musimy postąpić tak, jak postępujemy z innymi pozycjami dochodów tej warstwy. O ile chodzi o ludzi będących włościanami, to dochody należą do dochodów

---

[1] Na trudność rozdziału dochodów z dóbr ziemskich na prywatne i publiczne zwracał niedawno uwagę Rybarski, *Oświęcim*, 85.

[2] W Polsce ustrój ten spotykamy przy dziedzicznych sołectwach, we wsiach prawa niemieckiego i wołoskiego.

włościańskich; o ile chodzi o ludzi typu »pańskiego«, to dochody te tworzą część dochodów dworskich.

Pobór może być powierzany naczelnikom wsi, którzy w zamian za trudy swego urzędu są zwolnieni z powinności dworskich, ciążących na ich gospodarstwie, i to w całości, albo częściowo. Organizacje te możemy w ten sposób ujmować, iż jest to zamiana czynszów i innych powinności na specjalnego rodzaju pańszczyznę. Mimo odmienności w formie organizacji ostateczny rezultat w zakresie podziału dochodów jest ten sam, co przy poprzedniej formie: zmniejsza się wysokość czynszów, otrzymywanych przez dwór, a zwiększa się o taką samą kwotę dochód tych naczelników wiejskich. Sprawa ta jest o tyle prosta, iż zawsze chodzi tu o członków społeczności włościańskiej, wobec czego kwota faktycznie uzyskanych dochodów dworskich z czynszów przy tej formie organizacji nie podlega żadnym modyfikacjom. To samo odnosi się do włościan, pomagających przy poborze danin zazwyczaj w charakterze pomocniczym, mianowicie w ten sposób, że owe czynności pomocnicze nałożone są na ludność włościańską jako specyficzna forma pańszczyzny.

Dwór może utrzymywać osobnych funkcjonariuszy, zajętych wyłącznie lub częściowo poborem danin, a wynagradzanych na wzór innych funkcjonariuszy dworskich. Kwoty uzyskane przez tych funkcjonariuszy za pobór czynszów muszą być zaliczone do »płacy roboczej«, albo do »dochodów pańskich«, zależnie od społecznej pozycji tych ludzi. O ile daniny w zbożu pobierane są przez dwornika mającego nadzór nad pańskimi śpichlerzami, to odpowiednia część jego wynagrodzenia jest taką samą pozycją w dochodzie włościańskiej grupy, jak całe pozostałe jego wynagrodzenie, i nie ma najmniejszego powodu do bezpłodnego dociekania, wiele ta część wynosi. Tak samo do włościańskich dochodów należałoby zaliczyć uposażenie ewentualne specjalnych poborców danin włościańskich, o ile w jakim majątku są oni ustanowieni i o ile należą do sfery włościańskiej. Natomiast o ile np. władze miejskie w celu poboru czynszu ze wsi miejskich wyznaczają członków rady miejskiej i za związaną z tym fatygę dają im z pobranych czynszów pewną kwotę, to kwota ta tworzy część dochodu dworskiego, mianowicie jest udziałem w dochodzie wyższej administracji.

d. Świadczenia dworu pozostające w związku z czynszami i daninami. Czysty dochód, płynący z danin i świadczeń ludności wiejskiej, może być niższy od tych ciężarów nie tylko

z powodu kosztów ich poboru, ale również i w związku z tym, że niektóre świadczenia włościańskie są połączone z świadczeniami dworu na rzecz włościan, które zmniejszają czysty dochód dworu. Istnieją tu pewne różnice między poszczególnymi świadczeniami względnie ich grupami.

Bezpośrednie ciężary ludności włościańskiej są w zasadzie ekwiwalentem za prawo korzystania z ziemi i nie pociągają za sobą żadnych wydatków ze strony dworu. W razie klęsk elementarnych lub wojennych partycypacja dworu w wynikłych z tego stratach przejawia się głównie w formie redukcji świadczeń dworskich, względnie całkowitej od nich wolności na pewien okres czasu. W krajach o wysokim udziale procentowym pana zjawia się jednak konieczność wydatniejszej pomocy dworu przy odbudowie, bądź w naturze (budulec, inwentarz żywy i martwy, zboże na siew itd.), bądź w pieniądzach. Tego rodzaju opieka dworu nad włościanami, pociągająca za sobą pewne przesunięcia w podziale dochodów na rzecz włościan, może być zjawiskiem stałym. Odnosi się to przede wszystkim do pokrywania przez dwór kosztów konserwacji budynków włościańskich. Inwentarz i zboże, dawane w charakterze pożyczek, faktycznie może stać się darowizną i posiadać charakter ciężaru dworu na rzecz włościan. Wszystkie te pozycje muszą być oczywiście uwzględnione przy obliczaniu dochodów dworu oraz odpowiednio wprowadzane przy rekonstruowaniu dochodów włościan.

Cła, myta i inne opłaty drogowe, mostowe i grobelne połączone są z obowiązkiem utrzymywania odnośnych środków komunikacyjnych. Ponieważ niezależnie od tych opłat dwór nakładał na ludność dni szarwarkowe, przeznaczone do robót ziemnych przy drogach i groblach, obowiązek zwożenia drew na most itd., zdarzało się dość często, że z dochodów wspomnianych opłat niczego nie wydawano na utrzymanie tych środków komunikacji. Niekiedy jednak dwór pokrywa pewne wydatki na rzecz tego utrzymania. Możemy sobie wyobrazić, że wydatki te pochłaniały razem z nieodzownymi w takich wypadkach kosztami poboru cały dochód surowy z tego źródła, tak że dwór nie miał tu żadnego dochodu czystego. Jest rzeczą oczywistą, że dochód surowy z tego źródła nie może w takich wypadkach figurować w dochodach dworskich. Dochód z tego źródła może figurować tylko w granicach czystego dochodu. Co do kosztów poboru, to należy z nimi postępować tak samo, jak z kosztami poboru ciężarów bezpośrednich.

3. Ustrój pańszczyźniany [1]

a. Czysty ustrój pańszczyźniany i gospodarcza rola pańszczyzny dla włościan i dworu. Przy ustroju pańszczyźnianym organizacja gospodarcza wielkiej własności jest bardziej skomplikowana niż przy ustroju czynszowym. Obok gospodarstw włościańskich mamy gospodarstwa dworskie, uprawiane przy pomocy pracy, do jakiej są zobowiązani włościanie, posiadający owe gospodarstwa. W czystym ustroju pańszczyźnianym, o jaki nam w tej chwili chodzi, pańszczyzna jest jedynym ciężarem dworskim, a pańszczyźniani jedynymi pracownikami gospodarstw dworskich.

Z punktu widzenia podziału dochodów między dwór a włościan między ustrojem czynszowym a pańszczyźnianym zachodzi ta zasadnicza różnica, że podczas gdy w pierwszym ustroju cały dochód wytwarzany jest w gospodarstwach włościańskich, to w drugim tylko dochód włościan wytwarzany jest w tych gospodarstwach, a dochód pana wytwarzany jest w gospodarstwach dworskich.

Rola gospodarcza pańszczyzny w procesie podziału dochodów jest bardziej skomplikowana, niż analogiczna rola czynszów. Rola tych ostatnich polega dla włościan zawsze na zmniejszeniu na korzyść pana faktycznych dochodów gospodarstw włościańskich. Pańszczyzna może odgrywać podobną rolę tylko w pewnych wypadkach, mianowicie w większych gospodarstwach włościańskich, przy czym mogą tu zachodzić dwie możliwości. Włościanin-gospodarz w celu odrobienia ciążącej na jego gospodarstwie pańszczyzny najmuje robotnika. Płaca takiego robotnika z punktu widzenia owego gospodarstwa tym tylko różni się od zwykłego czynszu, że ten ostatni jest zazwyczaj stały, natomiast płaca robocza ulega wahaniom. Częściej jednak zdarza się, że z powodu pańszczyzny włościanin-gospodarz musi najmować parobka, względnie zatrzymywać w swoim gospodarstwie dorosłe dzieci, które przy braku pańszczyzny mogłyby zarobkować poza gospodarstwem. Stosunkowo rzadko się zdarza, aby utrzymywano osobnych parobków wyłącznie w celu odrabiania pańszczyzny. Przeważnie parobcy, względnie dzieci, o których wspomniano, obok pracy pańszczyźnianej wykonywali różne roboty w gospodarstwie włościańskim. Myto

[1] Zagadnienie podziału dochodów w ustroju pańszczyźnianym było referowane przez autora na VII Międzynarodowym Kongresie Nauk Historycznych w Warszawie. Zob. s. 7, nota 2.

i inne koszta utrzymania tych sił dodatkowych, względnie część tych kosztów, proporcjonalnie do wykonywanej przez te siły pracy pańszczyźnianej odgrywa taką samą rolę jak czynsze, tj. zmniejsza na korzyść pana faktyczny dochód, uzyskany przez włościanina z jego własnego gospodarstwa. W wypadkach tych rola gospodarcza pańszczyzny dla gospodarstwa włościańskiego może być w ten sam sposób badana, jak rola czynszów, tj. przez określenie wartości świadczeń i wartości dochodów włościańskich z gospodarstwa. Do tych dochodów nie można by oczywiście włączać części uposażenia parobków najemnych, jak również części kosztów utrzymania dzieci włościańskich, odpowiadających odrabianej przez jednych i drugich pańszczyźnie.

Zupełnie inna jest rola gospodarcza pańszczyzny w tych gospodarstwach, które zazwyczaj z powodu drobnych rozmiarów złożone są z pary małżeńskiej i nieletnich dzieci, i nie najmują żadnych stałych ani przygodnych sił w celu odrobienia pańszczyzny. Pańszczyzna jest tu odrabiana tylko przez samego włościanina względnie ponadto i przez jego żonę. O zmniejszeniu dochodów włościańskich przez pańszczyznę można tu mówić tylko w tym znaczeniu, że w razie nieobecności pańszczyzny dochody te mogłyby ulec powiększeniu, czy to przez powiększenie przestrzeni uprawianej, czy przez staranniejszą uprawę, czy przez zajęcie się jakimś przemysłem domowym, czy wreszcie przez najmowanie się do jakiejś pracy poza własnym gospodarstwem. Może się zdarzyć, że dochody te faktycznie zmniejszały się wskutek wprowadzenia czy powiększenia pańszczyzny. Nie mamy tu jednak do czynienia, jak to miało miejsce przy czynszach i wymienionych wyżej wypadkach pańszczyzny, ze zmniejszeniem przez pańszczyznę na rzecz pana dochodów faktycznie wygospodarowanych przez włościanina z jego gospodarstwa.

Różnica między czynszem a pańszczyzną stanie się jeszcze jaskrawsza, kiedy zaczniemy rozpatrywać jej rolę z punktu widzenia gospodarstwa dworskiego. Przy ustroju czynszowym wysokość ciężaru dla włościan jest ta sama, co wysokość dochodów pana, pomijając oczywiście stosunkowo drobne i nie zawsze istniejące koszta poboru czynszów. Zupełnie inaczej rzecz ta się przedstawia przy ustroju pańszczyźnianym. Zmniejszenie dochodu włościańskiego przez pańszczyznę, nawet w tych wypadkach, gdy pańszczyzna pociąga za sobą rzeczywiste wydatki włościan, jak i nie-

mniej wartość pańszczyzny, ustalona na podstawie płacy za analogiczną pracę lub na podstawie wykupu za nie odrobione dni pańszczyzny, wszystko to są rzeczy zupełnie różne od dochodu, który pan uzyskuje dzięki pańszczyźnie. Wynika z tego, że w ustroju pańszczyźnianym badania nad podziałem dochodu w obrębie jedynie gospodarstw włościańskich nie dają nam należytego i dokładnego pojęcia o roli pańszczyzny w faktycznym podziale dochodów między włościan a pana.

b. Klasyczna metoda badań roli gospodarczej pańszczyzny. Druga metoda, opierająca się zarówno na dochodach gospodarstw włościańskich, jak i pańskich, może być zastosowana do wszelkich form ustroju pańszczyźnianego i jedynie ona może nam dać dokładne pojęcie o interesującym nas zagadnieniu. Należy ją wobec tego uważać za klasyczną metodę badań w obrębie ustroju pańszczyźnianego. Istotnie bowiem najbardziej charakterystyczną cechą tego ustroju jest okoliczność, że dochody włościan oparte są o ich gospodarstwa, a dochody pańskie o jego gospodarstwo. Ustrój ten wymaga wskutek tego odmiennego traktowania niż ustrój czynszowy, w którym dochody zarówno włościan, jak i pana są oparte na dochodach gospodarstw włościańskich.

Wyższość tej drugiej metody nad pierwszą polega poza tym jeszcze i na tym, że obejmuje ona wszystkie warstwy włościan, podczas gdy pierwsza odnosi się tylko do gospodarzy, a nie uwzględnia wyrobników i parobków, pracujących u włościan-gospodarzy. Wreszcie druga ta metoda nie wprowadza do rachunków, tak jak to ma miejsce przy pierwszej, sztucznego podziału kosztów utrzymania parobków i dzieci włościańskich, pracujących częściowo w charakterze pańszczyźnianych w gospodarstwie pańskim, a częściowo w gospodarstwie włościańskim. Sztuczny ten podział wprowadza zamieszanie przy obliczeniach przeciętnego dochodu na głowę.

Musimy tu wreszcie zwrócić uwagę, że druga metoda posiada jeszcze jedną przewagę nad pierwszą, bardzo cenną już nie z teoretycznego, ale historycznego punktu widzenia, mianowicie w związku z źródłami historycznymi, na których podstawie zmuszeni jesteśmy przeprowadzać te obliczenia. Uwalnia nas ona od konieczności obliczania liczby dni pańszczyzny faktycznie przez włościanina wykonanych. Wiadomo zaś, że ustrój niektórych rodzajów robót pańszczyźnianych był taki, że nie przewidywał on z góry, wiele dni w roku ma włościanin odrobić. Tam zaś, gdzie w normach

regulujących pańszczyznę liczba ta dokładnie była określona, stosunek faktyczny nie zawsze pokrywał się ze stosunkiem prawnym. Jedno i drugie utrudnia obliczenia liczby dni faktycznie przepracowanych. Przy obliczeniach opartych na drugiej metodzie redukują się one do wyjątkowych wypadków robocizny, której plon nie wchodzi do dochodu pańskiego i nie da się obliczyć w pieniądzach.

Istnieją jednak dość rzadkie zresztą wypadki, przy których druga ta metoda nie da się zastosować. Ma to miejsce wówczas, gdy pańszczyzna używana jest nie wewnątrz gospodarstwa pańskiego, lecz dla celów publicznych lub w pańskim gospodarstwie domowym. W formie przykładu możemy przytoczyć obowiązek sprzątania pokojów pańskich, palenie w piecu, utrzymywanie porządku w kościele, czyszczenie ulic w mieście przez włościan wsi miejskich itp. We wszystkich tego rodzaju wypadkach bez szczególnych trudności można zastosować skombinowanie pierwszej metody z drugą, traktując w tych wyjątkowych wypadkach obowiązek pańszczyzny jako zwolnienie pana z obowiązku dawania płacy za wykonanie wchodzącej w grę pracy. W ten sam sposób muszą być oczywiście traktowane pańszczyzny wykonywane na rzecz państwa.

c. Ustrój pańszczyźniano-czynszowy. Ustrój pańszczyźniany tylko w bardzo rzadkich wypadkach występuje w zupełnej czystości. Występuje on zazwyczaj w skombinowaniu z ustrojem czynszowym oraz najemnictwem, jako współistniejącą z pańszczyzną formą społecznej organizacji gospodarstw dworskich. Przy tym skombinowanym ustroju nie przedstawiają większych trudności zarówno obliczenia procentowego udziału pana, jak i względnego znaczenia w procesie powstawania dochodu pańskiego z jednej strony czynszów, a z drugiej pańszczyzny. Natomiast jest rzeczą zupełnie niemożliwą wyodrębnienie procentowego udziału pana z jednej strony z racji istnienia czynszów i danin, a z drugiej z racji istnienia pańszczyzny, ponieważ obie te grupy występują z reguły jako łączne ciężary pewnych gospodarstw względnie poszczególnych kawałków gruntu.

Dochód włościan z ich własnych gospodarstw jest wówczas czymś jednolitym, obciążonym skombinowanymi pańszczyźnianoczynszowymi ciężarami. Podział tego dochodu na część obciążoną ciężarami i część obciążoną pańszczyzną z reguły jest niemożliwy. Podział taki byłby możliwy tylko w tych wypadkach, w których czynsze ciążyłyby na pewnych gruntach, a pańszczyzna na innych,

albo gdyby grunta obciążone były tylko pańszczyzną, a hodowla tylko czynszem. Sytuacje takie są zupełnie wyjątkowe i dla znajomości całokształtu stosunków nie mają żadnego znaczenia.

4. Najemnictwo w ustroju feudalnym

a. Gospodarstwo dworskie oparte na pracy najemnej. Trzeci typ ustroju rolnego, opartego na wielkiej własności mamy wówczas, gdy cała wielka własność składa się z większej lub mniejszej liczby gospodarstw dworskich, w których wytwarzany jest cały dochód rolny, dzielony następnie na dochód wielkich właścicieli i dochód pracujących w tych gospodarstwach włościan. Płaca robocza, wypłacana w pieniądzach względnie oprócz tego w naturze: wikcie, różnych częściach ubrania, mieszkaniu z światłem i opałem, pomocy w razie choroby i innych ewentualnych świadczeniach dworu, jest dochodem włościan. Pomijamy tu ewentualny dochód służby folwarcznej z drobnych kawałków ziemi, pozostawionych jej do używania, albo z bydła i drobiu, pasionych na pańskich pastwiskach, gdyż są to elementy ustroju pańszczyźnianego, których nie ma w czystym ustroju najemniczym, o jakim mówimy.

Korzyści w naturze, czerpane przez pana i jego rodzinę z własnego gospodarstwa, oraz dochód pieniężny ze sprzedaży produktów tego gospodarstwa, pozostały po opłaceniu najemnych robotników, jest dochodem pana. Stosunek tego dochodu do sumy dochodów włościan i pana tak samo charakteryzuje procentowy udział pana, jak stosunek wysokości czynszów do całego dochodu z gospodarstw czynszowych lub dochodów z gospodarstwa dworskiego do sumy dochodów z gospodarstw włościańskich i dworskich charakteryzowały go przy ustroju czynszowym oraz pańszczyźnianym.

Ustrój najemniczy do pełnego rozwoju w formie czystego ustroju dochodzi zazwyczaj po upadku feudalizmu. Sporadyczne jego wypadki znane są jednak jeszcze przy panowaniu feudalizmu gospodarczego. Najemnictwo interesuje nas tu głównie z tego powodu, że występuje ono w ustroju feudalnym nadzwyczajnie często obok ustroju czynszowego i pańszczyźnianego.

Nawet czysto najemniczy ustrój może w epoce feudalnej posiadać specyficzne cechy, odróżniające go od najemnictwa w czasach po usunięciu elementów feudalnych z ustroju rolnego. Insty-

tucja poddaństwa, tak ściśle związana z ustrojem feudalnym, często wkracza również i w stosunki najemnictwa, i to właśnie nadaje ten specyficzny, można by powiedzieć »feudalny« charakter odnośnym stosunkom. Chodzi tu przede wszystkim o takie przejawy poddaństwa, jak przymusowa służba we dworze dzieci włościan oraz najem przymusowy. Również i samo przytwierdzenie do gleby nie pozostało bez silnego wpływu na kształtowanie się rynku pracy.

b. Kombinacja najemnictwa z ustrojem czynszowym. Przy czystym ustroju najemniczym w zamkniętych jednostkach feudalnych możemy mieć do czynienia jedynie ze stałymi najemnikami gospodarstw dworskich. To samo mamy wówczas, gdy w danym majątku istnieją oprócz tego gospodarstwa czynszowe, z których jednak nikt nie jest zajęty w gospodarstwie dworskim. Wówczas w obrębie jednego majątku mamy obok siebie dwa niezależne ustroje: najemniczy i czynszowy. Jedynym łącznikiem gospodarczym jest wówczas to, że dochód z tych dwu części pobierany jest przez jednego i tego samego wielkiego właściciela ziemskiego.

Przeważnie jednak dwa te ustroje w obrębie jednego majątku występują jako złączone ze sobą. Łącznikiem tym jest przygodna praca najemna gospodarzy-czynszowników, względnie ogólniej mówiąc członków gospodarstw czynszowych. Możliwym również jest istnienie bezrolnych, utrzymujących się wyłącznie z przygodnej pracy w gospodarstwie dworskim, jak i różnych gospodarstwach włościańskich. Ci przygodni pracownicy najemni są zatrudnieni w gospodarstwie dworskim zazwyczaj przez kilka dni lub tygodni i mają poza tym inne źródła utrzymania, czy to w formie dochodu z własnych gospodarstw, czy też pracy najemnej w innych gospodarstwach. Do kategorii przygodnych pracowników należy też zaliczyć rzemieślników, zazwyczaj miejskich, wzywanych przygodnie w celu wykonywania różnych prac wykwalifikowanych.

Omówione tu komplikacje ustroju rolnego nie pociągają za sobą żadnych istotnych komplikacji metodycznych w zakresie badań nad podziałem dochodu. Podstawą wchodzących tu w grę obliczeń są w dalszym ciągu ustalone wyżej elementy: dochód pana z czynszów i gospodarstwa dworskiego oraz dochód włościan z ich własnych gospodarstw i płacy najemnej. Jest rzeczą jasną, że cztery wymienione pozycje umożliwiają nam obliczenie procentowego udziału pana zarówno łącznie dla całego dochodu pańskiego,

płynącego z tego skombinowanego ustroju czynszowonajemniczego, jak i oddzielnie dla ustroju czynszowego, a oddzielnie dla ustroju najemniczego.

c. Praca najemna na folwarkach pańszczyźnianych. Bez porównania częstszą od omówionej kombinacji jest kombinacja pracy najemnej z pańszczyzną względnie z ustrojem pańszczyźnianoczynszowym. Czysto pańszczyźniane gospodarstwa dworskie były nadzwyczaj rzadkie; nawet w epoce feudalnej czysto najemnicze gospodarstwa dworskie były zjawiskiem częstszym niż gospodarstwa czysto pańszczyźniane. Typowymi w tych czasach były gospodarstwa mieszane, pańszczyźnianonajemnicze.

Dochód pana oparty jest tu częściowo na pracy najemników, częściowo na pracy sił pańszczyźnianych. Stosunek tego dochodu do dochodów pańszczyźnianych z ich gospodarstw łącznie z dochodem z płac najemników folwarcznych charakteryzują podział dochodu między pana i włościan, i procentowy udział pana w obrębie tego mieszanego ustroju. Jest tu rzeczą obojętną, w jakiej mierze wśród najemników reprezentowana jest stała służba folwarczna, a w jakiej przygodna praca pańszczyźnianych lub innych pracowników.

O ile w badaniach naszych zechcemy się ograniczyć do ustalenia procentowego udziału pana w obrębie tego skombinowanego pańszczyźnianonajemniczego (względnie czynszowo-pańszczyźnianonajemniczego) ustroju, w takim razie wystarczą nam do obrachunku tylokrotnie już wyżej wymienione pozycje dochodu włościan z ich własnych gospodarstw, czynsze, płaca robocza i dochód pana z jego gospodarstwa. Przy obliczeniach opartych jedynie na tych podstawach ginie jednak zarówno rola pańszczyzny, jak i pracy najemnej w wytwarzaniu dochodu pańskiego, a w konsekwencji również i rola obu tych czynników w procesie podziału dochodu społecznego. Ponieważ pańszczyzna poza bardzo nielicznymi wyjątkami występuje w gospodarstwach dworskich zawsze łącznie z pracą najemną, zbadanie roli gospodarczej pańszczyzny w procesie podziału dochodu byłoby możliwe jedynie o tyle, o ile udałoby nam się podzielić dochód pana z jego gospodarstwa na część płynącą z pańszczyzny i część płynącą z pracy najemnej.

Zagadnienie to jest bardzo trudne z całego szeregu względów. Przede wszystkim chodzi tu o punkt widzenia, który był całkowicie obcy ówczesnemu sposobowi myślenia w zakresie spraw go-

spodarczych, a w konsekwencji i ówczesnej rachunkowości, tworzącej główną podstawę obliczeń. Wprawdzie niektórzy kierownicy wielkich majątków zastanawiali się nad tym, co jest korzystniejsze dla wielkich właścicieli ziemskich: organizacja na podstawie czynszu, pańszczyzny czy najemnictwa; jaka praca, pańszczyźniana czy najemna, w poszczególnych działach gospodarki jest wydatniejszą i o ile itd., jednakże są to zagadnienia łączące się wprawdzie do pewnego stopnia z postawioną wyżej sprawą, lecz są od niej odrębne.

Dużym utrudnieniem jest również okoliczność, że sama granica między pracą pańszczyźnianą a najemną jest płynna. Pośrednią formą jest przymusowa praca najemna, rzecz oczywista gorzej wynagradzana od pracy w wolnym najmie[1]. Przymusowy najem niczym w gruncie rzeczy nie różni się od płatnej pracy pańszczyźnianej, która ilościowo nie jest określona. Praca pańszczyźniana, wynagradzana pieniędzmi, była zjawiskiem rzadkim[2]. O wiele bardziej rozpowszechnionym był zwyczaj dawania pańszczyźnianym i ich sprzężajowi pożywienia, przynajmniej podczas pracy, tj. raz na dzień na obiad[3]. Praca o dworskiej strawie bez płacy znana była również i w Polsce[4]. W całym szeregu wypadków źródła używają tu formuły: »robią co potrzeba« lub »co im każą«, co na pierwszy rzut oka może się wydawać i często jest brane za pańszczyznę nieograniczoną, a okazuje się właściwie pracą najemną, a przynajmniej formą pośrednią bardzo do niej zbliżoną. Odnosi się to między innymi do ogrodników folwarcznych, żyjących z wymłocku lub wyżynku, a niekiedy pracujących na pańskiej strawie[5]. Czegoś podobnego można się domyślać również i tam, gdzie liczba

[1] Rutkowski, *Studia*, 79. — Status bon. Cap. 1734, f. 33. — Goertz-Wrisburg, *Die Entwicklung*, X. — Lennhoff, *Brandenburg* 128. — Platzer, *Bayern*, 6.

[2] Knapp T., *Beiträge*, 321—2. — Wuttke, *Gesindeordnung*, 29.

[3] Wuttke, *Gesindeordnung*, 29. — Maybaum, *Meklenburg*, 180 (istniejący jeszcze w w. XVI zwyczaj dawania żywności pańszczyźnianym zanikł w w. XVII). — Lütge, *Grundherrschaft*, 133. — Siebeck, *Der Frondienst*, 67 i n. — Transche-Rosenech, *Livland*, 120. — Avenel, *Histoire économique*, I 215. — Leroy, *Paysans normands*, II 162. — Achard, *Sugères*, 59.

[4] Lustr. pruska 1664, s. 9.

[5] *Mon. Wład.* XXIV 29: »ogrodnicy... mają domy i ogrody swe, placowego, robią co potrzeba do dwora, o strawie pańskiej wyrzynają, wymłacają«. Tamże 55: »ci (ogrodnicy) nic nie dawają, jedno robią, co im każą, przy strawie dworskiej od młócenia ćwiertnią dwunastą im dawają, a każdy z nich, którym się strawa daje, po parze kur dawa«.

dni była ustalona w stosunku do uposażenia gruntowego bardzo wysoko, np. z gruntu ogrodniczego na tydzień cztery dni męskie i trzy dni kobiece[1]. Końcowym stadium tej ewolucji było całkowite zaabsorbowanie pracą na rzecz dworu. Niektórzy badacze nazywają to zjawisko »pańszczyzną całkowitą« *(corvée intégrale)*, która jest identyczna ze stałą służbą folwarczną[2]. Te formy przejściowe musiałyby być w sposób konwencjonalny dzielone na pracę pańszczyźnianą i najemną.

Stosunkowo rzadko praca w gospodarstwach dworskich była zorganizowana w ten sposób, że jedne działy były oparte na pracy pańszczyźnianej, a inne na najemnej. Są to sytuacje stosunkowo najprostsze, ale i tu mamy przy wyjaśnianiu interesującego nas zagadnienia poważne trudności. Zbadanie znaczenia pańszczyzny w procesie podziału dochodów w tych działach wymaga podziału czystych dochodów pana na poszczególne działy produkcji, co nastręcza bardzo poważne trudności, nie dające się na razie przezwyciężyć[3].

Zazwyczaj obie kategorie pracy istniały obok siebie w poszczególnych działach produkcji. Wyjaśnienie roli pańszczyzny w procesie podziału dochodów wymaga tu podziału czystego dochodu na część przypadającą na pańszczyznę i pracę najemną. Nasuwa się tu podział proporcjonalny do ilości pracy dostarczonej przez pańszczyźnianych i najemników. Przy wykonaniu tego nastręczają się jednak nowe trudności wynikające z tego, że praca pańszczyźniana była mniej wydatna od pracy najemników. Chcąc różnicę tę wprowadzić do obrachunku, należałoby ją cyfrowo ustalić, co dotychczas nie jest zrobione, a o czym źródła przechowały bardzo skąpe wiadomości, nadające się do cyfrowego opracowania.

Jeszcze większe trudności nastręcza wprowadzenie do obrachunku poprawek, wynikających z różnego stopnia wartości poszczególnych kategorii pracy. Istniejące pod tym względem różnice bardzo dobitnie przejawiają się przy pracy najemnej w różnej wysokości wynagrodzenia różnych rodzajów prac. Różnice te, jak wiadomo, można obserwować już w obrębie pracy fizycznej. Szczególnie jaskrawe stają się one wówczas, gdy zaczniemy porównywać wynagrodzenia za pracę fizyczną z wynagrodzeniami za prace nadzorcze i kierownicze. Zużytkowanie tych danych, jako podstawy

[1] Ist. Arch. I 467—8.

[2] Miller, *Russie Centrale*, 309.

[3] Dokładniej będzie o tym mowa w rozdz. IV ust. 2.

do ustalenia różnicy w wartości różnego rodzaju prac pańszczyźnianych, nastręcza trudności wynikające z okoliczności, że w dużej bardzo mierze inne prace były wykonywane przez pańszczyźnianych, a inne przez najemnych pracowników. Ustalone zwyczajowo ekwiwalenty różnego rodzaju prac pańszczyźnianych tylko do pewnego stopnia mogą usunąć te trudności.

Być może, że przy pełnym wyzyskaniu materiałów źródłowych, dotychczas przez naukę nie uwzględnianych i nie znanych, wszystkie te trudności dadzą się usunąć. Zanim to nastąpi, trzeba będzie się ograniczać do jednolitych badań nad procentowym udziałem pana w skombinowanym ustroju pańszczyźniano-najemniczym względnie czynszowo-pańszczyźniano-najemniczym.

5. Stosunki wymienne i kredytowe między gospodarstwami jednych dóbr

a. Wydatki na kupno przedmiotów potrzebnych do produkcji pańskiej. W poprzednich trzech ustępach była mowa o majątkach, nie posiadających zewnętrznych stosunków gospodarczych, w których ponadto wewnętrzne stosunki gospodarcze ograniczały się do czynszów i pańszczyzny świadczonej przez ludność odnośnych dóbr na rzecz pana, oraz płacy wypłacanej przez dwór najemnym pracownikom gospodarstw dworskich, rekrutującym się spośród miejscowej ludności. Obecnie przechodzimy do rozpatrzenia komplikacji, wywołanych przez fakty istnienia wzajemnych stosunków wymiennych między poszczególnymi gospodarstwami, położonymi w obrębie majątków jednego pana. Ponieważ odnośnie do włościan interesują nas jedynie kwoty globalne dochodów z ich własnych gospodarstw oraz z pracy zarobkowej, więc sprawa wzajemnych wymiennych stosunków między tymi gospodarstwami jest rzeczą obojętną. Interesować nas mogą tu więc jedynie stosunki wymienne między gospodarstwem dworskim a gospodarstwami ludności wiejskiej, i to nie wszystkie stosunki. Możemy pominąć zakupy przedmiotów konsumcji, dokonywane z czystych dochodów, gdyż te zakupy zmieniają kierunek konsumcji, ale nie wprowadzają żadnych nowych zmian w dochodach już osiągniętych.

Całą uwagę musimy natomiast skupić na kupnie przedmiotów potrzebnych do produkcji w obrębie gospodarstwa pańskiego. Zajmiemy się tu nimi bardziej szczegółowo, niż to na pierwszy rzut

oka może się wydawać potrzebnym, a to z tego powodu, że wspomniane wydatki wprowadzają dość znaczne komplikacje do badań nad podziałem dochodu w majątkach posiadających mniej lub więcej rozgałęzione stosunki wymienne. Dobrze jest więc dokładniej przyjrzeć się tym wydatkom, opierając się na założeniu, że mamy do czynienia z ustrojem, przy którym stosunki wymienne nie przekraczają granic badanych dóbr.

Rozmiary wydatków na zakupno przedmiotów niezbędnych do prowadzenia produkcji, a nie wytwarzanych wewnątrz danego gospodarstwa dworskiego, ani też nie otrzymywanych w charakterze danin, względnie otrzymywanych w niedostatecznej ilości, bywały bardzo różne, zarówno jeżeli je będziemy brać absolutnie, jak i w stosunku do wpływów pieniężnych danych gospodarstw dworskich. Wśród czynników, warunkujących rozmiary tych wydatków, należy zwrócić uwagę przede wszystkim na dwa: rozmiar samego gospodarstwa dworskiego oraz dóbr, do których ono wchodzi z jednej, a bliskości miasta z drugiej strony.

Co do pierwszego, to im większy majątek, tym bardziej może być zróżniczkowana praca gospodarcza, organizowana przez dwór; tym większa liczba przedmiotów potrzebnych w poszczególnych działach produkcji może być wytwarzana w obrębie tych dóbr; tym mniej ich trzeba kupować. W mniejszych majątkach podział pracy ma nakreślone ciaśniejsze ramy, co zmusza do wydawania stosunkowo większych kwot na zakup przedmiotów potrzebnych przy produkcji. W formie przykładu możemy tu przytoczyć naczynia gliniane. Im większy majątek, tym większe prawdopodobieństwo znalezienia w jego obrębie nadającej się do wypalania gliny, tym łatwiej osadzić garncarzy, którzy by w formie danin dawali garnki i inne wyroby. Cegielnie dworskie spotykamy tylko w bardzo dużych majątkach, posiadających w swoim obrębie znaczniejsze miasta. Szczególnie doniosłą rzeczą jest z omawianego punktu widzenia posiadanie znaczniejszych obszarów lasu, dających możność wszechstronnej organizacji gospodarki leśnej. Wielkie majątki są pod tym względem lepiej sytuowane od drobnych, które zmuszone są do kupowania drzewa budulcowego, naczyń drewnianych, smoły itd.

Znaczenie bliskości miasta jest takie samo, jak przy zajmowaniu pracą rzemieślników miejskich. Przestaje się opłacać wy-

twarzanie przedmiotów, których produkcja jest zazwyczaj skomplikowana, a które taniej można nabyć w mieście.

b. Wydatki bieżące i inwestycyjne. Wydatki na kupno surowców i półfabrykatów potrzebnych do produkcji, które w przemyśle, zwłaszcza niektórych jego działach, odgrywają tak dużą rolę, w rolnictwie przeważnie nie istnieją, lub posiadają znikome znaczenie. W gospodarstwie wiejskim wydatki na środki produkcji to przede wszystkim wydatki na budynki i narzędzia, a dalej na różne mniejszego znaczenia środki pomocnicze, jak oświetlenie, lekarstwa dla inwentarza itp.

Narzędzia były nietrwałe i często musiały być odnawiane. W związku z tym każdego roku mamy do czynienia z wydatkami na ten cel o mniej więcej tej samej wysokości. Traktowanie wszystkich tego rodzaju wydatków, powtarzających się dorocznie w tej samej wysokości, na równi z wydatkami na surowce i półfabrykaty nie może nasuwać żadnych wątpliwości. Należą tu wydatki na narzędzia, naprawę budynków, kompletowanie inwentarza pociągowego, którego się nie hoduje, oraz inne podobne.

Są jednak wydatki, które koncentrują się w niektórych latach i występują wówczas w wysokości nieznanej w przeciętnych latach. Są to wydatki na nowe budowle, na roboty melioracyjne, na zakup inwentarza, ewentualnie ziarna na siew po klęskach pożaru, pomoru oraz po rabunkach. Wszystkie te wydatki mają charakter inwestycyj. O ile nie są one oparte na kredycie lub kapitałach własnych pana, to wybitnie zmniejszają dochód odnośnego roku. Jest rzeczą oczywistą, że nadwyżka wpływów pieniężnych nad wydatkami nie daje w takich latach należytego pojęcia o dochodach pana z jego gospodarstwa. Jeżeli chodzi o wydatki na normalne prace budowlane i melioracyjne, to należy je traktować jako powiększenie wartości majątku, a w latach zużywania budynków i tych robót melioracyjnych należy robić odpowiednie odpisy amortyzacyjne. O ile badamy przeciętne roczne ciężary jednego gospodarstwa w obrębie tego okresu pełnej amortyzacji, to możemy oczywiście w roku zwiększonych wydatków inwestycyjnych potraktować je jako zwykłe wydatki bieżące, a w następnych latach nie robić żadnych odpisów. Ostateczny rezultat rachunku będzie ten sam, co przy doliczaniu tych kwot do dochodu i potrącaniu ich w okresie amortyzacyjnym.

Tak samo możemy postąpić z wydatkami inwestycyjnymi,

spowodowanymi przez klęski. W każdym razie prowadzą one do zmniejszenia dochodu nawet w razie natychmiastowej odbudowy i utrzymania produkcji na poprzednim poziomie. Część dochodu trzeba obrócić na spłaty pożyczki, zaciągniętej na odbudowę względnie na odtwarzanie własnego kapitału pieniężnego, zużytego na ten cel.

W ten sam sposób możemy postąpić z rachunkami, odnoszącymi się do różnych gospodarstw, a mającymi być podstawą do obliczenia przeciętnych cyfr dla jakości okręgu w danym okresie czasu. Zawsze pewna część rachunków będzie miała te nadzwyczajne wydatki inwestycyjne, a inna ich nie będzie miała, tak że te dwie rzeczy będą się wzajemnie równoważyły. Wynika z tego, że odróżnienie wydatków bieżących od inwestycyjnych nie jest potrzebne, o ile opieramy się na większej liczbie rachunków, obejmujących w odpowiadającym rzeczywistości stosunku lata normalne i lata nadzwyczajnych wydatków inwestycyjnych.

c. Sposób traktowania zakupów dokonywanych wewnątrz majątku. Sprawa traktowania kwot wydanych na zakup przedmiotów potrzebnych do produkcji przedstawia się prosto wówczas, gdy zakupy dokonywane są wewnątrz danych dóbr, to znaczy, gdy gospodarstwo dworskie zakupuje je od ludności, posiadającej swoje gospodarstwa wewnątrz danych dóbr. Zakupy takie faktycznie nie były niczym rzadkim, nawet jeżeli chodzi o ludność włościańską, a w majątkach, posiadających nieco znaczniejsze miasteczka, nawet wszystkie zakupy mogły istotnie odbywać się wewnątrz danych dóbr. Sprawę zakupów od ludności miejskiej, zamieszkującej dane dobra, pozostawiamy na razie na stronie.

Gdybyśmy mieli wszystkie rachunki, nie tylko gospodarstwa dworskiego, ale i wszystkich gospodarstw włościańskich, położonych w badanym majątku, to kwoty rozpatrywanych wydatków, figurujące w rachunkach dworskich, figurowałyby również jako dochody w rachunkach włościańskich. Uwzględniając te kwoty przy obliczaniu dochodu włościan z ich własnych gospodarstw, musielibyśmy je pomijać przy opracowywaniu rachunków dworskich.

Tam gdzie producenci tych przedmiotów nie płacili nic za surowce, np. przy garncarstwie, o ile dwór nie pobierał specjalnych opłat za prawo kopania gliny oraz za drzewo zużywane przy wypalaniu, przy koszykarstwie, — o ile dwór nie pobierał opłat za dziko rosnącą wiklinę i o ile narzędzia były również sporządzane

przez samych producentów, to wydatki dworu były czystym dochodem włościan. O ile za prawo poboru surowca składano dworowi pewne opłaty, co jest rzeczą bardzo częstą przy przemyśle włościańskim, lub gdy trzeba było kupować surowce, co jest rzeczą typową przy miejskim rzemiośle, dalej, gdy producenci kupowali narzędzia oraz inne przedmioty potrzebne poza tym do produkcji, to ich dochód czysty był odpowiednio mniejszy, co w całej pełni uwidaczniałyby faktyczne rachunki, gdyby do nas doszły, względnie powinno to być uwzględnione w rachunkach rekonstruowanych.

Istnienie tych wydatków w niczym nie zmieni sposobu obliczania podziału dochodów między włościan i panów oraz procentowego udziału pierwszych, ustalonych wyżej dla majątków pozbawionych zewnętrznych stosunków gospodarczych, w których ponadto, jak to suponowaliśmy, omawiane zakupy nie istniały.

Jeżeli chodzi o surowce, półfabrykaty, narzędzia pracy i inne rzeczy potrzebne przy produkcji, to gospodarstwa dworskie mogły być pod tym względem mniej lub więcej samowystarczalne. Wszystko to może być w mniejszej lub większej mierze, a ewentualnie w całości wytwarzane wewnątrz danego gospodarstwa, albo też może być kupowane. Różnice, jakie pod tym względem istnieją w ustroju gospodarstw dworskich, posiadają swój odpowiednik w specyficznym ukształtowaniu się organizacji gospodarstw włościańskich. Stosunki przedstawiają się nie jednakowo w zależności od tego, czy mamy do czynienia z ustrojem pańszczyźnianym czy najemniczym gospodarstw dworskich. Współistniejący z nimi ustrój czynszowy w obu wypadkach może pociągać za sobą specjalne modyfikacje.

Przy pańszczyźnianej organizacji gospodarstw dworskich pańszczyzna, używana do wszystkich specjalnych, pomocniczych robót, może być zużyta do pracy rolniczo-hodowlanej, co pociąga za sobą ograniczenie tej produkcji w gospodarstwie włościańskim na rzecz wzrostu produkcji w tych specjalnych działach pomocniczych. Zwiększa się wówczas dochód surowy gospodarstwa dworskiego, ale nadwyżka musi być zużytą na zakupno obecnie już nie wytwarzanych przez to gospodarstwo przedmiotów pomocniczych. Zwiększa się dochód gospodarstw włościańskich ze sprzedaży tych pomocniczych produktów, ale zmniejsza się ze sprzedaży produktów właściwej gospodarki wiejskiej. Specjalna pańszczyzna może być zamieniona na specjalne daniny z danego zakresu. Wówczas następuje rozszerzenie samodzielności gospodarczej gospodarstw wło-

ściańskich kosztem ograniczenia samowystarczalności gospodarstw dworskich.

Przy oparciu gospodarstw dworskich o pracę najemną im więcej tych pomocniczych przedmiotów wytwarzanych jest wewnątrz gospodarstwa dworskiego, tym więcej zużywa się sił roboczych i tym większe wypłaca się płace, tym mniejsza jest samodzielność gospodarstw włościańskich. Zmniejszenie produkcji tych przedmiotów przez dwór pociąga za sobą zmniejszenie kwot wydawanych na płace, a zwiększenie kwot wydawanych na zakupno tych przedmiotów. Jest to równoznaczne z przerzuceniem ich produkcji na gospodarstwa włościańskie, co znów zwiększa ich samodzielność gospodarczą, zwiększa dochody z własnych gospodarstw, a zmniejsza dochody z płacy roboczej.

Nawiasowo tu nadmieniamy, że zwiększenie tej samodzielności przeważnie nie obejmuje ogółu gospodarstw włościańskich, lecz odnosi się do pewnej ich liczby, wśród których gospodarstwa zajęte głównie lub pobocznie przemysłem stanowią najpoważniejszą grupę. W stosunkach rzeczywistych możemy obserwować jeszcze różne dalsze modyfikacje i komplikacje zaznaczonych tu ewentualności. Zawsze mamy tu do czynienia ze zmianą technicznego i społeczno-gospodarczego charakteru gospodarstw dworskich i włościańskich. Zmianom tym mogą towarzyszyć zmiany w dziedzinie techniki produkcji, wydajności pracy, cen wchodzących w grę przedmiotów, co pociąga za sobą przesunięcia w podziale dochodów. Przesunięcia te jednak zawsze i w całej pełni uwidaczniają się w zmianach wysokości dochodów dworu i włościan, tak że nie zachodzi potrzeba wprowadzenia zmian w metodzie obliczania podziału dochodów.

d. Stosunki kredytowe. Stosunki kredytowe między dworem a włościanami są zjawiskiem bardzo częstym, przy czym dwór występuje w charakterze wierzyciela, a włościanie w charakterze dłużników. Pożyczki udzielane są zarówno w pieniądzach, jak i w naturze. W tym drugim wypadku najczęściej wchodzi w grę zboże i inwentarz żywy. Z najwyższymi kwotami mamy do czynienia wówczas, gdy chodzi o pomoc kredytową dworu przy osadzaniu się włościan, oraz przy odbudowie po klęskach elementarnych i wojennych. Nieurodzaj i pomór na bydło przyczyniały się również do zwiększania się wysokości udzielanych w danym roku pożyczek. Mniejsze pożyczki są zjawiskiem stałym; tak samo stałym zjawiskiem są zwroty tych pożyczek.

Pożyczki te bywały niekiedy bezprocentowe. O ile można skonstatować, że były one w całości zwracane, to wszystkie wchodzące w grę pozycje można traktować jako przebieżne. Tam zaś, gdzie pożyczki te, albo ich część, z powodu niemożności ich zwrotu lub niedostatecznej sprężystości administracji dworskiej faktycznie stały się zapomogami, muszą być traktowane tak jak inne zapomogi, o których już wyżej była mowa.

Procenty od tych pożyczek, tam gdzie istniały, podobnie jak czynsze obciążają dochód z gospodarstw włościańskich na rzecz dworu. Różnica w stosunku do czynszu istnieje tu jedynie w tytule tego obciążenia.

6. Komplikacje wywołane przez istnienie zewnętrznych stosunków gospodarczych

a. Uwagi wstępne. Dotychczasowe rozważania oparte były na założeniu, że poszczególne majątki nie posiadały żadnych zewnętrznych stosunków gospodarczych, a poszczególne gospodarstwa, położone w obrębie jednego majątku, swoje zewnętrzne stosunki ograniczały do ciężarów (czynszów, robocizny) ponoszonych przez włościan na rzecz dworu i płacy dawanej przez dwór włościanom. Obecnie musimy przejść do rozważania wpływu i komplikacji wywoływanych przez fakt istnienia zewnętrznych, tj. przekraczających granice danych dóbr stosunków gospodarczych, a obejmujących zarówno gospodarstwa dworskie, jak i włościańskie. Chodzi tu o stosunki wymienne w ścisłym tego słowa znaczeniu, o najem pracy, stosunki kredytowe i ciężary publiczne. Chodzi tu zarówno o stosunki łączące wsie położone w granicach różnych dóbr, jak i stosunki z miastami, a nawet przekraczające granice kraju. Jest rzeczą obojętną, czy stosunki te ograniczają się do wymiany surowej, czy też obejmują również i wymianę pieniężną. Ażeby nie wprowadzać bezpłodnych komplikacji, przyjmujemy, że chodzi o wymianę pieniężną, co nie tylko upraszcza dalsze rozumowanie, ale jest zgodne ze stosunkami faktycznymi, o które nam chodzi. Znaczenie tych zewnętrznych stosunków, a w szczególności gospodarki pieniężnej na podział dochodów między dwór a włościan, polega przede wszystkim na tym, że: na dokonywujący się w obrębie ustroju rolnego podział dochodów zaczyna wpływać czynnik stojący poza tym ustrojem, mianowicie koniunktura cen; oraz na tym, że obok

dworu i włościan, jako dwu różnych partycypantów w podziale dochodu, zaczynają się zjawiać inni partycypanci.

b. Wpływ koniunktury cen na podział dochodów. Wpływ koniunktury cen na podział dochodów w swej najprostszej formie istnieje tam, gdzie mamy do czynienia ze sprzedażą tylko tych produktów, które tworzą czysty dochód chłopów lub panów. Gdyby ceny wchodzących w grę sprzedawanych i kupowanych artykułów nie uległy zmianie, cała ta sprawa nie przedstawiałaby żadnego znaczenia z punktu widzenia podziału chododów. Moglibyśmy mieć tu do czynienia z różnymi zmianami w kierunkach konsumcji, ze zmniejszeniem lub zwiększeniem konsumcji w związku ze zmniejszeniem lub zwiększeniem tezauryzacji, wszystko to jednak odbywałoby się w ramach jednego i tego samego podziału dochodów.

Przy zmianie cen produktów sprzedawanych możemy mieć pewne przesunięcia w podziale dochodów nawet wówczas, gdy stosunki gospodarcze między dworem a włościanami pozostają bez żadnych zmian. Ma to miejsce mianowicie wówczas, gdy sprzedaż poszczególnych rodzajów produktów odgrywa różną rolę dla włościan i dla dworu, np. gdy dwór sprzedaje głównie zboże, a włościanie głównie produkty gospodarki zwierzęcej, a po drugie, jeżeli z tą różnicą złączy się niejednolity rozwój cen tych różnych produktów. Jeżeli zboże bardziej pójdzie w górę niż produkty zwierzęce, to podział dochodów przesunie się na korzyść dworu, a odwrotnie będzie przy szybszym wzroście cen produktów zwierzęcych itd.

W ten sposób, pomijając jakieś zupełnie wyjątkowe wypadki, koniunktura cen jest zawsze współczynnikiem podziału dochodów, i to współczynnikiem stojącym poza obrębem samego ustroju rolnego. Jeżeli chodzi o ceny produktów sprzedawanych, to koniunktura przejawia się w cyfrach dochodu czystego obu grup, ustalonych właśnie na podstawie cen. Dopiero przy gospodarce wymiennej i ukształtowaniu się tych cen można sprowadzić do wspólnego mianownika różnorodne pozycje dochodów w naturze i możliwe jest faktyczne realizowanie postulatów ustalonych w trzech poprzednich ustępach, tj. ustalenie w pieniądzu jako wspólnej mierze wartości wysokości czystych dochodów włościan z ich własnych gospodarstw i pracy roboczej, i dworu z czynszów i własnego gospodarstwa. Pozycje te w dalszym ciągu są wystarczającą podstawą do ustalenia procentowego udziału pana.

Nieco inaczej rzecz się ma z koniunkturą cen kupowanych przedmiotów konsumcji. Każda zachodząca tu zmiana wywołuje *ceteris paribus* zmianę w poziomie życiowym, a więc i w udziale w podziale dochodów. Na wspomnianych wyżej pozycjach odbije się to jednak tylko o tyle, o ile chodzi o przedmioty kupowane przez dwór, a będące częścią płacy robotników najemnych. Głównie chodzi tu o ubiór oraz o żywność służby folwarcznej. Natomiast o ile chodzi o zmiany w cenach przedmiotów konsumcyjnych, kupowanych przez włościan-gospodarzy lub robotników rolnych oraz przez dwór, to żadna z tych zmian nie powoduje zmian w pozycjach będących podstawą naszych obliczeń. Nie ulega wątpliwości, iż okoliczność ta wprowadza pewne niedokładności do tych obliczeń. Nie możemy w tej chwili wskazać sposobu ich usunięcia.

c. Kategorie stosunków zewnętrznych. Z chwilą zjawienia się stosunków zewnętrznych zjawiają się obok dworu i włościan, jako głównych partycypantów przy podziale dochodu, różni nowi partycypanci. Zjawiające się w związku z tym komplikacje odnoszą się głównie do gospodarstw dworskich, którymi w pierwszym rzędzie na tym miejscu się zajmiemy.

Przy rozwiniętej gospodarce pieniężnej spotykamy w rachunkach dworskich bardzo znaczną liczbę zewnętrznych stosunków gospodarczych. Wśród osób (fizycznych i prawnych), z którymi gospodarstwa dworskie pozostawały w stosunkach gospodarczych, możemy odróżnić kilka grup. Mianowicie jeżeli chodzi o przychody, to możemy odróżnić następujące kategorie wpływów: dochody za sprzedane produkty, czynsze od ludności obcej, zaciągane pożyczki oraz zwroty pożyczek udzielonych wraz z procentem od nich. Jeżeli chodzi o rozchody, to pomijając wypłaty na rachunek dochodu pana oraz wydatki na cele konsumcyjne pana i jego gospodarstwa domowego oraz płacę roboczą, możemy odróżnić następujące kategorie wydatków: ciężary publiczne, kupno środków produkcji, spłaty procentów i pożyczek zaciągniętych, oraz wypłaty pożyczek udzielanych [1].

[1] Nie będziemy się tu zajmowali pozycjami, odnoszącymi się do zewnętrznych stosunków kredytowych. W rachunkach, odnoszących się do gospodarstw dworskich, mowa jest prawie wyłącznie o pożyczkach udzielanych przez dwór własnym włościanom, o czym była już wyżej mowa. Pożyczki udzielane obcym nie miały żadnego związku z gospodarstwem dworskim, lecz były jedną z form lokaty kapitałów pieniężnych pana, nic więc dziwnego,

W rachunkowości dworskiej pozostały ślady tylko bezpośrednich stosunków gospodarczych. Każda z tych osób, pozostających w bezpośrednich stosunkach gospodarczych z badanymi przez nas gospodarstwami dworskimi, posiadała oczywiście cały szereg innych stosunków gospodarczych z najrozmaitszymi innymi gospodarstwami. Jeżeli nie wszystkie, to przynajmniej niektóre z nich, warunkowane są rodzajem stosunków z interesującymi nas gospodarstwami. W ten sposób stosunki te, zazębiając się wzajemnie, rozprzestrzeniają się, jeżeli nie w nieskończoność, to w każdym razie w obszary, których objęcie jednakowym naukowym badaniem jest zupełnie niemożliwe.

Z konieczności badania te muszą być ograniczone jedynie do większej albo mniejszej, ale w każdym razie ograniczonej grupy gospodarstw czy majątków, które muszą być odpowiednio wyodrębnione od innych gospodarstw, z którymi są połączone dalszymi stosunkami gospodarczymi.

d. Ciężary ludności obcej. Ciężary bezpośrednie obcych włościan są w Polsce stosunkowo rzadkie; zdarzają się one przede wszystkim w wielkich kompleksach, mających znaczniejsze obszary lasów i pastwisk, nie wyzyskiwanych dostatecznie przez ludność mieszkającą w danych dobrach. Zawsze chodzi tu o ekwiwalent za prawo korzystania z gruntu położonego w obrębie danych dóbr. Chodzić tu może jednak o różne sposoby korzystania z różnych gruntów. Dzierżawę gruntów ornych przez obcych spotyka się rzadko, gdyż najbardziej pożądanymi były tu grunty położone w bliskości osad dóbr sąsiednich, a więc blisko wzajemnych granic dóbr. Tego rodzaju dzierżawy mogłyby stanowić presumcję, że dana ziemia należy do majątku, w którym mieszka dzierżawca, wobec czego unikano takich dzierżaw, zakazując zawierania odpowiednich kontraktów administratorom względnie dzierżawcom majątków. O wiele częstsze są wypadki opłat za wypasanie bydła na pastwiskach względnie w lasach, zbiór siana, wyrąb lasów itp.

Wszystkie te pozycje dochodowe nie mają oczywiście nic

---

iż nie wciągano ich do rachunków gospodarstwa dworskiego. Pożyczki zaciągane, nawet te, które przeznaczone były na zasilenie gospodarstwa dworskiego, tylko o tyle wciągano do rachunków dworskich, o ile odnośne kwoty dawane były administratorom dóbr w celu dokonania z tych pieniędzy wypłat lub zakupów. O ile zwroty nie są odrębnie uwidocznione, muszą one w obliczeniach obciążać czysty dochód.

wspólnego ze sprawą podziału dochodów między pana a włościan danych dóbr. Ograniczając badania do majątków, z których korzystali obcy włościanie, podczas gdy włościanie badanych majątków nie korzystali z ziemi majątków sąsiednich, możemy spokojnie wchodzące tu w grę pozycje całkowicie wyłączyć z naszego rachunku. Inaczej rzecz ta się przedstawia przy badaniu majątków, w których włościanie korzystali z obcych gruntów za odpowiednimi świadczeniami na rzecz obcych panów. Uwzględniając pełny dochód włościan, musimy przy ustalaniu dochodu pana uwzględnić ich świadczenia zarówno wobec własnego pana, jak i panów obcych. O ile chcielibyśmy ograniczyć się do zbadania podziału dochodów między włościan i ich pana, to należałoby pominąć świadczenia wobec obcych panów przy jednoczesnym zmniejszeniu dochodu włościan o część, którą zawdzięczali korzystaniu z ziemi, położonej w obrębie cudzych dóbr.

W celu uzyskania pełnego obrazu podziału dochodów między panów i włościan dóbr tych dwu kategorii musiałyby być oczywiście uwzględniane dochody włościan z ziem obcych panów i ciążące z tego powodu na włościanach powinności. Z tego wynika, że przy ustalaniu sum, odnoszących się do szeregu dóbr obu wymienionych kategorii, nie potrzeba wyodrębniać dochodów włościańskich, uzyskiwanych z wykorzystania ziemi obcego pana, z ogólnych dochodów danych włościan, tak samo jak nie trzeba wyodrębniać specjalnych dochodów dworu, płynących od obcych włościan, z ogółu dochodów odnośnych wielkich właścicieli ziemskich.

Jeżeli chodzi o ciężary pośrednie, to w ogromnej większości wypadków płynący z nich dochód pochodzi nie tylko od ludności, zamieszkującej dane dobra, ale i od ludności tylko chwilowo przebywającej w obrębie tych dóbr. W stosunkowo najmniejszej mierze ma to miejsce przy młynach, gdzie może chodzić jedynie o mieszkańców pobliskich majątków, nie znających bezwzględnego przymusu mlewa, a przede wszystkim takich, w których nie ma własnego młyna. Częściej dzieje się to przy karczmach, gdyż przymus korzystania z własnych karczem ogranicza się zazwyczaj do zakazu przywożenia w obręb dóbr obcego piwa i wódki, a tylko wyjątkowo połączony jest z zakazem uczęszczania do obcych karczem; zresztą taki zakaz prawdopodobnie nigdy w całej pełni nie mógł być realizowany. Ludność obca, przybywająca na targi i jarmarki, oraz

przejeżdżająca przez dane dobra, zazwyczaj korzystała z miejscowych karczem, wybitnie podnosząc ich dochody.

Przy opłatach drogowych, mostowych, mytach, cłach itp., oraz targowych, jak to wynika z istoty rzeczy, wszyscy przejeżdżający przez dany majątek i podlegający odnoszącym się tu przepisom uiszczają opłatę. W większości są to obcy.

Rzecz oczywista, iż całego dochodu pana z tych źródeł nie można zaliczyć na karb obciążeń własnej ludności. Gdyby omówione ciężary pośrednie uiszczane były wyłącznie przez ludność wiejską, zamieszkującą obce dobra, w takim razie można by je traktować w ten sam sposób, jak wyżej podano mówiąc o ciężarach bezpośrednich. Wszystko przemawia tymczasem za tym, że ogromna większość tych pośrednich opłat uiszczana była przez ludność kupiecką, rzadziej rzemieślniczą, w każdym razie przez ludność miejską. W razie wyodrębnienia w badaniu dochodów od ludności miejskiej powstaje bardzo trudne zagadnienie rozłożenia ciężarów pośrednich na ludność miejską i wiejską.

e. Płace robotników obcych. W olbrzymiej większości wypadków najemnicy, pracujący w gospodarstwach dworskich, należeli do miejscowych mieszkańców, do których zaliczyć należy zarówno stałą służbę folwarczną, jak i mniej lub więcej dorywczo pracujących włościan, mieszkańców danych dóbr. Jednakże obok miejscowej ludności w gospodarstwie dworskim pracowali również i obcy robotnicy z wsi sąsiednich, najmując się na dzień lub kilka dni, oraz robotnicy, pochodzący niekiedy nawet z odleglejszych okolic, najmujący się zazwyczaj na tygodnie. W gospodarstwach położonych w bliskości miasta niekiedy dość dużą rolę odgrywała robocizna wypłacana różnym rzemieślnikom miejskim za wykonane przez nich czynności specjalne.

Gdybyśmy dochody włościan z robocizny mogli wciągać do rachunków na podstawie ksiąg rachunkowych poszczególnych robotników, to dla każdego majątku ziemskiego moglibyśmy przyjąć faktyczne zarobki miejscowej ludności zarówno uzyskane na miejscu, jak i poza nim. Ponieważ jednak główną podstawę przy rekonstrukcji tej pozycji dochodów włościańskich dają nam rachunki gospodarstw dworskich, musimy obce siły robocze przez czas pracy w danym gospodarstwie dworskim traktować na równi z siłami miejscowymi. Daje to znaczne uproszczenia, ponieważ pozwala

przyjąć do sumarycznego budżetu włościańskiego kwotę wypłat wziętą z rachunków dworskich.

Przy oparciu obliczenia procentowego udziału pana na tej podstawie przeciwstawiamy dochód pana z całej przygodnej pracy najemnej dawanej tym robotnikom płacy, co jest słuszniejsze niż wprowadzenie kwot tej płacy do obliczenia podziału dochodów majątku, gdzie ci robotnicy mają stałe miejsca zamieszkania, a w którym pan może własnego gospodarstwa w ogóle nie prowadzić. Wypadki takie zdarzały się np. w Karpatach, skąd ludzie szli na zarobki do folwarków położonych na nizinach w obrębie innych majątków.

W ten sam sposób możemy traktować płace dawane rzemieślnikom miejskim. I tu do pewnego stopnia następuje wzajemne wyrównanie budżetów wiejskich przez nieuwzględnianie zarobków ludności wiejskiej z pracy najemnej wykonywanej w mieście.

f. Ciężary publiczne. Państwo, Kościół, gmina, a ewentualnie inne ciała publiczne, czerpiące swoje dochody z opłat nałożonych na włościan i panów, wprowadzają pewne modyfikacje do procesu podziału dochodów między panów a włościan. Stosunkowo prosto sprawa ta przedstawia się przy ciężarach bezpośrednich. Wszystkie wyliczone instytucje są oczywiście samodzielnymi partycypantami przy podziale dochodów. Opierające się na podatkach ich dochody zmniejszają dochody włościan i panów. Prawdopodobnie tylko w zupełnie wyjątkowych i przypadkowych okolicznościach można będzie konstatować równomierne obciążenie tymi ciężarami zarówno dochodów pańskich, jak i włościańskich. W epoce przywilejów podatkowych wyższych stanów różnice w obciążeniu dworu i włościan były niemal zjawiskiem powszednim, a często bardzo jaskrawym. Ciężary te pociągały za sobą zmiany we wzajemnym stosunku dochodów dworu i włościan, mianowicie na niekorzyść włościan.

Procentowy udział pana będzie więc przedstawiał się zupełnie inaczej wówczas, gdy świadczenia te traktować będziemy jako wydatki z dochodów obu warstw, a inaczej, gdy przyznamy wchodzącym w grę organizacjom rolę samodzielnego czynnika w procesie podziału dochodów. *Ceteris paribus* przy pierwszej ewentualności otrzymamy mniejszy procentowy udział pana niż przy drugiej ewentualności. Obie metody, dające nam odmienne cyfry dla tych samych stosunków, są oczywiście różnymi sposobami ujmo-

wania tego zagadnienia, których mieszanie prowadzić musi zawsze do błędnych rezultatów. Staranne zaś rozróżnienie i odpowiednie stosowanie może się przyczynić do trafniejszego wyjaśnienia interesujących nas zagadnień. Cyfry oparte na pierwszej metodzie będziemy nazywali procentowym udziałem pana bez uwzględnienia ciężarów publicznych, a cyfry oparte na drugiej metodzie — procentowym udziałem pana przy uwzględnieniu ciężarów publicznych[1].

g. Sposób traktowania zakupów dokonywanych poza badanymi majątkami. Szczególnie skomplikowana jest sprawa nabywania przedmiotów potrzebnych przy produkcji od ludności obcej, tj. mieszkającej i produkującej poza terytorium uwzględnianym w badaniu. Należą tu zakupy robione we wsiach obcych, towary kupowane od mieszczan-rzemieślników, a wreszcie nabywane od kupców, sprowadzających je z dalszych okolic lub nawet z zagranicy. Nie ma powodu przy analizie podziału dochodów traktować tej ludności »obcej« inaczej, niż się traktuje ludność własną, tylko dlatego, że mieszka poza pewną linią graniczną, o ile stosunki gospodarcze z badanymi gospodarstwami dworskimi są takie same, jak stosunki ludności własnej. Przez podział majątku każdy włościanin »własny«, dostawca tych lub innych towarów, może się stać obcym. W ustroju feudalnym pociąga to za sobą pewne zmiany w stosunkach gospodarczych do dawniejszego własnego dworu. Kto inny staje się uprawniony, jeżeli chodzi o czynsze, daniny, obowiązek taniej pracy, czy też inne ciężary dworskie. W pewnym jednak zakresie, zwłaszcza jeżeli chodzi o dostawy towarów po cenach targowych, dawne stosunki mogą być zachowane bez zmian. Podobnie tedy jak to miało miejsce przy pracy najemnej obcej, można i tu postąpić w dwojaki sposób. Po pierwsze można uwzględniać odpowiadającą zakupom część budżetów obcych dostawców, ale wówczas należy pomijać analogiczne części budżetów ludności własnej. Omawiając zarobki najemników dworskich oświadczyliśmy się za analogicznym ich traktowaniem. Przy robotnikach najemnych sprawa ta o tyle przedstawiała się prosto, że cała płaca robocza, dawana przez badane gospodarstwo dworskie, była czystym dochodem otrzymujących ją robotników; tu zaś czystym dochodem dostawcy jest tylko część kwoty wypłacanej za dostarczone towary.

---

[1] Oczywiście, że w pojęcie ciężarów publicznych nie wchodzą tu dworskie ciężary publiczne.

Gdybyśmy zainteresowanie nasze ograniczyli do samego producenta dostawcy danego towaru, to musielibyśmy pomijać kwoty wydawane przez niego na kupno surowca, który mógł być dostarczany przez takiego samego jak on producenta i tworzyć znowu jego dochód. Pominięcie to nie byłoby niczym uzasadnione. Skoro już przekraczamy granice dóbr, dla których bezpośrednio przeprowadzamy obliczenia, to musimy uwzględniać wśród obcych nie tylko bezpośrednich, ale i pośrednich dostawców. Interesują nas ci sami partycypanci przy podziale dochodów, jakimi zajmowaliśmy się, analizując panujące pod tym względem stosunki w zamkniętych jednostkach feudalnych, tj. włościan oraz panów w wyżej wyjaśnionym obszerniejszym tego słowa znaczeniu. Do tego należałoby jeszcze doliczyć udział państwa i innych ciał publicznych. Chodziłoby więc o szacunkowy podział ceny kupna omawianych towarów na części, odpowiadające udziałowi każdego z tyh partycypantów.

Obok tego musielibyśmy budżety własnych dostawców podzielić na części, odpowiadające kwotom uzyskanym przez nich za towary sprzedane wewnątrz omawianych dóbr oraz na zewnątrz ich. Gdybyśmy dysponowali materiałami źródłowymi, pozwalającymi na przeprowadzenie wszystkich tych obliczeń, wówczas byłoby możliwym jednakowe traktowanie wydatków na płacę roboczą i na zakupno przedmiotów potrzebnych do produkcji. Jednakowe traktowanie tych wydatków byłoby pożądane ze względu na płynność granicy między tymi dwiema kategoriami wydatków. Granica ta może się, jak to wiemy z poprzednio przytoczonych przykładów, przesuwać, nie pociągając za sobą zmian w procentowym udziale panów. Jednakże wobec ogromnych trudności, piętrzących się przy przeprowadzaniu wchodzących w grę obliczeń, jest rzeczą bardziej wskazaną zastosowanie drugiej, znacznie prostszej i łatwiejszej metody, uwzględniającej pełne budżety dostawców, zamieszkujących badane dobra, a pomijającej zupełnie części budżetów obcych dostawców.

Odmienne traktowanie wydatków na zakupy od wydatków na płacę roboczą w zakresie stosunków zewnętrznych ma pewne uzasadnienie ponadto i w tym, że przy dostawach chodzi o dochody własnego gospodarstwa dostawców, które to gospodarstwo zawsze ma jakąś stałą siedzibę. Przy obcych dostawcach proces produkcji odbywa się poza granicami badanych dóbr. Natomiast przy pracy najemnej obcych praca ta zużytkowana jest zawsze

wewnątrz badanych dóbr, a przy obcych robotnikach sezonowych ci »obcy« mieszkają nawet, oczywiście czasowo, w badanych dobrach.

Jeżeli chodzi o zakupy gospodarstw dworskich w obcych wsiach, to w poszczególnych majątkach sumy wydawane na nie mogą odbiegać od sum uzyskanych ze sprzedaży na zewnątrz dóbr. Im większa jest jednak liczba uwzględnianych majątków, tym większe prawdopodobieństwo wzajemnego wyrównywania się tych pozycji. To samo zjawisko zachodzi również w dziedzinie analogicznych stosunków między wsiami a miastami i miasteczkami. Nie wyrównane różnice mogą tu być jednak większe niż we wzajemnych stosunkach między wsiami. Wprowadza to niewątpliwie pewne niedokładności do obliczeń przeprowadzonych proponowaną metodą. Nie widzimy sposobu usunięcia tych niedokładności.

h. Inne rozumowanie doprowadzające do tych samych wniosków. Do tego samego wniosku w sprawie traktowania zakupów u obcych doprowadza również i następujący rozbiór różnych grup wydatków na kupno przedmiotów potrzebnych do produkcji. Konieczność pomijania odnośnych kwot jest najbardziej oczywistą wówczas, gdy chodzi o zakupy przedmiotów produkowanych w danym gospodarstwie na sprzedaż, a jednocześnie używanych do dalszej produkcji, których przypadkowy brak musi być czasem uzupełniany przez kupno. Chodzi tu o takie rzeczy, jak zboże kupowane na siew lub do wyżywienia czeladzi i bydła, różne wiktuały, jak np. ser, sprzedawany stale, którego jednak może w pewnych okresach zabraknąć dla czeladzi, tak że trzeba go kupować itp.

Najprostszą sytuację mamy wówczas, gdy w tym samym roku, kiedy kupiono pewne ilości takich produktów, poprzednio już sprzedano je w takiej samej lub większej ilości. Najczęściej zdarza się to przy ziarnie na siew lub na karm bydła. Jeżeli cena kupna była taka sama jak cena sprzedaży, to cała ta transakcja nie ma oczywiście żadnego wpływu na podział dochodu i odnośne kwoty możemy traktować jako przebieżne i jako takie skreślić po obu stronach rachunku. Zazwyczaj jednak zakup dokonywany jest po wyższej cenie niż sprzedaż. Zmniejsza to dochód wielkiego właściciela, nie dotykając oczywiście dochodu włościańskiego, tak że wzajemny stosunek obu tych pozycji ulega również zmianie. Odnośne kwoty nie są oczywiście przebieżne w ścisłym tego słowa znaczeniu, nic jednak nie stoi na przeszkodzie do analogicznego

ich traktowania, tj. skreślenia w wydatkach przy jednoczesnym zmniejszeniu o taką samą kwotę odnośnej pozycji wpływów pieniężnych. Mamy tu oczywiście do czynienia z faktycznym zmniejszeniem dochodów pana wskutek nieopatrznej gospodarki. Strata wynikająca z tego musi być tak samo traktowana, jak straty wynikłe ze zdarzeń losowych, jak pomór bydła czy drobiu zmniejszający liczbę sztuk sprzedanych, pożar gumna zmniejszający ilość zboża, które można sprzedać itd. W podobny sposób przedstawia się sprawa wówczas, gdy w związku z klęską nieurodzaju, pomoru na bydło, pożaru lub rabunku trzeba kupować odnośne rzeczy w większej ilości, niż się je sprzedało w danym roku, lub kupować rzeczy, których w danym roku rachunkowym w ogóle się nie sprzedawało. Przeważnie chodzi tu o wydatki, mające charakter inwestycji, o których była już mowa wyżej, a które w myśl poprzednich wywodów możemy przy obliczeniach kwot przeciętnych traktować na równi z bieżącymi wydatkami.

Bardziej skomplikowana jest sprawa wydatków na przedmioty będące środkami produkcji, a w ogóle w danym gospodarstwie dworskim nie produkowanymi. Mogą to być zarówno produkty gospodarstwa wiejskiego, jak i przemysłowe lub górnicze. W pewnych wypadkach do zakupna skłaniać mogła nieopłacalność własnej produkcji; przykładem mogą tu służyć nasiona warzywne. W innych wypadkach kupno było powodowane niemożnością produkcji odnośnych przedmiotów. Klasycznym przykładem jest tu sól i żelazo, niezbędnie potrzebne w każdym gospodarstwie dworskim, a produkowane tylko w wyjątkowych gospodarstwach, posiadających nadające się do eksploatacji źródła słone i pokłady rudy żelaznej. W majątkach, w których brakło lasów, trzeba było kupować drzewo budulcowe, narzędzia drewniane, smołę itd.

Przeglądając wydatki na te przedmioty w poszczególnych folwarkach, widzimy, iż za bardzo nielicznymi wyjątkami chodziło zawsze o przedmioty, które w pewnych gospodarstwach dworskich bywały jednak produkowane. Jeżeli sprawę traktowania wydatków rzeczowych rozpatrywać będziemy nie dla jednego jakiegoś gospodarstwa dworskiego, ale dla wszystkich gospodarstw danego kraju, to sprawa podziału tych wydatków na przedmioty produkowane i nieprodukowane w obrębie danych dóbr okaże się zupełnie nieistotną. Jeżeli mamy dwa gospodarstwa dworskie, z których jedno sprzedaje drzewo budulcowe, a drugie je kupuje, to o ile dwa te

gospodarstwa będą w różnych rękach, to kwota uzyskana za sprzedaż tego drzewa, będąca wydatkiem dla pierwszego, będzie identycznym dochodem dla drugiego gospodarstwa. O ile dwa te gospodarstwa będą w ręku jednego właściciela i o ile dla obu tych gospodarstw będzie się robiło wspólne zamknięcie rachunków, to dwie te kwoty w rachunku pieniężnym mogą być zupełnie pominięte, a tylko w rachunku towarowym będzie zanotowane wydanie drzewa z jednego gospodarstwa do drugiego.

Ponieważ wszystkie przedmioty potrzebne do produkcji a kupowane przez niektóre gospodarstwa dworskie są wytwarzane w obrębie innych gospodarstw, więc przy obliczeniach odnoszących się do wszystkich gospodarstw dworskich wszystkie wydatki rzeczowe mogą być traktowane jako przebieżne.

i. Odchylenia. Proponując zupełne pomijanie zakupów dokonywanych u obcych, zdajemy sobie sprawę, że w pewnych sytuacjach, mianowicie tam, gdzie wydatki na te zakupy są znaczne i gdzie nie są one równoważone na analogicznej podstawie opartym zarobkowaniem ludności własnej, — tam na tej zasadzie oparte obliczenia mogą doprowadzać do wyników wypaczających faktyczny proces podziału dochodów. Tego rodzaju krańcowe stosunki mamy np. w majątkach, w których cała ziemia uprawiana była przez gospodarstwo dworskie przy pomocy sił najemnych, a w których nie było żadnych gospodarstw włościańskich. W gospodarstwach dworskich, pracujących wyłącznie przy pomocy sił najemnych i nie mających poza płacą roboczą żadnych innych wydatków, płaca ta i pozostała część surowego dochodu, będąca zyskiem pana, w pełni charakteryzuje sposób podziału dochodu na włościan-robotników rolnych i dwór. Z chwilą zjawienia się innych wydatków na koszta produkcji, o ile będziemy je traktować jako pozycje przebieżne, płaca robocza i dochód dworu przestają dostatecznie charakteryzować podział dochodów na te dwa czynniki oraz procentowy udział pana.

Zmiany w organizacji przedsiębiorstwa, polegające na zwiększaniu lub zmniejszaniu zakresu wytwarzanych wewnątrz przedsiębiorstwa środków produkcji, pociągają za sobą przesunięcia w wysokości globalnych sum na płacę roboczą i odwrotne zmiany wysokości kwot przeznaczonych na zakupno odnośnych środków produkcji. Zmiany te mogą zupełnie nie dotykać płac pozostałych robotników oraz dochodu pana, powodują one jednak zasadnicze

zmiany we wzajemnym stosunku globalnej kwoty płac i dochodu pana, które przestają w ten sposób być miarodajnymi, o ile chodzi o wyjaśnienie procentowego udziału panów jako przedsiębiorców rolnych czy innych.

W formie przykładu możemy przytoczyć gospodarstwo dworskie, nie posiadające własnych lasów, które może drzewo budulcowe, narzędzia i statki drewniane kupować gotowe, albo też może kupować drzewo na pniu i najmować robotników do jego ścięcia i obróbki. Jeżeli koszta gotowych produktów przy obu tych formach organizacyjnych będą identyczne, to oczywiście *ceteris paribus* zastosowanie jednej lub drugiej formy organizacyjnej nie pociąga za sobą zmian w procentowym udziale panów. Tymczasem przy pomijaniu wydatków rzeczowych powstają w obu wypadkach odmienne kwoty globalne płacy roboczej przy niezmiennej kwocie dochodu pańskiego, czyli że wzajemny stosunek obu tych pozycji ulega zupełnie fikcyjnej zmianie. Jeżeli chodzi o drzewo, to jego rola w produkcji folwarcznej jest stosunkowo mała i różnice nie będą tu rażące. Ale przy produkcji np. soli warzonej, gdzie drzewo odgrywa bardzo znaczną rolę, opisane różnice w organizacji powodują bardzo poważne a jednocześnie fikcyjne przesunięcia w kwotach, mających być podstawą przy obliczaniu procentowego udziału pana.

Wynika z tego, że w tego rodzaju sytuacjach konieczne jest traktowanie dostawców jako czynnika biorącego udział w podziale dochodów. Wniosek ten w całej pełni potwierdza analiza wydatków folwarcznych na rzemieślników, mianowicie tych, których rachunki obejmują częściowo sprzedaż gotowych przedmiotów, a częściowo wynagrodzenie za pracę. Czy kowal sprzeda dworowi gotowe płużnice, rydle, podkowy itd. i policzy sobie koszt żelaza, pracy i inne koszta produkcji, czy też w charakterze stałego pracownika folwarcznego, albo przygodnie wziętego na krótki okres czasu zrobi te przedmioty w kuźni dworskiej z dworskiego żelaza, to w obu wypadkach jest takim samym uczestnikiem w dochodzie odnośnego gospodarstwa dworskiego. Czy koszykarz, wezwany przez dwór i płatny od liczby dni, zrobi koszykowe przegrody w stawkach, gdzie hodują ryby, czy też sprzeda poprzednio przez siebie zrobione kosze lub kobiałki, to w obu wypadkach jego udział w dochodach folwarcznych jest jeden i ten sam. W świetle powyższych wywodów dostawców, sprzedających gospodarstwu dworskiemu przedmioty

potrzebne do produkcji, należy uważać za partycypantów w podziale dochodów danego gospodarstwa dworskiego na równi z najemnymi robotnikami.

O ile chodzi o włościan zamieszkujących dane dobra, to odnośne kwoty są w całej pełni uwzględniane przy rekonstrukcji dochodów z ich własnych gospodarstw, mianowicie z zajęć przemysłowych czy innych, jakie wchodziłyby tu w rachubę. Tam zaś, gdzie dostawcami są wyłącznie obcy, a gdzie nie ma w obrębie badanych dóbr żadnych gospodarstw włościańskich, tam przy pomijaniu omawianych wydatków będziemy mieli sztuczne zmniejszenie udziału włościan przy podziale dochodu. Tam tedy, gdzie z tych lub innych powodów badania ograniczają się do takich krańcowych lub analogicznych, choć mniej jaskrawych wypadków, proponowana wyżej metoda jest zawodna. Trzeba wówczas uwzględniać budżety obce w granicach dokonywanych przez gospodarstwo dworskie zakupów. W przytoczonym krańcowym wypadku stosowanie takiej metody będzie o tyle proste, że nie pociąga ono za sobą konieczności częściowego, a tak trudnego do uchwycenia nieuwzględniania budżetów gospodarstw własnych włościan-gospodarzy, którzy w tych krańcowych wypadkach są nieobecni.

Na pierwszy rzut oka mogłoby się wydawać, że w omawianych tu wyjątkowych sytuacjach wszyscy dostawcy gospodarstw dworskich muszą być traktowani jako partycypanci przy podziale dochodów z danego gospodarstwa z wciąganiem do obrachunku części ich budżetu, odpowiadającej rozmiarom tych zakupów. Tak jednak nie jest; koniecznym jest robienie pewnych wyjątków. O ile gospodarstwo domowe wielkiego właściciela ziemskiego tworzy odrębną organizacyjną całość od właściwego gospodarstwa dworskiego, zajmującego się wytwarzaniem produktów dostarczanych temu gospodarstwu domowemu względnie sprzedawanych, to dostawcy gospodarstwa domowego nie mogą wchodzić w rachubę przy analizie podziału dochodów z gospodarstwa dworskiego. Tak samo rzecz ta musi być ujęta i w tych wypadkach, w których gospodarstwo domowe pana tworzy jedną organizacyjną całość z właściwym gospodarstwem dworskim i posiada wspólną z nim rachunkowość. Wszystkie kwoty wydane na tego rodzaju zakupy dla gospodarstwa domowego muszą być wydzielane i zaliczane do czystego dochodu wielkiego właściciela.

Zupełnie w ten sam sposób muszą być traktowane wydatki

na cele konsumcyjne dla funkcjonariuszy gospodarstwa dworskiego. Przy wypłatach pieniężnych procentowy udział pana nie zależy od charakteru zakupów, dokonywanych z tych pieniędzy. Jeżeli chodzi o zakupy przedmiotów konsumowanych przez tych funkcjonariuszy, a dokonywanych przez dwór (np. ubiór, żywność), to są one ekwiwalentem wynagrodzenia pieniężnego, i nie ma najmniejszej racji traktować je inaczej, niż wynagrodzenie w pieniądzu.

7. Dochody pańskie

a. Dochody pańskie w ujęciu ówczesnej rachunkowości. Pod dochodem z wielkiego majątku rozumiano w dawnej Polsce z reguły różnicę, istniejącą w okresie obrachunkowym, który był zazwyczaj rokiem, między dochodami a wydatkami pieniężnymi. U Haura w »VII Modellum arytmetycznym, w którym sumariusz generalny rocznej intraty«, ta ostatnia zupełnie jasno jest ujęta jako różnica »percepty« i »dystrybuty« pieniężnej. W ten sam sposób rzecz jest ujęta w opracowanych przez nas zamknięciach rachunkowych folwarków m. Poznania oraz lustracjach, i to zarówno w dokładniej przez nas opracowanej pierwszej lustracji, jak i jedynie pobocznie zużytkowanych późniejszych lustracjach. Jedyna różnica, jaka istnieje pod tym względem między dorocznymi zamknięciami rachunków dworskich a lustracjami, polega na tym, że podczas gdy w pierwszych uwzględnione są wszystkie zarówno dochody jak i rozchody pieniężne, jakie miały miejsce w danym czasokresie, to lustracje pomijają różne nadzwyczajne dochody i przy wydatkach pomijają nie tylko nadzwyczajne, ale również i niektóre kategorie zwyczajnych wydatków.

Wiadomo, że nawet w czasach dzisiejszych zasady rachunkowości kupieckiej bardzo powoli i z wielkim oporem przenikają do rachunkowości rolniczej. Rachunkowość rolnicza w czasach przedrozbiorowych była jeszcze bardziej odległa niż dziś od rachunkowości kupieckiej. Nie było nawet mowy w tych czasach o wyprowadzaniu dochodu rocznego na podstawie zbilansowania wartości warsztatu wytwórczego na początku i na końcu okresu obrachunkowego. Nic tedy dziwnego, że wszelkie próby obliczenia dochodów na podstawie tak zasadniczo różnej od ówczesnych wyobrażeń natrafiają na nieprzezwyciężone trudności.

W dorocznych zamknięciach rachunkowych spotykamy wpraw-

dzie niektóre elementy wchodzące w skład bilansu majątkowego, np. w rachunkach odnoszących się do zwierząt obok pozycji przychodów i rozchodów mamy stale podawany stan liczebny przy mniej lub więcej dokładnym rozróżnianiu kategoryj w obrębie każdego gatunku na początku i na końcu okresu obrachunkowego. Tak samo rachunki zbóż nie wymłóconych i ziarna, masła, sera, jaj, skór itd. rozpoczynają się od remanentów z roku poprzedniego, a kończą się remanentem pozostałym na rok przyszły. Wszystkie te dane są traktowane jako wiadomości pomocnicze przy dorocznych sprawozdaniach z zysków i strat, są one łącznikiem obrachunków poszczególnych następujących po sobie okresów i służą do kontroli rachunków dochodów pieniężnych. Obejmują one z tego powodu jedynie spisy różnych pozycji bez podania ich wartości i nigdy nie są używane jako podstawa bilansu majątkowego. O wiele rzadziej dołączano do zamknięć rachunkowych spisy wierzytelności. W szczególności odnosi się to do nie zwróconych długów włościańskich w zbożu, bydle i pieniądzach.

Wspominaliśmy już wyżej, jaką rolę w badaniach nad dochodami wielkiej własności ziemskiej w Polsce w czasach nowożytnych obok zamknięć rachunkowych odgrywają inwentarze dóbr ziemskich. Podręczniki rolnictwa i instruktarze zawierają różne wskazówki co do sposobu ich sporządzania; bardzo znaczna liczba takich inwentarzy dochowała się do naszych czasów. Mamy w nich liczne i bardzo nieraz dokładne wiadomości o budynkach, często, choć mniej dokładne, wiadomości o inwentarzu, zwłaszcza żywym, i zapasach różnych produktów. Wszystko to jednak jest spisywane ze względu na kontrolę uczciwości i staranności służby przez administratora, a tego ostatniego przez właściciela. Nigdy opisywane przedmioty nie są oceniane i nigdy inwentarze nie są traktowane jako podstawa bilansu majątkowego.

Można by się oczywiście pokusić o rekonstrukcję takich bilansów dla poszczególnych lat i poszczególnych majątków. Stosunkowo najłatwiej byłoby wciągnąć do obrachunku remanenty w wymłóconym ziarnie i zapasy w spiżarni. Nieco trudniejsza byłaby sprawa z szacowaniem wartości remanentów w zbożu nie wymłóconym oraz wartości inwentarza żywego. Jeszcze większe kłopoty nastręczałoby szacowanie inwentarza martwego, zarówno z powodu rzadkości kompletnych jego spisów, jak i z powodu braku wiadomości o stanie poszczególnych składników. Co do budynków,

to wprawdzie inwentarze zawierają bardzo dużo nieraz nadzwyczajnie dokładnych opisów, ale jednak szacowanie ich jest rzeczą bardzo kłopotliwą, daje duże pole do dowolności, których nie podobna uniknąć. A jeszcze dowolniejsze musiałoby być szacowanie wartości ziemi.

Po przezwyciężeniu wszystkich tych trudności doszłoby się do cyfr zupełnie obcych ówczesnym stosunkom, stojących całkowicie poza świadomością ludzi, organizujących ówczesne życie i nie mogących wskutek tego oddziaływać na tok życia gospodarczego. Jest to argument, który w zdecydowany sposób przemawia przeciwko opieraniu statystyki dochodów z majątków ziemskich na bilansach majątkowych. W tym samym kierunku przemawia jeszcze wzgląd następujący: przy stosunkowo znacznej stabilizacji stosunków rolnych, a zwłaszcza techniki produkcji, omawiane wyżej pozycje bilansowe, choć nieraz bardzo różne w latach bezpośrednio po sobie następujących, oscylują około przeważnie dość ściśle ustabilizowanych punktów środkowych. Ma to tę ważną konsekwencję, iż przeciętne odnoszące się do jednego majątku, a obejmujące znaczniejszą liczbę lat, względnie przeciętne odnoszące się do znaczniejszej liczby majątków w jednym czasokresie, dałyby według wszelkiego prawdopodobieństwa mniej więcej jednakowe cyfry odnoszące się do dochodów, przy obliczaniu ich na podstawie zarówno jednej jak i drugiej z omówionych metod.

Dwa te argumenty zadecydowały, że przy obliczaniu cyfr dochodów pańskich, opierając się na źródłach w. XVI i XVII, przyjęte były zasadnicze podstawy ówczesnej rachunkowości. Tylko w paru szczegółach trzeba było wprowadzić modyfikacje w stosunku do sposobów ujęcia istniejących w źródłach. Odnosi się to w szczególności do dochodów w naturze pańskiego gospodarstwa domowego, kosztów administracji publicznej, obciążającej w epoce feudalnej wielką własność ziemską, oraz paru drobniejszych spraw.

b. Dochód w naturze z pańskiego gospodarstwa domowego. Gospodarstwo domowe wielkich właścicieli ziemskich, pomijając jakieś zupełnie wyjątkowe sytuacje, czerpie szereg produktów z danin ludności, zamieszkującej dane dobra, względnie z gospodarstw pańskich w obrębie tych dóbr. Związek gospodarstwa domowego z folwarkami względnie innymi przedsiębiorstwami pańskimi oraz organizacja poboru danin i czynszów bywają bardzo różne. Najściślejszy jest związek w posiadłościach jednofolwarcznych, w któ-

rych zamieszkiwany przez właściciela dwór tworzy jedną osadniczą całość z folwarkiem względnie innymi przedsiębiorstwami pańskimi. W wielofolwarcznych majątkach związek folwarków położonych z dala od zamieszkiwanego przez pana dworu z pańskim gospodarstwem domowym z konieczności musi być luźniejszy, niż analogiczny związek folwarku położonego przy zamieszkiwanym przez pana dworze. Jeszcze bardziej luźnym jest ten związek, gdy pan z tych lub innych powodów mieszka z dala od majątków, z których dochód tworzy wyłączną lub częściową podstawę jego gospodarstwa domowego. Organizacja gospodarstwa domowego z konieczności opiera się wówczas na zupełnie innych ludziach niż organizacja gospodarstwa dworskiego odnośnych dóbr.

Całkowite wyodrębnienie gospodarstwa domowego mamy w w. XVI w Polsce w organizacji królewszczyzn i dworu królewskiego. Z analogicznym zjawiskiem spotykamy się przy dworach magnatów. W pewnych wypadkach zjawisko to istnieje również w mniejszych posiadłościach, które z reguły nie posiadają całkowicie organizacyjnie wyodrębnionego gospodarstwa domowego. Wszelkich elementów pańskiego gospodarstwa domowego brak np. w majątkach kapitulnych, nie podzielonych na poszczególne kanonie, we wsiach należących do miast i w niektórych innych analogicznych wypadkach.

Organizacyjne wyodrębnienie gospodarstwa domowego pociąga za sobą rozdział rachunkowości dworskiego majątku ziemskiego od rachunkowości gospodarstwa domowego. Obok ksiąg, obejmujących dochody i wydatki obu tych organizacji, mamy osobne księgi odnoszące się do dóbr ziemskich, a odrębne do gospodarstwa domowego ich właściciela. To wyodrębnienie gospodarstwa domowego, zarówno jeżeli chodzi o organizację jak i o rachunkowość, najdalej posunięte jest tam, gdzie majątek jest wydzierżawiony za określoną kwotę pieniężną. Wpłata tej kwoty jest jedyną nicią, łączącą obecnie dwa odrębne organizmy, które powstały z poprzednio jednolitej całości. Kontrakty dzierżawne obok kwoty pieniężnej mogą przewidywać dostawę pewnych produktów. Ale nawet i wówczas, gdyby tego nie przewidywały, to dostawy takie mogą faktycznie zachodzić, mianowicie na rachunek tenuty dzierżawnej. W Polsce w. XVI miało to dość często miejsce przy dzierżawach królewszczyzn. Przy obrachunkach dzierżawcy dostarczali kwity na dostarczone produkty, co przy obrachunku stale było

uwzględniane[1]. Wszystkie te przygodne dostawy produktów na dwór królewski, pozostające zazwyczaj w związku z podróżami dworu, nie posiadały żadnego znaczenia przy obliczaniu kwarty i z tego powodu lustratorowie w ogóle się nimi nie interesowali. Nie ma więc tu okazji do wprowadzania korektury cyfr zawartych w lustracji.

Nieco inaczej rzecz ta przedstawiała się w wielkorządach krakowskich, w których niektóre wsie posiadały jeszcze w interesującej nas epoce stały obowiązek dostarczania do kuchni królewskiej pewnych produktów spożywczych, jak kury, kapłony, gęsi i ryby[2]. Wchodzące w grę pozycje nie były uwzględniane przy obliczaniu kwarty. Nie zawsze dadzą się one dokładnie obliczyć, a w każdym razie są one tak drobne, że ich pominięcie nie wywiera żadnego wpływu na statystykę dochodów.

Wspomnieć tu również należy o obciążeniach nie odnoszących się do żadnego działu gospodarki dworskiej, a należących wyłącznie do gospodarstwa domowego pana. Należy tu np. rzadko zresztą spotykany obowiązek sprzątania pokoi w dworze oraz częstszy obowiązek wykonywania prac budowlanych. Oszacowanie w pieniądzach wchodzących w grę pozycji jest dość kłopotliwe. Całe szczęście, że są to zazwyczaj odrębne pozycje, a w opracowanych przez nas dobrach królewskich i innych pozycje te nie odgrywają żadnej roli.

W mniejszych majątkach szlacheckich z reguły brak wyodrębnienia organizacyjnego gospodarstwa domowego, a księgi rachunkowe, zwłaszcza jeżeli chodzi o wydatki, prowadzone były wspólnie dla folwarku i innych pańskich warsztatów wytwórczych i gospodarstwa domowego. Bez rozdzielenia tych dwu rzeczy nie można ustalić ani kosztów produkcji, ani dochodów pańskich. Toteż rozdział ten musi uchodzić za jeden z ważniejszych postulatów statystycznego opracowania tego rodzaju rachunków[3].

[1] R. kr. 191, f. 46. [2] Lustr. krak. 51, 63, 91.

[3] W bardzo ciekawych opracowaniach statystycznych księgi rachunkowej Smarzewskich, ani Zubyk, który opracował rachunki z w. XVIII (*Gospodarstwo folwarczne*, 252 i tablica) ani Puczyński, który opracował rachunki z początków w. XIX (*Gospodarstwo folwarczne*, 98—103), nie rozdzielili wydatków domowych i folwarcznych. Być może, że na podstawie jednej księgi, chociażby obejmującej lat ponad czterdzieści, nawet szacunkowy rozdział nie był możliwy. Niemniej jednak należy postawić postulat rozdziału, jako jeden z punktów programu na przyszłość.

c. Koszta administracji publicznej obciążające wielką własność. Sprawa zaliczania do statystyki dochodów z dóbr ziemskich produktów dostarczanych przez te dobra gospodarstwu domowemu pana przedstawia się w ustroju feudalnym zasadniczo tak samo, jak i w czasach dzisiejszych. Jedyna drobna i nie istotna różnica polega na tym, że w rachunku tym muszą być uwzględniane nie tylko dochody z własnego gospodarstwa, ale również daniny i robocizna. W ustroju feudalnym musi być jednak ponadto osobno rozpatrzone zagadnienie sposobu traktowania w statystyce dochodów wielkich właścicieli ziemskich kosztów ponoszonych na utrzymanie administracji publicznej.

Koszta administracji wiejskiej pokrywane były, jak wiadomo, przez przekazanie osobom wykonującym prawa korzystania z pewnej ilości gruntu oraz z pewnej części ciężarów ludności danej wsi. Wraz z prawem niemieckim rozpowszechnił się bardzo rozbudowany system uposażeń sołtysów wiejskich, dostatecznie znany, aby się nim trzeba było bliżej na tym miejscu zajmować.

Po zaniku instytucji sołtysów według prawa niemieckiego miejsce to zajęła wyznaczana przez pana przy mniejszym lub większym udziale zasady wyboru starszyzna wiejska. Uposażenie jej było znacznie skromniejsze, ale oparte na podstawie znanego w prawie niemieckim uwolnienia od zwykłych ciężarów gruntów, należących do tych funkcjonariuszy wiejskich.

W miastach, zarówno jeżeli chodzi o wójta jak i radę miejską, i całą kierowaną przez nich administrajcę, sprawa finansowych podstaw została oparta na tych samych zasadach co na wsi, z tą jednak różnicą, że grunty wolne od ciężarów wiejskich przekraczają granice jednego gospodarstwa i że przekazywanie czynszów i danin dworskich na cele lokalnej administracji przybiera rozmiary nieznane w dziejach administracji wiejskiej. Ponadto rozwinięte są bardzo różne podatki miejskie, nie mające nic wspólnego z ciężarami dworskimi, chociaż niejednokrotnie wzorujące się na nich. Podatki gminne znane były również i w organizacji wiejskiej. Były one tam jednak zjawiskiem niezmiernie rzadkim i mało znaczącym.

Wszystko to stoi całkowicie poza rachunkowością dworską. Jednakże w obrębie rachunkowości dworskiej spotykamy się niekiedy z wydatkami na rzecz administracji publicznej. Ponieważ do istotnych cech ustroju feudalnego należy, iż na barkach wielkiej własności ziemskiej spoczywa ciężar administracji publicznej, więc

wszystkie te pozycje muszą być odliczane od czystego dochodu właściciela dóbr. Od czystego dochodu muszą być odliczone nie tylko koszta na administrację gospodarczą, pracowników przedsiębiorstw własnych i koszta rzeczowe, związane z produkcją, ale również na równi z nimi i koszta administracji publicznej, obciążającej dane dobra.

Zagadnienie wysokości ciężarów ponoszonych przez wielką własność z racji udziału w administracji publicznej zasługuje niewątpliwie na dokładne zbadanie. Dla interesującej nas w tej chwili sprawy wysokości dochodów wielkich właścicieli ziemskich zagadnienie to nie przedstawia żadnego znaczenia, ponieważ wchodzące w grę pozycje albo całkowicie były pomijane w rachunkowości dworskiej, albo były potrącane z wykazywanych w tej rachunkowości dochodów.

W opracowywanych przez nas statystycznie królewszczyznach koronnych w. XVI sprawa pokrywania z dochodów dóbr ziemskich kosztów administracji publicznej przedstawia się szczególnie skomplikowanie. Odnosi się to w szczególności do starostw grodowych, których centra administracyjne kierowały nie tylko prywatnogospodarczą i publiczną administracją w obrębie danych dóbr starościńskich, ale oprócz tego administracją państwową całego powiatu, co wybitnie zwiększało związane z tym ciężary oraz zmniejszało dochody z tych dóbr. Poza tym wszystkie dobra królewskie były w pewnych wypadkach zmuszone do świadczeń na rzecz ogólnopaństwowych potrzeb.

Administracyjne centra królewszczyzn musiały być odpowiednio rozbudowane. Ponieważ starostowie nie zawsze mogli się stale zajmować sprawami administracyjnymi, musieli być stale na miejscu podstarostowie; niekiedy było ich dwóch, np. jeden dla spraw sądowych, a drugi dla innych spraw zamkowych[1], potrzebny był co najmniej jeden pisarz, a czasem było ich więcej, np. jeden zamkowy, a drugi prowentowy[2]. W zależności od ważności zamku trzeba było w nim utrzymywać większą lub mniejszą liczbę straży zamkowej, zwano ich grodzianami lub drabami[3], w liczbie kilku,

[1] R. kr. 228, f. 123: st. chełmskie *vicecapitaneus judiciorum* i *vicecapiteneus castri*.

[2] Tamże: *notarius castri* i *notarius proventuum*.

[3] R. kr. 228, f. 123, 331: *milites* (A. Sk. IX 4, f. 57) lub *pedites* (R. kr. 196, f. 184).

kilkunastu lub nawet paruset[1]. Artyleria zamkowa wymagała dodatkowych wydatków na ołów, saletrę i proch[2].

Tego rodzaju znaczniejsze skupienia ludzkie wymagały nieraz dość licznej służby domowej w najszerszym tego słowa znaczeniu. Mamy więc po zamkach kucharzy, kucharki, pomywaczki, piekarzy, piwowarów, gorzelników, woźniców, wozowych, wrotnych, stróży itd.[3]. Potrzeby religijne ludności zamkowej zazwyczaj były zaspokajane przez duchowieństwo, mieszkające w odnośnej osadzie. Spotykamy jednak niekiedy osobnych duchownych na zamkach, czerpiących swoje uposażenie z dochodów dóbr, przydzielonych do danego zamku[4].

Wszystkich tych ludzi trzeba było odpowiednio umieścić na zamku, co poważnie podnosiło wydatki budowlane. Trzeba ich było wyżywić, przez co zmniejszała się ilość produktów, które można było sprzedać. Sporo produktów spożywczych trzeba było kupować za gotówkę. Wszystkim trzeba było dać odpowiednie uposażenie pieniężne. Często bardzo oprócz tego dawano odzież, a przynajmniej materiały na odzież. Sukno zazwyczaj kupowano; to samo odnosi się do kożuchów. Płótno brano często własnej produkcji, zmniejszając przez to ilość płótna sprzedawanego. Niekiedy były specjalne ciężary na rzecz niektórych funkcjonariuszy[5] lub posiadane przez nich wolne grunta[6].

Z reguły na dobrach poszczególnych starostw ciążyły koszta administracji odnośnego powiatu. Zdarzało się jednak niekiedy, że z dochodów dóbr przydzielonych do jednego zamku pokrywane były wydatki innego zamku[7].

---

[1] Na zamku w Chełmie było 4 grodzian (R. kr. 228, f. 123), w Barze 10 grodzian i 3 puszkarzy (tamże 228, f. 331), we Lwowie 4 *pedites* (tamże f. 246), w Lubowli w r. 1564 40, a później 60 *pedites* i 2 puszkarzy (tamże 196, f. 184), w Podolińcu 30 *pedites* (tamże f. 189), w Malborgu 200, a po śmierci Zygmunta Augusta 300 *pedites*.

[2] R. kr. 196, f. 180; 228, f. 224. — *Źr. dz.* V 104.

[3] Rutkowski, *Statystyka zawodowa*, 85. — Kozłowski, *Uwarstwienie*, s. 44—6.

[4] R. kr. 196, f. 24.

[5] Np. kolędki po 15 gr należne podstarościemu w Kaniowie *(Źr. dz.* V 103). — Lustr. krak. 92 i 50.

[6] Np. włóka wolna dla woźnego zamkowego (Lustr. pruska I f. 147).

[7] R. kr. 196, f. 24: z dochodów zamku oświęcimskiego opłacano altarystę zamku krakowskiego.

Obok tych stałych, normalnych wydatków bywały i nadzwyczajne, jak np. koszta utrzymania związane z przejazdem dworu królewskiego, z przejazdem obcych posłów[1]. Wszystko to nieraz w bardzo znacznej mierze zmniejszało dochody z danych dóbr. W statystyce skarbowej wszystkie te koszta administracyjne powinny być oczywiście wyodrębnione i odpowiednio uwzględnione, zarówno po stronie wydatków jak i dochodów. Przy statystyce dochodów tenutariuszy królewszczyzn muszą one być odciągane od surowych dochodów na równi z kosztami administracji lokalnej. Nie można jednak tych ciężarów traktować w ten sam sposób również i przy statystyce dochodów z dóbr ziemskich. Ciężary te nie miały bowiem nic wspólnego nie tylko z wydatkami na administrację gospodarczą, które są odciągane razem z innymi kosztami produkcji od surowego dochodu, ale również i z kosztami administracji lokalnej, której utrzymanie w ówczesnym ustroju było tak samo koniecznością dla wszystkich wielkich właścicieli ziemskich, jak utrzymywanie administracji gospodarczej. Ponoszone przez majątki starościńskie koszta administracji państwowej muszą tu być raczej traktowane jako jeden ze sposobów wydatkowania dochodów królewszczyzn. Przemawiają za tym następujące fakty.

O charakterze i rozmiarach tych wydatków decydował panujący. On w osobnych ordynacjach ustalał liczbę osób, które trzeba było trzymać w poszczególnych zamkach, ich funkcje i wynagrodzenia. Im liczniejsza była załoga zamkowa, tym mniejsze kwoty pozostawały do swobodnej dyspozycji panujących. Zawsze jednak istniała możność przez odpowiednie zmiany ordynacji zmniejszenia wydatków na administrację lokalną, co umożliwiało zwiększenie wydatków na administrację centralną względnie na wydatki dworu panującego, powiększenie liczby dworzan, podniesienie jakości tkanin przeznaczonych na ich ubiór, podniesienie poziomu kuchni, co faktycznie miało miejsce w interesującej nas epoce.

Ważniejszy jednak jest argument drugi. Omawiane tu wydatki, obciążające poszczególne majątki w sposób stały, były co do swego charakteru nieraz identyczne z ciężarami nakładanymi przez króla, a przyjmowanymi przy obrachunku na rachunek kwot należnych skarbowi królewskiemu od danego tenutariusza. Te same wydatki mogły być również pokrywane przez wypłaty dokonywane

[1] R. kr. 191, f. 28.

wprost do skarbu państwa. W charakterze przykładu możemy tu wymienić wydatki na transport dział pokrywane z dochodów innych majątków niż ten, do którego zamku zostały dostarczone; wydatki na najemne wojsko walczące daleko od dóbr, z których dochodów kwoty te miały być pokryte [1]. Chcąc być konsekwentnym trzeba by było przy obliczaniu czystego dochodu z królewszczyzn potrącić wszystkie tego rodzaju wydatki tak samo, jak wszelkie wydatki publiczne, wydawane przez skarb królewski z tzw. dochodów prywatnych, to jest płynących przede wszystkim z dóbr królewskich. W ten sposób czysty dochód z ogółu królewszczyzn byłby o wiele mniejszy od sumy czystego dochodu wszystkich poszczególnych królewszczyzn, czego oczywiście nie można przyjąć. Z tych to względów wydaje nam się słuszniejszym niepotrącanie tych pozycji z czystego dochodu, a traktowanie ich jako jednej pozycji wydatków z czystego dochodu.

Nawiasowo tu wspomnimy, że sprawa ta przez lustratorów nie była jednakowo traktowana. Nie we wszystkich majątkach spisywano dokładnie koszta utrzymania zamków, czy też innych centrów administracyjnych. W ustawie z r. 1567, jak wiadomo, załatwiono tę sprawę schematycznie, postanawiając, że na »wychowanie starosty«, tj. na interesujące nas tu wydatki, należy doliczyć $^1/_5$ dochodu czystego. Swoją drogą w tej $^1/_5$ mieściła się część wydatków na administrację lokalną. W opracowanych przez nas dokładniej dobrach panującego omówione tu wydatki mają szczególnie doniosłe znaczenie ze względu na stałe ich występowanie oraz wysokość kwot wchodzących w grę. Z analogicznym zjawiskiem spotykamy się jednak również i w innych dobrach ziemskich. W formie przykładu przytoczymy tu wydawane przez administrację folwarków miejskich poznańskich żyto »J. M. Panu Generałowi z rozkazania burmistrza« [2].

Omówione wyżej wypadki nie są jedynymi wydatkami dóbr ziemskich, których nie można uwzględnić przy obliczaniu czystego dochodu, a które muszą być traktowane jako jeden ze sposobów zużycia tego dochodu. Przeglądając rubryki rozchodów dworskich rachunków, zarówno towarowych jak i pieniężnych, spotykamy nie-

[1] R. kr. 222, f. 246 i 248: z starostwa lwowskiego pokrywano wydatki na transport dział do Trembowli i wypłacano żołd rotmistrzom przebywającym w Wielkim Księstwie Litewskim.

[2] Wilda 1634.

kiedy pozycje, nie mające nic wspólnego ani z kosztami produkcji, ani z potrzebami gospodarstwa domowego właściciela dóbr, ani z potrzebami administracji publicznej. Należą tu różne wydatki o charakterze dobroczynnym, jak np. zboże, słonina, ser i inne produkty dawane klasztorom i szpitalom[1], kolęda dawana żakom[2] itd. Wszystkie te wydatki muszą być w statystyce tak samo traktowane jak omówione dopiero co wydatki.

d. Pożyczki i długi. Z prac Ungehäuera i Rybarskiego oraz z różnych wiadomości porozpraszanych po monografiach lokalnych i regionalnych wiadomo, że w dawnej Polsce mimo prawie że zupełnego braku instytucji kredytowych kredyt odgrywał wcale poważną rolę w ówczesnym życiu gospodarczym. Jeżeli chodzi o rolę kredytu w organizowaniu życia gospodarczego w obrębie wielkiej własności ziemskiej, to na plan pierwszy wysuwają się kwoty poświęcone na spłatę współdziedziców, na dokupno nowych wsi, na odbudowanie majątku po zniszczeniu itp. wyjątkowe okoliczności, pozostające w związku z kapitałem zakładowym wchodzących w grę warsztatów. Wszystkie tego rodzaju pożyczki nie odgrywają zazwyczaj żadnej roli przy ostatecznym opracowywaniu dochodów na podstawie rachunków dworskich i źródeł analogicznych. Natomiast wchodzą tu w grę pożyczki w zasadzie krótkoterminowe, pozostające w związku z kapitałem obrotowym. Z istoty rzeczy wynika, że o sprawach tych nie może być mowy w lustracji. Natomiast niejednokrotnie jest mowa o pożyczkach i długach w rachunkach folwarków m. Poznania. Najczęściej mowa jest o pożyczkach i długach udzielanych przez dwór włościanom. Przede wszystkim chodzi tu o nowoosadzonych poddanych. Pożyczki te dawano niekiedy w gotówce, przeważnie jednak w naturze. Wydawane więc jest zboże ze spichlerza dworskiego[3], dawany jest inwentarz żywy: konie, woły, jałowice; częściowo wydzielane jest to z inwentarza dworskiego, a w razie potrzeby nawet kupowane[4]. Daje się również inwentarz martwy, zwłaszcza żelazo rolne: łopaty, radlice, sierpy, jak również wozy, uzdy, szle[5]. Pozycje te wymieniane są pod nagłówkiem »założenie poddanych«, lub »osadzając poddanego«. Niekiedy wyraźnie zaznaczano, że chodzi tu o po-

[1] R. kr. 191, f. 16, 33, 134; R. kr. 196, f. 145; A. Sk. IX 1, f. 39.
[2] Bonin 1602. [3] Wilda 1586, 1623.
[4] Wilda 1623, Zegrze 1601 i 1608. [5] Zegrze 1601, Wilda 1623.

życzkę; w innych wypadkach pisano: »dano«, lub »dałem«. Szereg wzmianek nie pozwala wątpić, iż istotnie chodzi tu o pożyczki, które poddani zobowiązani byli zwrócić[1]. Mamy też wiadomości o zwrotach tych pożyczek[2]. Podobne pożyczki spotyka się również dla poddanych od dawna osadzonych. Pożycza im się na kupno konia po kradzieży[3], pożycza się zboże[4].

W ogromnej większości wypadków pożyczki te były traktowane rachunkowo, tak jak wszystkie inne wydatki; nawet wówczas, gdy sporządzano listy dłużników w chwili zamykania rachunków, należytości tych nie doliczano do dochodów. Tylko w niektórych rachunkach obok dochodów *in paratis*, co odpowiadało dochodowi wszystkich pozostałych rachunków, uwzględniano dochód *in credito*, obejmujący pożyczone włościanom kwoty, względnie ekwiwalent pieniężny pożyczonego, a nie zwróconego zboża, bydła itp. Wśród opracowanych przez naş rachunków nie ma żadnego, w którym by pożyczki włościańskie w ten sposób zostały potraktowane. Zupełnie wyjątkowo folwark występuje w charakterze wierzyciela wobec innych osób. Zdarzało się jednakże, że pożyczano zboże innym folwarkom miejskim. Rachunkowo traktowano to w ten sam sposób, jak normalnie traktowano pożyczki włościańskie.

W pewnych wypadkach folwarki występują w charakterze dłużników. Wskutek niepłacenia czasami przez lat kilka rachunków rzemieślników za ich prace względnie dostarczony towar powstawały długi, o których dowiadujemy się niekiedy przy ich spłacie[5]. Nie spotkaliśmy się jednak ani ze sporządzaniem spisu tych długów ani w chwili zamykania rocznych rachunków, ani też z odciąganiem wchodzących w grę kwot od czystego dochodu. Przez spłatę tych długów w latach następnych wykazywano automatycznie odpowiednio mniejszy dochód. Przeciętny dochód przy obydwu sposobach obliczania byłby oczywiście ten sam. Wspomnieć należy tu również o pożyczkach, a raczej zaliczkach miasta w razie braku gotówki

---

[1] Zegrze 1608: »Założenie poddanych, które się zwrócić ma«; Wilda 1616.

[2] Wilda 1587: »oddałem (żyto) od poddanych, co im pożyczono«. Wilda 1588 podaje również zwroty zboża od poddanych.

[3] Zegrze 1608: »gdy mu konia ukradziono, pożyczyło się na drugi«.

[4] Wilda 1623: w rozchodzie zbóż obok danego na osadzanie poddanych osobna rubryka »poddanym pożyczyło się«.

[5] Wilda 1602: siodlarzowi płacą »debiti anni 1599«.

na folwarkach, co jednak zazwyczaj bywało regulowane w obrębie danego okresu sprawozdawczego[1].

e. Ciężary publiczne. Wprawdzie celem lustracji było oznaczenie kwarty, tj. podatku obciążającego na rzecz skarbu rawskiego wszystkie dobra królewskie, podlegające ustawie z r. 1562—3 o przeprowadzeniu lustracji, to jednak przy przedstawionym przez nas statystycznym opracowaniu dochodów na podstawie tych lustracji nie wchodzi w grę ani ten podatek, ani żaden inny. Natomiast w rachunkach dworskich niejednokrotnie spotykamy się z podatkami płaconymi przez właścicieli poszczególnych dóbr za pośrednictwem zwierzchności dworskiej[2]. Niekiedy kwoty zbierane przez dwór były wyższe, a niekiedy niższe od kwot wypłacanych poborcom. W pierwszym wypadku nadwyżki traktowaliśmy jako osobny ciężar dworski, ponoszony przez ludność dóbr, a w drugim jako obciążenie dóbr na rzecz państwa. W opracowanych przez nas rachunkach wsi m. Poznania na równi z podatkami traktujemy ciężary ponoszone przez dwór na wybrańców[3]. Tu należą również ciężary związane z przemarszem wojsk, a więc dostarczona wojsku żywność[4], żywność kradziona i rabowana przez wojsko[5] oraz kontrybucje[6].

Częściej i w sposób bardziej regularny występują w rachunkach dworskich ciężary kościelne. Dziesięcina snopowa jest z reguły pomijana w rachunkach dworskich, nie trudno jednak braki te uzupełnić szacunkowo z ścisłością daleko większą, niż to zazwyczaj ma miejsce przy obliczeniach szacunkowych. Dziesięciny w ziarnie i inne daniny zbożowe, jak i opłaty pieniężne figurują w rachunkach i ich wyodrębnienie nie przedstawia zazwyczaj nowych trudności.

Przy obliczeniach dochodów wielkich właścicieli ziemskich wszystkie te ciężary publiczne muszą być traktowane na równi z innymi kosztami produkcji. Przy badaniach nad podziałem do-

---

[1] Wilda 1616. [2] Wilda 1634.

[3] Bonin — Sołacz 1616, Zegrze 1619, Zegrze 1605.

[4] Sołacz 1627 i 1628, Zegrze 1606, 1608. [5] Wilda 1633.

[6] Może być kwestią sporną, czy ciężary związane z przejazdem dworu królewskiego, np. płace chłopów, którzy strzegli bagażu dworu królewskiego (Bonin 1595), zaliczyć należy do ciężarów państwowych, czy też dworskich, ponieważ król był właścicielem tych dóbr. W opracowanych przez nas statystycznie rozchodach wypadki takie nie zachodzą.

chodów między panów i włościan muszą one być traktowane samodzielnie, jako odrębny czynnik, partycypujący w dochodach wielkiej własności ziemskiej.

f. Klasyfikacja dochodów pańskich. Poza niniejszym wstępnym rozdziałem cały tom został poświęcony sprawie składników dochodów pańskich. Zagadnienie klasyfikacji tych dochodów posiada w związku z tym na tym miejscu szczególne znaczenie. W polskiej i obcej literaturze historycznogospodarczej mamy sporo porozrzucanych przyczynków, odnoszących się do tego zagadnienia. Przytaczane przy tej okazji cyfry odnoszą się do drobnych kompleksów wsi względnie grupy wsi, tworzących klucze czy też większe dobra[1]. W takich warunkach statystyka dochodów może się ograniczyć do podawania cyfr bezpośrednio znajdujących się w rachunkach przy ewentualnej nieznacznej ich modyfikacji. Jest to oczywiście zupełnie niemożliwe tam, gdzie statystyka obejmuje znaczniejszą liczbę dóbr, w których analogiczne dochody mogą być przez rachunkowość w rozmaity sposób ujmowane.

Statystyka dochodów pańskich, ujmowana nie jako cel sam w sobie, ale jako środek mający wyjaśnić proces podziału dochodów w obrębie wielkiej własności, nie może ograniczać się do prostego powtarzania cyfr rachunkowych, lecz musi nieraz w sposób bardzo zasadniczy cyfry te modyfikować, przystosowując je do wspomnianego dalszego celu badań. Z rozważań ogólnych, zawartych w poprzednich paragrafach niniejszego rozdziału, wynikają pewne postulaty co do badań nad składnikami dochodów pańskich. Najważniejszy z tych postulatów to stałe rozróżnianie dochodów z gospodarki własnej i z obciążeń gospodarki cudzej. Rozróżnienie to jest jedną z najbanalniejszych rzeczy, jeżeli chodzi o charakterystykę feudalizmu gospodarczego, a zwłaszcza agrarnego. Badania statystyczne z tego zakresu są jednak rzeczą o wiele bardziej skomplikowaną, niż to się na ogół przypuszcza nie przeprowadzając tych badań. Zagadnienie to bynajmniej nie jest identyczne z zagadnieniem dochodów folwarcznych, gdyż z jednej strony bywały folwarki stojące poza obrębem gospodarki własnej pana, a z drugiej strony poza folwarkami pan mógł mieć własne przedsiębiorstwa w różnych innych działach produkcji. Klasyfikacja dochodów pań-

[1] Baranowski, *Wieś i folwark*, 220, 245 i n., 259. — Tarnawski, *Zamojski*, 257.

skich na wspomniane tu dwie grupy w szeregu wypadków, być może nawet w ich większości, jest zupełnie prosta. Jednakże wypadki wątpliwe, wymagające szczegółowego rozważania, są na tyle częste, że zupełne pomijanie wsi, w których się zdarzały, lub tworzenie dla nich odrębnej grupy zniekształciłyby wyniki badań statystycznych.

Wątpliwości te pozostają w ścisłym związku z tak charakterystycznym dla ustroju feudalnego zespoleniem gospodarstwa pańskiego i poszczególnych gospodarstw ludności zamieszkującej dobra pana. W szczególności odnosi się to do gospodarki włościańskiej. Zespolenie to powoduje, iż w pewnych wypadkach pozostaje wątpliwym, kto w zakresie danych czynności gospodarczych jest przedsiębiorcą: pan czy włościanin; czy dochód pana jest dochodem z jego własnego przedsiębiorstwa, a dochód włościanina płacą roboczą, czy też dochód pana jest czynszem, a dochód włościanina dochodem z jego własnego gospodarstwa; czy też mamy tu do czynienia ze spółką, przy której zarówno dochód pański, jak i włościański musi być zaliczony do dochodu z własnej gospodarki przedstawicieli obu tych grup.

W tych formach przejściowych, będących niejako pomostem między produkcją zdecydowanie pańską a zdecydowanie włościańską, to, co zazwyczaj występuje zupełnie jasno jako zdecydowane cechy przedsiębiorcy (w szerszym tego słowa znaczeniu), jest tu podzielone. Rozważania nad różnymi formami organizacyjnymi poszczególnych działów produkcji i ich klasyfikacją na przedsiębiorstwa pańskie i nie pańskie zawarte są w rozdziałach II i III. Poprzedzone są one ogólnymi rozważaniami nad osobą przedsiębiorcy w ustępie 8 niniejszego rozdziału.

W obrębie wielkiej własności ziemskiej obok własnych przedsiębiorstw właścicieli, które zowią się przedsiębiorstwami pańskimi, bywają jeszcze inne przedsiębiorstwa pańskie. Typowym przykładem może tu być wydzierżawianie folwarków. Zupełnie wyjątkowo przy najmniejszych folwarkach zdarzało się, że powstawały wówczas zwykłe dzierżawy włościańskie. Znane są takie wypadki w w. XV. W czasach późniejszych stają się one coraz częstsze. Pomijając te nieliczne wyjątki, w pozostałych wypadkach wydzierżawione folwarki nie przestają być gospodarstwem pańskim, chociaż nie są własnym przedsiębiorstwem właściciela danych dóbr. Analogiczne wypadki istnieją w obrębie pozafolwarcznej produkcji. Dochody

z takich wielkich dzierżaw z punktu widzenia pana zbliżają się do dochodów z ciężarów włościańskich czy mieszczańskich, od których odróżniają się tylko tym, że są mniej rozdrobnione. W obu wypadkach mamy do czynienia z dochodem z obciążenia cudzej gospodarki. Jeżeli jednak chodzi o dochody wielkich dzierżawców, to należą one do dochodów pańskich. Ludzie ci, podobnie jak wielcy właściciele ziemscy, nie pracują fizycznie sami, lecz organizują cudzą pracę. Mamy tu do czynienia z odrębną kategorią dochodów. Sprawa statystycznego wyodrębnienia tej pozycji w dochodach wielkich właścicieli została omówiona w rozdz. IV. W tym samym rozdziale została omówiona sprawa podziału dochodów pańskich na miejskie i wiejskie. W miarę możności uwzględniony został również udział różnych gałęzi produkcji w dochodach pańskich.

8. Osoba przedsiębiorcy w ustroju feudalnym

a. Uwagi ogólne. Wspominaliśmy w poprzednim paragrafie o trudnościach zestawienia statystyki dochodów pańskich wyodrębniających dochody płynące z własnych przedsiębiorstw. Teoretyczną podstawą do rozwiązania wszystkich tych trudności powinna być definicja pojęcia »przedsiębiorca«. Zagadnieniem tym zajmowali się już niejednokrotnie teoretycy-ekonomiści. Nie przesądzając zupełnie wartości wyników ich rozważań dla współczesnego ustroju gospodarczego, musimy tu stwierdzić, że są one niedostateczne, jeżeli chodzi o tak odmienny od czasów dzisiejszych ustrój feudalny. Cały ten problemat musi tu być samodzielnie przemyślany na tle odmiennej struktury tego ustroju. O ile definicja »przedsiębiorcy« ma być podstawą omawianej klasyfikacji dochodów pańskich, to musi ona opierać się na założeniu, że cała działalność gospodarcza podzielona jest na przedsiębiorstwa i że wskutek tego każda działalność gospodarcza wchodzi w obręb jakiegoś przedsiębiorstwa. Musimy jednym słowem terminu »przedsiębiorstwo« używać w szerszym tego słowa znaczeniu[1], obejmującym nie tylko przedsiębiorstwa kapitalistyczne, ale wszelkie nie kapitalistyczne formy organizacji produkcji, nie wyłączając gospodarstw włościańskich, warsztatów rzemieślniczych itp., przeciwstawianych niekiedy »przedsię-

[1] Amonn 262. — Schumpeter 476. — Grabski, *Ekonomia*, IV 18.

biorstwom«[1], Gdy nie ma wątpliwości przy ustalaniu osoby przedsiębiorcy, a mianowicie w wypadkach krańcowych, przedsiębiorca w ustroju feudalnym, podobnie jak to ma miejsce również i w ustroju kapitalistycznym, jest właścicielem środków produkcji, organizatorem i kierownikiem produkcji, ponosi koszta produkcji i jej ryzyko, a wreszcie dysponuje produktami wytwarzanymi w obrębie przedsiębiorstwa. Jest rzeczą charakterystyczną dla ustroju feudalnego, że tylko wyjątkowo wszystkie wymienione wyżej cechy przedsiębiorcy całkowicie skupiają się na jednej osobie, przeważnie mamy do czynienia z ich rozbiciem na pana oraz na poszczególnych przedstawicieli ludności zamieszkującej dane dobra. Z analogicznym rozbiciem spotykamy się również w czasach pofeudalnych. W czasach dzisiejszych, w miarę wzmagania się ingerencji państwa w dziedzinę spraw gospodarczych, zjawisko to jest coraz częstsze. Przyczynia się to do zaciemnienia sprawy, kto właściwie jest przedsiębiorcą w obrębie tej czy innej organizacji gospodarczej. Zagadnienie to rozpatrzymy dokładniej w obrębie interesującego nas ustroju feudalnego.

b. Własność środków produkcji. Przedsiębiorca bywa właścicielem przedsiębiorstwa, to jest zarówno kapitału zakładowego, tkwiącego w gruntach, budynkach, narzędziach, maszynach i innych urządzeniach technicznych, potrzebnych do produkcji, jak i obrotowego, tkwiącego w surowcach, półfabrykatach i innych rzeczach potrzebnych do produkcji, oraz gotowych produktów itd. Łączność ta w przesadny nieco sposób występuje u niektórych klasyków. Zupełnie słusznie i od dawna zwraca się uwagę na luźność i przypadkowość tego związku. Na każdym kroku można konstatować fakty lokowania kapitałów w cudzych przedsiębiorstwach, jak i wydzierżawiania przedsiębiorstw. Decydująca jest tu możność dysponowania tymi środkami[2].

W ustroju feudalnym własność środków produkcji, zwłaszcza ziemi i budynków, posiada szczególne znaczenie ze względu na instytucję własności podzielnej i różnych form władania użytkowego. Sytuacja jest jasna i prosta tam, gdzie mamy jasny i zdecydowany podział własności na zwierzchnią i użytkową, i gdzie nie

[1] Sombart, *Der moderne Kapitalismus* (1902) I 5. — Grabski, *Ekonomia*, IV 5, 9.

[2] Amonn 260. — Grabski, *Ekonomia*, IV 26. — Gerhardt, *Unternehmertum*, 24, 25. — Brentano, *Unternehmer*, 16.

ma nikogo innego, mającego jakieś prawa do wchodzących w grę gruntów i nieruchomości. Przedsiębiorcą jest oczywiście ten, kto posiada własność użytkową. Sytuacja może być również jasna i tam, gdzie istnieje wielostopniowa drabina praw zwierzchnich i pochodnych od nich. Jako regułę można przyjąć, że przedsiębiorcą jest ten, kto posiada ostatnie z praw pochodnych, nieograniczone już żadnymi innymi prawami użytkowymi, za wyjątkiem jednak serwitutów. Natomiast sytuacja może być bardzo złożona, gdy mamy do czynienia z uprawnieniami użytkowymi, nie będącymi własnością użytkową, nadawanymi tylko ustnie na roczny okres lub bezterminowo, których treść w pewnych konkretnych wypadkach nie da się dokładnie odtworzyć.

Te formy władania ziemią i nieruchomościami, a nawet ruchomymi środkami produkcji w źródłach, nie przedstawiających dokładnie całej sytuacji gospodarczej, zlewają się z formami kierowania cudzym przedsiębiorstwem, przy których kierownik posiada znaczniejszą swobodę w prowadzeniu produkcji i pewien udział w zyskach. Tego rodzaju wątpliwe sytuacje są tym częstsze, im bardziej rozwinięte jest poddaństwo włościan. Z tego powodu w krajach o silnie rozwiniętym poddaństwie kryterium własności względnie innych praw użytkowych nie przedstawia szczególnego znaczenia przy określaniu osoby przedsiębiorcy, ponieważ pozostawia znaczną liczbę wypadków, które na tej podstawie nie mogą być rozstrzygnięte.

c. Kierownictwo produkcji. Przedsiębiorca jest kierownikiem przedsiębiorstwa[1], to znaczy decyduje jako najwyższa instancja w sprawach technicznej i handlowej organizacji przedsiębiorstwa, co oczywiście nie wyklucza mniejszej lub większej samodzielności ewentualnych kierowników poszczególnych działów tego przedsiębiorstwa, ograniczonych jednak zawsze naczelnym kierownictwem leżącym w rękach przedsiębiorcy. Niektórzy ekonomiści sprawę „kierownictwa przedsiębiorstwa" ujmują w ten sposób, iż może ona całkowicie być przekazana siłom najemnym, dyrektorom czy dyrekcjom, czyli że mogą być przedsiębiorcy zupełnie nie zajmujący się kierownictwem swoich przedsiębiorstw. Specyficzna czynność przedsiębiorcy *(Unternehmerleistung)*, która może być tylko przez niego wykonywana, a nie może być nikomu innemu prze-

[1] Schumpeter 482. — Brentano, *Unternehmer*, 16.

kazana, czynność, która nie może być przedmiotem wymiany i nie może mieć wskutek tego żadnej ceny, ma polegać na tym, że w rękach przedsiębiorcy leży decyzja czyli dyspozycja w sprawie użycia do pewnego określonego celu gospodarczego pewnych środków produkcji. W formie przykładu przytacza się tu dzisiejsze towarzystwa akcyjne, w których przedsiębiorcami są akcjonariusze, a nie najmowani przez nich dyrektorowie, zajmujący się kierownictwem produkcji [1]. Pomijamy tu zupełnie sprawę zastosowalności tej dystynkcji przy wyjaśnianiu w konkretnych wypadkach ustroju kapitalistycznego, kto jest przedsiębiorcą [2]. Jeżeli chodzi o zastosowal-

[1] Amonn 261.

[2] Przy zastosowaniu tego rozróżnienia między »dyspozycją gospodarczą« a »kierownictwem przedsiębiorstwa« natrafia się na trudności, z których wynika zupełna bezwartościowość tej dystynkcji przy opisach konkretnych stosunków gospodarczych. Zarówno jeżeli weźmiemy przytoczony przez Amonna przykład akcjonariuszy (względnie ich zebrania), którzy są przedsiębiorcami w towarzystwach akcyjnych z jednej strony, a dyrekcję z drugiej strony, albo też magnata i jego generalnego plenipotenta, zarządcę dóbr, to niemożliwym jest ustalenie granicy, na której kończy się dyspozycja gospodarcza, a zaczyna kierownictwo przedsiębiorstwem. »Dyspozycja« może się ograniczać do najogólniejszego żądania, aby dyrekcja czy plenipotent postępowali tak, aby akcjonariusze czy też magnat mieli możliwie duże dochody; może on iść dalej i postanawiać, jakie przedmioty mają być wytwarzane, przy czym możliwa jest bardzo daleko idąca różnica co do jakości i ilości przedmiotów mających być wytwarzanymi. Dyspozycja cytowanych przedsiębiorców w pewnych wypadkach może wdawać się w szczegóły, które w innych wypadkach pozostawione są dyrekcji. I jak tu określić, gdzie kończy się dyspozycja, a zaczyna kierownictwo? Trudności tych unikniemy, jeżeli zamiast zasadniczego przeciwstawiania kierownictwa przedsiębiorcy, jako pewnego rodzaju pracy, przeciwstawimy skupiające się w rękach przedsiębiorcy dyspozycje gospodarcze, nie mogące być pracą, funkcjom kierowniczym »naczelnego kierownictwa«, skupiającym się w ręku przedsiębiorcy, to jest kierownictwa, nie mogącego być ograniczonym postanowieniami innych kierownictw, istniejących w obrębie tegoż przedsiębiorstwa, a ograniczających je swymi postanowieniami. Odpada tu konieczność nie dającej się w żaden racjonalny i uzasadniony sposób przeprowadzić dystynkcji między przedsiębiorcą, mającym tylko dyspozycje gospodarcze, a takim, który w mniejszym lub większym zakresie spełnia również funkcje kierownicze. Decyzje, wychodzące od naczelnego kierownictwa, bynajmniej nie zawsze muszą być samodzielnymi. Zawsze ograniczone są one istniejącym porządkiem prawnym, który np. w dzisiejszych czasach bardzo silnie ogranicza swobodę przedsiębiorcy. Istnieją dalej różne dobrowolne lub przymusowe związki przedsiębiorców, jak np. dawne cechy albo dzisiejsze kartele i syndykaty, ograniczające w mniejszej lub większej mierze swobodę kierowniczą poszczególnych przedsiębiorców.

ność tej dystynkcji w granicach ustroju feudalnego, to istnieją tu niewątpliwie sytuacje, nie wynikające zresztą z istoty tego ustroju, przedstawiające jednak dość daleko idącą analogię do wspomnianej wyżej sytuacji akcjonariuszy i dyrekcji w obrębie dzisiejszych towarzystw akcyjnych. Mamy tu na myśli przede wszystkim stosunek właścicieli latyfundiów, nie mogących z powodu zajęć publicznych lub innych więcej zajmować się swymi dobrami, niż akcjonariusze sprawami swoich towarzystw. Zmuszeni są oni do powierzania kierownictwa swoich dóbr płatnej przez siebie administracji przy zachowaniu dla siebie ogólnych dyrektyw. Sprawa ta jednak nie ma nic wspólnego z interesującym nas zagadnieniem podziału przedsiębiorstwa na pańskie i nie pańskie. Otóż dla tego zagadnienia przytoczona wyżej koncepcja nie przedstawia żadnej wartości, i to właśnie dzięki specyficznym właściwościom ustroju feudalnego.

W obrębie feudalizmu agrarnego pan był właścicielem, przynajmniej zwierzchnim właścicielem gruntów włościańskich, co w wysokim stopniu uzależnieniało włościan od pana. Jeszcze bardziej uzależniało włościan poddaństwo osobiste i sądowe, mianowicie nie tylko przez instytucję powinności, ale również i przez to, że włościanie w prowadzeniu swego gospodarstwa bywali ograniczani pewnymi ogólnymi dyspozycjami, wydawanymi przez pana. W rękach pana skupiała się więc nie tylko naczelna dyspozycja w sprawach jego własnego gospodarstwa, ale również i naczelna dyspozycja, odnosząca się do gospodarstw włościańskich, które mimo to jednak nie przestawały być odrębnymi gospodarstwami.

Przede wszystkim należy tu wspomnieć o obowiązku przyjmowania gospodarstw, narzuconych przez dwór, co przesądzało o kierunku gospodarki (gospodarstwa kmiece, młynarskie, karczmarskie itd.). Jest to jednoznaczne z zastosowaniem gospodarki do pewnych dyspozycji dworu. Z ogólnych zarządzeń należy tu jeszcze wspomnieć o obowiązku »dobrego gospodarowania«, z czym mogła być połączona osobna organizacja, wykonująca nadzór nad sposobem gospodarowania włościan[1]. Źle gospodarujący włościanie by-

[1] Oss. rpis 2801, 2808, 2816: Nakazy przestrzegania i kontrolowania dobrej gospodarki niekiedy motywowano w ten sposób, że »kto nie dobrze dla siebie zasiewa, ten uchodzić zamyśla«. — Hermann, *Ziemianin*, rozdz. XXXVIII 19.

wali napominani, a w razie niepoprawienia się pozbawiano ich gospodarstw.

Do bardziej szczegółowych zarządzeń należały zakazy stawiania bez pozwolenia pana budynków [1], sprzedawania sprzężaju, a nawet ważniejszych narzędzi rolniczych, oraz obowiązek kupna nowych sztuk w razie sprzedania starych [2]. Niekiedy dwór wchodził w takie szczegóły wewnętrznego trybu gospodarki włościańskiej, jak np. sposób urządzania i prowadzenia gnojników, który mogł być przez dwór bardzo dokładnie przepisany, a czego wykonanie było kontrolowane przez upoważnionych do tego przez dwór funkcjonariuszy [3]. Dwór zajmował się nieraz bardzo dokładnie ogrodami włościańskimi przepisując, że część ziemi ma być obracana na warzywniki, część na sady, a część na chmielniki lub ogrody tytoniowe, przy czym zalecano specjalnie sadzenie określonych roślin, np. przy końcu w. XVIII kartofli. Przewidziani byli specjalni ogrodnicy wiejscy, którzy mieli nadzór nad wykonaniem tych zarządzeń [4]. Dwór nakazywał włościanom paść owce na polach dworskich, co do pewnego stopnia zastępowało ich nawożenie [5]. Przy umowach krótkoterminowych spotykają się niekiedy klauzule, zobowiązujące dzierżawcę do siania przewidzianych umową zbóż, hodowania w ogrodzie warzyw, lnu, konopi, do drenowania lub nawożenia łąk, do sadzenia drzew itp. [6].

Tu należy również zakaz podbierania miodu bez pozwolenia dworu i w nieobecności funkcjonariusza dworskiego, spotykany w wypadkach, gdzie wysokość danin zależała od rozmiarów produkcji [7]. Ten sam charakter posiadał zakaz rozpoczynania winobrania bez pozwolenia pana, pozostający w związku z prawem pana do poboru części plonu [8]. W wypadkach krańcowych mogło dochodzić do tego, że pan przypilnowywał, aby opieszały włościanin, nie posiadający własnego sprzężaju, uprawiał swoją rolę przy pomocy dworskiego sprzężaju. Mogło to być połączone ze sprzedażą włościańskiego zboża przez dwór w celu kupienia przez dwór za uzyskane pieniądze nowego sprzężaju [9].

---

[1] Bergerówna, *Z dziejów książki*, 106.
[2] Baranowski, *Wieś i folwark*, 68. — Oss. rpis 2801, 2808, 2816.
[3] Bergerówna, *Księżna pani*, 237. [4] Tamże 237, 239.
[5] Inama III 272. — Lerch, *Hessen*, 117.
[6] Sée, *Bretagne*, 246, 247. [7] A. W. K. XXXV 455.
[8] Sée, *Bretagne*, 301. [9] Baranowski, *Wieś i folwark*, 71.

Mamy tu do czynienia z bardzo poważnym zatarciem granic gospodarki pańskiej i włościańskiej, przynajmniej jeżeli granice te będziemy rozpatrywali pod kątem widzenia kierownictwa pracy gospodarczej. Zatarcie tej granicy może w pewnych wypadkach iść jeszcze dalej. Mamy tu na myśli pewne formy organizacji młynarstwa. Jeżeli pan w młynie, będącym jego własnością, osadza młynarza, to dyspozycja pana ogranicza się często poza ustaleniem kierunku działalności, co jest przesądzone technicznymi urządzeniami młyna, do ustalenia wysokości opłat składanych za mielenie zboża, takiego czy innego uregulowania spraw związanych z przemiałem zboża pańskiego, ustaleniem zasadniczego »porządku« mielenia, oraz pokrywaniem kosztów utrzymania młynarza. Wszystko inne, tj. dbanie o utrzymanie budynku i mechanizmu w należytym stanie, faktyczne ustalanie kolejki w mieleniu, pobór opłat, kierowanie ewentualnymi siłami pomocniczymi, pozostawione jest młynarzowi. W granicach tych dyspozycji pańskich młynarz jest często jednakowo samodzielnym, jeżeli chodzi o kierownictwo pracy w młynie, bez względu na to, czy jest on parobkiem na ustalonej ordynarii, czy też młynarzem na miarach, czy też dzierżawcą młyna. Zagadnienie przedsiębiorcy nie może tu być rozwiązane na podstawie roli pana i młynarza w kierowaniu pracą w młynie. Na podstawie tych przykładów możemy powiedzieć ogólnie, iż kryterium »kierownictwa« zawodzi w szeregu wypadków, jeżeli chodzi o ustalenie osoby przedsiębiorcy.

d. Ponoszenie ryzyka produkcji. Przedsiębiorca ponosi ryzyko produkcji[1], a mianowicie ryzyko koniunktury cen surowców i gotowych produktów oraz płacy, strat z powodu nieszczęśliwych wypadków, pożarów czy rabunków; przy produkcji roślinnej jakości urodzaju, przy produkcji zaś zwierzęcej pomorów itd. Ale ryzyko produkcji spada nie tylko na samego przedsiębiorcę. Zupełnie słusznie zwraca się uwagę na to, że w ustroju kapitalistycznym część ryzyka ponosi kapitalista, lokujący swoje kapitały w cudzych przedsiębiorstwach, jak również robotnik, któremu przy złej koniunkturze grozi zmniejszenie płacy lub utrata pracy[2]. Ponoszenie części ryzyka przez wierzyciela i robotnika możliwe jest oczywiście również w ustroju feudalnym. Istnieją tu ponadto spe-

[1] Marshall II 103. — Del Vecchio 281. — Amonn 260. — Brentano, *Unterhnemer*, 16.

[2] Gerhardt, *Unternehmerthum*, 22, 25. — Amonn 260.

cyficznie feudalne formy ponoszenia przez pana części ryzyka produkcji, odbywającej się w gospodarstwach włościańskich. Ma to zawsze miejsce przy czynszach i daninach, których wysokość została określona proporcjonalnie do rozmiarów produkcji, np. przy tzw. kopczyźnie przy produkcji zboża, dziesięcinie od owoców lub pszczelnej, dwudziesczyźnie baraniej i wieprzowej itp.; pan ponosi również część ryzyka produkcji, mimo że producentem jest chłop, a nie pan.

e. Ponoszenie kosztów produkcji. Przedsiębiorca ponosi zazwyczaj koszta produkcji[1]: naprawę budynków i urządzeń, melioracji gruntowych, kupna surowców i innych materiałów potrzebnych do produkcji, płacy roboczej, ponosi ciężary publiczne i prywatne, związane z przedsiębiorstwem. Przy ustroju kapitalistycznym pokrywanie kosztów produkcji należy do charakterystycznych i stałych cech przedsiębiorcy. W ustroju feudalnym, zwłaszcza istniejącym w obrębie rozwiniętej gospodarki pieniężnej, pokrywanie wydatków pieniężnych związanych z produkcją uchodzi również za rzecz charakterystyczną dla stanowiska przedsiębiorcy. Jednakże w żadnym innym ustroju kryterium to nie jest tak zawodne, jak właśnie w ustroju feudalnym. Mianowicie dzięki daninom w naturze oraz pańszczyźnie koszta produkcji gospodarstwa pańskiego mogą być z łatwością przerzucone na gospodarstwa włościańskie czy mieszczańskie.

Obowiązek dostarczenia potrzebnych do produkcji materiałów i narzędzi może być narzucony w formie danin, a obowiązek pracy w gospodarstwie pańskim w formie pańszczyzny. Trudno byłoby wymienić takie przedmioty używane w przedsiębiorstwach pańskich, które by nigdzie nie występowały w formie danin, chociaż niemniej trudno przytoczyć tu konkretne przykłady, w których by wszystkie koszta produkcji pańskiej przerzucone były na włościan i mieszczan.

Z drugiej znów strony ścisła zależność dochodów wielkich właścicieli od stanu gospodarczego włościan powodowała przy spadku tej zamożności niżej pewnego optimum z punktu widzenia pana powstanie instytucji opieki pańskiej nad gospodarstwem włościańskim, która faktycznie nie jest niczym innym, jak przejęciem w pewnych wypadkach przez dwór kosztów produkcji gospodarstwa

[1] Brentano, *Unternehmer*, 16.

włościańskiego. Najczęstszym zjawiskiem jest pokrywanie przez dwór kosztów reparacji budynków włościańskich. Nie chodzi nam na tym miejscu o prawo włościan do bezpłatnego brania z lasów pańskich potrzebnego do tego drzewa, gdyż to należy ujmować raczej jako jedno z praw użytkowych włościan w lasach pańskich, ale o kupowanie przez dwór drzewa na potrzeby budynków włościańskich i płacenie rzemieślników zajętych przy tych robotach.

Ten sam charakter posiada zjawisko dawania względnie pożyczania włościanom sprzężaju oraz bydła pożytkowego, a dalej przynajmniej najważniejszych narzędzi rolnych, jak wozy, pługi, brony, co było również częstym zjawiskiem. Niekiedy dawano to w formie pożyczek, co zwłaszcza częstym jest przy zbożu na siew i wyżywienie, oraz przy zapomogach pieniężnych. Przy niemożności zwrotu tych pożyczek faktycznie i tu mamy często do czynienia z faktycznym ponoszeniem przez dwór części kosztów produkcji gospodarstw włościańskich.

Kryterium pokrywania kosztów produkcji zawodzi zupełnie, jeżeli chodzi o dostarczenie przedmiotów w naturze i pracy. Bardziej miarodajnym jest tu pokrywanie wydatków pieniężnych, o ile oczywiście pod tym nie kryje się relutum dawniej obowiązujących danin czy robocizny. Z tego powodu najbardziej charakterystycznym jest pokrywanie różnych przygodnych i nieoczekiwanych wydatków, o czym zresztą najrzadziej jest mowa w źródłach.

f. Dysponowanie plonem produkcji. Dysponowanie plonem produkcji leży w rękach przedsiębiorcy. Niewątpliwym ograniczeniem tego prawa są podatki państwowe i wszelkie inne przymusowe ciężary publiczne. W dzisiejszych stosunkach istnienie ich nie pociąga za sobą żadnych komplikacji, jeżeli chodzi o określenie osoby przedsiębiorcy. Odnosi się to samo w ustroju feudalnym do wszystkich ciężarów, za wyjątkiem jednak ciężarów dworskich, ponieważ rozkładają one na włościan i pana uprawnienia dysponowania plonem, zasłaniając niekiedy granicę, dzielącą przedsiębiorstwa pańskie od włościańskich. Nie odnosi się to zresztą do wszystkich ciężarów. Nie odnosi się to oczywiście do pańszczyzny, ani do czynszów pieniężnych, które ograniczają całość konsumcji, a nie ograniczają możności dysponowania poszczególnymi plonami gospodarki. To samo odnosi się do ilościowo ustalonych danin w naturze, bo to nie wyklucza skonsumowania względnie sprzedania

całej produkcji odnośnego działu i kupienia w przede dniu oddawania danin odnośnych produktów.

Z ograniczeniem dysponowania plonem produkcji w ścisłym tego słowa znaczeniu mamy tylko wówczas do czynienia, gdy z samej organizacji poboru danin wynika, że musi to być jakaś część plonu specjalnie przeznaczona dla dworu, którą włościanom nie wolno dysponować. Przeważnie ograniczają się one do mniejszej części produkcji, tak że znaczniejsza część pozostaje do dyspozycji przedsiębiorcy. Nie zawsze jednak tak bywa. Przy połownictwie obie części bywają zazwyczaj równe. W młynarstwie, przy którym mamy do czynienia nie tylko z obciążeniem młynarza, ale z pobieraniem przez tego ostatniego pośredniego obciążenia przemiału, część pozostająca do dyspozycji pana przekracza część pozostawioną do dyspozycji młynarza. Widzimy więc, że również i omówiony tu ostatni moment, będący w szeregu wypadków dostateczną podstawą do określenia osoby przedsiębiorcy, zawodzi w innych wypadkach.

g. Konkluzje. Z przeprowadzonego wyżej rozbioru wynika, że rozpatrzone cechy »przedsiębiorcy« w pewnych wypadkach mogą być dostateczną podstawą do podziału czynności gospodarczych na poszczególne przedsiębiorstwa. Są jednak wypadki w ustroju feudalnym, w których każde z tych kryteriów zawodzi. Okoliczność ta ogromnie utrudnia ustalenie definicji pojęcia »przedsiębiorca«, która by rozwiązywała bez reszty wszystkie wątpliwe wypadki klasyfikacji dochodów pańskich na płynące z własnej gospodarki z jednej, a z obciążenia cudzej gospodarki z drugiej strony. Sprawą tej definicji nie będziemy się tu zajmowali, ponieważ wymaga to bardzo rozległych studiów, znacznie przekraczających zakres niniejszej pracy, zwłaszcza części poświęconej przede wszystkim analizie rachunków dworskich. W szczególności przy ustalaniu treści tej definicji trzeba by w całej pełni uwzględnić wielkie bogactwo typów przedsiębiorstw spotykanych w rzemiośle miejskim. Wszystkie wątpliwe wypadki, w których omówione wyżej kryteria nie pozwalają na rozstrzygnięcie, musiały być decydowane konwencjonalnie, aby w ten sposób przynajmniej zapewnić jednolitą podstawę tablicom statystycznym, zawartym w niniejszej pracy.

ROZDZIAŁ II

SPOŁECZNA ORGANIZACJA GOSPODARSTWA WIEJSKIEGO

W rozdziale niniejszym[1] i następnym rozpatrzone będą różne formy społecznej organizacji produkcji w zakresie gospodarstwa wiejskiego i przemysłu, pozostające w związku z zasadniczym pytaniem statystyki dochodów pańskich, mianowicie ich podziałem na dochody z własnej gospodarki i z obciążenia gospodarki cudzej. W ten sposób rozdziały te są niejako łącznikiem o charakterze historyczno-metodycznym między rozważaniami teoretycznymi nad osobą przedsiębiorcy[2] a statystyką dochodów pańskich, której został poświęcony rozdział V.

Wiadomo, jak wielki wpływ na społeczną organizację produkcji wywiera jej technika. Fakt ten w całej pełni uwidocznił się w niniejszych badaniach i zadecydował o wyborze konstrukcji przy przedstawianiu ich rezultatu. Różne formy organizacyjne zostały podzielone podług działów produkcji, z których każdy posiada odrębną technikę. Głównym celem rozważań zawartych w tych dwu rozdziałach jest oddzielenie produkcji pańskiej od włościańskiej. W charakterze pomocniczym uwzględnione zostały formy organizacyjne pracy gospodarczej po miastach, odpowiadające analogicznym formom spotykanym po wsiach. Pominięte natomiast zostały różne specyficznie miejskie formy organizacji przemysłu, skupiające się głównie w ramach ustroju cechowego. Tak samo całkowicie została pominięta organizacja skupiającego się po miastach handlu.

---

[1] Najważniejsze zagadnienia poruszone w niniejszym rozdziale były referowane przez autora na VI Powszechnym Zjeździe Historyków Polskich w Wilnie w r. 1935 (Pamiętnik I 279—85: *Badania nad dochodami wielkiej własności ziemskiej w Polsce w czasach nowożytnych*).

[2] Rozdział I ustęp 8.

Z istoty rzeczy wynika, że główna uwaga musiała być zwrócona na formy przejściowe, stojące na pograniczu produkcji pańskiej i włościańskiej, gdyż tu mieszczą się wszystkie wątpliwe wypadki, które należało rozstrzygnąć. Okazało się jednak rzeczą wskazaną z punktu widzenia tych właśnie rozstrzygnięć uwzględnianie również i innych form organizacji zarówno produkcji pańskiej, jak i włościańskiej, które nie nastręczały żadnych wątpliwości przy klasyfikacji płynących z nich dochodów. Można się tu było, rzecz oczywista, ograniczyć do najbardziej ogólnej charakterystyki, zwłaszcza że przeważnie chodziło tu o formy organizacyjne dostatecznie dobrze znane.

W ten sposób obok rozbioru zasadniczego zagadnienia rozgraniczenia produkcji pańskiej i włościańskiej mamy tu przegląd różnych form organizacji poszczególnych działów produkcji. To ostatnie nie jest oczywiście kompletne, gdyż materiały źródłowe, na których oparte zostały te dwa rozdziały, aczkolwiek dość obszerne, są jednak tylko drobnym ułamkiem całości doszłych do nas materiałów nawet w zakresie przeszłości Polski, nie mówiąc już o innych krajach Europy, uwzględnionych przez nas w skromnych rozmiarach.

Społeczna organizacja produkcji zależy, rzecz oczywista, nie tylko od techniki, ale również od całego szeregu innych czynników. Z tego powodu te same formy organizacyjne spotykamy w różnych działach produkcji, a w związku z tym w różnych tych działach spotykamy analogiczne trudności klasyfikacyjne. Przy takim stanie rzeczy konstrukcję dwu tych rozdziałów można było oprzeć nie na podstawach technicznych, ale na podstawach społeczno-gospodarczych. Jednakże przeprowadzone próby w tym kierunku wykazały, że rzecz cała wypada jaśniej i lepiej, jeżeli klasyfikację wchodzących w grę zagadnień oprze się na podstawie technicznej.

1. Gospodarka rolna

a. Folwarki oparte na pracy najemnej. Szczególną uwagę musimy tu zwrócić na gospodarkę rolną w ścisłym tego słowa znaczeniu, która w dawnej Polsce była prawie wyłącznie produkcją zbożową, a to dlatego, ponieważ produkcja ta, zwłaszcza jeżeli chodzi o gospodarkę pańską, posiadała szczególnie doniosłe znaczenie. W związku z tym posiadamy w dziedzinie społecznej

organizacji tej produkcji dużą rozmaitość form. Z tych różnych form organizacyjnych możemy ułożyć rodzaj drabiny, której poszczególne stopnie będą stanowiły przejście od pańskiej gospodarki folwarcznej do gospodarki włościańskiej. Mamy tu na myśli wyłącznie różnice w dziedzinie form społecznej organizacji produkcji zbożowej, a pomijamy kwestie niemniej stopniowego i łagodnego przejścia od gospodarki folwarcznej do włościańskiej z punktu widzenia rozmiarów poszczególnych gospodarstw. Na jednym końcu tej drabiny należy postawić folwarki zorganizowane na podstawie pracy najemnej, gdzie w rękach pańskich skupia się całe kierownictwo produkcji, gdzie pan pokrywa wszystkie koszta tej produkcji, ponosi ryzyko produkcji i gdzie dysponuje całym plonem. Pewne ograniczenia, jakie pod tym względem wprowadza obowiązek uiszczania dziesięciny snopowej, nie wprowadza tu żadnych wątpliwości, kto jest przedsiębiorcą. Tym bardziej odnosi się to do dziesięciny w ziarnie i pieniężnej oraz do części plonu zużywanego na wynagrodzenie robotników, gdyż to ostatnie jest właśnie przejawem swobodnego dysponowania plonem.

b. Zwykła organizacja pańszczyźniana. Na drugim miejscu należy postawić folwarki zorganizowane wyłącznie na podstawie pracy pańszczyźnianej, albo też na podstawie pracy pańszczyźnianej i najemnej. Pod zwykłą pańszczyzną rozumiemy tzw. nieograniczoną pańszczyznę, to jest nieograniczoną prawnie, faktycznie zaś ograniczoną potrzebami dworu, oraz pańszczyznę ograniczoną liczbą dni. Te dwie formy pańszczyzny przeważały bezwzględnie nad innymi formami, o których mowa będzie niżej.

Jeżeli chodzi o kierownictwo pracy, to między folwarkami opartymi wyłącznie na pracy najemnej a folwarkami korzystającymi z pańszczyzny nie ma żadnej różnicy. Odnosi się to przede wszystkim do folwarków o mieszanej pańszczyźniano-najemniczej organizacji oraz o czysto pańszczyźnianych, dysponujących jednak tzw. nieograniczoną pańszczyzną. Co do czysto pańszczyźnianych folwarków, dysponujących jedynie ograniczoną liczbą dni pańszczyźnianych, to i tu nie można mówić o ograniczeniu swobody kierownictwa liczbą dni, ponieważ zawsze istnieje w zasadzie możność uzupełnienia dni pańszczyźnianych dniami najemnymi.

Tak samo z punktu widzenia ponoszenia ryzyka i kosztów produkcji oraz dysponowania plonem nie ma między tymi dwiema formami żadnej różnicy. Istotna różnica polega tu na tym, że

z chwilą zjawienia się pańszczyzny część kosztów produkcji gospodarstwa folwarcznego przerzucona zostaje na gospodarstwa włościańskie, zmuszone ze względu na pańszczyznę do utrzymywania własnym kosztem większej liczby sił ludzkich i zwierzęcych, niżby to było potrzebne do uprawy własnych gruntów.

Musimy tu jeszcze zwrócić uwagę na istnienie pewnych form przejściowych, łączących omówione tu dwie formy organizacji folwarcznej. Mamy tu na myśli wynagrodzenia za pracę pańszczyźnianą, a z drugiej strony najem przymusowy. Ponieważ jednym i drugim zajmiemy się obszerniej w jednym z następnych rozdziałów, nie będziemy tu z tego zakresu przytaczali żadnych konkretnych danych źródłowych i ograniczymy się do stwierdzenia, że pańszczyzna wynagradzana pieniędzmi niczym w gruncie rzeczy nie różni się od przymusowego najmu, wynagradzanego nieraz znacznie niżej od pracy w wolnym najmie. Mamy tu punkt, w którym ustrój oparty na najemnictwie zlewa się z ustrojem pańszczyźnianym. Ze zjawiskiem tym spotkamy się przede wszystkim przy produkcji rolnej, chociaż mogło ono istnieć i w innych działach produkcji.

c. Organizacja jutrzynna. Od zwykłej organizacji pańszczyźnianej należy odróżniać specyficzną organizację pańszczyźnianą, występującą najczęściej pod nazwą jutrzyn, względnie obcych równoznaczników tego słowa: morgi, *iugera,* a niekiedy pod innymi jeszcze terminami, jak obrok folwarczny, powaba, kloce, wymiary roli, grunta specjalne, *sortes agrorum*[1]. Niekiedy instytucja ta nie jest w ogóle oznaczana żadnymi specjalnymi terminami[2], a niekiedy znów termin »jutrzyny« jest tradycyjnie używany dla ozna-

[1] Jutrzyny zob. Długosz *L. B.* klucz pabianicki (I 276 i n.), dobra kl. miechowskiego (III 16 i n.), zwierzynieckiego (III 68 i n.), staniątkowskiego (III 290, 296). — Łaski *L. B.* I 433. — Lustr. sand. 300: »mają pewne jutrzyny na folwarku... które powinni zaprawiać i sprzątać«. — Długosz *L. B.* III 429: »item laborant morgi sive iutrzyny«. — *Vis. gnesn.* 359 *(iugera)*. Obrok folwarkowy: Długosz *L. B.* I 397. — Baranowski, *Materiały*, I 6: »Aby wymierzono każdemu kmieciowi powabę... wzdłuż przez dobre stajanie... te sprawić zawcz z pola codzień i gnój na nie wywieść, kiedy by była tego trzeba«. — Lustr. pruska I 24: »mają pewne kloce, roli, które zasiewają i sprzątają do gumna«; tamże 25—6: »mają pewne szarwarki około pewnej wymiary roli ku oraniu, którą zaorywają, zasiewają, posiewają i sprzątają do gumna«. — Długosz *L. B.* I 279, 280: »agres speciales«. — *Vis. Gnesn.* 413: »sortes agrorum alias jutrzyny«. [2] Długosz *L. B.* I 281.

czania roli rozparcelowanego folwarku jutrzynnego, również po przyłączeniu gruntów folwarcznych do gospodarstw włościańskich z obowiązkiem płacenia czynszu [1].

Organizację tę będziemy tu nazywali organizacją jutrzynną. Proponowany na jej oznaczenie termin »pańszczyzna wydziałowa« odrzucamy z tego powodu, że byłby wówczas kłopot z wyszukaniem odpowiedniego terminu na oznaczenie pańszczyzny wydziałowej, w znaczeniu ustalania minimum wydajności pracy na jeden dzień pańszczyźniany [2].

Odrębność organizacji jutrzynnej polega na tym, że ilość pańszczyzny nie była tu określana liczbą dni, ale obszarem roli, na którym należało wykonać pewne prace rolne. Obszar ten niekiedy był określany ilością zboża, którą należy wysiać [3], albo liczbą dni orki [4]. Przeważnie jednak terytorialna podstawa tej organizacji była wyznaczana przez określenie obszaru roli, którą należy uprawić. Obszar ten pozostawał nie zmieniony, bez względu na to, ile zboża na nim się wysiewało i jak długo go się orało. Ponieważ gęstość siewu i sposób orki były rzeczami tradycyjnie ustalonymi, nie było prawdopodobnie większej różnicy między tymi typami [5]. Jutrzynami nazywano grunta, na których praca miała być wykonywana, jak i pracę pańszczyźnianą na tych gruntach [6]. Pańszczyzna ju-

---

[1] Lustr. sand. 83: »za jutrzyny dworskie, kędy tam folwark był, płacą ex laneo«.

[2] Rutkowski, *Studia*, III 134—5. Organizacja ta znaną była w średniowieczu na Śląsku. Uczeni niemieccy oznaczają ją terminem *Planscharwerk* (Dessmann, *Schlesische Agrarverfassung*, 66). W Kurlandii (Hahn, *Kurland*, 67) parobków włościan zobowiązanych do jutrzyn, którzy w zastępstwie gospodarzy odrabiali jutrzyny, nazywano między innymi *Reescheneek*, skąd uczeni niemieccy jako ekwiwalent terminu *Planscharwerk* stworzyli termin *Reeschesystem*. Organizacja ta znaną była również w Bułgarii (Sakâzow, *Bulgarische Wirtschaftsgeschichte*, 97).

[3] Długosz *L. B.* I 397. — *Vis. Gnesn.* 359. — Dessmann (*Schlesische Agrarverfassung*, 66) uważa ten typ za podrodzaj jutrzyn.

[4] *FHUR* I 57.

[5] Zdarzało się przy folwarkach jutrzynnych, że obszar części uprawianej przez jedną wieś określany był ilością wysiewu, a obszar innej części tego samego folwarku uprawiany przez inną wieś określany był obszarem gruntu (Długosz *L. B.* I 279, 283).

[6] Długosz *L. B.* I 276: »agros eos contingentes, qui vocantur iutrzini«; tamże I 157: »et hi labores vocantur iutrzyny«.

trzynna jest wyraźnie przeciwstawiana zwykłej pańszczyźnie, obliczanej liczbą dni [1].

Folwarki jutrzynne uprawiane bywały niekiedy siłami włościan jednej wsi [2], niekiedy siłami kilku względnie nawet kilkunastu wsi [3]. W pewnych wypadkach folwarki takie obok gruntów jutrzynnych nie miały żadnych innych [4], w innych znów grunta te stanowiły tylko część gruntów folwarcznych [5].

Organizacja pracy pańszczyźnianej na folwarkach jutrzynnych nie wszędzie była w jednakowy sposób przeprowadzana. Odnosi się to zarówno do rodzajów pracy, do których objęci tą organizacją byli zobowiązani, jak również do podziału pracy w obrębie tej organizacji. Istniejące pod tym względem różnice nie łączą się z umówionymi wyżej różnicami w sposobie określania obszaru tych gruntów.

Przede wszystkim kilka słów o rodzajach prac, objętych organizacją jutrzynną. W pewnych, stosunkowo jednak nielicznych wypadkach obowiązek ten ograniczał się do tzw. »zaprawiania ról«, to jest orki, bronowania i siewu [6]. Niekiedy, ale i to jest zjawiskiem rzadkim, dochodzi do tego obowiązek żęcia przez określoną liczbę dni, która, być może, nie wystarczała na zbiór całej krescencji [7]. Jako typowa może uchodzić pańszczyzna, obejmująca wszystkie czynności gospodarstwa rolnego, od orki, bronowania, siewu, żęcia, wiązania i kopienia począwszy, a kończąc na zwiezieniu własnymi wozami do pańskiej stodoły [8]. W niektórych wypadkach obowiązek

---

[1] Długosz *L. B.* III 21: »laborant iutrzini sed non dies«; tamże 22: »non laborant duos dies et in hyeme et in aestate in septimana, proprio curru et aratro, sed iutrzini«. [2] Długosz *L. B.* I 274.

[3] Np. folwark pabianicki (Długosz *L. B.* I 276—87), oraz folwark Warsin (tamże 288 i n.).

[4] Np. cytowane wyżej folwarki w Pabianicach i Dobroniu.

[5] Łaski *L. B.* I 433: »in qua villa sunt agri praediales, quorum partem cmetones colere, alias jutrzyny tenentur... residuum vero praedii sumptibus dominorum canonicorum«.

[6] *FHUR* I 186: »ten owies danny powinni kmiecie sami zorawszy rolę na folwarku stryjskim wsiać«. — Długosz *L. B.* III 68: »arat, disponit, seminat«; ale tamże III 69 w tym samym majątku: »laborant iutrzyny arando, serendo, metendo«, więc może to tylko opuszczenie.

[7] Długosz *L. B.* I 638.

[8] Długosz *L. B.* I 276, 397 i w wielu innych miejscach. — Łaski *L. B.* I 433. — *Vis. Gnesn.* 359. — *FHUR* I 5, 7. Podobnie przedstawiały się te obo-

żęcia zboża jest wyłączony [1]. Wyjątkowo spotyka się obowiązek wywiezienia na pole nawozu i jego roztrząsania [2]. Obowiązek młócenia zboża zupełnie wyjątkowo wchodził w zakres pańszczyzny jutrzynnej [3]. Gospodarze zobowiązani do odrabiania jutrzyn według wszelkiego prawdopodobieństwa mogli się wyręczać swoimi parobkami, co np. było regułą w Kurlandii. W Kurlandii zdarzało się, że włościanie uprawiający pola jutrzynne otrzymywali ze dworu wikt; czasem dwór dawał im pomoc w postaci przydzielania dziennych pracowników pańszczyźnianych [4]. Z reguły omawiane tu czynności ciążyły na całych gospodarstwach, w zasadzie proporcjonalnie do posiadanego przez nich obszaru roli. Zdarzało się, że pańszczyznę jutrzynną odrabiano w zamian za prawo korzystania z pastwisk [5].

Organizacja jutrzynna jednego folwarku obejmowała co najmniej kilkanaście, zazwyczaj kilkadziesiąt, a niekiedy i ponad sto gospodarstw włościańskich. Nasuwa się wobec tego pytanie, czy, w jakiej mierze i w jaki sposób przeprowadzony tu był podział pracy. Wyżej była już mowa o wydzielaniu z terytorium takich folwarków gruntów uprawianych przez poszczególne wsie. Ważniejsza jest jednak kwestia dalsza: czy grunta uprawiane przez włościan jednej wsi tworzyły z punktu widzenia organizacji pracy jednolitą całość, czy też były one podzielone na drobniejsze części, tak że każdemu gospodarstwu odpowiadała pewna część gruntów folwarcznych oddanych w uprawę temu właśnie gospodarstwu. Znane nam źródła zawierają stosunkowo mało wiadomości w tej sprawie, a co gorsza sporo wśród nich jest niejasnych, dopuszczających dwoistą interpretację.

W każdym jednak razie znane były obie z wymienionych form organizacyjnych. Co więcej obie te formy mogły w pewnych warunkach współistnieć na jednym folwarku. Mianowicie wydzielanie z gruntów folwarcznych dla każdego gospodarstwa po parę

wiązki w Kurlandii, gdzie oprócz nawożenia orki, bronowania, siewu i żęcia wspominane są roboty koło rowów (Hahn, *Kurland*, 67).

[1] *Vis Gnesn.* 439: »sed non tenentur metere dicta frumenta, nam sunt hortulani, qui metere tenentur«. To samo tamże 441, 444. Według wszelkiego prawdopodobieństwa to samo miało miejsce w tych wsiach opisanych przez Długosza (*L. B.* I 280 Żytowice, 284 Laskowice), gdzie bez żadnych dalszych objaśnień po prostu opuszczono żęcie przy wyliczaniu powinności jutrzynnych.

[2] Lustr. pruska II 29. [3] Tamże II 39.

[4] Hahn, *Kurland*, 67. [5] Lustr. pruska I 37, II 34.

morgów uprawnych odbywało się z tym, że gdyby pozostały jeszcze jakie grunta folwarczne, to mają być one wspólnie przez wszystkich uprawiane[1]. Nie wiadomo, jak dalece każda z tych dwu form była rozpowszechniona. Posiadamy pewną liczbę wzmianek o tym, że każdy włościanin zobowiązany jest do uprawy takiej czy innej liczby zagonów, lub w inny sposób określonego obszaru roli[2]. Na pierwszy rzut oka może się wydawać, że chodzi tu zawsze o drobne kawałki gruntów folwarcznych, poprzydzielane do uprawy poszczególnym gospodarstwom. Być może, że w pewnych wypadkach tak było istotnie[3]. Nie ulega w każdym razie wątpliwości, że w pewnych wypadkach cała ta organizacja może mieć inne znaczenie. To, co pozornie może mieć charakter wydzielenia dla każdego gospodarstwa pewnej części gruntów, może być tylko sposobem określania ogólnego obszaru, który miał być wspólnie uprawiany przez wszystkich włościan danej wsi[4]. Mianowicie tam gdzie obowiązek jutrzyn był ograniczony pewną przestrzenią proporcjonalnie do liczby albo do obszaru gospodarstw włościańskich, tam trzeba było wymierzać i wydzielać w każdym roku przeznaczony do uprawy obszar proporcjonalnie do liczby gospodarstw czy też łanów uprawianych przez włościan danej wsi we własnych gospodarstwach.

Przy wspólnej uprawie istniała zbiorowa odpowiedzialność wszystkich do tego zobowiązanych włościan. Tam gdzie obszar jutrzyn był proporcjonalny do liczby czy obszarów gospodarstw włościańskich, tam odpowiedzialność ta redukowała się do obowiązku pracy za gospodarzy opieszałych lub z innych powodów nie zjawiających się do pracy[5]. Cięższa była ta odpowiedzialność tam,

---

[1] Lustr. pruska II 38, 39: »mają pewną wymiarę roli... każdy gbur po trzy morgi, które zasiewają pszenicą i jęczmieniem, które potym sprzątają pożąwszy do gumna. A gdy im zbywa więcej morgów, tedy in commune zaorywają«.

[2] Długosz *L. B.* I 283, III 68. — *Vis Gnesn.* 153, 290, 359.

[3] Tak było też w Kurlandii (Hahn, *Kurland*, 67).

[4] *Vis Gnesn.* 194: »Multo utilius itaque esset... ut quilibet kmetho de laneo excoleret pro hieme XXX sulcos in stadio et disponeret in toto... hoc attento, quod non singulatim quilibet suos coleret, sed facto numero et mensura sulcorum iuxta quantitatem laneorum, consignando unam partem praedii eandem omnes insimul disponerent, hoc ordine facto, ut quando omnes exirent ad laborandum et disponendum partem huismodi praedii eis assignatam«. Na opieszałych przewidziane były kary pieniężne.

[5] Tamże 194.

gdzie istniały z dawna ustalone i niezmienne obszary pól jutrzynnych [1], a liczba gospodarstw, względnie zajęte przez nie obszary, zmniejszała się [2] z tych lub innych powodów, co w Polsce w w. XV i XVI było zjawiskiem wcale częstym. Mamy wówczas do czynienia ze wzrostem na stałe ciężaru tej powinności.

Zasada terytorialna, to jest podział gruntów na części poprzydzielane poszczególnym wsiom, a nawet gospodarstwom, była typową, jeżeli chodzi o organizację pracy na folwarkach jutrzynnych. Wyjątkowo jednak spotykamy podział pracy oparty na odmiennej podstawie. Na niektórych folwarkach, gdzie grunta uprawiane były przez mieszkańców paru miejscowości, podział pracy mógł być zorganizowany w ten sposób, że każdej z nich przekazano osobną czynność, np. mieszkańcy jednej osady orali, a mieszkańcy innej siali, bronowali i zbierali zboże, a jeszcze inni pracowali na łąkach [3].

Dla uzupełnienia charakterystyki organizacji jutrzynnej musimy tu jeszcze kilka słów poświęcić sprawie zboża, przeznaczonego do siewu. W pewnych wypadkach grunta te obsiewano zbożem pańskim [4], a w innych zbożem pochodzącym z danin włościańskich [5]. O ile w pierwszym wypadku wysiew, jako jeden z kosztów produkcji, obciążał niewątpliwie dwór, o tyle w drugim wypadku sprawa jest bardziej skomplikowana. Można tu powiedzieć, że koszta wysiewu spadały na dwór, ponieważ zboże pochodzące z danin jest własnością dworu; można jednak również powiedzieć, że mamy tu do czynienia z obciążeniem gospodarstw włościańskich, ponieważ wchodzące w grę zboże wyprodukowane było w gospodarstwach włościańskich. W innych znów wypadkach, zboże do siewu dostarczane było przez włościan [6]. Ta forma bardzo ściśle łączy się z poprzednią, ponieważ gdy taki zwyczaj istnieje stale, to zboże dawane przez włościan na wysiew staje się niejako ich daniną zbożową, co w przytoczonym przykładzie ujawnia się w formie użytego terminu »sep«.

[1] *Vis. Gnesn.* 295, 429, 432. W ten sam sposób należy traktować folwarki, przy których wyraźnie stwierdzono, że kmiecie mają je uprawić w całości, np. tamże 297. — Lustr. pruska II 247.

[2] *Vis. Gnesn.* 287, 293, 299, 301.

[3] Tamże 454: »totum agrum per oppidanos aratum (kmethones de Gorzyssowo) arpicant, conseminant, set non metunt, frumenta conducunt et in horreum ponumt. Prata per oppidanos falcata rastrant et conducunt«.

[4] Długosz *L. B.* I 276 i w wielu innych miejscach.— *Vis. Gnesn.* 359.— *FHUR* I 5, 7. [5] *FHUR* I 186. [6] Łaski *L. B.* I 433, II, s. LXVI.

Organizacja jutrzynna przez rachunkowość ówczesną i przez inne źródła stale i zupełnie słusznie traktowana jest jako organizacja folwarczna. Pomimo że pod tym względem nie może być żadnych wątpliwości, zajęliśmy się tą organizacją nieco dłużej z tego powodu, że w jej łonie rozwijają się pewne elementy, zdążające w kierunku usamodzielnienia gospodarczego włościan, które powodują, iż w ogólnej klasyfikacji form organizacyjnych zajmuje ona miejsce tuż obok tzw. posiewu, stojącego na pograniczu form organizacyjnych, o których ścisłe rozgraniczenie nam chodzi.

Jeżeli chodzi o wyodrębnienie gruntów folwarcznych i wyodrębnienie budynków folwarcznych, to folwarki jutrzynne niczym nie różnią się od fowarków opartych na pracy najemnej lub zwykłej pracy pańszczyźnianej. Tak samo rzecz się przedstawia, jeżeli chodzi o przerzucenie przez folwarki na gospodarstwa włościańskie kosztów produkcji oraz o ponoszenie przez pana ryzyka produkcji i dysponowanie plonem. Pewną odrębnością jest przerzucanie na gospodarstwa włościańskie dalszych kosztów produkcji, a mianowicie kosztów dostarczenia nasion, co jednak nie było rzeczą powszechną. Nie można tu zresztą mówić o rzeczy całkiem nowej, ponieważ przerzucanie tego ciężaru mogło się odbywać w formie ustanowienia odrębnej daniny w zbożu przeznaczonym do siewu.

Ważniejsza odrębność rozpatrywanej tu organizacji w stosunku do dwu poprzednich typów leżała w dziedzinie kierownictwa pracy wykonywanej na tych gruntach. O tej sprawie nie mamy w znanych nam źródłach żadnych bezpośrednich wiadomości. Skazani tedy jesteśmy na opieranie się na danych pośrednich. Największą samodzielność, jeżeli chodzi o kierowanie pracami na gruntach jutrzynnych, mieli włościanie tam, gdzie grunta te były podzielone na poszczególne gospodarstwa. O ile dwór dostarczał zboża do siewu, to decydował przez to, jakie zboże miało być siane. Tam gdzie siano zboże włościan, było ustalanym, jakie zboże należy dawać, tak że i tu funkcja administracyjna dworu odpadała. Trudno przypuszczać, aby można było skutecznie kierować pracą kilkudziesięciu gospodarzy, z których każdy miał pracować na innym, sobie tylko wyznaczonym kawałku roli. Raczej trzeba przypuszczać, że terminy robót ustalane były samodzielnie przez każdego gospodarza, tak samo jak wyznaczanie początku pracy i jej końca. Również nie prawdopodobna jest kontrola dworska tej pracy, a ustawianie pracowników przy pracy było oczywiście bezprzedmiotowym.

Możemy tedy powiedzieć, że przy tej formie organizacji folwarcznej kierownictwo pracy do omłotu włącznie w sposób zdecydowany przeniosło się do włościan [1]. Jedynie przy omłocie, a niekiedy i żęciu, kierownictwo to całkowicie spoczywało w rękach dworu [2]. W tej sytuacji jest rzeczą zrozumiałą, że ze strony dworu stawiano postulaty, aby grunta jutrzynne były w ten sam sposób uprawiane, jak grunta wchodzące w skład gospodarstw włościańskich [3].

Przy wspólnej uprawie gruntów jutrzynnych konieczna była organizacja tej zbiorowej pracy na tych gruntach. Musiał być ktoś, kto wyznaczał terminy dla poszczególnych czynności, zwoływał ludzi, ustawiał ich, wyznaczał pracę, nadzorował ją i kontrolował, dawał sygnały do rozpoczęcia, do przerw i ukończenia pracy. Można przypuszczać, że wszystkie te sprawy zorganizowane były na wzór organizacji, istniejącej na folwarkach uprawianych przy pomocy zwykłej pańszczyzny, to znaczy, że naczelne kierownictwo spoczywało w rękach dworu [4], a pomocnicze funkcje spełniali naczelnicy wsi. Działalność kierownicza dworu w każdym razie była tu ograniczona przez to, że z góry określony był obszar, na którym produkcja miała się odbywać. Przy pańszczyźnie ograniczonej liczbą dni istniała pod tym względem zawsze większa swoboda, zwłaszcza że praca pańszczyźniana mogła być uzupełniana najemnictwem. Nie możemy poza tym wykluczać, że kierownictwo dworskie mało interesowało się szczegółami produkcji, której ramy terytorialne były rzeczą ustaloną, a o reszcie musieli myśleć sami włościanie [5]

[1] Zwrócił na to uwagę już ks. Łukowski (Łaski *L. B.* II, s. LXV). Podobnie rzecz ta przedstawiała się w Kurlandii i na Śląsku, gdzie grunta jutrzynne uprawiano bez nadzoru dworskiego (Hahn, *Kurland*, 67. — Dessmann, *Schlesiche Agrarverfassung*, 66). [2] Łaski *L. B.* II s. LXV.

[3] *Vis. Gnesn.* 359: »tenentur ita disponere sicut sibi ipsis bene te debile«. — Lustr. pruska I 329: »z pilnością jako najprędzej mogą«. Na pracujących niedbale nakładano prawdopodobnie kary na wzór tych, jakie nakładano na nie przychodzących do zbiorowych prac na gruntach jutrzynnych. Nie znamy wprawdzie tekstów o karach za niedbałą pracę w zakresie gospodarki zbożowej, znane są jednak kary przy analogicznej organizacji gospodarki łąkowej. Białkowski (*Ziemia sandecka* 223) mówi o karach nakładanych na włościan, którzy na czas nie zwieźli siana z łąk, tak że siano zgniło.

[4] *Vis. Gnesn.* 432: »laborant kmethones in curia et agris praedialibus, eis ab antiquo designatis, quidquid eis mandatum fuerit«. — Tamże 194 kary za nie stawiających się do wspólnej pracy pobierane były przez włodarza.

[5] Być może, że to było przyczyną małych plonów na folwarku kwieci-

Nawiasowo tu nadmienimy, że organizacja jutrzynna w pewnych wypadkach mogła być formą przejściową, łączącą robociznę nieokreśloną z pańszczyzną tygodniową [1].

d. Posiew. Organizacja, występująca w źródłach pod nazwą »posiewu«, jest zbliżona do organizacji jutrzynnej. Zasadnicza różnica polega na tym, że obejmuje ona również omłot, co w znanych nam źródłach raz jeden występuje w organizacji jutrzynnej. Posiew jest bardzo rzadkim typem organizacyjnym; znamy go tylko w dwóch wsiach starostwa bełskiego, gdzie był opisany w pierwszej lustracji [2].

W zamian za odstąpienie dworu od myśli przeprowadzenia w tej wsi pomiaru, który prawdopodobnie wykazałby, że włościanie faktycznie mają więcej ziemi, niż mieli do tego prawo, co umożliwiłoby dworowi założenie na tych gruntach folwarku, włościanie zgodzili się na następujący układ: dwór miał wyznaczyć pewne grunta należące do gospodarstw włościańskich z tym, że jeżeli chodzi o uprawę, to grunta te w dalszym ciągu miały stanowić nierozłączną część tych gospodarstw, a tylko plon z nich już wymłócony miał być dawany do dworu po potrąceniu zboża zużytego na wysiew a dawanego przez włościan [3]. Dochód, płynący z tego źródła, zaliczony jest w lustracji do dochodów z danin włościańskich i rzeczywiście formalnie chodzi tu o dostarczanie dworowi pewnej ilości ziarna wyprodukowanego przez samych włościan; o folwarkach dworskich w tych wsiach nie ma mowy.

Charakterystyczna jest wspomniana wyżej geneza całej organizacji [4]. Wynika z niej, że jest to coś, co wyrosło z ustroju czynszowego, a co może być dla dworu »namiastką« ustroju folwarcznego. Nie wiemy, czy w danym konkretnym wypadku z tej »powinności

---

szewskim (*Vis. Gnesn.* 446), o którym źródło mówi, że »agri male disponuntur propter inadvertentiam factorum«; że chodzi tu o organizację jutrzynną, to wynika ze str. 454.

[1] Przykładem przejścia pańszczyzny nieokreślonej w organizację jutrzynną może być wieś Zaleśnica (*Vis. Gnesn.* 439): »laborant kmethones... quidquid ipsis mandatum fuerit«, a nieco niżej: »colunt agrum in eodem praedio ab antiquo designatum, alias morgi«. Podobnie rzecz ta przedstawiała się we wsi Sądziejowice (tamże 432). W w. XVI organizacja jutrzynna przekształciła się w organizację pańszczyzny tygodniowej. W źródłach w. XVII nie udało się nam dotychczas natrafić na organizację jutrzynną.

[2] *FHUR* III 173, 177.

[3] Tamże III 173 wysiewano po korcu owsa i żyta; tamże 177 po korcu pszenicy i żyta. [4] Tamże III 173.

posiewu« rozwinął się folwark. Nie ulega jednak wątpliwości, że mamy do czynienia z formą przejściową, łączącą dwie tak różne formy organizacyjne, jak ustrój czynszowy i ustrój pańszczyźniano-folwarczny. Do ustroju czynszowego zbliża się omawiana organizacja przez to, że brak było odrębnych budynków folwarcznych i że kierownictwo samej produkcji leżało w rękach włościan. Natomiast do organizacji pańszczyźniano-folwarcznej zbliża się ten ustrój przez to, że są tu wyodrębnione grunta, a całe ryzyko produkcji ponoszone jest przez dwór.

Nic tedy dziwnego, że wobec przejściowego i pośredniego charakteru całej organizacji stanowisko spisujących lustrację jest wobec nich chwiejnym, jeżeli chodzi o używanie terminologii. Organizacja ta nie tylko nie była nazwana organizacją folwarczną, ale niejako była jej przeciwstawiana. Dochód z wchodzącego w grę zboża włączony został do dochodów z czynszów i danin odnośnych wsi, a nie do dochodów z folwarków[1]. Według wszelkiego prawdopodobieństwa decydującą dla lustratorów była okoliczność, że nie było odrębnych budynków folwarcznych dla przechowywania tej krescencji, to jest folwarku w najciaśniejszym tego słowa znaczeniu. Włościanie z jednej wchodzącej w grę wsi mieli jako jeden z obowiązków »powóz«, to jest odwiezienie tego swojego posiewu do spustu[2]. Co się stawało ze zbiorami z drugiej wsi, nie wiadomo dokładnie. Być może zwożono je do sąsiedniego folwarku, na którym włościanie tej wsi odrabiali drobną pańszczyznę[3].

Z drugiej jednak strony jest rzeczą charakterystyczną, że podczas gdy przy czynszach i daninach zazwyczaj jest mowa, że je »płacą« lub »dają«, względnie że je »biorą«, o ile rzecz ujmowana jest z punktu widzenia dworu, to przy omawianym posiewie powiedziano, że »posiew winni«; termin zaś »winien« lub »powinien« używany jest w lustracji przede wszystkim przy opisie pańszczyzny.

Porównywując omawianą organizację z przedstawioną poprzednio organizacją jutrzynną, musimy tu jeszcze zwrócić uwagę na istnienie budynków folwarcznych przy organizacji jutrzynnej i brak ich przy organizacji posiewu. Tu leży powód, że jutrzyny zalicza źródło do folwarków, a dochód z posiewu do danin. Dla nas wzgląd ten nie może być miarodajny. Koszt produkcji przy posiewie jest prawie całkowicie ponoszony przez włościan. Jedynie nasienie potrącane jest na rachunek pana z plonu.

[1] *FHUR* III 188, 189. [2] Tamże III 177. [3] Tamże III 174.

Udział dworu w kierowaniu całą tą produkcją jest znikomy. Polega on przede wszystkim na wprowadzeniu w życie tej organizacji. Chodzi tu o wydzielenie gruntów przeznaczonych do produkcji i wskazanie raz na zawsze zbóż, jakie mają być siane. Poza tym cała produkcja jest kierowana przez samych włościan. Skoro organizacja ta raz została przez dwór zorganizowana, to z tą chwilą kończy się kierownicza funkcja dworu i zjawia się dopiero z chwilą wprowadzania jakichś zmian do tej organizacji. Skromne, choć ważniejsze od kierowniczych, są nadzorcze funkcje dworu. Mamy tu ogólny nadzór co do samego trwania tej organizacji, przychodzący do głosu tylko w razie zaniedbania przez włościan obowiązków związanych z tą organizacją. Poza tym mamy stałą kontrolę omłotu, na podstawie której ustala się ilość zboża, jaką włościanin musi dostarczyć panu.

Cały plon tej produkcji jest własnością dworu, więc całe ryzyko produkcji spada na dwór. Z tych wszystkich względów dochody produkcji w ten sposób zorganizowanej zaliczamy do dochodów folwarcznych.

e. Połownictwo tak bardzo rozprzestrzenione wśród romańskich ludów Europy Zachodniej[1] było w Polsce zjawiskiem bardzo rzadkim[2]. W znanych nam źródłach polskich występuje ono pod nazwą spółki[3]. O istnieniu tej formy dowiadujemy się czasem drogą pośrednią, dzięki zakazom wydawanym przez pana zawie-

---

[1] Forma ta jest równie dobrze znana w Północnej Afryce i różnych krajach Azji (Persja, Japonia, Chiny) oraz Ameryki (Stany Zj. Am. Półn., Brazylia) (*Handw. d. Staatsw.* VIII 54. — Roscher, *System*, II 160).

[2] Nawiasowo tu nadmienimy, że Jabłonowski (*(Gospodarstwo na połowę)*, opierając się na wzorach francuskich, jako formę rozwiązania kwestii włościańskiej w dobie przed uwłaszczeniem proponuje połownictwo, uważając, że jest to forma lepsza od pańszczyzny, ustroju czynszowego i folwarku opartego na najemnictwie oraz uwłaszczenia. Ustrój ten uważa autor za »nowy rodzaj stosunków rolniczych pomiędzy posiadaczem ziemi a rolnikami«, o którym, wedle jego wiadomości, nikt w Polsce nie słyszał (s. 13).

[3] Zegrze 1606: »owsa rozchód poddanym, którzy nie mieli czym zasiać, na spólny pożytek połowice urodzaju od nich z ról zebrać, zasiało się folwarkowym ziarnem«; Zegrze 1617: »owies na siew spół z poddanymi 53 ćw.« prócz 85 ćw. wysianych na folwarku. *Słow. jęz. pol.* IV 549 podaje dwa znaczenia terminu połownik: jedno odpowiada używanemu przez nas, a drugie oznacza półłanika, półrolnika, półkmiecia. Jabłonowski *(Gospodarstwo na połowę)* używa terminów: gospodarstwo na połówkę (s. 20), oraz gospodarstwo na połowinę (s. 13).

rania takich spółek z włościanami przez urzędników[1]. Do połownictwa zmuszeni byli uciekać się biedni włościanie nie mający własnego zboża na zasiew. Mogło to przynosić chwilową ulgę, ale nie prowadziło na dłuższą metę do poprawy ich położenia; przeciwnie, mogło to być punktem wyjścia znacznego zadłużenia włościan[2]. Znany nam polski materiał jest zbyt szczupły, aby na jego podstawie można było dokładniej przedstawić istotę gospodarczą tej organizacji. Tym cenniejsze są dane, odnoszące się do tej instytucji, a pochodzące z innych krajów.

Jest rzeczą jasną, że instytucja tak stara jak połownictwo, znana już w starożytności, a istniejąca po dziś dzień i występująca we wszystkich częściach świata, musi wykazywać bardzo znaczne różnice. Nawet jeżeli zupełnie pominiemy starożytność i kraje pozaeuropejskie, i ograniczymy się do rzeczy najbliższych naszego tematu, tj. zachodnio-europejskiego połownictwa w ostatnich paru wiekach, to i tu znajdziemy w obrębie tej instytucji bardzo daleko idące różnice. Omawianą tu umową mogły być objęte zarówno luźne parcele, przyłączane na czas trwania umowy do gospodarstw włościańskich posiadanych na odmiennych warunkach, jak i kompletne gospodarstwa. W tym drugim wypadku własnością pana był nie tylko grunt, ale również i budynki[3]. W Polsce przedrozbiorowej znane są tylko umowy pierwszego typu. Z reguły mamy tu gospodarstwa typu włościańskiego, dochodzą one jednak niekiedy do rozmiarów przekraczających gospodarstwa tego typu, np. do dwunastu włók[4]. Z reguły mamy tu do czynienia z umowami zawieranymi przez pana jako właściciela gruntu z włościanami. Tam jednakże, gdzie włościanie mieli własność gruntów, spotykamy umowy połowicze między dwoma włościanami, lub między włościanami a rzemieślnikami[5]. Umowy bywały zazwyczaj krótkoterminowe:

---

[1] Herman, *Ziemianin*, XXXVIII nr 15: »nie ma też urzędnik z poddanym w połowinne siewby zawodzić«. Haur 37 wypowiada się przeciwko temu, aby urzędnik z poddanymi zasiewali do spółki. Pawlik, *Instruktarze*, I 9: zakazano ekonomom i podstarościm »na spółkę z chłopami siać«.

[2] Rel. Valc. 44, f. 195: »jęczmienia i innych jarzyn swoich własnych nie siewamy, tylko naspół z kim możemy, dla tego w długi ciężkie wpadliśmy«.

[3] *Enciclop. Italiana* XXIII 147.

[4] Backhaus, *Entwicklung der Landwirtschaft*, 105.

[5] Bezard, *La vie rurale*, 115.

roczne lub paroletnie[1]; wyjątkowo tylko po przesiedzeniu pewnej liczby lat połownicy stawali się nieusuwalnymi[2].

Zboże przeznaczone na zasiew, oraz inwentarz żywy i martwy dostarczane są zazwyczaj przez obie strony w różnych kombinacjach[3]. Często bardzo obie umawiające się strony dostarczają tego po połowie[4]. Zdarzało się jednakże, że inwentarz dostarczany był w całości albo przez pana[5], albo przez połownika[6]. Inwentarz żywy mógł w umowie zajmować odrębne stanowisko. Np. pozostawiano uznaniu połownika, czy weźmie krowy pańskie za stałą roczną opłatą, czy też sam je dostarczy[7]. Sprzężaj i krowy mogły być dostarczane przez połownika, a owce po połowie z panem[8].

Również w sprawie pokrywania kosztów eksploatacji kierowano się różnymi zasadami. Pracę z reguły miał dawać połownik wraz ze swoją rodziną. O ile potrzebne były jeszcze inne siły pomocnicze, to o ich użyciu decydował połownik i on pokrywał koszta. Zdarzało się jednak, że przynajmniej część tych kosztów, np. połowę kosztów żęcia i młocki, albo przynajmniej połowę pracy żeńców i młocków ponosił pan, a drugą połowę połownik, który też dawał całe utrzymanie[9]. Znanym jest również pokrywanie przez pana połowy różnych drobnych wydatków pieniężnych[10]. Podatki mogły być płacone po połowie przez obie strony, we Francji jednak częściej spadały w całości na połownika[11]. Gdy na gruncie ciążyły powinności feudalne, ponoszone one były po połowie przez obie strony[12]. Koszta

---

[1] Vermale, *Savoie*, 145. — Sartorius, *Agrarverfassung*, 133.

[2] Roscher, *System*, II 161, mowa jest o okolicach Rawenny.

[3] *Enciclop. Italiana* XXIII 147.

[4] Sée, *Bretagne*, 252. — Raveau, *Haut Poitou*, 200. — *Handw. d. Staatsw.* VIII 54. Czasem, co na jedno wychodzi, w pierwszym roku cały zasiew dawał pan, a w ostatnim chłop, a w pozostałych latach obie strony dawały po połowie (Young, *Voyage*, 735).—Jabłonowski, *Gospodarstwo na połowę*, 15.

[5] Young, *Voyage*, 376, nota 2. [6] Raveau, *Haut Poitou*, 202.

[7] Backhaus, *Entwicklung der Landwirtschaft*, 105.

[8] Raveau, *Haut Poitou*, 201. Pan kontrolował sprzedaż bydła przez chłopa i brał połowę uzyskanej kwoty, dając połowę przy zakupnie nowego bydła (Young, *Voyage*, 735).

[9] Inama III 393.

[10] *Enciclop. Italiana* XXIII 147. W w. XIX, gdy zaczęło się rozpowszechniać używanie maszyn w rolnictwie, właściciel gruntu pokrywał połowę kosztów wynajmu maszyn, a połownik pokrywał całą robociznę (Raveau, *Haut Poitou*, 160).

[11] Young, *Voyage*, 734. [12] Raveau, *Haut Poitou*, 202.

reparacji budynków spadały również na obie strony, np. pan pokrywał reparację domu i płotów, a połownik koszta reparacji okien[1]. Wspomnimy tu wreszcie o pomocy w naturze otrzymywanej niekiedy przez połownika od pana w formie czy to gnoju z owczarni pańskiej, czy paszy dla bydła otrzymanego od pana[2], a na przednowku w formie chleba lub innych artykułów żywnościowych lub zaliczek pieniężnych[3].

Gospodarcza samodzielność połownika, jeżeli chodzi o kierowanie gospodarstwem, bywała ograniczona przez pana[4]. Charakterystyczną pod tym względem była w Haut Poitou instytucja *mestiviers*'ów, którzy, będąc w zasadzie pomocniczymi siłami roboczymi w gospodarstwie połowniczym, w pewnych wypadkach czuwali nad interesami pana[5]. Nie musiało to jednak być typowym dla stosunków francuskich, ponieważ inni historycy, zajmujący się połownictwem, nic nie mówią o analogicznych ograniczeniach.

Przy podziale plonu rzeczą najistotniejszą dla połownictwa jest to, że pan brał część plonu, a mianowicie przeważnie połowę surowego dochodu, niekiedy jednak tylko trzecią część, a nawet tylko szóstą[6]. Z drugiej strony część pana mogła dochodzić do $^2/_3$, a nawet do $^3/_4$[7]. Zależało to w pierwszej linii od ilości pracy, jaką trzeba było zużyć przy produkcji. Z ziem urodzajnych dawano więcej niż z ziem nieurodzajnych. Np. w Lombardii w w. XVIII przy żyznych polach ryżowych pan brał $^3/_5$ lub przy mniej żyznych $^1/_2$ lub $^1/_4$; przy łąkach urodzajnych pan brał $^3/_5$, a przy mało urodzajnych $^1/_2$, przy średnich zaś $^2/_3$. Z tego samego powodu różne rodzaje kultury nie jednakowo były obciążone: przy pszenicy, życie i winie pan zazwyczaj brał $^1/_2$, przy prosie i tatarce $^1/_3$, a przy

[1] Young, *Voyage*, 735.

[2] Backhaus, *Entwicklung der Landwirtschaft*, 105.

[3] Young, *Voyage*, 376, 734, 736.

[4] *Handw. d. Staatsw.* VIII 54. — *Enciclop. Italiana* XXIII 147. — Jabłonowski, *Gospodarstwo na połowę*, 15: połownik (parobek) »pracuje i pracować musi pod okiem i zarządem właściciela albo człeka od niego upoważnionego. Parobek słuchać musi rad właściciela i pracować od rana do wieczora«.

[5] Raveau, *Haut Poitou*, 206.

[6] Sée, *Bretagne*, 251, podobnie w Lotaryngii i Limousin. Brutails, *Rousillon*, 334. — Delisle, *Normandie*, 51. — Inama III 393.

[7] Sée, *Les classes rurales*, 577. W ten sposób pojęte »połownictwo« zbliża się zupełnie do kopczyzny. Zob. Viollet, *Histoire du droit civil français* (3 éd.), 811. — Ferradaux, *Droits féodaux*, 243.

sianie $^2/_3$ [1]. Wysokość udziału pana mogła również zależeć od tego, czyją własnością był sprzężaj. Na Sycylii w w. XVIII przy pańskim bydle i przy zaliczce dawano $^2/_3$, a bez tego $^1/_2$ [2]. Bez większego znaczenia jest okoliczność, że połownictwo mogło być skombinowane z czynszami i daninami o określonej wysokości z łąk, ogrodów i dochodów z bydła [3]. Nadmienimy tu wreszcie, że połownictwo mogło obejmować nie tylko produkcję rolną, lecz również łąki, ogrody oraz produkcję hodowlaną [4].

Jest rzeczą zrozumiałą, że przy tak niejednolitym ustroju połownictwa jego charakter gospodarczy ujmowany jest bardzo niejednolicie. Jedni w połownikach widzą rodzaj dzierżawców [5], drudzy wspólników pana [6], a trzeci robotników [7]. Inni wreszcie uważają połownictwo za coś pośredniego między dzierżawą a spółką, lub między dzierżawą a najemnictwem [8]. Właściwie to mamy do czynienia nie z jedną instytucją, ale z trzema instytucjami. Klasyfikacja dochodów pańskich płynących z połownictwa musi zależeć od charakteru tego ustroju w badanych majątkach. Dla zestawianej przez nas statystyki sprawa ta jest bezprzedmiotowa, ponieważ połownictwo nie występuje w królewszczyznach koronnych w czasach pierwszej lustracji. Gdyby się okazało, że zgodnie z przy-

---

[1] Pugliese, *Lombardia*, 48. [2] Sartorius, *Agrarverfassung*, 134.

[3] Sée, *Bretagne*, 252. — Tenże, *Les classes rurales*, 578. — Pugliese, *Lombardia*, 48—9. — Young, *Voyage*, 735. [4] Pugliese, *Lombardia*, 48.

[5] W ten sposób rzecz tę ujmuje szereg historyków francuskich (Avenel, *Histoire économique*, I 214. — Sée, *Bretagne*, 251. — Tenże, *Les classes rurales*, 577), jak również niektórzy historycy włoscy (Pugliese, *Lombardia*, 48). Na tym samym stanowisku stał kodeks włoski z r. 1865 (Ehrenberg, *Italien*, 129. — Dietzel, *Theilbau*, 258). Por. również: Roscher, *System*, II 160 oraz Settegast, *Landwirtschaft*, I 357.

[6] Z historyków francuskich na tym stanowisku stoi Raveau, *Haut Poitou*, 220, Vermale, *Savoie*, 145. Zob. również *La grande encyclopédie* XXIII 791 oraz Dietzel, *Theilbau*, 258.

[7] W dziedzinie średniowiecznego ustroju rolnego Italii stanowisko to reprezentuje Doren, *Italienische Wirtschaftsgeschichte*, I 227. Przy analizie stosunków włoskich w. XIX stanowczym obrońcą tego punktu widzenia jest Ehrenberg, *Italien*, 125, 126. Zdaniem Younga (*Voyage* 736) połownicy w Limousin uważani byli za nie o wiele co wyższych od parobków, których można swobodnie usuwać i którzy we wszystkim muszą słuchać pana. Por. również Dietzel, *Theilbau*, 223.

[8] *Handw. d. Staatsw.* VIII 54. — Buchenberger, *Agrarwesen*, I 210. — Dietzel, *Theilbau*, 258.

toczoną wyżej terminologią polskich źródeł należy tu mówić o spółce[1], to płynące z tego dochody musiałyby być zaliczane do dochodów z gospodarki własnej pana. Ze względu na odmienną organizację należałoby stworzyć osobną rubrykę odrębną od rubryki dochodów z folwarków.

f. Kopczyzna. Termin »kopczyzna« przyjmujemy dla organizacji, przy której włościanin uprawiający pańską rolę, do której uzyskał co najmniej roczne prawo użytkowania, zobowiązany jest do dawania części plonu. W znanych nam źródłach, odnoszących się do stosunków polskich, część ta waha się od $^1/_3$ do $^1/_{11}$. W związku z tym obok ogólnego terminu »kopczyzna« względnie »skopczyzna« źródła używają niekiedy terminów »trzecizna«, »ćwiercizna« *(de quarta casula)* i dziesięcina[2]. Istniała tendencja podnoszenia przez pana tego ciężaru. W pierwszych lustracjach mamy pewne dane o zamianie dziesiątego snopa na siódmy. W w. XVI w królewszczyznach czerwonoruskich najbardziej zdaje się rozpowszechniony był siódmy snop, a w w. XVIII trzecizna[3].

Organizacja tego rodzaju znana jest również w Europie Zachodniej. We Francji występuje ona pod terminem *champart* i *terrage*[4]. Termin »kopczyzna« używany jest przez niektóre źródła dla oznaczenia umiarkowanej dziesięciny kościelnej, płaconej z gruntów zobowiązanych do dziesięciny pieniężnej, wskutek czego ta kopczyzna jest mniejsza od normalnej dziesięciny[5]. W celu uniknięcia zamieszania terminologicznego, istniejącego w źródłach, terminu »dziesięcina« będziemy używali wyłącznie na oznaczenie ciężaru kościelnego, a terminem »kopczyzna« oznaczać będziemy omawianą tu organizację dworską.

---

[1] *Sł. jęz. pol.* IV 549: połownik, ten który na spółkę z kim dzierżawi. Jabłonowski nazywa połownika parobkiem, ale na innym miejscu (*Gospodarstwo na połowę* 16) nazywa ten stosunek »asocjacją«.

[2] *Vis. Gnesn.* 288 (1/4). — *FHUR* I 77, 131, III 371 (1/7), tamże I 105, 107, III 371 (I/10). — Łaski *L. B.* II, s. LXIV trzecizna i czwarcizna. — Lustr. pruska 1664, s. 249.

[3] *FHUR* III 371.

[4] Delisle, *Normandie*, 47. — Sée, *Bretagne*, 86. — La Monneraye, *Maine*, 55, 56. — Darmstädter, *Savoyen*, 156. — Varriest, *Hainaut*, 131. Niekiedy było zastrzeżone, że pan nie może swobodnie wybierać snopów, lecz musi brać zarówno lepsze jak i gorsze (Leroy, *Paysans normands*, 153).

[5] Wynosiło to np. tylko po jednym snopie żyta i pszenicy z łanu; wartość tego wynosiła około 20% wartości normalnej dziesięciny (Długosz *L. B.* III 173, 175, 176).

Kopczyznę dawano z ról świeżo zajętych pod uprawę, które mogły być czystym polem nadającym się bez karczunku pod uprawę zbożową, albo polem wykarczowanym w lasach[1]. Kopczyzna mogła być również płacona z pustek włościańskich[2], albo z ról dawniej folwarcznych[3]; mogła ona być formą przejściową na rolach, na których później na stałe osadzano włościan[4]. Pola, z których dawano kopczyznę, mogły być również włączone do folwarków, względnie zakładano na nich nowe folwarki. Organizacją kopczyzny byli objęci przede wszystkim włościanie, zamieszkujący dobra danego pana; niekiedy mogli nią być objęci również włościanie obcy[5].

W pewnych wypadkach włościanin był zobowiązany do dostarczania panu kopczyzny w formie wymłóconego zboża[6]. Bardziej rozpowszechnionym był jednak zwyczaj dostarczania zboża w snopach; omłot należał wówczas do dworu[7]. W niektórych wypadkach kopczyznę składano w gumnie folwarcznym, do którego zwożono krescencję z własnych pól folwarcznych, na których używano sił pańszczyźnianych lub najemnych[8]. W niektórych zaś wypadkach budowano specjalne folwarki dla zbóż, pochodzących wyłącznie z kopczyzny. Folwarki takie żadnych własnych ról ani żadnej własnej krescencji nie posiadały[9]. Wchodzące tu w grę budynki przedstawiały się tak samo, jak zwykłe budynki folwarczne. Mogło tam być również bydło dworskie[10], a w związku z tym również i stała służba folwarczna. Nic dziwnego, że nazywano to bez żadnych zastrzeżeń folwarkiem, a dochód, pochodzący z kopczyzny, zaliczano do dochodów folwarcznych.

Stanowisko to jest zupełnie uzasadnione z punktu widzenia potrzeb ówczesnej rachunkowości. Nie może być ono uznane za miarodajne dla statystyki dochodów pańskich. Decydującą jest tu okoliczność, że nie mamy żadnych wiadomości źródłowych o pokrywaniu przez pana choćby części kosztów produkcji oraz o wykonywaniu przez niego funkcji kierowniczych. Pod tym względem organizacja kopczyzny zasadniczo różni się od połownictwa, i z tego

---

[1] *FHUR* I 60, 77.

[2] *Vis. Gnesn.* 288, 458, 504, 525, 526. — *FHUR* I 157, 158, 159, III 162, 322.

[3] *FHUR* III 281. [4] Tamże III 366, 374. [5] Tamże I 78.

[6] Tamże I 60, 78. [7] Tamże I 77.

[8] Tamże I 106, III 89, 113, 115.

[9] Tamże I 77, 131, 174. [10] Tamże I 78.

powodu dochód pana z kopczyzny nie może być zaliczony do dochodów folwarcznych, lecz musi być doliczony do dochodów z obciążenia cudzych gospodarstw[1].

Stanowisko to nie nastręcza żadnych zastrzeżeń, jeżeli chodzi o wypadki, w których włościanin dostarczał zboża wymłóconego. Bardziej skomplikowaną sytuację mamy wówczas, gdy włościanin dostarczał zboża w snopach. W tym drugim wypadku produkcja rozpada się na dwie części: wszystkie czynności do młócenia wykonywane były w gospodarstwie włościańskim, a tylko młócenie i ewentualnie wianie w gospodarstwie folwarcznym. Wynikałoby z tego, że część dochodu z takiej kopczyzny należałoby zaliczyć do dochodu z danin, a część do dochodów z własnej produkcji. Podział tego w gruncie rzeczy jednolitego dochodu może być dokonany jedynie szacunkowo. Jako podstawa tego podziału nasuwa się ilość sił potrzebnych z jednej strony do uprawy roli, siewu, żęcia i zwiezienia, a z drugiej na młócenie. Podstawa ta nie może być uznana za dokładną, ponieważ uwzględnia jedynie robociznę, a pomija wszystkie inne koszta produkcji. Ale i ta robocizna przedstawia się bardzo rozmaicie, zależnie od rodzaju zboża i jakości ziemi. Dokładnie uwidacznia to szacunkowe obliczenie zawarte w znanym instruktarzu Tyzenhausa z drugiej połowy w. XVIII[2]. Podane są tu inne cyfry dla oziminy, inne dla zbóż jarych, przy czym przy pierwszych odróżniano sześć gatunków gruntu, a przy drugich siedem, podając dla każdego z nich odmienne cyfry, przynajmniej dla niektórych kategorii czynności, których ogółem wyliczono szesnaście. Średnia arytmetyczna tych 13 kombinacji, przyjmując dzień sprzężajny jako ekwiwalent dwu dni pierwszych, wynosi 82·1% dochodu z kopczyzny, jako część przypadającą na daniny, a 17·9% jako część przypadającą na własną produkcję. Zdając sobie sprawę ze sztuczności całego tego obliczenia, nie wprowadzamy go do naszej tablicy i cały dochód z kopczyzny zaliczamy do dochodu z danin włościańskich, popełniając przez to pewien błąd, którego wysokości nie jesteśmy w stanie określić.

g. Ospy i czynsze z roli. Ospy, to jest daniny w ziarnie określane ilościowo w stosunku do gospodarstw, względnie, co najczęściej miało miejsce, w stosunku do obszaru roli, tworzą w orga-

[1] Na tym samym stanowisku stanął Tarnawski, *Zamojski*, 138.
[2] Pawlik, *Instruktarze*, I 188—96.

nizacji gospodarczego stosunku włościan do dworu w dziedzinie produkcji zbożowej ostatni szczebel omawianej tu drabiny, której pierwszy szczebel tworzyły folwarki pańskie, oparte na pracy najemnej. Kierownictwo pracy gospodarczej leży tu całkowicie w rękach włościan; dwór w tej dziedzinie nie posiada żadnej bezpośredniej ingerencji, to znaczy nieznane są wypadki wydawania włościanom takich lub innych nakazów, odnoszących się do prowadzonej przez nich gospodarki. Natomiast możliwa była pośrednia ingerencja dworu przez ograniczenie włościan wolą dworu, o czym dokładniej była już mowa wyżej. Ryzyko produkcji przy ustalonych ilościowo daninach spada z reguły na włościan. Jedynie w wypadkach klęsk przez zniżanie danin lub zwalnianie z nich na pewną liczbę lat pan ponosi część tego ryzyka. To samo odnosi się również do czynszów pieniężnych, płaconych przez włościan z gruntów ornych.

2. Ogrody, łąki i pastwiska

a. Ogrody. Inne działy produkcji roślinnej rozpatrzymy podług rodzajów gruntów, na jakich produkcja się odbywała, uwzględniając kolejno ogrody, łąki, pastwiska i lasy. Stawy i sadzawki rozpatrzone będą przy gospodarce zwierzęcej.

Pod ogrodem rozumiano w dawnej Polsce ziemię ogrodzoną i daną do wyłącznego przez cały rok użytkowania danemu gospodarstwu. Niekiedy takie ogrodzenia nie były stałe, lecz pan z roku na rok pozwalał, lub nie pozwalał na grodzenie. W razie pozwolenia dawano panu za to specjalną daninę[1]. Mówiąc o ogrodach nie mamy tu oczywiście na myśli tych ogrodów, które były użytkowane jako rola, łąki, pastwiska[2], lecz jedynie te z nich, które były używane jako warzywniki, w których hodowano również zioła domowe, sady, winnice i chmielniki[3]. O ile produkcja konsumo-

[1] Lustr. sand. 140: »dają też z nawiesnych ogrodów kmiecie, kiedy im pan dopuści przed swem osiedlem zagrodzić«.

[2] *Vis. Gnesn.* 38: »Ortus... habet unum stadium de agro«. — *FHUR* III 391 ogrody albo łąki. Koszono również dla bydła trawę rosnącą w sadach wśród drzew (Rutkowski, *Klucz brzozowski*, 166). — *FHUR* II 229: »zaprzedają... pastwiska... z ogrodu młynarskiego«.

[3] *Mon. Wlad.* XXIV 33 ogródki do warzyw, Inw. rad. f. 8: »chmielnik w tym ogrodzie«. Zob. również tamże f. 56. — Lustr. krak. 42: »ogród na zioła domowe... zaorać i sprawić«. — Arch. Sk. lustr. 143, f. 17: »jest pod zamkiem czerskim winnica dobrze ogrodzona, w której, gdy się urodzi, posyłają do War-

wana była wewnątrz gospodarstwa dworskiego, co jest zjawiskiem bardzo rozpowszechnionym, to zaliczenie tych zamkowych czy dworskich ogrodów, sadów i chmielników do gospodarstwa dworskiego nie nasuwa żadnych wątpliwości. To samo odnosi się do sprzedawania nadmiaru owoców czy warzyw przez dwór[1].

Przy mniejszych ogrodach dworskich nie było wyodrębnionego kierownictwa, przy większych spotykamy osobnych ogrodników, zaliczanych do czeladzi, a mających pieczę zarówno nad warzywnikami, sadami, jak i ogrodami ozdobnymi[2]. Niekiedy spotykamy osobnych chmielarzy, mających nadzór nad ogrodami chmielowymi[3], oraz odrębnych winiarzy, dbających o dostarczanie na dwór pański świeżych winogron, jak i o produkcję wina[4]. Powszechną rzeczą jest korzystanie przy uprawianiu ogrodów z pracy pańszczyźnianej[5] i przygodnej pracy najemnej[6].

Obok ogrodów, wchodzących niewątpliwie w zakres własnej gospodarki pańskiej, mamy również wydzierżawiane czyli najmowane ogrody dworskie. O ile umowa była co najmniej roczna, o ile wszystkie koszta produkcji ponoszone były przez najmującego, na którego spadało też całe ryzyko produkcji, podczas gdy pan miał zastrzeżony czynsz, ewentualnie daniny w naturze, nie może być żadnej wątpliwości, iż mamy tu do czynienia z dochodem pańskim z obciążenia cudzego gospodarstwa. Tak samo żadnej wątpliwości nie nastręczają posiadające ten sam charakter dochody z ogrodów na stałe poprzydzielanych do gospodarstw włościańskich. Przeważnie są one uważane za dodatek do roli i nie opłaca się z nich żadnych specjalnych ciężarów, chociaż znane są wypadki specjalnych czynszów i danin z tych ogrodów włościańskich.

Istnieją jednak pośrednie formy organizacyjne. Najczęściej spotykamy je przy sadach, gdzie występują pod nazwą »najmu

szawy królewnie j. m.«. — Lustr. rawska 111: »za zamkiem na górze winnica dobra, jest wina dosyć i szczepów niemało; tego sadu i winnice, gdyby pilnie opatrywać, byłby niemały pożytek«.

[1] *FHUR* I 6, 168. — R. kr. 191, f. 70: »ratio hortorum nulla quia non venduntur«. Gostomski uważa, że produkty gospodarstwa ogrodowego nie nadają się do handlu (Bergerówna, *Z dziejów książki*, 47). O sprzedawaniu owoców zob. *FHUR* III 222.

[2] Tarnawski, *Zamojski*, 151. — Pawlik, *Instruktarze*, I 40, 200, II 38.

[3] Pawlik, *Instruktarze*, I 37. [4] Tarnawski, *Zamojski*, 152.

[5] *FHUR* I 85, 265, II 236. — Tarnawski, *Zamojski*, 151.

[6] Wilda 1602: »od chędożenia sadu«.

sadu«[1] albo »arendy sadu«[2], lub »sprzedaży owocu«[3] względnie »sprzedaży sadu«[4]. Mamy tu do czynienia ze sprzedażą owocu na drzewie, za czym świadczą używane niekiedy przy tej okazji terminy: »za owoc ogólnie na sadzie sprzedany«[5], jak i okoliczność, że wchodzące w grę kwoty były wpłacane zazwyczaj jednego dnia lub w dwu ratach[6]. Rzadziej te formy spotykamy przy warzywnikach, chociaż i tu spotkać się można z wiadomościami o sprzedaży np. kapusty zagonami[7], lub jarmużu »ogólnie sprzedanego«[8], co jaskrawo przeciwstawia się sprzedaży cebuli na ćwiertnie i półmiarki[9], lub sprzedaży kapusty kiszonej w beczkach[10].

Dzierżawa sadu następowała z reguły w momencie, kiedy było jasnym, jaki jest plon[11]. Wobec tego większa część ryzyka produkcji spadała na pana; pan ponosił również większość kosztów produkcji, gdyż na nabywcę spadały tylko koszta pilnowania od czasu zawarcia umowy i koszta zbioru. Umowy tego rodzaju uważamy za sprzedaż owocu na pniu względnie jarzyn w ziemi, a płynący z tego dochód zaliczamy do dochodu z gospodarki własnej.

b. Łąki. W źródłach często spotykamy przeciwstawianie łąk lub sianożęć dworskich, pańskich itp. łąkom włościańskim, kmiecym itp. Sama ta terminologia nie jest jednak dostateczną podstawą klasyfikacji dochodów pańskich na dwie interesujące nas części. Nie zawsze bowiem przy wiadomościach o dochodach z łąk zaznaczano te różnice, a po drugie terminy te bardzo często odzwierciedlają stan prawny, a nie faktyczną gospodarczą przynależność. Do łąk włościańskich zaliczane są te, które na stałe oddane są w użytkowanie włościan; natomiast łąki dworskie, oddane włościanom w krótkoterminowe, zwykle jednoroczne dzierżawy, zaliczane są do dworskich, chociaż gospodarczo należą do łąk włościańskich[12].

Niewątpliwie do gospodarki dworskiej należą łąki, na których

---

[1] Wilda 1585, Rataje 1626. [2] Pawlik, *Instruktarze*, I 16.
[3] Bonin 1597, 1598, 1600, 1601.
[4] Lustr. krak. 63. [5] Bonin 1597, 1598, 1600.
[6] Bonin 1600: »18 octobris«; Bonin-Sołacz 1640, 120 zł zapłacone w dwu ratach.
[8] Zegrze 1609. [8] Tamże. [9] Tamże. [10] Wilda 1602.
[11] Lustr. krak. 63. — Pawlik, *Instruktarze*, I 16.
[12] *FHUR* III 8 wśród czynszów i danin wymienione są »łąki pańskie, z których się roku niniejszego dostało«; tamże 19 sianożęcia dworskie, z których tych wsi ludzie kury dają.

przy pomocy pracy pańszczyźnianej lub najemnej koszono trawę i pochodzące z tego źródła siano używano w własnym gospodarstwie, lub sprzedawano. Praca pańszczyźniana na łąkach jest zjawiskiem nadzwyczaj częstym. W pewnych wypadkach polegała ona na wykonywaniu wszystkich robót na pewnej określonej łące[1]. W innych wsiach istniał obowiązek koszenia przez określoną liczbę dni, a potem w inne dni trzeba było wykonać na łąkach poprzednio skoszonych wszystkie inne czynności, jak grabiebnie, układanie w stogi i zwożenie[2]. Istniały wsie, w których nie tylko liczba dni pańszczyźnianych wyznaczonych na koszenie była określona, ale również liczba dni przeznaczonych na grabienie była ograniczona do takiej samej liczby dni[3].

Na drugim końcu stoją łąki na stałe przydzielone do gospodarstw włościańskich. Bez łąk takich nie mogło się oczywiście obejść żadne gospodarstwo[4], toteż łąki uważane są za naturalny dodatek do roli, tak że przeważnie powinności z roli były jednocześnie obciążeniem tych łąk, o których w inwentarzach i lustracjach bardzo często nie ma żadnych wzmianek. O istnieniu tych łąk dowiadujemy się przeważnie przypadkowo, gdy np. wsie sąsiednie biją się o łąki położone blisko granicy tych dwu wsi[5], lub gdy nawiasowo w związku z opisem ciężarów łąki te są wspominane[6]. Gdy w ten lub inny sposób włościanie weszli w posiadanie jeszcze i innych łąk poza pierwotnym uposażeniem, to mogli być w związku z tym dodatkowo obciążeni, przy czym mogło się to odbywać albo w formie dodatku do zasadniczego ich obciążenia w ustalonej proporcji do obszaru gruntu ornego, albo też mogła być ustalona osobna powinność z tych właśnie łąk[7].

Między tymi krańcowymi typami istnieją typy pośrednie. Z łąk dworskich mógł pan ciągnąć dochody w formie sprzedaży trawy na pniu[8]. W pewnych wypadkach sprzedaje się trawę, gdy dwór ma jej »nad potrzebę swoją«[9]. Częściej jednak zdarzało się,

[1] Długosz *L. B.* 273 i n. oraz w bardzo wielu innych miejscach. — *Vis. Gnesn.* 454. — *FHUR* I 39, 268. — Lustr. pruska I 26. Na Litwie ten rodzaj pańszczyzny występuje niekiedy pod nazwą »uroki« (A. W. K. 35 s. XVIII)

[2] *FHUR* I 12. [3] Tamże I 123.

[4] Odjęcie łąk mogło pociągać za sobą zbieganie włościan (*FHUR* III 169). Gdy nie było odpowiednich łąk w danej wsi, to dawano je w sąsiednich wsiach lub nawet innych dobrach (tamże II 170, 207).

[5] Tamże III 351. [6] *Vis. Gnesn.* 41. [7] *FHUR* III 29.

[8] Tamże III 123. [9] Tamże III 215.

że sprzedawano tylko to, co nie mogło być skoszone przy pomocy specjalnej pańszczyzny przeznaczonej do koszenia łąk i pracy koło siana. Sytuacja ta zachodziła mianowicie tam, gdzie pańszczyzna nie była ograniczona obszarem łąk, ale liczbą dni koszenia[1]. Tym się tłumaczą wypadki łączenia w tych samych dobrach dwu form eksploatacji[2]. Wchodzącą w grę trawę kupowali włościanie wsi okolicznych. W szeregu wypadków źródła konstatują to wyraźnie[3]. Można się tego domyślać w innych wypadkach, gdyż trudno przypuszczać, aby komukolwiek obcemu opłaciło się kupowanie trawy na pniu, skoro potrzebował siana. Kupowanie tej trawy za owies i kury wskazuje również, że mamy do czynienia z nabywcami włościańskiego pochodzenia[4].

W pewnych wypadkach dochód z tego źródła doliczano do dochodu ze sprzedaży siana i wykazywano go razem jako dochód z sianożęć, a więc traktowano go jako dochód z gospodarki własnej[5]. W innych znów wypadkach dochód ze sprzedaży trawy podawano przy dochodach z czynszów i danin odnośnej wsi, zaliczając go do tej kategorii dochodów[6]. Niezdecydowane stanowisko źródeł jest zrozumiałe w świetle faktów, że »sprzedaż trawy« w praktyce mogła zupełnie zlewać się ze »sprzedażą łąk«, a taka »doroczna sprzedaż łąk« była identyczna z »najmem«, czyli dzierżawą łąk[7]. Wreszcie należy tu zwrócić uwagę, że tego rodzaju »kupowanie« trawy przez miejscową ludność mogło nabierać cechy pewnej trwałości w tym znaczeniu, że dwór przestawał kosić pewne określone łąki i stale z roku na rok sprzedawał je włościanom. Końcowym stadium tego procesu było definitywne przydzielenie tych łąk do gospodarstw włościańskich[8].

Dochód ten w pewnych wypadkach w gruncie rzeczy z punktu widzenia interesującej nas tu klasyfikacji niczym się nie różni od spaśnego, płaconego przez kupców spasających pańskie łąki podczas przegonu bydła. Kupcy kupują trawę, którą spasają swoimi wołami czy też końmi[9], a włościanie kupują trawę, którą mogą

[1] Lustr. krak. 50. [2] *FHUR* III 34. — Lustr. rawska 83.
[3] *FHUR* I 81. [4] Tamże III 19, 325. [5] Tamże I 26, 27, 82.
[6] Tamże I 158, III 123.
[7] Tamże III 11. — Lustr. krak. 141: »karczmarz kupuje łąkę jedną, za którą płaci pro anno«. [8] *FHUR* I 156, 279, III 365.
[9] Kupcy płacili spasne prawie zawsze za pasienie wołów i koni na pastwiskach, niekiedy jednak dawano im łąki do spasania (*FHUR* II 229).

albo spasać, albo kosić i w formie siana dawać bydłu [1]. Z tego punktu widzenia kupno trawy należy niewątpliwie do dochodu z własnej gospodarki. Z drugiej znów strony kupowanie trawy jest bardzo bliskim dzierżawy łąk, z których dochód należy do powinności włościańskich. Wszystko zależy od terminu zawarcia umowy. Jeżeli umowa zawarta została bezpośrednio przed sianokosami, kiedy sprzedano trawę już wyrosłą, kiedy całe ryzyko produkcji spada na dwór, mamy do czynienia z dochodem z gospodarstwa dworskiego [2]. Gdy zaś transakcja dokonana została już na wiosnę, kiedy ryzyko produkcji przechodzi na włościanina, który ma możność spasania łąki w różnym czasie, wówczas dochód z tego źródła należy traktować jako dochód z danin włościańskich. W źródłach przeciwstawia się »najem łąk« »sprzedaży trawy«. W tych dwu różnych terminach przejawia się różnica tych dwu sytuacji gospodarczych [3].

c. Pastwiska. Wypas bydła odbywał się nie tylko na pastwiskach w ścisłym tego słowa znaczeniu, to jest na gruntach, które oprócz tego nie były w inny sposób użytkowane [4], lecz również na gruntach ornych, łąkach i po lasach. Grunta orne używane były jako pastwiska po sprzęcie zboża oraz w latach, w których leżały odłogiem [5]. Podobnie rzecz się miała w stosunku do niektórych łąk, które co parę lat leżały odłogiem i wówczas najmowało się je na pastwiska [6]. Podział gruntów na łąki i pastwiska nawet w obrębie jednego roku nie był stały. Pewne grunta wypasano np. do Świątek, potem zapuszczano je na łąki, które koszono [7]. W bardziej szerokiej mierze odbywały się wypasy po lasach, zarówno bydła

---

[1] *FHUR* II 268: »łąki... były zaprzedawane tak pastwiskami jako i trawy«.

[2] Tamże III 123: »za trawę tamże, którą ludziom przedawano w lecie«.

[3] Na Zachodzie istnieją jeszcze inne formy pośrednie, nieznane, o ile nam wiadomo, w Polsce, mianowicie połownictwo. Pan brał $^3/_5$ siana, a włościanin $^2/_5$ jako ekwiwalent pracy, a mianowicie użyźniania łąk, koszenia trawy i suszenia siana i jego zwożenia (Pugliese, *Lombardia*, 48).

[4] W star. sanockim starannie odróżnia się pastwiska od łąk, które przez pewien okres roku używane były jako pastwiska (*FHUR* II 229).

[5] *FHUR* II 229.

[6] Tamże II 229: »pastwiska... z łąki... która trzeciego roku odłogiem lega«.

[7] Tamże II 229.

rogatego, jak zwłaszcza owiec i świń [1]. W czasach późniejszych spotykamy się jednak z zakazami paszenia bydła po lasach [2].

Z wszystkich tych pastwisk korzystał dwór przy wypasie bydła własnego. O wyodrębnianiu pastwisk przeznaczonych specjalnie dla bydła dworskiego źródła nie przekazują nam żadnych wiadomości. Przyjąć trzeba, że mamy tu do czynienia z równoczesnym wykorzystywaniem tych samych pastwisk przez bydło dworskie i włościańskie, co oczywiście doskonale da się połączyć zarówno z identyczną, jak i zupełnie odrębną organizacją wypasu obu tych kategorii. Wobec takiego stanu rzeczy sprawa podziału pastwisk na dworskie i włościańskie jest przeważnie bezprzedmiotowa.

Dochód z własnej gospodarki pańskiej z pastwisk tkwi w dochodzie z gospodarki hodowlanej i rachunkowo nigdzie nie jest wyodrębniany. Poza tym dochody pana z pastwisk płynęły z opłat, uiszczanych za prawo korzystania z tych pastwisk. Z punktu widzenia osób uiszczających te opłaty można je podzielić na trzy grupy: opłaty od miejscowej ludności rolniczej (wiejskiej i miejskiej), opłaty od ludności rolniczej dóbr sąsiednich i opłaty kupieckie.

Możność korzystania z pastwisk była dla włościan taką samą potrzebą, jak posiadanie łąk; serwituty pastwiskowe uchodzą za konieczne uzupełnienie praw do gruntów ornych, a powinności za pastwiska objęte są powinnościami z gruntów ornych. W związku

[1] Inw. rad. 214: »gają się na pastwę do lasów«. Stosunkowo rzadkie są wiadomości o wypasaniu w lasach bydła rogatego (*FHUR* III 277, 378), bardzo częste są natomiast wiadomości o wypasaniu owiec, które w lecie wganiano w lasy, a dla których na paszę zimową rąbano jemiołę (tamże I 37, 50, 72, 98, 169, 215: »do paszy rąbania zimą z jemioły i ze mchu«; tamże I 294, II 106, 156, 157, 221: »w te lasy wkupują się... z owcami na paszę, tak w zimie na jemiołę i na rąbanie drzewa jodłowego, jak i w lecie na trawę«; tamże III 180). Tak samo częste było wkupywanie się w lasach bukowych i dębowych na paszę dla nierogacizny (tamże I 50, 73, 92, 98, 168, 215, 294, II 106, 156, 157, 167, 184, III 180, 206. — Lustr. krak. 152: »żyrowego na rok mar. 1, gr. 24, z tego pan połowicę bierze, a pasterz połowicę«; tamże 109. — Lustr. pruska I 215, 221, 228: »gajowego od świń kiedy się bukowina zrodzi płacą od każdego domu po połciu mięsa«, tamże 235. 246. — Lustr. sand. 52, 85, 143, 235, 508). Niekiedy musiano te stada wganiać do lasu na całe lato, o czym świadczą wzmianki o pożytku z lasów od koszarników (*FHUR* II 213). O podobnych stosunkach we Francji zob. Delisle, *Normandie*, 313, 378.

[2] Pawlik, *Instruktarze*, I 197.

z tym specjalne opłaty za paszenie bydła przeważnie nie są znane. Tam, gdzie istniały specjalne opłaty od pastwisk, rozmiar ich określany był nie rozmiarem pastwiska, lecz ilością bydła wyganianego. Zdaje się, że wszystkie powinności, które z punktu widzenia gospodarstw włościańskich są ciężarami od hodowli, z punktu widzenia dochodów pańskich przedstawiają się jako dochody z pastwisk[1]. Niekiedy cyfry te ustanawiane były zaraz przy pierwotnym osadnictwie, względnie przy zasadniczej reorganizacji systemu powinności dworskich. Charakterystycznym przykładem są tu ciężary od hodowli owiec i świń we wsiach, lokowanych na prawie wołoskim. W innych wypadkach powinności te miały charakter dodatkowych opłat, ustanowionych przy rozszerzaniu pierwotnych uprawnień. To rozszerzenie ma zazwyczaj charakter terytorialny, to znaczy chodzi tu o jakieś nowe obszary przeznaczone do wypasu. Mogły to być nawet odległe tereny, na które warto było wysyłać dobytek do wypasu tylko o tyle, o ile pasza była obfitą. Stąd płacono je tylko w tych latach, w których była właśnie ta obfitość. W innych znów, znacznie jednak rzadszych wypadkach chodziło o dodatkowe obciążenie rozszerzonego przez włościan wypasu[2]. Nie płacono go wówczas do pewnej ilości bydła, ale płacono wówczas, gdy ilość ta została przekroczona. Charakterystyczną cechą tych powinności jest to, że dawane są one nie od bydła posiadanego, ale od bydła wyganianego na pewne pastwiska. Istnieją pastwiska najmowane za opłatą ustaloną ryczałtowo za dany obszar, bez względu na ilość wyganianego bydła, ale to zjawisko jest stosunkowo rzadkie[3]. Również rzadkim zjawiskiem jest paszne, którego wysokość ustalana jest od gospodarstwa, niezależnie od ilości sztuk wysyłanych przez poszczególne gospodarstwa[4]. Wszystkie dochody płynące z tego rodzaju powinności należą oczywiście do dochodów z obciążenia cudzych gospodarstw.

Daniny od bydła obcego, to jest należącego do ludności za-

[1] Niekiedy występuje to zupełnie wyraźnie w źródłach, np. *FHUR* II 229: »pastwiska, z których ten pożytek bywa, iż od każdej owcy, na miejscu przerzeczonym pasionej, dawają po d. sześć«. W gruncie rzeczy to samo odnosi się do wszystkich danin hodowlanych występujących pod nazwą pasnego, spasnego, strągi (tamże III 265 spasne, albo strąga od bydła).

[2] Tamże II 101 nie brano od czterech wołów i od krów pożytkowych, ale brano, gdy kto miał więcej bydła.

[3] Tamże II 229. — Lustr. krak. 257.

[4] Inw. rad. 238. — *Mon. Wlad.* XXIV 58.

mieszkującej obce, zazwyczaj sąsiednie dobra, posiadają ten sam charakter, co daniny od własnej ludności[1]. Łączność między daninami tych dwu kategorii jest tak dalece ścisła, że często dochody z obu tych kategorii podawane są wspólnie.

Trzecią grupę tworzy spasne kupieckie, brane od kupców przeganiających przeznaczone na sprzedaż woły, owce, konie, względnie od koni używanych przy transporcie towarów kupieckich[2]. Spotykamy się z nim nie tylko przy właściwych pastwiskach, ale również przy pastwiskach leśnych, gdzie może ono występować pod nazwą dąbrownego. Spasne kupieckie bywało arendowane samo, albo łącznie z innymi dochodami, najczęściej z mytem[3]. Istnieje niewątpliwie pewna analogia między spasnym kupieckim a spasnym włościańskim. W obu wypadkach chodzi o opłaty za wypas inwentarza żywego. Istnieją jednak i różnice: przy spasnym włościańskim chodzi o stałe korzystanie z pewnych gruntów przez pewne gospodarstwa, przy spasnym kupieckim mamy do czynienia z przygodnym korzystaniem z różnych gruntów przez coraz to innych kupców. Włościanie najmujący na cały rok paszę ponoszą związane z tym ryzyko. Tylko w pewnych wypadkach, np. przy żołędziach, buczynie, mogą się orientować, jaki jest urodzaj. Kupcy mają znacznie szersze możliwości wyboru miejsc odpowiednich na pastwiska; z góry wiedzą, za co płacą. Argumenty te nasuwają wątpliwości, czy przygodne opłaty kupieckie można traktować jako obciążenie ciężarami dworskimi »gospodarstw kupieckich«, tak jak to jest zupełnie niewątpliwym przy gospodarstwach włościańskich, czy czasami nie jest tu bliższa analogia z kupnem trawy przy gospodarstwie łąkowym. Ze względu na wspomnianą łączność z analogicznymi opłatami włościańskimi i ze względu na to, że w dochodach pańskich opłaty te figurują razem z czynszami i daninami włościańskimi, oraz że organizacyjnie nie łączą się z własną gospodarką pana, zdecydowaliśmy się zgodnie z źródłami zaliczyć te dochody do grupy czynszów i danin. Chodzi tu zresztą o drobne pozycje, które nie wpływają zupełnie na ogólny wynik statystyki dochodów pańskich.

---

[1] Lustr. krak. 289: »najmują się tam ludzie z granic śląskich na paszenie bydła«.

[2] Tamże 85. — *FHUR* II 114, 229, 230, III 141, 222.

[3] *FHUR* II 217.

3. Gospodarka leśna

a. Pozaprzemysłowa eksploatacja lasu. Lasy podlegają nadzwyczaj wielostronnej eksploatacji. Punkt ciężkości leży oczywiście w drzewie, którego eksploatacja pozostaje w ścisłym związku z przemysłem leśnym, rozwijającym się w samych lasach lub w pobliżu nich położonych miejscowościach. Organizacja przemysłu leśnego, a przede wszystkim tartaków i budnictwa omówiona będzie w rozdziale III; na tym miejscu ograniczymy się wyłącznie do przedstawienia pozaprzemysłowej eksploatacji lasu.

Granica pozaprzemysłowej eksploatacji lasu jest rzeczą konwencjonalną. Do produktów jej zaliczamy pozbawione gałęzi pnie drzew, zwanych zazwyczaj tramami, czamrami, jeżeli pochodziły z większych drzew, płtami, kłodziną i łatami, jeżeli pochodziły z mniejszych drzew[1]. Po drugie zaliczamy tu drzewo opałowe, zarówno tzw. leżące, jak i pochodzące z drzew ścinanych. Po trzecie różne drobniejsze produkty, pozostające w związku z eksploatacją drzewa, jak chrust do grodzenia[2] i łyko[3]; korę dębową[4] używaną przez szewców, korę brzozową używaną do wyrobu dziegciu i korę z innych drzew używaną w ogrodownictwie na inspekty, do gnojników i do majdanów saletrzanych[5]; żywicę i soki z drzew używane w celach leczniczych i przemysłowych[6]; owoce leśne, jak żołędzie i buczynę, powszechnie używane jako pokarm dla nierogacizny (z buczyny robiono ponadto niekiedy olej); jemiołę, którą karmiono pospolicie owce, a używano jej również do wyrobu lepu dla ptaszników; inne owoce (grusze, jabłonie, śliwy, tarki, trześnie) oraz jagody (maliny i inne) używane jako pokarm i do wyrobu octu; orzechy, z których robiono olej, i inne owoce i jagody używane jako lekarstwa; jeszcze szerzej zużytkowywano w tych samych celach zioła rosnące po łąkach[7]; dalej grzyby[8], liście opadłe uży-

[1] Lustr. krak. 23. — Pawlik, *Instruktarze*, I 288. Ciosania łat nie zaliczamy wobec tego do przemysłu leśnego, jak to robi Bergerówna, *Księżna Pani*, 134.

[2] Pawlik, *Instruktarze*, I 15, 196, 288.

[3] *FHUR* III 320. — Pawlik, *Instruktarze*, I 76, 288.

[4] Lustr. rawska 53. — *FHUR* II 227. — Pawlik, *Instruktarze*, 76, 288.

[5] Bergerówna, *Księżna Pani*, 96.

[6] Pawlik, *Instruktarze*, I 7. — Bergerówna, *Księżna Pani*, 96.

[7] Bergerówna *l. c.*

[8] Pawlik, *Instruktarze*, I 7. — Baranowski, *Materiały*, I 10.

wane do wyrobu farb, oraz jako pokarm dla bydła i do majdanów saletrzanych; mech powszechnie używano do uszczelniania budowli, rzadziej do ochrony drzewek w czasie transportu[1]. Rzecz oczywista, że dochód z pozaprzemysłowej eksploatacji lasu był tylko częścią dochodu pańskiego z lasów wszędzie tam, gdzie pan prowadził przedsiębiorstwa przemysłowe przerabiające drzewo i gdzie w dochodach z tych przedsiębiorstw tkwiły dochody z lasów.

b. Lasy pańskie, miejskie i włościańskie. Lasy, podobnie jak pastwiska, przeważnie nie były podzielone na poszczególne gospodarstwa orne, względnie nie tworzyły wyłącznej podstawy osobnych gospodarstw leśnych, lecz były wspólnie eksploatowane przez znaczną liczbę gospodarstw. Uposażenie gruntowe osad miejskich mogło obejmować obszary leśne, podlegające wprawdzie zwierzchnictwu pańskiemu, z których uiszczano niekiedy odrębne powinności, które były jednak eksploatowane wyłącznie przez mieszkańców danej osady miejskiej. W ten sposób wyodrębnione od pańskich lasy włościańskie spotyka się w czasach przedrozbiorowych stosunkowo rzadko. Rzecz ta nie jest zresztą dotychczas dostatecznie zbadana[2].

Wspólna eksploatacja jednych i tych samych lasów przez dwór i włościan jest w każdym razie zjawiskiem typowym. Opieka nad tymi lasami zorganizowana była przez dwór[3]. Chodziło tu przede wszystkim o strzeżenie lasów[4] przed kradzieżą, to jest eksploatacją niezgodną z obowiązującymi w danej chwili przez pana ustalonymi normami korzystania z lasów przez włościan. Nie chroniło to oczywiście od kradzieży, ale zmniejszało wynikające z tego szkody[5]. Ponadto chodziło o dopilnowanie, aby pasterze, kupcy i inni nie palili ognisk w lesie, oraz o organizację ratunku w razie wybuchu pożaru[6].

Przeważnie w celu pilnowania lasu zorganizowana była osobna

---

[1] Bergerówna, *Księżna Pani*, 96. — Delisle, *Normandie*, 377.

[2] Piczeta, *Agrarnaja reforma*, I 189. — *Mon. Wlad.* XII 77. — Baranowski, *Wieś i folwark*, 63. O reglamentacji dworskiej we »własnych« lasach włościańskich w Badenii zob. Völter, *Baden*, 53.

[3] W Polsce w. XVI spotykamy się ze zrozumieniem, że zniszczony las jedynie przy ochronie może odrosnąć (*Mon. Wlad.* XXIV 12, 14).

[4] Zwano to również doglądaniem albo przyglądaniem lasu (*FHUR* II 108). O surowych karach na złodziei leśnych zob. Dorno, *Fläming*, 71.

[5] Rel. Valc. 60, f. 14.

[6] Baranowski, *Wieś i folwark*, 62. — Pawlik, *Instruktarze*, I 7.

straż leśna, złożona z osobnych leśnych, gajowych, gajowników[1]. Niekiedy obowiązki te powierzano bartnikom lub łowcom[2]. Cała ta organizacja była oparta przede wszystkim na pańszczyźnie. Z reguły funkcje te powierzano włościanom mającym własne gospodarstwa, których zwalniano z powinności z określonego kawałka gruntu[3]. Do wyjątków należą wypadki, w których leśny wchodził w skład czeladzi folwarcznej czy zamkowej[4]. Bez porównania mniejsze znaczenie niż pilnowanie lasów odgrywało sztuczne zalesianie, o którym posiadamy nieliczne jedynie wiadomości[5].

Koszta utrzymania lasów spadały na dwór, gdyż na rachunek dworu trzeba policzyć prace pańszczyźniane, pełnione przy pilnowaniu lasów; mamy tu bowiem do czynienia z ekwiwalentem innych powinności dworskich, co musiało się odbijać na obniżeniu innych pozycji dochodów pańskich.

c. Pańska eksploatacja lasu. Pozaprzemysłowa eksploatacja lasu mogła być prowadzona zarówno przez dwór, jak i przez włościan. Dwór przy eksploatacji tej korzystał z pańszczyzny, przy czym należy tu rozróżniać pańszczyznę specjalnie przeznaczoną do tego działu produkcji od zwykłej pańszczyzny tygodniowej, w większej lub mniejszej mierze używanej przez dwór przy gospodarce leśnej. Jeżeli chodzi o pierwszy rodzaj pańszczyzny, to oprócz omówionego wyżej pańszczyźnianego obowiązku pilnowania lasu należy wymienić obowiązek wożenia drew na opał do dworu lub do przedsiębiorstw pańskich, jak huty lub żupy[6], rąbanie drzewa w lesie na płoty, na opał i do budowania[7], oraz obowiązek spuszczania tramów do tartaków[8], co prawdopodobnie połączone było z obowiązkiem ścinania drzewa i odrąbywania gałęzi.

---

[1] Lustr. rawska 109. — *FHUR* I 162. [2] Tamże III 108. [3] Tamże II 185.

[4] Inw. wielkop. 40; Lustr. krak. 72, 75 (parobek gajowy) 94; Lustr. sand. 20, 175.

[5] Chomętowski 66, 81. Jest rzeczą charakterystyczną, że Gostomski. uchodzący za wzorowego dla drugiej połowy w. XVI gospodarza, nic nie mówi o sianiu lasów (Bergerówna, *Z dziejów książki*, 65). W Niemczech już w w. XIV siano lasy (Inama III 289). Zob. również Ermisch-Wuttke, *Haushaltung*, 238).

[6] Długosz *L. B.* I 276 i w wielu innych miejscach mowa jest o obowiązku wożenia drew do dworu. — Rutkowski, *Początki kapitalizmu*, 268. — Tenże, *Podział dochodów*, 13. — *FHUR* II 21.

[7] Baranowski, *Materiały*, I 7.

[8] *FHUR* II 293.

Tygodniowe dnie pańszczyźniane używane były do przysposabiania chrustu i drzewa do reparacji, zbierania żywicy z drzew, oraz orzechów, grzybów, chrustu. Wszystkie te produkty gospodarstwa leśnego, o ile nie były zużyte przez gospodarstwo dworskie, bywały sprzedawane.[1].

d. Włościańska eksploatacja lasu. Wspomnieliśmy wyżej, że typowym było, że z lasu dworskiego korzystali jednocześnie włościanie. W pierwszym rzędzie chodziło oczywiście o zaspokojenie własnych potrzeb ich gospodarstw, co łącznie z potrzebami dworu nazywano »gruntową potrzebą«[2], przeciwstawiając temu sprzedawanie obcym drzewa względnie produktów gospodarki leśnej. Chodziło tu zarówno o drzewo budulcowe na stawianie nowych i reparację starych budynków, jak i o tzw. »domowe potrzeby«, obejmujące drzewo potrzebne do narzędzi rolniczych i naczyń domowych, jak drzewo na opał, co wszędzie tworzyło najbardziej stałe zapotrzebowanie[3].

W całym szeregu wypadków branie drew na opał uchodziło za uprawnienie przywiązane do posiadania chałupy i gruntu we wsi, bez specjalnych opłat za to. Uważano, że ekwiwalent ten mieści się w ogólnych świadczeniach z gruntu[4]. Stosunkowo rzadko fakt ten jest wprost i wyraźnie stwierdzany w źródłach[5]. Z faktu jednak, że w całym szeregu wsi położonych w majątkach posiadających znaczniejsze lasy, z których korzystali włościanie dóbr sąsiednich, nie ma wzmianki o specjalnych opłatach za korzystanie z lasu przez własnych włościan, można przypuszczać, iż sytuacja taka była znacznie częstszą, niż bezpośrednie o niej wzmianki źródłowe[6].

---

[1] *FHUR* II 11, 44, III 181. — Pawlik, *Instruktarze*, I 7, 15, 75, 288, 295. — Lustr. krak. 88. — A. Sk. IX 3, f. 33. Samowolne sprzedawanie tego przez administrację było surowo karane (Pawlik, *Instruktarze*, I 16. — Völter *Baden*, 52).

[2] Pawlik, *Instruktarze*, II 116.

[3] Delisle, *Normandie*, 371, 374. — Sée, *Bretagne*, 210.

[4] Rafacz, *Podhale*, 141. — Pęckowski, *Chrzanów*, 13. We Francji zdarzało się, że prawo poboru drzewa było przywiązane do pewnych określonych domostw; zazwyczaj tylko stare domy posiadały te uprawnienia (Deck, *La fôret*, 138).

[5] Lustr. sand. 84 wrębnego nie płacą, bo mają privilegium. — *FHUR* I 254: proszą o wolne używanie lasów, jak inne wsie bez tego wkupu.

[6] Arłamowski, *Klucz medycki*, 161.

Z czasem zjawiają się specjalne opłaty za prawo korzystania z lasu [1]. Niekiedy prawo to jest sformułowane ogólnie, jako prawo »używania« lasu. W innych wypadkach mamy specjalne opłaty za prawo brania drzewa budulcowego, osobne za prawo brania drzewa opałowego [2]. Znane są specjalne opłaty, występujące pod nazwą żerdne, za prawo rąbania żerdzi na płoty [3]. Tu należy łuczywne za wolne branie łuczywa do oświetlania [4]. Opłaty za drwa bywały w różny sposób zorganizowane: albo całe wsie płaciły ryczałtowe sumy roczne, albo też poszczególni gospodarze płacili od fur, z domu, względnie z łanu [5].

Odrębnymi od opłat zwykłych włościan, kmieci czy zagrodników były opłaty za prawo korzystania z lasu pobierane od ludności przemysłowej. Płacą więc szewcy i garbarze za korę dębową, skórę z brzeziny i z innych drzew; bednarze gają się na dębinę na obręcze jodłowe i laskowe; kowale gają się na węgle, stolarze kołodzieje i gonciarze gają się na drzewo potrzebne do wykonywania ich rzemiosła [6].

---

[1] Lustr. sand. 197: »gajowego nie dawali, dopiero na nie podbito ab annis duobus«; tamże 18: »leśne«; tamże 52: »leśny wrąb«; Lustr. krak. 99.

[2] *FHUR* I 51, II 293, III 181, 206 i w bardzo wielu innych miejscach. — Lustr. sand. 47 chrustowy, owies 64 chrustowe kury. Zob. również Dorno, *Der Fläming*, 56. Nawiasowo tu nadmienimy, że osobne gajowe mogło być tradycyjnie pobierane nawet wówczas, gdy włościanie danej wsi przestali korzystać z lasu (*Vis. Gnesn.* 55).

[3] Lustr. rawska 38, 40, 41. [4] Tamże.

[5] Lustr. pruska I 31 (opłata ryczałtowa); Lustr. krak. 140: »drewnego do laneo«. — *Vis. Gnesn.* 25, 26. — Lustr. rawska 38, 40, 41: żerdne i łuczywne z domu. Opłaty od każdego wozu drew mogły być »wymyślone« przez służbę leśną, zanim jeszcze dwór zaczął je pobierać (*Vis. Gnesn.* 25). Zob. również: Delisle, *Normandie*, 382 i Sclafert, *Le Haut-Dauphiné*, 434: *forestage* płacone rocznie w wysokości 1 d. przez wynoszących drzewo na plecach, 2 d. przez wywożących na osłach, a po 4 d. przez wywożących wozem o dwu wołach. Nie jest rzeczą jasną, czy »leśne« płacone od »każdego konia« jest opłatą za prawo wywożenia drzewa czy też chrustu, czy też za prawo pasienia koni w lesie. Przy daninach od fur istniał ściślejszy niż przy innych omówionych tu formach związek daniny z ilością pobranego drzewa. Jeszcze ściślejszy związek zachodzi przy dziesięcinie drzewnej (Hausmann, *Bayern*, 45).

[6] *FHUR* II 227. — Lustr. rawska 44; Lustr. pruska 1664, s. 153. — *Mon. Wlad.* XII 59. Bardziej zróżniczkowane były te daniny w średniowiecznej Normandii; Delisle, *Normandie*, 377 wymienia oprócz spotykanych w Polsce rzemieślników »gających« się do lasów garncarzy, tokarzy, rzeźników (chodziło tu o kijki, na których wieszano mięso), piekarzy oraz tkaczy potrzebujących bukowego drzewa do swoich warsztatów.

Przy bardzo wielkiej obfitości lasów i skromnych możliwościach sprzedaży drzewa w stanie surowym, lub mniej lub więcej obrobionym, kontrola dworu co do sposobu eksploatacji nie była być może albo wcale wykonywaną, albo w stopniu bardzo słabym. W miarę wytrzebiania lasów i możności ciągnięcia z ich eksploatacji zysków pieniężnych przez dwór i włościan zaczęła powstawać coraz ścislejsza reglamentacja i kontrola tej eksploatacji[1]. Przede wszystkim zjawiają się zakazy brania drzewa na sprzedaż[2]. W związku z tym organizuje się kontrolę, zwłaszcza odnośnie do drzewa budulcowego; baczy się, aby zostało ono zużyte w właściwym celu, a nie wywiezione[3]. We Francji znane są zakazy stawiania nowych budynków w rozmiarach większych niż miały stare[4]. Odnośnie do chrustu na grodzenie i opał zjawiają się coraz bardziej stanowcze nakazy ograniczania się do brania jedynie leżącego na ziemi suchego drzewa, a powstrzymywania się nie tylko od ścinania drzew ale i gałęzi, tak aby nie uszkadzać drzew przeznaczonych do celów budowlanych i innych[5]. Do zbierania tych suchych drew wyznaczane są specjalne dni w tygodniu, poza którymi w tym celu jeździć włościanom do lasu nie wolno. Niekiedy do tego dochodzą nakazy jeżdżenia do lasu tylko jedną, specjalnie w tym celu wyznaczoną drogą, na której odbywała się kontrola dworska, czy nie wywozi się świeżego drzewa[6].

Niekiedy dwór szedł jeszcze dalej, ograniczając ilość drew, które można było zabrać, do istotnej potrzeby określanej proporcjonalnie do gospodarstw posiadanych przez poszczególnych włościan[7]. Później jeszcze pozwalano włościanom brać tylko drzewo, które im wskazała służba leśna[8]. Jeżeli chodzi o drzewo budulcowe, to w tym stadium rozwoju włościanie otrzymują gotowe łaty, krokwie, słupy, dyle, podwaliny i sochy[9]. Dalszym etapem tej ewolucji było kupowanie w administracji dóbr specjalnych biletów na furę drew, jedno- lub parokonną, która była wydawana przez ga-

---

[1] Pęckowski, *Chrzanów*, 13. — Dobrowolski, *Najstarsze osadnictwo*, 59. — Inama III 287. — Sion, *Normandie*, 200.

[2] Baranowski, *Materiały*, I 14.

[3] Pawlik, *Instruktarze*, I 6. [4] Sion, *Normandie*, 200.

[5] Pawlik, *Instruktarze*, I 5 196. — *FHUR* I 295.,

[6] Pawlik, *Instruktarze*, I 5. [7] Tamże I 196.

[8] Tamże I 6, 7. — Delisle, *Normandie*, 372. — Deck, *La fôret*, 143.

[9] Bergerówna, *Księżna Pani*, 98.

jowych[1]. Przejście na opłaty od każdej wziętej fury stanowi przejście od reglamentowanego prawa korzystania z lasu do sprzedaży przez dwór włościanom produktów gospodarki leśnej.

Opisany tu proces ograniczania włościan w korzystaniu z lasów oraz obciążenie tego korzystania specjalnymi ciężarami było przyspieszone przez rozszerzenie eksploatacji poza własne potrzeby i sprzedawanie towaru leśnego przez włościan. Rzadko tylko posiadali włościanie prawo wolnego, nie obciążonego żadnymi opłatami sprzedawania obcym produktów gospodarki leśnej, np. wożenia drew na opał na targ[2]. Nawet w tych majątkach, w których prawo do korzystania z lasu na własne potrzeby było bezpłatne, to jest faktycznie obciążone tylko ogólnymi powinnościami ciążącymi na gruntach ornych, i wchodziło przez to niejako w skład uprawnień gruntowych, eksploatacja lasu na sprzedaż przeważnie była obciążona specjalnymi powinnościami. Wkupują się tedy na drzewo opałowe właśni włościanie w celu sprzedaży w pobliskich miasteczkach[3]. Znacznie rzadziej spotykamy sprzedawanie przez włościan innych produktów drzewnych, np. płtów[4]. Opłaty za prawo korzystania z lasów w celach sprzedaży mogły istnieć również i w wsiach, w których podlegało opłacie także korzystanie z lasu w celu zaspokojenia potrzeb własnego gospodarstwa; opłaty te były jednak niższe od pierwszych[5].

Niezależnie od opłat za takie czy inne korzystanie z lasu przez włościan względnie mieszczan zamieszkujących dobra danego pana istniały analogiczne opłaty pobierane od obcych włościan[6]. Mniejsze znaczenie posiadała tu eksploatacja lasu pozostająca poza zakresem gospodarki drzewnej. Stosunkowo duże dochody mogło jeszcze przynosić bartnictwo, o którym będzie jeszcze mowa niżej, w ustępie 5 niniejszego rozdziału[7]. Również niżej, mianowicie w ustępie 4 będzie mowa o dochodach z włościańskiej hodowli bydła, prowadzonej w lasach pańskich. Najmniejsze znaczenie posiadało zbieranie grzybów, orzechów i jagód leśnych. Daniny

[1] Pawlik, *Instruktarze*, I 289.
[2] *Vis. Gnesn.* 295. — Rafacz, *Podhale*, 141, 142.
[3] *FHUR* I 215, II 156. — Inglot, *Stosunki*, 14, 15.
[4] Lustr. krak. 267. [5] Arłamowski, *Klucz medycki*, 161.
[6] *FHUR* I 295, II 154.
[7] Dochód z bartnictwa niekiedy bywał nazywany dochodem z lasu za pszczoły (*FHUR* III 56, 72, 89, 242, 254, 262, 298 itd.).

w tych płodach nie pozwalają wątpić, że odgrywało to drobną rolę zarówno w dochodach włościańskich jak i pańskich. Nadmienimy tylko, że również i w tej dziedzinie spotykamy się z reglamentacjami, ograniczającymi prawa włościan do korzystania z lasów. Np. nie wolno zbierać w lesie grzybów, rydzów i bedłek chłopom i młodzieńcom, ale tylko dziewkom, żonom i dzieciom [1].

e. Przejściowe formy organizacyjne. Cała ta przedstawiona wyżej społeczna organizacja eksploatacji lasów nie nastręcza wątpliwości, o ile chodzi o jej podział na pańską i włościańską i ewentualnie o obliczanie rozmiarów każdej z nich. Niemniej jednak istnieją tu formy przejściowe, nastręczające wątpliwości przy statystyce dochodów pańskich, które są jednak odmienne od omówionych wyżej wątpliwości, odnoszących się do produkcji zbożowej. Mamy tu mianowicie do czynienia ze stopniową ewolucją serwitutów leśnych i ich przekształceniem w pewnym momencie na sprzedaż płodów leśnych z własnej pańskiej gospodarki leśnej. Dla współczesnych przejście to nie przedstawiało żadnego szczególnego znaczenia, nic tedy dziwnego, że jeżeli chodzi o opłaty związane z prawem korzystania z lasów, jednym i tym samym terminem oznaczano dwie w gruncie rzeczy różne organizacje.

W formie przykładu możemy tu przytoczyć, że w pierwszej lustracji w starostwie samborskim terminem »zleśne« oznaczono opłatę, »gdy który człowiek kupi albo dom zbudowany, albo drzewo wyrąbane na budowanie«. A w pobliskiej włości ozimińskiej, która właśnie mniej więcej w tym samym czasie została wydzielona ze wspomnianego starostwa, tym samym terminem oznaczano opłatę za to, »iż w lesie wolno drwa rąbać« [2]. Rzecz oczywista, iż w pierwszym wypadku mamy do czynienia z sprzedażą produktów gospodarki pańskiej, a więc z dochodem z gospodarki własnej pana, a w drugiej z serwitutem i opłatą za prawo korzystania z gruntu pańskiego, a więc z dochodem z obciążenia cudzej gospodarki.

Wkupy do lasu bywają uważane za równoznaczne z »sprzedawaniem« czyli »uprzedawaniem« lasu [3]. Z tego bynajmniej jeszcze nie wynika, że każdy wkup do lasu, tam oczywiście gdzie chodzi o eksploatację drzewa, mógł być uważany za sprzedaż drzewa [4].

---

[1] Baranowski, *Materiały*, I, II. [2] *FHUR* I 227, 228, 267.
[3] Lustr. sand. 113, 114.
[4] Przypadek cytowany przez Arłamowskiego, *Klucz medycki*, 161, od-

O sprzedaży drzewa możemy mówić jedynie tam, gdzie przedmiot umowy był indywidualnie oznaczony, to znaczy, gdy chodziło np. o wydzielone suche gałęzie, albo przygotowane do wywozu porąbane drwa, o indywidualne wyznaczenie drzewa na pniu itd[1]. Tam zaś, gdzie chodziło tylko o prawo brania drzewa, choćby granica tego prawa była dokładnie określona, gdzie jednak posiadający to prawo miał faktyczną możność wyboru, tam nie można mówić o sprzedaży ani o dochodzie z własnej gospodarki pana. Podawane nam przez źródła wiadomości nie zawsze z całą dokładnością przedstawiają faktyczny stan rzeczy z interesującego nas punktu widzenia.

4. Hodowla zwierząt domowych i drobiu

a. Dworska i włościańska hodowla. Hodowla zwierząt obejmowała bydło rogate, konie, owce, kozy i nierogaciznę, a hodowla drobiu przede wszystkim kury i gęsi, rzadziej gołębie, kaczki, indyki, perlice. Z reguły istniała odrębna organizacja hodowli dworskiej i włościańskiej. Odrębność ta nie była zacierana przez instytucję wspólnych pastuchów, względnie przez korzystanie przez dwór za osobną opłatą z pastuchów gromadzkich, gdzie wiadomo było zawsze, które sztuki należą do dworu i wchodzą w skład gospodarki folwarcznej, a które należą do poszczególnych gospodarstw włościańskich.

Również żadnych wątpliwości nie nastręcza okoliczność, że część bydła, znajdującego się w gospodarstwach włościańskich, mogła być własnością dworu daną włościanom w założę. Przeważnie chodziło tu o bydło pociągowe, dawane włościanom ze względu na pańszczyznę, częściowo jednak mogło to być również bydło pożytkowe. Z drugiej strony bydło włościańskie mogło znajdować się na folwarku; zdarzało się to jednak bardzo rzadko i tylko przejściowo.

Hodowla dworska prowadzona była na folwarkach, tak że pańskie bydło i drób umieszczane były zawsze w odrębnych budynkach. Hodowla była przeważnie w porównaniu do produkcji zbożowej uboczną gałęzią gospodarstwa folwarcznego. Folwarki, na których dominujące znaczenie posiadała hodowla, były w Polsce

nosi się do »wrębu do lasu« (*FHUR* II 155), chodzi więc tu o prawo brania drzewa, a nie o sprzedaż drzewa.

[1] Deck, *La fôret*, 109.

rzadkie. Nie znamy wypadku, w którym hodowla występowałaby jako jedyna gałąź produkcji folwarcznej[1]. Istniał bardzo silny związek produkcji zbożowej i hodowlanej: zboża używano jako pokarmu dla zwierząt i drobiu, produkty gospodarki hodowlanej były konsumowane bardzo często w całości przez czeladź folwarczną. Nawóz używany był do użyźniania pól folwarcznych; czasami sterkoryzacja gruntów wymieniana jest jako istotny cel trzymania bydła. Nic dziwnego, że kierownictwo pańskiej hodowli było wspólne z kierownictwem produkcji zbożowej. W interesującej nas epoce pracownicy zajęci przy pańskiej hodowli przeważnie należeli do stałej służby; przygodne siły najemne używano jedynie do pobocznych czynności, jak np. kucie koni, leczenie zwierząt itp. Pracę pańszczyźnianą spotyka się stosunkowo rzadko. Najczęściej jeszcze można spotkać robotników pańszczyźnianych zobowiązanych do paszenia bydła i koni[2]. O wiele rzadziej spotykamy się tu z obowiązkiem karmienia zwierząt w oborach[3]. Z organizacją pańszczyźnianą, stojącą na granicy pracy najemnej, spotykamy się również niekiedy przy hodowli owiec. Wchodzący w grę owczarze mieli osobne swoje gospodarstwa, to jest osobne budynki (np. chałupę, stodołę, 2 szopy), swoją rolę i własne owce (np. 200 własnych przy prawie 500 pańskich). Zboża od dworu nie dostawali. Dostawali natomiast beczkę piwa przy czyszczeniu, sami zaś kupowali sól dla wszystkich owiec[4].

Znane są w Polsce dwie formy wyrachowywania się kierowników folwarków z dochodów płynących z hodowli. Na jednych folwarkach kierownik musiał się wyrachowywać z całego faktycznego dochodu w naturze i całego dochodu w pieniądzach, które

---

[1] W innych krajach znane są takie odrębne gospodarstwa hodowlane: Maybaum, *Meklenburg*, 173.

[2] Chomętowski 130. — *AWK* 35, s. 4. — Schwabe, *Lettland*, 223.

[3] *FHUR* I 167. W Inflantach bydło dworskie bywało doglądane przez dziewki dostarczane dworowi przez włościan (Transche-Roseneck, *Livland*, 121).

[4] Rel. Valc. 60, f. 353. Praca pańszczyźniana musiała ustąpić pracy najemnej wszędzie tam, gdzie z powodu odległych pastwisk wyganiano bydło na całe lato daleko od właściwych centrów hodowli (Sakâzov, *Bulgarische Wirtschaftsgeschichte*, 98). Były to jednak sytuacje w szeregu krajów, między innymi w Polsce, wyjątkowe. O wiele bardziej powszechnym czynnikiem musiała tu być okoliczność, że najemni pracownicy, jako bardziej zależni od dworu, zapewniali bydłu bardziej troskliwą opiekę.

w całości podlegały dyspozycji pana. Kierownik folwarku żył z wyznaczonego lub umówionego myta, wiktu i ordynarii, i innych form wynagradzania stałych pracowników folwarcznych. Ta forma spotyka się we wszystkich działach hodowli na folwarkach miejskich poznańskich. Druga forma znana jest pod nazwą paktu. Jest ona bardzo prostą z punktu widzenia właściciela folwarku, bardziej jednak skomplikowaną z interesującego nas tu punktu widzenia klasyfikacji dochodów pańskich i z tego powodu rozpatrzymy ją w osobnym ustępie.

b. Pakty i niektóre inne dzierżawy. Pakt znany jest niekiedy pod nazwą »postanowienia obory na oddawkę«[1]. Pan ustalał liczbę i rodzaj zwierząt oraz ptactwa będącego przedmiotem umowy; dalej ustalał on ilość pokarmu, jaka miała być w ciągu roku dostarczona kierownikowi folwarku w celu wyżywienia tego inwentarza, a wreszcie pan również ustalał pastwiska, na których w lecie miało się wypasać bydło. Istotną cechą dla paktu było to, że kierownik folwarku nie wyrachowywał się z całego dochodu z hodowli, lecz musiał panu dostarczać umówioną i proporcjonalną do liczby i rodzaju sztuk oddanych w pakcie ilość produktów. Od krowy dawano pewną ilość masła i sera; od świń pewną ilość prosiąt; od kur pewną ilość kurcząt, kur, kapłonów i jaj, od gęsi pewną liczbę gęsi, jaj, pierza i puchu[2]. Przy krowach rozróżniano całkowite czy faskowe i jałowe pierwiastki czy półfaskowe[3]. Niekiedy umowa opiewała na pieniądze, wówczas najmujący ponosił nie tylko ryzyko rozmiarów produkcji, ale i ceny[4].

Zapobiegliwy kierownik folwarku mógł przy tej formie mieć z hodowli dodatkowy dochód, gdyż normalne swoje uposażenie pobierał on niezależnie od omawianej umowy. Dochód ten jest pewną formą udziału pracownika najemnego w dochodzie z produkcji. Nie można w nim widzieć zysku przedsiębiorcy, a całej umowy za rodzaj spółki pana z kierownikiem folwarku, ponieważ nie tyko odnośne zwierzęta i drób były własnością pańską, ale pan ponosił tu wszystkie koszta produkcji. Z punktu widzenia interesującej nas statystyki całe to zagadnienie nie przedstawia żadnego znaczenia, ponieważ w każdym razie dochód pański z tego

[1] Haur, *Ekonomika*, 16.

[2] Pawlik, *Instruktarze*, I 17, 20, 21, 27, 74, 185, 186. — Bergerówna, *Księżna Pani*, 116.

[3] Haur 16. — Pawlik, *Instruktarze*, I 17. [4] Haur 16.

źródła musiałby być zaliczony do dochodów z własnej gospodarki. Z tego samego powodu umowa ta nie może być uważana za dzierżawę bydła i drobiu pańskiego przez kierownika folwarku, choć mamy tu do czynienia z formą, z której mogła się rozwinąć dzierżawa. Nie znamy tego rodzaju procesów w zakresie stosunków polskich, znane są one natomiast w niektórych innych krajach europejskich.

Procesy te są szczególnie częste i charakterystyczne w dziedzinie owczarstwa, choć spotykamy je również w zakresie hodowli bydła rogatego. Gospodarcze usamodzielnianie owczarzy i ich przekształcanie się ze służby dworskiej na dzierżawców stad dworskich dokonuje się w różny sposób. Owczarze mogą otrzymywać prawo pasienia własnych owiec razem z pańskimi [1]; oprócz ustalonej rocznej płacy i wyżywienia oddaje się im dochód z pewnej liczby owiec, albo pewnej części owiec [2], albo też pewnej części dochodu, np. szóstej lub czwartej części wełny, mleka, sprzedanych zwierząt [3]. Umowy roczne przy takim usamodzielnianiu są formą przejściową. Paroletnie umowy uważane bywają za dzierżawy [4]. W podobny sposób pakty jako forma obrachunku ze służbą przekształcają się na dzierżawę za ustaloną kwotę pieniężną czy też ilość produktów [5]. Taki dzierżawca mógł dostawać pewną ilość ról, łąk, ogrodów, mógł mieć prawo wyganiania pewnej liczby świń na pańskie pastwisko, a nawet mógł mieć ordynarię [6]. Dzierżawcy wielkich obór mogli dostawać ponadto owies i siano dla pewnej liczby koni potrzebnych dla transportu [7].

Dalsze usamodzielnianie się owczarzy mogło następować w miarę przejmowania kosztów wyżywienia stad. Możliwe tu były różne kombinacje. Niekiedy zastrzegano, że jeżeli siano z wyznaczonych w tym celu łąk nie wystarczało, to resztę musi kupować

---

[1] Haun, *Kursachsen*, 80.

[2] Leroy, *Normandie*, 53. — Maybaum, *Meklenburg*, 172.

[3] Haun, *Kursachsen*, 80.

[4] Haun, *Kursachsen*, 84. — Backhaus, *Die Entwicklung der Landwirtschaft*, 109. — Goertz-Wrisberg, *Die Entwicklung*, 21.

[5] Böhme, *Ostpreussen*, 38, 39. — Goertz-Wrisberg, *Die Entwicklung*, 13, 21. — Backhaus, *Die Entwicklung der Landwirtschaft*, 109, 110. — Bezard, *La vie rurale*, 168.

[6] Backhaus, *Die Entwicklung der Landwirtschaft*, 110. — Jessen, *Schleswig-Holstein*, 149.

[7] Jessen, *Schleswig Holstein*, 149.

dzierżawca[1]. Niekiedy pan dawał bezpłatnie tylko część paszy, a za resztę musiał mu dzierżawca płacić[2]. Dzierżawca musiał niekiedy ponosić część kosztów koszenia przydzielonych mu łąk, np. połowę płacy przy pierwszym pokosie, a całą płacę przy drugim; tak samo mógł on być zobowiązany do ponoszenia połowy kosztów strzyżenia owiec i kupna soli[3]. Tego rodzaju częściowe ponoszenie kosztów produkcji mamy również przy dzierżawie bydła połączonej z połownictwem, gdy pańskie bydło przechodziło do zagrody włościańskiej[4]. Wszystko to pozostawało oczywiście w ścisłym związku z wysokością kwoty dzierżawnej względnie części produktów, które otrzymywał pan. Przy przejęciu przez dzierżawcę wszystkich kosztów wyżywienia, jego udział mógł wzrastać do połowy dochodu surowego[5].

W prowadzeniu gospodarstw dzierżawcy byli znacznie bardziej samodzielni od funkcjonariuszy folwarcznych, wyliczających się systemem paktowym, ale i tu były ograniczenia tej samodzielności: istniał niekiedy obowiązek pasienia tylko na ugorach pańskich, co pozbawiało dzierżawców dochodów, jakie mogli mieć z tego źródła, gdyż użyźnianie przy tej okazji gruntów mogło być tak cenione, że nie tylko nie brano od owczarzy żadnych opłat za prawo korzystania z ugorów, lecz płacono im za wyganianie owiec na ugory[6]. Pan mógł sobie zastrzec ustalanie początkowego i końcowego terminu wyganiania bydła na pastwisko[7]. W ten sposób pakty mogły się łączyć z dzierżawami stad owiec i krów; niektóre z tych form pośrednich mogły mniej lub więcej zbliżać się do spółek[8].

---

[1] Haun, *Kursachsen*, 84.

[2] Backhaus, *Die Entwicklung der Landwirtschaft*, 109.

[3] Haun, *Kursachsen*, 84.

[4] Wszystkie koszta związane z hodowlą pokrywane były przez włościan przy dzierżawie bydła, będącego własnością kapitalistów miejskich, a dawanego włościanom do chowu za połowę zysku. Czasem chodziło tu o bydło będące poprzednio własnością tych samych włościan (Bezard, *La vie rurale*, 169. — Killinger, *Erbach*, 174).

[5] Bezard, *La vie rurale*, 167. — Sclafert, *Le Haut-Dauphiné*, 477. — Vermale, *Savoie*, 147, 148.

[6] Backhaus, *Die Entwicklung der Landwirtschaft*, 110.

[7] Jessen, *Schleswig Holstein*, 149.

[8] Pomijamy tu różne mniej lub więcej skomplikowane formy organizacyjne, połączone z koniecznością wyganiania stad na znaczniejszą część roku

5. Pszczelarstwo

a. Pańskie barcie i pasieki. Pszczelarstwo w dawnej Polsce, i to zarówno bartnictwo jak i pasiecznictwo, wchodziły częściowo w obręb gospodarki pańskiej, a częściowo w obręb gospodarki włościańskiej [1]. Pańskie barcie i pasieki zwano również dworskimi, skarbowymi, zamkowymi. Powierzane one były opiece osobnych pasieczników względnie bartników, zwanych zamkowymi, dworskimi [2]. Barcie pańskie bywały nieraz porozrzucane po różnych lasach wchodzących w skład jednego majątku, i w związku z tym zdarzało się, że jeden bartnik dworski miał powierzony sobie nadzór nad barciami położonymi w kilku wsiach [3]. Barcie pańskie były dziane przez bartników pańskich, wiemy bowiem o specjalnym wynagrodzeniu, jakie za to pobierali [4]. Opustoszałe barcie włościańskie bywały niekiedy włączane do barci dworskich [5].

Niektórzy bartnicy, a zwłaszcza pasiecznicy, byli jak inni oficjaliści na wikcie dworskim względnie na ordynarii [6]. Bartnicy bywali również pańszczyźnianymi, którzy zamiast zwykłej pańszczyzny wykonywali tę specjalną w barciach dworskich [7]. Pszcze-

---

na odległe pastwiska, co było stałym zjawiskiem na Bałkanach (Sakâzov, *Bulgarische Wirtschaftsgeschichte*, 109), w Italii, Południowej Francji, a zwłaszcza Hiszpanii, gdzie w związku z tym wytworzyła się potężna organizacja tzw. *Mesta* (Leonhard, *Spanien*, 250 i n.). W Polsce na tym samym tle powstała organizacja bacowska, która jednak, w zakresie znanych nam źródeł, nie łączyła w sobie stad włościańskich z pańskimi. Do pewnego stopnia należą tu również formy organizacyjne związane z przezimowywaniem bydła włościan, mających mało łąk we wsiach mających ich nadmiar (Cholley, *Savoie*, 453—60).

[1] Przypuszczenie, że bartnictwo, zajmujące się eksploatacją ulów leśnych, było gospodarką włościańską (pośrednią), a pszczelnictwo domowe (pasiecznictwo) było prowadzone przez dwór we własnym zarządzie, tj. bezpośrednio (Dąbkowski, *Bartnictwo*, 16, 17), nie znajduje potwierdzenia w źródłach, gdyż posiadamy bardzo liczne wiadomości o barciach dworskich (*FHUR* I 16, II 85, 112, 200. — Pawlik, *Instruktarze*, II 33. — *Inw. włoci.* 11, 38, 50. — Lustr. rawska 150). Przytoczone na poparcie wspomnianego poglądu źródła (*AGZ* XV 3886, XIX 1171, 1485), mówiące o dziesięcinie pszczelnej łącznie z dziesięciną wieprzową w ziemi lwowskiej i halickiej, odnoszą się niewątpliwie do tak dobrze znanego z *FHUR* obciążenia gospodarstw włościańskich.

[2] *FHUR* I 16, 69, II 85, 112, III 63, 89. — Lustr. rawska 150. — Pawlik, *Instruktarze*, I 16. [3] *FHUR* III 63.

[4] *Inw. włoci.* 38. — Pawlik, *Instruktarze*, I 280. [5] *FHUR* III 58, 155.

[6] *Inw. włoci.* 50. — Inglot, *Stosunki*, 73. — Pawlik, *Instruktarze*, II 33.

[7] *Inw. włoci.* 11, 38. — *Mon. Wlad.* XXIV 12. — *FHUR* II 200.

larze pańszczyźniani nie mogli całego czasu poświęcać pszczelnictwu dworskiemu. Nic tedy dziwnego, że wskutek niedostatecznego nadzoru pszczelnictwo dworskie upadało w takich warunkach[1]. Aby dozór dworskiego pszczelnictwa był pilniejszy, stawia dwór postulat wyłącznego poświęcenia się produkcji dworskiej, co jest oczywiście możliwe jedynie wówczas, gdy pszczelarze dworscy otrzymywali wynagrodzenie na wzór innej stałej służby dworskiej[2]. Niekiedy były przewidziane specjalne dodatkowe uposażenia pszczelarzy dworskich za wyrabianie nowych barci lub uli, lub osadzanie nowych rojów[3]. Miód i wosk z pasiek i barci dworskich, po oddzieleniu ewentualnej części przypadającej na pasiecznika dworskiego, były sprzedawane na korzyść dworu względnie konsumowane[4]. Zaliczenie tego dochodu do dochodów z gospodarki własnej nie nastręcza żadnej wątpliwości.

Osobno musi być omówiony typ wynagrodzenia pszczelarzy dworskich, będący pośrednią formą, łączącą pszczelarstwo pańskie z pewną formą powinności obciążających na rzecz pana pszczelarstwo włościańskie. Mamy na myśli akordowe wynagrodzenie proporcjonalne do rozmiarów produkcji miodu, które zostanie uwzględnione w ustępie poświęconym przejściowym formom organizacyjnym.

b. Włościańskie barcie. Pszczelnictwu dworskiemu przeciwstawiają źródła pszczelnictwo włościańskie względnie mieszczańskie[5]. Niekiedy była to gospodarka okupacyjna, prowadzona na podstawie ogólnego upoważnienia wybierania miodu na własne

---

[1] *FHUR* III 353: »pasieka... zniszczała, iż nie było ustawicznego pasiecznika«.

[2] Pawlik, *Instruktarze*, II 33: »pasiecznikowi ustawiczne siedzenie w pasiece i onej pilnowanie, osobliwie wiosną i przy rojeniu się pszczół, surowo przykazuje się, aby nie we wsi przy swojej, ale przy pańskiej zawsze znajdował się pomieniony pasiecznik pasiece«. Dostawał on myto i ordynarię.

[3] *Inw. włocł.* 38, 50. — Pawlik, *Instruktarze*, I 280. — Bergerówna, *Księżna Pani*, 117.

[4] Pawlik, *Instruktarze*, I 16. — *Inw. włocł.* 38, 39 przewiduje pewien udział bartnika w dochodzie z wosku. Pierwsza lustracja uwzględnia w dochodach z dworskich barci jedynie miód, a nie mówi nic o wosku (*FHUR* I 38, 69, 86, 167, II 85, 95, 110, 112, 120, III 63, 71, 89).

[5] Trzecią grupę, którą nie będziemy się tu zajmowali, stanowiły barcie nie należące do dworu, ani też nie obciążone na rzecz dworu powinnościami, np. sołtysie i plebańskie (*Fontes Tor.* XI—XV 655: »in silvis liberum est parocho quoscunque pinus deligere in suum usum pro locandis apibus«).

potrzeby z pańskich lasów za taką czy inną opłatą[1]. Przeważnie jednak mamy do czynienia z zakładaniem barci. Barcie włościańskie zakładane były w lasach pańskich na podstawie upoważnień pańskich. Niekiedy były to specjalne pisemne zezwolenia określające ustrój bartniczy, a zwłaszcza stosunek bartnika do dworu. Dla ogromnej większości wsi bartniczych tego rodzaju upoważnienia nie są znane. W pewnych wypadkach prawdopodobnie były one wydane, lecz zaginęły. Nie można jednak wykluczać wsi, w których w ogóle takich pisemnych przywilejów nie było. Umowa mogła być ustną, a po drugie tradycja bartnicza mogła sięgać dalej niż sam ustrój dworski. Zdarzało się również, że zakładano barcie bez uprzedniego pozwolenia dworu, i dopiero po rozpoczęciu produkcji w celu ulegalizowania istniejącego stanu rzeczy i uchronienia się przed ewentualnym odebraniem barci proszono o »postanowienie na pewną dań miodową«[2].

Wydzielanie dla każdego bartnika pewnej części lasu było podstawą poboru tej daniny. Wysokość mogła być różna dla różnych bartników, mieszkających nawet w jednej i tej samej wsi; było to zależne od obszaru lasu użytkowanego przez danego bartnika[3]. Ilość miodu była tu przeważnie niezależna od ilości pni osiadłych, która to ilość mogła być oczywiście zmienna[4]. Obok tego znane są jednak wypadki płacenia daniny bartniczej od każdego osiadłego drzewa[5].

Ponieważ dań miodowa nie zależała od rozmiarów produkcji, w danym roku więc mogło się zdarzyć, że cała produkcja nie wystarczała na pokrycie daniny. Brakującą część opłacano wówczas pieniędzmi[6]. Zdarzało się również, że daniny w naturze zostały na stałe zamieniane na daniny pieniężne o określonej dorocznej wysokości[7]. W ten sposób powstały stałe opłaty pieniężne od barci, znane pod nazwą pszczelnego, bartnego czynszu od barci, czynszu

[1] Pęckowski, *Chrzanów*, 13.

[2] Inw. rad. 67: »wyrobił puszczy... obleny kop 4, chciałby być postanowiony na pewną dań miodową«.

[3] Wojtowicz, *Obelść*, 55.

[4] Wojtowicz, *Obelść*, 55, 61. Płynie z tego tak charakterystyczna stałość danin bartniczych. — Dąbkowski, *Bartnictwo*, 12. — *FHUR* II 117, 178, III 166, 268, 284. Stałość tej daniny pozostawała ponadto w związku z jednostkową sukcesją w prawie bartniczym (Dąbkowski, *Bartnictwo*, 7, 13).

[5] Lustr. sand. 491.

[6] *FHUR* III 354, 375. [7] Tamże II 131, 133.

od pszczół, czynszu miodowego[1]. Niekiedy dań pszczelną dawano w owsie[2]. Czynsz taki stawał się tradycyjną daniną pewnych wsi, czy też pewnych gospodarstw, i mógł przetrwać nawet istnienie samej produkcji. Zjawiają się wówczas w źródłach wiadomości o bartnikach, którzy barci nie mają, ale płacą czynsz bartny, i dlatego nazywają się bartnikami[3].

Bez porównania mniej rozpowszechniona, zwłaszcza w dawniejszych czasach, była danina pieniężna, proporcjonalna do liczby osiadłych drzew[4], oraz dań miodowa, jako ciężar gruntowy, dawany proporcjonalnie do liczby posiadanych łanów[5]. Zdarzało się również iż czynsz bartniczy był włączany do czynszu z gruntu ornego i tworzył z nim nierozdzielną całość[6]. Miało to miejsce wówczas, gdy prawo zakładania barci w lesie było przywiązane do posiadania gruntu, tak jak i inne formy korzystania z lasów. Nie można było wówczas odstępować barci bez jednoczesnego odstępowania gruntu ornego. Miało to tę niewygodną stronę, że nie wszyscy nabywający gospodarstwa rolne umieli chodzić około barci, wskutek czego niektóre barcie pustoszały[7]. Danina w miodzie proporcjonalna do rozmiarów produkcji, tworząca ogniwo pośrednie między włościańską a dworską produkcją, zostanie omówiona niżej.

Obok w ten czy inny sposób ustalonych podstawowych danin znane były również uboczne daniny bartników. Należy tu spisne od pokwitowania z racji zbierania danin; analogiczne ciężary występujące pod tą samą nazwą lub pod nazwą kwitowego, znane są również w innych działach produkcji[8]. Mniej jasny jest charakter danin, które były pobierane w naturze, a mianowicie w dzikich zwierzętach lub ptakach, a więc kunach, sokołach lub krogulcach, a występujące niekiedy pod nazwą poczty lub zleśnego[9]. Przy braku tych zwierząt czy ptaków można je było odkupywać, względnie zamieniano je na stałą daninę pieniężną[10]. Charakter tych

[1] *FHUR* II 27, 237, 269. [2] Lustr. sand. 202, sep miodowa.

[3] A. Sk. lustr. 143, f. 76: »od tych bartników, którzy barci nie mają, dostawa się pieniędzmi«. [4] Lustr. sand. 491.

[5] Długosz *L. B.* III 279 i n. — *Vis. Gnesn.* 419. — Lustr. sand. 205.

[6] Lustr. lubel. 56: »dali sprawę, że ta wieś ich jednym czynszem odprawuje dań z roli i z barci starodawna od pierwszego zasadzenia«.

[7] Lustr. rawska 46. [8] *FHUR* III 18.

[9] *FHUR* II 175 (sokoły), III 158 (krogulce), 285 (poczty), 301 (zleszne), 263 (kuny). — Lustr. sand. 201 (kuny).

[10] *FHUR* II 175, 182, 184, III 263. — Lustr. sand. 198.

danin z tego powodu nie jest zupełnie jasny, ponieważ z jednej strony okoliczność, że pobierane są od zdobyczy łowieckiej, wskazywałaby, że mamy tu do czynienia nie z dodatkowym obciążeniem bartnictwa, lecz z obciążeniem wykonywanego przez bartników łowiectwa. W tym samym kierunku przemawiałaby okoliczność, że kuny dawane były niekiedy przez bartników łącznie z łowcami [1]. Z drugiej zaś strony okoliczność, że w braku zwierząt czy ptactwa dawano pieniądze, przemawiałaby za tym, że mamy tu do czynienia z dodatkowym obciążeniem bartnictwa.

Uzupełniając podaną tu charakterystykę ciężarów bartniczych wspomnimy jeszcze, że dań miodowa miewała niekiedy charakter zbiorowej daniny dla pewnej grupy bartników [2]. Sołtysi mogli mieć swój zwykły udział trzeciej części w tych daninach bartniczych [3]. Nowosadzone barcie były wolne przez parę lub nawet kilka lat od daniny [4]. Znane były wypadki niepłacenia danin z barci albo na podstawie przywileju, albo samowolnie [5].

Wszystkie daniny bartne szły na korzyść tego, kto był właścicielem lasu. Zasada terytorialna była typowa dla tych danin [6]. W związku z tym znane są daniny bartne od obcych włościan [7]. Wyjątki od tej zasady są rzadkie. Zdarzało się jednak niekiedy przy działach dóbr, iż odnośnie do danin bartnych ustalano zasadę personalną. Daninę taką płacili włościanie swojemu panu, choćby barcie położone były na terytorium innego pana. Było to jednak zjawiskiem przejściowym [8]. Znane są również wypadki korzystania z puszcz bez płacenia daniny właścicielowi tej puszczy, lecz panom, w których dobrach odnośni bartnicy mieszkali [9]. Drugim wyjątkiem był rodzaj *regale* bartnego, panującego na Mazowszu, które zresztą ustało w pierwszej połowie w. XVI [10].

---

[1] Lustr. sand. 217. [2] *FHUR* III 349, 357. [3] Tamże II 131, 133.

[4] Tamże II 213, 218. — Wojtowicz, *Obelść*, 61.

[5] *FHUR* III 56: »upornie nie chcą nic dawać, a prawa żadnego na to«.

[6] Wojtowicz, *Obelść*, 40.

[7] *FHUR* II 220, III 242, 414. — Lustr. sand. 143. — Wojtowicz, *Obelść*, 41, 56.

[8] Dąbkowski, *Bartnictwo*, 12.

[9] A. Sk. lustr. 143, f. 76: w puszczy we wsi Osiecko jest bartników niemało, tak w królewskich jak i ziemiańskich wsiach; jedni płacą kapitule warszawskiej, drudzy do starostwa garwolińskiego, trzeci pani Kłodzińskiej, a czwarci do Osiecka.

[10] Dąbkowski, *Bartnictwo*, 6.

c. Pośrednie formy organizacyjne. W poprzednich dwu ustępach była mowa o pośrednich formach organizacyjnych, których dokładniejsze omówienie zostało odłożone do ustępu niniejszego. Jeżeli chodzi o dworską organizację bartnictwa, to znane jest wynagradzanie bartników w formie części wyprodukowanego przez nich miodu [1]. Niekiedy bywało to wynagrodzenie pieniężne, zależnie od liczby dostarczonych garncy czy też beczek miodu. W innych wypadkach wynagradzano bartników częścią, np. trzecią częścią, wyprodukowanego przez nich miodu [2]. W innych znów wypadkach przewidziany był udział pszczelarza dworskiego w dochodach z wosku, np. podczas pomoru, gdy mniej niż 10 pni spustoszało, cały wosk brali pszczelarze, gdy więcej pni, co uchodziło za epidemię, wosk brał dwór, ale za czyszczenie uli pszczelarz brał po 5 sol. od sztuki [3]. W pewnych wypadkach w ten sposób było ustalone wynagrodzenie bartnika, który poza tym miał rolę bartną [4].

Otóż ta forma wynagrodzenia bartników dworskich bardzo ściśle łączy się z formą powinności, przy której ilość miodu dannego nie była z góry ustalana, lecz była zależna od rozmiarów produkcji. W znanych nam wypadkach obejmowała ona połowę produkcji i z tego powodu danina ta nazywana była niekiedy »miodem połowinnym« [5]. Ta forma powinności pociągała za sobą konieczność specjalnej kontroli dworskiej nad produkcją włościańską, co łączyło się z ograniczeniem swobody gospodarczej włościan. Nie wolno było mianowicie samym włościanom podbierać miodu, tylko w obecności kontrolera dworskiego [6]. Niekiedy danina ta dochodziła do $^2/_3$ produkcji [7].

W ten sposób zorganizowana danina łączy bezpośrednio bartnictwo włościańskie z bartnictwem pańskim, przy którym bartnik był wynagradzany częścią produkcji. Niekiedy te dwie formy zlewają się w jedną całość, jak np. w cytowanym dopiero co przykładzie, odnoszącym się do położonego w Lipnowskiem miasteczka Skąpe oraz sąsiedniej wsi Płocina Wola (1571), organizacja

---

[1] *Inw. włocł.* 38. — Lustr. pruska I 292: bartnikowi płacą za pracę od każdej beczki po 3 grz.

[2] *Inw. włocł.* 12. — B. ord. Kras. rpis 69, f. 3. — *Mon. Wlad.* XII 76.

[3] *Inw. włocł.* 38, 39. [4] Tamże 12, 38.

[5] B. ord. Kras. rpis 69, f. 23. — *AWK* 35, s. 4, 455. — Pawlik, *Instruktarze*, II 25.

[6] *AWK* 35, s. 455. [7] Chomętowski 105.

ta przedstawiona jest jako organizacja czynszowa. Tymczasem w pobliskiej wsi Czermno, należącej do tych samych dóbr, taka sama w gruncie rzeczy organizacja przedstawiona jest jako organizacja dworskiego bartnictwa, które być może w chwili opisu znajdowało się w stadium przetwarzania się na bartnictwo włościańskie. Z tego samego inwentarza z r. 1571 dowiadujemy się, że we wsi tej jeden »bartnik ma rolę bartniczą, z której nic nie daje, tylko barcie opatruje«. Jest to więc typowy dworski bartnik pańszczyźniany, któremu zwykłą daninę zamieniono na obowiązek doglądania pańskiej barci. Z interesującego nas punktu widzenia jest rzeczą zupełnie obojętną, że bartnik ten »we żniwa tłokę powinien«. Oprócz tego mamy dwóch kmieci, mieszkających w tej samej wsi, których nie nazwano bartnikami, lecz kmieciami, z których każdy »barcie opatruje, za co ma potrosze roli przykopanej, oprócz tej roli, którą ma osiadłą, robotę powinien jak i drudzy«. Prawdopodobnie oni obydwaj wchodzili w skład »pięciu kmieci osiadłych w tej wsi, którzy dają czynszu rocznego z włóki po groszy dwudziestu, robią dwa dni w tydzień, a trzy we żniwa, sprzęgają się na odwóz do Wisły«. Są to więc również pańszczyźniani bartnicy, mający poza tym zwykłe gospodarstwa kmiece. Jest jeszcze jeden obcy poddany, który »opatruje barcie na Czermnie, na co mu udziela wójt Czermna łąki na dąbrowie«, a więc jest to znów pańszczyźniany bartnik dworski. Sytuacja wszystkich tych bartników jest przez to skomplikowana, że za swoją pracę około barci pańskich nie tylko, że mają prawo do korzystania z roli bartnej względnie z ról przykopanych lub łąk w dąbrowie, ale oprócz tego w formie wynagrodzenia dostają część miodu, mianowicie »miodu z tych barci przychodzi dwie części panu, a trzecia część bartnikom«[1]. W obydwu wypadkach mamy ten sam udział pana ($^2/_3$) i ten sam udział włościan ($^1/_3$). Tylko że w jednym wypadku udział pana przedstawiony jest jako dochód z pańskiej barci, a udział włościan jako płaca, a w drugim udział pana jako danina, a udział włościan i mieszczan jako dochód z ich gospodarki.

Przy tych przejściowych formach sposób opisu odzwierciedlający ujmowanie tej organizacji przez współczesnych jest chyba jedyną podstawą przy badaniach statystycznych nad dochodami pańskimi[2].

[1] Chomętowski 104.

[2] Są jednak przy tych przejściowych formach opisy bałamutne np. *Mon. Wlad.* XII 78: »apiaster alias bartnik 2 laneos habet, qui melificia in borris

W ustępie poświęconym pośrednim formom organizacyjnym musimy jeszcze wspomnieć, że niektóre barcie, dworskie nie przestając być »dworskimi« w znaczeniu własności, mogły być jednocześnie włościańskimi z punktu widzenia ich gospodarczej przynależności. Dochód z barci dworskich mógł być w całości dawany służbie dworskiej jako jedna z pozycji ich uposażenia. Znane są takie wypadki np. w odniesieniu do służby leśnej [1]. Oczywiście że wszystkie koszta produkcji i całą korzyść z takiej barci miał jej posiadacz. Nie możemy więc płynącego z tego źródła dochodu uważać za część ordynarii. Istnieje tu raczej analogia z uposażeniem funkcjonariuszy dworskich w ziemi. Tego rodzaju barć »dworska« gospodarczo nie może być zaliczana do gospodarki pańskiej, gdyż należy już do gospodarki włościańskiej.

Drugi wypadek, kiedy barć pańska wychodzi poza obręb gospodarki pańskiej, mamy przy dzierżawie jej przez włościan za określoną dań miodową lub czynsz pieniężny [2]. O ile barcie takie dawane były nie na tych samych prawach, na jakich posiadali je zwykle włościanie, to jest na prawie dziedzicznym, lecz na rok czy też na parę lat, albo do odwołania, to istniała tu zasadnicza różnica w prawnej podstawie. O ile barcie dworskie nadane były na zwykłych prawach nie tylko co do powinności, ale i co do praw bartnika do barci, to różnica ograniczała się do samej nazwy, w której odzwierciedlał się dawniejszy stan rzeczy. W każdym razie z punktu widzenia społecznej organizacji te »dworskie« barcie muszą być zaliczane do włościańskich.

d. Włościańskie pasieki. W przeciwieństwie do barci włościańskich, znajdujących się w tym samym lesie co barcie dworskie, pasieki włościańskie znajdowały się zazwyczaj przy gospodarstwie włościan i z tego względu były w zasadzie ściśle wyodrębnione od pasiek dworskich. Jedynie rzadko spotkać można zbiorowe tzw. pszczelniczyska, znajdujące się za ogrodami lub w lasach w specjalnie wyznaczonych w tym celu miejscach, w których ustawiała swoje ule większa liczba pszczelarzy [3].

providit, de quibus mel tribuit«. Z pierwszej części tego opisu wynika, że chodzi tu o organizację pańszczyźnianą, tymczasem zdanie »de quibus mel tribuit« wskazywałoby, iż dochód z tych barci uważano za rodzaj daniny.

[1] Lustr. sand. 238.

[2] *FHUR* III 352. — Wojtowicz, *Obelść*, 61.

[3] Pęckowski, *Chrzanów*, 82. — Białkowski, *Podole*, 57.

W pasiecznictwie typową formą daniny dworskiej jest dziesięcina pszczelna, dawana w formie dziesiątego pnia, oczywiście z całą zawartością [1]. Niekiedy brano nie dziesiąty, lecz piętnasty pień, a daninę mimo to nazywano dziesięciną [2]. Dziesięcinę pszczelną nazywano niekiedy danią pszczelną, lub danią miodową [3]. Pnie danne brano od całych dziesiątków, znajdujących się w posiadaniu jednego pasiecznika. Od pozostałych pni płacono czynsz pieniężny, zwany zazwyczaj oczkowym. Danina ta z reguły była dawana corocznie, znane są jednak wypadki, że dawano ją nie tak często, np. dawano je przez dwa lata, a trzeci rok był wolny [4]. Przedstawiciele dworu w jesieni spisywali liczbę uli i ustalali liczbę uli, którą miano dać do dworu, i kwotę oczkowego. Ustalano również, które mianowicie ule miały być dane, miały to być ule najlepsze i nie wolno ich było zmieniać [5]. Znana jest również danina pieniężna proporcjonalna do liczby wszystkich posiadanych pni [6], a również pasieczne płacone w pieniądzach przez całe gromady [7].

6. Gospodarka rybna

a. Rybołówstwo dworskie. Rybołówstwo uprawiano głównie na rzekach i jeziorach. Łowienie ryb w stawach jest rzadkie, gdyż dezorganizowało ono regularną gospodarkę spustową i z tego powodu bywało przeważnie zakazywane [8]. Stosunkowo najczęściej z rybołówstwem stawowym spotykamy się przy małych stawach przy młynach, których nie spuszczano ze względu właśnie na te młyny [9]. Nie spuszczano również stawów zarosłych zbytnio trzciną i w nich również ograniczano się do rybołówstwa [10]. Rybołówstwo dworskie było niekiedy połączone z absolutnym zakazem dla ludności wiejskiej łowienia ryb [11]. W innych majątkach tylko w niektórych jeziorach łowienie ryb było zastrzeżone wyłącznie dla

---

[1] *FHUR* I 145, III 367. — *AJZR* VII 2, s. 132. — Pawlik, *Instruktarze*, II 32.

[2] *FHUR* I 180. — Kutrzeba, *Materiały*, 48.

[3] *FHUR* I 18, 64, 124. [4] *AJZR* VII 2, s. 132.

[5] Pawlik, *Instruktarze*, II 56. [6] *FHUR* II 152. [7] Tamże III 417.

[8] *AJZR* VII 2, s. 200. — Pawlik, *Instruktarze*, II 30.

[9] Lustr. lubel. 92. [10] Tamże 17.

[11] Pawlik, *Instruktarze*, I 278. O dworskim monopolu rybołówstwa we Francji zob. Sée, *Bretagne*, 148, 155.

dworu[1]. W innych znów wypadkach na jednym i tym samym jeziorze łowił zarówno dwór jak i włościanie.

Tam gdzie rybołówstwo dworskie było szczególnie rozwinięte, istniała odrębna i parostopniowa jego organizacja: na czele stał tzw. stawniczy, zwany w Prusach Królewskich garmistrzem, mający w swej pieczy niewody i inny sprzęt rybacki oraz kierujący połowami[2]. Do obowiązków takich zarządzających rybołówstwem należało wyznaczanie rybaków na poszczególne dni, o ile to byli pańszczyźniani, albo najmowanie ich, o ile to byli pracownicy najemni, odbieranie od nich ryb złowionych, przechowywanie ryb, i wydawanie stosownie do dyspozycji pańskich[3]. Przy słabiej rozwiniętym rybołówstwie trzymano tylko zwykłych rybaków »zamkowych, co ryby łowią ustawicznie na potrzeby zamkowe« i otrzymują za to stałe roczne wynagrodzenie, a ewentualnie i buty[4].

Dworskie rybołówstwo korzystało z pracy pańszczyźnianej. Znane są obowiązki wiązania sieci i niewodów[5], łowienie ryb niewodami czy też w inny sposób[6]. Znane są specjalne grunta dawane rybitwom na »rybarstwo«[7]. Do łowienia ryb używał też dwór najemników przygodnych, wynagradzanych pieniędzmi za każdy dzień przepracowany oraz »obrokiem ryb«. Znana tu jest również płaca akordowa, np. w wysokości czwartej części sumy uzyskanej ze sprzedaży ryb[8].

Ryby szły do kuchni pańskiej, względnie dawano je do sadzawek, albo też były one sprzedawane bezpośrednio po połowie względnie zasalane[9]. O stosunku czystego dochodu do surowego przykładowo informują następujące cyfry, odnoszące się do czterech królewszczyzn mazowieckich i wielkopolskich: z surowego dochodu 309 zł, na sieci wydano 127 zł, na robociznę 15 zł, tak że na czysty dochód pozostało 167 zł[10].

b. Rybołówstwo włościańskie. Rybołówstwo dworskie było zjawiskiem o wiele rzadszym niż rybołówstwo włościańskie i mieszk-

---

[1] *FHUR* II 159. [2] Lustr. pruska I 206.
[3] Pawlik, *Instruktarze*, II 55, 56.
[4] Lustr. pruska I 206. [5] *AWK* 35, s. 4.
[6] *FHUR* II 242. — Lustr. pruska I 215; Lustr. krak. 175.
[7] *Ist. Arch.* I 124.
[8] Lustr. pruska I 38, 40, 195; Lustr. wielkop. 100.
[9] Lustr. wielkop. 42; Lustr. rawska 150. — Pawlik, *Instruktarze*, II 30.
[10] Lustr. wielkop. 51, 100, 300; Lustr. rawska 150.

czańskie. O ile dwór sam nie zajmował się rybołówstwem, to dopuszczani byli do tego włościanie i mieszczanie[1]. Pewne jeziora mogły być pozostawione wyłącznie rybołówstwu włościańskiemu[2], na innych włościanie łowili obok dworu.

W pewnych wypadkach ludność posiadała prawo łowienia bez żadnych specjalnych opłat[3]. Wolność łowienia ryb należy rozumieć w ten sposób, że jest to prawo przywiązane do posiadania gruntu w danej wsi, tak że w ciężarach z tych gruntów mieści się opłata za prawo łowienia, co niekiedy wyraźnie jest stwierdzone w źródle[4]. Z biegiem czasu następowało stopniowe ograniczanie w ten sposób pojętego wolnego rybołówstwa. Zjawiają się np. opłaty za prawo łowienia ryb wielkimi sieciami, podczas gdy rybołówstwo małymi sieciami w dalszym ciągu jest wolne[5]. Niekiedy wolność łowienia ryb bez żadnych opłat ogranicza się do ryb na własne potrzeby, a nie obejmuje ryb na sprzedaż. O ile więc kto łowi na sprzedaż, to musi płacić mianowicie określoną kwotę za każdy dzień, w którym sprzedawał ryby czy to na rynku, czy gdzie indziej[6]. Bez szczegółowych badań lokalnych trudno powiedzieć, kiedy w jakiej miejscowości zupełnie zanikła wolność łowienia, gdyż tam, gdzie brak wszelkich wznianek w tej sprawie czy to w lustracji, czy w inwentarzach, mogło istnieć równie dobrze wolne rybołówstwo, jak i zupełny jego zakaz, albo też ta gałąź gospodarstwa wiejskiego mogła tam być zupełnie nie uprawiana.

W każdym razie już w w. XVI związane z rybołówstwem daniny względnie obciążenia są zjawiskiem częstym. Można tu rozróżnić kilka typów tych powinności, które znane są pod nazwą rybnego, rzecznego, rybickiego, jazowego, rybackich kurów, gajenia się na jezioro[7] itp. Niektóre z nich były ustalone raz na zawsze. Spotykamy je przy dziedzicznych rybitwach. Opłatom tym prze-

---

[1] Rybarski, *Oświęcim*, 56, 57.

[2] *FHUR* II 159: »tamże i kmiecie mają swoje jezioro wolne... ku łowieniu ryb na swoją potrzebę«.

[3] *AJZR* VII 2, s. 7. — Lustr. pruska I 3, 57, 245.

[4] Lustr. wielkop. 30: »kmiecie, które rzeczniki zowią, którzy mają potrosze ról i rzekę dzierżą, płacą do roku czynszu z tych ról jak od rzeki«.

[5] Rafacz, *Podhale*, 56, 57. [6] *FHUR* II 228.

[7] Lustr. sand. 53: »rybnego z jeziora płacą«; tamże 54: »rybitwi rzecznego od brzegu«. — Lustr. pruska I 38 rybickie jazowe, którego nie należy mieszać z jazowym jako ekwiwalentem obowiązku naprawiania jazów; tamże 214, oraz Lustr. rawska 149: rybacy gają się na jezioro.

ciwstawiano opłaty doroczne [1]. Niekiedy dawano ryby raz do roku, niekiedy codziennie przez cały post, lub trzy dni w tygodniu, albo raz w tygodniu [2]. Daniny w rybach bywały niekiedy dość nieokreślone, np. »według możności« [3]. Bardziej już określoną była danina »dwie misy ryb dobrych«. Niekiedy określano rodzaj ryb i ich liczbę, a nawet wielkość [4]. Z innych danin należy wymienić gęsi, kury, owies [5].

Szczególną uwagę należy tu zwrócić na osobny rodzaj danin w rybach o nieustalonej wysokości, lecz zależny od obfitości połowu, dawanej np. w formie trzeciej, czwartej lub dziesiątej ryby [6]. Jest to forma przejściowa do pańskiego rybołówstwa. Stykała się ona z omówioną wyżej organizacją rybołówstwa dworskiego, przy której rybak otrzymywał wynagrodzenie proporcjonalnie do obfitości połowu. Tą drogą szło się do przekształcania rybołówstwa dworskiego w samodzielne rybołówstwo włościańskie. Skoro dwór podniósł udział rybakowi np. do połowy połowu, przerzucając na niego jednocześnie koszta kupna i naprawy sieci i opłaty czeladzi, to z rybołówstwa dworskiego robił się najem jeziora [7].

Obok danin w naturze pańszczyzna mogła być również ciężarem dworskim za prawo łowienia ryb. Niekiedy były to nieokreślone »posługi«, mogące polegać na pracy, nie mającej nic wspólnego z rybołówstwem [8]. Przeważnie była to pańszczyzna fachowa, polegająca na łowieniu ryb [9]. W innych wypadkach dni, do których każdy był zobowiązany, były ściśle określone, np. dwanaście dni w roku [10].

Najbardziej częste były opłaty pieniężne [11]. Mogły one być zróżniczkowane, zależnie od rodzaju narzędzi używanych przez rybaków, np. za prawo łowienia sieciami płacono więcej niż za

---

[1] Lustr. wielkop. 123.

[2] *FHUR* III 159, 160, 183. — Lustr. sand. 370.

[3] *FHUR* III 159. [4] Tamże III 227, 310. — Lustr. krak. 124.

[5] *FHUR* III 9, 12; Lustr. sand. 55; Lustr. pruska I 214.

[6] *AJZR* VII 2, s. 200; tamże VII 3, s. 11. — *Fontes Tor.* XI—XV 3. — Lustr. pruska 1664, 78. Zob. również Hausmann, *Bayern*, 45.

[7] Lustr. wielkop. 9. [8] *FHUR* III 139.

[9] Tamże III 58, 252. [10] Tamże III 220.

[11] Na pieniądze »ordynowano« wówczas rybaków, gdy dwór nie potrzebował ryb na żywność (Lustr. pruska 1664, s. 31: 9 rybaków 3 zostawiono na wychowanie zamkowi, a 6 ordynowano na pieniądze). — *FHUR* III 159.

prawo łowienia wierszami lub wędkami [1]. Dzierżawa prawa łowienia ryb niekiedy wyraźnie oznaczana była jako roczna, tylko ten płacił, kto się »opowiedział«, a każdego roku mogła się opowiedzieć inna liczba. Ciężary były ustalane na rok, a płacone niekiedy w kilku ratach, np. od św. Macieja do św. Jana tygodniowo, a od św. Jana do św. Michała ryczałtowo itd. [2]. Wprowadzenie opłaty tygodniowej umożliwiało niepłacenie jej, kiedy np. z powodu choroby któryś z rybaków nie mógł zajmować się łowieniem [3]. Niektóre ciężary odnosiły się jedynie do lata, albo jedynie do zimy [4]. Najczęściej czynsze te i daniny ciążyły na poszczególnych rybakach [5], co mogło być połączone z wydzielaniem każdemu z nich oddzielnego miejsca do łowienia [6]. Znane są również zbiorowe opłaty za prawo łowienia ryb [7], jak również wypadki oddzierżawiania prawa łowienia ryb, np. sołtysi mogli w ten sposób odstępować swoje prawo włościanom [8]. Dzierżawa jeziora przez kupców tworzy odrębną, poza dworską formę wielkiego przedsiębiorstwa połowu ryb i jest zjawiskiem stosunkowo rzadkim [9].

c. Gospodarka stawowa. Osobno należy postawić gospodarkę stawową, która przeważnie przynosiła panu znacznie większe dochody, niż rybołówstwo. Gospodarka stawowa z reguły znajdowała się w rękach dworu. Miało to miejsce nawet wówczas, gdy stawy były budowane kosztem i staraniem włościan. Znamy wypadki, gdy poddani zbudowali staw, a przy nim młyn; staw był wzięty »na pożytek zamkowi«, a włościanie otrzymali obietnicę uzyskania przywileju na trzecią miarę w tym młynie [10].

Dworska organizacja gospodarki stawowej nie wszędzie była jednakowa. Niekiedy spotykamy osobną służbę zajmującą się stawami. Zwano ich stawowymi lub stawarzami. Używano do tego niekiedy grabarzy jako obeznanych z robotami ziemnymi, niekiedy rybitwów jako obeznanych z rybami i ich hodowlą [11]. Przy orga-

[1] *FHUR* III 12, 19, 220. — *Vis. Gnesn.* 122. — *Mon. Wlad.* XII 72.
[2] *FHUR* II 174, 175, III 9, 12, 19, 20, 21.
[3] Tamże III 20. [4] Lustr. pruska I 38; Lustr. pruska 1664, s. 5.
[5] *FHUR* I 110, II 179. [6] *AWK* 35, s. 212.
[7] *FHUR* II 76, III 159: oprócz indywidualnych czynszów »wszyscy w tydzień składać powinni dwie misy ryb«. — Lustr. sand. 55: »z jeziera dawa gromada«. — Lustr. pruska I 38: »jazowego od połowu w jeziorze płacą coniunctu manu gburzy«. [8] Lustr. pruska I 248.
[9] *AJZR* VII 2, s. 348. [10] *FHUR* III 278.
[11] Chomętowski 65, 69.

nizacji gospodarki stawowej dużą rolę odgrywały prace pańszczyźniane. Pańszczyźnianych używano do wszelkich robót koło stawów[1], a w szczególności do naprawiania grobel[2] i upustów[3], do pilnowania stawów podczas powodzi[4] i wykonywania robót ubezpieczeniowych podczas powodzi[5]. Gdy dwór nie miał dostatecznej ilości pańszczyzny do wykonania tych robót, to musiał brać najemników[6].

Pod względem technicznym stawy bywały w różny sposób eksploatowane. Wyżej była już mowa o rybołówstwie na stawach, co jednak w gospodarce stawowej nie przedstawiało większego znaczenia. Typową formą eksploatacji był spust stawu. Społeczna organizacja tego spustu mogła być przeprowadzana w różny sposób. Przede wszystkim spustem mogła zajmować się administracja dworska, przy czym sprzedawano ryby częściowo zaraz na miejscu przy spuście, a częściowo solono je i dopiero w tej formie sprzedawano[7]. Część tej produkcji w razie potrzeby obracano na potrzeby wewnętrzne, to jest na konsumcję dworu i folwarków. Zdarzało się często, że niektóre mniejsze stawki obracano wyłącznie na ten cel i niczego z nich nie sprzedawano[8]. Mamy tu oczywiście do czynienia z dochodami z własnej gospodarki.

Drugą formą korzystania ze spustu było sprzedanie spustu[9]. Kupując spust wymawiano sobie niekiedy dostarczenie przez dwór bez specjalnej opłaty różnych rzeczy potrzebnych z tej okazji, jak siana, słoniny, sera, masła dla robotników, a wreszcie pewnej liczby robotników płaconych przez dwór[10]. W innych znów wypadkach wszystkie te nakłady były ponoszone przez kupującego spust[11]. Spusty mniejszych stawów zakupywała niekiedy miejscowa

---

[1] *FHUR* I 12: »robić koło nich (tj. stawów) co potrzeba«; tamże II 243: »około stawu... robić, gdy im każą«.

[2] *FHUR* I 16, II 187. — Długosz *L. B.* I 277.

[3] *FHUR* I 268. [4] Tamże I 12, 152. [5] Tamże I 123.

[6] Z dochodu ze sprzedaży spustu stawu odciągano wówczas koszta reparacji grobli (Lustr. lubel. 29). W innych wypadkach wydatki na naprawę grobli znajdujemy wśród ogólnych wydatków majątku (R. kr. 191, f. 39).

[7] *FHUR* I 27. [8] Tamże II 158—60.

[9] Tamże I 37, 170, II 158. — Pawlik, *Instruktarze*, I 28.

[10] *FHUR* I 170, III 380, 381.

[11] Tamże III 328. Przy przeszacowaniu łowności stawu i niedocenieniu nakładów całe to przedsięwzięcie mogło się skończyć stratą kupca kupującego spust.

ludność włościańska. Natomiast większe stawy, za które brano po kilkaset, a nawet po tysiąc kilkaset złotych, sprzedawano zazwyczaj kupcom mieszczanom [1].

Przy sprzedaży spustu gospodarka rybna rozpadała się na dwa przedsiębiorstwa: jedno będące w rękach dworu a polegające na zakładaniu stawów, to jest sypaniu grobli, stawianiu urządzeń do spuszczania, utrzymywaniu ich w należytym porządku, czyszczeniu stawów z błota, zarybianiu stawów, pilnowaniu w czasie powodzi i od kradzieży [2]. Drugie przedsiębiorstwo, będące w rękach kupującego spust, polegało na spuszczaniu stawu, wyłapywaniu ryb i ich sprzedaży, czy to na miejscu, czy też nasolonych i następnie eksportowanych. Operacja sprzedaży spustu nie może być uważana za dzierżawę stawu, ponieważ przeważna część procesu produkcyjnego odbywała się przed umową na koszt i ryzyko pana. O kosztach była już mowa wyżej. Co do ryzyka, to przede wszystkim chodzi tu o możliwość zerwania tamy i stratę ryb.

Rozdział opłaty, pochodzącej ze sprzedaży spustu, na część pochodzącą z własnej gospodarki oraz drugą z wydzierżawienia własnego przedsiębiorstwa nie jest możliwe z braku wszelkich podstaw ku temu. Za zaliczeniem całej wchodzącej w grę kwoty do dochodów z własnej gospodarki pana przemawiają następujące względy. Z całego okresu produkcji, trwającego parę lat, przez ogromną większość tego okresu ryzyko ponosi dwór, gdyż umowy zawierano przed samym spustem. Gdy nawet przed samym spustem staw został zerwany, całą stratę ponosił dwór [3]. Koszta produkcji ponoszone przez dwór są znacznie większe od wydatków kupującego spust, który ponosi tylko koszta robocizny przy samym spuście, i to często przy pewnym udziale dworu; beczki i sól kupował on tylko o tyle, o ile ryb nie sprzedawał bezpośrednio lub wkrótce po spuście. Z tego powodu gospodarkę stawową, opartą na sprzedaży spustu, należy uważać w pierwszym rzędzie za przedsiębiorstwo dworskie, a tylko w drugim i o wiele mniej ważnym za przedsiębiorstwo kupującego spust. Z tego też powodu dochody płynące z tego źródła zaliczamy do dochodów z własnej gospodarki pana.

[1] *FHUR* I 170: spust stawu star. rohatyńskiego kupowali mieszczanie lwowscy za 1300 zł; tamże II 158, III 380.

[2] Tamże II 158—60.

[3] Tamże I 106: »spustu nie przedawano, bo przed samym czasem spustu tedy się był zerwał«.

Należy tu jeszcze wspomnieć, że ten sposób traktowania sprzedanych spustów uwalnia nas od kłopotliwego rozróżniania stawów, których spusty kupowane były przez włościan, od stawów, których spusty kupowane były przez kupców.

Dla dworu kwota otrzymywana za spusty jest dochodem surowym. Dopiero po odliczeniu od niego kosztów pieniężnych na gospodarkę stawową otrzymujemy dochód czysty. W pierwszej lustracji królewszczyzn kwota podawana jako uzyskana ze sprzedaży spustu jest już tym czystym dochodem, pozostałym po potrąceniu kosztów dworu. W niektórych wypadkach powiedziano to wprost[1], w innych można się tego domyślać. Że musiało to być powszechną praktyką, na to wskazuje i ta okoliczność, że w pierwszej lustracji nigdzie nie mamy w »ciężarach starostw« czyli w wydatkach pieniężnych kosztów utrzymania stawów.

Odmienną formą eksploatacji stawów była paroletnia ich dzierżawa, gdzie całe ryzyko i koszt spadały na dzierżawcę. Rzecz oczywista, że w umowie dzierżawnej, podobnie jak w innych analogicznych umowach, mogło być przewidziane ponoszenie pewnych wydatków przez właściciela dóbr, np. budowanie bud dla straży czy najętych przy spuście, dostarczanie siana itp. Pilnowanie stawów mogło być powierzane któremuś z funkcjonariuszy dworskich za osobnym dla niego wynagrodzeniem pieniężnym, ponoszonym przez dzierżawcę[2]. Z organizacją tego rodzaju spotykamy się tylko przy wielkich stawach, które tą drogą wychodzą z obrębu gospodarki własnej dziedzica, pozostając w obrębie gospodarki »pańskiej« w obszerniejszym tego słowa znaczeniu, obejmującym również większe dzierżawy.

7. Łowiectwo

a. Łowiectwo dworskie. Przez cały uwzględniony przez nas okres, mamy do czynienia z wzrastającym ograniczeniem praw łowieckich ludności włościańskiej, co oczywiście łącznie z zmniejszającym się stanem zwierzyny musiało pociągnąć za sobą zmniejszenie się znaczenia łowiectwa w gospodarstwie włościańskim. Towarzyszył temu wzrost, przynajmniej względny, łowiectwa pańskiego. Zjawisko to jest znane również i w innych krajach europejskich[3]. W miarę przekształcania się pierwotnego, rabunkowego

[1] *FHUR* II 158. [2] Tarnawski, *Zamojski*, 198.
[3] Avenel, *Histoire économique*, I 221—4.

łowiectwa, które na pewnych terenach istniało jeszcze co najmniej w w. XVI[1], a prawdopodobnie jeszcze i później, na racjonalną gospodarkę, wzrastały połączone z tym koszta ponoszone przez dwór. Obrona przeciwko kłusownictwu włościan i sąsiadów wymagała zorganizowania straży, nieraz odrębnej od straży leśnej. Zadania jej stawały się tym bardziej urozmaicone i skomplikowane, im bardziej rozwijała się ochrona zwierząt, zakazów polowania w pewnych porach, co znane było już w w. XVI[2]. Poza tym wchodzi tu w grę pilnowanie, aby jaj ptasich i młodych ptaków i zwierząt nie zabierano i nie niszczono[3], tworzenie i rozszerzanie rezerwatów leśnych, w których nie wolno ani drzewa rąbać, ani bydła paść, aby zwierz mógł spokojnie się rozmnażać[4], a wreszcie dostarczanie zwierzowi paszy[5]. Rozwój tej ochrony zwierzyny zmuszał do powiększania służby leśnej i zwiększał koszta jej utrzymania.

Jeszcze znaczniejszych kosztów wymagały zwierzyńce, poświęcone produkcji mięsa dzikich zwieząt, »aby ulżyć oborze«[6]. Całe zwierzyńce musiały być ogradzane; dla niektórych gatunków zwierząt, jak np. danieli, dzików, tworzono w obrębie zwierzyńca osobne ogrodzenia, tzw. zwierzyńczyki. Wszystko to trzeba było stale utrzymywać w należytym stanie. W zwierzyńcu takim trzeba było utrzymywać stałych stróżów pilnujących zwierza i dbających o niego. Utrzymują oni drzewostan w należytym z punktu widzenia potrzeb zwierzyny stanie, sadzą świeże płonki, a w razie potrzeby dokarmiają zwierzęta sianem, owsem, rzepą. Dbają, aby na terenie zwierzyńca nie pasiono żadnych zwierząt domowych. Utrzymują należytą proporcję między samcami i samicami; ich obowiązkiem jest wałaszenie zbędnych samców, aby się między sobą nie biły i smaczniejsze mięso dawały[7].

Przy organizowaniu łowów pańskich w szerokiej mierze posługiwano się pracą pańszczyźnianą. Najczęstszym był obowiązek

[1] *Źr. dz.* XXII 306, 347. [2] Tamże XXII 306.
[3] Pawlik, *Instruktarze*, I 7. [4] Tamże I 6.
[5] Chomętowski 68, 91 (rzepa, siano i owies). [6] Tamże 88.
[7] Chomętowski 86: Jan Ostroróg radzi, aby zwierzyńce były duże i miały po kilkaset sztuk, bo koszta straży są jednakowe przy dużych jak przy małych zwierzyńcach. Znane nam zwierzyńce w królewszczyznach były znacznie skromniejszych rozmiarów, np. zwierzyniec w star. radomskim miał tylko 5 jeleni (Lustr. sand. 383), a w star. osieckim było jeleni młodych i starych 46, miało ich być poprzednio więcej, ale 8 posłano do Warszawy, a 12 zdechło (A. Sk. lustr. 143, f. 77).

chodzenia na obławy i noszenia w związku z tym sieci[1]. Pańszczyzna łowiecka mogła się rozciągać nieraz na kilka tygodni i prowadzić do pogarszania stanu opuszczonych na ten czas gospodarstw[2]. Nic dziwnego, że w związku z kolizjami interesu dworu i włościan, jakie z okazji tej powstawały, dochodziło do ściślejszego określania tych obowiązków i ograniczania ich do paru lub kilku dni w roku[3].

Z innych znacznie rzadziej spotykanych form pańszczyzny, pozostającej w związku z łowiectwem, należy wymienić obowiązek wożenia sieci, używanych przez łowców[4], strzeżenie łowisk[5] i stawianie płotów w zwierzyńcu[6].

Na tle tej specjalnej pańszczyzny łowieckiej dochodziło niekiedy do wyodrębnienia specjalnej warstwy służków, zwanych niekiedy łowcami[7]. Niekiedy po kilka wsi było przeznaczonych do wykonywania tej służby łowieckiej. Mogła tu być również osobna stała służba najemna. W dobrach kanclerza Jana Zamojskiego był osobny urzędnik, kierujący sprawami łowiectwa[8]. Przy zwierzyńcach bywali też osobni stróże zwierzyńcowi, którzy powinni być ustawicznie w zwierzyńcu[9].

W dochodach z łowiectwa mięso, skóry i futra odgrywały główną rolę. Jaja dzikich kaczek, gęsi, żurawi i łabędzi wyjątkowo tylko mogły odgrywać większą rolę, chociaż na Ukrainie jeszcze w w. XVI zbierano je całymi czółnami[10]. Przy zużytkowywaniu plonów łowieckich konsumcja własna odgrywała główną rolę[11]. Mniejsze znaczenie posiadały pieniężne dochody z łowiectwa dworskiego. W instruktarzach »zysk«, jaki może przynieść »przymnożenie zwierzyny«, stawiany jest na drugim miejscu po »wygodzie« płynącej

---

[1] Długosz *L. B.* I 276 i n. — *FHUR* I 95, II 187, III 60. — *AJZR* VII 2, s. 311. — Lustr. pruska I 215.

[2] *AJZR* VII 2, s. 311. — Hausmann, *Bayern*, 61.

[3] Długosz *L. B.* I 627. — *FHUR* III 269.

[4] *AWK* 35, s. 474. [5] *FHUR* II 202.

[6] Inw. rad. 96. — Chomętowski 88.

[7] *FHUR* II 187. — Lustr. sand. 202. [8] Tarnawski, *Zamojski*, 238.

[9] Chomętowski 86. Na tym miejscu należy jeszcze wspomnieć o przerzucaniu na ludność jeszcze innych ciężarów związanych z łowiectwem pańskim: koszta wyżywiania psów myśliwskich mogły być przerzucane na rzeźników, którzy np. musieli dostarczać pewną liczbę ćwiertni nóg dla psów (Rel. Valc. 66, f. 392), lub młynarzy (Lerch, *Hessen*, 27. — Killinger, *Erbach*, 217).

[10] *Źr. dz.* XXII 305.

[11] *Vis. Gnesn.* 419. — *FHUR* II 221.

z tego źródła[1]. W rachunkach dworskich dochód pieniężny z łowiectwa, np. ze sprzedanych futer, spotyka się bardzo rzadko[2].

Omówiona wyżej pańszczyzna łowiecka rozwijała się niekiedy w sposób komplikujący klasyfikację dochodów pańskich z łowów. Niekiedy włościanie wykupywali się od pańszczyzny pewną kwotą pieniężną, o którą podwyższały się wówczas ciężary gospodarstwa włościańskiego[3]. Sytuacja stawała się bardziej skomplikowaną, gdy zamiast obowiązku chodzenia na łowy urządzane przez dwór, włościanie mieli obowiązek dostarczania pewnej ilości zwierzyny do roku, np. 20 saren[4]. W innych znowu majątkach istniał obowiązek »o zwierzynę ile można starać się i wiernie wszystko oddawać«. Ażeby zachęcić włościan do tych łowów, płacono im według specjalnej taksy za upolowane i dostarczone do dworu sztuki, względnie upoważniano włościan do potrącania tych kwot z należących się od nich czynszów. Za sarnę płacono 5 zł, za zająca i głuszca 12 gr, za cietrzewia i jarząbka 9 gr, za kaczkę 3 gr. Nie wolno było oczywiście pod surową karą włościanom sprzedawać czegokolwiek z upolowanych sztuk. W podobny sposób mogło być również zorganizowane łowienie bobrów; miało to mianowicie miejsce również na terenie królewszczyzn czerwonoruskich w epoce pierwszej lustracji[5]. W płynących z tego dochodach nie można widzieć czynszowego obciążenia gospodarstw włościańskich, bo włościanie z łowów tego rodzaju nie mieli żadnych dochodów w naturze. Wprawdzie nie są to łowy bezpośrednio organizowane przez dwór, jednak mamy tu do czynienia z łowiectwem dworskim, w którym włościanie biorą udział w charakterze pańszczyźnianych lub przymusowych, akordowo płatnych pracowników najemnych.

b. Ciężary łowiectwa włościańskiego. Łowiectwo w gospodarce włościańskiej przeważnie posiadało zupełnie drobne znaczenie. Jedynie na Ukrainie odgrywało ono znaczniejszą rolę. Wyodrębniły się tu nawet grupy tzw. uchodników, oddających się głównie łowiectwu pod różnymi jego formami[6]. Już w średniowieczu

---

[1] Pawlik, *Instruktarze*. Małe dochody z łowiectwa pozostają w związku z okolicznością, że dziczyzna rzadko zjawiała się na targach.

[2] A. Sk. lustr. IX, I f. 145. — R. kr. 191, f. 97. — Bergerówna, *Z dziejów książki*, 65. [3] *AJZR* VII 2, s. 311.

[4] Lustr. lubel. 50: »dawali 20 sarn za to, żeby w łowy nie chodzili«.

[5] *Fontes Tor.* XXVIII 173—4. — *Mon. Wlad.* XII 73. — *FHUR* I 69.

[6] *Źr. dz.* XXII 305—6.

dwór w dużej mierze ograniczał prawa łowieckie ludności włościańskiej. W niektórych jednak okolicach nie ograniczone specjalnymi przepisami i nie obciążone specjalnymi daninami prawo łowiectwa włościan, obejmujące nie tylko ptactwo i małego, lecz i grubego zwierza, dotrwało do końca średniowiecza [1]. W czasach nowożytnych znaczenie łowiectwa włościańskiego malało w związku z ograniczeniem praw łowieckich włościan. Ograniczenie to mogło iść w dwóch kierunkach i polegało ono albo na nakładaniu specjalnych opłat na całe łowiectwo włościańskie względnie poszczególne jego działy [2], albo też na wprowadzaniu zakazów prowadzenia łowów na pewnych terenach, albo na pewne zwierzęta [3]. Ostatnim etapem tego rozwoju było zastrzeżenie prawa łowów wyłącznie dla dworu [4]. Rzecz oczywista, że nawet najbardziej surowe zakazy nie uniemożliwiały w całej pełni kłusownictwa włościańskiego [5].

Nawet tam, gdzie w mniejszym lub większym zakresie wolno było włościanom polować bez ponoszenia specjalnych łowieckich ciężarów, prawo to prawdopodobnie, jak to miało miejsce z prawem korzystania z pastwisk lub lasów, złączone było z posiadaniem gospodarstwa, tak że w ogólnych ciężarach uiszczanych przez gospodarstwo tkwiły obciążenia łowiectwa [6]. Specjalne powinności za prawo polowania uiszczane były w pieniądzach [7] albo w naturze. Powinności te były czymś zasadniczo odmiennym od zewnętrznie do nich podobnych omówionych wyżej powinności, będących ekwiwalentem pańszczyzny łowieckiej.

Wśród powinności w naturze na pierwszy plan wysuwają się upolowane dzikie zwierzęta względnie ptactwo. Niekiedy danina taka wynosiła pewną część upolowanej zwierzyny [8]. Niekiedy ci, co polowali

[1] Rafacz, *Podhale*, 140. [2] Tamże 56.

[3] W star. knyszyńskim w drugiej połowie w. XVI (Baranowski, *Materiały*, I 11) nie wolno było włościanom w ogóle polować na żubry, łosie i sarny, a w puszczy nie wolno było im polować na żadną zwierzynę, nawet na zające. W wielu krajach zachodnio-europejskich monopol dworski w zakresie polowania był, zdaje się, że znacznie bardziej rozwinięty niż w Polsce (Sée, *Bretagne*, 148). Włościanie ponosili wielkie straty w gospodarce rolnej wskutek niszczenia plonu przez zwierzynę, której nie mogli tępić (Vermale, *Savoie*, 101. — Mell, *Die Lage*, 83).

[4] Bergerówna, *Księżna Pani*, 96. [5] Lustr. krak. 90.

[6] Rafacz, *Podhale*, 56. — Baranowski, *Materiały*, I 11.

[7] Lustr. krak. 116.

[8] Rafacz, *Podhale*, 56: już pod koniec w. XV oddawano czwartą część grubej zwierzyny. — Hausmann, *Bayern*, 45 wspomina o istniejącej dawniej,

np. na kuny, lisy, sarny, zające, obowiązani byli dać po jednym egzemplarzu z gatunku, na jaki polowali[1]. Niekiedy znów nie było ścisłego związku między charakterem łowów a daniną. Np. za prawo stawiania sieci na zające trzeba było dawać lisy[2]. Ciężary łowieckie spoczywały zazwyczaj na poszczególnych włościanach, to jest tylko tych, którzy oddawali się łowiectwu[3]. Niekiedy jednak były to powinności zbiorowe, np. dwóch włościan za wolność stawiania sieci dają razem jednego lisa[4].

---

a zanikłej już w w. XVIII dziesięcinie łowieckiej. — Apostol, *Das Artjel*, 22, wspomina, że w w. XVI i XVII niektórzy chłopi otrzymywali od panujących prawo łowienia sokołów z obowiązkiem oddawania części złowionych ptaków.

[1] Lustr. krak. 124. [2] *FHUR* II 189.

[3] Lustr. krak. 116, 124. [4] *FHUR* II 189.

ROZDZIAŁ III

SPOŁECZNA ORGANIZACJA PRZEMYSŁU[1]

1. Ogólne wiadomości o młynach

Terminu »przemysł« używamy tu w potocznym tego słowa znaczeniu i z tego powodu nie wdajemy się w zawiłe niekiedy rozumowania, mające na celu bardzo ścisłe rozgraniczenie tego działu produkcji z jednej strony od gospodarstwa wiejskiego, a z drugiej od handlu. Górnictwo uwzględniamy łącznie z przemysłem. Wszystko to jednak uwzględniamy jedynie w ramach, w których znajdują się nasuwające wątpliwości formy przejściowe między gospodarką pańską a włościańską. Uwzględniamy również analogiczne formy organizacyjne, istniejące w obrębie miast. Pomijamy natomiast miejski przemysł rzemieślniczy z jego dość bogatymi formami organizacji społecznej, znacznie jednak różniącymi się od dworskiej organizacji przemysłowej. W przemyśle wiejskim wybijają się trzy grupy: młyny, wyrób napojów alkoholowych i przemysł leśny, którym trzeba było poświęcić większą część niniejszego rozdziału. Inne działy posiadają o wiele mniejsze znaczenie. Szczególnie obszernie musiały być omówione młyny, które w terminologii źródeł posiadają bardzo szeroki zakres.

Pod młynami rozumiano w dawnej Polsce nie tylko zakłady przerabiające zboża na mąkę względnie na kaszę, ale cały szereg najrozmaitszych zakładów przemysłowych[2]. Jedyną rzeczą wspólną,

---

[1] Rozdział niniejszy był referowany na posiedzeniu Wydziału II Polskiej Akademii Umiejętności w r. 1934 pt. *Społeczna organizacja przemysłu dworskiego w Polsce w w. XVI—XVIII* (Spraw. P. A. U. XXXIX nr 3, s. 12—5, oraz Bulletin 1934, s. 50—5, *L'organisation sociale de l'industrie dans la grande propriété foncière au XVI-e, XVII-e et XVIII-e siècle en Pologne*).

[2] Podobnie przedstawiały się te rzeczy w średniowieczu (Wasiutyński, *Regal młynny*, 14—20).

łączącą wszystkie te zakłady występujące w źródłach pod nazwą młynów, było to, że posiadały one urządzenia mechaniczne, mające zawsze jako istotną część kręcący się wał, wprawiany w ruch w rozmaity sposób i poruszający rozmaite przetwórcze urządzenia mechaniczne. Z punktu widzenia siły poruszającej mechanizm rozróżniamy młyny wodne, wiatraki oraz młyny kieratowe.

Przy młynach wodnych używano zarówno kół korzecznych czyli nadsiębiernych, jak i wielkich czyli walnych, to jest podsiębiernych. Pierwszych używano przy słabym prądzie wodnym, drugich przy silnym. Poszczególne młyny z reguły posiadały albo korzeczne albo walne koła. Z tego powodu jedne młyny nazywano korzecznikami, inne walnikami. Zdarza się jednak, że jeden i ten sam młyn posiadał koła dwóch rodzajów: przy małej wodzie używano korzecznych, a przy wielkich kół walnych. Zwiększało to okres czasu w roku, podczas którego młyn taki mógł być czynny [1]. Liczba kół przy jednym młynie wahała się w granicach od 1—10. Przy większej liczbie kół mogły one być na jednym poziomie, albo też na dwóch; w tym drugim wypadku ta sama woda mogła poruszać dwa koła [2]. Na większych rzekach, na których nie wolno było budować jazów, stawiano młyny na łodziach, zwane łodnymi, pływakami lub na wagach [3].

Zdaje się, że w Polsce rzadsze od młynów wodnych były wiatraki zwane młynami wiatrowymi [4], jak również młyny kieratowe, budowane głównie w miasteczkach nie posiadających naturalnych warunków dla młynów wodnych. Poruszano je siłą koni albo wołów [5]. Zwiększone koszta eksploatacji wynagradzało to, że można je było wszędzie postawić, choćby na rynku miasteczka [6].

---

[1] Lustr. lubel. 59.

[2] Lustr. krak. 8: na górze kół 5, a na spodku pod tą wodą kół 3.

[3] Baranowski, *Przemysł*, 136. — Lustr. krak. 76, 91; Lustr. sand. 409, 417 (A. Sk. lustr. 142, f. 132). W krajach nadmorskich, posiadających odpływy i przypływy, używano tej siły do poruszania kół młyńskich (Delisle, *Normandie*, 513).

[4] *Vis. Gnesn.* 642. — Lustr. wielkop. 255; Lustr. rawska 155, 166.

[5] *Molendinum equinum* (*Vis. Gnesn.* 243, 277) albo *equestre* (*MRPS* IV nr 17910. — *CJP* III 396). — Lustr. sand. 157. — *AJZR* VII 2, s. 349. — Delisle, *Normandie*, 518. Młyny wołowe: *FHUR* II 161. — Lustr. krak. 112; Lustr. rawska 166. *Molendinum quadrupedale* (Wasiutyński, *Regał młynny*, 13).

[6] Lustr. krak. 112.

Najbardziej pospolite były oczywiście młyny zbożowe, zajmujące się przede wszystkim mieleniem zboża i pytlowaniem mąki [1]. Bardzo często w tym samym zakładzie na osobnych kołach śrutowano słody [2] oraz tłuczono kaszę w stępach zwanych również foluszami stępnymi [3]. Rzadsze od młynów zbożowych były wszelakiego rodzaju inne młyny. Należą tu młyny sukiennicze, mające walidła czyli folusze, w których folowano sukna w postawach oraz gunie. O wiele rzadsze są folusze do folowania płótna [4]. Ponieważ urządzenia do folowania sukna odpowiadały na ogół urządzeniom do wyrobu kasz, zdarzało się, że jeden folusz używany był do jednego i drugiego [5], chociaż w innych wypadkach w jednym i tym samym młynie były osobne folusze do kasz, a osobne do sukna [6].

Od czasu do czasu spotykamy się z młynami czyli foluszami dębnymi, zwanymi również świeckimi czyli szewckimi, w których tłuczono korę dębową, używaną do garbowania skór [7]. Natomiast wielką rzadkością były folusze garbarskie, używane do folowania skór [8]. Tu również należy wspomnieć o korzystaniu z młynów przez zamesznikow [9].

Z innych »młynów« należy wynienić młyny tarte, trackie, tarciczne, częściej zwane piłami [10]; młyny do tłuczenie siemienia, które, o ile zawierały prasy do wyciskania oleju, a ewentualnie oprócz tego urządzenia do destylacji oleju, zwane były olejarniami [11]; młyny

---

[1] Pytlowanie mąki odbywało się w tym samym młynie co mielenie zboża. Bywały osobne koła do pytlowania (Lustr. pruska I 288). Mamy jednak wzmianki o osobnych młynach pytlowych (Lustr. pruska I 341).

[2] Bywały również osobne młyny słodowe (*Vis. Gnesn.* 243. — *FHUR* I 172. — Delisle, *Normandie*, 511).

[3] Lustr. rawska 32.

[4] *Vis. Gnesn.* 230. — *FHUR* I 42. — Lustr. pruska I 115, II 83. — Inw. rad. 8: folusz do folowania płótna przy blechu.

[5] Lustr. rawska 6, 32. [6] Tamże 31.

[7] Lustr. pruska I 341, II 82; Lustr. wielkop. 65; Lustr. krak. 16.

[8] Lustr. krak. 14—6. — Pęckowski, *Chrzanów*, 87.

[9] Lustr. mazow. 502.

[10] Lustr. krak. 140. — A. Sk. lustr. 142, f. 22; Lustr. mazow. 393.

[11] Lustr. wielkop. 29. — Delisle, *Normandie*, 511. — Lefebvre, *Les paysans du Nord*, I 132. — Bezard, *La vie rurale*, 174. — Sartorius, *Agrarverfassung*, 156. — Backhaus, *Entwicklung der Landwirtschaft*, 257.

do tłuczenia prochu czyli prochownie[1]; młyny papierowe czyli papiernie[2]; młyny rudne czyli rudzieńskie[3], a wreszcie szlifiernie poruszane siłą wodną, niezbędne dla nożowników[4].

Ograniczając się tu do wymienienia tych różnych rodzai młynów[5], nadmienimy jeszcze, że wszystkie te młyny mogły tworzyć oddzielne zakłady, albo też kilka rodzajów młynów mogło się łączyć w najrozmaitszych kombinacjach w jednym zakładzie. Najczęściej samodzielnie istniały młyny mączne i słodowe, z którymi mogły się łączyć wszelakiego rodzaju inne młyny. Folusze stosunkowo rzadko występują jako samodzielne zakłady[6]. To samo można powiedzieć o piłach[7]. Niekiedy piły i folusze łączyły się w jednym zakładzie bez kół mącznych[8]. Rudne koła przeważnie były samodzielne, chociaż i one niekiedy były złączone z młynami zbożowymi[9]. Równorzędne te zakłady, chociaż wchodziły w skład jednego przedsiębiorstwa i prawie zawsze mieściły się w jednym budynku, posiadały zazwyczaj każdy z nich nie tylko osobny mechanizm, wykonywujący pracę, ale również i osobne koła[10]. W ogromnej większości wypadków młyny mieściły się w budynkach drewnianych. Młyny murowane z cegły, względnie kamienne, są bardzo rzadkie, a spotyka się je tylko w znaczniejszych miastach, zupełnie wyjątkowo po wsiach[11].

Każdy rodzaj z wymienionych wyżej zakładów omówiony będzie niżej osobno, mimo swej ścisłej łączności z młynami w ciaśniejszym tego słowa znaczeniu, to jest młynami zbożowymi, którymi zajmiemy się przede wszystkim.

---

[1] Lustr. pruska II 84; Lustr. wielkop. 29; Lustr. krak. 52. — *Fontes Tor.* XXVII 118.

[2] Lustr. lubel. 12; Lustr. mazow. 76; A. Gł. W., Lustr. 64, f. 108.

[3] Lustr. wielkop. 99. — *AJZR* VII 2, s. 340.

[4] Inw. rad. 121. — *FHUR* II 299. — Herbst, *Cechy*, 208. — Arłamowski, *Przemyśl*, 205. — Delisle, *Normandie*, 511.

[5] Nie natrafiliśmy na żadne wiadomości o młynach gontarskich, których istnienia domyśla się Wasiutyński (*Regal młynny* 18), ani też o młynach przędzalniczych istniejących np. we Francji (Lefebvre, *Les paysans du Nord*, I 132).

[6] *FHUR* I 259. [7] Tamże I 259. [8] Tamże

[9] Lustr. pruska I 19. — *FHUR* III 279.

[10] Niekiedy jednak jedno koło mogło służyć do poruszania folusza i stęp (Lustr. sand. 39. — *FHUR* III 34); nie mówiąc już o tym, że jedne stępy mogły służyć do wyrobu oleju i kasz (Lustr. wielkop. 65).

[11] Lustr. krak. 15; Lustr. sandom. 492.

2. Młyny zbożowe

a. Prawo młynarskie. Wielka rola młynów w gospodarczym życiu wsi wynikała z jednej strony z ogromnego znaczenia, jakie posiadało w odżywianiu ludności zboże, a z drugiej z faktu, że produkcja najważniejszych napojów alkoholowych opierała się w dużej mierze o młyny. Nic dziwnego, że okoliczność ta została wyzyskana zarówno przez państwo jak i wielką własność ziemską. Młyny odgrywały wielką rolę w skarbowości państwa krzyżackiego, a później w Prusach Królewskich za panowania polskiego. Mniejsze znaczenie posiadały one w skarbowści innych ziem Korony. Odgrywały one tu natomiast poważną rolę w dochodach wielkich właścicieli ziemskich.

Zasadniczą prawną podstawą w organizacji tych dochodów był pański monopol młyna. Ponieważ nie we wszystkich majątkach istniały naturalne odpowiednie warunki, monopol ten nie przez wszystkich wielkich właścicieli mógł być z jednakową korzyścią wyzyskiwany. Ażeby przynajmniej częściowo wyrównać pod tym względem szanse poszczególnych właścicieli ziemskich, monopol młyna, to jest zakaz stawiania i eksploatacji w obrębie danych dóbr bez pozwolenia pana, uzupełniany był przymusem mlewa, to jest zakazem przewozu zboża celem przemiału do obcych młynów. Dodajmy do tego okoliczność, że budowa młynów, zwłaszcza jeżeli chodzi o większe zakłady, wymagała znaczniejszych wydatków, przy prowadzeniu zaś fachowych wiadomości, a będziemy mieli ważniejsze momenty komplikujące sytuację prawną, w jakiej odbywała się produkcja młynarska. W celu uregulowania konfliktów, które powstawały w tej sytuacji wytworzyły się całe kompleksy norm prawnych, regulujących wszystkie sprawy odnoszące się do młynów, a znane pod nazwą prawa młynarskiego [1]. Prawo to w silnej bardzo mierze warunkowało podział dochodów w obrębie gospodarstwa młynarskiego. Nie będziemy się na tym miejscu dokładniej

[1] Dąbrowski, *Prawo prywatne*, I 34: *ius molitorum*. O prawie tym wspomina Ostroróg w art. 33. Kutrzeba (*Historia źródeł dawnego prawa polskiego*, II 333) wśród praw specjalnych, gdzie uwzględnia między innymi prawo górnicze i bartnicze, nie wymienia prawa młynarskiego. Analogiczne instytucje znane były również w innych krajach Europy; rozpowszechnione one były we Francji i w Niemczech, natomiast bardzo rzadkie były one w Italii (Doren, *Italienische Wirtschaftsgeschichte*, I 85. — Sartorius, *Agrarverfassung*, 156).

zajmowali tym prawem, musimy jednak zwrócić uwagę na niektóre jego postanowienia, które są szczególnie ważne z punktu widzenia podziału dochodów, a to tym bardziej że prawo młynarskie, zwłaszcza jeżeli chodzi o czasy nowożytne, nie zostało dotychczas w nauce polskiej z dostateczną dokładnością opracowane.

Przywilej na posiadanie młyna należy do prerogatyw pana gruntowego i wchodzi w zakres prawa rycerskiego[1]. Jeżeli młyn został zbudowany nad rzeką graniczną, w takim razie dziedzic drugiego brzegu mógł zgłosić pretensję do części dochodów. Dochód pański z młyna mógł się w takich wypadkach dzielić na połowę[2]. Prawo posiadania młyna mogło być przez pana przekazane osobie trzeciej. Uprzywilejowanymi najczęściej bywali tu sołtysi i wójtowie[3]. Po miastach młyny były bardzo często w rękach samorządu miejskiego[4]; częściowo były to młyny wójtowskie. O wiele rzadszym zjawiskiem były młyny plebańskie[5] lub inne uprzywilejowane i nie płacące danin, np. rudników, służebników starościńskich, nie wiadomo, czy dane im w charakterze uposażenia za pełnione przez nich funkcje, czy też w charakterze emerytury[6]. Spotyka się też młyny dane różnym innym funkcjonariuszom, związanym z gospodarką dworską lub administracją danych dóbr, np. łowcom[7]. Odmienną oczywiście rzeczą było posiadanie młyna przez urzędników, nie mających nic wspólnego z danymi dobrami, a zajmujących urzędy państwowe lub dworskie[8]. Wyodrębnienie młynów dworskich jest w pewnych wypadkach z tego powodu trudne, że niektóre

---

[1] Baranowski, *Przemysł*, 135. — Wojciechowski, *Prawo rycerskie*, 49. Nie będziemy się na tym miejscu zajmowali zagadnieniem *regale* młynnego w Polsce średniowiecznej, której to sprawie poświęcona jest niejednokrotnie już wyżej cytowana książka Wasiutyńskiego, nadmienimy tylko, że nie znaleźliśmy nigdzie śladów tej instytucji w w. XVI, których istnienie przypuszcza Wasiutyński (s. 85). Monopol młynny obejmował w Polsce poszczególne dobra, a więc okręgi terytorialne. Nie był znany monopol młynny odnoszący się do poszczególnych rzek, co znanym było w Bułgarii (Sakâzow, *Bulgarische Wirtschaftsgeschichte*, 113).

[2] *FHUR* III 407. — Lustr. pruska I 175, 185. — *Fontes Tor.* XXVIII 2.

[3] Lustr. sand. 126. — *FHUR* II 91, 163.

[4] Różne młyny specjalne bardzo często bywały w rękach cechów (Inama IV 98).

[5] Dąbkowski, *Prawo prywatne*, II 236. — Łaski *L. B.* II, s. LXXVI. — Lustr. sand. 238. — *Fontes Tor.* I—III 44.

[6] *FHUR* II 162, III 279. [7] Lustr. sand. 220. [8] Tamże 422.

typowo nie dworskie młyny, jak np. sołtysie i miejskie, obciążone bywały powinnościami dworskimi [1].

Tego rodzaju sołtysie, miejskie czy inne młyny, gospodarczo nie różnią się niczym od innych dworskich młynów, a prawnie nie różnią się od dworskich młynów nadanych komukolwiek prawem dziedzicznym. Kwestia klasyfikacji tych młynów nie przedstawia zresztą większego znaczenia przy badaniach nad dochodami pańskimi, ponieważ dochody z tych młynów czy tak czy owak muszą być zaliczone do dochodów z obciążenia cudzych gospodarstw młynarskich.

Osoby trzecie, które otrzymały od pana prawo na młyny, robiły oczywiście konkurencję młynom pańskim. Tak np. w mieście Nurze przywilej taki miał miejscowy pleban, który mógł postawić młyn na Bugu w miejscu przez siebie wybranym i mógł w tym młynie mleć wszelkie zboża i słody. Otóż pleban wyzyskał przywilej w ten sposób, że zbudował swój młyn wyżej wszystkich młynów królewskich przy samym mieście, a ponadto ustanowił on niższe opłaty za mielenie od pobieranych w młynach królewskich. Nic dziwnego, że wszyscy mieszczanie korzystali z tego plebańskiego młyna i nie dawali zboża ani słodów do młynów królewskich. Starosta był bezsilny wobec wspomnianego przywileju nadanego w r. 1526 przez księcia Janusza [2].

Źródła wspominają niekiedy o młynach włościańskich. Zwykle chodziło tu o kmieci, a w Prusach Królewskich o gburów [3]. Pod terminem tym występują dwie bardzo różne rzeczy. Znamy tylko jeden, i to niezupełnie jasny wypadek, w którym młyn kmiecy mógł być postawiony obok młynów sołtysich, wójtowskich, miejskich i plebańskich w wyjaśnionym wyżej znaczeniu i jako taki przeciwstawiany młynom dworskim. Był to młyn kmiecy nie ponoszący na rzecz pana żadnych ciężarów i nie przynoszący wskutek tego panu żadnych dochodów [4]. We wszystkich pozostałych znanych nam wypadkach pan pobierał z tych młynów włościańskich pewne czynsze. Cała ich odrębność polegała na tym, że punkt ciężkości całego gospodarstwa spoczywał nie na młynie, ale na gospodarstwie kmiecym. Były to więc małe młynki przyłączone do gospodarstw rolnych, podczas gdy normalnie było odwrotnie: młynarz nie po-

[1] *Vis. Gnesn.* 98; Lustr. pruska I 151. [2] Lustr. mazow. 544.
[3] Lustr. pruska I 254; Lustr. krak. 176, 238, 239. — *FHUR* I 184.
[4] Lustr. sand. 218.

siadał żadnego, albo tylko niewielkie gospodarstwo rolne, które w dochodach jego odgrywało poboczną rolę [1]. Takie chłopskie młyny służyły niekiedy tylko do zaspokajania własnych potrzeb danych gospodarstw włościańskich [2]. Przy opisie niektórych chłopskich młynków wyraźnie zaznaczono, że zbudowane one zostały przez danego kmiecia. Przypuszczać to samo można o pozostałych młynach włościańskich z tym oczywiście dodatkiem, że nie wszystkie były budowane przez posiadaczy ich w czasie spisywania źródła, że mogły to być młyny odziedziczone lub kupione [3]. Jeżeli uwzględnimy, że bardzo często, o czym zresztą będzie mowa dokładniej niżej, cały koszt budowy młyna lub przynajmniej jego część były ponoszone przez młynarza, który uzyskał od pana prawo na budowę, i że włożony w budowę kapitał bywał ubezpieczony przez odpowiednie zapisy, to musimy dojść do wniosku, że te młynki włościańskie nie były jakimiś odrębnymi młynami, które by łącznie z sołtysimi i innymi można przeciwstawić pańskim młynom, lecz w gruncie rzeczy od młynów pańskich niczym się nie odróżniały. W ten też sposób rzecz ta niekiedy zupełnie jasno bywa ujmowana przez źródło. Jeden z wspomnianych wyżej młynków traktowany jest w pewnym miejscu jako młynek chłopski, a w tym samym źródle nieco niżej, jako młyn dworski [4].

Z kwestią monopolu młyna ściśle łączy się sprawa żaren i swobody względem ograniczenia ich używania. We Francji już w w. XIII spotykamy panów, którzy wydawali nakazy niszczenia wszystkich żaren, aby nie robiły konkurencji młynom [5]. Również i później uważano, że monopol obejmuje również i żarna, to znaczy,

---

[1] Lustr. krak. 238. [2] *FHUR* I 184. [3] Lustr. krak. 176.

[4] *FHUR* I 184, 192. Przy opisie młynów dworskich uwzględniony jest również młyn chłopski: »młynek drugi w Strychańcach, co sobie człowiek zbudował, o którym napisano przy wsi«. Tamże III 279: łącznie ze wszystkimi innymi młynami pańskimi wymieniony jest »młyn w Smolinie, który zbudował sobie Andruszko kmieć«, zanim jeszcze dostał przywilej na trzecią miarę. Nie spotkaliśmy się natomiast w źródłach polskich z wiejskimi młynami gminnymi, istniejącymi w Niemczech (Lamprecht I 584). Nie spotkaliśmy również w przejrzanych źródłach polskich kapitalistycznych spółek młynarskich, prowadzących swoje młyny przy pomocy sił najemnych i dzielących się zyskiem w stosunku do liczby udziałów, które były pozbywalne i chętnie były nabywane przez miejscowych piekarzy (Inama IV 98, 99).

[5] Delisle, *Normandie*, 518, wyłączone z tego jednak były żarna przeznaczone na użytek chorych.

że bez osobnego pozwolenia pana nie można z nich korzystać. Zakazy takie znane były również w Anglii [1]. W Polsce, jak się zdaje, prawo młynarskie z tego punktu widzenia było liberalniejsze [2]. Bardzo charakterystyczną pod tym względem jest notatka, odnosząca się do wsi Berescze, gdzie spadek arendy młynarskiej jest w ten sposób wyjaśniony, że z powodu pożaru ludność zbiedniała, i jako rzecz samą przez się zrozumiałą uważa się, że biedni ludzie musieli sobie żyto mleć na żarnach [3].

O tym samym, co prawda tylko pośrednio, świadczy jeszcze jedna rzecz. Gdyby żarna uważano za podlegające monopolowi młynarskiemu, to znaczy, gdyby na ich używanie trzeba mieć pozwolenie, to prawdopodobnie zgodnie z duchem czasu branoby za to specjalne opłaty. Opłat takich nie znamy, co oczywiście nie przesądza, że w pewnych wsiach czy miasteczkach mogły one być pobierane. Dotrwanie do naszych czasów żaren włościańskich jest dalszym pośrednim dowodem, że monopol młyna w Polsce nie obejmował żaren [4].

Wspomniany wyżej przymus mlewa polegał na tym, że mieszkańcy danego okręgu byli zobowiązani mleć zboże jedynie w oznaczonym młynie [5]. Okręgiem tym bywały w pewnych wypadkach dobra jednego pana, nawet wówczas, gdy była w nich znaczniejsza liczba młynów. Wybór jednego z nich pozostawiony był uznaniu mielących [6]. Zdarzało się jednak, że w obrębie dóbr jednego pana

---

[1] Sée, *Bretagne*, 130. — Brentano, *Eine Geschichte*, I 132. — Brodnitz 41.

[2] Ten sam pogląd odnośnie do średniowiecza wypowiada Wasiutyński (*Regal młynny* 11).

[3] *AJZR* VII 2, s. 350.

[4] Źródła nasze zawierają bardzo mało wiadomości o żarnach, i to przeważnie bezwartościowe z interesującego nas tu punktu widzenia, jak np. wzmianki o żarnach znajdujących się we dworze *Ist. Arch.* I 254, 501, 516). — *Fontes Tor.* VI—X 277 *Inventarium plebanale* wymienia między innymi »mola manuale in atrio«; nawiasowo nadmienimy tu jednak, że termin ten mógł oznaczać również młynki do pieprzu (tamże 360: »mola manuaria modica pro comminuendo pipere«).

[5] Dąbkowski, *Prawo prywatne*, II 236. Konstytucje zagadnieniem tym nie zajmowały się; wyjątkowo tylko w r. 1540 (*VL* I 577) pozwolono ludziom biednym mleć nawet poza granicami państwa, o ile tam znajdował się bliżej położony młyn.

[6] Długosz *L. B.* I 282 i w wielu innych miejscach. — Lustr. sand. 174: »z tego miasteczka (Osieka) mielą słody we młynach podległych Osiekowi tam, gdzie się im podoba, a miary słodowe zarazem we dworze oddają«. Istniały

istniały swego rodzaju okręgi młynarskie, obejmujące jedną lub parę wsi, których mieszkańcy musieli wozić zboże do jednego oznaczonego młyna, położonego w obrębie dóbr tego samego pana [1]. Wraz z prawem posiadania młyna mógł pan przekazać prawo przymusu mlewa na pewnym terytorium. Z zjawiskiem tym spotykamy się niekiedy przy młynach sołtysich, chociaż nie wszystkie młyny tej kategorii posiadały ten przywilej [2].

Opłata za mielenie nie była ustalana przez każdorazowe porozumienie mielącego zboże z młynarzem, lecz była ustalana w sposób trwały. Wysokość opłaty, jeżeli chodzi o młyny dworskie, ustalana była przez dziedzica [3]. O niedworskich młynach mamy tylko jedną pewną wiadomość o swobodnym ustalaniu opłaty przez plebana w swoim młynie [4]. Opłaty te będą dokładniej omówione niżej.

Gdy pan młyna nie miał, to rzecz prosta, że włościanie musieli jeździć do jednego z pobliskich młynów. W krajach o rozbudowanej drabinie feudalnej wybór nie był tu swobodny, lecz był ściśle przepisany przez prawo: przeważnie trzeba było mleć w młynach najbliższego w hierarchii pana wyższego [5]. W Polsce istniała pod tym względem zupełna swoboda. Żadne czynniki wyższe nie interesowały się tą sprawą. Rzecz cała zależała od porozumienia pana z jednym z sąsiednich młynów. Z mieleniem w obcych młynach spotykamy się za pozwoleniem pana również i wówczas, gdy pan miał własny młyn, ale chwilowo nieczynny z powodu zepsucia, lub kiedy była słaba woda, albo też, gdy był położony zbyt daleko w stosunku do pewnych osad, względnie gdy z innych powodów nie można było mleć w młynach własnego pana [6].

---

w związku z tym młyny nie posiadające żadnych przydzielonych sobie wsi (Lustr. pruska 1664, s. 117, 118).

[1] Długosz *L. B.* I 278. — Inw. rad. 18, 204. — *Fontes Tor.* XXVIII 2, 9. — Ermisch-Wuttke, *Haushaltung*, 144. — Lerch, *Hessen*, 24.

[2] Sochaniewicz, *Wójtostwa*, 335, 336.

[3] Pawlik, *Instruktarze*, I 276: »od słodów... będzie brał młynarz«, »od innego zboże naznacza się«. We Francji wysokość opłat za mielenie regulowało prawo zwyczajowe, co jednak nie zawsze chroniło ludność przed pobieraniem przez młynarzy wyższych opłat; (Sée, *Bretagne*, 133 trzecia *coutume* ustaliła opłaty w wysokości 1/16, a niektórzy młynarze brali 1/8 zboża danego do przemiału. — La Monneraye, *Maine*, 80. — Verriest, *Hainaut*, 279. — Achard, *Sugères*, 60. — Vermale, *Savoie*, 96 wspomina o dowolnie przez młynarzy ustalanych opłatach).

[4] Lustr. mazow. 544. [5] Sée, *Bretagne*, 132.

[6] Lustr. mazow. 352: »gdy mieszczanin chce jechać do innego młyna,

Pozwalając na mielenie w cudzych młynach, pan nie rezygnował z dochodów płynących z posiadanego przezeń monopolu. Pobierał on od swej ludności osobne opłaty, o których będzie mowa niżej, albo porozumiewał się z młynarzem, u którego jego poddani mieli mleć zboże, względnie z jego panem, i za pewną opłatą przekazywał im swoje prawo przymusu mlewa [1], albo też w formie ekwiwalentu mógł mieć prawo bezpłatnego mielenia własnego zboża [2].

W związku z przymusem mlewa trzeba było regulować zasady kolejności mielenia. Zazwyczaj obowiązywała zasada kolejności podług przybycia do młyna. Uprzywilejowane prawo pierwszeństwa posiadał pan w młynach dworskich położonych w obrębie jego dóbr. Zdarzają się również analogiczne uprzywilejowania osób trzecich, np. klasztorów [3].

Niektóre młyny pan eksploatował na rachunek własny; młynarz nie miał tu żadnych praw do młyna. Wysokość dochodów pana w pozostałych młynach zależała w dużej mierze od prawnej podstawy, na której opierało się posiadanie młyna przez młynarza. Młynarze doraźni albo nie ustawiczni nie mieli żadnych praw i każdej chwili mogli być usunięci; pozycja ich odpowiadała pozycji włościan, posiadających bezterminowo swoje gospodarstwa [4]. Zdarzało się jednak, że te nie dziedziczne młyny faktycznie przechodziły drogą dziedziczenia przez szereg pokoleń [5]. W każdym razie w tego rodzaju młynach dziedzic posiadał zupełną swobodę zmiany warunków, na jakich młyn taki był trzymany [6].

---

gdy w swoim zmleć nie może«; Lustr. krak. 17: »iż młynek w Liwcu na słabej wodzie«. — Sochaniewicz, *Wójtostwa*, 336.

[1] *FHUR* I 240, 241, 260: w dwu wsiach szlacheckich król miał dwu kmieci; wozili oni zboże do miejscowego młynarza, który za to płacił królowi po 20 gr rocznie. — Tamże I 261: po zniesieniu przez wodę pewnego młyna w dobrach królewskich starosta zawarł umowę z sąsiednim ziemianinem i brał od niego po 3 fl 6 gr rocznie, za to, że ludzie, którzy mełli zboże w zerwanym młynie, mieli wozić zboże do młyna owego ziemianina.

[2] Baranowski, *Przemysł*, 135.

[3] Wasiutyński, *Regal młynny*, 40. — Verriest, *Hainaut*, 280. Przywileje te posiadały niektóre klasztory.

[4] Lustr. krak. 121: »młynarz nieustawiczny na łasce pańskiej«. Do młynów wolnych (Lustr. krak. 194) zaliczano prawdopodobnie zarówno młyny posiadające doraźnych młynarzy, jak też i innych krótkoterminowych dzierżawców. [5] *Vis. Gnesn.* 169. [6] Tamże 106.

Wśród dzierżawców najczęściej spotykane były dzierżawy krótkoterminowe. W w. XVI typową zdaje się była dzierżawa roczna. Stąd szereg młynarzy i młynów nazywano dorocznymi. Termin ten jest typowy dla ustawodawstwa skarbowego w. XVI, jeżeli chodzi o młyny nie dziedziczne[1]. Znane były oczywiście również i paro- oraz kilkoletnie terminy dzierżawy młynów. Rzadko tylko spotkać się można z dzierżawą dożywotnią[2] lub emfiteutyczną, to jest wieloletnią, np. dwunastoletnią, dopuszczającą przechodzenie prawa na spadkobierców[3]

Młyny dziedziczne nazywano uprzywilejowanymi, ponieważ nadanie praw dziedzicznych musiało być stwierdzone przez przywilej. Istotną zaś cechą przywileju młynarskiego było właśnie nadanie prawa dziedzicznego czyli wieczystego[4]. Prawo dziedziczności było nadawane przez dziedzica przed zbudowaniem względnie przed odbudowaniem młyna temu, kto się budowy podjął[5]. Znane są również wypadki sprzedania przez pana prawa dziedzicznego na młynach już istniejących[6]. Młyny dziedziczne mogły być sprzedawane i darowywane, jednakże tylko za pozwoleniem dworu, to jest komuś, kogo dwór uznał za odpowiedniego. Mowa jest o tym we wszystkich przywilejach młynarskich[7]. Znane są wypadki kupowania takich dziedzicznych młynów, które w związku z tym nazywano zakupnymi[8]. Niekiedy dwór zastrzegał sobie przy sprzedaży osobną opłatę, tzw. wzdawne, wynoszące np. dziesiątą część ceny kupna.[9]. Dziedzic mógł sobie zarezerwować prawo pierwokupu w razie, gdy młyn ulegał sprzedaży[10]. W związku z tym mamy niekiedy zastrzeżenia, że młyn sprzedać wolno tylko za określoną

[1] *CJP* III 318: »molendina manualia alias pożrebne«. — Tamże 351: »molendina... que pożrebne vocantur, manuales seu anniversarios molendinatores habentia«. — Lustr. mazow. 346.

[2] Lustr. mazow. 303; Lustr. pruska 1664, s. 16. — Wasiutyński *Regal młynny*, 41. — Baranowski, *Przemysł*, 137.

[3] Disp. 1767—74, s. 68: »tak wystawiony wiatrak nowy z domem... nie prawem dziedzicznym, które przy mieście pozostaje, ale tylko prawem emfiteutycznym do lat dwudziestu... w swej posesji i używaniu trzymać będą, w których to latach... czynsz roczny... includując w to i hybernę... trzema ratami... (po) złotych pięćdziesiąt trzy groszy dziesięć... płacić swym i sukcesorów swoich imieniem obligujący się«.

[4] *Vis Gnesn.* 107, 174. — *FHUR* I 45.

[5] *Vis. Gnesn.* 229. [6] Tamże 74.

[7] *Vis. Gnesn.* 231, 243. — Wasiutyński, *Regal młynny*, 27.

[8] *Vis. Gnesn.* 447. [9] Tamże 21. [10] Tamże 98.

kwotę, aby nie utrudniać w przyszłości dworowi ewentualnego odkupu [1]. W razie, gdy młyn dziedziczny spalił się lub w inny sposób uległ zniszczeniu, młynarz musiał go odbudowywać własnym kosztem [2]. Ustawa r. 1563 postanawiająca, że wszystkie młyny są na skupie, przyczyniła się do zmniejszenia liczby tego typu młynów [3].

Należy tu jeszcze parę słów poświęcić nieuprzywilejowanym młynom dziedzicznym. Wspomnieliśmy wyżej, że nieuprzywilejowane młyny mogły niekiedy przechodzić z ojca na syna przez parę pokoleń. Nic dziwnego, że młynarze siedzący na takich młynach uważali się za dziedziców, aczkolwiek nie posiadali przywilejów [4]. Przy działach rodzinnych spłacali oni innych spadkobierców. Zdarzały się nawet wypadki kupna-sprzedaży młynów bez przywileju [5]. Rozumiano jednak, że brak przywileju może doprowadzić do zakwestionowania aktu kupna, wobec czego nie płacono całej kwoty, lecz resztę składano np. władzom miejskim aż do czasu uzyskania przywileju przez sprzedającego [6].

b. Kapitał zakładowy. Wspomnieliśmy wyżej o wielkim znaczeniu przy ustalaniu prawnej podstawy młyna przez młynarza, jakie posiadała kwestia kapitału zakładowego, której obecnie należy nieco bliżej się przypatrzyć. Przy zakładaniu młyna na miejscu, w którym dotychczas go nie było, trzeba było wykonać odpowiednie roboty ziemne. Oczywiście nie odnosi się to do młynów pływaków, wietrznych i kieratowych. Trzeba było pokryć koszta drzewa i jego sprowadzenia z lasu na miejsce, gdzie miał stanąć młyn, koszta obróbki drzewa oraz zbudowania budynków i mechanizmu. Potrzebne też było żelazo, które musiało być odpowiednio obrobione, oraz kamienie młyńskie. Poza kosztami robót ziemnych wszystkie inne musiały być poniesione również przy odbudowie młyna na miejscu, gdzie dawny młyn istniał i gdzie istniały już odpowiednie budowle ziemne. Z odbudową taką spotykamy się szczególnie często po spaleniu młyna, albo po całkowitym jego zniszczeniu.

Niektóre młyny dworskie bywały budowane kosztem dworskim. Gdy dwór nie posiadał odpowiedniej ilości robocizny, która bez szkody dla gospodarstwa folwarcznego mogła być zużyta na roboty ziemne, oraz gdy nie posiadał własnych lasów, z których mogłoby być wzięte drzewo, wówczas na budowę młyna trzeba

---

[1] *Vis. Gnezn.* 98. [2] Tamże 239. [3] *VL* II 640.
[4] *Vis. Gnesn.* 79. [5] Tamże 68, 70. [6] Tamże 447.

było poświęcić znaczne kwoty pieniężne [1]. Przy sprzyjających jednak warunkach, to jest posiadaniu własnych lasów i dysponowaniu dostateczną ilością pańszczyzny, koszta pieniężne związane z budową młyna mogły być stosunkowo nieznaczne, a przy szczególnie sprzyjających warunkach mogły być sprowadzone do zera. Każda pańszczyzna tygodniowa mogła być obrócona do robót ziemnych. Znane są zresztą specjalne obowiązki pańszczyźniane przy tych pracach [2]. Znane są obowiązki wożenia drzewa na budowlane potrzeby dworu [3]. Przeróbka drzewa mogła być dokonana we własnych tartakach z zapłatą w naturze [4]. Panowie, posiadający w obrębie swoich dóbr kamieniołomy, dostawali od eksploatujących je przedsiębiorców kamienie młyńskie [5], a rudnicy bywali zobowiązani do dostarczania panu żelaza, potrzebnego zarówno do gospodarstwa dworskiego, jak i młyńskiego [6].

Koszta budowy młyna mogły być jednakże ponoszone w całości lub w części przez osoby upoważnione przez dwór do budowy młyna. Kwota wydatków bywała wówczas zapisywana na młynie na rzecz osoby, która je pokryła. Przed spłatą tej sumy nie mogła ona być usunięta z młyna [7]. Kwoty te mogły być również spłacone z dochodów pańskich z tego młyna [8]. Nie spłacone przez dwór, a zapisane na młynach kwoty mogły być sprzedawane.

Przy młynach dziedzicznych, gdy zachodziła potrzeba budowy nowego młyna, zazwyczaj dwór dawał materiał, a inne koszty ponosił młynarz [9].

c. Dochody i wydatki gospodarstwa młynarskiego. Dochody z młynów płynęły głównie z opłat składanych przez osoby, oddające zboże do przemiału względnie do wyrobu kasz. Opłaty te składane były z reguły nie w pieniądzach [10], lecz w naturze, mia-

---

[1] *FHUR* II 161, 297.

[2] Zob. niżej notę 2, s. 172; nic nie stało na przeszkodzie, aby korzystając z tych uprawnień budować nowe młyny.

[3] Vis. bon. Cap. Leop. 1722, f. 7. [4] Zob. niżej s. 192 i n.

[5] *FHUR* III 274: trzej mistrze łamiący kamienie dają do zamku dziesiąty kamień.

[6] Tamże III 71: rudnik dostarcza żelazo »na wszelką potrzebę dworską«.

[7] Baranowski, *Przemysł*, 137. — Lustr. rawska 105; Lustr. lubel. 11; B. ord. Kras. rpis 69, f. 4.

[8] Lustr. pruska II 3. — *FHUR* II 160, 161. [9] Lustr. sand. 44.

[10] Opłaty pieniężne znane były w Prusach Wschodnich (Böhme, *Ostpreussen*, 24).

nowicie w części przywiezionego do przemiału zboża. Zapewniało to tym opłatom trwałość i niezależność od koniunktury cen na zboże. Czynność wymierzania opłaty za mielenie zboża z reguły odbywała się przed mieleniem. Przy obliczeniach należnego dworowi wymiaru mowa jest zwykle o ziarnie, a nie o mące, o której źródła mówią nam tylko wyjątkowo [1]. Inaczej rzecz się miała przy słodach, które wymierzano w formie przerobionej.

Wysokość tych opłat była bardzo różna i wahała się w znanych nam wypadkach w granicach 3·3 do 25% [2]. Bardzo częstym zjawiskiem jest inny procent od zboża, inny od słodów. Niekiedy od słodów brano mniej niż od zboża, niekiedy zaś odwrotnie [3]. W innych krajach europejskich spotykamy się niekiedy z mniejszą rozpiętością tych opłat.

Różne mogły być okoliczności, warunkujące wysokość tej opłaty w Polsce. Niekiedy powiększeniem procentu okupywano zwolnienie z dawniej obowiązującej pańszczyzny względnie obowiązku, np. naprawy własnym kosztem robót ziemnych związanych z funkcjonowaniem młyna [4]. Niekiedy okoliczność, że korzystający z młyna produkowali na sprzedaż, używana była już za wystarczający argument do ustalenia dla nich wyższej opłaty niż pobierano od tych, którzy tylko na własne potrzeby korzystali z młyna. Z tego powodu ustalano niekiedy wyższe opłaty od słodu niż od mielenia ziarna [5]. Dużą rolę musiał odgrywać czynnik subiektywny, leżący po stronie wielkiej własności, mianowicie chęć uzyskania możliwie najwyższych dochodów ze swoich dóbr. Nie wszyscy przedstawiciele tej warstwy jednakowo odczuwali związaną z tym »krzywdę« włościan [6].

---

[1] *FHUR* I 180. — A. Sk. IX 4, f. 67. — Pawlik, *Instruktarze*, II 55.

[2] 3·3% (Lustr. pruska II 3 stan dawniejszy), 3·7% (Lustr. rawska 115), 4·1% (Rybarski, *Oświęcim*, 98), 6% (Lustr. pruska I 245), 6·2% (Długosz *L. B.* I 274. — Lustr. pruska I 245, 288, II 83; Lustr. rawska 32), 9·3% (Lustr. rawska 162, łącznie z opłatą pieniężną), 10% (Lustr. krak. 8), 12·5% (Lustr. lubel. 21), 25% (*FHUR* I 49).

[3] Lustr. pruska I 288: od słodów 4%, a do zboża 6·2%. — Pawlik, *Instruktarze*, I 276: od słodów 7·1%, a od zboża 6·2%.

[4] *FHUR* I 49.

[5] Pawlik, *Instruktarze*, I 276.

[6] W niektórych instruktarzach poleca się ekonomom, aby dbali, by młynarze nie brali opłat zbyt wielkimi miarami, co wychodzi jedynie im na korzyść, a jest krzywdą mielących (Pawlik, *Instruktarze*, I 27).

W całym szeregu młynów miary słodowe bywały pobierane nie w samym młynie przez młynarza, lecz wprost przez dwór przed zawiezieniem słodu do młynarza[1]. Pobieranie miar słodowych w pieniądzach, a nie w naturze, jest zjawiskiem rzadkim[2]. Był to niekiedy prosty ekwiwalent miar według cen targowych[3]. Częściej jednak spotykamy się z dodatkowymi opłatami pieniężnymi, pobieranymi obok części przeznaczonego do przemiału zboża czy słodu[4]. Niekiedy pobierane są one przez dwór łącznie z opłatą w naturze. W innych wypadkach opłaty te były pobierane przez młynarza względnie młynarczyków[5].

Wspomnieć tu jeszcze należy o osobnych opłatach pobieranych od pytlowania mąki[6]. »Pytlówka« mogła zresztą oznaczać opłatę, nie mającą nic wspólnego z pytlowaniem mąki. Brano ją jako dodatkową opłatę pobieraną przez młynarza przy wyrobie kasz[7]. Przy młynach kieratowych znane były opłaty dodatkowe na wyżywienie zwierząt, poruszających kierat, np. na owies dla koni[8].

Kwestia tradycyjnego utrzymywania przez dłuższy okres czasu raz ustalonych opłat za mielenie względnie ich zmienności nie jest dotychczas dostatecznie wyjaśniona w naszej literaturze. Analiza jednej lustracji nie jest oczywiście właściwą podstawą dla tych badań. Ograniczamy się tedy do podania jednej, bardzo jednak charakterystycznej wiadomości z tego zakresu. Włościanie jednej z wsi w Prusach Królewskich skarżą się lustratorom, że młynarz bierze od nich po cztery miary słodu od 60-miarowego waru (tj. 6·6%), podczas gdy dawniej brano od nich tylko dwie miary, co prawda wierzchowate. Zmiana ta została przeprowadzona

---

[1] Inw. rad. 69, 86, 80, 137; Lustr. sand. 373; Lustr. wielkop. 288; Lustr. rawska 162; Lustr. mazow. 400.

[2] Tarnawski, *Zamojski*, 216.

[3] A. Gł. W. Lustr. 64, f. 213 (Lustr. wielkop. 1661).

[4] Lustr. rawska 162: do 8 korcy słodu po $^1/_2$ korca i 3 grosze. Ponieważ cena korca słodu wynosiła 12 gr, więc opłata pieniężna stanowiła $^1/_3$ całego ciężaru. Lustr. mazow. 333—4: od »słodu«„ czyli 12 korcy czyli 96 miar dają 4 miary wartości 7 gr i cechowego $^1/_2$ gr.

[5] Lustr. pruska I 245, 271, II 82, 83, 156; Lustr. sand. 166: »mają też młynarczycy trunkal a braseo per d. 3«.

[6] Tarnawski, *Zamojski*, 216. [7] Cons. Posn. 1760, s. 42.

[8] A. Gł. W. Lustr. 64, f. 213 (Lustr. wielkop. 1661); Lustr. wielkop. 80; *Vis. Gnesn.* 699.

na podstawie nowego prawa, uzyskanego przez młynarza *in fraudem* włościan, a to z tej okazji, że jeden z dwóch młynów w tych dobrach spustoszał. Dawniej brano w każdym po dwie miary, a obecnie gdy jest jeden biorą podwójnie lub prawie podwójnie [1]. Od wyrobu kasz brano opłaty pieniężne od korca lub małdra [2].

Opłaty w naturze składane w młynach przez osoby trzecie zużytkowywane były w różny sposób. Dawano z nich wynagrodzenie dla młynarza i innych pracowników młynarskich, o czym będzie mowa niżej, konsumowano je w gospodarstwie pańskim [3], to jest dawano je jako wikt służbie folwarcznej, jako pokarm inwentarzowi folwarcznemu, lub konsumowano w gospodarstwie domowym pana, a wreszcie sprzedawano słody piwowarom, mąkę piekarzom albo kupcom, tak samo jak zboże [4]. Niekiedy po miastach istniał obowiązek kupowania wymierzonych słodów [5]. Obowiązek ten mógł być połączony z obowiązkiem płacenia wyższej ceny niż targowa [6].

Drugą, bez porównania jednak mniej ważną pozycję w dochodach z młynów tworzą omieciny, to jest pył mączny omiatany z kamieni młyńskich, podłogi i innych sprzętów. Przeważnie używano ich do karmienia wieprzy; mogły one być w tym celu zużywane przez samego młynarza, co było rzeczą typową [7], albo też sprzedawane [8].

Co do wydatków młyńskich, to pomijając wydatki na utrzymanie osób pracujących w młynie w charakterze pracowników młynarskich, o czym będzie mowa jeszcze niżej, na pozostałe wydatki składały się następujące pozycje: roboty ziemne, to jest robocizna za wożenie i usypywanie ziemi i inne roboty wzmacniające, oraz zakup potrzebnych materiałów. Utrzymywanie budynków i mechanizmu wymagało kupna drzewa, jego zwiezienia i obróbki, kupna żelaza i jego obróbki, poza tym kupno kamieni młyńskich jest typowym wydatkiem. Uboczne wydatki związane z samą

[1] Lustr. pruska II 3. [2] Cons. Posn. 1760, s. 42.

[3] Np. gorszy jęczmień dawano wieprzom (Lustr. krak. 171).

[4] Tamże 9. [5] Lustr. sandom. 417.,

[6] Tamże 417: »żyto z młyna zawsze groszem droższe«; tamże 493: »jako wszędy indzie, tak i tu jest, iż wymiar groszem lub kilkoma droższy od młyna nad pospolity targ«. — *FHUR* III 234.

[7] Lustr. pruska I 342: »stochmalu, co po polsku zowią omiecinami«; Lustr. sand. 279.

[8] Lustr. krak. 12.

produkcją tworzyły pieniądze wydawane na zakupno łoju do smarowania mechanizmu i do oświetlania młyna.

Wszystkie te wydatki zmniejszały się bardzo wydatnie przez to, że były one w formie pańszczyzny i danin przerzucane na ludność wiejską i miejską, co praktykowane było nie tylko u nas, ale i gdzie indziej [1]. Wyżej była mowa o obowiązkach ludności odnoszących się tak do budowli ziemnych, jak i samych młynów. Z obowiązków tych częściej niż przy budowie korzystano przy naprawach [2]. Istniał obowiązek wykonywania robót ciesielskich około samego budynku, jak i zastawy wodnej. Koła młyńskie mogły być dostarczane nie tylko w formie daniny przez kamieniołomy, niekiedy ludność miała obowiązek »przyczyniania się« [3], prawdopodobnie w formie pieniędzy, do kupowania kamieni. Kowale mogli mieć obowiązek pańszczyźniany wykonywania wchodzących w zakres ich rzemiosła prac w młynie [4]. Łój był typową daniną dostarczaną przez rzeźników. Niekiedy najzupełniej ogólnie nakładano na ludność obowiązek dawania wszystkiego potrzebnego w młynie [5].

d. Młynarze i ich siły pomocnicze. Ci, w których rękach były uprawnienia do posiadania młyna, sami młynarstwem się nie trudnili. Dotyczy to zarówno dziedziców dóbr ziemskich, plebanów, jak i sołtysów [6]. Wszyscy oni osadzali w swoich młynach odpowiednio wykwalifikowanych młynarzy, którzy byli właściwymi technicznymi kierownikami młynów [7]. W młynach wiejskich młynarstwem trudnili się miejscowi włościanie. W więk-

---

[1] Sée, *Bretagne*, 105.

[2] *FHUR* I 9, 172, II 105, 234, 257, 298. — Długosz *L. B.* I 626. — Baranowski, *Materiały*, I 6. — Białkowski, *Ziemia sandecka*, 224. Wspominaliśmy wyżej, iż od tego obowiązku wykupywano się niekiedy przez »postępowanie« co do wysokości opłat za mielenie (*FHUR* I 49).

[3] Lustr. mazow. 171: »do kamienia winni się... przyczyniać... poddani«.

[4] Inw. rad. 123. — *AJZR* VII 2, s. 148.

[5] *FHUR* II 257. [6] Sochaniewicz, *Wójtostwa*, 338, 339.

[7] W Polsce, o ile młynarze nie byli dziedziczni, to byli oni swobodnie wybierani przez panów. We Francji pan niekiedy naznaczał młynarza spośród trzech kandydatów wybranych przez gminę (Verriest, *Hainaut*, 278), a to w związku z nadużyciami młynarzy na szkodę ludności, polegającymi np. na oddawaniu klientowi mąki nie z jego zboża, lecz z innego gorszego, na dosypywaniu do mąki gipsu lub innych szkodliwych substancji, albo na oddawaniu mąki w wilgotnym stanie, co niekiedy powiększało część młynarza w dwójnasób (La Monneraye, *Maine*, 85—6. — Leroy, *Paysans normands*, II 158),

szych i stale czynnych młynach byli to osobni młynarze, którzy oczywiście mogli mieć własne mniejsze lub większe gospodarstwo rolne. W mniejszych młynach, a zwłaszcza takich, które przez pewną część roku musiały stać nieczynne z powodu braku wody, punkt ciężkości utrzymania młynarza przenosił się w większej lub mniejszej mierze na połączone z młynem gospodarstwo wiejskie. Jednakże stosunkowo rzadko młynarstwo było zawodem ubocznym [1]. Przeważnie w każdym młynie bywał osobny młynarz. Zdarzały się jednak wypadki, że jeden młynarz zarządzał paru, np. dwoma młynami [2].

W ogromnej większości wypadków stosunek tych młynarzy do dziedziców względnie sołtysów i plebanów był bezpośredni. W pewnych wypadkach stosunek ten mógł być pośredni [3]. Należy tu rozróżnić dwie ewentualności. Przy młynach dziedzicznych własność użytkowa młyna mogła być nabyta przez kogoś nie zajmującego się młynarstwem, np. mogło ją nabyć miasto, probostwo, klasztor. W stosunku do zwierzchniego właściciela młyna użytkowy właściciel zajmował takie samo stanowisko, jak zwykli młynarze. Zwano ich też młynarzami, chociaż sami rzemiosła nie wykonywali, lecz osadzali w tych młynach na tych lub innych warunkach rzeczywistych młynarzy. Takimi »młynarzami« w młynach królewskich bywały klasztory, proboszczowie, psałterzyści [4], miasta jako osoby prawne [5] lub wójtowie [6]. Mogli być nimi dworzanie królewscy, kasztelanowie, zwykli ziemianie lub bliżej nie określeni »panowie« [7].

Zasadnicza różnica między młynami, w których miasto, pleban, wójt czy sołtys byli »młynarzami«, a młynami miejskimi, plebańskimi, sołtysimi i wójtowskimi polegała na tym, że z drugich pan nie miał w zasadzie żadnego dochodu, a z pierwszych miał taki sam dochód, jak z wszelkich innych młynów oddanych prawem dziedzicznym. Pierwsze, o ile nie było specjalnych zastrzeżeń, podlegały skupowi, a drugie w zasadzie były wieczyste, chociaż przy soł-

[1] W drugiej połowie w. XVI na Rusi Czerwonej 3·8% (Rutkowski, *Statystyka zawodowa*, 328), w Wielkopolsce 0·6% (Kozłowski, *Uwarstwienie*, 210).

[2] Lustr. pruska II 292; Inw. rad. 17; Lustr. sand. 280. — *AJZR* VII 2, s. 258.

[3] Istniało to już w średniowieczu (Wasiutyński, *Regal młynny*, 44).

[4] Lustr. wielkop. 80; Lustr. krak. 8, 12, 14, 15.

[5] Lustr. sand. 44. [6] Lustr. wielkop. 247.

[7] Lustr. wielkop. 237; Lustr. rawska 6; Lustr. krak. 62; Lustr. sand. 4.

tystwach mogły być skupowane razem z całym sołtystwem. W młynach takich obok tego fikcyjnego młynarza musiał być oczywiście jeszcze jeden młynarz faktyczny, prowadzący dany młyn.

Drugi wypadek pośredniego stosunku młynarza do zwierzchniego właściciela młyna mamy wówczas, gdy większa liczba młynów, ewentualnie łącznie z innymi przedsiębiorstwami, jak browary, gorzelnie, karczmy, oraz z dochodami z opłat targowych, cła, myta itp., została przez dziedzica wspólnie wydzierżawiona jednemu dzierżawcy. Sprawa tych wielkich dzierżawców będzie dokładniej omówiona w rozdziale IV; na razie ograniczamy się do zwrócenia uwagi, iż taki wielki dzierżawca w celu eksploatacji młynów, wchodzących w skład dzierżawy, musiał mieć osobnych młynarzy, którzy w ten sposób tracili swój bezpośredni związek z dziedzicem. Rzecz oczywista, że przy młynach dziedzicznych taki dzierżawca nie mógł zmieniać osoby młynarza oraz warunków, na jakich posiadał on młyn, a ograniczał się do poboru opłat i danin przewidzianych przywilejem. Przy młynach wolnych posiadał on swobodę wyboru młynarza i określania jego sytuacji gospodarczej.

Głównym obowiązkiem młynarza było utrzymywanie w należytym stanie całego zakładu: budowli ziemnych, budynku i mechanizmu, oraz kierowanie produkcją [1]. Pod tym względem młynarze byli kontrolowani przez dziedzica lub jego urzędników [2].

Jeżeli chodzi o inne czynności związane z wykonywaną w młynie przeróbką zboża, to te rzeczy nie przedstawiały się w wszystkich młynach jednolicie. Należy tu rozróżnić przeróbkę zboża pańskiego od przeróbki zboża obcego, a z drugiej strony należy rozróżnić przywożone do młyna zboże lub słody i odwożenie mąki i słodów śrutowanych z jednej strony, a z drugiej strony różne czynności przy samej przeróbce. Jeżeli chodzi o zboże czy słody pańskie, to przewóz do młyna i odwiezienie były niekiedy obowiązkiem młynarza [3]. W innych znów wypadkach obowiązek ten spoczywał na kmieciach, co zwalniało od tego młynarza [4]. Przy zbożach i słodach obcych w pewnych młynach przywożeniem i odwożeniem również zajmowali się młynarze, oczywiście otrzymywali oni za to odpowiednie wynagrodzenie od piwowarów i piekarzy [5]. Pociągało to za sobą konieczność utrzymywania odpowiedniej

[1] Pawlik, *Instruktarze*, I 103, II 71. [2] Tamże I 103, 203, 276.
[3] *AWK* 35, s. 477. [4] Baranowski, *Materiały*, I 6.
[5] Lustr. krak. 12.

liczby koni, wozów i woźniców. W niektórych miastach, np. w Krakowie, mogło to wynosić po 5 wozów z obsługą na jeden młyn. W innych miastach, a zwłaszcza po wsiach, regułą było wożenie przez klienta[1].

Jeżeli chodzi o prace przy samym mieleniu pańskiego zboża, to tam, gdzie źródła mówią o obowiązku młynarza mielenia pańskiego zboża, przypuszczać można, że wszystkie te czynności były dokonywane przez niego[2]. Mniej jasna jest ta sprawa przy zbożu obcym. W każdym razie nie ulega wątpliwości, że przynajmniej w pewnych wypadkach zajmowali się tym nie młynarze, lecz parobcy młynarscy lub słodownicy[3].

W mniejszych młynach wszystkie te czynności wykonywane były przez samych młynarzy. W większych młynach spotykamy obok tego parobków[4]. O ile w młynie trzymano konie do wożenia zboża i mąki, albo konie lub woły do kieratu, trzeba było do nich trzymać również parobka, a niekiedy osobnego do karmienia, a osobnego do poganiania. Przy młynach kieratowych zwano ich »młynkowymi«[5].

O ile młynarz zobowiązany był do roboty ciesielskiej we dworze, a nie znał się na niej, to musiał trzymać odpowiednio wykwalifikowanego młynarczyka, który by go mógł wyręczyć[6]. W niektórych młynach liczba pracowników wynosiła sześć, a może więcej osób[7].

Lustracje i inwentarze, a nawet rachunki dworskie, obejmujące młyny parobczańskie, bardzo niedokładnie oświetlają sprawę sił pomocniczych w młynie. Przy młynach na miarach i czynszowych sprawa ta pana bezpośrednio nie interesowała, gdyż wszelkie koszta związane z utrzymaniem sił pomocniczych pokrywane były z części dochodu przypadającej na młynarza. To samo mogło mieć miejsce nawet w młynach parobczańskich, gdzie młynarze dosta-

[1] Lustr. pruska I 330. [2] Wasiutyński, *Regal młynny*, 40.

[3] Lustr. krak. r. 1569/70 f. 15. — Herbst, *Toruńskie cechy*, 87. We Francji mielenie zboża przez samych młynarzy prowadziło do licznych nadużyć (zob. wyżej s. 172, przyp. 7).

[4] B. ord. Kras. rpis 69, f. 5. — Pawlik, *Instruktarze*, II 95.

[5] Inw. wielkop. 36; Lustr. mazow. 400.

[6] Lustr. rawska 108.

[7] Lustr. sand. 166: cztery osoby; R. kr. 222, f. 272: sześć osób. W Prusach Wschodnich w w. XVIII siedem osób uchodziło za znaczną liczbę (Böhme, *Ostpreussen*, 24).

wali ryczałtową płacę dla siebie i dla ewentualnego młynarczyka, gdyby go było potrzeba[1]. Znane są jednak wypadki, w których młynarczycy dostawali od dworu odrębne wynagrodzenie[2].

W młynach na miarach, to jest zarówno tych, w których młynarze byli w sytuacji parobków, albo na określonej miarze, spotykamy służebników, pisarzy dworskich, zwanych niekiedy miernikami, którzy zajmowali się wymierzaniem miar lub pełnili funkcje dozorców »skarbowych« czyli pańskich w stosunku do młynarza[3]. Miernicy ci miewali niekiedy nadzór nad wodą na rzece oraz pilnowali przemytów młyńskich[4]. Wiadomości o miernikach są rzadkie. Pozwala to przypuszczać, że w szeregu młynów na miarach nie trzymano ich. Przy mniejszych młynach koszta utrzymania takiego miernika mogły przewyższać cały dochód pański. Tym się też tłumaczy rozpowszechniona dzierżawa przy mniejszych młynach.

e. Młynarze nie samodzielni (parobcy i pańszczyźniani). Stosunek młynarzy pracujących w młynach do właścicieli młynów względnie fikcyjnych młynarzy lub dzierżawców wielkich mógł być oparty na różnych podstawach. Najważniejszym jest tu podział młynarzy na gospodarczo nie samodzielnych i samodzielnych. O nie samodzielnych młynarzach sołtysich, pracujących na rachunek tych ostatnich, wspomina Sochaniewicz[5], ujmujący jednak rzecz tę zupełnie błędnie, zalicza on bowiem do tej kategorii młynarzy zobowiązanych do danin i ciężarów oraz karmienia wieprzów na rzecz sołtysów, a za samodzielnych młynarzy uważa tylko dzierżawców młynów, podczas gdy obie te kategorie są jednakowo gospodarczo samodzielne.

Gdy młynarze byli gospodarczo nie samodzielni, młyny eksploatowane były na wyłączny rachunek dworu[6]. Młynarze w takim młynie byli albo parobkami, albo pańszczyźnianymi. Źródła nie znają terminu »młyny parobczańskie«, ani też pracujących w nich

---

[1] Lustr. sand. 448; Inw. wielkop. 38. [2] Inw. rad. 17.

[3] *Vis. Gnesn.* 13. — Lustr. krak. 12; Lustr. sand. 280; Lustr. mazow. 319. — *FHUR* II 298. — Pawlik, *Instruktarze*, II 54. — Bergerówna, *Z dziejów książki*, 94.

[4] Lustr. krak. 12. [5] Sochaniewicz, *Wójtostwa*, 339.

[6] O stosunkach analogicznych, panujących pod tym względem w innych krajach, zob. Inama IV 97. — Sée, *Les classes rurales*, 414. — Vermale, *Savoie*, 97. — Kulischer, *Russische Wirtschaftsgeschichte*, I 203.

młynarzy nie nazywają parobkami, lecz młynarzami. Używany jest tylko czasem termin *familia molendini*[1], co odpowiada czeladzi młyńskiej. Brak w źródłach jakichkolwiek odrębnych i bardziej rozpowszechnionych terminów dla oznaczenia tej formy społecznej organizacji młynarstwa. Niekiedy młynarze ci nazywani są »uroczystymi«, ponieważ dostają »żywność uroczystą«, niekiedy używane jest wyrażenie »chowają młynarza«; używane są też terminy »myto«, »wikt«, albo ogólnie »opatrzenie«, jeżeli chodzi o wynagrodzenie młynarza[2]. Dla oznaczenia tej formy organizacyjnej używamy terminu »młyny parobczańskie«, zdając sobie sprawę, że młynarze parobcy, o ile chodzi o kierowanie pracą w młynie, byli prawdopodobnie przeważnie samodzielniejsi od zwykłych parobków i zbliżali się raczej z tego punktu widzenia do pozycji dworników folwarcznych, a w znaczniejszych młynach, np. w Prusach Królewskich, zajmowali jeszcze poważniejsze pozycje.

Wynagrodzenie w formie myta i ordynarii albo wiktu odpowiadało jakościowo wynagrodzeniu parobków folwarcznych, chociaż mogło je przewyższać ilościowo. Wynagrodzenie to mogło polegać na dorocznej pensji pieniężnej, czyli tzw. mycie, oraz na ordynarii, w której skład wchodziło żyto na chleb, pszenica, jęczmień, soczewica, słód, wieprze[3]. W pewnych wypadkach młynarze obok ustalonego rocznego dochodu, wydzielanego im przez dwór, pobierali drobne dodatkowe opłaty od mielących zboże *pro onere suo*[4]. Trudno z całą pewnością powiedzieć, czy był to dodatkowy dochód młynarza, czy też ekwiwalent ponoszonych przez niego kosztów, związanych z utrzymaniem młyna. Obok tych typów przejściowych, pobierających część wynagrodzenia w stałej pensji rocznej, a część w płacy akordowej od klientów, mamy młynarzy utrzymujących się wyłącznie z opłat za mielenie.

Cały wymiar za mielenie szedł na rzecz dworu, który ponosił koszta utrzymania młyna, dawał np. żelazo i łój, płacił osobno

---

[1] R. kr. 228, f. 7.

[2] O dawanej młynarzowi żywności (wikcie, strawie) zob. *FHUR* II 163. — Lustr. pruska I 245, 342; Lustr. sand. 493; Lustr. mazow. 400; R. kr. 196, f. 180. O mycie lub salarium: Inw. rad. 16, 17; Lustr. sand. 280; Lustr. krak. 15; R. kr. 196, f. 180; tamże 228, f. 56; A. Sk. IX I, f. 50.

[3] Lustr. sand. 280, 493; Lustr. krak. 1569/70, 15; Inw. rad. 16, 17; A. Sk. IX 1, f. 50; R. kr. 196, f. 180; tamże 228, f. 7, 29, 56, 272.

[4] Lustr. pruska I 271.

młynarzowi za budowę kół itd. Młynarz nie był zobowiązany do wykonywania na swój koszt żadnych naprawek za wyjątkiem odnoszących się do samego mechanizmu mielącego [1]. Ponieważ niektóre młyny pracowały tylko przez część roku, więc wynagrodzenie ustalano niekiedy tygodniowo i płacono przez tygodnie przepracowane [2]. Przy całorocznym wynagrodzeniu młynarze w chwilach wolnych od zajęć w młynie byli zatrudniani przez dwór w inny sposób. Mogły się tu zdarzyć ze strony administracji dworskiej jakieś nadużycia, ujemnie odbijające się na produkcji młynarskiej, wobec czego w niektórych instruktarzach spotyka się zastrzeżenia, aby nie odrywać młynarzy od roboty [3].

Omówiona tu forma organizacyjna jest stosunkowo rzadka. Spotyka się ją przede wszystkim w młynach mielących własne zboże właściciela młyna na jego własne potrzeby dworskie. Nie ma wówczas opłat młynarskich, których część mogłaby służyć za wynagrodzenie młynarza [4].

Młyny pańszczyźniane, to jest takie, w których płaca samego młynarza oparta była na podstawach pańszczyźnianych, były zjawiskiem jeszcze rzadszym. Z istoty rzeczy wynika, że organizacja ta nie mogła mieć zastosowania przy młynach stale mielących, gdyż wówczas młynarze nie mieliby kiedy zajmować się własnym gospodarstwem kmiecym czy innym, z którego nie płacili żadnych czynszów, ani nie odrabiali zwykłej pańszczyzny, lecz pracowali w młynie. Młynów pańszczyźnianych nie należy mieszać z pańszczyzną młynarską, odrabianą w formie ubocznych ciężarów przez młynarzy z młynów [5].

f. Młynarze na miarach. Wśród młynarzy samodzielnych należy rozróżnić będących na miarach oraz czynszowników, do których należą również dzierżawcy. Młynarze na miarach stanowią ogniwo pośrednie między młynarzami nie samodzielnymi, a czynszownikami i dzierżawcami. Młynarze na miarach brali część zboża czy słodu dawanych przez mielących za mielenie, a pozostałą część

---

[1] Lustr. pruska II 83, 156. [2] R. kr. 228, f. 29.

[3] Pawlik, *Instruktarze*, II 17.

[4] Lustr. sand. 448: »cztery koła korzeczne na mąkę, w którym nie mielą cudzych zbóż, ale na potrzebę własną na spust do Gdańska, swym sumptem w nim młynarczyki chowa«.

[5] Castr. Sanoc. 263, f. 1085: mielnik wymieniony wśród kmieci »nie robi i nie daje, tylko miele«.

brał dwór. Części te bywały w różny sposób określane. Najczęściej młynarze byli na trzeciej mierze, dwór brał wówczas dwie miary [1]. Bywały jednak młyny na czwartej, piątej, a nawet na szóstej mierze, co zdarza się najczęściej przy słodach [2]. Omawianą tu organizację spotykamy zarówno przy młynach dziedzicznych, jak i nie dziedzicznych [3]. Część młynarska była przede wszystkim przeznaczona na utrzymanie młynarza [4].

Młynarzy na miarach nie należy mieszać z młynami na miarach. To drugie pojęcie posiada szerszy zakres, obejmuje ono bowiem nie tylko wszystkie młyny, w których młynarze byli na miarach, ale również omówione wyżej młyny parobczańskie i pańszczyźniane, gdyż w wszystkich tych młynach dochód pana płynął przede wszystkim z branego przez nich zboża, dawanego przez mielących. Różnica polegała tu tylko na tym, że przy pierwszych pan brał część tego zboża, przy drugich całe zboże. Ponosił więc pan całe ryzyko produkcji, a przynajmniej jego część. Młyny na miarach przeciwstawiamy młynom, przy których pan normalnie nie ponosił tego ryzyka, mając zastrzeżony określony z góry dochód roczny. Przy wszystkich młynach na miarach pan musiał kontrolować młynarza, aby samowolnie nie dysponował pobieranymi przez siebie za mielenie miarami.

Wyżej już była mowa o specjalnych funkcjonariuszach dworskich, stale przebywających w młynach i kontrolujących młynarza. Wiadomości o tych kontrolerach są stosunkowo rzadkie. Przy ogromnej większości młynów nie mamy o nich żadnych wiadomości. Być może, że ograniczano się tu do bardziej ogólnego nadzoru prowadzonego przez władze centralne danych dóbr. W pewnych wypadkach nadzór ten musiały wykonywać ogólne władze, np. podstarości lub ekonomowie [5], w innych majątkach byli do tego wyznaczeni specjalni urzędnicy [6]. Kontrola centralnych organów

---

[1] Długosz *L. B.* I 302. — *FHUR* II 160, 161.

[2] Na czwartej mierze: Lustr. pruska I 361; Lustr. krak. 61; Lustr. wielkop. 228, 269; Lustr. pruska 1664, s. 178, 254. — Wasiutyński, *Regal młynny*, 37. Na piątej mierze: Lustr. pruska I 330. Na szóstej mierze: Lustr. krak. 61, 62. Na siódmej mierze: Lustr. pruska 1664, f. 80.

[3] Lustr. krak. 186, 240; Lustr. sand. 39, 89; Lustr. mazow. 341.,

[4] *Vis. Gnesn.* 139.

[5] A. Sk. IX 4, f. 82. — Pawlik, *Instruktarze*, II 55, 70, 71.

[6] A. Sk. IX 4, f. 82 (r. 1545): wśród *familia castri* wymieniony *provisor*

była potrzebna również i wówczas, gdy w młynach byli specjalni dworscy kontrolerzy[1]. Zdarzało się bowiem, że ci dworscy nadzorcy młynarza popełniali nadużycia na swoją korzyść. Np. w w. XVIII w poznańskich młynach miejskich zboże, będące zapłatą za przemiał, powinno było być przez klienta osobno odsypywane i w obecności młynarza oraz pachołka ustanowionego za miernika przez szafarza miejskiego, mającego z ramienia władz miejskich nadzór nad młynami, wsypane do specjalnie na ten cel przeznaczonej skrzyni. Zdarzało się jednak, że pachołcy ci, zamiast wsypywać zboże do tej skrzyni, sprzedawali je[2].

Sprawa pokrywania pieniężnych wydatków związanych z eksploatacją młyna przedstawia się tu bardzo różnorodnie. Przeważnie koszta te w umówiony sposób były pokrywane częściowo przez pana, częściowo przez młynarza. Pan dawał zazwyczaj drzewo potrzebne do reparacji młyna[3], a często ponadto pańszczyznę na sprowadzenie drzewa z lasu do młyna[4]. Sama zaś robocizna przy robotach budowlanych, to jest ciesielskich, dostarczana była przez młynarza[5]. Dwór dawał pańszczyźnianych do robót ziemnych[6]. W innych wypadkach część kosztów reparacji grobli spadała na młynarza, a część na dwór[7]. Wyjątkowo tylko koszta te były pokrywane przez samego pana[8]. Częściej może pokrywane one były przez samych młynarzy[9]. Bardzo częstym zjawiskiem była umowa, na podstawie której młynarz zobowiązany był do pokrywania kosztów związanych z utrzymaniem budynku i mechanizmów w zamian za cały dochód z wyrobu kasz, to jest tzw. tłuczyn oraz omiecin[10].

---

molendinorum z pensją 6 fl 12 gr, tj. tyle, wiele pobierał zastępca podstarościego lub browarnik. — Lustr. mazow. 56: »pisarz który młynów dogląda«.

[1] Pawlik, *Instruktarze*, II 55. [2] Advoc. Posn. 1705, f. 1965.

[3] *Vis. Gnesn.* 74, 139. — Lustr. sand. 41. [4] *Vis. Gnesn.* 74.

[5] Tamże 139. [6] Tamże 139; Lustr. mazow. 171.

[7] *Vis. Gnesn.* 139. — Lustr. mazow. 171: pan daje drzewo, a młynarz winien swym nakładem zbudować groblę.

[8] Rybarski, *Oświęcim*, 100.

[9] *Vis. Gnesn.* 79. — Lustr. sand. 504: wszystkie potrzeby młyńskie powinien opatrywać; tamże 41: wszystkie onera młyńskie groszem swym opatruje; tamże 44; Inw. rad. 178; Lustr. krak. 61.

[10] Lustr. mazow. 304: tłucz przychodzi młynarzowi, bo pan starosta nie przykłada się na żelaza; tamże 171: pan nie bierze ani tłuczy ani omiecin, a młynarz pokrywa koszta żelaza i stali oraz innych potrzeb oprócz kamieni;

Gdy wydatki były rozkładane na młynarza i dwór, najbardziej rozpowszechnionym był zwyczaj podziału tego w ten sposób, że $^2/_3$ pokrywał dwór, a $^1/_3$ młynarz[1]. Niekiedy dwór przyczyniał się w $^2/_3$ tylko do pewnej części wydatków, podczas gdy inne spadały całkowicie na młynarza. Np. dwór przykładał się do kosztów konserwacji grobli i samego budynku, a inne koszty ponosił młynarz[2], albo też dwór dawał kamienie, a resztę kosztów pokrywał młynarz[3].

g. Młynarze czynszownicy i dzierżawcy. Trudności w kontrolowaniu dochodu surowego z młyna oraz nadużycia popełniane przez młynarzy przy oddawaniu panu należnego mu dochodu były argumentem za oparciem stosunku młynarza do pana na podstawie ścisłego określenia dorocznych świadczeń młynarza. Przy całym szeregu młynów po ich zbudowaniu, albo po upłynięciu lat wolnizny[4], ustalono czynsze roczne, jakie miały być płacone przez młynarza w pieniądzach, albo zbożu, mące, słodach lub krupach[5]. Młyny czynszowe mogły być równie dobrze uprzywilejowane, to jest dziedziczne, jak i nie uprzywilejowane[6]. W tym drugim wypadku mamy do czynienia z bezterminową dzierżawą.

Obok tego mamy »arendy«, pod czym rozumie się dzierżawy terminowe, z reguły krótkoterminowe. Spotykamy je równie dobrze przy młynach pańskich, jak i przy innych, np. sołtysich[7]. W w. XVI, zdaje się, najczęstszymi bywały arendy roczne, o czym świadczy termin *molendinum annuale*, czyli doroczny młyn, używany przez ustawodawstwo skarbowe tych czasów. Znane są jednak wypadki dłuższych dzierżaw, np. trzyletnich[8], a nawet kilkunastoletnich. Tenuta dzierżawna, występująca niekiedy pod nazwą »pachtu«, była przeważnie ustalana w pieniądzach; rzadziej spotykamy się

Lustr. rawska 6, 108; Lustr. sand. 39: młynarz kupuje żelazo i łój, a pan nie bierze miar od jęczmienia, owsa i tatarki; Lustr. lubel. 39: »jagieł nie wymierzają, sam je młynarz bierze, za które do młyna żelazo, łoje i potrzeby insze młyńskie kupuje«; Lustr. krak. 126: od stęp młynarz nie bierze i obraca to na oprawę młyńską. — Rybarski, *Oświęcim*, 99.

[1] *Vis. Gnesn.* 14, 139, 243, 447. — Lustr. sand. 45; Lustr. krak. 16, 172. — Ermisch-Wuttke, *Haushaltung*, 146.

[2] Lustr. krak. 62, 172. [3] Lustr. lubel. 24. [4] Lustr. sand. 426.

[5] *Vis. Gnesn.* 59, 642. — Lustr. pruska I 116, 139; Lustr. krak. 219, 220, 221; Lustr. sand. 439. — *Fontes Tor.* XXVIII 2.

[6] *Vis. Gnesn.* 26. — Lustr. pruska I 139; Lustr. krak. 258.

[7] Sochaniewicz, *Wójtostwa*, 339. [8] Lustr. sand. 342.

ze zbożem, mąką, lub nawet produktami nie mającymi nic wspólnego z młynarstwem, jak szafran i pieprz[1].

Bardzo częstym zjawiskiem jest dzierżawa dwu miar pańskich. Źródła mówią wówczas o »młynarzach na trzeciej mierze« i o dzierżawie dwu miar. Rozumieć to należy w ten sposób, że na pewien okres czasu powinność dawania »miar« została zamieniona na określoną kwotę pieniężną, czy też daninę w naturze[2]. Rzecz oczywista, że przez czas trwania tej umowy młyny te muszą uchodzić za wydzierżawione i w żaden sposób nie mogą być zaliczane do młynów na miarach.

Możliwym było kombinowanie arendy z umową trzeciej miary. Np. w jednym młynie koła mączne i folusze były wyarendowane, a piłę oddawano za trzecią część. Z arendy mogły być wyłączone miary słodowe, dawane prawdopodobnie do browaru dworskiego[3]. Możliwa była jeszcze i inna kombinacja arendy z trzecią miarą, przywilej nadający prawo dziedziczne mógł z góry przewidywać, że młyn ma dawać albo dwie miary, albo określony czynsz[4].

W związku z dzierżawą młynów musimy tu jeszcze wspomnieć o młynach gromadzkich, w których w charakterze dzierżawców występują nie poszczególni młynarze, ale całe gromady wiejskie. Organizacja ta jest bardzo rzadką i bardzo niedokładnie znaną[5]. Wiemy tylko, że wchodzący w grę »ludzie« czy też »gospodarze« budowali sobie i naprawiali takie młyny, względnie najmowali je od dworu za określonym czynszem. O ile chodzi o klasyfikację dochodów pańskich młynów, to oczywiście mamy tu do czynienia z obciążeniem cudzych gospodarstw. Ciekawym byłoby zbadanie wewnętrznej organizacji takich gromadzkich młynów, o czym, jak dotychczas, nie posiadamy żadnych wiadomości.

Z punktu widzenia organizacji podziału dochodów między czynszem a arendą nie ma żadnej zasadniczej różnicy. Niekiedy termin arenda przez jedne źródła używany jest tam, gdzie inne

[1] Lustr. wielkop. 53; Lustr. sand. 304. — *AJZR* VII 2, s. 349. — Rel. Valc. 60, f. 359.

[2] *FHUR* I 297, III 382. — Lustr. pruska I 164, 165; Lustr. krak. 67, 235, 249; Lustr. sand. 40.

[3] *Vis. Gnesn.* 704. — Lustr. krak. 258. — *FHUR* I 192, 193.

[4] *Vis. Gnesn.* 150.

[5] Lustr. pruska I 254: »młynisko... którego sobie dla swej potrzeby mielenia poprawiali gburzy, ale zgorzało... z którego dawali do skarbu mr. 2«. — *AJZR* VII 2, s. 314: młyn ludzie w tejże wsi najmują.

w analogicznym wypadku użyłyby terminu czynsz [1]. Termin arenda nie jest jednak używany przy młynach dziedzicznych, tak samo jak termin czynsz przy krótkoterminowej dzierżawie. Różnica jest tu głównie prawnej natury. O czynszach mowa jest przy dzierżawie dziedzicznej i bezterminowej, o arendzie przy dzierżawie terminowej. Wysokość dochodu z arendy przystosowuje się do zmian koniunktury, czynsze są bardziej stałe, chociaż i tu mamy niekiedy zmiany, np. obniżenie czynszów zbyt wysokich [2].

W znanych nam wypadkach przy zmianie form organizacyjnych najczęściej mamy do czynienia ze zmianą miar pańskich na określony czynsz względnie kwotę dzierżawną. Ewolucja mogła iść również w kierunku wręcz odwrotnym. Młyny czynszowe, zwłaszcza jeżeli wysokość czynszu ustalona była dawniej, po silniejszym zaludnieniu i podniesieniu się cen na zboże mogły przynosić dziedzicom bardziej nikłe dochody w porównaniu z dochodami, jakie dawałyby miary. Zdarza się, że tego rodzaju młyny czynszowe wskutek tego przenoszone są na miary [3].

Takie przejście z czynszu na miary mogło pociągać za sobą wybitne powiększenie dochodów pańskich, oczywiście kosztem zmniejszenia dochodów młynarza [4]. Zmniejszenie tych dochodów mogło być zrównoważone nadaniem praw dziedzicznych i mogło nieraz iść po linii dezyderatów młynarza [5].

Nadmienimy tu wreszcie, iż jest rzeczą bardzo prawdopodobną przechodzenie organizacji parobczańskiej i pańszczyźnianej w czynszową względnie dzierżawę. Nie udało nam się jednak dotychczas spotkać przykładu takiej ewolucji.

Ta różnotorowość ewolucji form organizacyjnych powoduje, że w młynach czynszowych i dzierżawnych spotykamy elementy powstałe na tle innych form organizacyjnych. Odnosi się to w pewnej mierze do ustanowienia powinności młynarskich. Przy wszystkich tych formach dzierżawy obok określonego czynszu w pieniądzach

[1] Lustr. krak. 83: młyn »zakupny... płacą z niego per arendam«.

[2] *FHUR* II 162.

[3] *Vis. Gnesn.* 64, 106. — Lustr. mazow. 75, 76: młyny warszawskie dzierżawiono za 700 fl, a mogły dawać 1174 fl, gdyby były na miarach. Zdarzało się jednak i odwrotnie, prawdopodobnie wskutek zmniejszenia się obrotów czynsz mógł przekraczać możności młynarza (*Mon. Wlad.* XII 47).

[4] Lustr. sand. 6: »młyny mogłyby uczynić daleko więcej pożytku... kiedyby młynarze uprzywilejowani na miary, a nie na arendę byli obróceni«.

[5] *FHUR* III 279.

lub zboża, będącego główną pozycją, spotykamy różne pozycje niejako uboczne. Dość często istniał obowiązek bezpłatnego mielenia pańskiego zboża[1]. Rzadziej istniał obowiązek dawania mąki lub pieczywa, np. strucli[2], lub różnych dodatkowych opłat ponoszonych na rzecz poszczególnych członków administracji dóbr[3].

Wydatki pieniężne, połączone z utrzymaniem młynów omawianego typu, mogły być przerzucane na młynarza[4], a w pewnej mierze mogły być ponoszone przez dwór[5]. Spotykamy się tu również z wydawaniem drzewa z lasów pańskich[6], nie mówiąc o wolności brania z gruntów pańskich ziemi, potrzebnej do robót ziemnych przy młynie, przy czym pan dawał pewną liczbę dni pańszczyźnianych[7]. Spotykamy się również z pokrywaniem przez pana $^2/_3$ kosztów kamieni, co jest bardzo charakterystycznym łącznikiem ustroju czynszowego i ustroju miar[8]. Charakterystycznym znów łącznikiem dzierżawy z ustrojem parobczańskim jest to, że do kontraktów włączano obowiązek dworu dawania ordynarii osobom pracującym w młynie[9].

h. Dochody pańskie z młyna. Przede wszystkim należy tu zwrócić uwagę na to, że w dochodzie uzyskiwanym przez pana z młyna kryje się część dochodu pańskiego z produkcji piwa i wódki, o czym jeszcze będzie mowa niżej, jak i do pewnego stopnia dochód z piekarstwa[10]. Jest rzeczą jasną, że dochód pański z młynów, uzyskany przy ustroju parobczańskim, jak również opartych na pańszczyźnie, należy zaliczać do dochodów z gospodarki własnej, a dochody z młynów czynszowych i wydzierżawionych należy zaliczać

---

[1] *Vis. Gnesn.* 26, 122. — Pęckowski, *Chrzanów*, 87.

[2] Baranowski, *Przemysł*, 137. — Rybarski, *Oświęcim*, 99.

[3] *Vis. Gnesn.* 183: »duas marcas ratione census et fertonem ratione rękawicznego capitaneo«.

[4] *Vis. Gnesn.* 122, 169. — Lustr. krak. 61, 196. — *FHUR* I 28.

[5] Lustr. pruska 1664, s. 79. — Rybarski, *Oświęcim*, 100. W Bretanii (Sée, *Bretagne*, 134) dzierżawca pokrywał nie tylko koszta eksploatacji, ale i koszta drobniejszych naprawek, podczas gdy większe remonty pokrywane były przez właściciela młyna.

[6] *Vis. Gnesn.* 72, 98. — Lustr. krak. 71. — Pęckowski, *Chrzanów*, 86.

[7] *Vis. Gnesn.* 98. — Pęckowski, *Chrzanów*, 87: pan dostarczał młynarzowi-dzierżawcy ludzi do czyszczenia i pogłębiania koryta rzecznego.

[8] *Vis. Gnesn.* 436. — Pęckowski, *Chrzanów*, 86.

[9] Lustr. sand. 166: dwór dawał dzierżawcy młyna, browaru i targowego ordynarię na cztery osoby pracujące w młynie.

[10] A. Gł. W. Lustr. 64, f. 107 (lustr. star. warszawskiego 1620).

do dochodów z obciążenia cudzych gospodarstw. Pośrednie stanowisko zajmują młyny, w których młynarze byli na miarach, którym na tym miejscu należy się bliżej przypatrzyć z punktu widzenia klasyfikacji dochodów pańskich.

Na pierwszy rzut oka trzecia część młynarza może być traktowana jako akordowa płaca za jego pracę. Istnieje tu niewątpliwie pewna analogia do młocków, otrzymujących jako wynagrodzenie za swą pracę pewną część wymłóconego ziarna. O ile dochód młynarza uważać będziemy za płacę roboczą, to młyny na trzeciej mierze należą do gospodarki dworskiej, a $^2/_3$ miar młyńskich to dochód pana z własnego gospodarstwa.

Przeciwko tego rodzaju ujęciu przemawia to, że młynarze posiadali samodzielność gospodarczą znacznie większą od zwykłych najemników folwarcznych. Techniczne kierownictwo pracy należy do nich. Mogą oni mieć pomocników, których sami opłacają, a przy wielkich miejskich młynach, być może, że ograniczają się do samego kierowania tymi zakładami. Przeciwko traktowaniu młynarzy tych jako robotników przemawia i to, że o ile są oni młynarzami dziedzicznymi, to są współwłaścicielami młyna czyli przedsiębiorstwa. Typowym zjawiskiem, znacznie bardziej rozpowszechnionym niż dziedziczność tych młynów, jest pokrywanie przez młynarza przynajmniej części kosztów konserwacji młynów. Dwa te ostatnie argumenty przemawiają przeciwko traktowaniu tych młynarzy jako robotników.

O ile młynarzy na trzeciej mierze uważać będziemy za samodzielnych przedsiębiorców, to dwie miary dworskie należy traktować jako daninę. Różni się ona tym od zwykłych danin, że nie jest określona ilościowo. Istnieje więc tu pewna analogia z kopczyzną, dziesięciną, dwudziesczyzną, obarczającymi hodowlę, i innymi analogicznymi ciężarami. Przeciwko takiemu ujęciu miar pańskich, przemawia jednak okoliczność, że dwór stale ponosił pewne koszta konserwacji i eksploatacji młynów.

Zdaje się, że najlepszym rozwiązaniem wszystkich tych wątpliwości będzie przyjęcie omówionego tu stosunku młynarza z panem jako spółki[1], do której pan wnosił swoje prawo monopolu i przymusu mlewa, grunt, na którym był zbudowany młyn, siłę wodną, często ponadto sam młyn wraz z wewnętrznym urządzeniem, względ-

[1] Wasiutyński, *Regal młynny*, 47.

nie jego część, a młynarz wnosił swoją pracę, a często ponadto część kapitału zakładowego. Przy takim ujęciu kwestii dochód dworu będzie tak samo dochodem z gospodarstwa własnego, jak dochód młynarza dochodem z jego własnego gospodarstwa [1].

Nawiasowo tu nadmienimy, że miarami swoimi dwór dysponował swobodnie, mógł je między innymi na stałe przekazywać kościołowi lub na cele administracji lokalnej, a więc sołtysom czy wójtom, a w osadach miejskich ponadto i rajcom [2]. Zmniejszało to oczywiście odpowiednio dochód dworski z młyna.

Musimy tu wreszcie wspomnieć jeszcze i o tym, że z jednym i tym samym młynarzem w odniesieniu do jednego i tego samego młyna mogły być zawierane dwie umowy. Chodzi tu przede wszystkim o łączenie trzeciej miary z dzierżawą, względnie — co na jedno wychodzi — o wydzierżawianie trzeciej miary części przemiału, przy pozostawieniu reszty przemiału na trzeciej mierze. Najczęstsze są tutaj wypadki pozostawiania na trzeciej mierze przemiału słodów, a wydzierżawianie miar pochodzących z przemiału zboża na mąkę. Zaliczanie tych młynów do jednej czy drugiej kategorii zależnie od tego, która z nich była przeważającą, dawałoby fałszywy obraz rzeczywistości. W ogromnej większości wypadków przeważałyby dochody z trzeciej miary słodów, co powodowałoby zaliczanie do tej kategorii dochodów z dzierżawy pozostałego przemiału. Za jedynie właściwe uważamy zaliczenie każdej z tych pozycji do innego działu dochodów, zależnie od charakteru umowy. Jednakże jeżeli przemiał mąki był w dzierżawie, a miary od słodów oddawane we dworze przed zwiezieniem słodu do młyna, to oczywiście nie można ich zaliczać do dochodów dworu z własnego przedsiębiorstwa, bo takiego w danej wsi nie było, raczej trzeba to uważać za jeden z warunków umowy dzierżawnej z młynarzem i zaliczać do kwoty dzierżawnej [3].

Wspomnieliśmy wyżej, że dochody pieniężne ze sprzedaży omiecin, rzadko występują w rachunkach młynów. Przeważnie używano je do karmienia wieprzy. Karmienie wieprzy pańskich

---

[1] Nawiasowo wspomnimy tu o spółkach dworu z mieszczanami. Dwór lokował swój kapitał jako cichy wspólnik w przedsiębiorstwach rzemieślniczych i handlowych za połowę dochodów (Bergerówna, *Z dziejów książki*, 115).

[2] Po jednej trzeciej miar mają dwór, sołtys i młynarz (*Vis. Gnesn.* 102) lub dwór, pleban i młynarz (Lustr. lubel. 63) lub dwór, miasto i młynarz (tamże 5). Zob. również Sochaniewicz, *Wójtostwa*, 337.

[3] Lustr. sand. 373.

jest typowym obowiązkiem młynarza. Niekiedy na ten sam cel obracano niewielką zazwyczaj ilość jęczmienia i owsa, otrzymywanego z racji przerobu tych zbóż na kasze[1]. Zazwyczaj na każdym młynie ciążył obowiązek wykarmienia określonej liczby wieprzy. Można przypuszczać, iż w młynach takich przy odpowiednio wielkim ruchu, młynarze oprócz wieprzy pańskich mogli wykarmić pewną liczbę wieprzy własnych. Sprawa karmienia pańskich i młynarskich wieprzy bywała niekiedy dokładniej uregulowana. Na karmienie wieprzy pańskich mogła iść część omiecin, np. $^2/_3$, a reszta szła na wykarmienie wieprzy młynarza, to znaczy, że na dwa ukarmione wieprze dworskie jednego mógł młynarz ukarmić dla siebie[2].

W dochodach dworskich pozycja ta figuruje zazwyczaj w formie pieniędzy uzyskanych ze sprzedaży utuczonych wieprzy. Na dochód z młyna przypada oczywiście nie cała ta kwota, lecz różnica ceny chudźców i tuczników, reszta jest dochodem z hodowli o ile chudźce nie były kupowane, bo i to się czasem zdarzało[3].

Zdarzało się również, że obowiązek karmienia wieprzy był zastąpiony osobną opłatą pieniężną[4]. Obowiązek karmienia wieprzy spotykamy przy wszystkich typach stosunku dworu do młynarza. Jednakże przy dzierżawach, zwłaszcza wielkich, obejmujących po kilka młynów, dochód pański z tego źródła włączany był do kwoty dzierżawnej. Brak obowiązku karmienia wieprzy spotyka się zresztą niekiedy również przy młynach na trzeciej mierze[5].

Nawiasowo tu jeszcze wspomnimy o dodatkowych daninach i ciężarach młynarskich, ponoszonych w związku z uprawianiem przez nich innych działów gospodarki. Chodzi tu o czynsze z gruntów poprzydzielanych do młynów, o daniny w rybach połączone prawdopodobnie z prawem rybołówstwa w stawach przy młynach[6]. Należy również wspomnieć o znacznych niekiedy ilościach piwa, zaliczanych do dochodów młyńskich. Pozostaje to w związku z okolicznością, że dochody z słodów, wykazywane z reguły przy młynach, traktowane były niekiedy jako dochody od piwowarów wożących te słody do młynów[7]. Piwowarowie ci oprócz słodów dawali niekiedy piwo,

[1] Lustr. sand. 493. [2] *Vis. Gnesn.* 74, 447.

[3] Pawlik, *Instruktarze*, II 11, 15.

[4] *AWK* 35, s. 477. — Sochaniewicz, *Wójtostwa*, 339.

[5] Lustr. sand. 44.

[6] Lustr. wielkop. 49: młynarz daje jako daninę węgorze.

[7] A. Sk. Lustr. 142, f. 176: do dochodu z młyna doliczono 40 kłód piwa otrzymywanego przez dwór.

z którego dochód zazwyczaj był podawany oddzielnie; zdarzało się jednak, że podawany on był łącznie z dochodami ze słodów, i włączany do dochodów młyńskich. W statystyce naszej nie figuruje on nigdzie wśród tych dochodów.

Młynarze w szeregu wypadków zobowiązani byli do pańszczyzny. Najbardziej typowym dla młynarzy był obowiązek wykonywania robót ciesielskich [1]. Oprócz reparacji budynków, spotyka się tu, ale już rzadziej, obowiązek robienia i naprawiania sprzętów domowych, ław, stołów, krzeseł [2]. Robocizna ta mogła być ilościowo ograniczona do tygodnia czy dwóch w roku, niekiedy jednak wynosiła ona tydzień na miesiąc, lub co piąty tydzień [3]. Rzadkim zjawiskiem jest obowiązek zwykłej robocizny rolnej, z reguły jednak w mniejszych rozmiarach niż obowiązujący kmieci [4], a jeszcze rzadszym obowiązek brania czynnego udziału w służbie wojennej [5]. Znane są wypadki odkupywania tych robocizn [6].

Za specjalnego rodzaju obciążenie musi być uważany obowiązek bezpłatnej przeróbki pańskiego zboża lub słodów [7]. Dochód ten nigdzie nie jest uwidaczniany w rachunkach młynarskich. Dowiadujemy się o nim pośrednio. Przy odpowiednio dokładnych rachunkach dworskich dochód ten może być odtworzony. W lustracji brak nam jednak ku temu podstaw, tak że w naszej statystyce nie został on uwidoczniony. Dochód ten powinien być zaliczony do tej samej kategorii dochodów, do której są zaliczone inne dochody z przemiału w danym młynie. Nie można go oczywiście mieszać z dochodem, dającym się w podobny sposób zrekonstruować, a płynącym z młynów, będących w własnym zarządzie danego gospodarstwa rolnego i zajętych przeróbką pochodzących z tego gospo-

---

[1] Lustr. mazow. 171. — Baranowski, *Przemysł*, 137. — Rybarski, *Oświęcim*, 99.

[2] *Vis. Gnesn.* 139, 448. — Inw. rad. 17; Bibl. ord. Kras. rpis 69, f. 5. — *Mon. Wlad.* XII 73.

[3] *Vis. Gnesn.* 77, 79. — Inw. rad. 69, 130. [4] *Vis. Gnesn.* 26.

[5] Baranowski, *Przemysł*, 137. [6] *AJZR* VII 2, s. 330.

[7] *Vis. Gnesn.* 447. — Lustr. pruska I 4; Castr. Sanoc. 223, f. 2632. — Wasiutyński, *Regal młynny*, 40, 43. — Sochaniewicz, *Wójtostwa*, 340. — Böhme, *Ostpreussen*, 24. — Ermisch-Wuttke, *Haushaltung*, 146. Prawo to mogło być odstępowane osobom trzecim; w ten sposób np. klasztory mogły mieć prawo bezpłatnego mielenia zboża w młynach królewskich (Lustr. pruska 1664, s. 98).

darstwa surowców[1], który to dochód zawsze należy do dochodu z gospodarki własnej. Dochód ten również nie mógł być uwzględniony w naszych obliczeniach.

Na tym miejscu należy jeszcze omówić dochody, płynące z przymusu mlewa w wypadkach, gdy ludność woziła zboże lub słody do cudzych młynów. Niekiedy za prawo mielenia w cudzym młynie płacono miarami młynarskimi[2]. Mogły one być niższe od normalnej opłaty za mielenie w młynie własnego pana[3]. W związku z tymi opłatami mogły być obciążenia mąki lub słodu sprowadzanych spoza okręgu, w którym obowiązywał przymus mlewa[4].

Sprawa ekwiwalentu za wolność wożenia zboża do obcych młynów mogła być jednak załatwiona w odmienny jeszcze sposób. Znane są umowy upoważniające ludność do mielenia zboża w obcych młynach za ryczałtową roczną opłatą[5]. Bardzo zbliżoną do tego jest opłata w formie podatku gruntowego w pewnej liczbie korcy zboża lub w pieniądzach, składana za prawo mielenia w obcym młynie. Zwano to młynnem lub spem młyńskim[6].

---

[1] Lustr. krak. 267. — Sochaniewicz, *Wójtostwa*, 338. — Inglot, *Stosunki*, 70.

[2] Lustr. krak. 306: miary słodowe, »iż młyniki... na słabej wodzie, tedy ze zbożem i słodami muszą jechać do cudzych młynów. Ale miary słodowe powinni piwowarowie do dworu oddawać«. Dochodu tego nie zaliczono do dochodu z młynów; Lustr. mazow. 352: »gdy mieszczanin chce jechać do innego młyna, gdy w swoim zmleć nie może, musi zostawić miary u burmistrza, a jechać do inszego młyna z drugimi«.

[3] Lustr. rawska 115: piwowarowie od polewanych 10 korcy, tj. 80 miar dają w młynie 3 miary słodowe (3·7%), a gdy młyn miejski był nieczynny, wówczas dawali dwie miary (2·5%) i mogli mleć, gdzie zechcieli.

[4] *FHUR* I 49: ludzie, którzy w innych stronach kupują mąkę, gdy z nią przyjeżdżają do Kołomyi, dają miarę do młyna taką, jaką by musieli dać, gdyby korzystali z tego młyna. Lustr. pruska I 139: słodów mieszczanie nie robili, lecz kupowali w sąsiednich miasteczkach, a jednak dawali miary z tych słodów w młynie przyległym.

[5] Lustr. mazow. 552: mieszczanie na podstawie ugody ze starostą płacili rocznie po 20 fl, aby im wolno było jechać do dowolnego młyna; Lustr. pruska 1664, s. 80: za 46 korcy jęczmienia otrzymali wolność jeżdżenia do bliższych obcych młynów; tamże 81: opłata »względem mełcia wolnego«.

[6] Lustr. mazow. 134: za wolność mielenia płacą z włóki 6 gr, z karczmy 4 gr, a z ogrodu 2 gr; Lustr. lubel. 18: »Sep młyńska. Sep żytnią dawają kmiecie i karczmarze do zamku za to, co im dopuszczono do cudzych młynów ze zbożem jeździć, iż im do zamkowych daleko, ex laneo per coret. 3... hoc tributum est noviter colonis impositum«. Sep młyński przeciwstawiany jest

Statystyczne ujęcie omawianych dochodów nastręcza nam nie dające się przezwyciężyć trudności. Bezpośrednich i pewnych wiadomości o tych dochodach jest w źródłach bardzo mało. A nie ulega wątpliwości, że w całym szeregu innych wsi, zachodziły wypadki mielenia w cudzych młynach i że sprawa powstałego w związku z tym dochodu, musiała być w jakiś sposób rozwiązana. Przede wszystkim wchodzą tu w grę majątki, w których nie było młynów pańskich [1]. Tam gdzie były wójtostwa, można przypuszczać, że włościanie zobowiązani byli do korzystania z młynów wójtowskich [2]. Tam jednak, gdzie nie było ani młynów pańskich, ani wojtostwa, mogącego mieć młyn, przypuszczać trzeba, że mielono poza granicami tych dóbr. W królewszczyznach zachodziło to wyłącznie w tzw. odeszłych wsiach, to jest oddzielonych od większych kompleksów dóbr. Prawdopodobnie zboże wożono tu do młynów, położonych w obrębie dóbr królewskich, z których wsie te wydzielono. Świadczy za tym fakt, że wydzielenie to nie przerwało różnych innych stosunków gospodarczych młynarza z wydzielonymi wsiami, np. młynarze ci mogli w dalszym ciągu dzierżawić grunta położone w tych oddzielonych wsiach [3].

W pewnych wypadkach brano, być może, opłaty od młynarzy, co nie było zakomunikowane lustratorom i uwzględnione przez nich w szacowaniu dochodów, a w innych wypadkach być może pobierano specjalne opłaty, które niejako wsiąkły w ogólny system ciężarów ludności. W jednym i drugim wypadku ustalenie wchodzącej w grę kwoty jest niemożliwe.

Tam gdzie mimo istnienia młynów ludność korzystała z młynów obcych, płacono miary we dworze lub w młynach i z reguły zaliczano je do dochodów młyńskich. Stosunkowo rzadko spotykamy się z wyraźnym wyodrębnieniem tych pozycji. Można przypuszczać, że w ogólnych dochodach z miar, wykazywanych w młynach, mogą

spu czynszowemu (tamże 21). Cała ta organizacja występuje pod nazwą *libertas a molendino* (tamże 24); A. Sk. Lustr. 143, f. 98: »gdy trzymali tę wieś od króla i młyna w niej nie mieli, postanowili z poddaństwem, aby żyta młynnego do miar od każdej włóki dawali po 1 cor.«. Młynne płacono również w pieniądzach (A. Sk. Lustr. 142, f. 74). We Francji znana jest analogiczna opłata znana pod nazwą *moute sèche*, pobierana nie od zboża faktycznie przemielonego, ale jako danina gruntowa, aby uiszczano ją od całego zboża, nawet wywiezionego w ziarnie (Delisle, *Normandie*, 519).

[1] Lustr. mazow. 184, 187, 298, 475, 479, 604.

[2] Lustr. rawska 21. [3] Lustr. mazow. 183.

się również znaleźć miary, uiszczane za wolność mielenia w cudzych młynach. A nie ulega wątpliwości, że przy młynach dzierżawionych, gdyby miary takie były uiszczane, to nie byłyby odrębnie wykazywane, gdyż dochód z nich byłby włączany do tenuty dzierżawnej, względnie do czynszu przy młynach czynszowych. I w tych wypadkach nie może być również mowy o statystycznym uchwyceniu tych dochodów, Wchodzące w grę miary opłacane za prawo mielenia w cudzych młynach i zaliczane przez źródła do dochodów młyńskich zaliczyliśmy również w ten sposób w naszych obliczeniach. Natomiast analogiczne dochody, płynące z obowiązków gruntowych lub zryczałtowane, traktowane przez źródła na równi z innymi ogólnymi ciężarami, zaliczyliśmy do dochodów z czynszów i danin [1].

3. Inne młyny

a. Folusze. Znajdujące się zazwyczaj przy młynach zbożowych folusze były prawdopodobnie, jak pierwsze, monopolem dworskim [2]. Znana była również w Polsce instytucja przymusu folowania sukna w określonych foluszach [3]. W wypadkach niemożności folowania sukna w właściwym foluszu, np. z powodu zalania go przez wodę lub zepsucia, za odpowiednią opłatą na rzecz uprzywilejowanego pozwalano wozić sukna do innych foluszy [4].

O ile dwór posiadał folusz w własnym zarządzie i posiadał własne sukna, to oczywiście były one folowane w tym właśnie foluszu. Posiadało to jednak o wiele mniejsze znaczenie niż mielenie własnego ziarna w własnym młynie. Regułą było folowanie obcych, mianowicie mieszczańskich i włościańskich sukien, względnie płócien i skór. Składane z tej okazji opłaty stanowiły surowy dochód przedsiębiorstwa. Różnił się on o tyle od analogicznego dochodu młyna, że był pobierany nie w naturze, lecz w pieniądzach. Producenci sukna płacili za jego folowanie tak zwane karbowe lub foluszowe,

[1] Nie mamy żadnych wiadomości o dochodach z kar za przekraczanie monopolu młynnego. W niektórych krajach zaliczane one były do dochodów z młyna (Verriest, *Hainaut*, 279).

[2] Monopol taki znany jest również w Europie zachodniej np. Sée, *Bretagne*, 130.

[3] *Vis. Gnesn.* 230. — Wasiutyński, *Regal młynny*, 57.

[4] Lustr. mazow. 8: przy normalnej opłacie 1 gr od postawu, płacono po 6 d. od postawu gdy jechali do obcego folusza, gdy pański był zalany przez wodę lub popsuty.

pobierane od każdego postawu względnie guni[1]. Nawiasowo tu nadmienimy, że w analogiczny sposób pobierano opłaty w młynach dębnych, mianowicie od ilości potłuczonej kory[2]. Nieco inaczej obliczano opłaty za folowanie skór, mianowicie od ilości dni, przez które folowaniem tym zajęte były stępy[3].

O pokrywaniu kosztów utrzymania foluszy znane nam źródła przeważnie nie dają żadnych informacji. Ponieważ przeważnie połączone one były z młynami zbożowymi, przypuszczać można, że stosunek przedstawiał się podobnie jak w młynach zbożowych, to znaczy, że wydatki te bywały w ten lub inny sposób rodzielane między pana i młynarza. Zdarzały się jednak wypadki przerzucania tych kosztów na sukienników niezależnie od opłat dawanych za folowanie sukna[4].

Wynagrodzenie młynarzy względnie folusznikόw było podobne jak przy młynach. Mogli więc oni mieć dla siebie wyznaczony trzeci grosz z opłat dawanych za folowanie, albo też mogli być dzierżawcami foluszy[5]. Klasyfikacja dochodów pańskich według zasad omówionych przy młynach zbożowych nie nastręcza żadnych wątpliwości.

b. Tartaki. Tartaki bywały wprawdzie niekiedy samodzielnymi zakładami, przeważnie jednak piły znajdowały się przy młynach zbożowych. W tym drugim wypadku przeważnie były one dozorowane przez samych młynarzy, a przy większych młynach mogli być osobni mistrze do piły[6]. Tartaki budowano przede wszystkim dla przeróbki drzewa pochodzącego z własnych lasów. Przerabianie cudzego drzewa jest zjawiskiem rzadkim[7].

Organizacja przemysłu tartacznego była przystosowana do okoliczności, że z reguły chodziło o przeróbkę własnego drzewa. Kupowanie tramów i sprzedawanie zrobionych z nich desek jest zjawiskiem rzadkim[8]. Obowiązek dostarczania drzewa z lasu do

---

[1] *Vis. Gnesn.* 695. — Lustr. rawska 32; Lustr. mazow. 8; Lustr. krak. 16; Lustr. pruska I 115. — *FHUR* III 200.

[2] Lustr. krak. 16: od małdra po 10 gr.

[3] Tamże 16: po 10 gr za cztery dni.

[4] Lustr. pruska II 83. Nawiasowo wspomnimy tu o dzierżawie przez szewców młyna szewskiego, który był naprawiany sumptem dzierżawców (tamże 82).

[5] *Vis. Gnesn.* 695. — Lustr. rawska 31; Lustr. krak. 276. — *FHUR* II 300. [6] *FHUR* III 184. [7] Lustr. pruska II 83.

[8] R. kr. 196, f. 287: kupuje się do piły robora, a sprzedaje deski.

tartaku najczęściej był obowiązkiem pańszczyźnianym włościan, zamieszkujących dobra danego pana[1]. Obowiązek ten obejmował nie tylko transport lądowy i wodny, co wynika oczywiście z samego sformułowania obowiązku, ale ponadto według wszelkiego prawdopodobieństwa, chociaż wyraźnie nie jest to powiedziane, zrębywanie drzew i obrębywanie gałęzi. O ile praca ta była wykonywana przez siły najemne, to wypłaty mógł dokonywać albo dwór, albo młynarze, względnie tracz zawiadujący piłą[2].

Rzeczowe koszta eksploatacji składały się z kosztów reparacji samych budowli i drewnianych części mechanizmu. Przypuszczać można, że drzewo dawał dwór. Żelazne części mechanizmu, jako też pilniki do ostrzenia pił itp. musiały być oczywiście kupowane. Poza tym musiała być płacona robota kowalska[3]. Przypuszczać można, że koszta te, podobnie jak przy młynach, były ponoszone całkowicie przez dwór przy stałej płacy młynarza oraz przez dwór i młynarza, gdy ten ostatni był na trzeciej desce.

Wynagrodzenie zarządzającego piłą i ewentualnie sił pomocniczych, płaconych przez niego, ustalane było zazwyczaj na $^1/_3$ wytwarzanych produktów[4]. Czasem spotyka się wynagrodzenie czwartą tarcicą[5]. O ile jednak zarządzający piłą sam musiał sprowadzać drzewo z lasu, wówczas brał on połowę drzewa przetartego[6]. Niekiedy brano od tarcia dziesiątą tarcicę, to jest od kopy sześć sztuk[7]. Przypuszczać można, że w wypadkach tych tracz nie pokrywał żadnych kosztów produkcji. Znanym był również pieniężne akordowe wynagrodzenie, proporcjonalne do ilości przetartego drzewa[8].

Niekiedy piły był wydzierżawiane za określoną kwotę pieniężną, ewentualnie skombinowaną z pewną ilością tarcic[9]. Obok tartaków budowanych przez dwór istniały tartaki budowane przez ludność, z których płacono dworowi pewien czynsz roczny[10]. Po-

[1] *FHUR* II 135, 234. [2] Lustr. pruska II 116, 191.

[3] Rybarski, *Oświęcim*, 108.

[4] Lustr. pruska I 191; Lustr. krak. 89; Inw. rad. 102. — *FHUR* II 298, 299, 300.

[5] Lustr. sand. 8. — Wasiutyński, *Regał młynny*, 37. — Lustr. pruska 1664, s. 175. [6] Lustr. pruska I 191. [7] Tamże I 116.

[8] Po 6 gr od kopy tarcic (Lustr. pruska I 116), po 8 gr (Lustr. krak. 223), a nawet po 12 gr (Lustr. wielkop. 39).

[9] Lustr. krak. 239. — Pawlik, *Instruktarze*, I 25.

[10] Lustr. krak. 237.

dobnie jak przy innych zakładach przemysłowych, rozróżniano piły dziedziczne i doroczne [1].

Deski i swarty [2] mogły iść na potrzeby własne dworu [3], albo też mogły być sprzedawane przez dwór lub przez zarządzającego piłą [4]. Kwoty uzyskane z tego źródła figurują w rachunkach jako dochody z tartaków, chociaż faktycznie tkwiły w nich, nie dające się zresztą wydzielić, dochody z lasów.

Przy klasyfikacji dochodów pańskich z tartaków nie może być wątpliwości, że przy akordowym wynagrodzeniu traczy mamy do czynienia z dochodem z gospodarki własnej, a przy wydzierżawieniu tartaków z dochodem z obciążenia cudzej gospodarki. Bliżej musimy się tu zająć jedynie tartakami, w których tracze brali jedynie część desek. Przy trzeciej desce istniała analogia do trzeciej miary młyńskiej i trzeciego grosza przy foluszach, co nasuwa myśl o spółce. Analogia ta jest jednak pozorna. O trzeciej mierze i trzecim groszu może być jedynie mowa tam, gdzie wchodzą w grę zakłady, przerabiające cudzy surowiec, w których pobierano opłaty od tej przeróbki. Opłaty te były surowym dochodem spółki, z którego pokrywano koszta eksploatacji, a resztę dzielono w ten lub inny sposób między wspólników. Przy tartakach sytuacja jest zasadniczo odmienna: przerabia się tu własny surowiec, a część przerobionego półfabrykatu daje się traczowi. Jest to raczej akordowa płaca robocza, z której w pewnych wypadkach pracownik pokrywa pewne koszta produkcji. Sprawa ta posiada zasadnicze znaczenie, jeżeli chodzi o ustalenie społecznej pozycji traczy. Przy klasyfikacji dochodów pańskich jest ona rzeczą obojętną, gdyż przy obu ujęciach dochody te musimy zaliczyć do dochodów z gospodarki własnej.

c. Pozostałe zakłady. Inne młyny przeważnie były samodzielnym zakładami, tylko wyjątkowo łączono je z młynami zbożowymi. Chodzi tu o rudnie, papiernie i prochownie. Koła wodne nie odgrywały tu tak decydującej roli w całej produkcji, a używane były tylko przy części, i to niekoniecznie najważniejszej części, procesu przetwórczego. I z tego powodu przedsiębiorstwa te nie zawsze występują w źródłach pod nazwą »młynów«.

Przy rudniach nie znamy żadnych pośrednich form organi-

---

[1] *CJP* 11, 396. [2] R. kr. 196, f. 285.
[3] Lustr. krak. 49. — *FHUR* II 420. [4] Pawlik, *Instruktarze*, I 25.

zacyjnych, przy których klasyfikacja dochodu mogłaby nastręczać wątpliwości. Znany przez nas materiał tylko w szczegółach uzupełnia rzeczy już dawniej znane[1]. Wiadomo, że koszta budowy rudni mógł ponosić dwór lub mistrz, który uzyskał pozwolenie na założenie wchodzącego w grę przedsiębiorstwa[2]. Gdy rudnia była w całości budowana lub odbudowywana przez osoby trzecie, dawano zazwyczaj odpowiedni przywilej, w którym zapisywano na rudni włożony kapitał i ustalano roczny czynsz. Uprawnienia zawarte w przywileju mogły być sprzedawane i dziedziczone, i z tego powodu tego rodzaju rudnie zwane są dziedzicznymi[3]. Mogły one być uzyskiwane względnie na innej podstawie posiadane przez kapitalistów, którzy inwestowali tu swój kapitał, sami nie pracowali, lecz najmowali rudników, względnie im wydzierżawiali swoje rudnie[4]. Przywilej taki mógł być jednak w rękach mistrzów, prowadzących rudnie[5]. Wyjątkowo tylko znajdowały się one w rękach gromad wiejskich[6].

W eksploatacji tych przedsiębiorstw, mianowicie jeżeli chodzi o pracę nie wykwalifikowaną, jak wożenie rudy, wylewanie wody z dołów rudnych, rąbanie drew, wożenie węgla, mogła być używana praca pańszczyźniana[7]. Prace te mogły być jednak wykonywane również przez najemników[8]. Prace wykwalifikowane dymarza i kowala w omawianym przez nas okresie były zawsze wykonywane przez robotników najemnych[9].

Rudy dworskie mogły być wydzierżawione za ustaloną kwotę

---

[1] Rudnie i hamernie przerabiały prawie wyłącznie żelazo, a tylko bardzo rzadko stal, mosiądz (Lustr. pruska 1664, s. 118) lub miedź (Bergerówna, *Księżna Pani*, 137).

[2] Baranowski, *Przemysł*, 35. — *Mon. Wlad.* VI 5.

[3] *FHUR* II 207, III 71, 279, 280, 291. — *Mon. Wlad.* VI 5. Dziedziczne rudnie mogły być skupywane i oddawane w dzierżawę terminową, która dawała panu zazwyczaj większy dochód, niż rudnia dziedziczna. Tak np. rudnia wroczowska (*FHUR* III 291) dawała w czynszu i żelazie 25 fl 2 gr rocznie, a po skupie wydzierżawiono ją za 200 fl; co prawda arenda ta była zbyt wysoka i niebawem trzeba ją było obniżyć do 160 fl (*FHUR* VII 293), ale i tak różnica z wysokością czynszu wieczystego jest ogromna.

[4] *FHUR* III 185. [5] Baranowski, *Przemysł*, 35.

[6] Tenże, *Materiały*, I 55.

[7] Rutkowski, *Początki kapitalizmu*, 267. — Rafacz, *Podhale*, 125. — Baranowski, *Materiały*, I 34.

[8] *FHUR* I 97. [9] Tamże I 97.

pieniężną i towar żelazny [1]. Niekiedy arendarze zobowiązywali się do sprzedawania wydzierżawiającemu wyrobów żelaznych po cenach niższych od rynkowych [2]. Arendarze pokrywali oczywiście wszystkie bieżące wydatki związane z eksploatacją rudy. Nie pokrywali oni jednak wydatków inwestycyjnych, o ile takie miały miejsce, a bywały one strącane z tenuty dzierżawnej [3]. Nie ulega oczywiście wątpliwości, iż mamy tu do czynienia z dochodem z obciążenia cudzego gospodarstwa.

Ruda mogła być również w administracji własnej dworu [4]. Niekiedy takie rudnie były prowadzone przede wszystkim dla pokrywania własnych potrzeb [5]. Przy sprzedawaniu mógł być jednak i tu dochód pieniężny, który oczywiście wypada zaliczyć do dochodu z własnej gospodarki [6].

Rudnik był upoważniony nie tylko do kopania rudy, ale i do korzystania z lasu [7]. O ile rudnie drzewa nie kupowały, to w dochodzie z nich mieści się oczywiście dochód z lasu. Niektóre rudnie robiły więcej szkody w lasach, niż dawały pożytku. W jednym znanym wypadku przy dochodzie czystym 17 zł i 20 gr wartość spalonego drzewa oceniano na 100 zł [8]. Niekiedy z powodu małych zysków i dużych strat w lasach rudnie takie znoszono [9].

W podobny sposób przedstawiała się organizacja papierni. Jeżeli chodzi o opracowaną przez nas lustrację, to nawet o tyle prościej, że mamy tu do czynienia tylko z papierniami płacącymi czynsze [10]. W młynach prochowych czyli prochowniach stosunki te przedstawiały się o tyle inaczej, że znane nam zakłady prowadzone na własny rachunek nie dawały żadnych dochodów pieniężnych, ponieważ cała produkcja była obracana na własną potrzebę [11].

---

[1] *Vis. Gnesn.* 122. — *Mon. Wlad.* VI 4, 5. — *FHUR* III 185.
[2] *FHUR* III 185. [3] Tamże VII 293.
[4] Tamże I 97. — Rutkowski, *Początki kapitalizmu*, 266.
[5] *FHUR* I 98. [6] Tamże I 97, VII 293.
[7] *Mon. Wlad.* VI 5, 7. [8] *FHUR* III 186, 421.
[9] Tamże III 420, VII 174.
[10] Lustr. lubel. 12. — Dobrowolski, *Dzieje wsi Niedźwiedzia*, 521, 524. Papiernie mogły być oczywiście zakładane na podstawie przywileju wystawionego przez właściciela odnośnych dóbr. Niekiedy posiadały one monopol skupu szmat w danych dobrach lub pewnym okręgu (*Fontes Tor.* XXVIII 163. — Lerch, *Hessen*, 29).
[11] Lustr. pruska II 84; Lustr. wielkop. 29; Lustr. krak. 52.

4. Słodownie, browary, gorzelnie

a. Wiadomości wstępne. Osobną pozycję w dochodach pańskich stanowią dochody z wyrobu napojów alkoholowych. W najbardziej interesującej nas epoce, to jest w drugiej połowie w. XVI, najważniejszą rolę odgrywało tu piwo. Znacznie mniejsze znaczenie miała gorzałka, o której w pierwszej lustracji czytamy, że »niedawno w Polsce nastała«[1]. Nic tedy dziwnego, że słody gorzelnicze przeciwstawiano słodom piwnym, jako »pospolitym«[2]. Po miastach w olbrzymiej większości wypadków spotykamy się już jednak z paleniem gorzałki. Mniej jasno występuje dla tych czasów produkcja i konsumcja gorzałki po wsiach. Najrzadsze są wiadomości o syceniu i szynkowaniu miodu[3].

W interesującej nas epoce, jak wiadomo, prawo propinacji, pod którym rozumiano prawo wyrobu napojów alkoholowych, ich sprowadzanie i sprzedawanie, było w rękach właścicieli dóbr[4]. Wzmocnieniem tego prawa był przymus propinacyjny to jest zakaz nabywania trunków w obcych karczmach[5], oraz prawo narzutu, polegające na obowiązku kupowania tych trunków w pewnych ilościach[6].

Aby utrudnienie w nabywaniu trunków związane z prawem i przymusem propinacyjnym służyło podnoszeniu dochodów pańskich, a nie zmniejszało, o ile możności, rozmiarów konsumcji, dwór przykazywał karczmarzom, aby zawsze mieli pod dostatkiem trunków oraz naznaczał kary na opieszałych[7]. Właściciele ziemscy odstępowali te prawa w mniejszym lub większym zakresie osobom trzecim, głównie miastom, sołtysom i plebanom[8].

---

[1] Lustr. krak. 7. [2] A. Sk. Lustr. 143, f. 57.

[3] *Ist. Arch.* I 86. — *AJZR* VII 2, s. 70.

[4] W krajach, w których produkowano napoje alkoholowe z moszczu owocowego, monopol pański obejmował również i prasy oraz piwnice (Sée, *Bretagne*, 130. — Delisle, *Normandie*, 469 itd.).

[5] Dąbkowski, *Prawo prywatne*, II 228.

[6] Rutkowski, *Klucz brzozowski*, 170. Istniały wsie, w których nie znajdujemy osób upoważnionych do produkowania i szynkowania napoi. Nie zwalniało to oczywiście od wszystkich konsekwencji monopolu dworskiego. Nie znamy jednak wypadków przydzielania takich wsi do innych określonych wsi, gdzie produkowano te napoje, jak np. miało to niekiedy miejsce w Niemczech (Lerch, *Hessen*, 131).

[7] Baranowski, *Materiały*, I 8.

[8] Prawo to mogło się ograniczać do wyrobu napojów bez prawa wy-

Musimy tu jeszcze zwrócić uwagę na zupełnie dotychczas nie opracowaną sprawę prawnego uregulowania produkcji trunków w obrębie cudzych dóbr. Są to według wszelkiego prawdopodobieństwa rzadkie wypadki, które jednak czasem zachodziły i w jakiś sposób musiały być uregulowane, i rzeczywiście były regulowane. Zdarzało się, że pewne miejscowości, prawdopodobnie dzięki specjalnym właściwościom wody, miały opinję, że w nich »piwo bardzo dobrze się rodzi«. Sławą taką cieszył się np, Serock na Mazowszu. Okoliczna szlachta chętnie woziła tam swoje słody i warzyła piwo, jednakże nie opłacała ani miar słodowych, ani nie dawała półćwiartków piwa, do czego byli zobowiązani miejscowi mieszczanie [1]. Inaczej przedstawiała się sprawa, gdy ludność miejska czy wiejska chciała wytwarzać trunki poza dobrami swego pana. Z zakazów prowadzenia takiej produkcji i zagrożenia konfiskatą przywożonego do domu produktu wynika, że były jednak usiłowania tego rodzaju [2]. Przypuszczać można, że zachętą byłyby tu niższe opłaty w niektórych dobrach, albo specjalnie niskie ciężary dla obcych, o czym jednak nie posiadamy żadnych bezpośrednich wiadomości.

Omawiane tu uprawnienia nie zawsze w całej pełni mogły być wyzyskiwane. Przekroczenie wchodzących w grę przepisów dawało znaczne zyski, a kontrola była bardzo utrudniona. Mimo wielkiego prymitywizmu urządzeń technicznych browarów i gorzelni, o tajnych browarach i gorzelniach nie posiadamy wiadomości źródłowych. Posiadamy natomiast liczne wiadomości o defraudacjach przy uiszczaniu opłat, do których zobowiązani byli wyrabiający trunki. Niektórzy robili piwo normalnymi warami, a zgłaszali tylko półwarki i od nich płacili; inni na podstawie jednego zgłoszenia i opłacenia jednego waru dwukrotnie warzyli piwo; a inni znów robili to od czasu do czasu bez zgłoszenia lub bez zgłoszenia i uiszczenia opłaty [3]. Zdarzało się, że wary zawierały większą niż przepisana liczbę beczek. Gdy władze wykonawcze konfiskowały nadwyżki, powstawały nieporozumienia, skoro piwowarzy konfiskatę nadwyżki uważali za prosty rabunek [4].

Cechy piwowarskie, mające stać na straży rzetelności w sto-

szynku; mogło ono być również przywiązane do młynów, papierni, czy też bliżej nieokreślonych »pustkowi« (*Fontes Tor.* XXVIII 162, 175).

[1] Lustr. mazow. 256. [2] *AWK* 35, s. 55.

[3] Cons. Posn. 1668, s. 33. [4] Tamże 1743, s. 106.

sunkach przemysłowych, nie zawsze pomagały władzom miejskim przy tępieniu nadużyć. Gdy mistrze, którzy pośrednio ponosili szkody wskutek tego rodzaju praktyk innych mistrzów zamierzali donieść o tym władzy miejskiej, spotykali się na posiedzeniach cechowych z groźbami i obietnicami wyrzucenia przez okno [1].

Trudna była kontrola przemytu obcych napojów czy wódki. Mamy więc wiadomości o sprowadzaniu do miasta obcej wódki w nocy, przy czym korzystano z wozów szlacheckich i kanonicznych, a w domu chowano przemycaną wódkę pod śmieciami, sianem i słomą [2]. Przychwycone obce trunki ulegały konfiskacie i zniszczeniu, albo przekazywano je na szpital [3]. Powstawały na tym tle różne spory prawne, np. w Poznaniu był proces piwowarów miejskich z dzierżawcą browaru, znajdującego się w jednej z wsi miasta Poznania [4].

Konsumcja obcych trunków poza granicami okręgu propinacyjnego zmniejszała dochody z tego źródła [5]. Kontrola przymusu propinacyjnego była jednak szczególnie trudna. Nic tedy dziwnego, że niektórzy panowie za skuteczniejszy środek przeciwko zmniejszaniu picia trunków przez ludność uważali podnoszenie jakości trunków [6].

b. Ciężary propinacyjne. Opierająca się na monopolu pańskim produkcja trunków mogła być w różny sposób zorganizowana. W królewszczyznach koronnych w drugiej połowie w. XVI dominowała produkcja mieszczańska i włościańska obciążona różnymi ciężarami na rzecz dworu. Browary, a zwłaszcza gorzelnie dworskie były zjawiskiem rzadkim. Zdaje się, że więcej było ich w tym czasie w dobrach dziedzicznych. W każdym czasie liczba ich z biegiem czasu wzrastała, tak że w w. XVIII browary i gorzelnie pańskie były zjawiskiem typowym. Tak samo typowym zjawiskiem jest ich dzierżawa.

Miasta, sołtysi i plebani mogli mieć przywileje upoważniające ich do swobodnej, nie obciążonej na rzecz pana produkcji trunków. W miastach dzięki tym przywilejom cały dochód z tego źródła mógł iść na rzecz miasta. Po wsiach przywileje zazwyczaj tylko ograniczały dochody pańskie.

Organizacja danin zależała w pewnej mierze od organizacji

[1] Cons. Posn. 1668, s. 33. [2] Tamże 1733, s. 40.
[3] Tamże 1722, s. 407, 408, 1732, s. 135. [4] Tamże 1670, s. 191.
[5] Tamże 1726, s. 8. [6] Chomętowski 190.

obciążonej nimi produkcji. W niektórych miejscowościach dwór powierzał produkcję trunków specjalnym osobom. Typową jest ta organizacja w drugiej połowie w. XVI w wsiach, w których mamy jednego lub najwyżej paru karczmarzy, zajętych głównie wyrobem piwa. W stosunku do wszystkich innych włościan i mieszczan obowiązywał wówczas surowy zakaz warzenia piwa i palenia gorzałki [1]. Tego rodzaju »ustawiczni piwowarowie« spotykają się również i po miastach, gdzie jednak bardziej częstym zjawiskiem jest typ »nie ustawicznego piwowara«. Piwowarstwem może się wówczas, po spełnieniu pewnych formalności, zajmować każdy i rzeczywiście bardzo duża liczba mieszczan warzyła wówczas piwo [2]. Z podobnymi stosunkami spotykamy się niekiedy po wsiach [3].

W poszczególnych miejscowościach istniała zazwyczaj jedna lub druga z tych organizacji. Istniały jednak wsie, w których byli osobni karczmarze, a oprócz tego niektórzy kmiecie zajmowali się warzeniem piwa i jego wyszynkiem oraz wyszynkiem przywiezionego piwa [4].

Tam, gdzie istniała tak zwana wolność warzenia piwa, producenci nie byli bynajmniej zwolnieni z wszelkich ciężarów. Przytoczone postanowienia nie znosiły opłat za śrutowanie słodów w młynach. Opłaty te, o których wyżej już była mowa, rzeczywiście w pewnych miejscowościach stanowiły jedyny dochód pana z produkcji trunków [5]. W ten sposób dochody pańskie z miar słodowych, względnie z młynów, w których miary te są pobierane,

[1] *AWK* 35, s. 54. — Inglot, *Organizacja folwarku*, 14.

[2] Lustr. mazow. 350 w Janowie: »mało nie wszyscy mieszczanie piwo warzą, niemasz ustawicznych piwowarów«. W Przasnyszu na 487 domów bez roli i 202 przedmieszczan, mających gospodarstwa rolne, było 409 rzemieślników, a osobno wyliczono 126 piwowarów, z których każdy zajmował się jeszcze innym rzemiosłem, lub miał jakie inne zajęcie.

[3] Inglot, *Stosunki*, 64. Niekiedy wolność robienia piwa za opłatą ograniczała się do piwa przeznaczonego na wesela i chrzciny (Baranowski, *Materiały*, I 32). Istniały wsie, w których mieszkańcom było »wolno warzyć piwo bez najmowania szynku każdemu kmieciowi dla potrzeby swej i szynku« (Lustr. sand. 452). Prawdopodobnie to samo miało miejsce w miejscowościach, w których były browary dworskie, przerabiające cudzy surowiec, o których będzie mowa niżej. W Niemczech przy analogicznej sytuacji powstawały browary gminne (Lerch, *Hessen*, 129. — Haun, *Kursachsen*, 123).

[4] Lustr. krak. 106.

[5] Lustr. sand. 434: »wolno warzyć piwo wszystkim w gromadzie piwo... a do dwora oddają słodowe miary«; tamże 447; Lustr. rawska 43: »karczmarze...

są niejako wspólnym obciążeniem młynarstwa oraz wyrobu piwa i gorzałki. W źródłach dochody te z reguły występują jako dochody z młynów. W ten sam sposób zostały one zaklasyfikowane w naszych tablicach, nawet w tych bardzo nielicznych wypadkach, w których pobierano je poza młynem. W bardzo charakterystyczny sposób przejawia się łączność tych dwu dochodów w wypadkach, gdzie na skutek konkurencji obcego piwa następuje zmniejszenie dochodów z młyna [1].

Zanim przejdziemy do omówienia ciężarów wyłącznie obciążających produkcję trunków, musimy tu wspomnieć o opłacie występującej pod nazwą »rurne«, albo »wodne« a uiszczanej od każdego waru [2]. Inna opłata dotycząca waru występuje pod nazwą karbowego, będącego opłatą za drwa, jest ona źródłem łącznego dochodu z lasu i piwowarstwa [3].

Z opłat w pieniądzach i w naturze, które trzeba uważać za dochód wyłącznie z piwowarstwa, jedne obciążały produkcję, a inne sprzedaż tego produktu. Do pierwszych należą przede wszystkim opłaty za robienie słodów [4] i od warów, zwane niekiedy browarnym lub rozmiarkami [5]. Między tymi dwoma opłatami nie ma, właściwie mówiąc, żadnej zasadniczej różnicy, ponieważ liczba słodów odpowiadała liczbie warów.

Do tej samej grupy należy opłata występująca pod nazwą cechowego, a uiszczana w wysokości jednego, półtora lub trzech groszy przez piwowarów od »słodu« na zamku, »gdy cechy biorą«; wówczas młynarze nie partycypowali w zyskach z tej opłaty. Niekiedy jednak opłata ta składana była w młynie i wykazywana łącznie z innymi dochodami młyńskimi [6]. Wspomniane już wyżej karbowe uiszczane przez piwowarów »przy słodach, do których młynarz nie ma nic« jest zdaje się tylko odmienną nazwą cechowego [7]. Tu należy również »beczka piwa«, występująca niekiedy pod nazwą »kłody piwa«, która była dawana do dworu (na zamek)

---

którzy piwo warzą, czynszu żadnego nie dawają, jedno czopowe, a miary«; Lustr. mazow. 302; Inw. rad. 206, 215.

[1] R. kr. 191, f. 140: w rachunku st. lwowskiego jest mowa o mniejszym dochodzie z młynów z powodu sprzedaży piwa przemyskiego.

[2] Lustr. lubel. 4: opłata ta może uchodzić za łączny dochód z produkcji piwa i wodociągów.

[3] Lustr. rawska 61. [4] *FHUR* I 181.

[5] Lustr. krak. 106; Lustr. mazow. 364. — *FHUR* I 18, III 216.

[6] Lustr. mazow. 302, 319, 364. [7] Tamże 334.

przez piwowarów. Danina ta nie obciążała każdego piwowara od każdego waru, lecz dawano ją kolejką (rzędem) jeden po drugim, »kiedy jest potrzeba pilna na zamku«. Gdy kolejka obeszła wszystkich, to wracała ona do pierwszego [1]. Niekiedy dwór płacił za tę beczkę, lecz kwoty znacznie niższe od cen targowych, np. po 6 gr, gdy na targu płacono po 16 gr lub drożej [2]. W pewnych wypadkach uzyskane na tej drodze piwo mogło być sprzedane, a różnica ceny kupna-sprzedaży była czystym zyskiem dworu [3]. Podobny charakter miały »półćwiartki piwa« [4]. Przy syceniu miodów brano za podstawę daniny ilość przerobionego miodu i płacono np. po 2 gr od beczki [5].

Od sprzedaży piwa płacono »gutowe« w określonej wysokości, niezależnie od tego wiele razy wywieszano wiechę, jako znak sprzedaży piwa [6]. Analogiczny charakter miało piwniczne [7]. Wspomnimy tu wreszcie o czopowem, którego oczywiście nie należy mieszać z państwowym podatkiem, występującym pod tą samą nazwą. Czopowe, o które nam tu chodzi, jest gromadzkim ciężarem od propinacji [8].

Podobny charakter miały tak pospolite w w. XVI i później opłaty od karczmarzy w formie ustalonej na rok kwoty pieniężnej, zwanej czynszem lub arendą, a niekiedy połączone z daninami w kunach, lisach, wyzinie, łoju, kurach, jajach, miodzie, smole [9] itp. Podobnie jak przy młynach rozróżniano karczmy dziedziczne czyli wieczyste, zwane również zakupnymi i uprzywilejowanymi, posiadające odpowiednie przywileje i ustalony czynsz roczny, którym przeciwstawiano karczmy doroczne [10]. W w. XVI, zdaje

[1] Lustr. rawska 3, 75; A. Sk. lustr. 142, f. 30.

[2] R. kr. 196, f. 330 (st. rawskie 1566): wydatek »in emptionem cervisiae kolejnego«; A. Sk. lustr. 142, f. 30.

[3] Lustr. rawska 75: beczkę piwa kupowano za 6 gr, a sprzedawano za 16 gr.

[4] Lustr. mazow. 256, 302. [5] Lustr. lubel. 4.

[6] Lustr. krak. 126; Lustr. sandom. 2. [7] Chomętowski 125.

[8] Lustr. sandom. 186: »czopowego składa gromada pro anno 7 gr.«, co zaliczono do ciężarów dworskich.

[9] *FHUR* I 3, II 81, 82, 84, 92, 113, III 261, 264, 318, 320, 349. Ten sam charakter posiada kotłowe płacone w określonej kwocie rocznie (*Mon. Wlad.* XII 47).

[10] *Vis. Gnesn.* 25 *(tabernae annales sive manuales)*, 28, 34, 39, 40, 42, 52, 196 *(ducibiles seu annales)*. — Lustr. krak. 186. O przywilejach karczmarskich zob. *Fontes Tor.* XXVIII 20, 172. — Lustr. pruska 1664, s. 33. Prawdo-

się, że typową rzeczą było warzenie piwa przez karczmarzy [1]. Toteż przy karczmach bywały słodownie i browary [2], a samych karczmarzy nazywano niekiedy piwowarami [3].

Czynsze i arendy karczmarskie trzeba traktować jako obciążenie zarówno produkcji, jak i sprzedaży, znajdującej się z reguły w jednych rękach. Dochód z nich był jednak stosunkowo niewielki w porównaniu z dochodem z miar słodowych, do których uiszczania karczmarze wiejscy byli zobowiązani na równi z innymi piwowarami miejskimi [4]. Ponieważ karczmarze produkujący napoje potrzebowali drzewa i miewali prawo jego poboru z lasu pańskiego, więc w dochodzie z karczem mógł się również kryć dochód z lasu [5]. Czynsze te płacono nie tylko od samej karczmy, ale łącznie od związanych z nią zajęć ubocznych, np. sklepikarstwa, utrzymywania zajazdów, oraz z gruntów, o ile te były złączone z karczmą [6].

Gdy szynkarstwem trudnili się kniaziowie i kmiecie lub zagrodnicy, to mieli oni osobne ciężary z całego gospodarstwa, a osobne z karczmy [7]. Karczmarstwem mogli się trudnić również rzemieślnicy, np. krawcy, którzy płacili wówczas od samego szynkowania [8].

Przywóz obcych trunków był z reguły zakazany [9]. Tam gdzie był on dozwolony, był uregulowany dokładnymi przepisami i obciążony odpowienimi opłatami, tak zwanym stawnem lub stawniczem, niekiedy zależnymi od ilości przywiezionego trunku,

---

podobnie czynsze dziedziczne były niższe od arend krótkoterminowych; mogło się jednak dziać odwrotnie: mogły upadać karczmy dziedziczne z powodu niskich czynszów karczem dorocznych (*Vis. Gnesn.* 52). Mamy również wiadomości o pustoszeniu karczem z powodu konkurencji robionej przez kmieci warzących piwo bez żadnych opłat od warzenia (*Vis. Gnesn.* 238).

[1] *Vis. Gnesn.* 168. — Lustr. krak. 55. — Inglot, *Stosunki*, 68. — *AWK* 35, s. 213.

[2] *FHUR* I 120. — *AWK* 35, s. 176, 254.

[3] A. Sk. lustr. 143, f. 22, 82.

[4] Lustr. sand. 385. Niektóre rachunki rozróżniają słody przychodzące z młynów od słodów karczmarskich (R. kr. 196, f. 126). Trudno przypuścić, aby karczmarze dwukrotnie płacili od jednego słodu, raczej należy przyjąć, że jedni składali te opłaty w młynie, a drudzy wprost we dworze.

[5] *Fontes Tor.* XXVIII 42. — Lustr. pruska 1664, s. 33.

[6] Łaski *L. B.* II, s. LXXV. — *Vis. Gnesn.* 144. — *FHUR* III 353.

[7] *FHUR* II 124, III 287. — Inw. rad. 185.

[8] *FHUR* III 214.

[9] Dobrowolski, *Dzieje wsi Niedźwiedzia*, 525. — Inglot, *Organizacja folwarku*, 13. — *AWK* 35, s. 55.

np. po 6 denarów od kłody piwa, lub po rozmiarze piwa od sprowadzonej beczki[1], a niekiedy w formie zryczałtowanych stałych czynszów, np. po 11 gr od całej gromady »za przywiezienie sobie piwa na prażnik«[2], lub 1 zł od karczmarza za prawo szynkowania przywiezionego piwa[3].

Być może istniały majątki, w których był wolny dowóz trunków, co byłoby rzeczą niewątpliwie sprzeczną z całą opisywaną tu organizacją. Świadczy o tym następujący zwrot, odnoszący się do starostwa lubaczewskiego: »młyn przy mieście... mógłby lepszy pożytek uczynić, gdyby zakazano szynkowania piwa przemyskiego po wsiach«[4]. A przy opisie karczem wiejskich nie ma żadnej wiadomości o dochodach z opłat od piwa przywiezionego.

Wspominaliśmy już wyżej o mniejszym znaczeniu w w. XVI produkcji wódki w stosunku do produkcji piwa. Palenie i szynkowanie gorzałki w własnym zarządzie dworu było stosunkowo rzadkim zjawiskiem w królewszczyznach w. XVI[5]. Typowymi w tej epoce były tak zwane »arendy palenia i szynkowania gorzałki«[6].

Nie ulega wątpliwości, że dochody z wszystkich tych ciężarów propinacyjnych należą do dochodów pańskich z obciążenia cudzej gospodarki. Zajęliśmy się nimi dokładniej na tym miejscu, ponieważ niektóre z omawianych powinności pozostają w najściślejszym związku z pewnymi formami eksploatacji pańskich browarów i słodowni, i przez to łączą się z przejściowymi formami organizacyjnymi.

c. Słodownie i browary, przerabiające własne surowce. Słodownie i browary dworskie można podzielić z punktu widzenia ich społecznej organizacji na trzy typy: przerabiające własny surowiec, przerabiające cudzy surowiec i wydzierżawione.

---

[1] *Vis. Gnesn.* 617. — Lustr. krak. 106; Lustr. mazow. 341.

[2] *FHUR* I 205.

[3] Lustr. mazow. 324; Lustr. pruska 1644, s. 80. [4] *FHUR* III 279.

[5] Tamże II 309. W czasach późniejszych, zdaje się, że ta forma bardziej się rozpowszechniła. W związku z tym zjawia się specjalna pańszczyzna pędzenia brach (*AWK* 35, s. 4).

[6] *FHUR* I 134, II 76, 174. Niekiedy zwano je ogólnie arendą gorzałki lub arendą karczmy gorzałczanej (tamże I 102. — Lustr. lubel. 4), a niekiedy arendą palenia gorzałki (*FHUR* I 137, 142, III 30) lub tylko od szynkowania (tamże II 309, III 56). Prawdopodobnie we wszystkich tych wypadkach mamy do czynienia zarówno z paleniem, jak i szynkowaniem gorzałki. Są to w cza-

Słody pańskie, wytwarzane w słodowniach dworskich [1], w zakresie znanego nam materiału nie były wytwarzane na sprzedaż, lecz jedynie dla browarów dworskich w celu ich przeróbki na piwo. Wśród dochodów pańskich występują wprawdzie kwoty uzyskane ze sprzedaży słodów, ale w zakresie znanych nam wypadków chodzi tu o sprzedaż słodów wymierzonych dla pana w młynach. Podobnie jak przy mące, mógł tu istnieć obowiązek kolejnego zakupna tych słodów przez pewne grupy ludności [2].

Istniały więc browary pańskie, w których robiono z własnych surowców piwo pańskie [3]. W słodowniach i browarach pańskich korzystano z pracy pańszczyźnianej. W niektórych wypadkach obowiązek ten był sformułowany bardzo ogólnikowo, jak »robienie piwa« lub »robienie około piwa« [4]. W innych wypadkach obowiązek ten ograniczał się do wożenia drew potrzebnych przy warzeniu piwa [5], albo też do robienia słodów itp. [6] Z innych obowiązków wchodziły tu w grę: obowiązek rąbania drzewa, wożenia względnie noszenia piwa do piwnic, mycia naczyń, usuwania słodzin itp. [7] Pańszczyźniani otrzymywali niekiedy w związku z tą pracą pewną ilość piwa [8].

Obowiązek ten mógł ciążyć na całej ludności kmiecej, na zagrodnikach, lub na całej ludności wiejskiej. Pańszczyznę tę odrabiano kolejno; mógł to być jednak obowiązek piwowarów w zamian za opłaty pieniężne lub w naturze z ich własnej produkcji [9]. O ile pańszczyzny takiej nie było, lub była nie wystarczająca, to korzystano z pracy najemników. Najmowano tedy mielcarzy i browarników pracujących przez cały rok, najmowano przygodnych robotników, np. do noszenia słodów [10].

Naprawa kotła oraz paleniska również wymagała prawie rok-

---

sach pierwszej lustracji przede wszystkim karczmy miejskie, a wyjątkowo tylko wiejskie (tamże II 213).

[1] *FHUR* I 84. [2] Tamże. [3] Tamże.

[4] Tamże I 85. — *AWK* 35, s. 4; Rel. Valc. 77, s. 58 (1755): »powinni zagrodnicy czynszowi kolejno pomagać mielczarzowi około piw robienia«. — Tarnawski, *Zamojski*, 231. — Rafacz, *Podhale*, 125. — Delisle, *Normandie*, 84.

[5] Długosz *L. B.* 291. — Baranowski, *Materiały*, I 6. — Białkowski, *Ziemia sandecka*, 224. [6] *AWK* 35, s. 154.

[7] Baranowski, *Materiały*, I 8. [8] Tamże I 8.

[9] Lustr. sand. 135: »piwowar, ten nic nie płaci, jedno jest w browarze na browarnej posłudze«. [10] Wilda 1636—8.

rocznie pewnych wydatków. Wydatki rzeczowe składały się z całego szeregu pozycji. Główny surowiec, tj. zboże (pszenica, żyto, jęczmień lub owies), z którego warzono piwo, był brany z własnych folwarków, niekiedy jednak dokupywano go [1]. Prowadzono niekiedy zupełnie odrębną rachunkowość, a może i kasę browaru, niezależnie od rachunkowości folwarcznej. Wówczas zboże dostarczone z folwarku do browaru figurowało w w rachunkach folwarcznych jako sprzedane, a w rachunkach browaru jako kupione [2]. O ile nie posiadano własnego, kupowano chmiel, drwa do palenia przy ozdowaniu słodów, przy warzeniu piwa; poza tym trzeba było kupować łopaty, szufle, kosze, beczki, drelich na miechy. O wiele rzadziej występują wydatki na kupno nowego kotła [3].

Ponieważ piwo należało do codziennego wiktu czeladzi dworskiej, więc było rzeczą typową, że przynajmniej część, jeżeli nie cała produkcja, przeznaczona była dla tej wewnętrznej konsumcji [4]. Poza tym piwo z browarów pańskich rozprzedawano po karczmach, znajdujących się w dobrach danego pana [5]. W ten sposób obok karczem, produkujących te trunki i trudniących się ich sprzedażą, były karczmy zajmujące się szynkowaniem trunków wyrobionych przez dwór. Pod koniec istnienia Rzeczypospolitej ten typ karczmarza stawał się coraz bardziej częstym [6]. Nie tylko same karczmy, ale często i ruchomy inwentarz, jak meble, stoły, ławy itp. naczynia, jak garnce, kwarty, szklanki do piwa, kubki do wódki itp. były tu własnością dworu [7]. Z karczem tych nie płacono przeważnie żadnych czynszów [8], przeciwnie, trzeba tu było obmyślać jakieś utrzymanie dla karczmarza. Niekiedy szynkowali

---

[1] Wilda 1638. [2] Wilda 1636—8. [3] Wilda 1636—8.

[4] *AWK* 35, s. 2. — Rybarski, *Oświęcim*, 97.

[5] Lustr. sand. 113; Wilda 1638.

[6] Baranowski, *Materiały*, I 28. Jest rzeczą charakterystyczną, że odnoszące się do tych samych dóbr przywileje karczmarskie z w. XVI mówią o prawie warzenia i szynkowania piwa, a podobne przywileje z w. XVIII tylko o szynkowaniu piwa i gorzałki (*Fontes Tor.* XXVIII 20, 172, 211). Rozwój tego typu karczmarstwa pozostaje naturalnie w najściślejszym związku z rozwojem dworskiej produkcji napojów, której w Polsce nie krępowała władza państwowa. W niektórych okolicach Niemiec konkurencja miejskiego piwowarstwa cechowego, popieranego przez państwo, doprowadziła do upadku piwowarstwa dworskiego (Backhaus, *Entwicklung der Landwirtschaft*, 249).

[7] Bergerówna, *Księżna Pani*, 158.

[8] Lustr. krak. 163, 164. — *Mon. Wlad.* XXIV II 25, 28.

oni bez płacy, a jedynie za pomieszkanie, o ile oczywiście posiadali inne źródło utrzymania, np. gdy warzyli piwo, a ponadto szynkowali pańską gorzałkę[1]. W innych wypadkach otrzymywali oni pewien procent od zainkasowanej kwoty. Rozrachunek odbywał się w ten sposób, że dawano im za darmo dziesiątą, dwudziestą lub trzydziestą beczkę wyszynkowanego piwa, względnie garniec wyszynkowanej gorzałki czy miodu[2]. Bywały jednak karczmy, szynkujące dworskie piwo i płacące karczmarski czynsz do dworu. Musiała tu być różnica cen produktów płaconych dworowi przez karczmarza od pobieranych przez niego od kupujących[3].

d. Słodownie i browary przerabiające cudzy surowiec. Odmiennie przedstawiała się oczywiście organizacja słodowni i browarów pańskich, w których warzyli swoje piwo poszczególni włościanie i mieszczanie za odpowiednią zapłatą. W niektórych takich zakładach była to wyłączna forma organizacyjna[4]. W innych forma ta łączyła się z poprzednio omówioną, tzn. że w pewnych dniach robiono słody względnie piwo pańskie, a w innych robiły osoby trzecie[5]. Płynący z tego dochód mógł być wprost pobierany przez dwór[6], albo też wydzierżawiony[7]. Dzierżawie browarów poświęcono osobny ustęp, na tym więc miejscu omówimy jedynie nie wydzierżawione browary tego typu.

Co do opłat składanych przez warzących, to niekiedy były to łączne opłaty od robienia słodów i od waru[8]. Przeważały jednak odrębne opłaty za wyrób każdego słodu i odrębne od każdego waru; te drugie opłaty nazywano niekiedy kotłowem[9]. Wysokość tych opłat była bardzo różna; w znanych nam wypadkach, odnoszących się do drugiej połowy w. XVI, wahała się ona od ułamka grosza do dwudziestu paru groszy[10].

Wchodzące w grę słodownie i browary były budowane[11]

---

[1] *AWK* 35, 213.

[2] Lustr. pruska 1664, s. 32. — Baranowski, *Materiały*, I 8. — Bergerówna, *Księżna Pani*, 159. Niekiedy karczmarze tej kategorii mieli obowiązek wyszynkowania pewnej określonej liczby beczek pańskiego piwa (np. 30) »a coby więcej nad to mógł wydać, to mu wolno skądkolwiek wziąść lub swoje szynkować« (Lustr. pruska 1664, s. 117).

[3] Lustr. krak. 143, 144, 145. [4] *FHUR* I 181. [5] Tamże I 84.

[6] Tamże I 84, 181. [7] Tamże I 27, 47. [8] Tamże I 28.

[9] Lustr. wielkop. 45, 49; Lustr. sand. 399.

[10] Lustr. wielkop. 45; Inw. rad. 238. — *FHUR* I 28, 47, 84, 181. — *AJZR* VII 2, s. 255. — Chomętowski 125. [11] Lustr. mazow. 476.

i utrzymywane przez dwór. Wspomniane wyżej opłaty były więc ekwiwalentem za prawo korzystania z tych urządzeń. O pewnych wypadkach wiemy konkretnie, że za tę opłatę warzący dostawał drzewo opałowe przy wyrobie słodu i warzeniu [1], a zrobione przez niego piwo było przewożone na koszt pana do domu warzącego [2]. Wiadomość odnosząca się do jednego zakładu nie może oczywiście przesądzać stosunków panujących w innych zakładach. Zwłaszcza tam, gdzie dwór sam piwa nie robił, trudno przypuszczać, aby kłopotał się o dostawę drzewa i kontrolę jego zużytkowania przy robieniu piwa przez obcych. Raczej należy przypuszczać, iż każdy sam starał się o drzewo potrzebne do suszenia słodów i warzenia piwa.

Surowce, to jest zboże i chmiel, były niewątpliwie własnością włościan czy mieszczan wyrabiających to piwo. Wyrabiający dawali też swoją pracę. Przy opisywaniu opłat związanych z korzystaniem ze słodowni i browarów źródła wyrażają się: »kto robi piwo«, a nie »komu robią piwo«. Znane są wypadki podziału opłat na pół: jedną połowę brał dwór, a drugą mielcarz. Nasuwa to przypuszczenie, że w pewnych wypadkach warzący przynosili słody do browaru i nie dawali swej pracy [3].

Omawiany typ organizacyjny nie był jednolity. Płynące z tego źródła dochody stoją na pograniczu dochodów z produkcji własnej i obciążenia produkcji cudzej. Wchodząca w grę produkcja piwa zawsze wchodzi w obręb gospodarstwa włościańskiego czy mieszczańskiego, tylko charakter opłat nie jest jednolity. Tam, gdzie dwór dostarczał drzewa, gdzie pracował dworski mielcarz czy piwowar, gdzie dwór odwoził piwo do domu klienta, opłaty były wynagrodzeniem za przeróbkę w zakładzie pańskim. Można tu mówić o dochodzie z przedsiębiorstwa dworskiego. Natomiast tam, gdzie dwór pozwalał tylko na korzystanie ze swego zakładu, a o wszystko inne starali się włościanie i mieszczanie, w opłatach za korzystanie ze słodowni i browarów można widzieć obciążenie cudzej produkcji.

Za zaliczeniem wchodzących w grę kwot do dochodów z własnej gospodarki przemawia pewna analogia z młynami. Istnieją tu jednak również pewne różnice. W młynach poza mechanizmem przerabiają-

[1] Lustr. wielkop. 204. [2] Tamże 204.
[3] Lustr. pruska I 270, 289.

cym dostarczone przez obcych surowce niczego więcej nie było potrzeba. Tymczasem w browarach poza dworskimi naczyniami i »ludzkim surowcem« potrzebna była woda i opał, a sam proces przetwórczy był bardziej skomplikowany i trwał dłużej. Ponieważ zaś w znanym nam materiale źródłowym ten drugi typ przeważał, więc dochody z tych zakładów zaliczamy do tej ostatniej kategorii. Dane, które udało nam się zebrać są jednak bardzo nieliczne. Nie możemy wskutek tego wykluczać, że dalsze badania nie potwierdzą tego stanowiska.

Do wymienionej decyzji skłoniła nas jeszcze jedna okoliczność. W kwotach za korzystanie z słodowni i browarów mogło się mieścić pośrednie obciążenie produkcji piwa oraz jego sprzedaży. Niekiedy wprost jest o tym mowa, że w kwocie płaconej od waru za korzystanie z pańskiego browaru mieści się opłata za wyszynk [1]. Niemniej charakterystyczna z omawianego punktu widzenia jest okoliczność, że w niektórych miejscowościach opłaty od robienia słodów i warzenia piwa obowiązywały włościan niezależnie od tego, czy produkcja odbywała się w pańskich słodowniach i browarach, czy też w domach włościańskich [2]. Tą drogą opłaty za korzystanie z urządzeń dworskich przekształcały się w pośrednie opodatkowanie wyrobu piwa, nie mające już absolutnie nic wspólnego z dworskimi słodowniami i browarami [3]. Ostatnim stadium rozwoju jest »browarne« w określonej kwocie na wieś, bez żadnego związku z liczbą warów [4].

W sposób o wiele prostszy przedstawiają się dochody słodowni i browarów wydzierżawionych lub będących na czynszu [5]. Przy czynszach chodziło prawdopodobnie o dzierżawy wieczyste, a przy arendach o terminowe, zazwyczaj krótkoterminowe. Przy arendach dochodem dworu była przede wszystkim umówiona kwota pieniężna. Arendarze poza tenutą dzierżawną w pieniadzach posiadali niekiedy

---

[1] *AJZR* VII 2, s. 255.

[2] *FHUR* I 18, 181. [3] Tamże III 100, 216.

[4] Tamże III 48. — Baranowski, *Materiały*, I 28.

[5] Słodownie wyarendowane (*FHUR* I 27, 28, 47, 117); arendy browaru pańskiego względnie czynsze (tamże I 27, 28, III 56, 226). Przedmiotem arendy mogły być również opłaty mieszczan za robienie własnych słodów (tamże I 47). Obok »arend« słodowni spotyka się »czynsze« z takich samych słodowni (tamże I 57). Podobny charakter mają czynsze z słodowni miejskich; mogły to być równie dobrze dawne dworskie budynki dane miastu za czynszem wieczystym,

obowiązek dostarczania piwa dla czeladzi folwarcznej[1]. Koszta produkcji bywały tu pokrywane w zasadzie przez arendarza, jednakże umowa dzierżawna mogła zawierać obowiązek dworu pokrywania pewnej części tych kosztów. Dawano np. chmiel, który się urodził w chmielnikach zamkowych, dostarczano drew[2] itp. Bez względu na takie czy inne różnice w szczegółach mamy tu do czynienia z dochodem z obciążenia cudzych gospodarstw.

5. Przemysł leśny

a. Dworska produkcja towaru leśnego. Omówiliśmy wyżej łącznie z młynami tartaki, będące najczęściej spotykaną gałęzią dworskiego przemysłu leśnego. Drugim ważnym działem była produkcja »towaru leśnego« w ciaśniejszym tego słowa znaczeniu, odbywająca się w tak zwanych budach położonych w lasach[3]. Budniczy przemysł leśny obejmował palenie popiołów, wyrób potażu, smoły, dziegciu, terpentyny, węgla drzewnego, wańczosu, klepek, gontów, obręczy do beczek, szprych, dzwon do kół[4]. Istotną rzeczą dla budnictwa było to, że produkcja odbywała się w samych lasach, gdzie poustawiane były budy, w których produkcja się odbywała[5]. Były więc budy, w których znajdowały się koryta, przykorytka, koryta zborne, w których robiono potaż[6], dalej pobudowane były budy dla złożenia gotowego towaru, istniały bednarnie, to jest osobne chaty, w których wyrabiano beczki[7]. W pobliżu znajdowały się chałupki, w których mieszkali pracujący w tych zakładach.

Produkcja wańczosu itd. mogła się oczywiście odbywać poza la-

---

albo zbudowane przez miasto za pozwoleniem pańskim, obowiązane do uiszczania dorocznego czynszu (*FHUR* III 137).

[1] Lustr. krak. 84. [2] Tamże 84, 121, 131.

[3] Towar leśny w szerszym tego słowa znaczeniu obejmował również produkcję tartaków (Pawlik, *Instruktarze*, I 294, 287. — Gloger, *Enc. star.* I 210).

[4] *FHUR* III 192, 334. — *AJZR* VII 2, s. 317. — *Źr. dz.* V 119. — *AWK* 25, s. 213, 214. — Korzon, *Wewn. dz.*, I 316. — Bergerówna, *Księżna Pani*, 134. — Pawlik, *Instruktarze*, I 256, 287, 294.

[5] *FHUR* III 192: »zbudowano było pięć bud, w których popioły i insze towary leśne robiono«. Nazywało się to zapuszczeniem i zaprowadzeniem lasu towarnego (Pawlik, *Instruktarze*, I 256).

[6] *Źr. dz.* V 119. [7] *AWK* 35, s. 213, 214, 371.

sami w wsiach właściwych, niezależnie od całej tej organizacji budniczej. Do tej samej grupy zaliczamy wyrób statków wodnych, a mianowicie komięg, szkut i lichtanów[1]. Pozostawało to o tyle nieraz w dość ścisłym związku z produkcją właściwego towaru leśnego, że te statki mogły służyć do spławiania towaru leśnego. Używano ich oczywiście również do spławu zboża, soli, lub też sprzedawano[2].

Kierownictwo takiego zakładu spoczywało w rękach budnika, zwanego niekiedy mistrzem towarów leśnych, a pracowali tam robotnicy w liczbie kilku na jedną budę[3]. Wśród tych robotników istniał oczywiście odpowiedni podział pracy. W budach potażowych spotykamy obok korytników i potażników zatrudnionych ubocznie bednarzy i furmanów[4].

Robotnicy najemni, zatrudnieni przy tej produkcji, wynagradzani byli zazwyczaj akorodowo. Przy wyrabianiu popiołów wynagradzano ich od łasztu, a przy wyrobie wańczosów, dylów itp. produktów od setki[5]. Stosowanym jednak było również wynagrodzenie za dzień pracy, np. przy wyrobie szkut[6]. Obok pieniędzy jako wynagrodzenie robotników występuje zboże, np. żyto lub mąka[7]. Płace akordowe umożliwiały dworowi dawanie wynagrodzenia samym tylko budnikom, których rzeczą było zebranie potrzebnej liczby czeladzi, którą ci budnicy już sami opłacali, co z punktu widzenia dworu, ogromnie upraszczało całą organizację[8]. Przy wyrobie tych towarów leśnych mogli być w większej lub mniejszej mierze zatrudnieni pańszczyźniani[9].

Przy produkcji dworskiej dwór ponosił oczywiście nie tylko koszta robocizny, o ile nie używał pańszczyźnianych, ale i wszelkie inne wydatki, o ile one nie były pokrywane przez daniny czy pracę pańszczyźnianą[10]. Pańszczyźniana organizacja w obrębie budnictwa jest jednak zjawiskiem rzadkim[11].

---

[1] *FHUR* II 33, 64, 203, III 80, 87. — Oss. rpis 2847.

[2] *AJZR* VII 2, s. 351.

[3] Tamże VII 2, s. 317. — *FHUR* III 192, 334. — Pawlik, *Instruktarze*, I 290.

[4] *Źr. dz.* V 119. [5] *AJZR* VII 2, s. 317.

[6] Oss. rpis 2847 (st. horodelskie w r. 1765): płacono najemnikom z siekierą przy robieniu szkut po 1 złp i drożej za jeden dzień pracy.

[7] A. Sk. IX 4, f. 67, st. lubomelskie 1544 dawano mąkę »ad laborem wanczosu«. — *AJZR* VII 2, s. 317. [8] *AJZR* VII 2, s. 317.

[9] *FHUR* II 31, III 63. [10] Pawlik, *Instruktarze*, I 287.

[11] Rel. Valc. 61, f. 723 (1738).

W ten czy inny sposób wyprodukowany towar spuszczano zazwyczaj do Gdańska[1]. Uzyskane z tego źródła pieniądze należą oczywiście do dochodów z własnej gospodarki pana.

b. Dochód z obciążenia cudzej produkcji towaru leśnego. Omówione wyżej działy przemysłu leśnego mogły również dawać pewien dochód pochodzący z obciążenia cudzej gospodarki. Przede wszystkim zakłady dworskie, np. budy potażowe, mogły być wydzierżawione[2], a po drugie wszystkie omówione wyżej towary leśne, mogły być również przez włościan względnie mieszczan wyrabiane w ich własnych gospodarstwach, co z reguły było połączone z obowiązkiem pewnych świadczeń na rzecz pana. O wytwarzaniu przez włościan popiołu w własnych gospodarstwach świadczą daniny w popiele uiszczane w niektórych wsiach[3]. Włościanie smolarze, zwani niekiedy maziarzami, występują w źródłach bardzo często[4]. Znacznie mniej częste są wiadomości o węglarzach i dziegciarzach[5]. Sporo natomiast jest wiadomości o wyrobie przez włościan gontów, o kołodziejach, bednarzach i stelmachach; wspomnieć tu należy również i włościan wyrabiających deski bukowe i rynny dębowe[6]. O wyrobie przez włościan komięg świadczą wiadomości o ich kupowaniu przez administrację dóbr od własnych poddanych[7]. Mniej jasne z tego samego punktu widzenia są wiadomości o daninie włościańskiej, występującej pod nazwą komiężnego, gdyż mogło tu równie dobrze chodzić o opłaty w zamian za prawo brania drzewa z lasu w celu budowania komięg[8], jak i o daninę, będącą ekwiwalentem pańszczyzny używanej dawniej do budowania komięg. Nie jest również rzeczą pewną, czy wiadomości o sprzedawaniu przez dwór drzewa na komięgi[9] mogą się odnosić do tej włościań-

---

[1] *FHUR* III 181, 192. — Pawlik, *Instruktarze*, I 287.

[2] *Źr. dz.* V 136. [3] *FHUR* II 82, 126, 135.

[4] Lustr. sand. 144, 378, 532; Lustr. pruska I 86; Lustr. rawska 150; Lustr. wielkop. 47; Inw. rad. 100 (maziarze, którzy smołę palą). — *FHUR* III 149 itd. [5] Chomętowski 113.

[6] *FHUR* I 57, 71, 170, 181, II 56, 203, III 181, 314. — Lustr. sand. 512, 518; Lustr. krak. 123, 124, 222, 237; Lustr. pruska I 181, 228, 234, 355. — Pawlik, *Instruktarze*, I 256. — *Vis. Gnesn.* 419. Należy tu jeszcze wspomnieć nieckarzy, którzy płacili leśne (Lustr. krak. 123; Lustr. wielkop. 98), oraz o włościanach wyrabiających deski bukowe i rynny dębowe (Lustr. pruska I 216, 217, 228, 230).

[7] *FHUR* II 64. [8] Lustr. sand. 404, 461. [9] *FHUR* III 181.

skiej produkcji [1]. Z biegiem czasu coraz bardziej postępująca ochrona lasu prowadziła do ograniczenia przez dwór tego włościańskiego przemysłu leśnego [2].

6. Inne działy przemysłu

a. Przemysł włókienniczy. Z pozostałych działów przemysłu na uwagę zasługuje przede wszystkim przemysł włókienniczy, jako najbardziej rozwinięty i posiadający stosunkowo najbardziej zróżniczkowane formy organizacyjne. We wszystkich działach przemysłu włókienniczego istniała zarówno organizacja dworska, jak i włościańska. W organizacji dworskiej największe znaczenie posiadał przemysł lniany. Niemniej rozpowszechnionym, chociaż o mniejszym znaczeniu, był przemysł konopny, stosunkowo najmniejsze znaczenie posiadał dworski przemysł wełniany, o którym posiadamy stosunkowo nieliczne wiadomości [3].

Produkcja lnu i konopi była bardzo rozpowszechniona po folwarkach [4]. Ze sprzedażą nie przerobionego surowca spotykamy się bardzo rzadko. Nieco częściej sprzedawano przędzę lnianą, najczęściej jednak przerabiano cały surowiec na płótno. Do surowca wyprodukowanego na folwarku dochodzi surowiec uzyskany w formie danin z gospodarstw włościańskich [5]. Pewna ilość surowca mogła być uzyskiwana drogą konfiskaty na rzecz dworu, np. jako kara za suszenie lnu i konopi na piecach, co było zakazane ze względu na niebezpieczeństwo pożaru [6]. Dla gospodarstw dworskich duchowieństwa duże znaczenie posiadała dziesięcina konopna bardzo rozpowszechniona, jak o tym świadczy *Liber Beneficiorum* Długosza. Natomiast kupno surowca odgrywało, zdaje się, zupełnie drobną rolę.

---

[1] Nie zupełnie jasny jest ustęp *FHUR* II 203 o wyrobie komięg; możemy tu mieć do czynienia równie dobrze z wkupywaniem się włościan podobnym do wkupu na wyrób gontów, jak i pańszczyźnianym wyrobem na rozkaz starosty, tak jak to miało miejsce przy wyrobie szkut.

[2] Baranowski, *Materiały*, I 11: »nie mają poddani... w puszczy na swój pożytek robić ani wańczosu, ani popiołu, ani klepek...«.

[3] *AWK* 35, s. 229: wyjątkowa zupełnie wzmianka o znajdujących się we dworze naczyniach sukienniczych.

[4] Niektóre instruktarze polecają ekonomom staranie się o rozszerzanie tej uprawy (Pawlik, *Instruktarze*, I 26, II 32, 202).

[5] *AWK* 35, s. 23, 53, 176. [6] Pawlik, *Instruktarze*, I 20.

Przy przeróbce lnu i konopi wyrób przędzy i jej przeróbka na płótno odgrywały dominującą rolę. O wiele mniejsze znaczenie posiadał wyrób nici do szycia tkanin, dratwy szewskiej oraz wyrób powrozów i sieci [1].

W dworskim przemyśle włókienniczym pańszczyzna odgrywała bardzo ważną rolę, przy czym jest rzeczą charakterystyczną właśnie dla tego działu przemysłu dworskiego, iż prace te zazwyczaj tylko w pewnej części były wykonywane we dworze, a w większej lub mniejszej mierze wykonywane były przez włościan względnie ich żony i córki w ich własnych gospodarstwach. Dawanie lnu i konopi do moczenia i roszenia jest stosunkowo rzadkie [2]. Bardzo częstym zjawiskiem natomiast było oddawanie przędziwa w celu przetworzenia na przędzę [3]. Podobną organizację spotykamy również przy przędzeniu wełny [4]. W celu kontroli, czy oddawana przędza odpowiada rozdanemu przędziwu, przeprowadzano we dworze ewentualnie przy przysiężnych próbne przędzenie i podług tego przeprowadzano kontrolę [5]. Przędzenie mogło odbywać się również we dworze. Wskazują na to instrukcje, »aby tyle siano lnu i konopi, aby przędzenie wyczerpywało dnie kobiece wolne od innych robót, aby dni te nie ginęły«.

Tkanie płótna z dworskiego surowca mogło się również odbywać u poszczególnych włościan [6]. Tkanie to mogło się odbywać przy pomocy pracy pańszczyźnianej we dworze; potwierdza to okoliczność, iż w niektórych wsiach obowiązek ten obliczany jest liczbą dni, jakie w tym celu mieli włościanie »odbywać« [7]. Spotykamy jednak obok tego tkaczy zajętych przeróbką przędzy dworskiej za pieniężnym wynagrodzeniem [8].

Bielenie płócien mogło również wchodzić w zakres obowiązków pańszczyźnianych [9], lecz mogło się odbywać również w dworskich blechach. Przekonywującą w tym kierunku wskazówką jest fakt

---

[1] Pawlik, *Instruktarze*, I 36, 44. — *AWK* 35, s. 4. — Bergerówna, *Księżna Pani*, 126. [2] Pawlik, *Insruktarze*, I 14.

[3] Tamże I 36. — *AWK* 35, s. 79. — *FHUR* I 123, II 115.

[4] *AWK* 35, s. 79. [1] Pawlik, *Instruktarze*, I 14, 90.

[5] Tamże II 202. — Wieczorek, *Z dziejów ustroju*, 67. — Bergerówna, *Księżna Pani*, 126.

[6] Chomętowski 222. — *AWK* 35, s. 6. — Haur 8. — Piczeta, *Agrarnaja reforma*, I 178.

[7] *AWK* 35, s. 166. [8] Bergerówna, *Księżna Pani*, 126.

[9] *AWK* 35, s. 4.

istnienia dworskich blechów eksploatowanych przez dwór. Świadczą za tym również polecenia zawarte w instruktarzach, aby się spieszono z tkaniem w tym celu, aby »roboty na blech wychodziły«[1]. Byłoby to zupełnie bezprzedmiotowym, gdyby dwór otrzymywał już wybielone płótna. W innych znów majątkach bielenie należało do robiących płótno u siebie[2].

Mamy tu do czynienia ze swego rodzaju chałupnictwem pańszczyźnianym, które z biegiem czasu zaczęło przekształcać się na chałupnictwo kapitalistyczne, oparte na pracy najemnej[3].

Produkty przemysłu włókienniczego bywały zużytkowywane w samym gospodarstwie dworskim, a pozostałość sprzedawano[4].

Podobnie jak w przemyśle dworskim, w włościańskim przemyśle włókienniczym bezwzględnie dominowało tkactwo. Wiadomości o tkaczach są bardzo liczne w inwentarzach i lustracjach, co zostało już w pewnej mierze zużytkowane przy badaniach nad statystyką zawodową ludności wiejskiej[5]. Tkacze byli zobowiązani do osobnych powinności, bądź pewnej kwoty pieniężnej »od rzemiosła«, bądź też do »warsztatowego«[6]. O wiele rzadszym zjawiskiem są daniny w formie sieci lub pańszczyzny tkackiej[7].

Blechy dworskie, o których mowa była wyżej, przeznaczone były nie tylko do bielenia dworskiego płótna. Bielono na nich również i obce płótna, z czego dwór ciągnął osobne korzyści, podobne do dochodów z młyna przy przemiale cudzego ziarna, folowaniu cudzego sukna, lub z słodowni i browarów przy przygotowywaniu w nich cudzych słodów lub warzeniu piwa przez osoby trzecie. Blechy dworskie zakładano na pańskim gruncie i kosztem pańskim, o ile nie była tu zużytkowywana pańszczyzna[8]. Zarządzał takim blechem dworskim blecharz, który mógł mieć towarzysza na koszt dworu[9]. Ludność niektórych wsi miała obowiązek dostarczania do blechu pewnej ilości popiołu rocznie[10].

Kierujący tym zakładem blecharz oraz jego towarzysz mogli

[1] Pawlik, *Instruktarze*, I 36. [2] *AWK* 35, s. 6.

[3] Baranowski, *Materiały*, I 40. Organizację pańszczyźniano-chałupniczą spotykamy niekiedy również przy wyrobie olejów (Bergerówna, *Z dziejów książki*, 96). [4] Pawlik, *Instruktarze*, I 17, 36, II 32.

[5] Rutkowski, *Statystyka zawodowa*, 37.

[6] *FHUR* II 188. — Pawlik, *Instruktarze*, I 27.

[7] *AWK* 35, s. 4, 23, 154. [8] Pawlik, *Instruktarze*, I 25.

[9] Baranowski, *Wieś i folwark*, 221.

[10] *FHUR* II 82, 125, 126, 129, 131, 133, 137, 139, 142, 144, 150.

być najemnymi robotnikami, płaconymi przez dwór[1]. W blechu takim mogli pracować również i pańszczyźniani[2].

Takie blechy, znajdujące się w administracji własnej dworu, mogły przynosić nieraz dość znaczne dochody. Np. blech znajdujący się w pewnej wsi starostwa przemyskiego szacowano na zł 100[3]. Dochód ten powstawał z opłat ludności wiejskiej, dającej blechować swoje płótno. Zaliczenie tego rodzaju dochodów do dochodów z gospodarki własnej nie nastręcza żadnej wątpliwości.

Blechy mogły być również wydzierżawione[4]. Niekiedy i w takich wydzierżawionych blechach dwór ponosił koszta konserwacji budynku i naczyń[5]. Z blechów miejskich płacono czynsz, będący ekwiwalentem za zużytą wodę, lub czynszem dzierżawnym za zajmowane miejsce[6].

b. Przemysł przerabiający surowce mineralne. Chodzi tu o cegielnie, wapienniki, kamieniołomy, huty szklanne[7] oraz majdany saletrzane. Z zakładami tymi spotykamy się stosunkowo rzadko i nie posiadały one większego znaczenia. W zakresie znanego nam materiału dochód dworu z wszystkich tych przedsiębiorstw najczęściej był dochodem z obciążenia cudzych gospodarstw. W dochodach tych, w zasadzie jednolitych, występują w różnych kombinacjach czynsze za prawo korzystania z gruntów pańskich, branie surowców ziemnego pochodzenia, będacych własnością pana, korzystanie z lasów pańskich, oraz tenuta dzierżawna za budynki i urządzenia, które mogły być własnością pana, chociaż również bywały własnością przedsiębiorcy[8].

Pieniądz stanowi w tych dochodach pozycję najczęstszą i najpoważniejszą[9]. Zdarzały się jednak również daniny w naturze, a więc przy hutach szklanych szyby i szklanki, rzadziej flaszki i kieliszki w ilości ściśle określonej, albo zależnie od zapotrzebowania dworskiego[10]. Z kamieniołomów dwór niekiedy brał dziesiąty kamień młyński[11], z cegielni cegły[12].

---

[1] *FHUR* II 82. — Rafacz, *Podhale*, 99. [2] *FHUR* II 82.
[3] Tamże [4] Lustr. sand. 275. — *FHUR* I 259.
[5] Inw. rad. 7. [6] Lustr. krak. 169. — *FHUR* II 230, 231.
[7] Ze względu na zużywane przy wyrobie szkła drzewo, szklarstwo bywa niekiedy uważane za jedną z form eksploatacji lasu (Deck, *La forêt*, 122).
[8] Baranowski, *Przemysł*, 17.
[9] Lustr. sand. 257, 512. — *AJZR* VII 3, s. 3.
[10] *FHUR* III 197. — *Mon. Wlad.* VI 6—8. — Baranowski, *Przemysł*, 16.
[11] *FHUR* II 274. [12] Tamże III 341.

Bywały tu jednakże również i własne przedsiębiorstwa dworskie. Bywały np. przez dwór eksploatowane wapienniki i cegielnie. Dwór pokrywał koszta utrzymania budynku i związanych z tym urządzeń potrzebnych do produkcji [1]. Przy pracach pomocniczych, jak wożenie gliny i drew, posługiwano się pracą pańszczyźnianą, co zresztą mogło być zatrzymane również przy dzierżawie przedsiębiorstwa. Zdarzało się również, że i wykwalifikowana praca wyrabiających cegłę strycharzy zorganizowana była na podstawach pańszczyźnianych. Tego rodzaju strycharze otrzymywali grunta orne (np. włókę) i inwentarz pociągowy (np. parę wołów), którymi musieli wozić zarówno glinę, jak i drwa i musieli na rok wyrobić odpowiednią ilość cegły, np. 12.000 [2]. W innych znów cegielniach strycharze byli najemnikami, otrzymującymi swoje wynagrodzenie w pieniądzach, ewentualnie z dodatkiem piwa i żyta. Za podstawę wynagrodzenia brano pewną ilość, zazwyczaj tysiąc wyrobionych cegieł [3]. Również i wapiennicy występują w charakterze robotników najemnych [4].

O organizacji produkcji soli wspominamy tu tylko ubocznie, ponieważ już w innych pracach zajmowaliśmy się tym dokładniej [5]. Istniały tu wielkie przedsiębiorstwa dworskie, posługujące się pracą pańszczyźnianą i najemną, istnieli drobni dzierżawcy pańskich czerynów, istnieli wreszcie zwarycze gospodarze posiadający własne wieże, a zobowiązani do pewnych świadczeń na rzecz pana, z których okna czerpali surowicę. Znana była również organizacja przypominająca opisany wyżej ustrój słodowni i browarów, przerabiających cudze surowce [6].

c. Przemysły pomocnicze. Osobno na tym miejscu musimy jeszcze omówić przemysły, które nazwaliśmy pomocniczymi. Chodzi tu o zatrudnionych przez dwór rzemieślników względnie włościan zajmujących się ubocznie przemysłem, a których praca potrzebna była dla różnych działów gospodarki dworskiej i których produkty nie były sprzedawane. W pewnych wypadkach sytuacja taka mogła również istnieć w omówionych wyżej działach przemysłu.

---

[1] Rybarski, *Oświęcim*, 110. — Arch. Archid. Pozn. Rachunki cegielni w Piotrowie z r. 1750. [2] Chomętowski 112.

[3] Rybarski, *Oświęcim*, 110. — Arch. Archid. Pozn. Rachunki cegielni.

[4] Bergerówna, *Księżna Pani*, 137.

[5] Rutkowski, *Z dziejów żup*. — Tenże, *Podział dochodów*. Nawiasowo wspomnimy tu o pańskiej produkcji ałunu (*FHUR* I 206).

[6] *FHUR* II 49.

Bywały więc młyny, tartaki, cegielnie itp., produkujące wyłącznie na potrzeby dworu. Było to jednak raczej wyjątkiem niż regułą. Na tym miejscu chodzi o taki przemysł, jak kowalstwo, stolarstwo, stelmastwo, powroźnictwo. Wszystkich tych rzemieślników zatrudniano w mniejszej lub większej liczbie prawie że we wszystkich gospodarstwach dworskich, a produktów ich nie sprzedawano, lecz używano do produkcji rolnej lub przemysłowej [1].

Organizacja społeczna nie była tu jednolita. Znana tu była organizacja pańszczyźniana. Pańszczyzna rzemieślnicza w obrębie własnego rzemiosła jest zjawiskiem nadzwyczajnie częstym. O wiele rzadszym zjawiskiem były specjalne wolne role rzemieślnicze, np. jedno- lub dwuwłokowe »kowalstwa« lub »ciesielstwa« [2]. Pańszczyzna rzemieślnicza mogła być w pewnych wypadkach połączona z ponoszeniem przez dwór wydatków rzeczowych, związanych z wykonywaniem pańszczyzny. Np. kowal zobowiązany był wykonać do dworu wszelkie potrzebne przedmioty wchodzące w zakres jego specjalności, dostawał jednak węgiel [3]. W pewnych wypadkach zamiast pańszczyzny lub obok niej spotykamy daninę rzemieślniczą. Spotyka się również daniny w zakresie przemysłu włościańskiego. O wszystkim tym będzie dokładniej mowa w następnym rozdziale, dlatego też na tym miejscu ograniczamy się do prostego zaznaczenia tego faktu.

Tam gdzie tej specjalnej pańszczyzny i daniny nie było, lub gdzie ona nie wystarczała, zjawia się praca najemna, mianowicie w formie przygodnej pracy samodzielnych rzemieślników. Szczególnie silnie jest ona rozwinięta w niewielkich majątkach położonych w sąsiedztwie wielkich miast. Gospodarstwo dworskie zorganizowane we wsiach miasta Poznania może służyć za klasyczny pod tym względem przykład.

Istnieją również formy pośrednie, łączące w sobie pierwiastki pańszczyzny i najemnictwa. Np. kowal, mający chałupę i kuźnię pańską oraz pańskie narzędzia kowalskie, mianowicie miech, dwa wielkie młoty, cztery małe młotki, trzy kleszcze itd., robił za darmo

---

[1] Inny typ przedstawiały warsztaty przemysłowe pończosznicze, krawieckie, szewskie i inne znajdujące się po klasztorach, a mające na celu zaspokajanie potrzeb konsumcyjnych większych zbiorowisk ludzkich (Sakâzow, *Bulgarische Wirtschaftsgeschichte*, 99).

[2] *Ist. Arch.* I 93, 124.

[3] Rel. Valc. 66 f. 393.

poprawki, to jest robotę starą, tymczasem za nową robotę płacono mu od sztuki[1].

Wreszcie trzecia forma to praca najemnych rzemieślników zatrudnionych wyłącznie przez dwór. Jest to stosunkowo najrzadziej spotykana forma. W związku z tą formą organizacyjną spotykamy po niektórych dworach warsztaty i naczynia stolarskie, kowalskie, stelmaskie i inne[2].

[1] Rel. Valc. 60 f. 353.
[2] *AWK* 35, s. 4, 229. — Bergerówna, *Z dziejów książki*, 98.

ROZDZIAŁ IV

INNE ZAGADNIENIA ODNOSZĄCE SIĘ DO KLASYFIKACJI DOCHODÓW PAŃSKICH

1. Dochody z osad miejskich i wiejskich[1]

a. Postawienie zagadnienia. Dwa poprzednie rozdziały poświęcone były zagadnieniu podziału dochodów pańskich na dochody z gospodarki własnej i dochody z obciążenia gospodarki cudzej. Przy klasyfikacji dochodów pańskich jest to zagadnienie najważniejsze, a przy tym w pewnych granicznych wypadkach bardzo skomplikowane. Z tego też powodu trzeba mu było poświęcić stosunkowo dużo miejsca. Klasyfikacja dochodów pańskich nie może jednak ograniczać się do podziału ich na te dwie grupy. Istnieje cały szereg innych analogicznych zagadnień, w których na pierwszym miejscu stawiamy sprawę podziału omawianych dochodów na dochody z osad miejskich i wiejskich.

Mniejsze majątki ziemskie składały się przeważnie z samych wsi; zdarzały się niekiedy majątki złożone z jednego tylko miasteczka[2]. Olbrzymia jednak większość miast i miasteczek wchodziła w skład majątków złożonych ponadto z większej lub mniejszej liczby wsi. Dochody już nie tylko magnatów, posiadających wielkie latyfundia, ale i wielu ze szlachty, nie należącej do tej szczytowej grupy, składały się z dochodów płynących zarówno z wsi jak i miast i miasteczek. Struktura dochodów pańskich z wsi i osad miejskich mimo pewnych analogii wykazuje poważne różnice. Różnice te istnieją przede wszystkim w dochodach z obciążenia cudzych gos-

[1] Ustęp niniejszy był referowany w r. 1935 na posiedzeniu Wydziału II Tow. Nauk. Warsz. pt. *Dochody miejskie wielkiej własności ziemskiej w Polsce w czasach nowożytnych* (Spraw. Tow. Warsz. W. II r. XXVIII 80—2).

[2] Wśród królewszczyzn uwzględnionych w pierwszej lustracji można tu wymienić Kołomyję (*FHUR* I 44 i n.).

podarstw. Jeżeli chodzi o charakter tych dochodów, to ważnym jest nie tylko to, że po wsiach dochody płynęły przede wszystkim z obciążenia gospodarstwa wiejskiego, a po miastach i miasteczkach przeważnie, a przynajmniej w dużej mierze, z obciążenia przemysłu i handlu; nie mniej ważną rzeczą jest odmienność całej struktury tych powinności, co rzuca się w oczy nawet przy zupełnie powierzchownym zaznajomieniu się z tymi stosunkami. Po wsiach bezwzględną przewagę posiadały ciężary bezpośrednie, płynące przede wszystkim z obciążenia gruntów, wchodzących w skład gospodarstw włościańskich. Po miastach istniały analogiczne ciężary z gruntów miejskich. Istniał dość rozbudowany system bezpośrednich ciężarów od zajęć przemysłowych i handlu, ale o wiele większe znaczenie niż po wsiach posiadały ciężary pośrednie, jak cła, myta, opłaty targowe oraz dochody z monopolów młyńskich i produkcji napojów alkoholowych. Różnice te występują bardzo wybitnie w w. XVI, maleją w w. XVIII wskutek wybitnego wzrostu dochodów z propinacji wiejskiej.

Mimo usiłowań ze strony pewnej liczby dziedziców ograniczenia wolności osobistej ludności miejskiej, zwłaszcza zamieszkującej drobniejsze miasteczka, która to sprawa dotychczas jest bardzo niedostatecznie jeszcze wyjaśniona, nie może ulegać wątpliwości, że ludność miejska posiadała o wiele większą swobodę w zakresie wyboru zawodu i miejsca zamieszkania niż ludność wiejska, co niewątpliwie było czynnikiem zmniejszającym ciężary ustroju dworskiego.

Dalsza odrębność miast w dziedzinie powinności dworskich to rozbicie płynących z tego dochodów, pozostające w związku z przekazaniem przez wielką własność części funkcji sądowych i administracyjnych z rąk własnych do rąk innych czynników. Rozbicie to znane jest również w zakresie stosunków wiejskich. W średniowieczu, gdy w administracji i sądownictwie wiejskim poważną rolę odgrywali dziedziczni sołtysi, posiadający znaczne uposażenie, istniały nieraz poważne wyłomy w dochodach pańskich. Po zaniku tej organizacji i ustaleniu mianowanej przez dwór lub nawet wybieranej przez gromadę starszyzny mamy do czynienia z uwalnianiem wchodzących w grę funkcjonariuszy z powinności dworskich w zakresie bardzo skromnym, tak że trudno tu nawet mówić o jakimś wyłomie w dochodach pańskich i rozbiciu tych dochodów. Tymczasem po miastach rozbicie to w poważnych roz-

miarach istniało w dalszym ciągu w czasach nowożytnych. Mniejsza lub większa część dochodów dworskich przekazywana jest przez dwór władzom miejskim i tworzy nieraz poważne pozycje w dochodach samorządu miejskiego. W miastach królewskich spotykamy się ponadto z innego rodzaju rozbiciem dochodów dworskich z miast. Pewna część tych dochodów wyodrębniana jest jako uposażenie różnych urzędów[1]. Uprzywilejowanie pewnych gruntów szlacheckich położonych po różnych miastach królewskich, o ile na gruntach tych poza uprzywilejowanymi i ich rodzinami mieszkała ludność obciążona powinnościami na rzecz tych uprzywilejowanych, jest jeszcze inną formą rozbicia dochodów z obciążenia cudzych gospodarstw położonych w obrębie miasta[2]. O tym rozbiciu trzeba stale pamiętać przy badaniach nad wysokością obciążeń ludności miejskiej powinnościami dworskimi, gdyż powinności, które na pierwszy rzut oka mogą się wydawać niskimi, po dokładniejszym ich zbadaniu i uzupełnieniu analogicznymi oddzielonymi powinnościami mogą okazać się wcale poważnymi i znacznie uszczuplającymi dochody ludności miejskiej.

Wszystkie tu przytoczone argumenty są dostateczną podstawą do postawienia postulatu zupełnie odrębnego badania dochodów wielkiej własności z osad miejskich z jednej strony, a wsi z drugiej. Na pierwszy rzut oka sprawa wyodrębnienia dochodów z osad miejskich w statystyce dochodów pańskich nie przedstawia żadnych trudności. W rachunkowości rzeczy te z reguły traktowane są odrębnie; wyjątki są rzadkie i odnoszą się do kwot drobnych, których szacunkowy rozdział nie przedstawia zazwyczaj większych trudności. Jednakże przy dokładniejszym rozpatrzeniu całej tej sprawy okazuje się, że cyfry dochodów miejskich i wiejskich, zawarte w księgach rachunkowych, tylko w pewnych wypadkach mogą być bez odpowiedniej przeróbki albo bez zastrzeżeń uwzględniane w tablicach statystycznych, odnoszących się do dochodów wielkiej własności ziemskiej. Odrębność celów rachunkowości i statystyki gospodarczej przejawia się tu z taką samą jaskrawością, jak przy wielu analogicznych badaniach. Wzajemne gospodarcze stosunki osad wiejskich i miejskich szczególnie silne, jeżeli chodzi o osady położone w obrębie jednego majątku ziemskiego, powodują,

[1] Lustr. rawska 29: w Sochaczewie była karczma wojewody płockiego nie mająca żadnych powinności ani wobec zamku, ani wobec miasta.

[2] Lustr. rawska 31.

że w pozycjach dochodów miejskich mogą być ukryte dochody z wsi i odwrotnie. Paragraf niniejszy jest właśnie poświęcony rozpatrzeniu zagadnień metodycznych związanych z statystycznym wyodrębnieniem dochodów wielkiej własności ziemskiej z osad miejskich.

b. Podział osad na miejskie i wiejskie. Pierwszą nasuwającą się tu sprawą jest podział osad na miejskie i wiejskie. Używana w źródłach terminologia (wieś, miasto i miasteczko) oparta jest na różnicach w prawnym ustroju. Łączy się ona zazwyczaj z różnicami natury gospodarczej; w pewnych jednak wypadkach są one tak drobne, iż można mieć uzasadnione wątpliwości co do słuszności stosowania w badaniach nad zagadnieniami gospodarczymi kryteriów prawnych. Gdy mowa jest o gospodarczej podstawie klasyfikacji osad na wiejskie i miejskie, to zazwyczaj ma się na myśli przewagę gospodarstwa wiejskiego w pierwszych, a przewagę handlu łącznie z górnictwem i przemysłem w drugich. Przewaga ta może być w dwojaki sposób rozumiana: albo jako przewaga w ogólnym dochodzie wszystkich mieszkańców, albo jako przewaga osób, w których dochodach przeważa pierwsza lub druga z omawianych grup. Przy większych miastach, gdzie przewaga przemysłu i handlu jest bardzo znaczna, sprawa ta nie posiada żadnego znaczenia, ponieważ przy obu interpretacjach wynik jest ten sam. Istotne znaczenie ma to tam, gdzie dwie te grupy są mniej więcej w równowadze. Stan badań nad dochodami miejskimi jest u nas na razie taki, że cała ta sprawa posiada jedynie teoretyczne znaczenie, którym na tym miejscu zajmować się nie będziemy.

W dawnej Polsce trudno byłoby przytoczyć osady gospodarczo odpowiadające miastu, a prawnie będące wsią. Za to liczne są przykłady miasteczek, w których gospodarstwo wiejskie posiadało zdecydowaną przewagę. Jako przykład tego rodzaju miast rolniczych mogą służyć położone w starostwie śniatyńskim miasteczka Stęczowa i Zawale[1]. Jeżeli chodzi o liczbę ludności, to mamy w obu miasteczkach 76 rodzin, czyli około 380 głów, czyli po 190 na jedną osadę; jest to wieś średniej wielkości, chociaż są również miasteczka tych samych rozmiarów. Jeżeli chodzi o uwarstwienie tej ludności, to główny trzon tej ludności zwany po miastach i miasteczkach mieszczanami lub gospodarzami domownikami, a po wsiach kmie-

[1] *FHUR* I 5—8.

ciami, nie jest tu specjalnie nazwany. W Stęczowej mowa jest o »domach« i jego mieszkańcach, a w Zawalu mowa jest o »ludziach«. Są dalej podsadkowie czyli ogrodnicy lub zagrodnicy. Jest to typ ludności wiejskiej spotykany również w osadach miejskich. Popi i wolni spotykani są oczywiście równie dobrze po wsiach jak i po miastach.

Powinności mają charakter wiejski. Główna kategoria ludności płaci z nieruchomości 25 zł 17 gr, poza tym dają owies wartości 84 zł. Daniny z gospodarki hodowlanej, mianowicie jałowica stacyjna, dziesięcina pszczelna, dwudziesczyzna od owiec i powołowe przedstawiają wartość 107 zł 12 gr. Specjalnie charakterystyczna jest jałowica stacyjna dawana przez gromadę. Jest to typowa powinność wiejska, nieznana na ogół w osadach miejskich. Robocizny, do których zobowiązana była ludność zamieszkująca obie te miejscowości, miały charakter typowo wiejski; mamy więc obowiązek orki, siewu i sprzętu zboża folwarcznego, koszenia łąk i składania siana w stogi, wożenia drew do dworu. Nie ma natomiast żadnych specyficznych miejskich powinności, żadnych danin od rzemieślników i innych płynących z przemysłu, żadnych opłat z obrotu towarami, tak charakterystycznych w dochodach miast.

Przytoczone tu dwa miasteczka są przykładem zakładania osad miejskich w miejscach nie posiadających warunków do ich rozwoju. Podczas następnej lustracji (r. 1570) liczba ludności okazała się jeszcze mniejszą, gdyż jedni pouciekali, a inni wyginęli wskutek zarazy [1]. Osady posiadające przywileje miejskie, a gospodarczo będące wsiami, były zjawiskiem dobrze znanym w Polsce w czasach nowożytnych. W ustawodawstwie skarbowym w związku z tym używano osobnego terminu: miasteczka bawiące się rolnictwem. Również i w literaturze historycznej wielokrotnie na to zwracano uwagę [2]. Stan badań nad gospodarczymi dziejami miast nie pozwala nam jednak na oparcie wydzielenia miasteczek, będących z punktu widzenia gospodarczego wsiami, wobec czego za podstawę podziału dochodów pańskich na miejskie i wiejskie bierzemy prawną strukturę miejscowości. Wszystkie osady nazywane miastami lub miasteczkami posiadały przywileje miejskie, nadające im prawo miejskie. Wątpliwości nasuwają jedynie przedmieścia, którym poświęcimy następny

[1] *FHUR* VII 139.

[2] Korzon, *Wewn. dzieje*, II 220. — Rafacz, *Podhale*, 160.

ustęp. Na tym miejscu wspomnimy jeszcze o wsiach rządzących się prawem miejskim. W znanych nam wypadkach chodziło o niewątpliwe wsie [1].

c. Przedmieścia. Oparcie statystyki dochodów wielkiej własności z miast na prawnej podstawie i zaliczenie do miast wszystkich osad posiadających przywileje miejskie ogromnie upraszcza zagadnienie podziału osad na wiejskie i miejskie. Nie usuwa ono jednak wszystkich trudności związanych z interesującą nas tu klasyfikacją. Obok miast i miasteczek z jednej, a wsi z drugiej strony mamy jeszcze osady, występujące w źródłach pod nazwą przedmieść. Termin ten jest używany w źródłach w bardzo różnych znaczeniach.

W pewnych wypadkach mamy tu niewątpliwie do czynienia z różnymi stadiami jednego i tego samego procesu ewolucyjnego, co — rzecz oczywista — nie może wykluczać możliwości różnych linii rozwojowych w dziejach przedmieść. Dokładniejsze wyjaśnienie ewolucji przedmieść wymaga osobnego studium porównawczego, którego nie możemy na tym miejscu podejmować. Ograniczymy się więc tutaj tylko do pewnych uwag, jakie nasunęły nam zebrane przez nas wiadomości, pochodzące głównie z pierwszej lustracji.

Przedmieściem nazywano niekiedy pewne dzielnice miejskie, tworzące integralną część danego miasta, tak że w rachunkowości dworskiej dochody płynące z takich przedmieść podawane są łącznie z dochodami odnośnego miasta [2]; wydzielenie tych dochodów nastręcza mniejsze lub większe trudności. Statystyka dochodów miejskich nie nastręcza tu tak samo żadnych trudności, jak statystyka miast pozbawionych przedmieść [3].

Przeważnie jednak przedmieścia występują jako odrębne osady mniej lub więcej wyodrębnione od właściwego miejskiego osadnictwa, posiadające odrębne władze, np. osobnych landwójtów [4] lub burmistrzów przedmiejskich. Przedmieścia tego rodzaju w sposób zdecydowany są wyodrębniane w rachunkowości dworskiej. Zachodzi wobec tego pytanie, czy dochody z nich należy zaliczyć do miejskich, czy też wiejskich. Odpowiedź na to pytanie jest trudna z tego powodu, że niektóre z tych osad mają charakter zdecydowanie miejski, a inne zdecydowanie wiejski, a są wreszcie i takie, które mają charakter niezdecydowany i tworzą rodzaj przejścia między dwoma pierwszymi

[1] *FHUR* II 83. [2] Tamże III 134—42.
[3] Tamże I 44, 53, 83, 99, 198, 224 itd.
[4] *AJZR* VII 2, s. 65. — A. Sk. Lustr. 143, f. 68.

grupami. Zmusza to nas do przyjrzenia się różnego rodzaju typom przedmieść.

Przede wszystkim musimy tu przypomnieć, że pod miastami względnie miasteczkami w ciaśniejszym znaczeniu rozumiano zwarte pod względem zabudowania osady, często otoczone murami, parkanami, wałami lub fosą [1]. Nie zajmowały one jednak całego gruntu tak zwanego miejskiego, przyznanego miastu przez przywilej miejski. Grunta miejskie, leżące poza granicami zasięgu miasta, to jest poza jego murami czy parkanami, nazywano przedmieściami. Jest to najszersze rozumienie tego terminu [2]. W ciaśniejszym znaczeniu pod przedmieściami rozumiano skupienie osad ludzkich położonych na przedmieściach w szerszym znaczeniu. W związku z tym synonimem przedmieścia jest termin zaparkanie [3].

Geneza tych przedmieść mogła być dwojaka. Grunta, a przede wszystkim role, ogrody i łąki, położone poza granicami właściwego miasta czy miasteczka, a w obrębie terytorium wydzielonego przywilejem na rzecz miata, były często wyzyskiwane gospodarczo bezpośrednio przez samych mieszczan. Mogły to być gospodarstwa rolne typu kmiecego, będące główną podstawą egzystencji danych mieszczan, w których oni sami pracowali fizycznie, mogło to być gospodarstwo typu zagrodniczego, dające uzupełnienie utrzymania rzemieślnikom miejskim, mogły to być wreszcie drobne folwarczki uprawiane przez czeladź najemną pod kierunkiem właściciela. Tego rodzaju przedmieścia niekiedy występowały również pod nazwami wsi [4].

---

[1] *Vis. Gnesn.* 201, 275. — *FHUR* I 152, III 41. — Lustr. pruska I 137, 338; B. Kras. rpis 69, f. 16.

[2] *FHUR* II 76: »Zasanie, albo wieś na przedmieściu przemyskim«.

[3] Tamże I 152. — *AJZR* VII 2, s. 48, 50. Ponieważ za właściwym miastem podzielonym na parcele budowlane czyli dworzyszcza leżały łany ziemi ornej, więc przedmieścia występują niekiedy pod nazwą »łanów« (tamże III 308).

[4] Lustr. sand. 190: w Ropczycach »jest ogrodów niemało na wsiach in suburbiis«. W nagłówku mowa jest o *suburbiis tribus*, a wyżej na s. 188: »łanów miejskich pod mieszczany 24, a pod przedmieszczany in suburbio Pietrzejewo lanei $18^1/_2$ et in suburbio Chechly lanei 22 virga $^1/_2$. Suma facit mansos 64 virgas 6«. *Źr. dz.* XIV 250 (r. 1581) podają: suburbium Ropcziczense, lan $20^1/_2$, Pietrzejowa lan. $18^1/_2$, Chechly lan. $19^1/_2$. Ponieważ w samych Ropczycach (tamże 267) nie płacono z łanów, a jest przy nich odnośnik do *suburbio*, więc trzecia »wieś« to łany mieszczan na »przedmieściu« w obszerniejszym tego słowa znaczeniu.

Jeżeli grunta te, zwłaszcza nadające się na rolę, przekraczały zapotrzebowania mieszczan, to w celu powiększenia dochodów miejskich osadzano tam ludność rolną, i powstawały wsie miejskie zwane niekiedy przedmieściami [1]. W innych znów wypadkach, tego rodzaju wsie nazywane są po prostu wsiami miejskimi [2]. Na takich przedmieściach spotykamy wzajemne pomieszanie gruntów ornych i ogrodów mieszczan i przedmieszczan, względnie kmieci mieszkających w wsiach miejskich [3]. Ciężary z tych gruntów płynęły przede wszystkim do skarbu miejskiego. O ile grunta te wolne były od ciężaru na rzecz wielkiego właściciela ziemskiego, w którego obrębie dóbr leżało dane miasto, to do skarbu miejskiego szły wszystkie dochody. Grunta te, podobnie jak grunta leżące w obrębie murów miejskich, mogły być jednak obciążone ciężarami dworskimi na rzecz wielkiego właściciela ziemskiego, a wówczas występują one w rachunkowości dworskiej na równi z dochodami wsi, leżących poza obrębem gruntów miejskich [4].

Wsie-przedmieścia niekoniecznie musiały być położone bezpośrednio przy samym mieście [5]. Ludność takich przedmieść, a przynajmniej ich część, niczym nie różni się od ludności wsi. Mieszkańcy bywają nazywani kmieciami [6], posiadają oni gospodarstwa rolne o obszarze ćwierci, połowy łanu lub większe [7], podlegają ciężarom wiejskim, a w szczególności robociznom [8]. Nie może ulegać wątpliwości, że dochody dworskie z tego rodzaju »przedmieść«, zupełnie słusznie nazywanych przez źródła wsiami [9], muszą być w statystyce dochodów wielkiej własności zaliczone do dochodów wiejskich.

[1] A. Sk. lustr. 143, f. 68: przy miasteczku Goszczyn na jednym z nim gruncie była wieś Kozina »jako przedmieście«, bo osada ta była pod jurysdykcją miejską i ponosiła jednakowe ciężary jak i miasteczko. Mieszkańcy tej osady mieli osobnego burmistrza, a zwano ich kmieciami. Lustr. krak. 137: mieszkańców dwu wsi leżących przy Ciężkowicach (Bogunowice i Ostroża) nazywano przedmieszczanami ze względu na to, że są to wsie »wedle funduszu do miasteczka przyłączone«; przedmieszczanie ci, nazywani zresztą przez to samo źródło również i kmieciami, »pytani pod przysięgą około czynszu i powinności z tych wsi komu je starodawna płacili, zeznali w gromadzie przy mieszczanach, że zawdy staroście, który bywał, czynsze płacą«, poza tym przykładają się na stację do miasteczka.

[2] Miało to np. miejsce w Poznaniu (Rutkowski, *Zagadnienie reformy*).

[3] Lustr. sand. 126, 128. — *AJZR* VII 2, s. 59.

[4] Inw. rad. 18, 19. [5] *FHUR* III 308.

[6] Tamże II 79, III 391. [7] Tamże III 308. [8] Tamże III 341.

[9] Tamże I 140, II 74, III 309.

Na takich wsiach, położonych w bliskości miast, przede wszystkim oczywiście na wsiach założonych na gruntach miejskich, ale również i w wsiach nie miejskich, chętniej niż w innych odleglejszych wsiach zakupywali grunta mieszczanie[1]. W ślad za nabywaniem gruntów szło osiedlanie się na przedmieściach ludności miejskiej, zwłaszcza rzemieślniczej czy też i handlowej. Zjawiają się na przedmieściu powinności właściwe tylko miastom, np. łaziebne[2]. Robocizna rolna ustępuje miejsca czynszom lub robociznom, pozostającym w związku z potrzebami zamku, znajdującego się w danym mieście, jak pranie, zamiatanie, rumowanie (uprzątanie) i czyszczenie zamku oraz inne roboty piesze, potrzebne na zamku[3]. W ten sposób następuje stopniowa urbanizacja przedmieść, posiadających pierwotnie charakter czysto wiejski.

W tym miejscu opisywana ewolucja przedmieść spotyka się z innym ruchem, tworzącym od razu przedmieścia o charakterze miejskim. Przy sprzyjających warunkach rozwojowych miasto ograniczone murami czy parkanami nie mogło przez czas dłuższy utrzymać w swoim obrębie całego przyrostu naturalnego, powiększanego imigracją. Wcześniej lub później musiał następować moment, w którym osadnictwo miejskie zaczęło przekraczać granice bram i ogrodzeń miejskich[4]. W ten sposób zaczęły powstawać przedmieścia

---

[1] *FHUR* II 79: na Zasaniu pod Przemyślem mieli grunta »Pan Głowa« i »Doctor«; tamże 231: na Przedmieściu Sanockim miał grunta Dawid mieszczanin. [2] Tamże III 308, 309. [3] Tamże III 341.

[4] W miasteczku Rohatynie (tamże I 152) za czasów Boratyńskiego, będącego tamtejszym starostą za rządów Zygmunta Starego (*MRPS* IV 96), zaczęli mieszczanie przenosić się ze starego miasta za parkan, nie tracąc nic ze swoich praw miejskich. To »zaparkanie« zwane Nowym Miastem miało w r. 1565 już 104 mieszczan i 11 komorników, podczas gdy w miasteczku otoczonym parkanem mieszkało 115 gospodarzy i 18 komorników; poza tym było jeszcze 36 mieszczan, którzy mieszkali »na wale«, co w ciekawy sposób wyjaśnia, jak odbywało się to wylewanie ludności miejskiej poza obręb właściwej osady miejskiej. W Szydłowcu (Lustr. sand. 243) jeszcze na parę lat przed pierwszą lustracją nie było żadnych przedmieszczan, a na łanach miejskich były tylko folwarki i należące do nich ogrody. Dopiero od kilku lat, a więc mniej więcej od r. 1560 zaczęto około miasta osadzać przedmieszczan płacących czynsze od domów, a więc charakteru miejskiego. W chwili lustracji było ich już 56. Nie wiemy, czy to było osadnictwo oparte na naturalnym przyroście, czy też płynące z zewnątrz. Z podobnym zjawiskiem spotykamy się również w Lubaczowie (*FHUR* III 240), gdzie domy miejskie pobudowane były na miejskich rolach.

terytorialne ściśle związane z miastami. Charakter tego osadnictwa nie był jednolity, tak samo jak nie był jednolity gospodarczy charakter samej ludności miejskiej. Obok ludności przemysłowej względnie innej miejskiej mogła się tu osadzać ludność rolnicza [1]. Dzięki temu prądowi osadniczemu, idącemu z miasta, na przedmieściu zaludnionym przez ludność wiejską lub nie zaludnionym zaczęły powstawać przedmieścia o charakterze wybitnie miejskim [2]. Rozmieszczenie domostw na tych przedmieściach, które w okresie rolniczego charakteru mogło być dość bezładne i kierować się zasadą bliskości domu do roli odnośnego osadnika [3], mogło coraz bardziej upodabniać się do osadnictwa miejskiego, uporządkowanego według ulic [4]. Prędzej czy później tego rodzaju przedmieścia zaczęły być traktowane jako jedna z części miasta na równi z innymi ulicami czy też dzielnicami. Grunta należące do tego rodzaju przedmieść opisywane są po opisie innych gruntów miejskich, a dochody od rzemieślników, kupców, kramarzy, młynów, opłat targowych i inne opisywane są łącznie z analogicznymi dochodami właściwego miasta. Nie ma ogólnej sumy dochodu z przedmieścia, tylko jedna odnosząca się do całej osady miejskiej [5].

Dochody z przedmieść włączonych w obręb miasta zaliczyliśmy do dochodów miejskich bez względu na charakter gospodarczy miasta. Natomiast dochody z przedmieść przeciwstawianych miastom zaliczaliśmy do dochodów miejskich tylko o tyle, o ile posiadały one charakter osad przemysłowo-handlowych. Pozostałe zaliczyliśmy do wsi, i to zarówno te, które przez źródła zostały nazwane wsiami, jak i te, które nie zostały tak nazwane [6].

d. Dochody z ciężarów ludności miejskiej. Zagadnie-

---

[1] *FHUR* III 240.

[2] Tamże II 78: na przedmieściu Psarcze koło Przemyśla mieszkali prawie sami rzemieślnicy, przeważnie garbarze, a wśród innych wspomniani są szewc, kramarz, woźny i aptekarz. Wszyscy oni mieli ogrody; niektórzy odkupywali robocizny. Tak samo miejski charakter posiadało osadnictwo przedmieścia lwowskiego Podzamcze (tamże III 341), wśród jego mieszkańców wymienieni zostali: kuśnierz, złotnik, dwu krawców, diakon, olejarz, malarz, szewc, mydlarz, a pozostali to przeważnie Żydzi i Ormianie.

[3] Tamże III 240: w Lubaczowie wspomniane są domy miejskie pobudowane na rolach.

[4] Np. ulica Wójtowska na przedmieściu Bełza (tamże III 138).

[5] *Vis. Gnesn.* 695. — *FHUR* I 2, II 86, III 42, 308. — *AWK* 35, s. 379.

[6] *FHUR* I 86. — Lustr. sand. 367.

nie podziału osadnictwa na miejskie i wiejskie nie wyczerpuje jeszcze wszystkich kwestii, jakie nasuwają się przy statystycznym wyodrębnianiu dochodów pańskich z miasta. W dochodach, które w rachunkowości występują jako płynące z miasta, zawarte są niekiedy dochody wiejskie, i odwrotnie, w dochodach formalnie wiejskich tkwiły niekiedy dochody z miast. Przy dochodach płynących z bezpośrednich obciążeń ludności miejskiej stosunki przedstawiały się dość prosto. Zgodnie z rachunkowością ówczesną do dochodów miejskich włączamy nietylko dochody z nieruchomości położonych w właściwym mieście, to jest w granicach murów czy innych fortyfikacji miejskich, oraz życia przemysłowego, handlowego i innego, rozgrywających się w obrębie tych murów, lecz do tej samej kategorii zaliczamy również dochody z obciążenia gruntów miejskich, położonych poza właściwym miastem, na których przeważnie prowadzono gospodarstwa wiejskie, chociaż oczywiście i tu niekiedy mieszkali rzemieślnicy i znajdowały się zakłady przemysłowe, zwłaszcza młyny.

W ogromnej większości wypadków zarówno mieszczanie, jak i włościanie rozwijali swoją działalność gospodarczą, pomijając oczywiście handel, w granicach terytorium przyznanego przez pana w dokumentach, względnie przy wsiach nie posiadających dokumentów w granicach ustalonych przez dwór. Zdarzały się jednak wyjątki. Zdarzało się, że rolne gospodarstwa mieszczan przekraczały granice gruntów miejskich. Niektórzy mieszczanie dzierżawili grunta położone w wsiach sąsiadujących z miastem. Dochody dworu z tych gruntów zaliczamy do dochodów wiejskich. W ten sam sposób należałoby postępować z znacznie rzadszymi zresztą, w pierwszej lustracji zupełnie nie wspominanymi wypadkami ekspansji gospodarczej włościan w miastach bez porzucania przez nich wsi. Zdarzało się mianowicie, że włościanie kupowali w mieście domy, w których nie mieszkali, lecz które wydzierżawiali [1].

W taki sam sposób traktujemy również opłaty ludności miejskiej za prawo korzystania z lasów położonych poza obrębem gruntów miejskich [2]. Częściowo pozostawało to w związku z gospodarstwem domowym mieszczan (budulec i drzewo opałowe), a częściowo z gospodarką przemysłową. Chodzi tu przede wszystkim

[1] *Vis. Gnesn.* 7.

[2] Lustr. pruska I 148, 245; Lustr. sand. 37. — *FHUR* I 118, III 241, 321.

o przemysł drzewny oraz szewstwo względnie garbarstwo, potrzebujące kory dębowej. W pewnych wypadkach mamy tu do czynienia z uprawnieniami nadanymi w przywilejach. Można to traktować jako serwituty leśne, złączone z posiadaniem gruntów miejskich. Wynikające z tego uprawnienia opłaty mogły być nie wyodrębnione, co oczywiście zmusza nas do włączenia ich do dochodów miejskich. Dla utrzymania jednolitości w podobny sposób traktujemy również wyodrębnione opłaty.

Znacznie trudniejszą z interesującego nas punktu widzenia jest sprawa dochodów z ciężarów pośrednich. Na razie mamy na myśli cła i opłaty targowe, ponieważ o dochodach z młynów i z wyrobu napojów alkoholowych będzie mowa jeszcze niżej. Na opłaty te, pobierane w miastach, składali się nie tylko mieszkańcy miasta, ale i wsi; zwłaszcza jeżeli chodzi o targi tygodniowe to udział tych ostatnich musiał być znaczny. Przy dzisiejszym stanie naszych wiadomości o tych opłatach nie może być mowy o ich rozdziale na części obciążające te dwie kategorie ludności[1]. Ponieważ pobierano je po miastach, zaliczamy je do dochodów miejskich.

W porównaniu do ceł miejskich cła wiejskie nie odgrywały prawie że żadnej roli. W naszej podstawowej tablicy wyodrębniamy płynące z nich dochody, oczywiście w granicach, na jakie na to pozwalała lustracja. Nie możemy bowiem wykluczać, iż to, co w rachunkowości występuje jako cło miejskie, pobieranym było nietylko na komorze miejskiej, ale również na przykomórkach wiejskich. Z punktu widzenia obciążenia ludności miejskiej i wiejskiej jest rzeczą, zdaje się, dość obojętną, czy dane komory czy przykomórki znajdowały się po miastach, czy po wsiach. Z wszystkich znajdujących się w lustracji wiadomości przy komorach wiejskich wynika, że cła na nich płacili kupcy miejscy. Z tego samego powodu przy obliczaniu cyfr względnych komory wiejskie traktowaliśmy łącznie z komorami miejskimi.

Czynsze i daniny posiadały bezwzględną przewagę w systemie powinności dworskich ludności miejskiej. Ludność niektórych mniejszych miasteczek podlegała jednak ponadto obowiązkom pańszczyźnianym. Wśród pańszczyzny tej należy rozróżnić dwie grupy: jedną fachową w zakresie rzemiosła uprawianego przez

[1] W lustracji tylko zupełnie wyjątkowo wyodrębniano dochody ze słodów miejskich, np. Lustr. mazow. 467.

poszczególnych mieszczan, drugą rolną, odpowiadającą pańszczyźnie ludności wiejskiej. W charakterze przykładu pierwszej możemy przytoczyć obowiązek rzeźników bicia bydła na dworskie czy zamkowe potrzeby [1], młynarzy do wykonywania robót ciesielskich [2]. Na tym miejscu należy też wspomnieć o obowiązku wykonywania pewnych czynności potrzebnych dworowi za stałą płacą niższą od normalnej. Odpowiada to najmowi przymusowemu w zakresie stosunków rolnych: np. szewc był zobowiązany robić buty po ustalonej cenie [3]. W pewnych wypadkach ta fachowa pańszczyzna nie pozostawała w związku z wykonywaniem rzemiosła, lecz z specjalnymi uprawnieniami do gruntów pańskich. Np. obowiązek rzeźników bicia bydła na potrzeby dworskie mógł pozostawać w związku z prawem pasienia przez rzeźników na dworskim pastwisku pewnej liczby wołów [4].

Obok tego spotyka się również pańszczyznę rolną. Znana jest po miastach organizacja pańszczyzny jutrzynnej [5]. Znana była pańszczyzna określona na pewną liczbę dni do roku, np. w żniwa [6]. Znanym jest również obowiązek koszenia łąk i grabienia siana, wożenia drew, pracowania przy stawach [7]. Pozostające w związku z tymi robociznami dochody pańskie, albo zupełnie nie były uwidoczniane w dochodach pieniężnych, co miało miejsce wówczas, jeżeli robocizny były w całości obracane na zaspokojenie potrzeb ludności dworskiej czy zamkowej, albo też tkwiły one w innych gałęziach gospodarki pańskiej z zakresu gospodarstwa wiejskiego, o czym będzie mowa jeszcze niżej.

e Położone w mieście dworskie zakłady przemysłowe. Z zakładów przemysłowych dworskich, położonych w miastach, najważniejsze są młyny, jako dające dworowi największe dochody. Młyny położone w miastach są znacznie większe od młynów wiejskich i dają też bez porównania znaczniejsze dochody. Nie ulega wątpliwości, że w młynach miejskich mełła swoje zboże również i ludność wsi pobliskich [8]. Z drugiej strony niekiedy ludność miejska dawała swoje zboże kupione czy też własnej produkcji

[1] *FHUR* II 227. [2] Lustr. rawska 108. [3] *FHUR* I 46.
[4] Tamże II 227. [5] Tamże I 5. — Lustr. krak. 195.
[6] Lustr. wielkop. 94. — *FHUR* III 222, 225. — Łukomski, *Koźmin*, 91.
[7] *FHUR* I 5. — Lustr. wielkop. 94; Lustr. lubel. 10.
[8] Lustr. pruska II 82; Lustr. krak. 61; Lustr. sand. 304, 365.

do młynów wiejskich[1]. W podobny sposób rzecz ta przedstawiała się przy foluszach. W niektórych np. foluszach wiejskich folowali swoje sukna mieszczanie[2]. Bywały również browary dworskie znajdujące się przy zamkach, przy miastach, w których warzono piwo szynkowane po wsiach[3]. Z drugiej strony niektóre dworskie browary wiejskie »ku szkodzie miasta« prowadziły swoją produkcję[4].

W braku jakiejkolwiek podstawy nie możemy podzielić dochodów z tych zakładów na miejskie i wiejskie. Jedyną podstawą klasyfikacji tych dochodów jest miejsce, na których te zakłady się znajdowały, co przy zakładach monopolistycznych, gdzie pewna część dochodu płynie z pośredniego obciążenia ludności, nie może uchodzić za rzecz dokładną. Ponieważ jednak mamy do czynienia z wzajemnymi stosunkami, więc błędy wzajemnie się znoszą. Nie mamy oczywiście żadnej pewności, czy te dwie pozycje dokładnie się równoważą, w każdym razie ewentualny błąd, wynikający z całkowitego wyłączenia młynów miejskich i wiejskich z naszych obliczeń, byłby większy.

Inaczej ma się z dochodami dworskimi z pił tarcicznych, znajdujących się przy młynach miejskich, co zresztą jest zjawiskiem rzadkim. Eksploatacja tartaków jest najściślej połączona z dworską eksploatacją lasów. Samo drzewo jest pochodzenia wiejskiego i jest dostarczane do tartaków pracą włościan. Brak nam podstaw do podziału dochodu dworskiego na dochód z lasów i zużytkowanych przy ich eksploatacji sił pańszczyźnianych i najemnych od właściwego dochodu z tartaków, i z tego powodu cały ten dochód zaliczamy do dochodów z gospodarstwa wiejskiego.

f. Położone w mieście dworskie gospodarstwa wiejskie. W inwentarzach i rachunkach dworskich, odnoszących się do miast, bardzo często jest mowa o dworskiej gospodarce nie tylko przemysłowej, ale również wchodzącej w zakres gospodarstwa wiejskiego. Najczęściej mowa jest o folwarkach oznaczonych nazwą odnośnego miasta czy miasteczka. Do tej grupy należy również zaliczyć folwarki oznaczone jako położone »pod zamkiem«, znajdującym się w danej miejscowości miejskiej. Bez szczegółowych

[1] Lustr. pruska I 342; Lustr. lubel. 20. — *FHUR* II 300. Niekiedy opłaty mieszczan składane przy mieleniu w młynach wiejskich zaliczano do dochodów wiejskich (Lustr. pruska I 160, II 156).

[2] Lustr. krak. 276.

[3] Lustr. rawska 104, 105, 143. [4] Lustr. wielkop. 95.

studiów topograficznych, których podejmować tu nie możemy, trudno odpowiedzieć na pytanie, które z tych budynków folwarcznych i które z tych gruntów folwarcznych znajdowały się w obrębie gruntów miejskich jako rezerwaty dworskie, a które przylegały tylko do tych gruntów. Sprawa ta, formalnie może doniosła, merytorycznie jest bez znaczenia.

Merytorycznie ważnym jest to, o ile w organizacji produkcji w tych folwarkach dwór opierał się na ludności miejskiej, a o ile na ludności wiejskiej. Są folwarki, które, mimo że położone były w miastach, były uprawiane wyłącznie pracą wsi sąsiednich [1]. Z drugiej strony istniały w niektórych miasteczkach pańszczyzny odrabiane na folwarkach, a poza tym ludność miejska pracowała na pobliskich folwarkach w charakterze najemników. Nie znamy folwarku, co do którego z całą pewnością moglibyśmy powiedzieć, że pracowała na nim tylko ludność miejska. Natomiast znane są przykłady folwarków, na których pracowała pospołu ludność miejska i wiejska [2]. Oparcie podziału dochodów pańskich z takich folwarków na płynące z pracy ludności wiejskiej i miejskiej na jakiejś racjonalnej podstawie źródłowej jest zupełnie niemożliwe, pomijając może jakieś zupełnie wyjątkowo szczęśliwe wypadki. Pozostaje więc albo podział schematyczny, albo zaliczenie całego dochodu do dochodów miejskich czy wiejskich. Ze względu na silniejszy związek produkcji folwarcznej z wsią niż miastem to ostatnie wyjście wydawało nam się najwłaściwsze.

Inne dochody z położonego w miastach pańskiego gospodarstwa wiejskiego przeważnie nie przedstawiały prawie żadnego znaczenia [3]. Nie wprowadziliśmy tu żadnych zmian w stosunku do zaliczeń ich w źródle.

2. Klasyfikacja dochodów z własnej gospodarki

Omawiając w poprzednich rozdziałach zagadnienie klasyfikacji dochodów pańskich na płynące z własnej i obciążenia cudzej gospodarki, rozpatrywaliśmy to zagadnienie oddzielnie dla każdej gałęzi produkcji. Gospodarka pańska istniała w wszystkich dzia-

[1] Długosz *L. B.* I 273 i n. — *Vis. Gnesn.* 408. — *FHUR* I 217.

[2] *Vis. Gnesn.* 361, 446.

[3] *FHUR* I 57, 132. Jedynie stawy dawały znaczniejsze dochody, które w źródłach wykazywane są łącznie z wszystkimi innymi stawami.

łach gospodarstwa wiejskiego i w szeregu — chociaż nie we wszystkich — działach gospodarki przemysłowej. Wyodrębnienie poszczególnych tych działów w dochodach pańskich z gospodarki pańskiej musi być oczywiście uważane za naczelny postulat statystyki tych dochodów. Możność zrealizowania tego postulatu i dokładność obliczeń zależy całkowicie od sposobu prowadzenia rachunkowości. Organizacja wchodzącej w grę produkcji oddziaływuje tu pośrednio, niekiedy jednak w sposób decydujący.

Najprościej przedstawia się to wówczas, gdy pewien dział produkcji posiada całkowicie wyodrębnioną rachunkowość. Najczęściej zdarzało się to przy działach organizacyjnie wyodrębnionych, np. młynach i gorzelniach. Młyny, jak wiemy, przeważnie znajdowały się poza budynkami folwarcznymi, a wiele z nich zajmowało się przemiałem tylko obcego zboża. O ile młynarz był na miarach, względnie otrzymywał ordynarię w formie ustalonej ilości zboża czy też innych produktów składanych jako opłaty młyńskie, oraz o ile przypadające na pana koszta utrzymania młynarza były pobierane przez młynarza na rachunek pana, to znaczy za zwrotem w gotówce odnośnych kwot, albo przez potrącanie tych kwot z zboża pańskiego sprzedanego przez młynarza, wówczas wyodrębnienie czystego dochodu pańskiego z takiego młyna nie przedstawia oczywiście żadnych trudności. W ten sposób podane zostały dane odnoszące się do dochodów z młynów eksploatowanych przez pana względnie do spółki z młynarzem w pierwszej lustracji królewszczyzn.

Przeważnie jednak gospodarka pańska skupiała się w folwarkach obejmujących jako najważniejsze składniki produkcję zbożową i hodowlaną zwierząt i drobiu, a ponadto w szerszym lub węższym zakresie i inne działy gospodarki pańskiej, które tylko do pewnego stopnia posiadały wyodrębnioną rachunkowość. Wyodrębnienie to najdokładniej było przeprowadzone w rachunkach towarowych, mniej dokładnie w rachunkach wpływów pieniężnych, a w rachunkach wydatków mamy bardzo poważną liczbę pozycji odnoszących się do dwóch lub więcej działów produkcji. Obliczenie czystego dochodu dla poszczególnych działów jest z tego powodu bardzo kłopotliwe, gdyż wymaga szacunkowego podziału tych wspólnych pozycji. Dalsze trudności wynikają z konieczności uzupełniania rachunków pozycjami wewnętrznego obrotu towarowego pomiędzy poszczególnymi działami produkcji.

Wiadomo, na jak wielkie trudności natrafiają analogiczne

badania nad współczesnymi stosunkami, gdzie można z dużą swobodą decydować, w jaki sposób mają być prowadzone rachunki, mające służyć za podstawę tych obliczeń. Bez porównania większe trudności nasuwają się przy takich badaniach nad przeszłością, gdzie wszystkie obliczenia muszą być oparte na rachunkach powstałych niezależnie od celu, w jakim je obecnie chcemy zużytkować. Obliczenia szacunkowe grają dominującą rolę w tych badaniach. Dzisiejszy stan naszych wiadomości zarówno o technice produkcji, jej organizacji, jak i o cenach nie pozwala na podjęcie takich prób bez bardzo szerokich pomocniczych studiów, przekraczających siły autora. Ograniczamy się tu tedy do zwrócenia uwagi na pewne szczegóły tego zagadnienia, wskazujące co najwyżej drogi, na których można by, być może, je rozwiązać, lecz nie kusząc się nawet o rozwiązanie całego problemu podziału czystego dochodu pańskiego z własnej gospodarki na poszczególne jej działy. Materiał faktyczny zaczerpnęliśmy tu przede wszystkim z rachunków wsi miasta Poznania, a tylko w stosunkowo drobnej mierze z lustracji i innych źródeł.

W całym szeregu wypadków możliwym jest zupełnie dokładny podział wydatków rzeczowych na poszczególne działy produkcji, nawet przy dość daleko posuniętej szczegółowości tego podziału. Bardzo dużo jest jednak pozycji odnoszących się, lub przynajmniej mogących odnosić się, do różnych działów produkcji. W pewnych wypadkach wynika to z istoty rzeczy, w innych z niedokładnego sformułowania wchodzących w grę pozycji w księgach rachunkowych.

Podajemy tu parę przykładów kupowania przez folwarki przedmiotów używanych do różnych celów. Płótna używano na pościel, na obrusy, ręczniki i bieliznę dla czeladzi [1], albo też do gospodarstwa mlecznego na mieszki i powązki [2], a wreszcie używano je na płachty do noszenia trawy, siana i ziarna przeznaczonego do siewu [3]. Drelichy kupowano na ręczniki i obrusy dla czeladzi, robiono z nich również miechy [4]. Koce kupowano równie dobrze dla koni i stadników, jak i dla czeladzi [5]. Koszy używano w gumnie do noszenia ziarna, a oprócz tego do plew, sieczki, jak i do noszenia

[1] Wilda 1582, 1594, 1598, Bonin 1612, Górczyn 1620.
[2] Wilda 1594, 1602, 1603. [3] Wilda 1604, Bonin 1608, 1612.
[4] Wilda 1581, 1592, 1620, Bonin 1612, Górczyn 1615.
[5] Wilda 1582, 1606, 1638, 1639, Zegrze 1604, 1617.

mięsa [1]. Mydła używano do prania i do celów leczniczych dla zwierząt, np. do nacierania pleców źrebaków [2]. Nie spotkaliśmy wiadomości o używaniu mydła do mycia. Sól używano w kuchni oraz w gospodarstwie mlecznym, którego produkty częściowo mogły być sprzedawane; używano jej również dla owiec [3]. Garnki gliniane używane były równie dobrze w kuchni do warzenia strawy, jak i w gospodarstwie mlecznym do mleka i masła [4]. Prochu używano do polowania oraz jako lekarstwo dla owiec i świń [5]. Cebulę i czosnek, które niekiedy również dokupywano, używano nie tylko w kuchni, ale i jako lekarstwa dla owiec [6]. Ocet używano bądź dla bydła w celach leczniczych, bądź do kuchni [7]. Analogicznych przykładów można by przytoczyć znacznie więcej. Są to przeważnie drobne pozycje, jednakże dzięki swej częstotliwości nie pozbawione znaczenia.

Specjalne trudności istnieją przy klasyfikacji wydatków budowlanych. Przy stawianiu nowych budynków często bardzo wyodrębniano wydatki dla każdego budynku osobno. Natomiast przy naprawach, których koszta są stałą rubryką, w wydatkach przeważnie podawane były łączne cyfry. Analogiczne trudności istniały przy podziale płacy i kosztów utrzymania stałej służby, zajętej w różnych działach produkcji, jak również najemników, o których bardzo często brak wszelkich wiadomości co do tego, do jakich robót zostali najęci.

Wchodzące tu w grę pozycje są bardzo niejednakowo traktowane w różnych księgach rachunkowych. Jedne księgi są bardziej szczegółowe w jednych działach, inne w innych. Być może, że po zbadaniu odpowiednio wielkiej liczby ksiąg rachunkowych będzie można znaleźć dane, pozwalające na szacunkowe wyodrębnienie pozycji, odnoszących się do poszczególnych gałęzi produkcji, i na tej podstawie obliczyć czysty dochód płynący z poszczególnych gałęzi. Wymaga to jednak osobnych studiów, znacznie przekraczających ramy niniejszej pracy. Aż do czasu, kiedy badania takie będą możliwe, trzeba będzie zadowolić się surogatem, dającym

[1] Wilda 1582, 1593, 1594, 1596, 1602.
[2] Wilda 1598, 1634, Bonin 1605.
[3] Wilda 1596, 1633, Bonin 1613, 1627, Sołacz 1612, Zegrze 1608.
[4] Wilda 1582, Bonin 1613, Zegrze 1620, Górczyn 1615, Sołacz 1612.
[5] Wilda 1586. [6] Wilda 1598, 1623.
[7] Wilda 1598, 1603, 1620, 1634.

jednak w pewnych granicach wcale dobre pojęcie o roli poszczególnych działów produkcji w dochodach z pańskiej gospodarki własnej; mamy tu na myśli pozycje surowego dochodu pieniężnego z tych różnych działów produkcji.

3. Dochody płynące z obciążenia ludności obcej

a. Dochody z bezpośrednich ciężarów ludności obcej, nie korzystającej z gruntów danej wsi. Poszczególne majątki ziemskie, będące własnością jednego dziedzica, względnie przy królewszczyznach tworzące oddzielne starostwa, czy też nie grodowe tenuty, były gospodarczo dość silnie wyodrębnione od innych analogicznych jednostek. Nie może jednak być mowy o zupełnym wyodrębnieniu i zupełnym sparaliżowaniu wszelkich wzajemnych stosunków gospodarczych między poszczególnymi majątkami. Pomijając wzajemne stosunki wymienne oraz fakt wychodzenia na roboty poza granice dóbr, co pozostaje jedynie w pośrednim związku z dochodami pańskimi, musimy tu zwrócić uwagę na czerpanie dochodów przez wielką własność od ludności obcej, zamieszkującej cudze, zazwyczaj sąsiednie majątki.

Charakter tych dochodów jest niejednolity. Przede wszystkim należy tu wyodrębnić dochody, wynikające z ciężarów ludności obcej, nie korzystającej z gruntów danego majątku. Przy ciężarach bezpośrednich wyodrębnienie tej kategorii jest zupełnie łatwe. Co najwyżej w niektórych rachunkach dochody z tego źródła bywały łączone z innymi pozycjami, co może pociągać za sobą pewne trudności rachunkowe przy zestawianiu tabeli statystycznej, co jednak nie przedstawia trudności czysto metodycznych w zakresie klasyfikacji dochodów.

Należy tu przede wszystkim podymne z wsi ziemiańskich pobierane zgodnie z paktem koszyckim w wysokości dwóch groszy od łanu w Wielkopolsce, Małopolsce i w ziemiach ruskich. Pobór tego podatku był administracyjnie złączony z niektórymi królewszczyznami i figurował w ich rachunkach[1], chociaż nie ma on nic wspólnego z dochodami z samych majątków.

Przywilej r. 1381, regulujący państwowe ciężary dóbr kościelnych, oprócz łanowego pieniężnego dla dóbr klasztornych

[1] *FHUR* I 47, 59. — R. kr. 196, f. 326.

przewidywał daniny w życie i owsie oraz robociznę. Odnosi się to, jak wiadomo, zarówno do Wielko- jak i Małopolski [1]. Administracja tymi ciężarami była powierzona starostom i z tego powodu płynące z tego źródła dochody uwzględniane były w rachunkach z królewszczyzn oraz w lustracjach. Co do Małopolski to z wiadomościami o tych dochodach spotykamy się jedynie w lustracjach krakowskiej i sandomierskiej.

Ludność niektórych wsi kościelnych posiadała obowiązek uiszczania stacyj na rzecz króla. Dochód z tego źródła mógł być administrowany przez centralne władze skarbowe, albo przydzielony do administracji pobliskiej królewszczyźnie. Stacje administrowane przez władze centralne były zamieniane na opłaty pieniężne, znane pod nazwą stacyjnego. Przeważnie były one rozdarowywane, i to niekiedy na pewną liczbę lat z góry. Wówczas dochody z tego źródła w ogóle nie figurowały w księgach skarbowych, jednakże pewne kwoty prawie co rok bywały z tego tytułu wpłacane do skarbu [2]. Stacje, administrowane przez pobliskie majątki królewskie, uiszczane były częściowo w naturze, głównie w zbożu, a częściowo w pieniądzach, będących ekwiwalentem pańszczyzny [3]. Ze zjawiskiem stacji płaconych przez obcą ludność spotykamy się również przy wsiach królewskich zastawionych, lub danych prawem dziedzicznym szlachcie. Mamy tu do czynienia z daninami w zbożu, jajach i serach oraz w pieniądzach [4]. Do tej kategorii nie zaliczamy jednak danin ludności wsi miejskich, płaconych do zamku, uważając, że miasto łącznie z należącymi do niego wsiami położone było w obrębie danych dóbr ziemskich nawet wówczas, gdy posiadało bardzo szeroko zakrojone przywileje [5].

Przy daninach w naturze i czynszach pieniężnych wydzielenie tej kategorii dochodów nie nastręcza zazwyczaj trudności. Trudniejszą jest sprawa wówczas, gdy wsie takie były zobowiązane do robocizny, co niejednokrotnie się zdarzało [6]. Dochód z tej robo-

---

[1] Matuszewski, *Immunitet*, 130. — Białkowski, *Ziemia sądecka*, 223.

[2] Pawiński, *Teki*, I, II. — R. kr. passim. — Ohanowicz, *Ciężary duchowieństwa*, 32.

[3] Lustr. sand. 30.

[4] Lustr. sand. 28: »wsi żarnowieckie zastawione w pewnych sumach pewnym osobom... dawają te podatki do zamku... owsa... gallos... syrów... ovorum capecias... item vaccalium solvit mr. I«. — *FHUR* III 378. — Pičeta, *Agr. rej.*, I 187. [5] Lustr. wielkop. 24. [6] Tamże 25.

cizny występuje tu w formie części dochodu folwarcznego względnie z innego działu gospodarki własnej. Przy dzisiejszym stanie naszych wiadomości o stosunkach rolnych polskich w. XVI szacunkowe określenie tej części jest niemożliwe. Toteż pozycji tej nie wydzieliliśmy z dochodów z własnego gospodarstwa.

Należy tu jeszcze wspomnieć o jednym dochodzie należącym również do omawianej grupy. Zdarzało się, że w kompleksach wsi, posiadających jednolity zarząd gospodarczy, a złożonych częściowo z własnych dóbr, częściowo z wydzierżawionych lub posiadanych innym tytułem — najczęściej chodziło tu o tenuty królewszczyzn — w jednym folwarku łączone były grunta posiadane na różnych podstawach prawnych. Znane są np. wypadki, w których zboże, zebrane na gruntach królewskich, i dzięki pracy pańszczyźnianej mieszkańców wsi królewskich było zwożone do folwarku dóbr dziedzicznych tenutariusza danej królewszczyzny. W znanych nam wypadkach lustratorowie wydzielali dochód podlegający kwarcie na podstawie liczby kop zebranych na gruncie królewskim.

b. Dochody od obcych korzystających z gruntów danych dóbr. Zasadniczo inny charakter miały dochody od ludności obcej, korzystającej z gruntów danych dóbr. Zdarzało się bowiem, że w skład gospodarstwa włościańskiego wchodziły nie tylko grunta majątku, w którym były zabudowania, ale również i sąsiedniego majątku. Przy dużej bardzo zwartości wielkiej własności w Polsce wypadki te są stosunkowo rzadkie. Najrzadziej spotykamy się z najmowaniem ról, położonych poza granicami majątku własnego pana [1]. Znacznie częstsze są wypadki tego rodzaju w zakresie łąk. Było to koniecznością w majątkach nie posiadających dostatecznej ilości łąk własnych [2]. Spotyka się również korzystanie z pastwisk przez włościan obcych wsi [3]. Najczęstsze są jednak wypadki korzystania przez włościan z lasów, położonych w sąsiednich lub nawet dalszych majątkach. Odnosi się to zarówno do paszenia bydła, zakładania barci, jak i korzystania z drew na opał oraz drzewa na budulec lub w celach przemysłowych [4].

Z reguły za prawo korzystania z tych gruntów obcego pana,

---

[1] *FHUR* I 78: skopczyznę dają ludzie wsi ziemiańskich, którzy siewają na ziemiach starostwa. — Lustr. pruska 1664, s. 114.

[2] Lustr. pruska I 184. [3] *Vis. Gnesn.* 273.

[4] Tamże 419. — Lustr. krak. 229. — *FHUR* I 24, 42, 72, 73, 98, 226, II 156. — Lustr. sand. 196, 251; Lustr. wielkop. 55, 56, 97.

włościanie dawali mu opłaty w pieniądzach względnie w naturze. Udzielanie takich uprawnień było wyjątkiem i zdarzało się niekiedy w stosunku do dóbr kościelnych, których mieszkańcom królowie pozwalali na korzystanie z lasów królewskich[1]. Płynące z tego źródła dochody nie mogą być oczywiście pomijane przy badaniu dochodu danych dóbr. Z punktu widzenia wielkich właścicieli dochody te należą do tej samej kategorii, co dochody z bezpośrednich ciężarów własnej ludności, i jedynie przy badaniu tego obciążenia z punktu widzenia tej właśnie ludności muszą one być odrębnie traktowane.

c. Ciężary pośrednie od ludności obcej. Inny znów charakter posiadały dochody czerpane od ludności obcej w formie ciężarów pośrednich. Chodzi tu o opłaty celne i targowe. Opłaty targowe bez wyjątku, a opłaty celne w olbrzymiej większości wypadków pobierane były w obrębie terytorium danych dóbr. Płaciła je ludność obca oraz ludność miejscowa. Przy cłach w pewnych wypadkach ludność miejscowa była uprzywilejowana i płaciła mniej, w związku z czym zdarzało się niekiedy, iż dochody od ludności zamieszkującej dane dobra i obcej występowały w rachunkowości odrębnie[2]. Są to jednak wypadki niezmiernie rzadkie, nie dające należytej podstawy do wyodrębnienia dochodów z ceł płynących od ludności obcej. Statystyczne wyodrębnienie tych dochodów jest niemożliwe. Przeciwko temu wyodrębnieniu przemawia zresztą i ten argument, że myta mogą być uważane za ekwiwalent z korzystania dróg, a więc gruntów, leżących w obrębie danego majątku.

Inaczej się przedstawia rzecz przy cłach przydzielonych administracyjnie do pewnych królewszczyzn, a pobieranych poza jej granicami. Np. starostwo sanockie pobierało cła w niektórych miasteczkach ziemian oraz biskupstwa przemyskiego, jak np. Brzozowie i Rymanowie[3]. Łączność administracyjna jest tu tak samo przypadkowa, jak przy pobieraniu podymnego z obcych wsi, i nic

[1] Mogło to mieć bardzo niekorzystne skutki dla odnośnych dóbr królewskich i zamieszkującej je ludności, np. pozwolenie królewskie, upoważniające poddanych biskupstwa krakowskiego do korzystania z lasów sąsiedniej królewszczyzny, doprowadziło do tego, że z czasem biskup zakazał poddanym królewskim korzystać z tego lasu i osadził na gruncie królewskim nową wieś (Lustr. krak. 90).

[2] *FHUR* II 41. [3] Tamże II 291, 292.

nie stoi na przeszkodzie, aby dochody z tego rodzaju źródeł zaliczyć do dochodów od obcych.

Tak samo do tej grupy mogą być zaliczone dochody z błędnego, to jest bezpańskiego bydła, pojmanego przez ludzi dworskich i spieniężanego następnie na korzyść dworu. Wprawdzie nie można wykluczyć, aby w wielkich dobrach nie zaplątało się tu również zaginione bydło ludności danych dóbr, przeważać jednak musiało bydło kupców, pogubione przy przeganianiu, co też potwierdzają niektóre wiadomości źródłowe [1].

Należy jeszcze na tym miejscu wspomnieć o innych dochodach płynących z obciążenia ludności obcej, które jednak z tego samego powodu co dochody z opłat targowych i większości opłat celnych nie mogą być wyodrębnione. Mamy tu na myśli dochody płynące z młynów i karczem dzięki odwiedzaniu ich przez obcych. Jeżeli chodzi o młyny, to dochody od obcych mogłyby być wyodrębnione jedynie w tych nielicznych wypadkach, w których były osobne młyny przerabiające jedynie zboże ludności obcej [2]. Bez porównania jednak liczniejsze były młyny, z których obok obcej ludności korzystała również ludność miejscowa. Nie mamy żadnych podstaw do podziału wchodzących w grę kwot na dochody od obcych z jednej i dochody czynszowe własnej ludności lub własnego przedsiębiorstwa pana z drugiej strony. Niemniej ważną jest ta okoliczność, że wiadomości o mieleniu w danym młynie przez obcych mają charakter przypadkowy. Trudno wątpić, że w szeregu młynów nie podano tego rodzaju wiadomości tylko z tego powodu, iż było to nieistotnym z punktu widzenia celu spisywania odnośnego źródła.

W dochodach z karczem, zwłaszcza położonych na traktach handlowych, część dochodu płynie od ludności obcej. Odnosi się to zwłaszcza do karczem tworzących odrębne osady z dala od jakiejkolwiek wsi, a położonych przy drogach czy brodach [3]. I tu nie może być mowy o wyodrębnieniu dochodu od ludności obcej.

4. Wielkie dzierżawy

a. Dzierżawy folwarków. W poprzednich naszych rozumowaniach dochody z dzierżaw traktowaliśmy na równi z czyn-

[1] *FHUR* II 296. [2] Lustr. sand. 304.

[3] Tamże 88: »Villa sive tabernae. Łany in via publica Cracoviensi, w tej wsi kmieci nie masz, jedno trzy karczmy«.

szami i daninami włościańskimi. Chociaż prawna podstawa w obu wypadkach może być różna, jednakże wszędzie, gdzie dzierżawcami są włościanie, mamy do czynienia z zjawiskiem nie różniącym się niczym z punktu widzenia podziału dochodów od danin i czynszów. Obok tych dzierżaw włościańskich istniały dzierżawy wielkie, które można by nazwać również pańskimi. Klasycznym tego przykładem są dzierżawy folwarczne. Oczywiście nie dzierżawy tych najmniejszych folwarczków, rozmiarami odpowiadających gospodarstwom włościańskim, które wydzierżawione odrębnie od innych dochodów wsi znów stawały się gospodarstwami włościańskimi, lecz jedynie folwarków większych, zwłaszcza wydzierżawionych łącznie z innymi dochodami, przede wszystkim z pańszczyzną, na których dzierżawcy prowadzili gospodarkę pańską, ograniczając swoją rolę do kierowania pracą sił pańszczyźnianych i najemnych.

Dochód uzyskiwany przez wielkich właścicieli ziemskich z tego rodzaju wydzierżawionych folwarków nie może być oczywiście zaliczony do dochodu z gospodarstwa własnego pana. Mamy tu do czynienia z dochodem płynącym z obciążenia cudzego gospodarstwa. Okoliczność ta zbliża dochody z wielkich dzierżaw do dochodów z danin i czynszów. Nie możemy jednak omówionych dochodów zaliczyć do tej grupy, ponieważ mamy tu do czynienia z odmienną organizacją, i to znacznie bardziej skomplikowaną z punktu widzenia podziału dochodów. Przy czynszach i daninach dochód dzielony jest na część pańską i włościańską, a przy wielkich dzierżawach mamy do czynienia z podziałem dochodu na trzy części, to jest właściciela wsi, dzierżawcy i włościan.

W pierwszej lustracji wiadomości o dzierżawach folwarcznych są niezmiernie rzadkie i zupełnie przypadkowe[1]. Na zjawisko dzierżawy folwarcznej lustratorowie nie zwracali żadnej uwagi. Uważali oni, że mają oszacować dochód z folwarku tak, jakby on był prowadzony na rachunek tenutariusza; uważając za rzecz oczywistą, że każdy tenutariusz mógł, o ile to uzna za właściwe, folwark wydzierżawić, co jednak nie mogło wpływać na wysokość opłacanej przez niego kwarty. Bardzo charakterystyczny dla sposobu ujmowania przez lustratorów tej sprawy jest wypadek, odnoszący się do starostwa trembowelskiego. Jeden z folwarków tego starostwa był dany w drodze łaski przez starostę miejscowemu staremu słudze,

[1] Lustr. krak. 119.

prawdopodobnie bez żadnej opłaty. Lustratorowie przeszli do porządku dziennego nad faktycznym stanem i potraktowali dochody z tego folwarku na równi z dochodami innych folwarków tego starostwa [1].

Jest rzeczą bardzo prawdopodobną, iż były arendy folwarczne o których nie posiadamy żadnych wiadomości w lustracji. O wyodrębnieniu dochodów płynących z tego źródła nie może być mowy wobec sposobu, w jaki zjawisko to zostało potraktowane przez lustratorów. Dochody z wszystkich tych folwarków umieszczamy w jednej rubryce, zaliczając je zgodnie ze stanowiskiem lustratorów do dochodów z gospodarki własnej.

b. Wielkie dzierżawy młynów. Gospodarstwa włościańskie w sposób zdecydowany przeciwstawiają się dzierżawom folwarcznym. Mniej jaskrawo przedstawiają się analogiczne różnice istniejące w obrębie organizacji młynów. Nie ulega w każdym razie wątpliwości, że musimy tu rozróżniać dzierżawy drobne, odpowiadające co do swego charakteru gospodarstwom włościańskim, od arend wielkich, odpowiadających dzierżawom folwarcznym. Jest rzeczą jasną, że istniała ogromna różnica w pozycji społecznej między młynarzem dzierżawiącym mały młynek wiejski i płacącym rocznie kilka, kilkanaście, a choćby i kilkadziesiąt złotych, a przedsiębiorcą dzierżawiącym kilka niekiedy bardzo dużych młynów, łączącym z sobą dzierżawę młyńską z dzierżawą różnych innych zakładów przemysłowych, lub cła, opłat targowych itp., i płacącym rocznie po kilkaset, a nawet parę tysięcy złotych. Taki wielki dzierżawca mógł nie mieszkać w danej miejscowości, lecz gdzieś bardzo daleko. Np. Żyd dzierżawca młyna, myta itd. w Śniatynie mieszkał w Krakowie, a w Śniatynie utrzymywał tylko specjalnego nadzorcę [2]. Nie ma oczywiście mowy, aby taki dzierżawca sam pracował w młynie. Młynarze byli jego poddzierżawcami lub parobkami, a on sam ograniczał się do kierowania różnymi, na mniejszą lub większą skalę zakrojonymi »interesami«.

Do dzierżaw takich brali się mieszczanie chrześcijanie i Żydzi, brała się niekiedy szlachta [3], niekiedy tworzono w tym celu spółki złożone z paru osób [4]. W krańcowych wypadkach różnica jest tak

[1] *FHUR* I 132.

[2] Tamże I 4. — Bézard, *La vie rurale*, 173, 174, przeciwstawia *marchands-meuniers* i *laboureurs-meuniers*, choć bliżej tego nie wyjaśnia.

[3] *AJZR* VII 2, s. 239. [4] Tarnawski, *Zamojski*, 217.

jaskrawa, że nie może być żadnej wątpliwości co do zasadniczej odmienności tych dwóch typów organizacyjnych. Krańce te łączy jednak nieprzerwany łańcuch drobnych zmian, tak że przeprowadzenie granicy jest trudne i w pewnym zakresie może ono być przeprowadzone jedynie w sposób konwencjonalny. Jest to tym bardziej konieczne, że w lustracji nie jest przeprowadzone rozróżnianie włościańskich i wielkich dzierżaw, gdyż z punktu widzenia celów ówczesnej rachunkowości było to bezcelowym. Klasyfikację musimy przeprowadzić sami na podstawie nielicznych i przeważnie pośrednich wiadomości, znajdujących się w lustracji.

Do wielkich arend możemy zaliczyć wszystkie, które obejmują dwa, a tym bardziej więcej obiektów położonych w różnych miejscowościach. Jeżeli dzierżawca mieszka poza tymi miejscowościami, to rzecz oczywista, że nie może on sam pracować w wydzierżawionych przedsiębiorstwach. Jeżeli dzierżawca mieszka w miejscowości, gdzie znajdują się wydzierżawione obiekty, to możliwym jest, że w jednym miejscu sam pracuje, a w pozostałych tylko kieruje cudzą pracą i ją kontroluje. W przeważnej liczbie wypadków nie mamy żadnych wiadomości o miejscu zamieszkania dzierżawcy, nie możemy więc wykluczyć, że wśród dzierżaw, które na tej podstawie zaliczyliśmy do dzierżaw wielkich, pewna liczba faktycznie powinna być zaliczona do dzierżaw włościańskich. Jeżeli chodzi o włościańską względnie małomieszczańską, to jest nie pańską dzierżawę, to mogły one doskonale obejmować dwa, a nawet i więcej źródeł dochodu płynących z jednej miejscowości. Np. dzierżawa młyna albo karczmy doskonale dała się na nie pańskiej stopie połączyć z dzierżawieniem opłaty grobelnej, mostowej czy też innego myta. Przy dzierżawieniu źródeł dochodów w jednej miejscowości jedynie miarodajną może być wysokość kwoty zarówno wówczas, gdy chodzi o dzierżawy jednego czy też większej liczby źródeł dochodu. Określenie wysokości kwoty dzierżawnej, od której zaczynają się dzierżawy wielkie, jest oczywiście bardzo trudne i z góry trzeba zrezygnować z tego, aby na tej drodze można było uzyskać zupełnie pewne kryterium klasyfikacyjne. Dla różnych źródeł dochodu zagadnienie to zresztą przedstawia się rozmaicie. Dla naszej tablicy największe znaczenie posiadają dzierżawy młynów. Wskazanym byłoby tu rozróżnienie młynów dziedzicznych i dorocznych. Przy drugich sytuacja jest o tyle prosta, że z dużą dozą prawdopodobieństwa możemy przyjąć, iż dzierżawa wynosi mniej więcej dwie trzecie czystego dochodu.

Znacznie trudniejszą jest sprawa przy młynach dziedzicznych, będących na stałym czynszu pieniężnym, czy też stałej daninie zbożowej. Młyny o charakterze włościańskim w chwili zawierania umowy mogły wskutek wzrostu zaludnienia i obrotu podnieść się do sytuacji młyna pańskiego, co jednak nie mogło być uwidocznione w wysokości dochodu właściciela ziemskiego z tego młyna.

c. Inne wielkie dzierżawy. Wspominaliśmy wyżej o łączeniu w jednych rękach dzierżaw młyńskich z innego rodzaju dzierżawami. Te inne obiekty bywały niekiedy i bez młynów wydzierżawiane, niekiedy oddzielnie, niekiedy w najrozmaitszych kombinacjach, nie tracąc charakteru wielkich dzierżaw. Chodzi tu o takie przedsiębiorstwa jak słodownie, browary, gorzelnie, karczmy, jatki rzeźnicze, banie solne. Dzierżawy te, obejmowały również pobór opłat targowych i celnych[1]. Jeżeli chodzi o przedsiębiorstwa wchodzące w skład tych wielkich dzierżaw, to nie zawsze jesteśmy dobrze poinformowani, czy były one prowadzone na rachunek własny dzierżawcy, czy też były dalej poddzierżawiane, względnie — co w ostatecznym rezultacie na jedno wychodzi — czy były to dzierżawy bezpośrednich ciężarów.

Nie ulega w każdym razie wątpliwości istnienie obu tych form organizacyjnych. Wśród żup solnych starostwa halickiego, wydzierżawionych jakiemuś mieszczaninowi, były zarówno »pańskie«, jak i »ludzkie« wieże[2]. Dzierżawa jatek rzeźniczych była prawdopodobnie tylko dzierżawą czynszu płaconego z tych jatek, natomiast przy dzierżawie bud, obejmującej prawo robienia popiołów, wańczosu, klepek itd.[3] mamy do czynienia z eksploatacją na rachunek dzierżawcy.

5. Klasyfikacja dochodów z czynszów i danin

a. Postawienie zagadnienia. Wśród dochodów miejskich i wiejskich najpoważniejszą, nie rozklasyfikowaną w żadnej obliczonej przez nas tablicy jest pozycja dochodów pańskich z czynszów i danin. Robione były próby rozbicia tych poważnych pozycji; cały pozytywny rezultat tych prób to wyodrębnienie wszystkich dochodów młyńskich, a więc i tych z nich, które mają charakter czynszów i danin, oraz dochodów z opłat targowych i celnych, co

[1] *FHUR* I 27, 28, 59, 85, 134, 172, III 420 itd. [2] Tamże I 59.
[3] Pičeta, *Agr. ref.*, I 289. — *FHUR* I 28, 38, 59, 75.

szczególnie doniosłe znaczenie ma przy statystyce dochodów miejskich. Bardziej szczegółowa klasyfikacja dochodów z czynszów i danin została zaniechana, a raczej odłożona do poźniejszych badań z następujących względów. Zagadnienie tej klasyfikacji przedstawia się zupełnie prosto przy ograniczeniu się do niewielkiej liczby wsi wchodzących w skład jednych i tych samych dóbr i mających w związku z tym mniej więcej jednakowy ustrój czynszów pieniężnych i danin w naturze. W monografiach takich dóbr niejednokrotnie zagadnienie to bywało z powodzeniem uwzględniane. Można tu było poprostu ograniczyć się do przyjęcia klasyfikacji tych powinności podług inwentarzy, będących podstawą obliczeń statystycznych.

Zupełnie inaczej przedstawia się to zagadnienie przy prawie dwóch tysiącach wsi porozrzucanych po całej Koronie, w których to wsiach obowiązywały najrozmaitsze systemy powinności. Różnorodność powinności na tym ogromnym terytorium jest tak wielka, że nie może być mowy o oparciu statystyki dochodów z czynszów i danin na występującej w źródłach terminologii tych ciężarów. Koniecznym jest tu stworzenie na teoretycznej podstawie opartych zasad klasyfikacji. Nawet przy pełnym uwzględnieniu faktycznego stanu rzeczy nie można stworzyć takich zasad klasyfikacyjnych, które by mogły być zastosowane do badań statystycznych bez konieczności szacunkowego podziału tych lub innych pozycji, występujących w jednolitej formie w ustroju powinności, a w związku z tym również i w rachunkowości. Ustalenie podstawy szacunkowego podziału, jest w chwili obecnej przeważnie niemożliwe bez przeprowadzenia rozległych i metodycznie bardzo skomplikowanych i trudnych studiów pomocniczych. Jest to pierwszy wzgląd, który nas skłonił do wyłączenia tej statystyki z niniejszych badań.

Decyzję tę ułatwił w dużej mierze wzgląd drugi. Dla badań nad podziałem dochodów, a zwłaszcza nad dochodami pańskimi, tak jak one się przedstawiają w chwili obecnej, omówione tu obliczenia nie przedstawiają większego znaczenia. Wyniki te mogą mieć znaczniejszą wartość dopiero przy wyjaśnianiu przyczyn zmian w podziale dochodów względnie rozwoju dochodów pańskich. Przy badaniach, ograniczonych do konstatowania pewnego systemu podziału dochodów z pominięciem zagadnienia rozwoju, sprawa klasyfikacji dochodów pańskich, płynących z czynszów i danin, nie przedstawia większego znaczenia.

Pierwszy z przytoczonych wyżej argumentów wymaga jeszcze pewnego uzasadnienia i rozwinięcia. Zarówno same czynsze i daniny w naturze, jak i płynące z nich dochody mogą być klasyfikowane z różnych punktów widzenia. Same źródła na pierwszy rzut oka narzucają dwa różne systemy podziału: jeden oparty na formie świadczeń, a drugi oparty na podstawie świadczeń. Z punktu widzenia formy powinności dworskie powszechnie są dzielone na czynsze pieniężne i daniny w naturze i robocizny. Podział z punktu widzenia podstawy powinności jest o tyle bardziej skomplikowany, iż właściwie mamy do czynienia nie z jedną, ale z paru podstawami klasyfikacyjnymi. Można ten podział przeprowadzić z punktu widzenia obciążenia poszczególnych działów gospodarki włościan oraz z punktu widzenia obciążenia różnych warstw ludności, a wreszcie z punktu widzenia pana i jego uprawnień. Przez podanie tych paru systemów klasyfikacyjnych nie chcemy oczywiście przesądzać kwestii możliwości podziału powinności dworskich na podstawie jeszcze jakichś innych zasad.

W bardzo bogatej, jak wiadomo, literaturze, odnoszącej się do powinności wiejskich, te punkty widzenia w mniejszej lub większej mierze były już uwzględniane. Nie zawsze jednak zdawano sobie dokładnie sprawę z rozmaitości podstaw, na których opierał się podział powinności. A to dla tego, że badania nad powinnościami, o ile obejmowały większe terytoria, to przeważnie ograniczały się do ogólnej charakterystyki powinności, a tymczasem różnorodność podstaw podziału wychodzi na jaw dopiero przy obliczeniach statystycznych, których na większą skalę, to jest na większych terytoriach, mających bardziej skomplikowane powinności dotychczas nie przeprowadzono.

b. Klasyfikacja z punktu widzenia form powinności jest stosunkowo najprostszą. Podział powinności na czynsze pieniężne, daniny w naturze oraz robocizny jest w źródłach zazwyczaj tak jasno przeprowadzony, że wątpliwości są tu stosunkowo rzadkie. Istnieją one jednak i tutaj. Istnieją formy pośrednie między czynszami pieniężnymi, a daninami w naturze. Rzadko mamy do czynienia z czynszami pieniężnymi, opłacanymi w pewnych wypadkach określonymi produktami gospodarki włościańskiej, np. lnem według bieżącej jego ceny, o ile był urodzaj na len[1]. Formalnie czynsz ten

[1] Wieczorek, *Z dziejów ustroju*, 53. — *AWK* 35, s. 309.

w pewnych latach istotnie stawał się daniną, mimo to teoretycznie jest on jednak stale czynszem, ponieważ jego ciężar idzie po linii wartości pieniądza, a nie po linii ceny produktu.

O wiele pospolitszym zjawiskiem były daniny opłacane w pieniądzach. Nie mamy tu oczywiście na myśli danin, które w pewnym momencie na stałe zostały zamienione na czynsze pieniężne, bo tego rodzaju powinności poza wszelką wątpliwością należą do czynszów, ale chodzi nam o daniny, które fakultatywnie mogą być opłacane w pieniądzach [1], oraz takie, które w pewnych wypadkach płacone są w pieniądzach, np. sep pszeniczny w niektórych wsiach był płacony w pieniądzach według ceny targowej przez włościan nie posiadających w danym roku pszenicy [2]. Formalnie należy to niewątpliwie do czynszów pieniężnych, merytorycznie jednak do danin w naturze, a to z tego powodu, że linia rozwojowa gospodarczego ciężaru tych świadczeń i ich rola w procesie podziału dochodów jest identyczna z linią cen odnośnych danin w naturze, a nie z linią czynszu pieniężnego. Uważamy, że ta kategoria czynszów powinna być zaliczona do danin w naturze.

Ostatnia kategoria wypadków z tego zakresu to daniny kupowane przez włościan. Zdarzało się czasem, że produkty, będące przedmiotem daniny, a wchodzące dawniej w zakres gospodarki włościańskiej danej wsi, wyszły z biegiem czasu z tego zakresu, a mimo to istniały dalej jako daniny; np. mogła trwać danina w chmielu po zaprzestaniu jego uprawy, wobec czego trzeba było chmiel kupować. Daninę w sarnach dawano według dawnego zwyczaju, mimo że rudnicy spustoszyli okoliczne lasy, tak że włościanie musieli, ażeby uczynić zadość tej powinności, za drogie pieniądze kupować te sarny. Nic dziwnego, że proszą oni o zniesienie takiej powinności [3]. Posiadamy też wiadomości o zaniku takich kupowanych danin [4]. Kupować trzeba było produkty nie rodzące się w kraju, ale będące przedmiotem daniny. Chodzi tu np. o pieprz zjawiający się jako

---

[1] Castr. Sanoc. 242, s. 1171: »daniny, jeżeli nie odda, wypłacić powinien«.

[2] Lustr. sand. 264. [3] Lustr. lubel. 50.

[4] Lustr. pruska 1664, s. 42: powinni dawać dziesiątą gęś do zamku, ale ich nie mają, więc nie dają. Lustr. krak. 124: każdy powinien był dawać po cztery kopy gontów, chociaż ich nie robił, ale z czasem odpuszczono tym, którzy gontów nie robili. Niekiedy jednak kupowano daniny tak pospolite jak jałowice: Lustr. sand. 158: »kupują jałowicę na każdy rok do dwora, za którą tymi czasy drogimi dawają plus minus fl. 4«.

danina ludności wiejskiej [1]. Produkty nie wytwarzane w kraju zjawiają się rzadko, i to przeważnie jako opłaty od kupców przewożących te towary, najczęściej mowa jest o pieprzu i szafranie.

Również i przy rozgraniczaniu danin w naturze i robocizny nastręczają się pewne wątpliwości; odnoszą się one mianowicie do wypadków, w których włościanie byli zobowiązani do dostarczania przedmiotów, których nie potrzebowali produkować, a które w stanie gotowym były dawane przez naturę, jak np. drwa, grzyby, jagody, orzechy, lód. W dworskich księgach rachunkowych wszystkie te świadczenia, o ile w ogóle nie są pominięte, muszą figurować łącznie z daninami. W inwentarzach wiejskich, mianowicie przy opisie powinności, zaliczone one bywają raz do robocizn, raz do danin. Ta dwoistość nie jest rzeczą przypadkową, gdyż istotnie mamy do czynienia z ciężarami, które zależnie od pewnych okoliczności mogą być raz uważane za daniny w naturze, a raz za robocizny. Za daniny muszą być uważane tam, gdzie wchodząca w grę eksploatacja wchodzi w obręb gospodarki włościańskiej, to znaczy, gdzie część produktu bierze włościanin, a część oddaje do dworu w formie daniny. Obowiązek dostarczania do dworu określonej ilości grzybów, jagód czy orzechów leśnych jest tu typowym przykładem. Natomiast, gdzie włościanin ma obowiązek chodzenia w pewne dni do lasu w celu zbierania dla dworu grzybów, jagód orzechów, gdzie cały plon ma być dostarczony do dworu, tam mamy do czynienia z pańszczyzną. Podobny charakter ma obowiązek dostarczania lodu lub mat potrzebnych do wyścielania szkut [2]. Lodu w własnym gospodarstwie włościanie nie potrzebowali. Chodziło tu więc o wyrębywanie i zwożenie do dworu pewnej ilości lodu, co musi być uważane za robociznę.

Dalsza klasyfikacja czynszów i danin jest już zupełnie prostą. Przy czynszach pieniężnych może być mowa o rozróżnianiu różnych walut. W interesującej nas epoce może chodzić obok złotego polskiego o bardzo rzadko zjawiające się powinności w dukatach i talarach [3].

---

[1] Lustr. pruska I 7 i w wielu bardzo innych miejscach. W w. XVII jest to już tylko opłata pieniężna, tzw. pieprzowe (Lustr. pruska 1664, s. 188, 189, 192, 193 itd.).

[2] *AWK* 35, s. 275: »lód do lodowni nawieść bez prihonu«. — *Mon. Wlad.* XXIV 16.

[3] Daniny w dukatach: Lustr. krak. 365 i n.; Lustr. wielkop. 26. — *FHUR* I 117. — Baranowski, *Materiały*, I 20, 26, 27. — *Mon. Wlad.* XII 78. Da-

Daniny w naturze są w poszczególnych wsiach niekiedy bardzo proste i składają się z paru produktów; wzięte jednak jako całość, w dużej liczbie wsi są one bardzo różnorodne. Nie ma takiego produktu gospodarstwa włościańskiego, który by w pewnej liczbie wsi nie występował w charakterze daniny. Zbędnym byłoby tu wyliczanie wszystkich tych produktów, których klasyfikacja podług działów gospodarki włościańskiej nie przedstawia trudności [1].

W krajach, w których, jak np. we Francji, istniała stałość powinności feudalnych, statystyka dochodów z czynszów pieniężnych i poszczególnych kategorii danin w naturze przedstawia dużą wartość, jeżeli chodzi o poznanie rozwoju znaczenia tych ciężarów w procesie podziału dochodów między pana i włościan. Statystyka taka posiada bez porównania mniejsze znaczenie dla poznania analogicznych procesów w Polsce, gdzie pan posiadał bardzo dużą swobodę w zmianie jednych powinności na drugie, podnoszenia ich i nakładania na włościan innych powinności, i wyrównywania w ten sposób strat powstałych z dewaluacji pieniądza i ze złej koniunktury na te czy inne produkty stanowiące przedmiot daniny. Jest to dostateczny argument, przemawiający za pominięciem w naszych obliczeniach statystycznych sprawy podziału dochodów pańskich z czynszów i danin z punktu widzenia formy powinności.

c. Obciążenie poszczególnych gałęzi produkcji. Bez porównania ważniejszą jest klasyfikacja ciężarów z punktu widzenia obciążenia nimi różnych działów gospodarki włościańskiej oraz oparta na niej statystyka dochodów pańskich z czynszów i danin. Jest to jednak statystyka metodycznie o wiele trudniejsza, niż oparta na rozpatrzonej wyżej klasyfikacji powinności według ich form. Istnieje dużo powinności których związek z poszczególnymi działami produkcji jest zupełnie jasny. Spotykamy je w wszystkich działach produkcji włościańskiej.

Typowym obciążeniem samej tylko gospodarki rolnej jest kopczyzna, o której wyżej dokładniej była mowa. Należą tu ciężary z różnych przymiarków, domiarków, kątów itp. ról dodatkowych [2], oraz ciężary z ról świeżo a dodatkowo wykopanych przez włościan posiadających od dawna gospodarstwa rolne. Dwie te kategorie ról

niny w talarach: Lustr. krak. 176, 108, 259. — *FHUR* II 186. Zob. również Wieczorek, *Z dziejów ustroju*, 53.

[1] Klasyfikacja trzeciej grupy powinności, tj. robocizn, nie może nas na tym miejscu interesować. [2] Lustr. sand. 7, 12, 255.

niekiedy najzupełniej zlewają się z sobą. Mniej pewnym jest ten charakter powinności przy najmowaniu łanów pustych, w pewnych wypadkach bowiem wiemy, że najem oprócz ról obejmował również łąki [1].

Odrębne opłaty od gospodarki ogrodowej, to jest od produkcji warzyw, owoców i chmielu, spotyka się bardzo rzadko. Do tej kategorii należy opłata występująca pod nazwą sadowego oraz dziesięcina od owoców [2]. Nie można jednak do tej kategorii zaliczyć specjalnych czynszów i danin z »ogrodów«, ponieważ termin ten oznacza tylko możność ogrodzenia pewnego kawałka gruntu i wyłącznej jego eksploatacji przez cały rok, co nie przesądza sposobu tej eksploatacji, która bywała różna. Mogły tu być zakładane warzywniki, sady i chmielniki; ogrodzony grunt mógł być również użyty jako pastwisko lub ziemia orna [3].

Osobne opłaty z łąk są zjawiskiem bardzo częstym [4]. Klasyfikacja dochodów z tych ciężarów nie jest jednak rzeczą prostą. O ile bowiem włościanie sprzedawali siano, to mamy tu do czynienia z odrębnym dochodem z gospodarki łąkowej. O ile siano zużywane było w własnym gospodarstwie, co według wszelkiego prawdopodobieństwa było rzeczą typową, wówczas mamy do czynienia częściowo z obciążeniem gospodarki hodowlanej, a częściowo, ze względu na sprzężaj, gospodarki rolnej. Bardzo rozpowszechnione były specjalne ciężary za korzystanie z lasów; były one już omówione wyżej.

Również i w zakresie gospodarki zwierzęcej mamy szereg powinności zupełnie wyraźnie obciążających różne działy tej gospodarki. Zupełnie prosto przedstawiały się te daniny przy chowie nierogacizny w wsiach, w których pobierano dwudziestego czy dziesiątego wieprza, albo pewną opłatę od każdej sztuki. Tak samo przedstawiały się daniny od owiec, czy to w formie dwudziesczyzny, która była bardzo rozpowszechniona na Rusi Czerwonej [5], czy też

[1] Lustr. sand. 7, 12, 51, 66; Lustr. krak. 251.

[2] Tamże 53. — Vis. bon. Cap. Leop. 1722, f. 29: »sady, jeżeli zarodzą, drzewo dziesiąte powinno należeć do dworu«. Leroy, *Paysans normands*, II 153 wspomina o daninie typu *champart* z owoców, mianowicie jabłek i gruszek.

[3] Lustr. sand. 140.

[4] A. Sk. lustr. 142, f. 177; Lustr. sand. 7. — *FHUR* I 254, II 248, III 163. — Lustr. krak. 50; Lustr. pruska I 86, 148. — Pawlik, *Instruktarze*, I 102.

[5] W ziemiach ruskich typową przy nierogaciznie była dwudziesczyzna (*FHUR* I, III passim), na Podolu przy urodzaju paszy dawano dziesięcinę,

w formie daniny od stada [1]. W niektórych wsiach »dań baranią« brano również od kóz. Natomiast w innych istniały specjalne daniny pod nazwą »koźlęcego« [2]. Tu należy wspomnieć o dziesięcinie od gęsi [3].

Bardziej skomplikowanie przedstawia się sprawa klasyfikacji dochodów z obciążenia hodowli bydła rogatego nawet wówczas, gdy występuje ona w formie najbardziej wyodrębnionej, mianowicie w formie opłat od sztuki, co występuje, choć nie zawsze, pod nazwą »rogowego« [4]. Z punktu widzenia obciążenia różnych działów gospodarstwa danina ta jest złożona. Mamy tu bowiem zarówno obciążenie gospodarki hodowlanej (mlecznej i opasowej), jak i gospodarki rolnej ze względu na bardzo rozpowszechnione używanie wołów jako sprzężaju przy pracy na roli. Jeszcze bardziej skomplikowanym ciężarem jest powołowszczyzna, dawana co kilka lat z gospodarstwa albo z grupy gospodarstw w obrębie jednego dworzyszcza bez względu na liczbę posiadanego inwentarza, choć czasem przy rozróżnianiu wielkości gospodarstwa, co zjawia się np. wówczas, gdy kmiecie dają woły, a zagrodnicy jałowice [5]. Mamy niekiedy zupełnie wyraźne zastrzeżenia, że powołowszczyznę daje jedynie ten »kto bydło chowa«. Jest to ciężar, który raczej ma charakter ciężaru gruntowego [6]. O odrębnych ciężarach z rybołówstwa i łowiectwa była już mowa wyżej [7].

d. Obciążenie łączne różnych gałęzi produkcji Powinności obciążające poszczególne gałęzie gospodarstwa włościańskiego, aczkolwiek bardzo liczne i częste, nie wyczerpują wszystkich powinności dworskich. Mniej są liczne, niemniej jednak częste są powinności obciążające łącznie mniejszą lub większą liczbę działów gospodarki. Najbardziej typowym i rozpowszechnionym przykładem tego stanu rzeczy są powinności z łanu, które formalnie są obciążeniem gospodarki rolnej, a faktycznie ponadto całego szeregu innych części, a często nawet wszystkich działów

a przy nieurodzaju dwudziesczyznę (*AJZR* VII 2, s. 139). Od owiec na Rusi Czerwonej dawano z reguły dwudziesczyznę, na Podhalu dawano piętnastego barana (Rafacz, *Podhale*, 139).

[1] *FHUR* I 19, 23, II 201, 124. — B. Oss. rpis 2798.

[2] *FHUR* II 201. — Lustr. krak. 172: kto kozy ma, daje koźlęcego koźlę jedno. Pod tą samą nazwą może jednak występować również i stacyjne (Lustr. sand. 52). [3] Lustr. pruska 1664, s. 42.

[4] *FHUR* II 200, III 273. [5] Tamże I 21, 179.

[6] Tamże I 6, III 326. [7] Rozdział II ustęp 6 i 7.

gospodarki włościańskiej. Wiadomo, że gospodarstwa kmiece obok łanu roli względnie jego części, lub większej liczby łanów obejmowały pewną ilość łąk, których powierzchnia w stosunku do łanu była bardzo różną w różnych wsiach. Posiadanie gospodarstwa złączone było z uprawnieniami do korzystania z pastwisk i lasów, a często ponadto z prawem do rybołówstwa i łowiectwa[1]. Powinność »z łanu« obejmowała więc różne działy gospodarki włościańskiej.

Specjalne powinności, obciążające poszczególne działy gospodarki włościańskiej, są przeważnie późniejszego pochodzenia. W pewnych wypadkach powstawały one w związku z rozszerzeniem się gospodarki w pewnym określonym kierunku. Np. przy rozszerzeniu obszaru łąk powstawała specjalna powinność z łąk[2]. W innych znów wypadkach pewne działy gospodarki, nie obciążone żadnymi specjalnymi powinnościami, zostały nimi obarczone bez rozszerzenia uprawnień włościańskich. Odnosi się to przede wszystkim do gospodarki leśnej włościan[3].

W związku z samą strukturą powinności kmiecych i ich późniejszym rozwojem istnieją wyodrębnione powinności, obciążające poszczególne działy produkcji, a pobierane nie w prostej proporcji do rozmiaru tej produkcji, lecz w proporcji do łanu. Odnosi się to do gospodarki łąkowej, leśnej i hodowlanej[4]. Nie można oczywiście wykluczyć, iż istotne rozmiary produkcji były tu proporcjonalne do ilości posiadanej roli. Chociaż trudno przypuścić, aby to było regułą bez wyjątku.

Do powinności, które w sposób niewątpliwy obciążały wszystkie działy produkcji, należy zaliczyć powinności z domu względnie z »chleba«, to jest jednego gospodarstwa domowego[5], chociaż formalnie będą one występowały jako obciążenie jednego tylko działu. Po wsiach tego rodzaju powinności są rzadkie, natomiast są to typowe powinności osad miejskich. Tu również należą różne powinności charakteru administracyjnego, pozostające w związku z poddaństwem osobistym i sądowym, jak wieczne, pośmiertne, kuniczne, rozwodne, bykowe, wychodne, stacyjne itp.

---

[1] *FHUR* II 79. [2] Tamże I 279.

[3] Lustr. sand. 197: »gajowego nie dawali, dopiero na nie podbito ab annis duobus«.

[4] Długosz *L. B.* I 625. — Lustr. sand. 404: komiężne jako opłata z łanu. — *FHUR* II 123: dań barania jako opłata gruntowa.

[5] *FHUR* I 195. — *Vis. Gnesn.* passim: gajowe płacone z domu.

Z przytoczonych tu przykładów, które nie wyczerpują bynajmniej sprawy powinności łącznych, wynika jasno, że statystyka dochodów pańskich, podzielona podług obciążenia poszczególnych działów produkcji, będzie mogła być przeprowadzona dopiero wówczas, gdy będzie można w sposób szacunkowy, ale na podstawach wzbudzających zaufanie, podzielić dochody pańskie z tych wszystkich tak licznych, a przede wszystkim obejmujących tak znaczne sumy czynszów i danin łącznych. Nie chcemy przesądzać sprawy, czy podział taki w ogóle jest możliwy. Nie ulega w każdym razie wątpliwości, że w chwili obecnej bez bardzo żmudnych i uciążliwych badań pomocniczych, obejmujących nie tylko zagadnienia społeczno-gospodarcze, ale również tak mało u nas opracowane zagadnienia z zakresu techniki gospodarczej, obliczeń tych nie można przeprowadzić. Fakt ten zadecydował o pominięciu przez nas bardziej szczegółowych badań statystycznych nad dochodami pańskimi z czynszów i danin.

ROZDZIAŁ V

STATYSTYKA DOCHODÓW PAŃSKICH

1. Pierwsza lustracja królewszczyzn jako źródło do statystyki dochodów wielkiej własności ziemskiej

a. Uwagi wstępne. W rozdziale niniejszym, poświęconym statystyce dochodów pańskich, ograniczamy się do podziału tych dochodów na kategorie omówione dokładniej w trzech poprzednich rozdziałach. Pomijamy tu zupełnie niezmiernie doniosłe zagadnienie statystyki wysokości dochodów, ponieważ źródła, będące główną podstawą naszych badań, nie nadają się do tego rodzaju obliczeń. Badania nasze ograniczają się do statystycznej analizy rachunków dworskich względnie lustracji odpowiadających co do charakteru tym rachunkom. Inne źródła zostały przez nas zużytkowane jedynie ubocznie i pomocniczo. Zagadnienia metodyczne, odnoszące się do klasyfikacji dochodów pańskich na grupy, mogły być rozwiązane na skromniejszej podstawie źródłowej, zupełnie nie wystarczającej do badań statystycznych nad wysokością tych dochodów. Zresztą jeżeli pominiemy królewszczyzny, do których obok wcale licznych, zwłaszcza dla w. XVI, rachunków zachowały się, mogące je zastąpić lustracje, to dla pozostałych dóbr liczba doszłych do nas rachunków jest tak nikła, że nie może być mowy o oparciu statystyki wysokości dochodów na tych właśnie źródłach.

Jeżeli chodzi o najliczniejszą kategorię dóbr ziemskich, to jest dobra szlacheckie, podstawą do badań muszą być kompletne lub prawie kompletne spisy tych dóbr na pewnym terytorium, zawierające dane mogące być podstawą do oszacowania dochodu. Obok rejestrów podatkowych będą mogły być tu zużytkowane *Libri beneficiorum.* Inwentarze i rachunki będą tu pomocniczymi źródłami, na podstawie których trzeba będzie ustalić współczynniki szacunkowe. To samo odnosi się również do dóbr kościelnych, z tą

jednak różnicą, że tu w szeregu wypadków inwentarze będą mogły zastąpić jako podstawa szacunku państwowe akta podatkowe. Wszystkie te zagadnienia będą rozpatrzone w drugim tomie niniejszej pracy.

Nieco odmiennie rzecz ta przedstawia się w odniesieniu do królewszczyzn. Na pierwszy rzut oka mogłoby się wydawać, że lustracje są dostateczną podstawą do przeprowadzenia statystyki rozmiaru dochodów z dóbr ziemskich w obrębie tej właśnie kategorii własności ziemskiej. Chodzi tu nie tylko o udział króla, bo to jest raczej sprawą statystyki skarbowej, ale o udział poszczególnych tenutariuszy dóbr królewskich. Udział ten w dochodzie ustalonym przez lustratorów był, jak wiadomo, bardzo różny, zależnie od tego, na jakich warunkach dobra te były posiadane. Najkorzystniej przedstawiał on się przy gołym dożywociu, najmniej korzystnie przy oddaniu do wiernych rąk, pomijając oczywiście dobra zastawione na starych sumach, jako nie objęte lustracją. Lustracja względnie księgi skarbu rawskiego łącznie z Metryką Koronną oraz księgami obrachunków z tenutariuszami pozwalają na ustalenie dochodu rocznego każdego tenutariusza. Obliczeń tych nie przeprowadzaliśmy, ponieważ wchodzące tu w grę cyfry dopiero po uzupełnieniu ich zrekonstruowanymi dochodami z dóbr dziedzicznych odnośnych tenutariuszy dóbr królewskich dają pojęcie o udziale różnych warstw stanu szlacheckiego w dochodach z królewszczyzn, co jest niewątpliwie rzeczą najważniejszą. Tak postawione zagadnienie przekracza już ramy niniejszego tomu.

Statystyka podziału dochodów pańskich na kategorie uwzględniona została przede wszystkim w obrębie królewszczyzn podług pierwszej lustracji (1564—6)[1]. O wyborze tego źródła zadecydowały dwa względy. Po pierwsze jest ono stosunkowo łatwo dostępne, a po drugie daje bardzo bogaty materiał do obliczeń statystycznych, odnoszący się do znacznej bardzo liczby dóbr, porozrzucanych po całej Koronie, a zestawiony stosunkowo dość jednolicie. Jednolitość ta po dokładnym zbadaniu omówionego źródła okazała się zresztą znacznie mniejszą, niż to można było przypuszczać po pobieżnym zaznajomieniu się z źródłem przed rozpoczęciem badań. W każdym razie mamy tu do czynienia z zna-

[1] Statystyka dochodów z własnej gospodarki obejmuje ponadto dane odnoszące się do folwarków miasta Poznania w pierwszej połowie w. XVII.

cznie większą jednolitością niż np. przy inwentarzach, odnoszących się do dóbr różnych panów, względnie pochodzących z różnych czasokresów.

Pomijając stosunkowo nieliczne majątki, w których lustracja nie została dokończona, które z tego powodu nie nadają się do badań statystycznych, lustracja obejmuje 213 miast, 1.940 wsi i 591 folwarków. Ogólny dochód z tego wielkiego majątku wynosił prawie pół miliona zł. Zlustrowane królewszczyzny znajdują się we wszystkich częściach Korony. Mamy tu więc do czynienia z cennym materiałem, oświetlającym różnice w strukturze gospodarczej, a przede wszystkim agrarnej, istniejące między poszczególnymi częściami Korony. Ujemną stroną jest tu okoliczność, że dane zawarte w tym źródle odnoszą się tylko do dóbr królewskich. Ale nawet w obrębie tej kategorii dóbr statystyka oparta na tej lustracji nie jest kompletna: nie uwzględnia ona dóbr zastawionych na starych sumach, które, jak wiadomo, nie podlegały lustracji. Rozmiary tych dóbr nie są zbadane. Pewną orientację w tej sprawie daje porównanie cyfr naszych tablic z cyframi obliczonymi przez autorów *Polski XVI w.* Z porównania tego wynikałoby, że obszar tej kategorii królewszczyzn był stosunkowo niewielki. Miast na Rusi Czerwonej w naszej tablicy jest 46, a Jabłonowski naliczył ich 48[1]. Wsi w Małopolsce uwzględniliśmy 484, a Pawiński podaje ich 496[2]. Wsi na Rusi Czerwonej mamy 612, a Jabłonowski podaje ich 695[3]. Przy wsiach mazowieckich nasza cyfra (269) jest nawet wyższa od cyfry Pawińskiego (262)[4]. Podobnie rzecz ma się z miastami województwa podolskiego: w lustracji jest ich 9, a u Jabłonowskiego tylko 7[5]. Być może, że różnice te pochodzą stąd, że cyfry *Polski XVI w.* oparte są na źródłach późniejszych nieraz o kilkanaście lat, kiedy pewne królewszczyzny przeszły w obce ręce, albo też w rejestrach poborowych zastawione królewszczyzny podane były bez zaznaczenia, że są to wsie królewskie, tylko z podaniem nazwiska tenutariusza. Musimy oczywiście liczyć się tu z tym, że pewne majątki na starych sumach mogły występować w rejestrach poborowych jako dobra dziedziczne. Sprawa ta jest z punktu widzenia naszych badań zbyt błaha, aby się nią

[1] *Źr. dz.* XVIII 2, s. 74.

[2] Tamże XIV 65 części wsi liczono jako odrębne jednostki, tj. tak samo, jak to robiono przy opracowywaniu lustracji.

[3] Tamże XVIII 2, s. 66. [4] Tamże XVI 51. [5] Tamże XIX 16.

dokładniej warto było zajmować. Nadmieniamy tu wreszcie, że *Polska XVI w.* podaje dla Wielkopolski, Mazowsza, Małopolski i Rusi Czerwonej ogółem 21·267 wsi, a nasza tablica dla tego samego terytorium uwzględnia 1.609, czyli zaledwie 8%.

b. Archiwalne podstawy lustracji. Lustracja zawiera ogromną liczbę cyfr odnoszących się do poszczególnych dochodów pańskich. Niektóre z tych cyfr mogą być wprost wpisywane do tablicy. Może się to dziać częściej lub rzadziej zależnie od konstrukcji samych tablic. Przeważnie jednak cyfry w tablicach powstają z sumowania grupy cyfr podanych w lustracji. Niekiedy pozycje jednolite trzeba rozbijać, pewne rzeczy trzeba pomijać, inne modyfikować itd. Wartość ostatecznych wyników wszystkich tych, nieraz bardzo skomplikowanych operacji zależy w pierwszym rzędzie od wartości cyfr podanych w źródle, a będących podstawą wszelkich obliczeń. Musimy tedy wyjaśnić, na jakiej podstawie oparte są te cyfry.

W olbrzymiej większości wypadków nie mamy żadnych wyjaśnień, na jakiej podstawie wpisywano do lustracji takie właśnie, a nie inne cyfry dochodów pańskich. Dlatego też z szczególną uwagą musimy się odnieść do tych stosunkowo nielicznych wypadków, w których podstawy te zostały przez samo źródło wyjaśnione.

Badane były przede wszystkim wszelkie akta rzucające światło na należące się królowi dochody, jak przywileje, inwentarze i rachunki. Prawie przy każdym mieście wspomniane są przywileje miejskie, począwszy od średniowiecznych, nieraz pochodzących z trzynastego wieku a skończywszy na najnowszych, wydanych przez Zygmunta Augusta [1]; niektórzy starostowie, posiadający po skupie wójtostw przywileje na »fundusz miejski«, nie pokazywali tych aktów [2]. Obok przywilejów miejskich badano również przywileje sołtysów wiejskich oraz młynarzy [3].

Obok przywilejów badali lustratorowie inwentarze spisywane przy przejmowaniu starostw [4]. Posiadały one ważne znaczenie, gdy chodziło o skonstatowanie, czy bydło w tym lub innym folwarku było własnością królewską, czy też tenutariusza, co nie

[1] Lustr. sand. 3 przywilej z r. 1554; tamże 148, przywilej z r. 1236; tamże 41. [2] Tamże 1.

[3] Tamże 25, przywilej sołtysi z r. 1330; tamże 39, przywilej młynarski.

[4] *FHUR* III 22.

było bez znaczenia przy ustalaniu dochodu podlegającego kwarcie [1]. Nawiasowo tu nadmienimy, że inwentarzami takimi posługiwały się centralne władze skarbowe przy sprawdzaniu rocznych rachunków tenutariuszy, posiadających majątki oddane im do wiernych rąk [2].

Trzecią kategorią aktów badanych przez lustratorów były rachunki, czyli regestra, sięgające nieraz kilkudziesięciu lat wstecz [3]. Badano zarówno odnoszące się do folwarków *regestra factorum* [4], jak i ogólne dworskie rejestry dochodu, podawane lustratorom z chwilą rozpoczynania przez nich czynności rewizorskich [5], oraz rejestry miejskie odnoszące się do domów, łanów itd. oraz płynących z nich dochodów [6].

c. Autopsja i przesłuchiwania. Wszystkie te, jakby dziś można powiedzieć, źródła archiwalne nie dawały oczywiście dostatecznej podstawy do przeprowadzenia lustracji. Jeżeli starosta lub kto inny był zainteresowany w niepokazywaniu dokumentów czy rachunków, to lustratorowie byli przeważnie bezsilni wobec takiego biernego oporu. Nie wszędzie zresztą prowadzono dostatecznie dokładne księgi rachunkowe. Niejedna rzecz zmieniła się zasadniczo od czasu, gdy wystawione były odnoszące się do niej dokumenty. Koniecznym tedy uzupełnieniem dokumentów, inwentarzy i rachunków były autopsja i przesłuchiwanie starostów, a przede wszystkim oficjalistów urzędu starościńskiego, władz miejskich i wiejskich, funkcjonariuszy folwarcznych, a wreszcie »gromad« poszczególnych wsi.

Lustracje były przeprowadzane »na gruncie« poszczególnych dóbr. Lustratorowie nie tylko że przyjeżdżali do każdej poszczególnej królewszczyzny, ale nie ograniczali się do pobytu w głównym mieście, miasteczku czy też wsi danego majątku, lecz odwiedzali i inne miejscowości poszczególnych królewszczyzn. W lustracji mamy cały szereg wzmianek o autopsji jako podstawie ustalenia tekstu lustracji [7]. Wzmianki te są jednak stosunkowo rzadkie. Nie można

---

[1] *FHUR* III 22. [2] R. kr. 196, f. 121.

[3] *FHUR* I 74: »jako się pokazuje z regestrów starych przed trzydzieścią lat pisanych«; tamże 114.

[4] Lustr. krak. 45. [5] *FHUR* I 114. — Lustr. sand. 165, 272.

[6] Lustr. sand. 242, 272.

[7] Tamże 9: »Sciendum, że urząd rewizorski tę daninę J. K. M. tak oglądał i to na niej nalazł. Naprzód, iż to bagno na łąki osuszył ująwszy rzekę

oczywiście przypuszczać, aby lustratorowie byli tylko w tych miejscowościach, przy których o bytności tej wyraźnie napisali w lustracji. Mamy pewne wzmianki dowodzące, że lustratorowie starali się możliwie wszystko zobaczyć Np. lustratorowie pruscy, dowiedziawszy się o dzikim stadzie końskim przebywającym w puszczy, wyrazili życzenie obejrzenia go, nie żałując trudów długiej drogi do puszczy [1]. Z drugiej strony mamy pozytywne dane, iż w pewnych wypadkach lustratorowie nie jeździli do lustrowanych przez siebie miejscowości. Dowiadujemy się o tym pośrednio z lustracji starostwa śniatyńskiego, gdzie z paru wsi nowoosadzonych ludność nie mogła przybyć do lustratorów z powodu wezbrania Prutu [2].

Autopsja zresztą tylko przy pewnych sprawach mogła mieć znaczenie. Można było obejrzeć budynki i grunta pańskie i włościańskie, czy też mieszczańskie, stan inwentarza, część plonów itd. Ale nie można było obejrzeć całego dochodu z gospodarstwa pańskiego, a już zupełnie bezprzedmiotową była autopsja, gdy chodziło o powinności, odgrywające tak wielką rolę w tworzeniu dochodów pańskich.

Toteż bodaj że najważniejszym środkiem, stosowanym przez lustratorów w celu ustalenia wysokości dochodów należnych królowi, było badanie ustne zarówno funkcjonariuszy starościńskich, jak i całej ludności. W celu umożliwienia lustratorom tej funkcji starosta, o ile tylko w zasadzie przyjmował lustratorów »wdzięcznie«, »oddawał im w moc« zarówno podległych sobie urzędników jak i ludność [3].

O dochodach miejskich rozpytywani byli przede wszystkim burmistrz i rajcy, a w razie potrzeby i mieszczanie. Badania te odbywały się w obecności podstarościego względnie innych urzędników starościńskich [4]. Porównywano przy tej okazji rejestry miejskie z dworskimi [5].

Przy badaniu dochodów z danin i czynszów włościańskich

---

groblą sypaną, na której zbudował młyn...«; tamże 213: »co rewizorowie wszystko oglądali«. — *AJZR* VII 2, s. 317: lustratorowie oglądali gotowe towary leśne.

[1] Lustr. pruska I 82. [2] *FHUR* I 28. [3] Tamże I 114.

[4] Lustr. sand. 1 (podstarości z mieszczanami udzielają informacji o przywileju wójtowskim), 4 (podstarości i mieszczanie pytani są co do słodów), 171 (mieszczanie pytani są o łany), 241 (podstarości i radni zdają sprawę co do dochodów z miasta), 361 (burmistrz z radą pytani są co do pożytków K. J. M.).

[5] Tamże 272.

zwracano się przede wszystkim do wójtów i przysiężnych, względnie innych naczelników wsi, którzy zeznawali, jakie dochody miał dwór z tego źródła [1]. O dochodach folwarcznych informowali wszyscy, którzy mogli mieć w tej sprawie jakieś wiadomości. Najważniejszą oczywiście rzeczą było ustalenie krescencji. Informacje, udzielane przez administrację dworską, kontrolowane tu były zeznaniami gromad [2]. Tak samo do pomocy gromad uciekano się przy ustalaniu średniej ceny zboża [3]. O dochodach z obory dawały informacje gospodynie [4], o dochodach z pasieki dworskiej pasiecznicy [5], o dochodach z towarów leśnych zdawali sprawę budnicy czy też mistrze towarów leśnych [6].

W badaniach tych z szczególnym zaufaniem odnoszono się do ludzi starszych, jako znających dobrze zwłaszcza dawniejsze stosunki, przypuszczając również, iż starcy więcej będą się liczyć z głosem sumienia [7]. Zeznania te w szeregu wypadków umacniane były przysięgami [8].

Wywiady te, zwracające się do ludzi zdawałoby się najbliżej stojących danych spraw, nie zawsze dostarczały lustratorom pożądanych przez nich wiadomości. Ludzie siedzący na niepomierzonych rolach nie umieli dać informacji co do liczby posiadanych przez nich łanów i prętów [9]. Podstarości nie umieli niekiedy udzielić informacji o wysokości dochodów, które mieli pobierać np. z cła; nie umieli również wyjaśnić, ile wychodziło w naturze na utrzymanie sług zamkowych i czeladzi folwarcznej. W pewnych wypadkach usprawiedliwiali się okolicznością, iż byli oni »nowotni« [10]. W innych wypadkach rzecz wyglądała na bojkot. Np. w Prusach Królewskich, gdzie w żadnym majątku oprócz zamku malborskiego

---

[1] Lustr. sand. 111, 143.

[2] Tamże 437: »byli examinowani karbarz i inni poddani folwarku świadomi pod zagrożeniem przysięgi cielesnej około wysiewku i urodzaju«. — *FHUR* III 133: »ad requisitionem revisorum ludzie tego imienia pod przysięgami zezwalali i wedle wiadomości a pamięci swych powiedzieli«, zeznanie odnosi się do rozmiarów produkcji folwarcznej; tamże 201: »roku przeszłego, powiadają ludzie sąsiedzi przylegli, iż by w tym gumnie miało być zboża« 20 brogów.

[3] Lustr. sand. 137. [4] Lustr. pruska II 189.

[5] *FHUR* I 69. [6] *AJZR* VII 2, s. 317.

[7] *FHUR* I 4: »wywiadując się od starych ludzi, qui videbantur ibi esse aliquid probi«. [8] Tamże II 223, III 133.

[9] Lustr. sand. 142: »siedzą na rolach niepomiernych, z prętów ani z łanów sprawy dać nie umieli«. [10] *FHUR* I 4.

nie dano informacji o kosztach utrzymania służby [1]. W pewnych znów wypadkach informacje nie mogły być lustratorom udzielane z powodu chwilowej nieobecności ludzi znających dane stosunki [2]. Pochodzące z różnych źródeł informacje niekiedy bardzo znacznie od siebie odbiegały. Średnie arytmetyczne wydawały się wówczas lustratorom najbardziej prawdopodobne [3].

d. Niedokładności. Lustratorowie okazywali niewątpliwie dużo dobrej woli i pokonywali nieraz wiele wysiłków, aby dowiedzieć się o wszystkich dochodach królewskich, płynących z dóbr królewskich. Wysiłki te nie zawsze jednak były uwieńczone pożądanym rezultatem. Pomijamy tu już królewszczyzny, w których lustratorowie w ogóle nie byli dopuszczani do przeprowadzenia lustracji, względnie gdzie rozpoczęta lustracja była przez starostę przerwana. Wypadki te nie interesują nas z tego powodu, ponieważ wchodzące w grę królewszczyzny musiały stanąć całkowicie poza zakresem naszych badań statystycznych. Ale i w królewszczyznach, w których lustrację przeprowadzono i które weszły do naszych obliczeń, praca lustratorów nie zawsze mogła dać i nie zawsze dała wyniki ściśle odpowiadające rzeczywistości. W pewnych wypadkach posiadający odpowiednie wiadomości usuwali się od współpracy z komisją i zakazywali podwładnym sobie udzielać jej informacji. Nazywało się to niedopuszczaniem do rewizji. Takie niedopuszczanie spotykamy nie tylko ze strony posiadaczy królewszczyzn, lecz niekiedy również ze strony ich podwładnych, np. władz miejskich. Z zjawiskiem takim spotykamy się zresztą tylko w Prusach Królewskich. Cała królewszczyzna jest wówczas rewidowana za wyjątkiem odnośnego miasta. Miało to miejsce w Malborgu [4]. W pewnych znów wypadkach urzędnik dworski nie chciał udzielić informacji o jakimś dochodzie, zakazując jednocześnie podwładnym sobie włościanom znającym te sprawy stawiać

[1] Lustr. pruska I 93, 267, 285, 320, II 202, 241, 311.

[2] Przy lustracji star. śniatyńskiego nie można było dowiedzieć się o dochodach z cła, ponieważ Żyd doglądający tego cła pojechał do swojego pana do Krakowa (*FHUR* I 4).

[3] Lustr. rawska 173: »nie mogliśmy się dostatecznie dowiedzieć, co uczynić może gajowe do roku w Młodzieszynie, tak od włodarza, od gajewniki i urzędnika, i od inszych ludzi nie mogliśmy pewnej sprawy mieć, jedni powiadali, iż uczyni 200 złotych, drudzy powiadali, że 120, a urzędnik, że 40«. Lustratorowie przyjęli 120 zł, tj. średnią arytmetyczną przytoczonych cyfr.

[4] Lustr. pruska II 2.

się przed urzędem rewizorskim [1]. Rewizorowie ustalali wówczas wysokość dochodów *ex relatione subditorum*. W innych znów wypadkach zatajano dochody, które przy innej okazji wychodziły na jaw. W ten sposób wykryto np. w jednym wypadku dochód z pytlowego, zatajony podczas lustracji [2].

Na większą skalę takie zatajenia miały miejsce w starostwie tucholskim. Zatajono istnienie w Puszczy Tucholskiej stada końskiego »wielkiego i rosłego« o którym, gdy mimo to lustratorowie się dowiedzieli i chcieli je obejrzeć, nie żałując fatygi połączonej z daleką jazdą do puszczy, starosta »bronił tego z pilnością, ani go pozwolił należć w puszczy« tłumacząc, iż trudno jest je znaleźć i trudno oglądać, ponieważ ucieka. Lustratorowie jednak dowiedzieli się, że tak nie jest, że stado nie jest tak płochliwe, że gdy chcą wganiają je w ogrodzenie specjalnie w tym celu urządzone. Jednak starosta postawił na swoim, stada nie pokazał i nie zostało ono uwzględnione w lustracji [3]. Przy lustracji tego starostwa zatajono jeszcze i inne dochody, o których lustratorowie dowiedzieli się dopiero po ukończonej lustracji. Włościanie zastąpili im drogę na gościńcu prowadzącym przez puszczę i zeznali, że podstarości i urzędnik zakazywał im mówić podczas lustracji o pewnych dochodach, a mianowicie o opłacie, która należy do Kossobud (jeden z folwarków należących do wspomnianego starostwa). Po drugie o dochodach smolarskich w wysokości talara od każdego włościanina palącego smołę, po trzecie o dochodach rybickich od najmowania jezior i po czwarte o dochodach z najmu łąk. Wiadomość o tym umieszczono w lustracji, ale braków nie uzupełniono [4].

Na tym miejscu musimy jednak nadmienić, że w pewnych wypadkach spotykamy się ze szczególną uczciwością i sumiennością tenutariuszy. Np. »już po odprawieniu rewizji pan starosta sochaczewski, nie chcąc przed nami nic zataić pożytków królewskich, oznajmił nam, że dopuścił trzem kmiotkom z Wyskitny wykopać trzy półwłóczki ról w jedno pole na dwanaście staj, z których ról,

[1] Lustr. sand. 113, 114: urzędnik nie chce dać wyjaśnień co do dochodów z barci oraz wyrębów i pastwisk w lasach od obcych ludzi i zakazuje bartnikowi i leśnym zjawiać się przed lustratorami.

[2] A. Sk. lustr. 142, f. 5: »pytlowego dostało się, którego zatajono«.

[3] Lustr. pruska I 82, 83.

[4] Tamże I 86, 87.

gdy wykopią, na każdy rok będą winni płacić czynsz«, bez względu na to czy będą siać, czy też nie będą [1].

Niektórych dochodów, o których istnieniu lustratorowie wiedzieli, nie szacowali i wskutek tego do ogólnej sumy nie włączali. Np. dochodów z łowów, wytwarzanych we własnym gospodarstwie starostów gontów, komięg, szkut, a niekiedy otrzymywanych od włościan uli [2]. Jako usprawiedliwienie przytaczali niekiedy lustratorowie, że chodzi tu o drobne pozycje, zazwyczaj jednak pomijano wchodzące w grę kwoty bez żadnych bliższych wyjaśnień. W pewnych wypadkach nie uwzględniano niektórych dochodów, ponieważ w danym roku z tego źródła nie było dochodu, chociaż zazwyczaj dochód taki bywał [3]. Jeszcze mniej wytłumaczalnym jest pomijanie przy sumowaniu ogólnego dochodu pozycji w lustracji opisanych i oszacowanych [4]. We wszystkich tych wypadkach włączamy do naszego obliczenia te opuszczone przez lustratorów pozycje. Jest to jeden z powodów niezgodności cyfr naszej tablicy z sumarycznymi pozycjami podawanymi w źródle.

Nie można było natomiast uzupełnić braków wynikających z tego, że pewne pozycje nie mogły być w całości uwzględnione z powodu niemożności skomunikowania się z osobami posiadającymi informacje o odnośnych kwotach [5]. Niekiedy opuszczano całe wsie,

---

[1] Lustr. rawska: kartka doklejona między f. 42 a 43.

[2] *FHUR* II 203: nie szacują dochodu z łowów, towarów leśnych, komięg i szkut. Tamże III 24: nie szacują dochodów z dannych ulów, ponieważ daje to mały pożytek. — *AJZR* VII 2, s. 352: nie szacują dochodu z polowania.

[3] *FHUR* III 373: sad zamkowy, który dawał normalnie dochodu 32 zł, został pominięty, ponieważ w ostatnim roku nie dał żadnego dochodu.

[4] Tamże II 199: nie policzono do sumy dochodów tego, co dawało kilku kmieci za prawo stawiania sieci na zające. — *AJZR* VII 2, s. 320: nie policzono dochodów z barci dworskich prawdopodobnie dlatego, że znano tylko dochód z części tych barci. — Lustr. krak. 239: nie wliczono do sumy dochodów z bronnego płaconego przez służków; Lustr. pruska II 197: star. sztumskie opuszczono przy sumowaniu 1026 ćw. owsa dannego wartości 205 zł; tamże II 239: star. grudziądzkie, opuszczono przy sumowaniu 5 łasztów owsa, 653 kur i 60 gęsi wartości przeszło 100 zł.

[5] *AJZR* VII 2, s. 313: z powodu wyjazdu podstarościego do Krakowa nie mogli lustratorowie ustalić całego dochodu z barci dworskich i ustalili go tylko dla jednej wsi w wysokości 3 zł 18 gr i zaznaczyli, że »w inszych puszczach jest tu barci zamkowych dość«. W następnej lustracji (*FHUR* VII 58) ta sama kwota figuruje jako dochód ze wszystkich barci dworskich.

o ile nie można było skomunikować się z ich mieszkańcami, polecając staroście późniejsze uzupełnienia brakujących danych [1].

Poza tym w lustracji jest sporo błędów rachunkowych. Niektóre z nich są pozornymi błędami rachunkowymi, w istocie są błędami przepisywaczy [2], co nie trudno jest poprawić. W innych wypadkach można było tylko konstatować błędy bez możności ich wyjaśnienia.

e. Organizacja badań historyczno-statystycznych. Musimy tu jeszcze w kilku słowach wspomnieć o organizacji badań statystycznych, przeprowadzonych na podstawie omówionej tu pierwszej lustracji oraz rachunków folwarków miasta Poznania, o których już poprzednio była mowa. Wiadamo, jak wielką rolę odgrywa organizacja badań statystycznych, gdy chodzi o pewność ich wyników. Pewność ta zależy równie dobrze od dokładności, z jaką źródło odbija rzeczywistość, jak i od dokładności przetworzenia wiadomości źródłowych w tablice statystyczne.

Wszelkie badania statystyczne obejmują ogromną liczbę przeważnie dość prostych i jednostajnych czynności klasyfikacyjnych i rachunkowych. Gdyby wykonanie tych czynności spadało całkowicie na samych pracowników naukowych, to badania historyczno-statystyczne nigdy nie mogłyby się rozwinąć w szerszych rozmiarach, które by choć w przybliżeniu mogły się zbliżać do badań statystycznych nad współczesnymi stosunkami gospodarczymi czy innymi. W obecnej chwili nie może być oczywiście mowy o organizowaniu na większą skalę zakrojonych historycznych biur statystycznych, można jednak posługiwać się przy tych badaniach siłami pomocniczymi, z czego z czasem mogą się rozwinąć stałe biura historyczno-statystyczne [3].

Opublikowane w niniejszym rozdziale tablice statystyczne zostały obliczone dzięki zasiłkowi Funduszu Kultury Narodowej na opłacanie pomocniczych sił rachunkowych, zajętych czynnościami rachunkowymi. Do kierownika tych badań należało nie tylko ustalanie schematów arkuszy roboczych i przeznaczonych do druku tablic statystycznych, oraz instrukcji odnoszących się do sposobu wypełniania i opracowywania jednych i drugich, co zawsze wchodzi

[1] Tamże I 28, 29.

[2] Lustr. maz. 308: salarium jednego parobka podano na 4 gr zamiast 40 gr. — *FHUR* II 225: po odjęciu od 28 zł 24 gr 18 zł zostało według lustratorów 1 zł 24 gr.

[3] *Nauka Polska* II 276—80.

w zakres czynności kierowników badań statystycznych, ale oprócz tego prawie cały trud klasyfikowania wchodzących w grę pozycji źródłowych, co zazwyczaj wchodzi już w zakres pracy sił pomocniczych. W badaniach historyczno-statystycznych czynności klasyfikacyjne są o wiele trudniejsze niż w badaniach nad stosunkami współczesnymi na podstawie materiału pierwotnego, który został spisany z inicjatywy biura przeprowadzającego badanie. Klasyfikacja danych cyfrowych, zawartych w źródłach, jest przeważnie tak skomplikowaną i nastręcza tyle wątpliwości, że powierzanie jej siłom pomocniczym, nie prowadzi przeważnie do dodatnich rezultatów. W omawianych tu badaniach z powodzeniem można było to stosować jedynie przy zupełnie prostych zagadnieniach, jak np. klasyfikacja pieniężnych dochodów folwarcznych (tab. V i VI). Przy innych tablicach, mimo dokładnych instrukcji, kontrola wykazała tyle niedokładności, że praca cała musiała być jeszcze raz zrobioną.

Technika przeprowadzenia klasyfikacji, nadających się do statystycznego opracowania cyfr zawartych w źródle, była zupełnie prosta przy źródłach drukowanych oraz przy odpisach. Wystarczyło podkreślenie cyfry i podanie na marginesie znaku klasyfikacyjnego, Tak samo można by postępować przy fotografiach, będących własnością zakładu zajmującego się badaniami statystycznymi Przy korzystaniu z oryginalnych kodeksów cyfry wraz ze znakami klasyfikacyjnymi należałoby przepisywać na osobne arkusze względnie do osobnych kajetów.

Kontrola próbna, dająca dobrą orientację co do sumienności poszczególnych pracowników pomocniczych, nigdy nie jest w stanie wykryć wszystkich błędów rachunkowych. Klasyfikacja pewnej grupy cyfr z paru punktów widzenia pozwala z łatwością wykryć ewentualne opuszczenia i zniekształcenia poszczególnych pozycji. Błędy w faktycznym zaklasyfikowaniu (niezgodnie ze znakami klasyfikacyjnymi) dadzą się na tej drodze wykryć jedynie wówczas, gdy w obu systemach klasyfikacyjnych są wspólne grupy. W ten sposób z okazji obliczania tab. II, III i IV wykryto i usunięto niedokładności, które wkradły się do obliczeń tab. I. O wiele większą pewność uniknięcia błędów rachunkowych miałoby się wówczas, gdyby każda tablica była obliczana dwukrotnie, za każdym razem przez innego pracownika, co jednak podniosłoby koszta tych obliczeń dwukrotnie.

2. Pozafolwarczne dochody wielkiej własności[1]

a. Liczba osad. Pierwsze trzy rubryki tab I, dającej ogólny pogląd na dochody płynące z królewszczyzn, poświęcone są liczbie uwzględnionych w tej tablicy miejscowości. W tablicy tej został zużytkowany cały materiał zawarty w pierwszej lustracji, a nadający się do statystycznego opracowania dochodów wielkiej własności. Uwzględniono więc wszystkie miejscowości, w których lustratorowie przeprowadzili swoje czynności. Musiały być oczywiście pominięte majątki, w których nie dopuszczano do rewizji, i to nie tylko te, w których z tego powodu rewizji nie rozpoczęto, ale również i te, w których rozpoczęta rewizja została przerwana przed doprowadzeniem jej do końca. Pominęliśmy również w województwie podolskim wsie i miasteczka »odeszłe« od starostwa kamienieckiego i barskiego, ze względu na odmienny od naszego punktu widzenia sposób ich lustrowania. Ze względu na potrzeby obrony kresowej organizacja była tu inna niż w analogicznych wypadkach w innych województwach. Kontakt ze starostwem macierzystym nie został tu całkowicie zerwany, zarówno jeżeli chodzi o stronę wojskową jak i gospodarczą. Posługi do zamku o charakterze rycerskim (*onera more nobilium*), którym podlegali zresztą nie tylko »ziemianie« ale i »plebei«, były rzeczą najistotniejszą. Ludność kmieca, zamieszkująca te wsie, zobowiązana była do robót na zamku, np. »wożenia kamieni i drzewa«, i na folwarkach starostw. Lustratorowie potraktowali te wsie jako część składową starostw[2], tak jak w innych województwach traktowano w tej lustracji wójtostwa i sołectwa nawet wówczas, gdy odnosiły się one do samodzielnych drobniejszych majątków ziemskich, to znaczy, uwzględniano przede wszystkim dochody starostów z tych dóbr, pomijając lub przynajmniej niedostatecznie uwzględniając dochody owych tenutariuszy. A były to dochody przypominające co do charakteru, chociaż może nie co do wysokości, dochody panów wsi. Mamy więc folwarki uprawiane przeważnie własną czeladzią, przy których tylko czasem

[1] Ustęp niniejszy jest poświęcony rozbiorowi dochodów pańskich, których ogólne ujęcie daje tab. I, uzupełniona paru tablicami, odnoszącymi się do różnych szczegółowych kwestii. Szczególnie skomplikowanymi okazały się obliczenia odnoszące się do gospodarki folwarcznej, których rozpatrzenie trzeba było przenieść wskutek tego do dwu osobnych ustępów niniejszego rozdziału (ust. 3 i 4). [2] *AJZR* VII 2, s. 266.

zaznaczano wysokość dochodu pańskiego. Mamy wzmianki o młynach stale bez podania dochodu. Zsumowanie pozycji podanych w lustracji dałoby z powodu niekompletności tych danych fałszywy obraz rzeczywistości. Z tego powodu za bardziej wskazane uznaliśmy zupełne pominięcie tej grupy wsi [1].

Przy frymarkach uwzględniliśmy nie tylko wsie przez króla otrzymane, ale również i oddane, o ile oczywiście były one przez lustratorów tak samo jak pierwsze rewidowane. Jest to znów jeden z powodów niezgodności cyfr naszej tablicy z sumarycznymi cyframi lustracji.

O wyodrębnieniu dochodów z miast i przedmieść była mowa już wyżej. W rubryce wsi opuszczone zostały wszystkie wsie opustoszałe, choćby ich grunta uprawiane były częściowo przez włościan wsi sąsiednich, względnie przyłączone do folwarku, i to nawet wówczas, gdy wsie takie były włączone do numeracji wsi danych starostw [2]. Jeżeli do starostwa należała tylko część wsi, a pozostała były własnością nie królewską, to tę część liczyliśmy jako samodzielną jednostkę. Są to zresztą wypadki niezmiernie rzadkie. Tak samo przy folwarkach jako samodzielne jednostki liczone były te, również bardzo rzadkie wypadki przyłączania gruntów królewskich do sąsiednich folwarków dziedzicznych.

Ponieważ liczba miejscowości posiada w badaniach naszych jedynie uboczne i pomocnicze znaczenie, więc nie będziemy się tu zajmowali analizą odnoszących się do tego cyfr. Do cyfr zawartych w tablicy dodamy tylko, że z uwzględnionych przez nas 1.940 wsi 14 było na posługach, to jest nie płaciło żadnych czynszów ani danin, ale wykonywało posługi przeważnie charakteru administracyjnego, a częściowo pozostające w związku z łowiectwem [3]. Poza tym było wśród uwzględnionych przez nas wsi 44 wsi wolnych od wszelkich powinności [4]. Do wsi wolnych zaliczyliśmy tylko te, które, niedawno osadzone, wolne były od wszelkich danin i czynszów. Znacznie większą była liczby wsi niedawno osadzonych, które były

[1] *AJZR* VII 2, s. 363—70.

[2] Np. w star. rogozińskim wieś Czaple, »pusta dziedzina«, 14. nie została uwzględniona, tak że w tablicy uwzględniono tylko 13 wsi.

[3] Z tych 14 wsi było w Prusach Królewskich 1, w Wielkopolsce 1, na Mazowszu 3, w Małopolsce 3, a w Ziemiach Ruskich 6.

[4] Z tych 44 wsi wypada na Wielkopolskę 4, na Małopolskę 12, a na Ziemie Ruskie 28.

TAB.

Dochody z wielkiej własności ziemskiej w świetle

Liczby porządkowe	Województwa i ziemie	Liczba			Dochody			Do dzej
		osad miejskich	wsi	folwarków	od ludności obcej, nie korzystającej z gruntów danych majątków	z osad miejskich	z ceł wiejskich	od ludności obcej, korzystającej z gruntów danych majątków
		1	2	3	4	5	6	7
1	Chełmińskie w.	2	26	9	—	1·264	—	351
2	Malborskie w.	3	90	11	—	4·791	—	31
3	Pomorskie w.	10	156	31	—	4·152	—	2·197
4	*Prusy Królewskie*	*15*	*272*	*51*	—	*10·207*	—	*2·579*
5	Brzeskie w.	1	14	6	34	219	—	—
6	Inowrocławskie w.	1	12	6	60	674	—	—
7	Kaliskie w.	6	42	19	110	4·134	—	62
8	Łęczyckie w.	6	60	18	136	1·666	—	—
9	Poznańskie w.	10	43	16	678	6·237	—	171
10	Sieradzkie w.	10	62	29	637	4·999	—	—
11	Wieluńska z.	2	11	4	—	810	—	14
12	*Wielkopolska*	*36*	*244*	*98*	*1·655*	*18·739*	—	*247*
13	Mazowieckie w.	35	223	91	285	20·250	51	309
14	Płockie w.	4	12	9	132	1·538	—	—
15	Rawskie w.	6	34	25	141	4·967	—	76
16	*Mazowsze*	*45*	*269*	*125*	*558*	*26·755*	*51*	*385*
17	Krakowskie w.	27	232	77	673	13·250	101	117
18	Lubelskie w.	4	46	14	123	3·649	8	49
19	Sandomierskie w.	17	198	73	1·384	6·013	117	259
20	Spisz	16	8	2	—	4·625	—	—
21	*Małopolska*	*64*	*484*	*166*	*2·180*	*27·537*	*226*	*425*
22	Halicka z.	13	91	27	66	10·963	10	188
23	Lwowska z.	7	75	23	240	4·497	67	20
24	Przemyska z.	9	197	25	350	5·724	297	813
25	Sanocka z.	3	55	4	177	2·292	58	74
26	*Ruskie w.*	*32*	*418*	*79*	*833*	*23·476*	*432*	*1·095*
27	Bełskie w.	8	80	30	9	4·385	10	144
28	Chełmska z.	6	114	32	45	2·599	—	8
29	*Ruś Czerwona*	*46*	*612*	*141*	*887*	*30·460*	*442*	*1·247*
30	Podolskie w.	7	59	10	328	3·498	—	40
31	*Ziemie Ruskie*	*53*	*671*	*151*	*1·215*	*33·958*	*442*	*1·287*
32	*Korona*	*213*	*1·940*	*591*	*5·608*	*117·196*	*719*	*4·923*

I
pierwszej lustracji królewszczyzn (1564—6) w złotych

chody z obciążenia cu- gospodarki wiejskiej			Dochody z własnej gospodarki wiejskiej pana							Ogólny dochód
z wielkich dzierżaw	z czynszów i danin	razem	folwarki	pszczelnictwo	gospodarka rybna	gospodarka leśna	młyny, folusze i tartaki	inne zakłady przemysłowe	razem	
8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18
182	2·786	3·319	3·664	50	296	20	1·171	100	5·301	9·884
—	10·784	10·815	20·848	109	21	—	1·176	—	22·154	37·760
161	10·885	13·243	13·444	114	1·136	—	1·359	—	16·053	33·448
343	*24·455*	*27·377*	*37·956*	*273*	*1·453*	*20*	*3·706*	*100*	*43·508*	*81·092*
—	393	393	743	—	—	—	150	—	893	1·539
72	676	748	1·584	—	40	—	—	—	1·624	3·106
—	1·627	1·689	1·969	—	102	—	277	—	2·348	8·281
—	1·472	1·472	2·153	—	140	—	393	—	2·686	5·960
172	1·895	2·238	2·825	—	294	—	82	—	3·201	12·354
—	3·568	3·568	5·717	—	893	—	200	—	6·810	16·014
—	834	848	772	—	202	—	200	—	1·174	2·832
244	*10·465*	*10·956*	*15·763*	—	*1·671*	—	*1·302*	—	*18·736*	*50·086*
155	14·766	15·230	31·931	—	—	—	2·258	—	34·189	70·005
52	755	807	1·832	—	—	—	434	—	2·266	4·743
—	3·366	3·442	14·621	23	353	—	627	80	15·704	24·254
207	*18·887*	*19·479*	*48·384*	*23*	*353*	—	*3·319*	*80*	*52·159*	*99·002*
240	9·309	9·666	21·634	—	3·715	194	316	—	25·859	49·549
224	3·309	3·582	9·128	58	1·301	—	309	—	10·796	18·158
—	7·896	8·155	21·435	14	2·360	—	800	—	24·609	40·278
—	210	210	626	—	—	—	—	—	626	5·461
464	*20·724*	*21·613*	*52·823*	*72*	*7·367*	*194*	*1·425*	—	*61·890*	*113·446*
1·405	6·524	8·117	6·275	144	3·267	16	301	—	10·003	29·159
938	3·249	4·207	6·719	—	3·140	—	115	—	9·974	18·985
618	13·176	14·607	11·381	144	1·031	—	1·526	199	14·281	35·259
361	2·304	2·739	1·438	—	47	—	55	—	1·540	6·806
3·322	*25·253*	*29·670*	*25·813*	*288*	*7·485*	*16*	*1·997*	*199*	*35·798*	*90·209*
751	7·626	8·521	10·551	23	1·511	—	526	—	12·611	25·536
1·601	6·671	8·280	10·948	91	1·152	—	343	—	12·534	23·458
5·674	*39·550*	*46·471*	*47·312*	*402*	*10·148*	*16*	*2·866*	*199*	*60·943*	*139·203*
55	4·564	4·659	1·367	—	1·051	—	548	—	2·966	11·451
5·792	*44·114*	*51·130*	*48·679*	*402*	*11·199*	*16*	*3·414*	*199*	*63·909*	*150·654*
6·987	*118·645*	*130·555*	*203·605*	*770*	*22·052*	*230*	*13·166*	*379*	*240·202*	*494·280*

tylko częściowo zwolnione z tych powinności. W niektórych wsiach byli zwolnieni wszyscy mieszkańcy, w innych tylko ich większość. Była poza tym bardzo znaczna liczba wsi, w których mniejszość, nieraz jeden lub paru włościan, była zwolniona od powinności. Z tego powodu przeprowadzenie statystyki wsi częściowo wolnych przedstawia się szczególnie skomplikowanie.

b. Dochody z bezpośrednich ciężarów ludności obcej, nie korzystającej z gruntów danych dóbr. Na pierwszym miejscu w tab. I postawiliśmy dochody z bezpośrednich ciężarów ludności obcej, nie korzystającej z gruntów danych wsi, które to wypadki zostały dokładniej omówione w ustępie 3 rozdziału IV. W tablicy naszej mogliśmy uwzględnić jedynie opłaty pieniężne i daniny w naturze. Natomiast musieliśmy całkowicie pominąć dochody z robocizny tej kategorii wyzyskiwanych łącznie z robociznami własnych poddanych przy prowadzeniu gospodarki dworskiej. Przy dzisiejszym stanie naszej znajomości dawnego ustroju polskiego rolnego wyodrębnienie tych dochodów było niemożliwe.

Jedynie w Prusach Królewskich nie spotykamy się z tą kategorią dochodów. Dochody z poradnego spotykamy w królewszczyznach wielkopolskich i małopolskich oraz ruskich. Dochody z dóbr klasztornych tylko w królewszczyznach wielko- i małopolskich. W stosunku do całego dochodu z królewszczyzn pozycje te wynosiły: w Wielkopolsce 3·3%, na Mazowszu 0·5%, w Małopolsce 1·9%, w Ziemiach Ruskich 0·8%, a w całej Koronie 1·1%. W cyfrach absolutnych zawartych w tab. I włączamy omówione tu pozycje do ogólnej sumy dochodów, natomiast przy obliczaniu cyfr procentowych, opartych na tej samej tablicy, pomijamy te pozycje, a to ze względu na dość przypadkowy charakter przyłączenia ich do administracji dóbr. Dochody te nie mają nic wspólnego z właściwymi dochodami z danych dóbr.

c. Dochody z miast. Jak to już wyżej wspomnieliśmy, do dochodów miejskich należy zaliczyć dochody z cła wiejskiego, zarówno z tego powodu, że płacone one były przez kupców miejskich, jak i dlatego, że w obrębie ceł tak zwanych miejskich, mamy szereg przykomórków wiejskich nie wyodrębnionych rachunkowo. Wyodrębnienie organizacyjne i rachunkowe ceł wiejskich jest rzeczą przypadkową i nie może być brane pod uwagę przy klasyfikacji dochodów pańskich.

W dochodach królewszczyzn miasta nie we wszystkich czę-

ściach Korony odgrywają jednakową rolę. Nie wszędzie były one jednakowo liczne. Wielkopolska, Mazowsze i Małopolska posiadały stosunkowo dużo tych miast; na jedno miasto przypadało tu przeciętnie 7 wsi [1]. Mniej miast było w królewszczyznach Ziem Ruskich, gdyż na jedno miasto wypadało tu 13 wsi, a jeszcze mniej w Prusach Królewskich, gdzie na jedno miasto wypadało 18 wsi. Przeciętna dla całej Korony wynosi 9 wsi. Musimy tu zwrócić uwagę, że przytoczone tu cyfry względne, odnoszące się do królewszczyzn, nie są typowe dla wszystkich majątków leżących w tych częściach Korony. Królewszczyzny posiadały proporcjonalnie do liczby wsi znacznie więcej osad miejskich niż pozostałe kategorie własności ziemskiej. Stosunek jednak królewskich osad miejskich do ogólnej liczby osad tej kategorii był różny w różnych częściach Korony, co oczywiście nie może pozostawać bez wpływu na interesujący nas tu stosunek liczby miast i miasteczek do liczby wsi. W Wielkopolsce i Małopolsce na jedno miasto wypadało 26·1 oraz 26·6 wsi, w Ziemiach Ruskich 20·0. Różnica jest tu mniej jaskrawa niż w obrębie królewszczyzn. Natomiast na Mazowszu na jedno miasto wypadało 63·7 wsi, co jaskrawo różni się od stosunków panujących w królewszczyznach [2].

Przy badaniach nad dochodami królewszczyzn interesować nas muszą przede wszystkim stosunki panujące w samych królewszczyznach. Porównywując przytoczone wyżej cyfry, odnoszące się do częstotliwości osad miejskich z podanym w tab. VIII procentem dochodów miejskich, widzimy pewne zależności tych dwu zjawisk. W obu wypadkach na szarym końcu stoją Prusy Królewskie i Ziemie Ruskie. Z drugiej jednak strony Wielkopolska, Mazowsze i Małopolska, wykazujące prawie że jednakową częstotliwość osad miejskich, w stosunku do wsi wykazują znaczne wahania w procentowym znaczeniu dochodów miejskich (25·0%—39·9%). Procent ten jest bowiem zależny nie tylko od liczby osad miejskich, ale również od ich wielkości i zamożności, i stopnia obciążenia powinnościami dworskimi.

[1] Na Mazowszu 6, w Wielkopolsce 7, a w Małopolsce 8.

[2] *Źr. dz.* XII 63, XIV 20, 23, XVI 17, 20, XVIII 2 s. 64, XIX 15, 26. Przytoczymy tu jeszcze na podstawie tego samego wydawnictwa następujące cyfry odnoszące się do stosunku liczby osad do powierzchni. Jedno miasto wypadało na mil²: w Wielkopolsce 5, Małopolsce 4·9, na Mazowszu 6·1, na Rusi Czerwonej 7·1, na Podolu 9·4. Na jedną milę² wypadało wsi: w Wielkopolsce 6·1, Małopolsce 5·3, na Mazowszu 10·3, na Rusi Czerwonej 2·6, na Podolu 1·8.

Większej częstotliwości miast w środkowych częściach Korony odpowiada mniejszy przeciętny dochód z jednej osady miejskiej; wynosił on na Mazowszu 596 zł, w Wielkopolsce 521 zł, w Małopolsce 434 zł. Natomiast na północnych i południowo-wschodnich kresach, gdzie osad miejskich było mniej, przeciętny dochód z jednej osady był większy i wynosił w Prusach Królewskich 680 (792) zł[1], a w Ziemiach Ruskich 649 zł. Przeciętna dla całej Korony wynosiła 554 zł.

TAB. II

Dochody wielkiej własności z osad miejskich

Terytoria	Młyny[a]	Opłaty targowe	Cła	Inne dochody	Razem[b]
	w złotych				
Prusy Królewskie . .	8·125	6	—	2·076	10·207
Wielkopolska	9·334	856	1·282	7·267	18·739
Mazowsze	9·702	1·213	3·749	12·142	26·806
Małopolska	12·173	570	3·271	11·749	27·763
Ziemie Ruskie . . .	15·340	687	6·846	11·527	34·400
Korona	*54·674*	*3·332*	*15·148*	*44·761*	*117·915*
	Cyfry procentowe				
Prusy Królewskie . .	79·6	0·1	—	20·3	100·0
Wielkopolska	49·8	4·6	6·8	38·8	100·0
Mazowsze	36·2	4·5	14·0	45·3	100·0
Małopolska	43·8	2·1	11·8	42·3	100·0
Ziemie Ruskie . . .	44·6	2·0	19·9	33·5	100·0
Korona	*46·4*	*2·8*	*12·8*	*38·0*	*100·0*

[a] Młyny zgodnie z rubryką »młyny miejskie razem« w tab. III po odjęciu dochodu z pił.

[b] Odpowiada sumie dochodów miejskich i ceł wiejskich w tab. I rub. 5 i 6.

W tab. II dajemy pewne dane o źródłach, z których płynęły dochody pańskie w miastach. Młyny tworzą bardzo poważną pozycję w obrębie tych dochodów. Szczególnie wysokie były te pozycje w obrębie Prus Królewskich (81%). Faktycznie były one nieco

[1] Pierwsza cyfra obliczona jest na podstawie dochodu podanego w tab. II, przy obliczaniu drugiej pominięto zupełnie Grudziądz, w którym lustratorowie mogli uwzględnić tylko 32 zł dochodu, tj. nie dającą się bliżej ustalić część wszystkich dochodów, a oprócz tego podwyższono dochody z Malborga przypuszczając, że w mieście tym stosunek dochodów młynarskich do wszystkich dochodów był taki sam, jak to przeciętnie wypadało w Prusach Królewskich, tj. 4·1 razy większy, tj. że wynosił on 926 zł.

niższe, niżby to wynikało z naszej tablicy, a to z powodu niekompletności lustracji Malborga, przy którym uwzględniono tylko dochody z młynów. Po szacunkowym uzupełnieniu brakujących pozycji otrzymamy dla dochodów z młynów tylko 74%. Tak wysoki procent, odbijający się od analogicznych procentów innych części Korony, nie dochodzących nigdzie do 50%, tłumaczy się nie tyle koncentracją tego przemysłu w Prusach Królewskich po miastach, gdyż, jak to wynika z tab. III, w innych częściach Korony, poza Ziemiami Ruskimi, przewaga młynarstwa miejskiego była jeszcze większą, lecz tym, że w Prusach Królewskich młyny odgrywały szczególnie doniosłą rolę zarówno wśród powinności dworskich po miastach, jak i w systemie podatków państwowych.

Opłaty targowe i cła nie odgrywały prawie żadnej roli w dochodach miejskich Prus Królewskich. Znane postanowienia przywileju inkorporacyjnego o zniesieniu wszystkich ceł lądowych i wodnych i nieustanawianiu ich w przyszłości[1] były całkowicie zachowane co do ceł. Natomiast co do targowego, to mamy już do zanotowania pierwsze próby wprowadzenia go, mianowicie w obrębie zbadanych przez nas dóbr[2].

Do ceł w tab. II włączyliśmy cła wiejskie, ale nawet i tak powiększone pozycje nie dają jeszcze należytego pojęcia o dochodach z ceł w królewszczyznach, ponieważ, jak wiadomo, znaczna większość ceł posiadała osobną administrację, oddzieloną od administracji królewszczyzn. W tej wyodrębnionej organizacji celnej główne komory znajdowały się po miastach, a przykomórki często po wsiach. Były tu również komory królewskie poza obrębem dóbr królewskich. Dzierżawa tego cła wynosiła w czasach przeprowadzania pierwszej lustracji 54.000 zł[3]. Gdyby nie było osobnej administracji części komór i przykomórków, i gdyby cła administracyjnie skupione były w rękach zarządów dóbr królewskich, tak jak to miało miejsce

[1] *Vol. Leg.* I 177.

[2] Lustr. pruska I 337: »gieslarskiego alias targowego, które mieszczanie z rady miejskiej na każdy dzień sobotni za łopatkę wołową gr. 1 za łopatkę owczą od rzeźników wiejskich odbierają. Czego bywa na rok mr. 10. citra vel ultra. Z których miasto pro republica połowicę, drugą zamek bierze. Czyni mr. 5«; tamże II 265: w miasteczku Łasin w star. rogozińskim »biorą do zamku po łopatce od bydlęcia i targowe insze, ale powiadali mieszczanie, iż to targowe jest ku skazie miasteczka, iż tego starodawna nie bywało, które targowe postanowił Pan Sokołowski«.

[3] A. Sk. I 98 (ks. kwarty 1567), f. 45, 49, 51.

w dobrach nie królewskich, procentowy udział dochodów tej kategorii byłby większy i wynosiłby 40.1%.

Cyfry podane w rubryce innych dochodów odnoszą się prawie w całości do dochodów z bezpośrednich obciążeń ludności miejskiej. Niekiedy jest mowa o rzemieślnikach królewskich (to jest dworskich), którzy są przeciwstawiani miejskim lub kościelnym. Ma to jedynie to znaczenie, że czynsze ich pobiera król (to jest dwór), a nie miasto, czy też ta czy inna instytucja kościelna. Nie może tu być nawet mowy o rzemieślnikach niesamodzielnych, lecz wykonywujących swój zawód na rachunek dworu. Nie mamy również własnej gospodarki dworskiej w takich zakładach, jak postrzygalnie, cegielnie, hamry, blechy, łaźnie, szlifiernie itd. Przeważnie mamy tu do czynienia z zakładami miejskimi, do których musimy zaliczyć oczywiście również i zakłady cechowe. Niektóre z nich były obciążone pewnymi czynszami czy daninami na rzecz dworu, chociaż bardzo wiele było z tego uwolnionych. Ale nawet i wówczas, gdy mamy do czynienia z zakładami królewskimi, to były one wydzierżawione[1]. Zakłady tego rodzaju, położone po wsiach, bywały niekiedy w zarządzie własnym dworu. Mogło się to oczywiście zdarzać również i po miastach, nie spotkaliśmy się jednak z tego rodzaju faktem w opracowanej przez nas lustracji. Były, jak wiemy, po miastach, a zwłaszcza miasteczkach folwarki dworskie. Dochody z nich włączyliśmy do dochodów z innych folwarków, tak że nie figurują one w cyfrach podanych w tab. II.

Omówione tu rubryki innych dochodów miejskich zawierają również pewne kwoty dochodów z pańskiej gospodarki rybnej. Na gruncie miejskim mogły być bowiem stawy. Niekiedy cały dochód szedł na miasto[2]. Na gruncie miejskim mogły być jednak również stawy dworskie. Niekiedy były one nie spustne, tak że dwór ograniczał się do poboru opłat za prawo połowu. Mamy więc tu do czynienia z obciążeniem cudzej gospodarki[3]. Mogły tu być jednak również stawy spustne, zagospodarowane przez dwór, których spust był przez niego sprzedawany[4]. Dochód z tego źródła tylko o tyle figuruje w statystyce dochodów miejskich (tab. I) i w dochodach innych (tab. II), o ile lustratorowie sami go włączyli do ustalonego przez siebie dochodu miejskiego. Wypadków takich jest mało, a chodzi

[1] Lustr. krak. 13; Lustr. sand. 267, 275.
[2] Lustr. krak. 170. [3] Lustr. sand. 281. [4] Tamże 173.

przeważnie o drobne kwoty. Przy niektórych królewszczyznach dochód ze stawów stanowił drobną pozycję w dochodach z dóbr. Wyodrębniliśmy tu dochód z gospodarki własnej, który podaliśmy w rubryce dochodów z pańskiej gospodarki rybnej w tab. I. Mogły tam być stawy położone na gruncie miejskim, o czym niekiedy posiadamy przygodne wzmianki. Podział tych pozycji na dochód miejski i wiejski nie był możliwy, wobec czego zaliczyliśmy go do dochodów wiejskich, do których w swej olbrzymiej większości niewątpliwie należy [1].

d. Dochody z obciążenia gospodarstw włościańskich. W ogromnej większości wypadków chodzi tu o dochody z czynszów i danin płacone przez ludność wiejską, które w lustracji są jasno wyodrębnione spośród innych dochodów i zsumowane dla każdej wsi oddzielnie. W wszystkich tych wypadkach praca statystyka jest zupełnie prosta, gdyż ogranicza się do przepisywania z źródeł wchodzących w grę kwot i ich zsumowania. Jednakże i w tej dziedzinie mamy pewne skomplikowane sytuacje. Jeżeli chodzi o rozdział dochodów wiejskich od miejskich, to przy przyjętej przez nas podstawie prawnej wydzielania osad miejskich wypadki wątpliwe istniały tylko w obrębie przedmieść, co zostało dokładnie omówione w ustępach poświęconych dochodom miejskim. Wszystkie dochody z czynszów pieniężnych i danin w naturze, które nie zostały zaliczone do dochodów miejskich, były zaliczone do omawianej tu rubryki.

Wyodrębnione zostały dochody od ludności obcej, korzystającej z gruntów danego majątku. Dochód ten podawano dość często łącznie z analogicznym dochodem ludności własnej. Chodziło tu prawie wyłącznie o opłaty za korzystanie z lasów i pastwisk. Wobec braku wszelkich innych podstaw musieliśmy odnośne kwoty poprzydzielać w równych częściach do wszystkich składających je pozycji. Nie ulega wątpliwości, że w ten sposób przeprowadzona statystyka szacunkowa dla poszczególnych dóbr może zawierać znaczne, nie dające się jednak ani skonstatować, ani tym bardziej ilościowo ustalić odchylenia od rzeczywistości. Można jednak przypuszczać, że różnice te w różnych majątkach wzajemnie się znosiły. Chodzi tu zresztą o stosunkowo drobne kwoty.

W ogromnej większości wypadków chodziło tu o dochody

[1] Lustr. krak. 241.

od obcej ludności wiejskiej. Niekiedy jednak wśród obcych, wpłacających pewne kwoty za korzystanie z gruntów danych dóbr, znajdowali się również mieszczanie. Kwot tych nie wyodrębniliśmy, ponieważ tylko w bardzo rzadkich wypadkach mamy je w źródle podane osobno; nie przywiązujemy ponadto większego znaczenia do tego wyodrębnienia, ponieważ jeżeli chodzi o grunta, z których korzystano i za co płacono, to zawsze chodziło tu o grunta wiejskie, i z tego punktu widzenia dochody od obcych mieszczan mogą być zaliczone do dochodów wiejskich z danych dóbr.

Odrębne chociaż analogiczne trudności odnoszą się do klasyfikacji dochodów młyńskich w tych wypadkach, w których lustratorowie wyodrębnili dochody z młynów w odrębne pozycje, obejmujące dochody zarówno z miejskich, jak i wiejskich młynów. W pewnych, stosunkowo rzadkich wypadkach były trudności w ustaleniu położenia młyna. Częstsze, zwłaszcza w ziemiach ruskich, były trudności innego rodzaju, wynikające z łączenia w jednej wielkiej dzierżawie młynów wiejskich i miejskich, często łącznie z różnymi innymi dochodami. Metoda szacunkowego podziału tych łącznych kwot i wyodrębnienia dochodów wiejskich, omówiona została w ustępie o dochodach z młynów. Poza tym zagadnienie to należy do odrębnej kwestii wydzielania dochodów z wielkich dzierżaw.

e. Dochody z wielkich dzierżaw. W ustępie 4 rozdziału IV uzasadniona została konieczność rozdzielenia dochodów wiejskich, płynących z obciążenia cudzych gospodarstw, na dwie grupy, z których jedna obejmuje dochody z obciążenia gospodarstw włościańskich, a druga dochody z wielkich dzierżaw. Odnosi się to przede wszystkim do dzierżaw folwarków, co jednak nie mogło być przez nas uwzględnione z powodu braku potrzebnych danych w lustracji. Przy obliczaniu dochodu z folwarków wszyscy lustratorowie postępowali tak, jakby wszystkie folwarki znajdowały się w obrębie gospodarki własnej tenutariuszy królewszczyzn. Zagadnienie wydzierżawiania folwarków zupełnie ich nie interesowało i uważali je za prywatną sprawę tenutariuszy. Wiemy zaś skądinąd, że dzierżawy poszczególnych folwarków, czy też nawet kluczy i całych starostw, były zjawiskiem dość rozpowszechnionym w tych czasach również w obrębie królewszczyzn, zwłaszcza wchodzących w skład latyfundiów[1]. W tym stanie rzeczy nie pozostawało nam nic innego,

[1] Tarnawski, *Zamojski*, 126, 128.

jak zaliczyć wszystkie dochody z folwarków do odpowiedniej rubryki dochodów z gospodarki własnej, zupełnie je pomijając w rubryce dochodów z wielkich dzierżaw. Jest to niewątpliwie jedna z najpoważniejszych niedokładności naszych obliczeń, której wobec stanu źródeł w żaden sposób nie można było usunąć.

Rubryka tab. I, poświęcona dochodom z wielkich dzierżaw, podaje więc cyfry niższe od rzeczywistych, gdyż odnosi się ona tylko do młynów, stanowiących główną pozycję tej rubryki, oraz innych analogicznych dochodów. Przy wszystkich tych dochodach granica między dochodami z obciążenia gospodarki włościańskiej a dochodami z wielkich dzierżaw jest płynna i często jeszcze bardzo niedostatecznie zbadana. Całe to zagadnienie pozostaje w najściślejszym związku z zagadnieniem rekonstrukcji budżetów włościańskich i mieszczańskich, którym ma być poświęcona jedna z dalszych części niniejszej pracy, która w chwili obecnej znajduje się w stadium bardzo jeszcze dalekim od ukończenia. Na podstawie skromnych danych, odnoszących się głównie do Ziem Ruskich, przyjęliśmy kwotę dochodu pańskiego w wysokości 50 zł, od której rozpoczynają się wielkie dzierżawy. Ograniczamy się tu do podania tej kwoty, odkładając bliższe uzasadnienie i omówienie tej niezmiernie trudnej i skomplikowanej sprawy do dalszych części niniejszej pracy. Zdajemy sobie oczywiście sprawę z tego, że kwota ta przy dalszych badaniach może ulec modyfikacji. Przyjęliśmy jednolitą kwotę dla wszystkich terytoriów i rodzajów gospodarki, pomimo że według wszelkiego prawdopodobieństwa dalsze badania okażą konieczność jej zróżniczkowania. Pociągnie to za sobą konieczność pewnych przesunięć między omawianymi tu kolumnami cyfr, — przesunięć, które będą wzajemnie się znosić, tak że ogólny rezultat tych korektur może się okazać stosunkowo drobnym. W celu uniknięcia nieporozumienia musimy tu jeszcze zaznaczyć, że wspomnianą kwotę stosowaliśmy jako kryterium podziału dla całej kwoty płaconej przez wielkiego dzierżawcę w obrębie jednej tenuty. Na dzierżawy wiejskie mogły tu wypadać kwoty niższe od 50 zł.

Omówione w punktach *d)* i *e)* dochody z obciążenia cudzej gospodarki wiejskiej dawały[1] przeciętnie w Koronie 27·3% wszystkich dochodów. Udział ten jest niższy od przeciętnego w Małopolsce (19·6%), na Mazowszu (20·3%) i w Wielkopolsce (23·3%),

[1] Zob. tab. VIII rubr. 3—5.

a wyższy od przeciętnego jest on na Ziemiach Ruskich (33·9%) i w Prusach Królewskich (36·4%). Wszędzie bezwzględną przewagę posiadają czynsze i daniny ludności włościańskiej, zamieszkującej dane dobra. Czynsze i daniny od ludności obcej, korzystającej z gruntów danych dóbr przeważnie dawały ułamek procentu ogólnych dochodów; jedynie w Prusach Królewskich nieco więcej (3·5%). To samo można powiedzieć o dochodach z wielkich dzierżaw, które znowu były najbardziej rozpowszechnione w Ziemiach Ruskich (3·8%).

O przeciętnych kwotach w złotych, wypadających na jedną wieś, informuje następujące zestawienie oparte na cyfrach tab. I[1]:

	Wielkie dzierżawy	Czynsze i daniny ludności obcej, korzystającej z gruntów danych dóbr	Czynsze i daniny własnych włościan	Razem
Prusy Królewskie . .	1·2	9·4	89·9	100·5
Wielkopolska	1·0	1·0	42·8	44·8
Mazowsze	0·7	1·4	70·2	72·3
Małopolska	0·9	0·8	42·8	44·5
Ziemie Ruskie	8·5	1·9	65·7	76·1
Korona	3·6	2·5	61·1	67·2

f. Dochody z pozafolwarcznych gałęzi gospodarki własnej. W dochodach z gospodarki własnej bezwzględną przewagę posiadają dochody folwarczne, którym poświęcono następny ustęp niniejszego rozdziału. W niniejszym ustępie zajmiemy się wobec tego jedynie pozostałymi dochodami z gospodarki dworskiej, za wyjątkiem jednak młynów i złączonych z nimi zazwyczaj foluszy i tartaków, którym poświęcamy ostatni ustęp niniejszego rozdziału. Jeżeli pominiemy te dwie kategorie dochodów, to pozostaną nam do rozpatrzenia na tym miejscu cztery kolumny tab. I, obejmujące do-

[1] Przeciętne te wykazują oczywiście jeszcze silniejsze wahania w obrębie mniejszych jednostek administracyjnych. Przeciętny dochód z czynszów i danin własnych włościan wynosił na jedną wieś: chełmińskie w. 107, malborskie w. 120, pomorskie w. 70, brzeskie w. 28, inowrocławskie w. 56, kaliskie w. 39, łęczyckie w. 25, poznańskie w. 44, sieradzkie w. 58, wieluńska z. 76, mazowieckie w. 66, płockie w. 63, rawskie w. 99, krakowskie w. 40, lubelskie w. 72, sandomierskie w. 40, Spisz 26, halicka z. 72, lwowska z. 43, przemyska z. 67, sanocka z. 42, ruskie w. 61, bełskie w. 95, chełmska z. 58, Ruś Czerwona 65, podolskie w. 77.

chody z własnej gospodarki pszczelarskiej, rybnej, leśnej i »z innych zakładów przemysłowych«, to jest poza młynami, tartakami i foluszami.

Sposób obliczania cyfr, odnoszących się do dochodów z gospodarki pańskiej pszczelniczej, nie wymaga żadnych dodatkowych objaśnień uzupełniających wiadomości poprzednio już podane.

Sposób obliczania cyfr, odnoszących się do pańskiej gospodarki rybnej, został również wyżej wyjaśniony. Rybołówstwo pańskie, zwłaszcza rzeczne, było bardzo mało rozpowszechnione i dawało małe dochody. Rybołówstwo pańskie na jeziorach dawało stosunkowo największe dochody w Prusach Królewskich, w pozostałych dzielnicach bezwzględnie dominującymi pozycjami były dochody z spustów stawów. Dochody te obliczali lustratorowie w wszystkich prawie prowincjach na podstawie kontraktów, o ile spust sprzedawano, względnie kwoty uzyskanej ze sprzedaży ryb po potrąceniu kosztów spustu, jeżeli spust był przeprowadzany na rachunek pański. Inną nieco metodę zastosowali lustratorowie wielkopolscy [1], którzy zasięgali informacji co do ilości sztuk poszczególnych gatunków ryb wpuszczanych do stawów. Na stratę odliczano schematycznie $^1/_3$, a na podstawie reszty i przyjętych cen za kopę czy ceber, przy szczupakach zaś przyjmując wyższe ceny dla okolic miast głównych (Poznań, Piotrków i Toruń), a niższe dla pozostałych, obliczali dochód spustu. W wypadkach, w których nie można się było dowiedzieć o ilości ryb wpuszczonych do stawu, cyfry te ustalali na podstawie wielkości stawu.

Rubryka tab. I, odnosząca się do dochodów z własnej gospodarki leśnej, wykazuje bardzo niskie kwoty. Pochodziło to stąd, że w rubryce tej uwzględniliśmy jedynie pozaprzemysłową gospodarkę. W dochodach z tartaków, podanych w sąsiedniej rubryce tej samej tablicy, łącznie z młynami, a wyodrębnionej w tab. III, kryje się bliżej nie dający się określić dochód z lasów. Jest jeszcze drugi powód, że omawiane tu cyfry są tak niskie. Lustratorowie nie szacowali wszystkich dochodów z lasu. W opublikowanych rejestrach celnych w. XVI występują w eksporcie kłodziny, dyle, bele, maszty, czamry itd. Nie ulega wątpliwości, że częściowo towar ten pochodził z dóbr królewskich. W r. 1576 występuje *factor*

[1] Lustr. wielkop. karta nieliczbowana 7 z zapisanych bezpośrednio przed indeksem.

mercium Serenissime Reginae Poloniae, a od czasu do czasu jako miejsce pochodzenia towaru wymienione są dobra królewskie[1]. Już samo porównywanie rejestrów celnych z lustracją nasuwa przypuszczenie co do braków tej ostatniej, jeżeli chodzi o dochody z lasów. Przypuszczenie to w całej pełni potwierdza lustracja starostwa lubomelskiego, rateńskiego i bełskiego[2], w których mowa jest o nieuwzględnionych przy szacunku ogólnego dochodu pozycjach odnoszących się do lasu; w tych trzech starostwach pozycje te są oszacowane, względnie podane są dane, pozwalające na ich oszacowanie. Wprawdzie chodzi tu o wańczos, komięgi, klepki i popiół, co zaliczyliśmy do przemysłowej eksploatacji lasów, ale pomijanie tych dochodów potwierdza przypuszczenie, że i inne dochody z lasu były pomijane. Lustracja nie daje nam żadnej podstawy do uzupełnienia tej luki w pozostałych majątkach.

Rachunki królewskie nie dają również należytej podstawy do przeprowadzenia uzupełniających obliczeń szacunkowych. Mamy w niektórych z nich wiadomości o stosunkowo drobnych kwotach dochodu za sprzedane drwa[3], w innych brak wszelkich wzmianek o tej kategorii dochodów. Niekiedy mamy pozytywne wiadomości, że nie było żadnych dochodów tej kategorii[4]. Na tego rodzaju sporadycznych wzmiankach trudno oprzeć jakieś ogólniejsze wnioski o przeciętnych dochodach z tego źródła. W świetle tych cyfr stosunki polskie jaskrawo się różnią od zachodnio-europejskich, gdzie w niektórych przynajmniej krajach dochód z lasu był najważniejszą pozycją z własnej gospodarki pana[5].

Z zakładów przemysłowych na pierwszy plan wybijają się młyny w najszerszym tego słowa znaczeniu. Ze względu na wielkie znaczenie młynów poświęcamy im osobną tabelkę, obejmującą nie tylko młyny eksploatowane na rachunek pana, ale i eksploatowane przez obcych, a obciążone na rzecz pana.

Inne zakłady przemysłowe, eksploatowane na rzecz pana,

[1] *Reg. thel.* 381 i n. i 387.

[2] *FHUR* III 182: »suma przypadłych pożytków okrom popiołów, klepek i robienia komięg«.

[3] R. kr. 191, f. 34: Krzeczów i Przeborowie 1560 »summa percepta prolignis ex silvis venditis 22 fl.«; tamże f. 40 (1561): 7 zł 6 gr.

[4] R. kr. 191, f. 70: Rudno i Damianice 1560 »ratio silvarum nulla quia non venduntur«. Jest rzeczą charakterystyczną, iż Gostomski nic nie mówi o handlu drzewnym (Bergerówna, *Z dziejów książki*, 79).

[5] Sée, *Bretagne*, 31.

posiadają drobne znaczenie, gdyż płynące z nich dochody wynosiły zaledwie 0·07% ogólnych dochodów, względnie 0·16% dochodów z gospodarki pańskiej. Z podanej tab. I kwoty 379 zł wypadało na browary 280 zł, na blechy 100 zł, na warzelnie ałunu 99 zł[1].

Wspominaliśmy już wyżej, że poza tartakami, o których będzie mowa niżej, lustratorowie nie uwzględniali w swoich obliczeniach dochodów z innych działów przemysłu leśnego, a były to dochody niekiedy bardzo znaczne, jak to pozwalają przypuszczać podane przez lustratorów przy niektórych starostwach wiadomości, pozwalające na oszacowanie tych dochodów. W trzech starostwach czerwonoruskich: bełskim, rohatyńskim i lubomelskim, dochód ten w epoce pierwszej lustracji na podstawie danych przytoczonych przez lustratorów może być oszacowany na około 11.000 zł, podczas gdy cały pozostały uwzględniony do wymiaru kwarty i włączony do tab. I dochód wynosił nie o wiele więcej niż 16.000 zł, czyli że po uwzględnieniu dochodu z lasów należałoby go podnieść o 69%[2]. Nieuwzględnienie tej kategorii dochodów jest najpoważniejszą luką lustracji zużytkowanej jako podstawa do statystyki dochodów. Pomijanie tak poważnych dochodów z eksploatacji

[1] *FHUR* I 206, II 82.

[2] W star. bełskim wyrabiano ostatnio przed lustracją rocznie po 80 łasztów popiołu, a dawniej to i po 160 (*FHUR* III 192); biorąc pierwszą z tych cyfr i ceny star. ratneńskiego (*AJZR* VII 2, s. 317), tj. 34 zł za łaszt i potrącając 4 zł na budnika, otrzymujemy 2.400 zł. Poza tym wyrabiano tam nieznaną bliżej ilość klepek wańczosu i komięg, z czego uzyskiwano nieznanej wysokości dochody. W star. ratneńskim w r. 1562 (tamże VII 2, s. 317) wyrobiono popiołu 50 ł., a w r. 1563 100 ł.; biorąc przeciętną tj. 75 ł. i cenę jak wyżej, otrzymujemy 2250 zł, a po doliczeniu dwu zechcyków wańczosu (tj. 12.000), biorąc ceny z czasu drugiej lustracji, tj. po 21 zł na setkę (*FHUR* VII 41), otrzymujemy razem 4770 zł. W star. lubomelskim biorąc cyfry z r. 1563 (*AJZR* VII 2, s. 351) otrzymujemy za 60 łasztów popiołu 1800 zł, za 29 komięg po 50 zł 1450 zł za 1500 klepek, biorąc ceny z czasów drugiej lustracji, tj. po 12 zł, za setkę (*FHUR* VII 41) 180 zł, czyli razem 3430 zł, a razem dla tych trzech starostw 10.600 zł, tj. okrągło 11.000. Przy popiele nie odliczamy żyta dawanego budnikom na pomocników, ponieważ dawano je w określonych kwotach rocznych, bez względu na liczbę wyrobionych łasztów i nie tylko w związku z produkcją popiołu, ale i innych towarów leśnych. Tak samo nie liczymy kosztów transportu do Gdańska z powodu niemożności obliczenia tych kwot. Z drugiej strony, o czym już wspominano wyżej, pomijamy towar leśny, przy którym rozmiary produkcji nie są podane przez źródło. Zechcygi liczymy po 6000, zgodnie z tekstem lustracji (tamże VII 41: »wanczosu pułzachczika alis 3000«). Kutrzeba (*Wisła* 2) przyjmuje 7200.

lasów można sobie tłumaczyć tym, że lustratorom chodziło o ustalenie stałych i trwałych dochodów, mających być podstawą do opłaty kwarty na czas najbliższego pięciolecia, a dochody z popiołu, masowego wyrobu klepek, wańczosu, szkut były dochodami bardzo niestałymi. W starostwie lubomelskim przez czternaście lat rządów Stanisława Maciejowskiego wypalono 1.300 łasztów popiołu, czyli że przeciętna roczna wynosiła 94 łaszty. W r. 1563 wypalono tylko 60 łasztów, a w drugiej lustracji zanotowano, że w 1569 wypalono tylko 15 łasztów, a przy dwóch poprzednich latach nie wspomniano o popiołach, chociaż podano cyfry odnoszące się do wańczosu, klepek i komięg [1]. Zmienności tych dochodów, płynących z rabunkowej gospodarki w lasach królewskich, zawdzięczali tenutariusze tych dóbr możność prowadzenia w dalszym ciągu tej gospodarki bez opłacania nawet kwarty [2].

Omówiona luka jest tym większa, iż niezmiernie trudno jest ją choćby w przybliżeniu uzupełnić. W przytoczonych trzech starostwach dochody z lasu musiały być wyjątkowo wysokie, bo i lasów było dużo, i niedaleko były wygodne spławy dla towaru leśnego. Ziemie wschodnie, a zwłaszcza północna część Rusi Czerwonej, odgrywają, jak wiadomo, w tym spławie w drugiej połowie w. XVI poważną rolę. Były jednak inne okolice również o poważnym wywozie, że wymienimy tu województwo lubelskie [3]. Było tam jednak już bardzo mało królewszczyzn, i brak wszelkich informacji, jaką rolę w tym eksporcie odgrywały uwzględnione przez nas majątki.

Przenoszenie stosunków panujących w majątkach o wyjątkowo korzystnych dla tego działu gospodarki warunkach na wszystkie pozostałe dobra doprowadziłoby niewątpliwie do zupełnie błędnych obliczeń, chociaż z drugiej strony nie ulega wątpliwości, że zupełne pomijanie tych pozycji powoduje, że zawarte w naszych tablicach cyfry nie dają zupełnie poprawnego obrazu rzeczywistości. Wprowadzenie korektur dałoby niewątpliwie pewne przesunięcia w procencie udziału poszczególnych kategorii i dochodów. Przesunięcia te byłyby różne w różnych częściach kraju, zależnie od znaczenia nieuwzględnionych przez nas dochodów z lasów.

Pewne wyobrażenie o rozmiarach tych przesunięć dają nastę-

[1] *AJZR* VII 2, s. 351. — *FHUR* VII 41.

[2] W w. XVII eksploatacja odbywała się na podstawie specjalnych konsensów królewskich (Lustr. pruska 1664, s. 73).

[3] Rybarski, *Handel*, I 50.

pujące cyfry: różnica w procentowym udziale ważniejszych pozycji dochodów bez uwzględnienia omawianych dochodów oraz po ich uwzględnieniu (te drugie cyfry procentowo podane są w nawiasach) przedstawiały się w wspomnianych trzech starostwach (bełskim, lubomelskim i rohatyńskim) w sposób następujący: dochody z miast 12% (7%), z czynszów i danin włościańskich 41% (24%), z folwarków 31% (19%)[1]. Po wprowadzeniu kwoty dochodów leśnych z tych trzech starostw do ogólnego dochodu z królewszczyzn czerwonoruskich otrzymalibyśmy następujące różnice analogicznych cyfr procentowych[2]: dochody z miast 22% (20%), z czynszów i danin włościańskich 28% (26%), z folwarków 34% (31%). Cyfry te nie pozostawiają żadnej wątpliwości co do tego, jak bardzo doniosłymi byłyby uzupełnienia tego braku w lustracji. Wobec wyjątkowej sytuacji trzech starostw ani procentowy stosunek tych dochodów do ogólnej sumy dochodów, ani przeciętna na jednostkę osadniczą nie przedstawiają tu żadnej wartości. Ogólne wiadomości o bogactwach leśnych różnych dóbr ziemskich nie dają się zamienić na żadne pozycje cyfrowe, które by mogły być zużyte do obliczeń szacunkowych. Dochody dworu z danin leśnych włościan względnie liczba osób zatrudnionych w przemyśle leśnym też nie dają żadnej podstawy, ponieważ cyfry te nie zawsze są proporcjonalne do znaczenia tego przemysłu w gospodarce włościańskiej, gdyż ciężary dworskie za korzystanie z lasów i rejestrowanie osób zajętych eksploatacją lasu staje się tym bardziej rygorystyczne, im bardziej lasy są już wyniszczone, to jest im mniejsze jest ich znaczenie. A poza tym znaczenie lasu w gospodarce leśnej nie przesądza jeszcze znaczenia lasu w dochodach pańskich, bo tu decydują nie tylko dające się uchwycić warunki zewnętrzne, ale ogromne znaczenie posiada tu indywidualna inicjatywa poszczególnych dziedziców czy też tenutariuszy, i to jest główny powód uniemożliwiający nam szacunkowe obliczenie tej pozycji. Pozostawiamy ją nie uzupełnioną, o czym przy korzystaniu z cyfr tab. I i VIII stale trzeba pamiętać

g. Dochody z młynów. W tab. III wyodrębniliśmy młyny zbożowe (mączne i słodowe łącznie z wyrobem kasz) od tartaków i foluszy i innych zakładów złączonych z młynami. Do tej ostatniej rubryki weszły dochody z młynów dębowych, zameszników, szli-

[1] Cyfry te zaczerpnięto z brulionu tab. I.

[2] Dla utrzymania porównywalności z poprzednio przytoczonymi cyframi i w tych obliczeniach opieramy się na cyfrach tab. I, a nie tab. VIII.

TAB. III

Dochody wielkiej własności i młynów

Terytorium	Młyny zbożowe				Piły	Folusze	Inne młyny	Razem
	parobczańskie	na miarach	czynszowe	wielkie dzierżawy				
Młyny miejskie								
Prusy Królewskie	5·222	2·074	62	751	92	3	13	8·217
Wielkopolska . .	150	7·527	437	1·080	2	130	10	9·336
Mazowsze . . .	971	7·241	223	1·174	90	93	—	9·792
Małopolska . . .	—	7·917	125	4·101	2	30	—	12·175
Ziemie Ruskie .	—	5·255	204	9·845	210	24	12	15·550
Korona	*6·343*	*30·014*	*1·051*	*16·951*	*396*	*280*	*35*	*55·070*
Młyny wiejskie								
Prusy Królewskie	1·281	2·363	528	872	28	—	23	5·095
Wielkopolska . .	200	1·002	485	72	100	2	—	1·861
Mazowsze . . .	—	3·006	333	52	—	261	—	3·652
Małopolska . . .	—	1·290	1·134	112	138	8	8	2·690
Ziemie Ruskie .	16	2·929	1·235	3·605	374	72	—	8·231
Korona	*1·497*	*10·590*	*3·715*	*4·713*	*640*	*343*	*31*	*21·529*
Razem								
Prusy Królewskie	6·503	4·437	590	1·623	120	3	36	13·312
Wielkopolska . .	350	8·529	922	1·152	102	132	10	11·197
Mazowsze . . .	971	10·247	556	1·226	90	354	—	13·444
Małopolska . . .	—	9·207	1·259	4·213	140	38	8	14·865
Ziemie Ruskie .	16	8·184	1·439	13·450	584	96	12	23·781
Korona	*7·840*	*40·604*	*4·766*	*21·664*	*1·036*	*623*	*66*	*76·599*
Cyfry procentowe								
Młyny miejskie .	11·7	55·2	1·9	31·2	0·7	0·5	0·1	100·0
Młyny wiejskie .	7·3	51·6	18·1	23·0	3·0	1·6	0·1	100·0
Razem . . .	10·5	54·2	6·4	28·9	1·4	0·8	0·1	100·0

Przy młynach zbożowych procent obliczony jest w stosunku do dochodu z samych tylko młynów zbożowych, który wynosił przy młynach miejskich 54·359, przy wiejskich 20·515, razem 74·874 czyli 98·7%, 95·3%, 97·7% w stosunku do ogólnego dochodu wielkiej własności i młynów.

fierni itd. Pominęliśmy tu papiernie i rudnie, przy których młyny odgrywały uboczną rolę. Z istoty rzeczy wynikało, że nie zostały uwzględnione prochownie, które nie dawały pieniężnych dochodów. Przy młynach zbożowych uwzględniliśmy osobno cztery zasadnicze formy organizacyjne, omówione dokładniej wyżej, to jest młyny parobczańskie, posiadające młynarzy na miarach (w skróceniu oznaczamy te młyny »na miarach«) czynszowe i wchodzące w skład

wielkich dzierżaw. Przy wyodrębnianiu młynów »na miarach« istniały trudności omówione przy tab. I. Przy zestawianiu niniejszej tablicy specjalne trudności przedstawiały wielkie dzierżawy, łączące w sobie młyny wiejskie i miejskie, które zgodnie z schematem naszej tablicy należało traktować odrębnie, a w jeszcze większej mierze wskutek włączenia do tych dzierżaw różnych innych przedsiębiorstw jak browary, słodownie, karczmy gorzałczane, jatki rzeźnicze, woskobojnie, domy pańskie, a dalej opłaty targowe, myta grobelne, mostowe itp.[1] Wszystkie te pozycje zostały wydzielone z ogólnej kwoty dzierżawy na podstawie przeciętnej obliczonej na podstawie wypadków podanych w samym źródle[2]. Z powodu niewielkiej liczby znanych wypadków brane tu były cyfry odnoszące się do całego terytorium. Wydzielenie dochodów z młynów wiejskich dokonanym było na tej samej podstawie z tą jednak różnicą, że można tu było uwzględnić zasadę przeciętnych regionalnych. Z reguły brano z tego samego majątku, a w ich braku z najbliższego.

Jak to wynika z porównania ogólnej sumy dochodów z młynów podanych w tab. III z ogólną cyfrą dochodów podaną w tab. VIII dochody z młynów tworzyły przeciętnie 16·0% (w Prusach Królewskich 17·9%, w Wielkopolsce 23·9%, na Mazowszu 14·0%, w Małopolsce 13·5%, a w Ziemiach Ruskich 15·9%). Młyny miejskie, aczkolwiek mniej liczne od młynów wiejskich, były jednak znacznie od nich większe i dawały znaczniejsze dochody. Wynosiły one w stosunku do wszystkich dochodów młyńskich w Prusach Królewskich 61·7%, w Wielkopolsce 83·4%, na Mazowszu 72·8%, w Małopolsce 81·9%, w Ziemiach Ruskich 65·4%, a przeciętnie w Koronie 71·9%. Musimy tu jednak przypomnieć, że stosunkowo nieznaczna część tych młynów znajdowała się w obrębie właściwego miasta, tj. zwartego osadnictwa miejskiego, ewentualnie w obrębie fortyfikacji. Przeważnie młyny znajdowały się poza właściwą osadą

---

[1] Słodownie i browary (*FHUR* I 27, 38, 102, 142), woskobojnie i targowe (tamże I 28, III 127), jatki rzeźnicze (tamże I 38), domy pańskie (tamże I 38, 102), myto (tamże I 85), karczmy gorzałczane (tamże I 85, 102, 137, 142, III 127), grobelne (tamże I 102, III, 127), mostowe miejskie (tamże III 127), pomierne (tamże III 127), spasne od wołów (tamże III 329).

[2] Przeciętne w złotych na Rusi Czerwonej wynosiły: folusz 4, piła 47, słodownia 29, browar 12, jatka 2, grobelne 6, targowe 27, bania solna 35, karczma 9.

miejską, ale w obrębie gruntów miejskich, i były z tego powodu w lustracji przeciwstawiane młynom wiejskim, jako zbudowanym na gruntach poszczególnych wsi królewskich. Z tego też powodu administracyjnie należały one do miast, a dochody z nich zaliczano do dochodów miejskich.

W dochodach z młynów bezwzględnie przeważały dochody z młynów zbożowych; dochody z pił, foluszy, oraz innych młynów dawały przeciętnie po parę procent, trochę więcej po wsiach niż po miastach. Wśród miejskich młynów zbożowych[1] przewagę (55·2% dochodu) posiadały młyny, w których młynarze byli na miarach. Najsilniejszą ta przewaga była w Wielkopolsce (81·9%) i na Mazowszu (75·4%), znacznie słabszą w Małopolsce (65·2%). Natomiast w Ziemiach Ruskich (33·8%), a zwłaszcza w Prusach Królewskich (25·6%) ten typ organizacyjny dawał o wiele mniejsze dochody. W Prusach Królewskich po miastach bezwzględną przewagę posiadały młyny, których młynarze byli na stałej płacy, względnie ordynarii zbożowej. Dochód z tych młynów dawał 64·4% wszystkich dochodów z młynów miejskich. Typ ten spotykamy również i w miastach mazowieckich (10·1% dochodu), a wyjątkowo i wielkopolskich (1·6%). Natomiast na Rusi Czerwonej dominującym (64·3%) typem wśród zbożowych młynów wiejskich były młyny eksploatowane przez wielkich dzierżawców. Mniejsze znaczenie posiadają tego rodzaju młyny w Małopolsce (33·7%), a zupełnie nieznaczne na Mazowszu (9·7%), w Wielkopolsce (11·7%) i w Prusach Królewskich (9·3%). Miejskie młyny czynszowe są zjawiskiem rzadkim. Przeciętnie dają one 1·9% dochodów młynów miejskich.

Wśród wiejskich młynów zbożowych największe znaczenie posiadały również młyny, w których młynarze byli na miarach, choć przewaga ta była nieco słabsza niż w miastach (51·6%). Najsilniejsza była ta przewaga na Mazowszu (88·6%), słabsza w Wielkopolsce (57·0%), a zwłaszcza w Małopolsce (50·9%). Mniej niż połowę dochodów dawały młyny tej kategorii w Prusach Królewskich (46·4%) oraz w Ziemiach Ruskich (37·6%). Młyny czynszowe, tak skromnie reprezentowane po miastach, były znacznie częstszym zjawiskiem po wsiach; gdzie dawały one 18·1% dochodów.

[1] Cyfry procentowe, charakteryzujące znaczenie dochodów z różnych typów młynów, były obliczone, podobnie jak to ma miejsce w tab. III, w stosunku do sumy dochodów samych tylko młynów zbożowych.

Najbardziej rozpowszechnioną była ta forma w Małopolsce (44·7%), najsłabiej na Mazowszu (9·8%). Wielkie dzierżawy, podobnie jak to miało miejsce po miastach, były i po wsiach szczególnie charakterystyczne w Ziemiach Ruskich (46·3%). Spotyka się je również w innych częściach Korony, a zwłaszcza w Prusach Królewskich (17·3%). Młyny o stałym wynagrodzeniu młynarzy spotykamy przede wszytkim na północy (Prusy Królewskie 25·4%, Wielkopolska 11·4%) i wyjątkowo w Ziemiach Ruskich.

Piły dawały bardzo skromne dochody, zaledwie 1·4% dochodów z młynów. Przerabiały one drzewo przeważnie na potrzeby dworskie. Jeszcze mniejsze były dochody z foluszy (0·8%) i innych młynów (0·1%).

3. Dochody surowe z gospodarstwa folwarcznego

a. Wiadomości wstępne. Wśród dochodów z gospodarki własnej pana bezwzględną przewagę posiadają dochody z gospodarki folwarcznej. Statystyka tych dochodów, oparta na danych pierwszej lustracji, jest szczególnie skomplikowana. Z tych dwóch względów nie ograniczamy się do podania w tab. I ogólnych cyfr czystych dochodów z gospodarki folwarcznej, lecz dajemy tablicę uzupełniającą, odnoszącą się wyłącznie do dochodów folwarcznych, w której jednolita kolumna tab. I została rozbita, a oprócz tego w pewnej mierze zmodyfikowana. Odnosząca się do dochodów folwarcznych kolumna tab. I wymaga pewnych wyjaśnień. Jak o tym już wyżej była mowa, w kolumnie tej zostały uwzględnione dochody wszystkich folwarków królewskich, nawet tych, które były wydzierżawione przez tenutariuszy. Pominięto, rzecz oczywista, folwarki nie wykupionych sołectw oraz plebańskie i mieszczańskie, to jest te, których dochodami tenutariusze królewszczyzn w żadnym wypadku nie dysponowali. Do dochodów folwarcznych zaliczyliśmy nie tylko dochody z gospodarki zbożowej i hodowli zwierząt i drobiu, które to dochody występują wyłącznie w obrębie folwarków, lecz obok tego musieliśmy w tej samej kolumnie uwzględnić dochody z łąk, warzywników, sadów i chmielników, których eksploatacja przeważnie złączona była z gospodarstwem folwarcznym, które jednak w pewnych wypadkach posiadały samodzielną organizację, niezależną od folwarków[1]. Odnosi się to przede wszyst-

[1] Sprawą tą zajęliśmy się dokładniej w rozprawce *Co to były folwarki* (zwłaszcza na s. 126 i n.). Uzupełniając zawarte tam wywody przytaczamy

kim do dochodów z gospodarki łąkowej, która najbardziej była usamodzielniona na południowo-wshodnich rubieżach Korony. Dochody z łąk bywały tam nieraz dość znaczne.

Głównym powodem, który zmusił nas do złączenia wszystkich tych dochodów w jedną całość, była niemożność rozdzielenia statystyki dochodu z folwarków na poszczególne działy produkcji folwarcznej. Przy warzywnikach, sadach i chmielnikach w tym samym kierunku przemawia nikłość kwot, płynących z tego źródła. Na razie pogląd na znaczenie różnych tych działów gospodarki trzeba będzie oprzeć na innych cyfrach. Odnoszące się do folwarków rachunki towarowe nie obejmują zazwyczaj wszystkich produktów, lecz tylko te, z których przynajmniej część jest sprzedawana. Pierwsza lustracja zawiera jeszcze bardziej skąpe wiadomości z tego zakresu. Jedynie przy zbożu i sianie mamy cyfry odnoszące się do całej produkcji i jej wartości. Przy pozostałych działach mamy w najlepszym razie tylko cyfry dochodów pieniężnych uzyskanych za sprzedaną część produkcji, przy czym różne komisje lustracyjne z różną dokładnością zajmowały się tymi pozostałymi działami. Orientacja nasza co do znaczenia w gospodarstwie folwarcznym poszczególnych działów produkcji nie może się opierać na cyfrach wartości całej produkcji tych działów, lecz jedynie na kwotach pieniężnych uzyskanych ze sprzedaży różnych produktów.

Jak to już wspomnieliśmy, nie wszystkie komisje lustracyjne z jednakową dokładnością obliczały dochody folwarczne. W tab. IV staraliśmy się w miarę możności uzupełnić braki cyfr zawartych w lustracji. Ze względu właśnie na te uzupełnienia, oparte na obliczeniach szacunkowych, ograniczamy się do podania w tej tablicy tylko czterech działów produkcji folwarcznej, a mianowicie gospodarki rolnej, łąkowej, innej roślinnej i zwierzęcej. Lustratorowie mazowieccy dają nam w swoim operacie cyfry, umożliwiające bardziej szczegółową klasyfikację tych dochodów. Zużytkowaliśmy te dane w osobnej tab. V, której uzupełnieniem jest tab. VI, obejmująca analogiczne dane, odnoszące się do folwarków miejskich poznań-

następujący, bardzo charakterystyczny ustęp źródłowy, stwierdzający, że sama hodowla bydła, oderwana od produkcji roślinnej, nie była uważana za gospodarstwo folwarczne: »do tego miasta (Ostrowia) nie masz żadnego folwarku ani wsi, jednak pan starosta chowa tam nieco bydła za swym nakładem, dla wychowania sam siebie i czeladzi dworskiej, które bydło wychowywa z dziesięcin, które u duchownych kupuje, kiedy może« (Lustr. mazow. 554).

TAB. IV

Dochody z gospodarstwa folwarcznego.

Terytoria	Liczba folwarków	Wpływy pieniężne ze sprzedaży produktów gospodarki roślinnej, a mianowicie:					Ogółem	Wydatki pieniężne	Dochód czysty
		rolnej	łąkowej	innej	razem	zwierzęcej			
				Ogółem w złotych					
Prusy Królewskie	51	30.980	20	102	31.102	3.262	34.364	3.235	31.129
Wielkopolska	98	10.656	1.670	196	12.522	2.435	14.957	703	14.254
Mazowsze	125	41.101	2.151	379	43.631	3.486	47.117	1.124	45.993
Małopolska	166	44.442	4.313	226	48.981	5.103	54.084	2.566	51.518
Ziemie Ruskie	151	41.342	6.061	302	47.705	5.437	53.142	3.048	50.094
Korona	*591*	*168.521*	*14.215*	*1.205*	*183.941*	*19.723*	*203.664*	*10.676*	*192.988*
				Przeciętnie na jeden folwark w złotych					
Prusy Królewskie	—	610	0	2	610	64	674	63	611
Wielkopolska	—	109	17	2	128	25	153	7	146
Mazowsze	—	329	17	3	349	28	377	9	368
Małopolska	—	267	26	1	294	31	325	15	310
Ziemie Ruskie	—	274	40	2	316	36	352	20	332
Korona	—	*285*	*24*	*2*	*311*	*34*	*345*	*18*	*327*
				Cyfry procentowe					
Prusy Królewskie	—	90	0	0	90	10	100	9	91
Wielkopolska	—	71	11	2	84	16	100	5	95
Mazowsze	—	87	5	1	93	7	100	2	98
Małopolska	—	82	8	1	91	9	100	5	95
Ziemie Ruskie	—	78	11	1	90	10	100	6	94
Korona	—	*83*	*7*	*1*	*91*	*9*	*100*	*5*	*95*

skich z pierwszej połowy w. XVII. Zawarte w tych tablicach cyfry dają przynajmniej pewną orientację co do znaczenia poszczególnych działów produkcji folwarcznej przy tworzeniu statystyki dochodu folwarcznego, co zostanie rozpatrzone w osobnym ustępie.

b. Gospodarka rolna. Szacowanie wpływów pieniężnych z gospodarki rolnej wzorowane było w lustracji na normalnych rachunkach folwarcznych, odnoszących się do tego działu produkcji [1]. Punktem wyjścia było ustalenie liczby kop poszczególnych gatunków zbóż. W zasadzie chodziło o ustalenie przeciętnej krescencji z wyeliminowaniem wszelkich przypadkowych czynników. Przy ustalaniu tej cyfry opierali się lustratorowie na wszystkich dostępnych im podstawach, a więc uwzględniano zarówno dane ksiąg rachunkowych, jak i zeznania funkcjonariuszy folwarcznych, które kontrolowano zeznaniami gromad. W pewnych wypadkach nie podawano cyfr odnoszących się do ostatnich zbiorów, jako wyjątkowych, lecz sięgano do lat dawniejszych, uznanych za normalne. Np. w pewnym folwarku województwa krakowskiego podano dane z r. 1560, ponieważ zbiór ostatni przed lustracją zniszczony był przez grad [2]. W innych znów wypadkach podawano cyfry ostatnie, mimo że zaznacza się, iż rok ten był nieurodzajnym [3]. Za regułę należy przyjąć, że brano dane z ostatniego roku, przez co odchylenia istniejące na tak wielkim obszarze w każdym roku wzajemnie się znoszą. Do cyfr tych nie wprowadzamy żadnej korektywy przyjmując je wszystkie w wysokości podanej przez lustrację. Należy tu jeszcze nadmienić, że zgodnie z tradycją ustalana w rachunkach folwarcznych liczba kop nie obejmuje zboża zabranego z pola w charakterze dziesięciny [4]. W podobny sposób jak liczbę snopów ustalano ilość ziarna wymłóconego ze snopa, dla każdego gatunku

[1] Pod jednym względem lustracja posiada wyższość nad rachunkami dworskimi. W lustracji mamy zasadnicze wyodrębnienie gospodarki folwarcznej, jedynie kopczyzna ze względu na to, że omłot dokonywał się na folwarku, została włączona do folwarku. Tymczasem w rachunkach dworskich rachunek zbożowy obejmuje nie tylko dochód z własnej produkcji, ale również dochód ze zboża dannego w najszerszym tego słowa znaczeniu. Odnosi się równie dobrze do rachunków folwarcznych miasta Poznania, jak i do rachunków z królewszczyzn, np. R. kr. 228 (star. sandomierskie r. 1569), »ratio frumentorum« obejmuje »trituratio«, tj. własną produkcję, a oprócz tego »ex molendinis emensurato«, »datialis de villis« i »ex villis spiritualium«.

[2] Lustr. krak. 95. [3] *FHUR* I 146, 298.

[4] Tamże I 298. — Lustr. krak. 55, 56.

zboża oczywiście oddzielnie. I te cyfry przyjmujemy do naszych obliczeń bez żadnych zmian.

Poszczególne komisje lustracyjne niejednakowo obliczały ilość zboża, którą można było sprzedać. Obliczenia lustratorów staramy się zmodyfikować w ten sposób, aby potrącać od całej produkcji zboże przeznaczone do siewu, do konsumcji dla służby folwarcznej i inwentarza folwarcznego. Nie potrącamy natomiast, zgodnie z tym cośmy mówili w rozdziale II, zboża skonsumowanego przez urzędników i służbę zamkową, uważając, że jest to jeden ze sposobów zużytkowania pewnej części czystego dochodu z królewszczyzn.

W Prusach Królewskich, Wielkopolsce i na Mazowszu konsumcja wewnętrzna nie była potrącana przy obliczaniu wpływów pieniężnych ze sprzedaży ziarna. Przy opisie pewnej liczby folwarków podano jednak dane, pozwalające na szacunkowe obliczenie pozycji, które należy odjąć od podanego w lustracji dochodu za sprzedane zboża. W Prusach Królewskich mamy dane o wewnętrznej konsumcji, odnoszące się do zamku malborskiego i niektórych folwarków starostw: gniewskiego, świeckiego i sztumskiego. Razem w folwarkach tych było zatrudnionych 174 osób, a wartość skonsumowanego przez jedną osobę zboża wynosiła, przyjmując ceny malborskie, 7 zł i 13·2gr. Wobec czego wartość zboża skonsumowanego przez 472 pracowników folwarcznych można oszacować na 3.508 zł.

Do obliczenia wartości ziarna skonsumowanego przez żywy inwentarz nie mamy żadnych danych. Posługujemy się danymi, odnoszącymi się do najbliższej prowincji, to jest do Wielkopolski. Oczywiście nie może tu dla nas być miarodajną kwota 5·9 zł na jeden folwark, ponieważ folwarki pruskie były większe i trzymano na nich znacznie więcej bydła. Nie ulega wątpliwości, że znacznie miarodajniejszym jest tu procentowy stosunek konsumcji ziarna przez inwentarz do konsumcji ziarna przez służbę, ponieważ im więcej inwentarza, tym więcej było służby. Procent ten wynosił 38·3, czyli że w stosunku do podanej wyżej kwoty 3.508 zł, wynosiło to 1.344 zł, czyli że ogółem należy potrącić 4.852 zł; wynika z tego że zostaje jako wpływ pieniężny ze sprzedanego zboża 30.980 zł.

Dla Wielkopolski mamy dane odnoszące się do 6 folwarków starostwa łęczyckiego[1]. Wartość zboża skonsumowanego przez

[1] Inw. wielkop. 81—4. Znacznie niższa kwota w porównaniu z Prusami Królewskimi pochodzi z niższych cen na zboże, większego procentowego

jednego pracownika wynosiła tu 3·6 zł. Do tego dochodzi konsumcja zwierząt we wspomnianej już wysokości 38·3% wartości konsumcji ludzkiej, co dla wszystkich folwarków daje 2.014 zł do potrącenia, tak że dochód pieniężny ze sprzedanego zboża wynosił 10.656 zł.

Lustracja mazowiecka jako jedyną podstawę rozchodu ziarna daje liczbę służby i inwentarza żywego, podanych prawie że we wszystkich folwarkach. Nie daje ona natomiast żadnych wiadomości o wartości ziarna skonsumowanego przez służbę i dawanego inwentarzowi. Wobec czego przyjmujemy tu cyfrę obliczoną wyżej dla Wielkopolski, to jest 5·3 zł łącznie z inwentarzem, co w sumie daje 2·772 zł do potrącenia, a jako wpływ ze sprzedanego zboża pozostaje 41.101 zł.

Lustratorowie małopolscy przeprowadzili bardzo dokładne obliczenia zboża, wychodzącego na wewnętrzną konsumcję folwarczną. Ponieważ nie ma tu stałego stosunku do całej produkcji, można przypuszczać, że obliczenia te zostały przeprowadzone na podstawie ksiąg rachunkowych, zgodnie z lokalnymi stosunkami. Przy każdym folwarku mamy rubrykę pt. *victus*, obejmującą konsumcję ludzi i zwierząt. W sporadycznych wypadkach spotyka się wiadomości o odliczaniu ziarna na powabę[1], lub dane zagrodnikom za młócenie[2], lub też przeznaczonego na piwo[3]. Spotkane przy niektórych folwarkach potrącenia tego rodzaju nasuwają pytanie, czy nie należałoby w celu ujednostajnienia obliczeń i w pozostałych folwarkach przeprowadzić analogiczną redukcję? Na pytanie to odpowiadamy przecząco, a to z następujących względów. Jeżeli chodzi o zboża dawane pańszczyźnianym odrabiającym powabę, to wprawdzie pewne wynagrodzenie za tę kategorię pracy pańszczyźnianej było zjawiskiem częstym, chodziło tu jednak z reguły o piwo, rzadziej o drobne wynagrodzenia pieniężne. Jeżeli zboże, o którym mowa, przeznaczone było na słód, to łączy się to z odliczaniem zboża na napoje alkoholowe, o czym będzie mowa niżej. Jeżeli zaś chodzi o zboża dawane w ziarnie, to jest to zjawisko tak wyjątkowe, że nie może być mowy o generalizacji wynikających z tego potrąceń z plonu w ziarnie. Inaczej się przedstawia sprawa potrąceń zboża dawanego za omłot, gdyż mamy tu do czynienia

udziału kobiet wśród pracowników folwarcznych i nieletnich zajętych przy hodowli, a być może i niższej stopy życiowej w Wielkopolsce.

[1] Lustr. sand. 70. [2] Lustr. krak. 56; Lustr. sand. 70.

[3] Lustr. krak. 44: »pro grano quadruplici pro cervisia«; Lustr. sand. 70.

ze zjawiskiem bardzo rozpowszechnionym. Trudno przypuszczać, aby lustratorowie o tych wydatkach nie wiedzieli, lub aby o nich zapomnieli we wszystkich folwarkach, a wyjątkowo przypomnieli sobie w tym jednym wyżej cytowanym wypadku. Raczej należy przyjąć, że cyfra omłotu podawana jest po oddaniu zboża mielącym zgodnie z miejscowymi zwyczajami, a w tym jednym wypadku mogło to być nie zrobione, i dlatego dodatkowo potrącono pewną ilość zboża. Przypuszczenie to uwalnia nas od dodatkowych potrąceń z tego tytułu.

Najłatwiejszą do wytłumaczenia jest sprawa wyjątkowego potrącenia zboża na słody na piwo dla służby folwarcznej. Wiemy bowiem, że normalnie dwór miał do swej dyspozycji dużo słodów z młynów, a ponadto nie rzadko miewał on piwo dawane przez karczmarzy czy też dzierżawców browarów, przez co poświęcenie części zboża folwarcznego na słody dla służby było rzeczą zupełnie zbędną.

Zupełnie schematycznie ujęta jest sprawa tych potrąceń w lustracji Ziem Ruskich. Na wikt i wychowanie służby potrącono $^1/_5$ krescencji. Jest to niewątpliwie znacznie mniej dokładne obliczenie, niż zastosowane przez komisję małopolską. Korektura mogłaby być przeprowadzona jedynie na podstawie bardzo rozległych specjalnych studiów pomocniczych. Dopóki ona nie będzie przeprowadzona, musi się przyjąć cyfry podane w lustracji przypuszczając, że lustratorowie znający miejscowe stosunki zastosowali schemat obliczony możliwie zgodnie z faktycznym stanem rzeczy.

c. Siano. Wśród wpływów pieniężnych z dworskiej gospodarki łąkowej bezwzględną przewagę posiadały kwoty uzyskane ze sprzedaży siana. Dochód ze sprzedaży trawy na pniu nie odgrywał tu prawie żadnej roli. Odliczane było siano nie tylko dla bydła, ale i dla koni starościńskich[1]. Z punktu widzenia założeń naszej statystyki nie należałoby potrącać z dochodu pieniężnego siana skonsumowanego przez konie zamkowe. Z powodu braku podstaw nie możemy przeprowadzić korektury wchodzących w grę cyfr. Wynikający z tego błąd równoważy okoliczność, że w pewnych wypadkach szacowano siano bez żadnych potrąceń[2].

Jako rzecz charakterystyczną musimy tu zaznaczyć, że potrącano siano bez względu na to, czy bydło było królewskie, czy też

[1] *FHUR* I 131, 170. [2] Tamże I 148, 221, 263.

tenutariusza, od którego nie liczono dochodów[1]. Ponieważ w tab. IV wciągnęliśmy do obliczeń dochodów również bydło nie królewskie, więc odliczanie skonsumowanego przez nie siana jest zgodne z założeniami naszych obliczeń. Natomiast źródłem pewnych niedokładności cyfr tab. IV jest okoliczność, że w pewnych wypadkach, gdy bydło nie było własnością królewską, nie potrącano siana na jego wychowanie[2]. Błąd ten z powodu braku podstaw nie może być usunięty z tablicy. W znacznej mierze na szacunku opierają się cyfry dochodu za sprzedane siano w województwie płockim, dla którego, jak wiemy, posiadamy jedynie późniejsze nieco streszczenie tekstu lustracji. Przy trzech folwarkach, przy których mamy wzmianki o sprzedaży siana dochód z tego źródła podany jest łącznie z wpływami za sprzedane zboże. Oszacowaliśmy go na podstawie analogicznych pozycji z czwartego folwarku, przyjmując ją za przeciętną.

Uderzająco małym jest dochód z własnej gospodarki z łąk w Prusach Królewskich. Nawet jedyna wchodząca tu w grę pozycja odnosi się do formy przejściowej sprzedaży trawy[3]. Nie znaczy to oczywiście, aby nie było łąk folwarcznych i aby na nich nie zbierano siana. Na niektórych folwarkach zwożono po 200—300 wozów[4], lecz całe to siano konsumowane było przez bydło folwarczne[5] oraz konie zamkowe i urzędników[6]. Rozmiary hodowli i produkcji siana były ściśle wzajemnie do siebie przystosowane, tak że siana nie zbywało, co niekiedy wyraźnie zaznaczano[7] w źródle, a czego w innych wypadkach należy się domyślać. Oczywiście mogły być nadwyżki, które sprzedawano, sprzedaż ta nie miała jednak charakteru regularnego, wobec czego wpływów tych nie włączono do dochodów lustrowanych[8].

d. Inne działy gospodarki roślinnej. Do innej produkcji roślinnej zaliczyliśmy produkcję sadowniczą i warzywniczą łącznie z chmielnikami. Dochody z tego źródła bardzo dokładnie były notowane przez lustratorów mazowieckich; w całym szeregu folwarków zanotowali je lustratorzy małopolscy[9]; znacznie wyższe

---

[1] *FHUR* I 133. [2] Tamże III 94.
[3] Lustr. pruska I 278. [4] Tamże I 278, 311.
[5] Tamże I 73, 75, 77, 81, II 99, 102, 105, 192, 237.
[6] Tamże II 114. [7] Tamże II 188. [8] Tamże II 108.
[9] O dochodzie z tych źródeł na Mazowszu będzie jeszcze dokładniej mowa niżej, co do Małopolski, to nadmienimy, że z kwoty 226 zł przy-

przeciętne na jeden folwark dla Mazowsza (3·0 zł) niż dla Małopolski (1·3 zł) pochodzą prawdopodobnie nie tyle z większego rozwoju ogrodnictwa na folwarkach mazowieckich, ile z większej dokładności lustratorów tej prowincji.

Natomiast w pozostałych prowincjach dochody te zostały zupełnie pominięte[1]. Nie znaczy to oczywiście, aby w tych prowincjach nie było sadów. Przeciwnie, zachowały się o nich pewne wzmianki w lustracji. W całym szeregu wypadków nadmieniono, że produkcja obracana jest na potrzeby wewnętrzne[2], co zresztą zdarzało się również w Małopolsce[3]. Opierając się na lustracji, możemy przyjąć dla wchodzących w grę prowincji, w których dochód ten został pominięty przez lustratorów, przeciętny dochód 2 zł na folwark na podstawie danych małopolskich i mazowieckich wziętych razem. Kwoty, wynikające z obliczeń opartych na tej podstawie, włączyliśmy do tab. IV.

e. Gospodarka zwierzęca. Z rachunków folwarcznych poznańskich i innych wiemy, że folwarki sprzedawały wszelkie produkta gospodarki zwierzęcej, a więc żywe sztuki bydła i drobiu, skóry bydlęce, nabiał: mleko, masło i ser, zarówno krowi jak i owczy, wełnę, jaja kurze, kacze i gęsie, pierze i kwap. Jedynie lustracja mazowiecka daje nam pełne wiadomości o pieniądzach uzyskanych ze sprzedaży tych produktów. Pozostałe lustracje ograniczają się prawie wyłącznie do uwzględniania dochodów ze sprzedaży nabiału i wełny. Dochody te obliczano według dwóch zasadniczo odmiennych sposobów: w Prusach Królewskich oraz na Mazowszu brano za podstawę ilości pozostałych — po zaspokojeniu potrzeb domowych — masła, sera i wełny, na pozostałym terytorium dochód ten szaco-

---

pada za sprzedany chmiel 170 zł, za sprzedane owoce 27 zł i za sprzedane warzywa 29 zł.

[1] Pewne wątpliwości nasuwa wiadomość podana wśród dochodów z miasta Sokala (*FHUR* III 222): »za owoc z sadów, kiedy zrodzą nad potrzebę, przedany może do roku uczynić złotych dwanaście«. Na pierwszy rzut oka może się wydawać, że chodzi tu o produkcję własną w pańskim sadzie. Chodzi tu o »gaje trześniowe, które są przy starostwie« (tamże VII 278). Ponieważ w obu lustracjach dochód ten opisany jest wśród dochodów z obciążenia cudzych gospodarstw bez żadnej wzmianki, że chodzi tu o dworską produkcję, przypuszczamy, że chodzi tu raczej o daniny w owocach.

[2] Tamże I 160, II 6, III 341. O możliwości dochodu pieniężnego z chmielnika »za dobrym gospodarstwem« wspomina to samo źródło na innym miejscu (I 168). [3] Lustr. krak. 104.

wano na podstawie liczby sztuk krów, owiec i kóz oraz przeciętnego dochodu od jednej sztuki.

Obliczenia dochodów ze sprzedanego nabiału owczego łączą się najściślej z obliczeniami dochodów ze sprzedanego nabiału krowiego. Nie brano tu za podstawę cyfr samodzielnych, lecz szacunkowo przyrównywano pewną liczbę owiec do jednej krowy. Istnieją rażące różnice między wchodzącymi w grę cyframi, odnoszącymi się do poszczególnych części Korony. W Wielkopolsce jako ekwiwalent dochodowy nabiału od jednej krowy dojnej liczono 25 owiec[1], a w Małopolsce i Ziemiach Ruskich tylko 6 owiec[2]. Jeżeli uwzględnimy różnice w szacowaniu dochodów od krów, to różnica będzie jeszcze jaskrawsza. Na jedną owcę bowiem wypadało w Wielkopolsce 1·76 gr, a na Ziemiach Ruskich 8 gr. Nie potrafimy przytoczyć żadnych danych, które by wyjaśniały tak wielką różnorodność stosunków gospodarczych. Raczej nasuwa się tu przypuszczenie, iż mamy do czynienia z pewną dowolnością lustratorów, korzystną dla tenutariuszy wielkopolskich. Nie posiadając z drugiej strony podstaw do skorygowania tych cyfr, przyjmujemy je do naszych obliczeń, nadmieniając, że chodzi tu o pozycje drobne, nie wpływające zupełnie na podstawowe pozycje dochodów i oparte na nich cyfry względne.

W podobny sposób obliczano również dochód od kóz, mający jeszcze mniejsze znaczenie niż dochód od owiec. Istnieją tu również pewne różnice między poszczególnymi terytoriami nie tak jednak wielkie, jak przy szacowaniu dochodu od owiec. Na Mazowszu liczono 6 kóz na jedną krowę[3], a w Ziemiach Ruskich cztery lub osiem[4]. Na niektórych folwarkach w ogóle nie szacowano dochodu z nabiału owczego i koziego przyjmując, iż jest on w całości konsumowany na folwarkach[5].

Dochód z nabiału krowiego w Prusach Królewskich przedstawiał się dość rozmaicie. Ogromnie dużo zależało od stosunku liczby inwentarza do liczby służby i roli nabiału w odżywianiu tej służby. Na jedną krowę wypadało dochodu pieniężnego w poszczególnych

[1] Lustr. wielkopol. 23, 24, 70 itd.
[2] *FHUR* I 76, II 303. — *AJZR* VII 2, s. 189 itd.
[3] Lustr. maz. 471.
[4] *FHUR* III 67. — *AJZR* VII 2, s. 318.
[5] Lustr. krak. 75; Lustr. sand. 78, 81.

majątkach od 23—73 gr[1]. Podobnie rzeczy te przedstawiały się na Mazowszu. Natomiast dla pozostałych części Korony przyjęto cyfry schematyczne, które dla krów cielętnych dojnych wynosiły w Wielkopolsce 44 gr[2], w Małopolsce 60 gr[3], a w Ziemiach Ruskich 48 gr[4]. Szacunki te rozumiano w zasadzie w ten sposób, iż jest to dochód pieniężny ze sprzedaży produktów po zaspokojeniu »domowej potrzeby«[5]. Na różnicę wartości całej produkcji gospodarki mlecznej i uwzględnione przez lustratorów kwoty, odnoszące się do spieniężonej części tej produkcji, rzuca bardzo ciekawe światło następujący drobny, ale charakterystyczny fakt. Na jednym z folwarków województwa krakowskiego pakt od całego nabiału dojnej, ale chorej i wskutek tego wyłączonej z własnej gospodarki nabiałowej krowy wynosił 15 zł, podczas gdy od krów zdrowych, od których część nabiału używano na żywienie służby, liczono tylko, jak wiemy, 2 zł[6]. Trudno oczywiście przypuścić, aby rzeczywiście w tych dzielnicach istniało tak daleko posunięte ujednostajnienie stosunków. W rzeczywistości rozbieżność cyfr, odnoszących się do poszczególnych folwarków i poszczególnych dóbr, była prawdopodobnie nie mniejszą niż w Prusach Królewskich i na Mazowszu. Przy dzisiejszym stanie badań nie można określić, jak dalece przyjęte przez lustratorów przeciętne cyfry zbliżają się do rzeczywistych przeciętnych lustrowanych przez nich majątków.

Jak to już wspomnieliśmy, przeciętne te były brane za podstawę obliczania dochodów od krów dojnych. Krowy jałowe bywały bardzo niejednolicie traktowane. Niekiedy całkowicie je pomijano, włączając do rachunku tylko krowy dojne[7]. Krowy jałowe pozostawiano wówczas całkowicie na pożytek domowy, co niekiedy wyraźnie zaznaczano[8]. Jest rzeczą charakterystyczną, że nie zwiększano przy tej okazji szacunku od krów dojnych. Jest to jeden z przykładów stosowania przez lustratorów bardzo korzystnych dla tenutariuszy królewszczyzn metod obliczania płynących z nich dochodów. W innych wypadkach dwie krowy jałowe liczono za jedną doj-

[1] Dochód z nabiału wynosił przeciętnie od jednej krowy dojnej w star. tczewskim 45 gr (Lustr. pruska I 277), sztumskim 73 gr (tamże II 192), rogozińskim 24 gr (tamże II 381 i n.), malborskim 23 gr (tamże II 97), gniewskim 44 gr (tamże I 310). [2] Lustr. wielkop. 23, 74.

[3] Lustr. krak. 177, 261; Lustr. sand. 15, 17, 131; Lustr. lubel. 16, 18 itd. [4] *FHUR* I 76, II 303. [5] Tamże I 305. [6] Lustr. krak. 175.

[7] Tamże 51. [8] Tamże 63; Lustr. lubel. 20.

ną[1]. Bywały też wypadki, że od krów jałowych liczono taki sam dochód jak od krów dojnych[2]. Dysponując samą tylko lustracją, absolutnie nie można się zorientować, w jakiej mierze ta różnorodność w metodach szacunkowych pozostawała w związku z lokalnymi stosunkami, odnoszącymi się do hodowli i wyżywienia służby, a o ile działa tu mniejsza lub większa »życzliwość« dla poszczególnych tenutariuszy.

Podobne różnice, jak przy obliczaniu dochodów z gospodarki nabiałowej, istnieją przy obliczaniu dochodów z wełny owczej. W Prusach, Wielkopolsce i na Mazowszu podaje się liczbę kamieni wełny i cenę za kamień. W Prusach Królewskich liczba kamieni nie jest obliczana na podstawie liczby owiec, i w związku z tym dochód z jednej owcy jest różny w różnych majątkach. Np. w starostwie rogozińskim wypada na jedną owcę 4 gr, a w dobrach zamku malborskiego 3·6 gr, w starostwie puckim 3 gr itd.[3]. W Wielkopolsce przyjęto schematycznie na jedną owcę 0·06 kamienia. Cenę za kamień przyjęto niejednakową, np. 1 zł 18 gr lub 2 zł[4]. Jeszcze bardziej schematycznym jest obliczenie odnoszące się do Ziem Ruskich. Od młodych owiec liczono jedną strzyżkę, od starych dwie, a wartość każdej strzyżki przyjęto od starych na 2 gr, od młodych na $1^1/_2$ gr[5].

Szacunek ten określali niekiedy sami lustratorowie za »mierny«, zdając sobie sprawę, że faktyczny dochód mógł być większym[6]. W pewnych wypadkach lustratorowie wyraźnie stwierdzali różnice tego schematycznego stosunku i faktycznych dochodów[7]. Bywały wypadki, że gospodynie miały nabiał w pakcie o wyższej kwocie od używanej przez lustratorów. Mimo to nie podnoszono kwoty szacunkowej[8]. Z drugiej strony musimy tu wspomnieć, że tam,

---

[1] Lustr. krak. 54, 66, 68. [2] Tamże 272, 279; Lustr. sand. 92.

[3] Lustr. pruska I 277, II 97.

[4] Lustr. wielkop. 24, 70, 75. [5] *FHUR* I 174, III 25.

[6] Tamże I 305, III 24 i 25: »aczkolwiek bydła gospodarzom dobrym niemały pożytek czynią... a wszakoż miernie szacować może pożytek«.

[7] Lustr. sand. 137: »każda krowa uczyni na rok fl 3/15, bo tam dobre pasze«, a jednak taksują schematycznie po 2 zł od krowy. *FHUR* II 303 taksują dochód wedle ustalonych norm na 103 zł 22 gr, a wedle regestrów zamkowych okazało się, że dochód za sprzedane masło i sery wynosił 138 zł 25 gr.

[8] Lustr. krak. 177 i 261 dworniczka względnie urzędnik dają paktu od krowy garniec masła wartości 1 grz. i kopę serów wartości 1 zł, tj. razem od krowy 2 zł 18 gr, a lustratorowie liczą tylko po 2 zł.

gdzie pakt dawał niższe kwoty od przyjętych przez lustratorów, norm szacunkowych nie zniżano [1].

Sprawa dochodów z bydła komplikuje się jeszcze przez to, że w całym szeregu folwarków nie było bydła królewskiego, ale całe bydło było własnością tenutariusza. Zdarzały się również folwarki, w których część bydła była własnością królewską, a część własnością tenutariusza. Brak bydła królewskiego na starych folwarkach pochodził niekiedy z rozdrapania go po śmierci poprzednika przez jego »przyjaciół« [2]. Na kresach południowo-wschodnich napady tatarskie mogły być przyczyną ogołocenia folwarków królewskich z bydła [3]. Sprawa tego bydła nie zawsze zresztą była zupełnie jasna. Zdarzało się, że poprzedni tenutariusz twierdził, że oddał swemu następcy bydło królewskie, a ten następca twierdził, że całe bydło jest jego własnością. Wypadek ten został przez lustratorów potraktowany z pełnym uznaniem interesów tenutariusza, a ze szkodą skarbu królewskiego [4].

Tam, gdzie zakładano nowe folwarki, oczywiście nie mogło być królewskiego bydła [5]. Niektóre folwarki przez pewien czas obywały się w ogóle bez bydła [6]. Jednak wcześniej czy później tenutariusze »dla naprawienia folwarków«, to jest polepszenia ról przez nawożenie, naganiali bydło z innych folwarków królewskich [7], albo też kupowali to bydło [8]. O ile bydło to było własnością tenutariusza, to po śmierci zabierali je sukcesorowie, i znów folwarki królewskie były pozbawione bydła [9].

Kwestia traktowania tego bydła była sprawą sporną. W przeważnej większości wypadków tenutariusze lub ich funkcjonariusze nie dopuszczali do inwentaryzowania tego bydła, tak że żadne dochody nie mogły być tu obliczone [10]. W ogromnej większości wypadków lustratorowie nie usiłowali nawet spisywać tego bydła, a przynajmniej o usiłowaniach tych nic w lustracji nie wspominali,

[1] Lustr. krak. 174: od 27 krów liczą lustratorowie, jak zwykle, po 2 zł, czyli razem 54 zł, a gospodyni daje paktu 15 garncy masła po 2 zł i 18 kop serów po 1 zł, czyli razem produktów za 48 zł.

[2] *FHUR* III 25. [3] *AJZR* VII 2, s. 187. [4] Lustr. krak. 141.

[5] Tamże 152; Lustr. sand. 449.

[6] R. kr. 191, f. 61 (w. Ruda 1557): »R-o pecorum nulla quia ibidem pecora nulla«, to samo f. 63 (1558).

[7] *AJZR* VII 2, s. 187. [8] Lustr. pruska I 263.

[9] Lustr. wielkop. 3; Inw. wielkop. 4.

[10] Lustr. pruska I 73, 81, II 236.

lecz tylko konstatowali, że bydło nie jest królewskie i z tego powodu dochód z niego nie jest szacowany. Tylko w bardzo nielicznych wypadkach mimo deklaracji, że bydło jest własnością dzierżawcy, a nawet prośby, aby jego nie spisywano, mimo to spisu dokonano, a dochód włączono do sumy podlegającej kwarcie[1]. W związku z różnicą zdań co do traktowania dochodów z tego bydła, lustratorowie rzucili projekt, aby połowę przypłodku uznawano za własność królewską ze względu na to, że bydło jest karmione paszą królewską, jednak do realizacji tej myśli nie doszło[2].

Jest rzeczą oczywistą, że pomijanie dochodów z bydła nie królewskiego, znajdującego się jednak na folwarkach królewskich, w sposób bardzo istotny wpływa na obraz dochodów folwarcznych. Dochody z nabiału i wełny były znaczniejsze, niżby to wynikało z cyfr podanych w lustracji, a włączonych do tab. I. Dla uzyskania obrazu zgodnego z rzeczywistością, cyfry te muszą być odpowiednio uzupełnione. Nie chodzi tu o ujednostajnienie metody obliczania w poszczególnych terytoriach, gdyż niedokładności są wszędzie tego samego charakteru, tylko ich rozmiar jest różny w różnych województwach, lecz chodzi tu o wprowadzenie tych samych zasad przy obliczaniu dochodu z produkcji zwierzęcej do norm, na jakich oparte były obliczenia dochodów z produkcji roślinnej.

Jeżeli chodzi o dochody pieniężne uzyskane z tego źródła, to w tab. IV obliczone one zostały przez nas według następujących zasad: przy folwarkach, przy których szacowano dochód surowy, brano go bez zmian; przy folwarkach, przy których podano liczbę bydła, lecz nie szacowano go z tego powodu, że cały dochód szedł na myto czeladzi lub że bydło było starościńskie, którego nie szacowano, lub też nie szacowano bez podania powodu[3], obliczono ten dochód według liczby bydła i ogólnych norm szacunkowych, stosowanych przez lustratorów danej dzielnicy. Dochód z bydła na folwarkach, przy których wyraźnie powiedziano, że bydło było, lecz należy do tenutariusza, i z tego powodu nie podano liczby bydła, można było szacować w dwojaki sposób: albo opierając się na stosunku dochodu z bydła do dochodu z ziarna i siana, albo opierając się na przeciętnym dochodzie w innych folwarkach. Nie uważaliśmy za wskazane pójść pierwszą drogą, ponieważ w znanych nam wy-

[1] Lustr. krak. 162; Lustr. pruska I 364. [2] *FHUR* III 24.
[3] Tamże I 25, 131; Lustr. wielkop. 40.

padkach nie można było skonstatować ściślejszego związku między dochodem z produkcji zboża i siana a dochodem z produkcji zwierzęcej, która daje od 4% do przeszło 50% pierwszej. Na ogół tam, gdzie mniejszy jest dochód ze zboża, tam procentowo większy dochód z bydła. Wobec tego za właściwsze uznaliśmy oparcie się na drugiej podstawie, to jest przeciętnym dochodzie, przypadającym na jeden folwark w znanych nam wypadkach danej części Korony. Pomijaliśmy zupełnie w naszych obliczeniach folwarki, o których posiadamy pozytywne dane, że nie było żadnego dochodu pieniężnego z bydła, i to nie tylko zaliczanego przez lustratorów do kwarty, ale również nie zaliczanego. Chodzi tu o następujące rodzaje folwarków: 1. te w których bydła w ogóle nie było: do grupy tej zaliczyliśmy również te folwarki, w których były same świnie [1] względnie drób, oraz te, w których nie było krów dojnych, ale tylko »bydło pospolite«[2]; 2. te, w których były krowy względnie owce dojne, w których jednak cały nabiał szedł na wikt dla służby [3].

Przy folwarkach, przy których nie ma żadnych wzmianek o bydle, postępowano według następujących norm: do ogólnej liczby tych folwarków doliczano przypuszczalną liczbę folwarków, na których prawdopodobnie nie było dochodu z bydła, a to według stosunku, jaki istniał między liczbą folwarków, na których bydło na pewno było, a liczbą folwarków, na których na pewno go nie było. Dla pozostałych obliczono dochód według przeciętnej jednego folwarku. Przy obliczaniu tej przeciętnej uwzględniliśmy również i te folwarki, w których dochód z bydła nie był przez lustratorów uwzględniony, a przy których podawali oni liczbę bydła. Nie mogły przez nas być usunięte braki w tych wypadkach, w których obok uwzględnianego przez lustratorów bydła królewskiego było nie uwzględnione przez nich w szacunku bydło tenutariusza, o którym poza ogólnikową wzmianką nie posiadamy żadnych ilościowych danych [4].

Inne dochody z gospodarki zwierzęcej stale uwzględniane są jedynie w lustracji mazowieckiej. Z innych lustracji jedynie w pruskiej mamy jeden wypadek włączenia do dochodów kwoty uzyskanej ze sprzedaży skopów [5]. Poza tym mamy parę wypadków szacowania tych dochodów przy jednoczesnym ich pomijaniu w sumie

[1] *FHUR* III 234. [2] Lustr. krak. 113, 118.
[3] Lustr. lubel. 63. [4] *FHUR* III 118.
[5] Lustr. pruska II 189, 195.

ogólnej. Mamy więc wzmiankę o wieprzach sprzedanych w starostwie gniewkowskim [1]. W województwie krakowskim pozostałe dochody z inwentarza żywego, łącznie zresztą z szeregiem innych dochodów, oszacowano na jednym folwarku na 146 zł [2].

TAB. V

Surowy dochód pieniężny folwarków królewskich woj. mazowieckiego i rawskiego

Liczby porządkowe	Sprzedawane produkty gospodarstwa folwarcznego	Dochód w złotych z folwarków woj.			Cyfry procentowe		
		mazow.	rawskiego	razem	woj. mazow.	woj. rawskie	razem
1	Pszenica	2.486	785	3.271	7·6	5·5	7·0
2	Żyto	16.731	8.087	24.818	51·4	56·2	52·8
3	Jęczmień	1.982	579	2.561	6·1	4·0	5·4
4	Owies	5.386	2.889	8.275	16·5	20·1	17·6
5	Proso	421	344	765	1·3	2·4	1·6
6	Tatarka	371	74	445	1·1	0·5	1·0
7	Groch	509	184	693	1·6	1·3	1·5
8	Mak	9	18	27	0·0	0·1	0·1
9	Siemie lniane	81	48	129	0·3	0·3	0·3
10	Siemie konopne	77	45	122	0·2	0·3	0·3
11	Razem	28.078 [a]	13.053	41.131 [a]	86·2 [a]	90·7	87·6
12	Siano	1.580	491	2.071	4·9	3·4	4·4
13	Włókno lniane	103	35	138	0·2	0·3	0·3
14	Włókno konopne	141	49	190	0·4	0·3	0·4
15	Owoce	24	14	38	0·1	0·1	0·1
16	Warzywa	140	58	198	0·4	0·4	0·4
17	Chmiel	75	45	120	0·2	0·3	0·2
18	Razem poz. 13—17	483	201	684	1·3	1·4	1·4
19	Bydło i kury	559	96	655	1·7	0·7	1·4
20	Drób i jaja	539	109	648	1·7	0·8	1·4
21	Nabiał od krów	958	317	1.275	3·0	2·2	2·7
22	Nabiał od owiec i kóz	253	73	326	0·8	0·5	0·7
23	Wełna	114	49	163	0·4	0·3	0·4
24	Pierze i puch	3	1	4	0·0	0·0	0·0
25	Razem poz. 19—24	2.426	645	3.071	7·6	4·5	6·6
26	Ogółem	32.567	14.390	46.957	100·0	100·0	100·0

[a] Razem z pominiętymi 25 zł (0·1%) za sprzedaną »trzęsiennicze« (Lustr. mazow. 527).

[1] Lust. pruska I 312.

[2] Lustr. krak. 45: »summa domesticorum et accidentalium proventuum ...pro pecoribus et pecudibus, pomerio hortensibus, fructibus, rosis, rapis in-

Lustratorowie Ziem Ruskich przy starostwie krasnostawskim wspominają również o pożytku z drobnego dobytku, to jest ze świń, gęsi, kur, wyjaśniając jednakże, że tego nigdzie nie szacują, ponieważ »tych rzeczy wiele domowa rzecz potrzebuje«[1].

f. Dochody folwarczne w woj. mazowieckim i rawskim. Ze wszystkich części Korony najdokładniejsze obliczenia dochodów z gospodarstwa folwarcznego mamy na Mazowszu i z tego powodu dajemy osobną tabelicę V, odnoszącą się do Mazowsza, posiadającą znacznie większą liczbę rubryk, aniżeli ogólna tablica poświęcona dochodom z gospodarki folwarcznej. W szczegółowej tej tablicy nie mogło być niestety uwzględnione województwo płockie, ponieważ w jedynym znanym nam skróconym tekście lustracji przy znacznej liczbie pozycji podano łączną sumę dochodów dla dwóch lub więcej odróżnianych przez nas w tej tablicy kategorii dochodów.

Tablica ta wymaga następujących wyjaśnień: Suma ogólna województwa mazowieckiego jest nieco wyższa od sumy podanej w tab. I (31.931 zł) z powodu szacunkowego uzupełnienia dochodów z produkcji zwierzęcej w folwarkach mających bydło nie królewskie. Ogólna suma dochodów w województwie rawskim jest niższa od sumy podanej w tab. I (14.621 zł) z powodu nieuwzględnienia w omawianej tablicy jednego folwarku, nie posiadającego dość dokładnych danych.

g. Dochody folwarczne we wsiach miasta Poznania w pierwszej połowie w. XVII. W celach porównawczych dajemy tu jeszcze tabelicę VI, odnoszącą się do dochodów pieniężnych z poszczególnych gałęzi gospodarki folwarcznej we wsiach miasta Poznania w pierwszej połowie w. XVII. Nie wszystkie doszłe do nas rachunki zostały opracowane statystycznie, lecz tylko trzynaście z nich. W tablicy nie podajemy 13 kolumn cyfr, lecz tylko cztery, obejmujące cyfry przeciętne: 1) 5 folwarków »około r. 1617« obliczono na podstawie danych odnoszących się do Bonina (1616), Górczyna (1617), Sołacza (1618), Wildy (1617) i Zegrza (1617); 2) przeciętnej rocznej dla folwarków Wildy około r. 1603 na podstawie rachunków z lat 1602, 1603 i 1604; 3) takiej samej przeciętnej około r. 1618 na podstawie lat 1617, 1618 i 1619 i 4) takiej samej przeciętnej około r. 1637 na podstawie lat 1636, 1637 i 1638. Opracowanie tej

clusis caponibus et ovis praedialibus cum bykowe seorsim exceptis pro lacticiniis fl. 70, et exceptis lacticiniis ad Sacram Maiestatem Reginulam missis«.

[1] *FHUR* III 25.

TAB. VI

Surowy dochód pieniężny z folwarków miasta Poznania w pierwszej połowie wieku XVII

	Sprzedawane produkty gospodarki folwarcznej	Przeciętna pięciu folwarków około r. 1617	Przeciętna folwarku Wilda około r.:			Przeciętna pięciu folwarków około r. 1617	Przeciętna folwarku Wilda około r.:		
			1603	1618	1637		1603	1618	1637
		w złotych				cyfry procentowe			
1	Pszenica	453	921	894	1.493	42·1	53·1	49·4	39·0
2	Żyto	184	223	204	492	17·1	12·9	11·3	12·8
3	Jęczmień	29	46	43	897	2·7	2·6	2·4	23·4
4	Owies	6	—	81	—	0·5	—	4·5	—
5	Proso	7	23	12	41	0·6	1·3	0·7	1·1
6	Tatarka	1	3	17	21	0·1	0·2	0·9	0·6
7	Groch	11	87	39	13	1·0	5·0	2·1	0·3
8	Soczewica	—	0	—	—	—	0·0	—	—
9	Lniane siemię . .	—	—	—	12	—	—	—	0·3
10	Razem poz. 1—9	691	1·303	1.290	2.969	64·1	75·1	71·3	77·5
11	Siano	3	10	10	—	0·3	0·6	0·6	—
12	Len i konopie . .	1	1	6	26	0·1	0·1	0·3	0·8
13	Owoce	14	10	14	3	1·3	0·6	0·8	0·1
14	Warzywa	30	5	0	38	2·8	0·3	0·0	0·9
15	Słoma	5	4	5	—	0·5	0·2	1·6	—
16	Chróst	13	2	30	—	1·2	0·1	0·3	—
17	Razem poz. 12—16	63	22	55	67	5·9	1·3	3·0	1·8
18	Bydło rogate . .	73	16	111	98	6·8	0·9	6·1	2·5
19	Konie	2	102	49	23	0·2	5·9	2·7	0·6
20	Owce	54	103	110	241	5·0	5·9	6·1	6·3
21	Nierogacizna . . .	7	4	—	30	0·6	0·2	—	0·7
22	Drób	12	10	16	24	1·1	0·6	0·9	0·6
23	Nabiał	61	5	3	12	5·7	0·3	0·2	0·3
24	Wełna	97	151	143	321	9·0	8·7	7·8	8·4
25	Słonina	—	—	—	27	—	—	—	0·7
26	Jaja	4	2	6	3	0·4	0·1	0·3	0·1
27	Pierze i puch . .	2	0	1	—	0·2	0·0	0·1	—
28	Skóry	8	7	15	19	0·7	0·4	0·9	0·5
29	Razem poz. 18—28	320	400	454	798	29·7	23·0	25·1	20·7
30	Razem poz. 1—29	1.077	1.735	1.809	3.834	100·0	100·0	100·0	100·0
31	Inne	26	46	41	312	—	—	—	—
32	Ogółem	1.103	1.781	1.850	4.146	—	—	—	—

tablicy nie nastręczało żadnych metodycznych trudności, zawarte w niej cyfry wymagają jednak pewnych wyjaśnień.

Dochody z prosa i tatarki obejmują kwoty uzyskane ze sprzedaży zarówno, ziarna jak i kasz jaglanej i tatarczanej. Włókno

lniane i konopne sprzedawano tarte, w niektórych innych, nie uwzględnionych jednak w tej tablicy rachunkach tych samych folwarków występuje, aczkolwiek rzadko, włókno nietarte [1].

Owoce prawdopodobnie tylko wyjątkowo sprzedawano w stanie zerwanym, być może że do tego odnoszą się wiadomości o owocach sprzedanych z Sołacza za 6 zł, a osobno za wiśnie z Sołacza 4 zł 9 gr [2]. W tym samym rachunku zanotowano o sadzie bonińskim, że sprzedano go za 120 zł, płaconych w dwóch terminach. W rachunkach mowa jest wówczas o owocach ogólnie na sadzie sprzedanych, co jest jednoznaczne z najmem sadu i czynszem sadu lub pożytkiem sadu [3]. Co do warzyw, to rachunki wymieniają marchew, pietruszkę, rzepę, cebulę, mak, sałatę, rzepnicę, rzodkiew, jarmuż, ogórki, kapustę w głowach lub kwaszoną w beczkach [4]. Warzywa te sprzedawano już wykopane względnie ścięte, albo nawet przetworzone. Na podobną formę sprzedaży wskazuje wzmianka o sprzedaży w różnych czasach. Mamy jednak wzmianki o sprzedaży zagonami. Prawdopodobnie do tej samej formy sprzedaży odnoszą się wzmianki o jarzynach ogólnie sprzedanych [5].

Słomę sprzedawano wyjątkowo, W uwzględnionych trzynastu rachunkach pozycja ta występuje tylko w czterech z nich. Sprzedawano słomę oczywiście w mieście, miedzy innymi do lazaretu [6].

Z drobiu sprzedawano przeważnie kury, kaczki, gęsi, rzadziej kurczęta i indyki, a zupełnie wyjątkowo notowano sprzedaż pawi. Z mleczywa sprzedawano przeważnie masło, gomółki i maślankę, rzadziej twaróg. Jaja sprzedawano prawie wyłącznie kokosze, wyjątkowo kacze [7].

Do rubryki „inne“ zostały zaliczone dochody pieniężne, występujące w tych rachunkach, a pochodzące z zarobku uzyskanego przez wożenie drew przez konie folwarczne [8], oraz różnego rodzaju czynszów. Nie nastręczało żadnych wątpliwości zaliczenie do tej grupy czynszów od kmieci, zagrodników, rybaków, domków, karczem, młynów i roli młynarskiej. Zaliczyliśmy tu ponadto dochody pieniężne z młyna korzecznego [9], będącego na trzecim groszu, chociaż właściwie należałoby to zaliczyć do przedsiębiorstwa własnego z tym,

[1] Bonin 1640. [2] Bonin 1640.
[3] Bonin 1597, 1598, 1627, Rataje 1626, Wilda 1616.
[4] Bonin 1640, Sołacz 1618, Wilda 1582, 1602, 1609, 1634, 1635, Zegrze 1617.
[5] Zegrze 1609. [6] Bonin 1608. [7] Bonin 1616.
[8] Bonin 1627, 1628, Wilda 1617. [9] Sołacz 1618.

że chodzi tu o spółkę pana z młynarzem. Tu należą remanenty pozostałe w gotówce z poprzedniego rachunku, oraz pieniądze dane względnie pożyczone przez szafarzy w celu zasilenia kapitału obrotowego [1].

4. Dochody czyste z gospodarki folwarcznej

a. Wydatki pieniężne na płacę czeladzi. Przy obliczaniu przez lustratorów czystego dochodu, uwzględniane były przez nich jedynie wydatki na myto czeladzi, i to nie zawsze w całości. Przy statystycznym opracowywaniu zawartych w lustracji cyfrowych danych z tego zakresu natrafiamy na dwojakiego rodzaju trudności, które muszą być tu omówione, a mianowicie: po pierwsze, wyodrębnienie służby folwarcznej od służby zamkowej, a po drugie, oszacowanie wysokości pominiętego przez lustratorów myta.

W ogromnej większości wypadków wyodrębnienie służby folwarcznej nie przedstawia żadnych trudności. Zamek, jako centrala administracji folwarcznej i gospodarczej, był przeważnie wyodrębniony od folwarków i w związku z tym służba zamkowa była odrębnie wykazywana od służby folwarcznej. Zdarzało się jednak, mianowicie w mniejszych tenutach, że w jednym i tym samym dworze, będącym centrum danych dóbr, była służba o charakterze zarówno zamkowym jak i folwarcznym. Ponieważ dwa te rodzaje służby dość jaskrawo różnią się od siebie, więc podział ich nie przedstawia przeważnie trudności. Tylko co do pewnych przedstawicieli tej służby mogły się tu wkraść błędy, posiadające zresztą tendencję do wzajemnego znoszenia się. Oto parę przykładów: pisarzy zaliczyliśmy do służby zamkowej, chociaż czasem spotykaliśmy ich również na folwarkach. Parobków zaliczyliśmy do służby folwarcznej, chociaż bywali oni wymieniani również wśród służby zamkowej. Jest rzeczą bardzo prawdopodobną, że w tych dworach, posiadający ich mieszany charakter, pełnili oni podwójne funkcje, tak samo jak i kucharki.

Większe trudności sprawia służba zamkowa, pełniąca pewne funkcje w gospodarstwie folwarcznym. Wśród służby zamku malborskiego wyliczono urzędnika, mającego nadzór nad folwarkami należącymi do tego zamku [2]. Coś podobnego miało miejsce w sta-

[1] Wilda 1582, 1585, 1589, 1636 i inne.

[2] Lustr. pruska II 125: nazywano go starszym nad folwarkami.

rostwie łęczyckim, gdzie na zamku był urzędnik, doglądający czterech folwarków położonych w pobliżu zamku; w folwarkach tych byli tylko rataje, podczas gdy na innych folwarkach tego starostwa występują również *factori*[1]. Na zamku międzyrzeckim był landreiter, który rozkazywał roboty wsiom zamkowym. Nie powiedziano wprawdzie wyraźnie, że chodzi tu o roboty folwarczne, jest to jednak bardzo prawdopodobne[2].

Oprócz osób wchodzących w skład służby zamkowej, które na pewno lub prawdopodobnie zajęte były w całości w gospodarstwie folwarcznym, byli i tacy, którzy częściowo w nim byli zajęci. Należą tu przede wszystkim wspomniani pisarze prowentowi, a tam gdzie ich nie było również i pisarze w ogóle. Zresztą i sam starosta i podstarości przynajmniej w pewnej mierze interesowali się folwarkami i jakąś część czasu swojego im poświęcali. Obliczenie części płac zamkowych, którą należałoby zaliczyć na rachunek folwarku i uwzględnić przy obliczaniu czystego z nich dochodu, przedstawia takie trudności, iż musieliśmy z niego zrezygnować. Wynikające z takiego postawienia sprawy błędy rachunkowe równoważą się uwzględnianiem w obliczeniach płac służby folwarcznej wszystkich osób wymienionych w rachunkach, nie wyłączając tych z nich, które przynajmniej częściowo, a czasem całkowicie, zajęte były w innych działach gospodarki względnie administracji pańskiej. Niektórzy urzędnicy folwarczni bywali administratorami miast w zakresie, w którym administracja podlegała dworowi[3]. W innych wypadkach urzędnicy folwarczni mieli sobie powierzony nadzór nad lasami, stawami i młynami[4]. Miernicy, którzy najczęściej wymieniani są wśród służby zamkowej, którzy czasem jednak wchodzili w skład służby folwarcznej, mieli prawdopodobnie więcej do czynienia z pomiarami gruntów włościańskich, na którym to pomiarze z szeregu względów dworowi musiało zależeć, aniżeli z pomiarami gruntów folwarcznych, których powierzchnia zazwyczaj w tych czasach nie była mierzona[5]. Wchodzą tu poza tym w rachubę rybitwi, piwowarowie, młynarze, służba leśna, celnicy i stawowi[6].

---

[1] Inw. wielkop. 80. [2] Tamże 11. [3] Lustr. sand. 134.
[4] Inw. wielkop. 66. [5] Lustr. krak. 63.
[6] B. ord. Kras. rpis 69, f. 259 (rybitwi i piwowarowie); Inw. wielkop. 89, 91 (młynarze i inni pracownicy w młynach); tamże 40 (borowy sługa); Lustr. krak. 72 (leśny); tamże 75 (gajowy); tamże 94 (urzędnik leśny); Lustr.

Wydatki pieniężne, potrącane od wpływów pieniężnych przy obliczaniu czystego dochodu podlegającego kwarcie, były przez lustratorów o tyle jednakowo ujmowane, że ograniczano się tu tylko do wynagrodzenia pieniężnego służby folwarcznej oraz do wydatków na kupno dla tej służby różnych części ubrania. Jeżeli chodzi o urzędników i sługi zamkowe, to wypłaty te odbywały się często na podstawie dokładnej »ordynacji« ustalonej przez panującego, a obejmującej, oprócz dyspozycji odnoszącej się do wydatków pieniężnych na płace i na ubrania, również wydatki na żywność, przede wszystkim korzenie i mięso; podawano także ilość produktów własnego gospodarstwa folwarcznego i innych, które należy zużywać na utrzymanie ludzi, koni, a nawet nierogacizny i drobiu, i na inne potrzeby, jak np. łój na świece[1]. Oczywiście jeżeli gospodarstwo własne nie dostarczyło tych produktów w odpowiedniej ilości, to odnośny punkt ordynacji był uzasadnieniem wydatku pieniężnego. W ogóle w tych sprawach istniała stała zależność wydatków w naturze i pieniądzach: jeżeli się nie notuje dochodów z lnu i konopi, to nie uwzględnia się jednocześnie wydatków na ubiór lniany i konopny, ponieważ sama służba mogła to sobie zrobić[2]. W innych wypadkach podstawą wydatkowania zamiast przepisów ordynacji była tradycja przekazywana zwyczajowo, lub umowa tenutariusza ze służbą. Ze zjawiskiem tego rodzaju spotykamy się przy urzędnikach i służbie zamkowej, a przy wydatkach folwarcznych, które nas najbardziej w tej chwili interesują, było to typowym.

Obok myta pieniężnego przy wykazach płac najczęściej jest mowa o różnych częściach ubrania dawanych służbie obok pieniędzy, przy czym najczęściej mowa jest o obuwiu, rzadziej o suknie, płótnie, kożuchach, czapkach itp. W pewnych wypadkach źródła nasze podają kwoty dawane służbie na te czy inne części ubrania, albo wydawane przez dwór na zakupno ich. Nie może tu być wątpliwości, że kwoty te muszą być dołączone do myta jako wydatki pieniężne na utrzymanie czeladzi. W innych znów wypadkach wymieniane są tylko przedmioty bez podania ich ceny lub też wzmianki o ich kupnie. Wiemy, że wszystkie te przedmioty bywały dostarczane w formie danin przez ludność wiejską i miejską właśnie w celu zaspokojenia potrzeb służby zamkowej i folwarcznej. We wszystkich

sand. 20 (gajowy); tamże 175 (leśny); Inw. wielkop. 89 (celnik od cła i targowego); Lustr. krak. 72 (stawowy).

[1] Lustr. sand. 118. [2] Lustr. krak. 240.

tych wypadkach nie mogło być oczywiście mowy o wydatkach pieniężnych, zmniejszających czysty dochód pieniężny z gospodarki folwarcznej. Nie możemy oczywiście wykluczać, że w pewnych wypadkach, w których lustratorowie nie podają żadnych kwot pieniężnych, przedmioty, o których mowa, musiano jednak kupować. Być może, że dokładniejsze studia nad rachunkami folwarcznymi w. XVI pozwolą kwoty te oszacować. Dziś nie pozostaje nam nic innego, jak zupełne pomijanie przy obliczeniach wydatków folwarcznych kwot ewentualnie wydawanych na zakup tych przedmiotów.

Podobnie jak to miało miejsce przy wyżywieniu służby folwarcznej, tak samo przy wydatkach pieniężnych na ich utrzymanie najdokładniejsze dane podają lustratorowie mazowieccy i ruscy. W Małopolsce w ogromnej większości wypadków odliczano całe podane myto od dochodu bez względu na to, czy liczono dochód z bydła, czy też go nie liczono. Przeważnie w obliczeniach lustratorów myto czeladzi odlicza się od surowego dochodu z gospodarki rolnej [1]. Stanowisko to nie jest jednak konsekwentnie przeprowadzane. W niektórych wypadkach wymieniane przez lustratorów myto nie było odliczone [2], albo nawet w ogóle nie było wzmiankowane [3]. Wszystkie te braki zostały uzupełnione na podstawie przeciętnych, odnoszących się do jednego pracownika względnie jednego folwarku w wypadkach dokładnie przez lustratorów uwzględnionych.

W analogiczny sposób przedstawia się rzecz w zasadzie w lustracji Ziem Ruskich, z tą jednak różnicą, iż w tej części Korony, w zasadzie w folwarkach, gdzie nie było bydła zaliczanego do dochodu, nie doliczano w ogóle do dochodu myta czeladzi, względnie odliczano tylko myto dwornika [4]. Metoda uzupełnienia tych braków była ta sama co w Małopolsce, tylko liczba wypadków, w których dane lustratorów trzeba było uzupełnić szacunkowo, była znacznie większa.

Lustratorowie pruscy, wielkopolscy i mazowieccy w swoich obliczeniach kwot, podlegających opłacie kwarty, nie uwzględniali płac czeladzi. Podali oni jednak w lustracji szereg danych z tego zakresu, które umożliwiają szacunkowe obliczenie tych wydatków.

[1] Lustr. krak. 113, 119, 123, 125, 141, 142, 144 i w bardzo wielu innych miejscach.

[2] Tamże 147, 148, 151, 152, 154, 158. [3] Tamże 186, 217.

[4] *FHUR* III 189.

Na podstawie tych szacunkowych obliczeń można do obliczeń lustratorów wprowadzić pewne zmiany, dzięki którym zostanie ujednostajniona metoda obliczeń dla wszystkich części Korony. Obliczenia szacunkowe przeprowadzone zostały w następujący sposób: wszystkie folwarki zostały podzielone na trzy grupy; do pierwszej zaliczono te, co do których mamy podaną zarówno liczbę osób, jak i ich płace. Na podstawie sumy tych dwóch kategorii cyfr obliczono przeciętną płacę jednej osoby. Do drugiej grupy zaliczono folwarki, przy których podano tylko liczbę zatrudnionych osób. Na podstawie przeciętnej płacy obliczonej dla pierwszej grupy obliczono tu wydatki na płace służby tej drugiej grupy folwarków. Do trzeciej grupy zaliczono pozostałe folwarki, to jest te, co do których nie mieliśmy wiadomości ani co do liczby osób w nich zatrudnionych, ani co do płacy. Grupę tę trzeba było podzielić na dwie podgrupy; należało mianowicie wydzielić folwarki, przy których źródło wyraźnie mówi, że nie było w nich żadnej służby. Są to wypadki niezmiernie rzadkie[1]. Odnośnie do pozostałych folwarków przyjęliśmy przeciętną liczbę służby, obliczoną na podstawie dwu pierwszych grup i przeciętną płacę obliczoną na podstawie pierwszej grupy.

b. Wydatki pieniężne folwarków miasta Poznania w pierwszej połowie w. XVII. Jak to już wspominaliśmy, lustratorowie przy obliczaniu czystego dochodu odliczali od wpływów pieniężnych tylko wydatki na płace stałej służby. Tymczasem w rzeczywistości wydatków tych było znacznie więcej. Stosunki te zresztą przedstawiały się bardzo różnorodnie w różnych folwarkach. Na folwarkach wchodzących w skład wielkich majątków, obejmujących miasteczka i lasy, wydatki były stosunkowo nieznaczne. Największe były one na folwarkach małych dóbr, pozbawionych lasów i położonych w sąsiedztwie większych miast. W takiej właśnie sytuacji znajdowały się folwarki miasta Poznania. W rachunkach tych folwarków z ostatniej ćwierci w. XVI i pierwszej połowy w. XVII dział wydatków pieniężnych jest tak rozwinięty i różnorodny, jak w żadnych innych znanych nam rachunkach folwarcznych dawnej Polski. Spisy produktów i różnych przedmiotów zakupywanych przez te folwarki i zapisywanych do ksiąg rachunkowych obejmuje przeszło 200 pozycji. Produktów zagranicznego pochodzenia kupo-

[1] Lustr. maz. 300.

wano stosunkowo mało [1]. Ale jest rzeczą charakterystyczną, że wśród produktów krajowego pochodzenia spotykamy nie tylko wytwory przemysłowe, ale stosunkowo dużo produktów gospodarki wiejskiej, i to nawet takich, które wytwarzano na tych folwarkach.

Kupowano więc zboże, głównie owies dla koni np. we żniwa, kiedy trzeba było konie lepiej odżywiać, a starego owsa zabrakło. Kupowano również różne zboża na siew, np. jęczmień, tatarkę, siemię lniane [2]. Stale kupowano nasienie ogrodowe, a więc cebulę, pietruszkę, rzepnicę, pasternak; również stale kupowano rozsadę kapusty białej i czarnej [3]. Często, gdy własnych warzyw czy przypraw nie starczyło, kupowano rzodkiew, cebulę, czosnek, gorczycę i kmin [4]. Do ogrodów kupowano płonki (płumki) do szczepienia, jabłkowe i gruszkowe, zwane niekiedy »kruszczanymi« [5]. Sporo pieniędzy wydawano na drzewo. Kupowano więc drzewo budowlane w stanie nieobrobionym, sosnę, dębinę, grabinę, żerdzie do komina [6]. Oprócz wydatków na samo drzewo często figurują wydatki pt. »zaciosnego borowemu«, albo »leśnikowi od wycechowania« [7]. Należy tu wspomnieć o wydatkach na chrust do grodzenia płotów i do gaci młyńskiej, na trzcinę i słomę do pokrywania dachów, na mech do dachówek i na kominy [8]. Zazwyczaj wszystkie te materiały w rachunkach występują jako kupowane, a odnośne kwoty jako ceny kupna. Zdarzały się jednak analogiczne wydatki innego nieco charakteru, np. »borowemu co pozwolił chrustu« [9]. Izby mieszkalne oświetlano łuczywem. Z dziedziny produktów gospodarki roślinnej

---

[1] Wchodzą tu w rachubę przede wszystkim śledzie kupowane dla czeladzi razem z innymi rybami, oraz pieprz używany do drobów i »kielbrotów« (Wilda 1594, 1598, 1602, 1603). Wyjątkowo zjawia się szafran »na święta« (Wilda 1598). Wspomnieć należy również o oliwie, którą zresztą kupowano nie do kuchni, ale jako lekarstwo dla zwierząt (Wilda 1586) oraz przy szczepieniu płonek (Wilda 1616).

[2] Górczyn 1615, Wilda 1600, 1604, 1610.

[3] Wilda 1582, 1586, 1604, 1607, 1616, 1633, 1634.

[4] Wilda 1586, 1597, 1598, 1623. Gorczycę, czosnek i cebulę kupowano również dla owiec.

[5] Bonin 1598, Wilda 1592.

[6] Bonin 1616, Sołacz 1618, 1626, Wilda 1592, 1602, 1604, 1616, 1620.

[7] Sołacz 1626, 1628.

[8] Bonin 1591, 1637, Wilda 1595, 1623, 1639, Zegrze 1617.

[9] Bonin 1640.

należy tu jeszcze wspomnieć o sianie, łyczakach do wiązania zboża we żniwa, lub do wiązania koni i krów, oraz o cierniach [1].

Z produktów gospodarki zwierzęcej kupowano masło i gomółki. Tu należy wspomnieć o kupnie serzyska, to jest podpuszczki do mleka przy robieniu sera. Kupowano wosk na świece względnie gromnice [2]. Były kupowane zwierzęta domowe: konie, woły robocze, krowy, jałówki, cielęta, świnie, drób, a zwłaszcza gęsi, wreszcie ryby dla czeladzi oraz do dalszej hodowli, jak karpie i szczupaki [3].

Jeszcze bardzie różnorodne były wydatki na kupowane przez folwarki wytwory przemysłowe. Z przemysłu spożywczego na pierwszym miejscu należy postawić przemysł alkoholowy. Stale kupowano bowiem cienkusz dla czeladzi i przygodnych pracowników folwarcznych. Gorzałkę kupowano tylko jako lekarstwo dla bydła [4]. Poza tym kupowano kuchy i słodziny dla bydła, zwłaszcza świń i krów, szczególnie w zimie [5]. Produkty przemysłu młynarskiego, tylko wyjątkowo zjawiają się w rubryce wydatków. Najczęściej mowa jest o osuciu dla koni i gęsi, wyjątkowo wydaje się na kasze dla czeladzi [6]. Stale kupowano mięso dla czeladzi, skoro własnego zabrakło. Nie wiadomo, czy kupowano je od rzeźników, czy też od włościan, trudniących się ubojem bydła i sprzedażą mięsa. Kupowano również na okrasę sadło wieprzowe, tłuszcz barani lub bydlęcy; łój kupowano również do młyna [7]. W poście kupowano olej do kuchni, do kielbrodów i drobów, kupowano ocet, który jednak częściej używany był jako lekarstwo dla bydła [8].

Tu również należy wspomnieć o zakupach soli. Wydatki na ten cel są najbardziej typowymi wydatkami folwarcznymi. Tylko w nielicznych folwarkach położonych w dobrach, gdzie były źródła soli, lub w których pobierano od przewozu soli cło w naturze, można było tego artykułu nie kupować. Soli potrzebowano przede wszystkim do kuchni do codziennego gotowania, do konserwowania mięsa, masła i sera, a ponadto dla owiec.

---

[1] Bonin 1608, 1637, 1640, Górczyn 1615, Wilda 1604.
[2] Wilda 1582, 1602, 1620, Zegrze 1604.
[3] Sołacz 1618, Wilda 1582, 1593, 1597, 1602, 1634.
[4] Bonin 1616, 1621, Górczyn 1615, Wilda 1634.
[5] Górczyn 1615, Wilda 1609, 1639.
[6] Górczyn 1615, Zegrze 1628, Bonin 1605.
[7] Bonin 1616, Górczyn 1615, Wilda 1596.
[8] Bonin 1616, Górczyn 1615, Wilda 1598, 1603, 1620, 1634.

Wśród wytworów przemysłu włókienniczego bezwzględnie dominowało płótno. Kupowano je stale, ponieważ płótno własnego wyrobu nie wystarczało. Zużywano je na potrzeby gospodarstwa, na płachty do noszenia trawy, płachty do siana lub ziarna siewnego, używano go w gospodarstwie mlecznym na powązki tj. płócienne dna naczyń do cedzenia mleka, mieszki i woreczki do twarogu. Używano go dla czeladzi na pościele i powłoki na pierzyny, na zagłówki, ręczniki i obrusy. Nasypy robiono z konopnego płótna [1]. Grube płótno, to jest drelich, kupowano stale przede wszystkim na miechy, a wyjątkowo brano je dla czeladzi na ręczniki i obrusy [2]. Osobno należy wspomnieć o pytlach kupowanych do młynów [3]. Wantuchy, to jest grube płótna konopne, kupowano na wory do wełny [4]. Bez porównania mniejsze kwoty wydawano na nici; najwięcej kupowano ich do szycia miechów, ubrań, zwłaszcza koszul dla sierot, do naprawy sieci i do płonek do szczepienia [5]. Z wyrobów powroźniczych kupowano szle, powrozy, postronki do wozów i krów i pętania koni [6]. Z wyrobów wełnianych kupowano sukna na płachty na konie, koce i gunie na konie, gońki na owce, koce kupowano również dla czeladzi [7].

Wobec braku własnych lasów i związanego z nimi przemysłu drzewnego, trzeba było kupować najrozmaitsze wyroby tego przemysłu. Na pierwszym miejscu stało obrobione drzewo budowlane: deski, tarcice, łaty, kozły do dachów, szkudły, ramiona do kół młyńskich [8]. Z wyrobów bednarskich spotykamy beczki (kłody i śledziówki) używane do kapusty i mięsa, faski do pojenia koni, węborki do studni, achtele do piwa, wiertele i ćwierci do zboża, wanny do prania, szafliki do dojenia [9]. Z wyrobów kołodziejskich: kółka do pługów i koła do wozów [10]. Z wyrobów stelmaskich: różnego rodzaju wozy używane czy to do gnoju, czy do wożenia cienkusza, oraz grądziele, to jest dyszle do soch albo pługów [11]. Różne statki

---

[1] Bonin 1608, 1612, Wilda 1582, 1603, 1604, Zegrze 1601.
[2] Górczyn 1615, Bonin 1612, Wilda 1586, 1592, 1620.
[3] Wilda 1596. [4] Wilda 1638.
[5] Wilda 1604, 1616. [6] Górczyn 1615, Sołacz 1618.
[7] Bonin 1615, 1621, Wilda 1582, 1586, 1602, 1603, 1606, 1638, 1639, Zegrze 1604, 1617.
[8] Bonin 1604, 1616, Górczyn 1618, Sołacz 1618, Wilda 1582, 1592, 1602, 1604. [9] Bonin 1640, Sołacz 1628, Wilda 1596, 1602, 1627.
[10] Wilda 1582. [11] Bonin 1608, Wilda 1582.

domowe drążone w drzewie, a używane przede wszystkim w kuchni, jak łyżki, warząchwie, dzierze, koryta do solenia mięsa, kopanki itp. Różne narzędzia gospodarskie, a więc sochy, radła, brony, jarzma do wołów, łopaty drewniane, widły drewniane, taczki, cierlice do lnu, lady do sieczki, cieśliczki do ulów, strzemiona drewniane, szufle [1]. Z wyrobów koszykarskich kupowano koszyki ręczne, kosze grzbietne do noszenia ziarna, plewa, mięsa, sieczki; kobiałki oraz opałki, to jest naczynia do opełania, to jest trzęsienia w celu oddzielenia ziarna od plew [2]. Nie posiadając własnych lasów, nie posiadało się z własnych smolarni własnej smoły, którą trzeba było kupować, a mianowicie smołę twardą do wylewania rynien i zalewania kłod oraz smołę wozową. Smołę wozową mieszano z tranem względnie bliżej nieokreślonym tłustym do smoły. Tranu pomieszanego z sadzą używano do farbowania szli i w ogóle uprzęży. Sadze te też niekiedy kupowano [3].

Z przemysłów metalowych najważniejszym był oczywiście przemysł żelazny. Wydatki na kupno żelaza względnie wyrobów żelaznych są tak samo powszechne w gospodarstwie folwarcznym, jak kupowanie soli. Tylko bardzo nieliczne majątki posiadające własne rudnie mogły się obejść bez tych wydatków. W omawianych folwarkach kupowano żelazo jako materiał dla kowali w celu przeróbki. Kupowano szyny w snopach, żelazo wielkie do kół oraz żelazo małe używane do innych celów: do pługów, do wici tj. łańcuszków wiążących grądziel pługa z kółkami, na widły do siana itp. [4]. Często kupowano różne przedmioty żelazne, używane w budownictwie, a więc gwoździe łatne, szkudelne, do przybicia zawias w drzwiach i furtkach, do kół wodnych, do dębówki; kupowano śruby i haki; kupowano skoble, wrzeciądze, zamki, kłódki do kurników, stodół itd. [5]; kupowano narzędzia żelazne do obróbki drzewa, a więc toporki do ciosania, siekierki do rąbania drzewa, piły do rżnięcia, pilniki do ostrzenia pił, świdry, dłuta, młotki [6]. Kupowano narzędzia rolnicze względnie ich części, a więc płużne kroje i łopaty, radlice, płozy do radeł, rydle, łopaty, sierpy, kosy, kosy do sieczki,

[1] Bonin 1605, 1616, 1621, Górczyn 1615, Wilda 1585, 1593, 1603, 1609, 1610, 1623, 1633, 1634, Zegrze 1613.

[2] Wilda 1582, 1585, 1593, 1594, 1603, 1618, 1634, Bonin 1621, Zegrze 1613.

[3] Bonin 1608, 1637, Wilda 1635, 1639. [4] Wilda 1602, 1634.

[5] Sołacz 1618, Wilda 1582, 1594, 1596, 1604, 1616, Zegrze 1617.

[6] Górczyn 1615, 1616, 1618, Wilda 1582, 1602, 1604, 1634, Zegrze 1628.

żelazo do klepania kos, grace [1]; kupowano różne drobne przedmioty w związku z trzymanym na folwarkach inwentarzem żywym, a zwłaszcza w stajni, a więc zgrzebła, podkowy, ostrogi i wici do jarzma. Tu należy również wspomnieć o igłach do szycia miechów, nożach do golenia wieprzów i nożach kuchennych oraz żeleźnikach [2].

Wyroby z innych metali spotykamy bez porównania rzadziej. Najczęściej mowa jest o miedzianych naczyniach kuchennych, panewkach miedzianych, garncach miedzianych i kotłach, niekiedy spotyka się dzbany i misy cynowe [3].

Z przemysłów ziemnych najczęściej spotykamy się z garncarstwem. Wydatki na zakupno garnków do kuchni do warzenia, do mleka, do masła, spotykamy na każdym kroku. W związku z pracami budowlanymi na folwarku kupowano cegłę do budowy i podmurowania, a przede wszystkim do kominów. Rzadko kupowano dachówkę do krycia dachów mieszkalnych [4]. W związku z pracami budowlanymi kupowano wapno jako zaprawę, oraz wapno do bielenia [5]. Tu również wspomnieć należy o kupnie kamieni młyńskich oraz osełek do ostrzenia [6]. Wspomnimy tu o kupnie szklenic, o których zresztą bardzo rzadko czytamy w rachunkach.

Z innych przedmiotów kupowanych przez folwarki należy wspomnieć mydło, kupowane przede wszystkim do prania lub w celach leczniczych dla zwierząt [7]. Wydatki na świece spotykamy w każdym rachunku. Używano ich do oświetlania mieszkalnych i gospodarczych budynków; szczególnie częste są wydatki na światło do owczarni i do młyna.

Stale wydawano pewne kwoty na zakup lekarstw dla ludzi i zwierząt. Trudno określić, co kupowano w aptekach miejskich, a co w inny sposób, np. od wędrownych handlarzy. Z lekarstw dla zwierząt występują: dla owiec bliżej nieokreślone zioła, bobek, ruta i proch, dla bydła driakiew, dla koni bliżej nieokreślona maść, dla świń proch. Na tym miejscu należy wspomnieć o innych produktach, nabywanych prawdopodobnie również w aptekach, jak

---

[1] Bonin 1609, 1616, Wilda 1582, 1602, Zegrze 1604, 1617, 1628, Górczyn 1615.

[2] Bonin 1627, Wilda 1596, 1602, 1603, Zegrze 1604, 1611, 1626.

[3] Wilda 1586, 1589, 1593.

[4] Bonin 1639, Wilda 1603, Zegrze 1601, 1603.

[5] Bonin 1612, Wilda 1603, 1604. [6] Wilda 1585, 1602, Górczyn 1615.

[7] Wilda 1598, 1634.

kadzidło, arszenik i inne trucizny na robactwo, farby do malowania budynków [1].

Z innych przedmiotów należy wymienić pierzyny i poduszki dla czeladzi, latarnie blaszane z szybami szklanymi, rogowymi lub z błon; sita i rzeszota do kuchni, miotły i pióra, rogoże, bicze, regestry do wpisywania rachunków, łapki na szczury, a wreszcie talerze, nie wiadomo gliniane, drewniane czy metalowe [2].

TAB. VII

Wydatki pieniężne na folwarkach miasta Poznania w pierwszej połowie wieku XVII

Rodzaje wydatków	Przeciętna roczna w pięciu folwarkach około r. 1617	Przeciętna roczna folw. Wilda ok. r.:			Przeciętna roczna w pięciu folwarkach około r. 1617	Przeciętna roczna folw. Wilda ok. r.:		
		1603	1618	1637		1603	1618	1637
	w złotych				cyfry procentowe			
Administracja . .	20	21	—	82	23	14	—	41
Płace czeladzi .	85	146	136	198	100	100	100	100
Żywność dla czeladzi	45	78	84	152	53	53	62	77
Inne wydatki na czeladź	4	7	10	62	5	5	7	31
Płace najemników wiejskich . . .	128	225	286	578	150	154	210	292
Rachunki rzemieśl.	92	190	134	269	108	130	99	136
Żelazo	19	27	16	32	22	18	12	16
Różne narzędzia .	4	11	6	23	5	8	4	12
Nasiona	10	27	28	115	12	18	21	58
Wydatki na hodowlę	39	64	14	81	46	44	10	41
Budynki	11	57	10	38	13	39	7	19
Inne wydatki . .	32	19	21	8	38	13	16	4
Razem . . .	489	872	745	1.638	575	596	548	827

Pewne pojęcie o znaczeniu różnych wydatków daje tab. VII, zawierająca cztery kolumny cyfr odnoszących się do folwarków miasta Poznania w pierwszej połowie w. XVII, a skonstruowanych podobnie jak tab. VI. Poszczególne pozycje tej tablicy wymagają pewnych wyjaśnień.

Do wydatków na administrację zaliczono koszta przyjmowania

[1] Bonin 1616, Wilda 1585, 1586, 1593, 1596, 1603, 1634.

[2] Wilda 1600 (pierzyny i poduszki dla czeladzi) 1593, 1598, 1606, 1616, 1628, 1636, 1640.

obiadem członków zarządu miejskiego, zjeżdżających do folwarków czy to celem godzenia czeladzi, obejmowania urzędu miejskiego, mającego nadzór nad folwarkami, czy też w związku ze sprawami sądowymi itp., oraz zjawiające się od czasu do czasu wynagrodzenia płacone tym urzędnikom z pieniędzy folwarcznych przed zamknięciem rachunków folwarcznych.

Do płacy czeladzi zaliczono wynagrodzenie pieniężne, to jest myto występujące w rachunkach w dwu pozycjach: zaliczki dawanej przy godzeniu i późniejszej dopłaty, uzupełniającej zaliczkę do omówionej przy godzeniu kwoty. Zaliczka ta w opracowanych przez nas rachunkach wahała się w granicach 5—43% całorocznej płacy. Do myta jako pozycji zasadniczej doliczono różne drobne kwoty dodatkowych pieniężnych wynagrodzeń, od czasu do czasu zjawiających się groszowych pozycji jak »kolędy« dla czeladzi, oraz różnych również drobnych okazyjnych wynagrodzeń dodatkowych, jak np. datki dawane woźnicom domowym po żniwach, parobkom »znaleźnego« po przyprowadzeniu zaginionych prawdopodobnie przy paszeniu sztuk inwentarza, owczarzowi za czyszczenie jagniąt itp.

Do wydatków na wyżywienie czeladzi zaliczone zostały wszystkie wydatki kuchenne. W pierwszym rzędzie chodziło tu o produkty spożywcze, których nie dostarczało gospodarstwo folwarczne, lub których nie dostarczało w dostatecznej ilości, jak mięso, śledzie, ryby, niektóre warzywa, jak rzepa, kapusta, rzodkiew, dalej gomółki, sadło, olej, masło, łój do okrasy, pieprz, kmin, ocet, szafran, piwo, sól. Co do tej ostatniej, to wobec niemożności wydzielenia soli bydlęcej oraz zużywanej przy produkcji masła i sera idących na sprzedaż zaliczono wszystkie wydatki na sól. Wliczono tu dalej pieniężne opłaty w młynie, a mianowicie groszowe kwoty dawane młynarzom lub młynarczykom »od pytla«, oraz drobne kwoty dawane jadącym do młyna parobkom na świece i piwo. Oprócz tego wliczono tu wszystkie wydatki na naczynia kuchenne. Do innych wydatków na czeladź zaliczono wydatki na opał i oświetlenie oraz różne drobne wydatki połączone z dostarczaniem przez dwór mieszkania dla czeladzi, drobne w omawianych folwarkach wydatki na płótno, oraz zjawiające się dopiero w trzydziestych latach w. XVII wydatki na ubiór, a wreszcie od czasu do czasu zjawiające się wydatki na potrzeby religijne, lekarstwa, wesela, pogrzeby itp.

Wśród wydatków na płace najemnych pracowników rolnych bezwzględną przewagę posiadały wydatki na żniwa i sianokosy; płace za

prace w ogrodzie stanowiły nieznaczne pozycje, a młockom wyjątkowo tylko dawano wynagrodzenie pieniężne. W zakresie gospodarki zwierzęcej wchodziły w rachubę stale powtarzające się wydatki na strzyżenie owiec i częste zapłaty za sprawianie koni. Rachunki rzemieślników obejmują zarówno płace za wykonanie na rzecz folwarku czy też w warsztacie rzemieślniczym, jak i ceny kupna dostarczanych przez rzemieślników przedmiotów. Ścisłe rozróżnienie tych dwu pozycji jest niemożliwe, zresztą dla rozpatrywanego tu zagadnienia nie przedstawia ono żadnego znaczenia. Folwarki miasta Poznania, jako położone w bezpośrednim sąsiedztwie znacznego miasta, w szerokiej bardzo mierze korzystały z różnych usług wykwalifikowych rzemieślników miejskich. W opracowanych rachunkach zachowały się wiadomości o następujących rzemieślnikach, którzy pracowali dla folwarków: bednarze, brukarze, cieśle, garncarze, grabarze, kołodzieje, kotlarze, kowale, kuśnierze, lepiarze, murarze, pilarze, płóciennicy, powroźnicy, rymarze, rzeźnicy, siodlarze, stolarze, ślusarze, stelmasi, szklarze i tokarze.

Wydatki na żelazo nie wymagają żadnych uzupełniających wyjaśnień do podanych wyżej wiadomości. Do »różnych narzędzi« zaliczono brony, radła, pługi, wozy, cierlice, kosze itp., a oprócz tego wory i smołę. Wydatki na hodowlę są przede wszystkim powodowane kupnem zwierząt, paszy i lekarstw. Wydatki budowlane obejmują tylko wydatki rzeczowe, gdyż robocizna weszła do rachunków rzemieślników. Inne wydatki to przede wszystkim pieniężne ciężary kościelne, wyjątkowo państwowe, gdyż te płacone były wprost przez skarb miejski. Poza tym wliczono tu drobne wydatki na rzecz włościan pańszczyźnianych.

Omawianą tablicę przytoczyliśmy ze względu na to, że rzuca ona światło na niekompletność wydatków folwarcznych, uwzględnionych przez lustratorów przy obliczaniu czystych dochodów folwarcznych. W związku z tym cyfry procentowe obliczone zostały nie w stosunku do sumy dochodów, lecz w stosunku do płacy czeladzi jako pozycji uwzględnianej przez lustratorów.

c. Inne wydatki pieniężne folwarków królewskich. Z cyfr odnoszących się do folwarków miasta Poznania widać dokładnie, jak skromną pozycję stanowiły wydatki pieniężne wynagrodzenia służby folwarcznej w stosunku do wszystkich wydatków folwarcznych. Wobec tych cyfr nie możemy milcząco przejść nad brakami lustracji, chociaż sprawa uzupełnienia tych braków dzisiaj

jest zagadnieniem niezmiernie trudnym. Nie może być mowy o obliczeniach uzupełniających dla wszystkich królewszczyzn na podstawie współczynnika wynikającego z cyfr odnoszących się do folwarków miejskich poznańskich, gdyż wydatki pieniężne na tych folwarkach były wyjątkowo wysokie. Oparte na takiej podstawie uzupełnienia doprowadziłyby do większych błędów niż te, które zawarte są w nieuzupełnionych cyfrach podanych w lustracji.

Na pierwszy rzut oka mogłoby się wydawać, że księgi obrachunków tenutariuszy dóbr królewskich pozwolą obliczyć współczynniki szacunkowe, o które nam chodzi. Tak jednak nie jest. I to nie tylko dlatego, że olbrzymia większość królewszczyzn, o ile nie była zastawiona, to była wydzierżawiona, tak że tylko z bardzo nieznacznej liczby majątków zdawano królowi rachunki, odzwierciedlające wewnętrzną gospodarkę. Co gorsza w rachunkach starostw grodowych, które z reguły tworzyły większe kompleksy dóbr, wydatki folwarczne są jeszcze ściślej złączone z wydatkami zamkowymi, niż to ma miejsce w lustracji. Zdarza się tu, że nawet pieniężne wypłaty służby folwarcznej wraz z wydatkami na zakup sukna dla tych ludzi podawane są w jednej kwocie, wspólnie z analogicznymi wydatkami na rzecz załogi i służby zamkowej [1]. Regułą, posiadającą stosunkowo mało wyjątków, jest podawanie w jednej wspólnej kwocie wydatków na roboty budowlane zamków i folwarków [2]. To samo odnosi się do wszelkich drobnych wydatków na potoczne potrzeby kuchenne i gospodarcze, występujące w rachunkach pod nazwą »minuta« albo *communes necessitates* [3].

Pozostaje więc jako podstawa do obliczenia współczynnika szacunkowego »innych wydatków folwarcznych«, to jest poza wynagrodzeniami służby, zupełnie wyjątkowo zjawiający się obrachunek z majątków nie grodowych, złożonych z paru wsi zaledwie, oraz zupełnie wyjątkowo rachunki starostw grodowych, w których możliwe jest oddzielenie wydatków zamkowych od folwarcznych. Jest to stanowczo zbyt wąska podstawa do obliczeń odnoszących się do wszystkich majątków królewskich, porozrzucanych po różnych częściach Korony od Bałtyku do Karpat, w których praca odbywała się w tak bardzo różnorodnych warunkach przyrodniczych i innych.

Do decyzji nieuzupełniania wydatków folwarcznych skłonił nas

[1] R. kr. 196, f. 48 i n.
[2] Tamże 196, f. 21 i n., 25 i n., 138 i n.
[3] Tamże 196, f. 152.

jeszcze jeden wzgląd. Członkowie komisji lustracyjnych zbyt dobrze byli obznajmieni z współczesną sobie organizacją dóbr ziemskich, aby można było przypuścić, że przez nieznajomość stosunków pomijali te wydatki. Mieli zresztą do dyspozycji księgi rachunkowe, w których wydatki te figurowały. W lustracji spotykamy sporadyczne wiadomości o tych wydatkach, które jednak nawet wtedy, gdy są notowane przez lustratorów, nie są uwzględniane przy obliczeniu czystego dochodu. Nie może tu być mowy o przejawie solidarności stanowej lustrujących z tenutariuszami królewszczyzn, ponieważ nieuwzględnianie wchodzących w grę pozycji zwiększało kwartę [1]. Nasuwa się tu przypuszczenie, że lustratorowie opuszczone pozycje innych wydatków uważali za rodzaj ekwiwalentu niskiego szacowania szeregu dochodów. W każdym razie nawet gdyby ze strony lustratorów nie było idącej w tym kierunku świadomej tendencji, to niemniej jednak dwie te pozycje w pewnej przynajmniej mierze wzajemnie się równoważą i zbliżają cyfrę dochodu folwarcznego, obliczonego przez lustratorów, do dochodu rzeczywistego.

Przyjmujemy tedy te cyfry bez dalszych korektur, za jednym jednak wyjątkiem Prus Królewskich. Już na innym miejscu zwróciliśmy uwagę na to, że na folwarkach w tej części Korony praca najemna odgrywała szczególnie doniosłą rolę [2]. Odnosi się to w pierwszym rzędzie do folwarków, należących do zamku malborskiego. W lustracji rzecz ta jaskrawo przejawia się w formie licznej rzeszy najemnych pracowników folwarcznych. Rachunki potwierdzają w całej pełni wnioski wysnute z lustracji. Przeciętna roczna w latach 1561—4 wydatków folwarcznych [3] wynosiła w złotych: na płace służby folwarcznej 573, najemników podczas żniw 543, najemników zajętych przy robotach ziemnych *(fossores)* na folwarkach 35, na pastwiskach 95, wydatki na budowle 138, i potoczne wydatki 387. Pozycja nieuwzględniona w lustracji wynosi tedy 1.198 zł. Cyfrę tę uwzględniliśmy przy obliczaniu tablicy IV i w rubryce wydatków zamiast kwoty 2.037 zł dajemy 3.235 zł.

W innych częściach Korony znaczenie pracy najemnej na

[1] Z biegiem czasu znaczenie tych wydatków musiało wzrastać. W Lustr. pruskiej 1664 mamy już bardzo dużo wiadomości o wydatkach folwarcznych na sól, żelazo, wozy i inne sprzęty gospodarskie, robotników do żniw, robotę kowalską itd. (s. 2, 20, 26, 44, 91 i w wielu bardzo innych miejscach).

[2] Rutkowski, *Pańszczyzna*. [3] R. kr. 196, f. 75—110.

folwarkach jest bez porównania mniejsze. I tu wnioski oparte na danych lustracji, w której bardzo rzadko mamy wzmianki o najemnikach folwarcznych, i to przeważnie przy drobnych folwarkach, całkowicie są potwierdzane przez dane rachunków królewskich. I tu spotyka się tylko sporadyczne wiadomości o wydatkach na żeńców, kosiarzy, kopaczy rowów na łąkach itp.[1]. Przeważnie jednak brak jest tego rodzaju wiadomości.

d. Znaczenie dochodów z gospodarstwa folwarcznego. Dopiero skorygowane cyfry zawarte w tab. VIII dają nam pewną orientację co do znaczenia dochodów folwarcznych w królewszczyznach koronnych w czasach pierwszej lustracji. W każdej części Korony można spotkać majątki, w których dochody folwarczne dawały przeszło połowę ogólnych dochodów. Dokładniej informuje o tym następujące zestawienie oparte na brulionie tab. I, a uwzględniające majątki królewskie, w których dochody z folwarku tworzyły więcej niż połowę dochodów ogólnych danego majątku. Były to

	Liczba				Dochód w złotych	
	majątków	miast	wsi	folw.	z folwarku	ogólny
Prusy królewskie . . .	5	1	10	6	1.342	2.143
Wielkopolska	9	—	11	10	1.060	1.441
Mazowsze	31	8	107	45	25.114	37.713
Lubelskie woj.	3	1	15	6	2.657	3.814
Ziemie Ruskie	21	4	73	33	12.885	19.546
Razem . . .	69	14	216	100	43·058	64·657

przeważnie majątki jedno- lub dwuwioskowe, przeważnie tzw. »wsie odeszłe« czyli oderwane od poszczególnych starostw grodowych. Na Mazowszu i w Ziemiach Ruskich spotyka się tu jednak również majątki o kilkunastu wsiach i dające po parę, a nawet kilka tysięcy złotych dochodu rocznego. Przeciętnie w dobrach tej grupy dochód z folwarku dawał 66·6% dochodu ogólnego. Były to jednak majątki wyjątkowe, obejmowały one 9·2% osad miejskich, 14·4% wsi, 22·8% folwarków i dawały 16·2% dochodów dóbr zbadanych. Przeciętny procent dochodów folwarcznych, obliczonych na podstawie tab. VIII, wynosił zaledwie 40·4%, najwyższym był on na Mazowszu (47·9%, po czym szły kolejno: Małopolska (46·9%), Prusy Królewskie (41·9%)

[1] R. kr. 196, f. 36, 279, 318.

TAB. VIII*

Ogólny rzut oka na dochody z dóbr ziemskich w świetle pierwszej lustracji

Terytoria	Osady miejskie	Cła wiejskie	Dochody z obciążenia cudzej gospodarki wiejskiej			Dochody z własnej wiejskiej gospodarki pana							Ogółem
			Wielkie dzierżawy	Od ludności obcej korzystającej z gruntów	Czynsze i daniny włościańskie	Folwark	Pszczelnictwo	Gospodarka rybna	Gospodarka leśna	Młyny folusze, tartaki	Inne zakłady przemysłowe	Razem	
	1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13
						w złotych							
Prusy Królewskie . .	10.207	—	343	2.579	24.455	31.129	273	1.453	20	3.706	100	36·681	74.265
Wielkopolska	18.739	—	244	247	10.465	14.254	—	1.671	—	1.302	—	17.227	46.922
Mazowsze	26.755	51	207	385	18.887	45.993	23	353	—	3.319	80	49.768	96.053
Małopolska	27.537	226	464	425	20.724	51.518	72	7.376	194	1.425	—	60.585	109 961
Ziemie Ruskie	33.958	442	5·729	1.287	44.114	50 094	402	11.199	16	3.414	199	65.324	150.854
Korona	*117.196*	*719*	*6·987*	*4.923*	*118.645*	*192.988*	*770*	*22.052*	*230*	*13.166*	*379*	*229.585*	*478.055*
						cyfry procentowe							
Prusy Królewskie . .	13·7	—	0·5	3·5	32·9	41·9	0·4	2·0	0·0	5·0	0·1	49·4	100·0
Wielkopolska	39·9	—	0·5	0·5	22·3	30·4	—	3·6	—	2·8	—	36·8	100·0
Mazowsze	27·8	0·1	0·2	0·4	19·7	47·9	0·0	0·4	—	3·4	0·1	51·8	100·0
Małopolska	25·0	0·2	0·4	0·4	18·8	46·9	0·1	6·7	0·2	1·3	—	55·2	100·0
Ziemie Ruskie	22·5	0·3	3·8	0·9	29·2	33·2	0·3	7·4	0·0	2·3	0·1	43·3	100·0
Korona	*24·5*	*0·1*	*1·5*	*1·0*	*24·8*	*40·4*	*0·2*	*4·6*	*0·0*	*2·8*	*0·1*	*48·1*	*100·0*

* Rubryki 1—5 i 7—11 zgodne z tab. I; opuszczono rubrykę 4 tej tablicy; rubryka 6 niniejszej tab. zgodna z tab. IV; rubryka 13 niniejszej tab. odpowiednio zmieniona i nie zgodna wskutek tego z rubryką 18 tab. I.

Ziemie Ruskie (40·4%) i Wielkopolska (30·4%). Obraz ten ulegnie zmianie, jeżeli zaczniemy rozpatrywać znaczenie dochodów folwarcznych w obrębie dochodów wiejskich. Po pominięciu dochodów z osad miejskich oraz cła wiejskiego procent dochodu folwarcznego podnosi się do 53·6%.

Jednakże jeszcze i ten stosunek procentowy nie może uchodzić za miarodajny, jeżeli chodzi o badanie na podstawie statystyki dochodów wielkiej własności ziemskiej rozwoju gospodarstwa folwarcznego w interesującej nas epoce: jego stopniowego wzrostu, względnie cofania się w pewnych regionach, oraz różnej szybkości i różnego zaawansowania tego procesu w różnych częściach Polski, a to dlatego, że wśród dochodów wiejskich wielkiej własności ziemskiej mamy pozycje nie pozostające w żadnym, lub tylko pośrednim i bardzo luźnym związku z gospodarstwem folwarcznym, a które w sposób zasadniczy mogą wpływać na wysokość procentowego udziału folwarku w dochodach wiejskich wielkiej własności.

Należą tu przede wszystkim dochody z gospodarki rybnej, wśród których przytłaczającą większość tworzą dochody z gospodarki stawowej. Założenie na większą skalę tego rodzaju gospodarki może bardzo wybitnie obniżyć procentowy udział folwarku w dochodach wiejskich, a jej upadek wybitnie zwiększyć ten udział, pomimo że sam folwark, jego dochody absolutne i rola w organizacji gospodarczej wsi pozostają bez żadnych zmian. To samo należy powiedzieć o gospodarce leśnej. Wprawdzie, jeżeli chodzi o opracowaną przez nas statystykę dochodów z królewszczyzn, nie posiada to większego znaczenia z powodu znikomości wchodzących w grę cyfr. Może to jednak mieć bardzo doniosłe znaczenie przy statystyce uwzględniającej rozwiniętą gospodarkę budniczą. Na równi z dochodami z lasu należałoby postawić dochody z pszczelnictwa dworskiego, które za małymi wyjątkami było bartnictwem, będącym jedną z form eksploatacji lasu.

Najtrudniejszą jest sprawa dochodów z młynów, foluszy i tartaków. Olbrzymią większość tych dochodów tworzą dochody z młynów zbożowych, w których młynarze byli na miarach. Z punktu widzenia rozwoju gospodarki folwarcznej między tymi młynami, w których ta trzecia miara została wydzierżawioną młynarzowi, względnie wszystkimi młynami czynszowymi, nie ma żadnej różnicy. Wiemy, że poszczególne młyny mogły stosunkowo łatwo przechodzić z jednej kategorii do drugiej bez żadnego związku z folwarkiem,

jego rozwojem czy upadkiem. Okoliczność ta przemawia przeciwko zupełnemu wyeliminowaniu tej pozycji, a za uwzględnianiem jej łącznie z rubryką czynszów i danin, w której mieszczą się dochody wiejskich młynarzy czynszowych. Co do innych pozycji włączonych do rubryki »młyny, tartaki i folusze«, to na pierwszym miejscu należy tu wymienić młyny parobczańskie. Młyny tej kategorii, przerabiające zboże dworskie przeznaczone na sprzedaż, łączą się bardzo ściśle z gospodarką folwarczną, i zaliczanie wchodzących w grę dochodów do czynszów i danin nie byłoby wskazanym. Lustracja nie podaje tych dochodów, nie figurują więc one w rub. 15 tab. I. Co do dochodów z młynów parobczańskich, przerabiających cudze zboże, to z punktu widzenia obliczania procentowego znaczenia dochodów folwarcznych nie można mieć zastrzeżeń co do uwzględniania ich w grupie dochodów nie folwarcznych. To samo odnosi się do bardzo zresztą skromnych dochodów z foluszy uwzględnianych w tab. I łącznie z młynami na trzeciej mierze. Natomiast dochody z tartaków należałoby raczej łącznie z dochodami z lasów wyłączać z interesującego nas obliczenia. Ponieważ jednak chodzi tu o drobne kwoty, wynoszące w sumie dla całej Korony 1.036 zł, więc w celu niekomplikowania tego obliczenia nie wyodrębniamy tej pozycji.

Dochodom folwarcznym (tab. I poz. 2)[2] przeciwstawiamy wszystkie dochody z obciążenia cudzej gospodarki wiejskiej (tab. I rub. 10) łącznie z dochodami z młynów, foluszy i tartaków (tab. I rub. 15), pomijając wszystkie inne dochody uwzględnione w tab. I. Współczynnik rozwoju folwarku, pojęty jako procentowy stosunek dochodu folwarcznego do wymienionych wyżej dochodów, łącznie z dochodem folwarcznym przedstawiał się w poszczególnych województwach i ziemiach Korony, jak następuje:

Chełmińskie w.	44·9	Brzeskie w.	57.8
Malborskie w.	63·5	Inowrocławskie w.	67·9
Pomorskie w.	47·9	Kaliskie w.	50·0
Prusy Królewskie	*55·0*	Łęczyckie w.	53·6

[1] Nie możemy tu wziąć za podstawę skorygowanych cyfr dochodów folwarcznych (tab. VIII rubr. 6), ponieważ poprawki zostały szacunkowo obliczone jedynie dla większych terytoriów, a nie dla ziem i województw. Różnice między współczynnikami rozwoju folwarku obliczonymi na podstawie tab. I i VIII są jednak stosunkowo nieznaczne, jak to wynika z następującego zestawienia, w którym współczynniki obliczone na podstawie tab. VIII podane są w nawiasach: Prusy Królewskie 54·9 (50·0), Wielkopolska 56·3 (53·8), Mazowsze 68·0 (66·9), Małopolska 69·6 (69·1), Ziemie Ruskie 47·1 (47·9), Korona 58·6 (57·3).

Poznańskie w.	54·9	*Małopolska*	*69·6*
Sieradzkie w.	60·3	Halicka z.	42·7
Wieluńska z.	42·4	Lwowska z.	61·0
Wielkopolska	*56·3*	Przemyska z.	41·4
Mazowieckie w.	64·6	Sanocka z.	34·0
Płockie w.	59·6	Ruskie w.	44·9
Rawskie w.	78·2	Bełskie w.	53·8
Mazowsze	*68·0*	Chełmska z.	55·9
Krakowskie w.	68·4	Ruś Czerwona	49·0
Lubelskie w.	70·1	Podolskie w.	19·3
Sandomierskie w.	70·5	*Ziemie Ruskie*	*47·2*
Spisz	74·9	*Korona*	*58·6*

Cyfry te przeniesione na mapę dają następujący obraz: najsilniejszym był rozwój folwarku w środkowych województwach Korony, a więc w zachodniej Wielkopolsce (w. inowrocławskie 70, brzeskie 58, sieradzkie 60, w. łęczyckie tworzy enklawę o nieco niższym współczynniku 54), na Mazowszu (w. mazowieckie 65, rawskie 78, płockie 60), w Małopolsce (w. krakowskie 68, lubelskie 70, sandomierskie 71) oraz w ziemi lwowskiej (63). Na północy woj. malborskie, oderwane od tego centralnego trzonu posiada podobnie wysoki współczynnik (63). Niższe współczynniki posiadały kresy zachodnie, a więc woj. pomorskie 48, chełmińskie 45, kaliskie 50 i poznańskie 55 Na wschodnich kresach Korony analogiczne współczynniki mają woj. bełskie 54 i ziemia chełmska 56. Jeszcze niższe współczynniki mają pozostałe ziemie Rusi Czerwonej: ziemia sanocka 34, przemyska 41, halicka 43, a najniższe woj. podolskie 19.

5. Uwagi końcowe

Na zakończenie musimy tu jeszcze poruszyć kwestię, o ile przytaczane w niniejszym rozdziale cyfry, odnoszące się prawie wyłącznie do dóbr królewskich, mogą być uważane za miarodajne, jeżeli chodzi o charakterystykę ustroju gospodarczego poszczególnych części Korony. Okoliczność, że wsie królewskie tworzyły bardzo niewielki odsetek wszystkich wsi, nie może jeszcze przesądzać tej kwestii w sensie negatywnym. Ważniejszą jest kwestia typowości stosunków panujących w królewszczyznach. Proces gospodarczego opanowywania królewszczyzn przez ziemiaństwo był już w drugiej połowie w XVI bardzo zaawansowany. Za Zygmunta Augusta dóbr oddanych do wiernych rąk, gdzie ingerencja władzy centralnej w sprawach gospodarczych była najsilniejszą, było już bardzo mało.

Więcej było dóbr wydzierżawionych, ale tu swoboda gospodarcza tenutariuszy była znacznie większą. Dominowały dobra, będące w zastawie, łącznie z dobrami nadanymi w gołe dożywocie, gdzie tenutariusze posiadali największą swobodę gospodarczą[1]. Ustawa z r. 1590[2], wydzielająca ekonomie jako uposażenie stołu królewskiego, usankcjonowała gospodarcze opanowanie pozostałych dóbr królewskich przez szlachtę.

Król, tracąc możność bezpośredniej ingerencji na administrację gospodarczą większości królewszczyzn, musiał się ograniczać do pośredniej ingerencji za pomocą swojego sądownictwa w sprawach włościan zamieszkujących te dobra. Wyroki sądów królewskich w tych sprawach nie pozwalają wątpić, że sądownictwo to nie było w stanie zahamować procesu asymilacji ustroju rolnego tych dóbr do ustroju dóbr dziedzicznych, mogło tylko proces ten utrudniać, a przez to opóźniać go[3]. Jest to czynnik powodujący odrębność ustroju rolnego królewszczyzn. Przede wszystkim chodziło tu o różny stopień rozwoju gospodarstw folwarcznych ze wszystkimi związanymi z tym konsekwencjami. W ten sposób w w. XVII i XVIII zakonserwowały się różnice wytworzone w dwu poprzednich wiekach. Już około połowy w. XV w dobrach rycerskich było znacznie więcej folwarków niż w dobrach królewskich (i kościelnych). W Sandomierskiem i Sandeckiem w dobrach rycerskich 72% wsi miało folwarki, a w dobrach królewskich i kościelnych tylko 26%[4]. W drugiej połowie w. XVI w trzech powiatach małopolskich na jeden folwark wypadało przeciętnie 4·3 łany kmiece, a w królewszczyznach 9·3[5]. Cyfry te nie pozwalają wątpić, że w królewszczyznach proces rozwoju folwarku był mniej posunięty niż w dobrach dziedzicznych. Nie mogło to nie odbić się na znaczeniu poszczególnych kategorii dochodów. Bez specjalnych badań, którym będzie poświęcona znaczna część tomu drugiego niniejszej pracy, nie można przesądzać, jak dalece z tego punktu widzenia dochody królewszczyzn różnią się od dochodów z dóbr dziedzicznych.

[1] Wynika to zarówno z obrachunków tenutariuszy ze skarbem (R. kr. 191, 196, 228), jak i z rachunków kwarcianych (A. Sk. I 98). Za Stefana Batorego, chociaż znaczenie władzy centralnej w administracji królewszczyznami nieco wzrosło, to jednak nie zmieniło to zasadniczo obrazu (*Źr. dz.* VIII 36).

[2] *Vol. Leg.* II 1334.

[3] Kutrzeba, *Materiały*. — Baranowski, *Księgi referendarskie*.

[4] Rutkowski, *Zarys*, 53. [5] Warszawski, *Die Entwicklung*, 44.

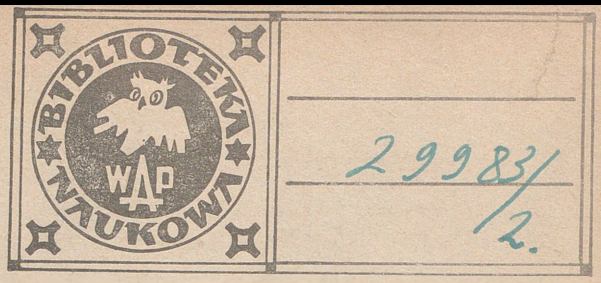


Wydawnictwa treści ekonomicznej

	zł
Daszyńska-Golińska Z., Ujście Solne	2·—
Hełczyński B., Ubezpieczenie na cudzy rachunek	5·—
Heydel A., Podstawowe zagadnienia metodologiczne ekonomii	1·—
Kirkor-Kiedroniowa Z., Włościanie i ich sprawa w dobie organizacyjnej i konstytucyjnej Królestwa Polskiego	2·—
Krzyżanowski A., Zakładka na sprzężaj w Pabianicach	0·30
Krzyżanowski W., Lokalizacja przemysłu	1·—
Massalski J. W., Udział robocizny w kosztach produkcji węgla	2·—
— Problemy eksportu polskiego węgla	2·50
Polskie instruktarze ekonomiczne z XVII i XVIII wieku, wyd. S. Pawlik. T. I	6·—
— Tom II	4·—
Przewroty walutowe i gospodarcze po wielkiej wojnie, z przedmową A. Krzyżanowskiego. L. Oberlender, K. Stein, S. Ritterman, B. Friediger, A. Zauberman, O. Lange	4·—
Regestra thelonei aquatici Wladislaviensis saeculi XVI, wyd. St. Kutrzeba i Fr. Duda	10·—
Rutkowski M., Klucz Brzozowski	1·—
Rybarski R., Gospodarstwo Księstwa Oświęcimskiego w XVI w.	3·—
— Nauka o podmiocie gospodarstwa społecznego	3·—
— Wartość wymienna	1·—
Schmidt St., Górnośląski rynek mleczny	10·—
Seiden B. O., O procesie i czynnikach kształtowania się cen	0·90
Zweig F., System ekonomii i skarbowości J. Dunajewskiego	1·—
Studia Ekonomiczne. Zesz. I, II, III i IV	po 3·—

Prace Komitetu Wydawnictw Ekonomicznych

Nr 1. — Kostanecki J., Polityka dyskontowa banku angielskiego 1914—1930, 1930	2·—
Nr 2. — Koreniec J., Krytyczne rozważania na temat metody współczesnych badań koniunktury, 1931	2·—
Nr 3. — Friediger B., Bankowość prywatna w Polsce w dobie przesilenia, 1931	2·—
Nr 4. — Krzyżanowski A., Polityka i gospodarstwo, 1931	10·—
Nr 5. — Libicki J., Teoretyczne podstawy polityki banków centralnych, 1931	3·—
Nr 6. — Grodyński T., Zasady gospodarstwa budżetowego w Polsce na tle porównawczym, 1932	10·—
Nr 7. — Breit M., Stopa procentowa w Polsce, 1933	6·—
Nr 8. — Bezner I., Współzależność między obiegiem pieniężnym a poziomem cen w Polsce (1925—1930), 1933	2·—
Nr 9. — Wyrobisz S., Rentowność banków, 1933	2·—
Nr 10. — Ugniewski E., Handel terminowy dewizami, 1933	3·—
Nr 11. — Siemieński Z., Papier wartościowy o stałym oprocentowaniu, 1935	6·—
Nr 12. — Bezner I., Dyspersja cen w Polsce (1927—1932), 1935	1·50



29983/
2.

Dzieje literatury

Gawroński A., Gra
Morawski K., Zarys
Moszyński K., Kult
— Kultura ludowa Słowian. Cz. II. Kultura duchowa, zeszyt I . 24·—
Pisownia polska. Przepisy. Słowniczek. Wydanie XI. . . . . —·75
Sinko T., Literatura grecka. Tom I, część 1 . . . . . 15·—
— Literatura grecka. Tom I, część 2 . . . . . 20·—
Witkowski St., Historiografia grecka i nauki pokrewne. Tom I . 5·—
— Historiografia grecka i nauki pokrewne. Tom II . . . . . 5·—
— Historiografia grecka i nauki pokrewne. Tom III . . . . . 7·—
Zieliński T., Tragodumenon libri tres . . . . . 5·—

Seria II.

Adametz L., Hodowla ogólna zwierząt domowych. Z niemieckiego rękopisu przełożył Zdz. Zabielski . . . . . 6·—
Anatomia człowieka. Tom I. Opracował A. Bochenek (opraw.) . . 10·—
Anatomia człowieka. Tom II. Opracowali A. Bochenek i St. Ciechanowski . . . . . 10·—
Anatomia człowieka. Tom III. Opracowali A. Bochenek i St. Ciechanowski . . . . . 6·—
Anatomia człowieka. Tom IV. Część 2 (Nerwy obwodowe. Oko. Powłoki zewnętrzne). Opracowali E. Loth, Fr. Krzyształowicz i K. Majewski . . . . . 6·—
Anatomia człowieka Tom IV. Część 3 (Ucho). Opracował J. Markowski . . . . . 5·—
Hoyer H., Anatomia porównawcza zwierząt domowych (z licznymi rycinami) . . . . . 6·—
Klecki K., Patologia ogólna. Tom I . . . . . 10·—
Kozak J. i Orzelski T., Ćwiczenia z zakresu chemii ogólnej (z rycinami) . . . . . 5·—
Lenartowicz J. T., Zarys chorób skóry . . . . . 12·—
Łomnicki A., Rachunek różniczkowy i całkowy. Tom I . . . . . 15·—
— Tom II . . . . . 7·—
— Tom III . . . . . 9·—
Marchlewski L., Podręcznik do badań fizjologiczno-chemicznych 3·—
Maziarski St., Podręcznik do ćwiczeń histologicznych, wyd. 4 . . 8·—
Nowicki W., Anatomia patologiczna szczegółowa. Tom I . . . . 20·—
— Tom II . . . . . 18·—
Oszacki A., Choroby przemiany materii i energii u człowieka. Podstawy nauki o metabolizmie. Fizjopatologia tycia i chudnięcia. Kliniczne postacie otyłości i chudości . . . . . 4·—
Pisarski T., Kamienie moczowe. Ich budowa i mechanizm powstawania . . . . . 2·—
Rosenblatt A, Geometria analityczna na płaszczyźnie (z rycinami) 6·—
Rosner A., Ginekologia. Tom I—II . . . . . 20·—
Zakrzewski K., O promieniotwórczości (z rycinami) . . . . . 3·—
Zaremba St., Zarys mechaniki teoretycznej. Tom I. Wiadomości pomocnicze kinematyka . . . . . 16·—